Digitized by the Internet Archive
in 2009 with funding from
University of Toronto

http://www.archive.org/details/rozprawy15pols

# ROZPRAWY
I
# SPRAWOZDANIA Z POSIEDZEŃ
WYDZIAŁU
## FILOLOGICZNEGO
AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.

# ROZPRAWY

I

# SPRAWOZDANIA Z POSIEDZEŃ

WYDZIAŁU

FILOLOGICZNEGO

AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.

TOM XV.

KRAKÓW.
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ.
1891.

23363
7/6/92

Kraków 1891. Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem A. M. Kosterkiewicza.

# TREŚĆ.


| | Strona |
|---|---|
| Gustaw Letner: Ustrój, istota i stanowisko agonu w komedyjach Arystofanesa . . . . . | 1—212 |
| Dr. St. Windakiewicz: Liryka Sarbiewskiego . . . | 331—251 |
| Dr. Edward Porębowicz: Zbiór nieznanych hiszpańskich ulotnych druków, znajdujących się w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie . . . | 252—319 |
| Dr. Leo Sternbach: Menandrea . . . . . | 320—395 |
| Dr. Antoni Kalina: Studyja nad historyją języka bułgarskiego. Część II. . . . . | 396—592 |

I.

# ROZPRAWY.

# Ustrój, istota i stanowisko agonu

## w komedyjach Arystofanesa.

Napisał

Gustaw Lettner.

*Εὐ. ἕτεροί . . εἰσιν οἵσιν εὔχομαι θεοί.*
*Αι. ἴδιοί τινές σου, κόμμα καινόν;*
Arist. Ran 889—90.

Niniejsza rozprawa dotyczy najwybitniejszego w Arystofanesowych komedyjach dyjalogu aktorów. Sam ten przedmiot pozostaje atoli w ścisłym związku z innymi wybitnymi ustępami tychże utworów. Roztrząsając szczegółowo jego naturę, trzeba było rozszerzyć badania i na owę resztę wybitniejszych ustępów. Z tego to powodu musiałem zarazem omówić bardzo wiele różnorodnych kwestyj, dotyczących komedyj. Ilekroć jaki dział pracy lub też tok rozumowań zdawał się odbiegać od właściwego przedmiotu, starałem się istniejącą styczność uwidocznić, lub jej późniejsze roztrząśnienie zapowiedzieć. Co na tem miejscu zauważę, będzie tylko streszczeniem, tylko krótkim poglądem na powstanie, układ, główną osnowę i ostateczne rezultaty pracy. Winienem się też z niejednego usprawiedliwić.

Dzięki zachętom swego Szanownego Profesora, Doktora Ludwika Ćwiklińskiego, zabrałem się przed dwoma laty do uważnego studyjowania nowego dzieła Dra T. Zie-

LIŃSKIEGO: „*Die Gliederung der alt-attischen Komoedie*“, — *Leipzig, Teubner*, 1885“. Samoistne poglądy autora, jego pewność siebie, obfitość materyjału, styl żywy i barwny, w wysokim stopniu pociągnęły mnie ku sobie. Postanowiłem szczegółowo zbadać, o ile odpowiadają prawdzie jego rozumowania i ostateczne wypadki. Recenzyje i artykuły, które się niebawem ukazały, nie dawały dostatecznej odpowiedzi na to pytanie i nie mogły zadowolić; były bowiem po większej części pobieżne i przedmiotu nie wyczerpywały. Zagłębiłem się więc w studyjum komedyj Arystofanesowych, studyjowałem je dokładnie we wskazanym kierunku, a część rezultatów, do których doszedłem w tej pracy badawczej, składam w rozprawie niniejszej.

Sprawdzając szczegółowo wszystkie odnośne wnioski ZIELIŃSKIEGO bezpośrednio na Arystofanesowych utworach, przekonywałem się, jak nadzwyczajnie jedne wnioski różniły się od drugich pod względem swej wiarygodności i wartości; niektóre wprost zachwycały swą genijalnością i trafnością, wiele innych nie wytrzymywało ścisłej krytyki.

Najdonioślejszem było bez wątpienia szczegółowe wykazanie związku, zachodzącego między wielkimi tetrametrycznymi ustępami pierwszej połowy komedyi: pierwszym działem chórowym, agonem aktorów i parabazą. Rzeczywiście genijalnem okazuje się też spostrzeżenie i w części uzasadnienie, iż główna parabaza musiała pierwotnie stanowić zakończenie staroattyckiej komedyi. Udowodnił też ZIELIŃSKI, zdaniem mojem, to, czego się dotąd więcej domyślano, aniżeli uzasadniono, iż tetrametryczne dyjalogi bądź chóru z aktorami, bądź aktorów samych ze sobą wyłącznie panowały niegdyś w komedyi przed Arystofanesem, że zaś dyjalogi trymetryczne nastały dopiero później. Takimi późniejszymi dodatkami były trymetryczne wtręty, które znajdujemy obecnie śród pierwszego działu chórowego, między nim a agonem, między agonem a główną parabazą; takimi późniejszymi dodatkami są złożone głównie z trymetrów jambicznych prologi, jako też okazały szereg dyjalogów aktorów, zajmujący zwykle po głównej parabazie niemal całą drugą

połowę utworu i przeplatany dość skąpo śpiewami chórowymi.

To wszystko jednak jest tylko małą cząstką licznego zastępu zagadnień, odnoszących się do agonu aktorów. Największej uwagi godną jest kwestyja tak zwanych epirematycznych syzygij. Syzygiją epirematyczną, z wyjątkiem dwu najpóźniejszych agonów, jest każdy agon aktorów, i to w całej swej rozciągłości. Syzygiją epirematyczną jest z reguły cała wtóra, antystroficzna część parabazy głównej i parabaza wtóra, o ile tylko jest zupełną. Jednę lub więcej syzygij epirematycznych niemal zawsze zawiera pierwszy dział chórowy każdego utworu Arystofanesa. Główna właściwość takowej syzygii polega na tem, iż po strofie i antystrofie chóru, albo przed jedną i drugą, albo niekiedy innym porządkiem, przypada po jednej przemowie lub opowieści przodownika półchóru lub po jednym dyjalogu aktorów, któreto przemowy, opowieści lub dyjalogi składają się bądź z tetrametrów trocheicznych, bądź z jambicznych lub anapestycznych, bądź też jeden dyjalog z tetrametrów jambicznych, drugi z anapestycznych, bądź wreszcie oba z trymetrów jambicznych.

Syzygija epirematyczna jest odrębną właściwością komedyi. Różni się od niej epejzodyczny ustrój tragedyi, gdzie dyjalogiczne ustępy zazwyczaj przegradzają takie śpiewy chórowe, ktorych ody i antody następują po sobie bezpośrednio. To samo dzieje się z pewnych przyczyn w drugiej połowie komedyi, gdzie syzygija epirematyczna ogranicza się w ogóle do wtórych agonów i wtórych parabaz.

Właściwą przyczyną epirematycznej syzygii jest odmienne aniżeli w tragedyi spółdziałanie chóru komicznego w pierwszej połowie utworu. Na tem polu doszedłem do wypadków, które przedewszystkiem odnośnie do agonu zupełnie się różnią od zapatrywań Zielińskiego. Dotyczą one śpiewu chórowego, orchestyki, odpowiedniości epirematów i pnigów, spółudziału instrumentów, a przedewszystkiem odmiennej natury rozmaitych rodzajów tetrametrów.

Dr. Zieliński przysądza epirematom agonów równoczesne ewolucyje chorcutów; ja szczegółowo dowodzę, iż były one

niemożebne. Zieliński upatruje w odach i antodach większej części agonów jakowyś *Kunstgesang*; ja, z analogii innych partyj komedyi, a nawet z pewnych analogicznych pojawów w tragedyi, wywodzę co najwięcej recytatyw. Odmienne objawiam także zapatrywania pod względem istoty i znaczenia agonu w Arystofanesowych komedyjach. Uchylam też domysły Zielińskiego, odnoszące się do Acharnejczyków, Pokoju i Tesmoforyjacuz, które w obecnym swym kształcie nie zawierają agonu aktorów.

Wszystkie swoje wywody oparłem przedewszystkiem na samym tekscie Arystofanesa. Z literatury, traktującej o tym przedmiocie, czerpałem to, na co sam poeta nie dawał mi dostatecznej odpowiedzi. Powziąłem wnet przekonanie, iż co ważniejszym objawom w agonie aktorów odpowiadają pokrewne okoliczności w pierwszym dziale chórowym i w parabazach komedyj, które zarazem najlepiej je wyjaśniają. Co się tyczy pierwszego działu chórowego i parabaz, również nie napotkałem niestety jasnych i konsekwentnych zapatrywań. Trzeba było samemu je dopiero rozwinąć i uzasadnić. Wskutek tego nie mogłem, jak to pierwotnie uczynić zamierzałem, spostrzeżeń, dotyczących związku agonu z innymi działami komedyi, wpleść w tekst wywodów o agonie lub zamieścić w uwagach, lecz byłem zmuszony podzielić całą pracę na dwie połowy. W pierwszej, niejako wstępnej części mówię: „O ustroju rozmaitych działów komedyi, okalających tak zwany agon aktorów“, w części drugiej, ważniejszej: „O tak zwanych agonach aktorów, zawartych w komedyjach Arystofanesa“.

Niechaj mi będzie wolno, wyrazić na tem miejscu swoję żywą wdzięczność WWnym IM. Profesorom uniw. PP. Drom Ćwiklińskiemu, Morawskiemu i Malinowskiemu za łaskawe poparcie, a nadto Wmu IM. Profesorowi uniw. P. Drowi Malinowskiemu za łaskawe uwagi i poprawki, dotyczące stylistycznej strony tej pracy.

*We Lwowie, w Maju, 1889 r.*

# I.

## O ustroju rozmaitych działów komedyi, okalających tak zwany agon aktorów.

§ 1. Pochop do napisania niniejszej pracy dało dzieło dra T. Zielińskiego: „*Die Gliederung der altattischen Komoedie*“ [1]), w którem znajdujemy wprawdzie nie ze wszystkiem nowy, lecz konsekwentny i wszechstronny wywód niezależnego od tragedyi ustroju staroattyckiej komedyi. Wstęp.

Agonem nazywa Zieliński w rzeczonem dziele [2]) pewne nader charakterystyczne ἐπεισόδιον, pojawiające się w swej osobliwej formie dwukrotnie w Rycerzach i Chmurach, zresztą zaś tylko raz jeden w Osach, Ptakach, Lizystracie, Żabach, Sejmie niewieścim i Plutosie. Napotykamy je zatem w największej części zachowanych utworów Arystofanesa.

Jak to już z samej nazwy można odgadnąć, jest to walka, a mianowicie walka na słowa, którą staczają ze sobą aktorowie w obecności chóru. Tylko w Ptakach i Sejmie niewieścim ów agon pod względem treści ma wcale odmienny charakter.

§ 2. W ogóle jednakże pozostaje to ἐπεισόδιον w tak wielorakim związku z otaczającymi go chórowymi częściami komedyi, iż, celem należytego wyświecenia go, wypada koniecznie zestawić wprzódy ważniejsze właściwości owych części, jakoteż rzucić okiem na ustrój całości wydobytych z pyłu wieków utworów. Nastręcza się zaś nader liczny poczet szczegółów.

Stosownie do materyjału, który do nas doszedł, teoretyczne badania w zakresie attyckiej komedyi musiały postę-

[1]) Lipsk, 1885, u B. G. Teubnera.

[2]) Na innem miejscu wyłożę obszerniej, o ile ta nazwa jest uzasadniona.

pować torem wcale osobliwym. Okaże się to z następującego wywodu.

Jedenaście komedyj Arystofanesa, a oprócz tego wprawdzie liczne, lecz drobne szczątki, oto wszystko, co się przechowało z dziedziny staroattyckiej komedyi. Już samo zestawienie z zachowanymi tragedyjami attyckimi poucza nas, o ile losy mniej były tamtej przyjazne. Chociażbyśmy mieli jeszcze więcej utworów Arystofanesa, nie możnaby z nich samych wysnuć poglądu na rozwój i układ staroattyckiej komedyi w ogólności.

Niechby przynajmniej istniały mnogie a szczegółowe wyciągi z dzieł badaczy aleksandryjskich i pergamejskich, którymi się cieszą niektóre inne działy greckiego piśmiennictwa! Nieprzejrzany zastęp genijalnych filologów nowszych czasów byłby z nich już dawno wywiódł przynajmniej godną wiary teoryją o stopniowem kształtowaniu się i rozwoju tej arcyciekawej gałęzi dramatu helleńskiego. Cóż wszelako pozostało? Bardzo skąpe wzmianki w poetyce i kilku innych dziełach Arystotelesa, pobieżne i bałamutne częstokroć doniesienia Platoniosa i anonimowych gramatyków, zebrane ponownie przez Bergka[1]) i przez Meinekego[2]), prócz tego niemniej ogólnikowe i dorywcze uwagi Polluxa, Hesychiosa, Hefestyjona, Atenajosa, Suidasa, Tzetzesa, jakoteż luźne wyjaśnienia, rozsiane po scholijach, — oto najważniejsze nasze zdobycze na tem polu.

Jak pobieżnie owe pozostałe komentarze przedstawiają układ komedyi, o tem świadczy między innymi następujący przykład: μέρη κωμῳδίας εἰσὶ τέσσαρα, πρόλογος, μέλος χορικόν, ἐπεισόδιον

[1]) „*Prolegomena de comoedia*“ zawarto w I tomie sporządzonego przez Bergka wydania dzieł Arystofanesa: *editio II correctior, Lipsiae, sumptibus et typis B. G. Teubneri*, MDCCCLXI.

[2]) W znanem jego dziele: *Fragmenta comicorum Graecorum, Berolini*, MDCCCXXXIX, vol. I, str. 530—66, vol. II, str. 1231—66.

καὶ ἔξοδος. Również ogólnikowe i niedokładne jest określenie tych części komedyi[1]).

Z takich uwag niepodobna oczywiście powziąć należytego wyobrażenia o budowie całości. Powyższe części składowe znachodzą się także w tragedyjach; nie dziw więc, iż rozpowszechniło się mniemanie, jakoby komedyje w ogóle kształtowały się na modłę tragedyj.

Parabaza jest wyłącznie właściwą komedyi.

§ 8. Nie uszło jednak uwagi uczonych, iż jedna część składowa właściwą była wyłącznie komedyi, a mianowicie parabaza. Spomina wprawdzie Pollux[2]), że z pomiędzy tragików Eurypides używał parabazy w wielu dramatach, n. p. w Danaidach, nawet czasem i Sofokles, n. p. w dramacie „Hippon“, a to celem przemawiania do publiczności we własnej sprawie. Zarazem jednak przyznaje tenże leksykograf, iż parabaza jest obcą tragedyi[3]), a z następujących bezpośrednio słów wynika, że owa rzekoma parabaza tragedyi nie miała rozwiniętego kształtu parabazy komicznej[4]).

Co ważniejsza: gdy w zachowanych tragedyjach greckich nie ma ani śladu jakowejś parabazy, to w zachowanych komedyjach Arystofanesa odgrywa ona rolę bardzo wybitną. Że już w starożytności badacze poznali się na tem, dowodzą spomnione powyżej urywki komentarzy i scholija, które omawiają tę część chórową komedyi w różnych miejscach z wyjątkową dokładnością. Wszystko to opracowali w bieżącym wieku w specyjalnych rozprawach: Kolster, Koester

[1]) *Proleg. de com.*: w przytocz. wyd. Bergka Nr. VIII, paragr. 29 na str. XXXIX i Nr. XI, paragr. 8 na str. XLIV.

[2]) Ὀνομαστικόν, IV, paragr. 111.

[3]) Τραγικὸν δὲ οὐκ ἔστιν.

[4]) Po rzeczonej wzmiance o Eurypidesie czytamy bowiem (z końcem paragr. 111 i na pocz. par. 112): καὶ Σοφοκλῆς δὲ κἀν τῇ πρὸς ἐκεῖνον ἁμίλλῃ σπανίως, ὥσπερ ἐν Ἱππῶνι τῇ μέντοι παραβάσεως τῆς κωμικῆς ἑπτὰ ἂν εὕροι μέρη, κομμάτιον, κ. τ. λ. Oprócz tego Pollux zaznacza wyraźnie już na początku paragr. 111, że parabaza należy do właściwych komedyi śpiewów chórowych (τῶν δὲ χορικῶν κομμάτων τῶν κωμικῶν ἐν καὶ ἡ παράβασις).

K. Kock, Hornung, Genz i Agthe [1]). Natomiast treściwe zestawienie i wyłuszczenie głównych właściwości parabazy zawierają między innymi dzieła o metryce Greków i Rzymian Godfryda Hermanna, Rudolfa Westphala i Wilhelma Christa, pewne działy w innych pracach Richtera, Westphala, Muffa, Arnoldta, W. Christa i w zacytowanem dziele Zielińskiego [2]). Nie ma jednak zgody w wielu ważnych szczegółach.

Wpływ parabazy na ustrój agonu.

§ 4. Po bliższem rozpatrzeniu się w główniejszych cechach tego ważnego działu scenicznego pokazuje się w końcu, iż on to właśnie z pomiędzy wszystkich chórowych ustępów komedyi stanowił początkowo pierwowzór t. zw. Arystofanesowego agonu; on też najwięcej rzuca światła na różne nader doniosłe zagadnienia tegoż agonu dotyczące.

Jaką była budowa każdego ustępu, jak każdą z nich wygłaszano, które z nich śpiewano, które recytowano, lub też de-

[1]) Hornung w dysertacyi: *Commentationis de partibus comoediarum Graecarum particula*, § 4. str. 19—41, zaś reszta wymienionych autorów w rozprawach o parabazie (Rozprawy te wymienia Engelmann w bibliogr. dziele: *(Bibliotheca scriptorum Graecorum* p. w. „*Aristophanes*“).

[2]) *Godofredi Hermanni Elementa doctrinae metricae, Lipsiae*, 1816 str. 720—24. Cap. XXI: *De parabasi* i tegoż: *Epitome doctr. metr., ed. tertia recognita, Lipsiae* 1852 Cap. XXI: *De parabasi*, str. 277—80. — Wilh. Christ: *Metrik der Griechen und Römer, II Aufl., Leipzig*, 1879: *De parabasi*, na str. 665—8. — Jul. Richter: *Aristophanis Vespae, Berolini*, 1858, ob.*praefatio :* str. 83 i nast. — Rud. Westphal: *Prolegomena zu Aeschylus Tragoedien, Leipzig*, 1869, str. 31—54. — Christian Muff: *Ueber den Vortrag der chorischen Partien bei Aristophanes, Halle*, 1872, str. 86—95 i zestawienia na str. 134—69. — Dr. Richard Arnoldt: *Die Chorpartieen bei Aristophanes scenisch erläutert, Leipz.*, 1873, str. 139—146 i 186—93. — Wilh. Christ: „*Theilung des Chors im attischen Drama*“, w wydawn.: *Abhandlungen der philos.-philol. Classe d. kön. bayer. Akad. d. Wissenschaften, XIV Bandes II Abth., München*, 1877, str. 160—175. — Dr. Th. Zieliński: *Die Gliederung der altattischen Komoedie, Leipzig*, 1885, str. 175—87, 349—51, 376 i częściej.

klamowano, czy towarzyszyły temu jakie instrumenta, czy chór odbywał równocześnie jakie poruszenia, oto pytania, na które, w obec nader skąpych uwag, odnoszących się do najważniejszych kwestyj rzeczonego agonu, tylko szczegółowy rozbiór parabazy należytą umożebni odpowiedź. Najwięcej zależy na roztrząśnieniu tych jej właściwości, które dadzą się stwierdzić na utworach wzmiankowanego komedyjopisarza.

Układ parabazy zupełnej.

§ 5. Całkowita czyli zupełna parabaza, παράβασις τελεία, składa się z siedmiu części, z których trzy pierwsze, t. j. κομμάτιον, ἀνάπαιστοι czyli παράβασις w ściślejszem znaczeniu i πνῖγος czyli μακρόν, są t. zw. ἁπλᾶ, zaś cztery ostatnie: ᾠδή czyli στροφή' ἐπίρρημα, ἀντῳδή czyli ἀντίστροφος i ἀντεπίρρημα tworzą jako διπλᾶ tak zwaną συζυγία ἐπιρρηματική. Jak to już z nazw wypływa, odpowiadają sobie zupełnie pod względem formy: oda i antoda, a znów epiremat i antepiremat[1]).

Parabaza niezupełna

Niezupełną (παράβασις ἀτελής) zwie się oczywiście parabaza, której zbywa na jednym lub więcej członkach[2]).

---

[1]) Trzy pierwsze członki parabazy odróżnia Hefestyjon także jako ἀπολελυμένα od czterech ostatnich, antystroficznie ułożonych: τὰ κατὰ σχέσιν γεγραμμένα (Ob. Κεφ. ὸ.: Περὶ παραβάσεως, str. 73 dzieła: *Scriptores metrici Graeci, edidit R. Westphal, Lipsiae, B. G. Teubner*, MDCCCLXVI).

[2]) Dla ułatwienia szybkiego poglądu w dalszym ciągu pracy, gdzie się w utworach mieszczą członki Arystofanesowych parabaz, podaję na tem miejscu liczby wierszy według V-go wydania Dindorfa: *Poetarum scenicorum Graecorum, Aeschyli, Sophoclis, Euripidis et Aristophanis fabulae superstites et perditarum fragmenta, Lipsiae, in ed. Teubneri*, MDCCCLXVIIII. (Według tego wydania liczę wiersze w całej niniejszej pracy):

I. Członki parabazy głównej:

Κομμάτιον Acharnejczyków mieści się w wierszach 626—27, Rycerzy 498—506, Chm. 510—17, Ós 1009—14, Pok. 729—33, Ptak. 676—84, Tesm. 776—84.

Παράβασις Ach. 628—58, Ryc. 507—46, Chm. 518—62

Prócz powyższego, stałego po sobie następstwa, odznaczają się ustępy parabazy właściwą sobie metryczną budową wierszy, z których się składają. Na razie zwrócimy uwagę wyłącznie na tę budowę.

Metryczna budowa członków parabazy.

§ 6. Κομμάτια miewają rozmaite wiersze. Są to bądź 1) anapestyczne hypermetry, bądź 2) tetrametry, bądź 3) mieszanina wierszy anapestycznych i choryjambiczno-jambicznych lub 4) anapestycznych, jambicznych i trocheicznych, bądź wreszcie 5) logaedy, przeplatane trocheicznymi wierszami [1]).

---

Ós 1015—50, Pok. 734—64, Ptak. 685—724, Tesmof. 785—813.

Πνῖγος Ach. 659—64, Ryc. 547—50, Ós 1051—59, Pok. 765—74, Ptaków 725—36, Tesm. 814—29.

Ωιδή=ἀντωδή Ach. 665—75=692—702, Ryc. 551—64=581—94, Chmur 563—74=595—606, Ós 1060—70=1091—1101, Pok. 775—96=797—818, Ptaków 737—52=769—84, Liz. 614—25=636—47 i 658—70=682—95, Żab 674—85=706—17.

Ἐπίρρημα=ἀντεπίρρημα Ach. 676—91=703—18, Ryc. 565—80=595—610, Chm. 575—94=607—16, Ós 1071—90=1102—21, Ptak. 753—68=785—800, Liz. 626—35=648—57 i 671—81=696—705, Tesmof. 830—45, Żab 686—705=718—37.

### II. Członki wtórej parabazy.

Κομμάτιον Ach. w. 1143—49, Chm. 1113—14.

Ὠιδή=ἀντωδή Ach. 1150—60=1162—73, Ryc. 1263—71=1290—99, Ós 1265—74, Pok. 1127—39=1156—71, Ptak. 1058—70=1088—1100.

Ἐπίρρημα=ἀντεπίρρημα Ryc. 1274—89=1300—15, Chm. 1115—30, Ós 1275—83=1284—91. Pok. 1140—55=1172—87, Ptak. 1071—87—1101—17. — Ἐπίρρ. Ekklezyjacuz: 1155—62

Πνῖγος=ἀντίπνιγος do epirematu, względnie antepirematu: Pok. 1155—58=1188—90 (Jedyny przykł. w pb. zachow. kom.)

1) Kom. II. parab. Ach., I pb. Ryc. i zastępujący kommatyjon monolog Mnezylocha w Tesmof.; 2) kom. 1 pb. Ach. (2 k. tetram. anap.) kom. I pb. Pok. (4 kat. tetr. anap. kończy 1 kat. tetram. trocheiczny) kom. II pb. Chmur (1 dykat. tetram jambiczny) 3) kom. 1 pb. Chm., 4) kom. I pb. Ós, 5) kom. I pb Ptaków.

W ogóle nikłego będąc rozmiaru, obejmują od jednego wiersza do dziewięciu.

Natomiast parabaza w ściślejszem znaczeniu przewyższa objętością inne członki. Z wyjątkiem głównej parabazy Chmur, gdzie znajdujemy t. zw. metrum Eupolidowe[1]), ściślejsza parabaza zachowanych komedyj składa się ze stychicznych katalektycznych tetrametrów anapestycznych. Liczymy tych wierszy od 29 aż do 40.

Πνῖγος kończy zawsze owe anapestyczne tetrametry parabazy. Jak w ogóle w komedyi szereg tetrametrów czyto anapestycznych, czy trocheicznych lub jambicznych zamykać zwykło ὑπέρμετρον tegoż samego co one rodzaju, tak też i owo πνῖγος parabazy jest anapestycznem ὑπέρμετρον[2]).

Najbardziej meliczny charakter i największa w ogóle rozmaitość budowy znajduje się oczywiście w odzie i antodzie parabazy, jak to z góry można było przypuścić. Napotykamy więc ody: a) peoniczne, b) peoniczno-trocheiczne, c) peoniczno-spondeiczne, d) logaedyczne, e)choryjambiczno-

---

[1]) Μέτρον Εὐπολίδειον πολυσχημάτιστον. Parabazie tej braknie πνῖγος.

[2]) T. j. systemem anapestycznych dymetrów, z pomiędzy których ostatni jest zawsze katalektyczny (παροιμιακός). Przed tym katalektycznym dymetrem stoi zwykle monometr, który zjawia się nieraz i w pośrodku systemu raz lub dwa razy. — Pominąwszy parabazy i wszystkie t. zw. agony, gdzie tetrametry anapestyczne i jambiczne stale kończy πνῖγος, znajdujemy hypermetron zamykające szereg tetrametrów: na samym końcu Acharnejczyków (w. 1332—24, hyperm. jambiczne), przy końcu parodosu Ryc. (w. 284—30, troch.), Chmur (439—56, anap.), śród parodosu Ós (358—64, anap.), a dalej, jako zakończenie tetrametrów modlitwy (876—84, anap.), w parodosie Pokoju (339—45, troch.), dalej w w. 651—56 (troch.) i w exodosie, jako zakończenie tetrametrów modlitwy (1320—28, anap.), w parodosie Ptaków (386—99), na końcu parodosu Lizystraty (382—86, jamb.), i w Tesmoforyjacuzach (w. 949—52, anap.).

logaedyczne, f) daktyliczno-trocheiczne, g) jambiczno-trocheiczne, h) trocheiczne, i) daktyliczno-epitrytyczne[1]).

Epiremat i antepiremat przypomina znowu ściślejszą parabazę już tem samem, że, z wyjątkiem jednej parabazy[2]), stale składa się ze stychicznych tetrametrów katalektycznych, jednakowoż zawsze trocheicznych. Co osobliwsza, iż tych tetrametrów w siedmiu parach i jednym pojedynczym epiremacie jest zawsze po 16, zaś w trzech parach po 20. Jak widzimy, nie mniej ścisła tu odpowiedniość, jak w odzie i antodzie[3]). W parabazie Ekklezyjacuz jest tetram. 8.

Łącznie z budową tych wszystkich ustępów parabazy treść ich okazuje rozliczne a ważne dla nas szczegóły, które kolejno zestawić i wyłuszczyć jest nieodzowna. Względna obfitość uwag w scholijach i w innej wymienionej spu-

---

[1]) a) w I parab. Ach., b) w II pb. Pokoju, c) w II pb. Ptaków, d) w I pb. Ryc. i I pb. Chmur (pomiędzy: pojedyncze wiersze allojometryczne), e) w II pb. Ach., f) w II pb. Ryc., I pb. Pok. i I pb. Ptaków, g) w II parab. Ós h) w I pb. Ós, i) w parabazie Żab.

[2]) Epiremat i antepiremat drugiej parabazy Ós zawierają po 8 tetrapodyj peonicznych, które kończy jeden katal. tetrametr trocheiczny. (W texcie braknie pierwszego wiersza antepir.) Podobnego ustroju jest pewien antystroficzny ustęp chórowy w Acharnejczykach, obejmujący wiersze 971—87= =988—99. Dlatego znajdujemy go w zacytow. dziełach Westphala (Prolegom. zu Aeschylus Trag., str. 47), Mufia (str. 94 i 137) i Zielińskiego (str. 176—7) w rzędzie parabaz. Odmiennego będąc zdania, przytoczyłem powyżej jako rzekomą drugą parabazę Acharnejczyków w. 1143—73 Zależy ta kwestyja od pojmowania istoty parabazy i jej stosunku do innych części całości, o czem dopiero później wypadnie mi pomówić.

[3]) Po 16 w pierwszej parabazie Acharn., I i II parab. Ryc., II pb. Pokoju, I i II pb. Ptaków, w parabazie Tesmoforyjacuz i samotnym epiremacie II parab. Chmur, zaś po 20 w I pb. Chmur, I pb. Ós i jedynej parabazie Żab. — Tylko wtóra parabaza Pokoju ma epirematy zakończone tak zwanymi: πνῖγος i ἀντίπνιγος (ob. uw. na str. 10).

ściźnie po starożytnych uczonych poprze wysnuwające się wywody.

§ 7. Całą parabazę, acz zupełnie ogólnikowo, najlepiej jeszcze określa scholijon do w. 733 Pokoju: παράβασιν ἐκάλουν ἀπὸ τοῦ παραβαίνειν τὸν χορὸν ἀπὸ τῆς νενομισμένης στάσεως εἰς τὴν καταντικρὺ τοῦ θεάτρου ὄψιν, ὁπότε ἐβούλετο ὁ ποιητὴς διαλεχθῆναί τι ἔξω τῆς ὑποθέσεως ἄνευ τῶν ὑποκριτῶν πρὸς τὸ θέατρον διὰ τοῦ χοροῦ. ἐστρέφετο δὲ ὁ χορὸς καὶ ἐγίνοντο στίχοι δ'. εἶτα διελθόντες τὴν καλουμένην παράβασιν ἐστρέφοντο πάλιν εἰς τὴν προτέραν στάσιν. δῆλον δὲ ποιοῦσιν αὐτοῖ οἱ ποιηταὶ, τὸ στρέφεσθαι σημαίνοντες καὶ τὸ παραβαίνειν[1]). Lecz przejdźmy teraz do szczegółów. Ogólne określenie parabazy

§ 8. Każdym razem widzimy u Arystofanesa akcyją komedyi już do tyla rozwiniętą, iż można ją przerwać, zanim się parabaza poczyna. Natenczas chór żegna w κομμάτιον aktora lub aktorów kilku słowami zachęty[2]), dokonywa zwrotu ku widzom, wzywa ich nieraz wręcz do zwrócenia należytej uwagi[3]), a zaciekawia zazwyczaj oznajmieniem, iż rozpoczynają się anapesty, czyli druga część składowa parabazy[4]). *Κομμάτιον*

Właściwem przeto zadaniem tej całej wstępnej części (zwanej κομμάτιον) jest nawiązanie parabazy do poprzedniej Jaką w góle rolę odgrywa

---

[1]) Scholija przytaczam w niniejszej pracy według wydania Dindorfa: *Aristophanis Comoediae: Accedunt perditarum fabularum fragmenta ex recensione G. Dindorfii, Tomi IV p. I—III: Scholia Graeca ex codicibus aucta et emendata. Oxonii, MDCCCXXXVIII.* Wydanie to gdzieniegdzie inaczej niż inne cytuje w scholijach wiersze.

[2]) Κομμάτιον rozpoczyna się zwykle utartym zwrotem: ἀλλ' ἴθι χαίρων, jakoto w Ryc. (498), Chm. (510), Pok. (729), lub w liczbie mnog.: w Ach. (1143) i Osach (1009): ἴτε δὲ χαίροντες, i t. p.

[3]) Πρόσσχετε τὸν νοῦν' w κομμ. Ryc. (w. 503), na początku παράβ. Ós (1015) i Ptaków (688). Nazywa ich przy tem rozmaicie: θεαταί, λεώ, μυριάδες ἀναρίθμητοι, ἄνδρες ἀμαυρόβιοι, i t. p.

[4]) W komm. Acharn. (w. 627), Rycerzy (504), Ptaków (684), w samej zaś παράβασις: w Pokoju (735).

kommatyjon parabazy?

części komedyi. Z powodu żegnania i zachęcania ustępujących aktorów do wytrwania w walce z przeciwnościami słusznie tę część określa scholijon do w. 496 Rycerzy wyrazem προπεμπτική. Wezwanie widzów do baczności i zapowiedź anapestów znamionują kommatyjon zarazem jako istotne προκήρυγμα τῆς παραβάσεως, którem to mianem charakteryzuje takowe scholijon do w. 1003 Ós.

wrot chóru ku widzom.

O zwrocie chóru w kommatyjonie świadczą najlepiej następujące dwa przykłady, zaczerpnięte bezpośrednio z tekstu: w Acharnejczykach wiersz 627 wzywa choreutów do odrzucenia zwierzchniej szaty, a przystąpienia do anapestów. W Pokoju mowca kommatyjonu powierza opiece służby rozmaite sprzęty teatralne, żeby ich rzezimieszki nie sprzątnęli podczas przemowy do widzów, która bezpośrednio po tem następuje. Że się zwracano ku widzom, donoszą w ogólności gramatycy i zachowane scholija[1]).

Postąpienie chóru ku widzom przed rozpoczęciem

§. 9. Chór jednak nie tylko zwracał się ku widzom w drugiej, do nich zwróconej części kommatyjonu, lecz także wtedy postępował ku nim; jeśli zaś kommatyjon nie zawierało przemowy do publiczności, musiało się owo postąpienie

---

[1]) Ob. Hefestyjona: Κεφ. δ', Περὶ παραβάσεως, na str. 73—4 zacytow. dziełka Westphala: *Scriptores metrici Graeci*: Καλεῖται δὲ παράβασις, ἐπειδὴ εἰζελθόντες εἰς τὸ θέατρον καὶ ἀντιπρόσωποι ἀλλήλοις στάντες οἱ χορευταὶ παρέβαινον, καὶ εἰζ τὸ θέατρον ἀποβλέποντες ἔλεγόν τινα. — Polluxa IV, 111: Τῶν δὲ χορικῶν ἀσμάτων τῶν κωμικῶν ἔν τι καὶ ἡ παράβασις, ὅταν ἃ ὁ ποιητὴς πρὸς τὸ θέατρον βούληται λέγειν ὁ χορὸς παρελθὼν λέγῃ ταῦτα. — Schol. do w. 505 Rycerzy: ἑστᾶσι μὲν κατὰ σχέσιν οἱ πρὸς τὴν ὀρχήστραν (powinno być: σκηνήν) ἀποβλέποντες ὅταν δὲ παραβῶσιν, ἐφεξῆς ἑστῶτες καὶ πρὸς τοὺς θεατὰς βλέποντες τὸν λόγον ποιοῦνται. — Schol do w. 518 Chmur: Παράβασις δέ ἐστιν, ὅταν ἐκ τῆς προτέρας στάσεως ὁ χορὸς μεταβὰς οὕτως ἀπαγγέλλῃ πρὸς τὸν δῆμον ἀφορῶν, tudzież powyżej zacytowane scholijon do w. 733 Pokoju. Ten sam ustęp, co zacytow. schol. do w. 505. Ryc., zawiera też Suidas s. v. παράβασις. Bardziej pobieżne objaśn. są w proleg. Bergka: I, 12, VI, 3, VIII, 36.

odbyć w milczeniu Okazuje się to przedewszystkiem z wyrażenia: πρὸς τὸ θέατρον παραβῆναι[1]), użytego na początku ściślejszej parabazy Acharnejczyków, Rycerzy i Pokoju[2]). Nadto pouczają nas te ustępy, a szczególnie jeden wiersz w Pokoju i Tesmoforyjacuzach[2]), iż owo postąpienie chóru skończyło się, zanim się zaczęły anapesty ściślejszej parabazy. ściślejszej parabazy

Dwa bowiem pierwsze wiersze ściślejszej parabazy Pokoju opiewają:

Χρῆν μὲν τύπτειν τοὺς ῥαβδούχους,
εἴ τις κωμῳδοποιητὴς
αὐτὸν ἐπήνει πρὸς τὸ θέατρον
παραβὰς ἐν τοῖς ἀναπαίστοις.

zaś wstępny wiersz parabazy w Tesmoforyjacuzach (785):

ἡμεῖς τοίνυν ἡμᾶς αὐτὰς εὖ λέξωμεν
παραβᾶσαι.

Wszak wyrazy παραβὰς i παραβᾶσαι wskazują niedwuznacznie, iż postąpienia ku widzom już poprzednio dokonano, zanim przemowę rozpoczęto[3]).

---

[1]) Na str. 20 Hornung przytacza trafną uwagę Koestera, iż temu wyrazowi odpowiada słowo παρέρχομαι, jakiego używa Tucydydes (ks. IV, 28, VI, 19, i częściej) o mowcy, występującym przed publicznością: *Idem Koesterus recte mihi videtur vocis vim demonstrasse cum verbo* παρέρχομαι *de oratore in medium progrediente dicto eam conferens, ita ut nihil aliud significet* παραβαίνειν, *quam in medium progredi, ad spectatores propius accedere et verba facere.*

[2]) W. 629 Acharn., 508 Rycerzy, 734—5 Pokoju, a 785 Tesmoforyjacuz (Ach.: παρέβη πρὸς τὸ θέατρον λέξων. Ryc., ἠνάγκαζεν λέξοντας ἔπη πρὸς τὸ θέατρον παραβῆναι).

[3]) Na tenże sam wniosek naprowadzają następne wyrazy zacytow. ustępu Polluxa IV, 111.: ὁ χορὸς παρελθὼν λέγῃ ταῦτα, scholijon do w. 505 Ryc.: ὅταν δὲ παραβῶσιν ἐφεξῆς ἑστῶτες καὶ πρὸς τοὺς θεατὰς βλέποντες τὸν λόγον ποιοῦνται, tudzież zacyt. schol. do w. 518 Chmur.: ἐκ τῆς προτέρας στάσεως ὁ χορὸς μεταβὰς... ἀπαγγέλλῃ πρὸς τὸν δῆμον ἀφορῶν.

Bardzo dowcipnie wykazał to Koester z powyższego wiersza Tesmoforyjacuz:

Ponieważ forma παραβᾶσαι oznacza, jak wspomniałem, iż chór już przedtem się był zwrócił i ku widzom był postąpił, tedy Koester[1]) rzucił okiem wstecz i zauważył, że ów ruch chór odbywał podobno wtedy, gdy Mnezyloch wygłaszał poprzedzające bezpośrednio parabazę anapestyczne hypermetron. I rzeczywiście ustęp ten nadaje się wybornie do wtórowania pochodowi[2]).

Domysłowi temu przyklasnęli Kock, Hornung, Agthe, Muff, Christ[3]) i wielu innych, w powyższych wierszach dopatrując się trafnie aluzyi do równoczesnych poruszeń chóru. Zadaniem tedy owego hypermetron było zastąpić tutaj kommatyjon, którego zresztą żadnej głównej parabazie w zachowanych komedyjach nie braknie. Poznajemy oraz najlepiej z tego przykładu, jakim bywał ów zwrot chóru ku widzom: pospiesznem krótkotrwałem podążeniem ku nim[4]).

---

[1]) Obacz: C. Kock: *De parabasi*, str. 13.

[2]) W. 776—74:

ὦ χεῖρες ἐμαὶ,
ἐγχειρεῖν χρὴν ἔργῳ πορίμῳ.
ἄγε δὴ πινάκων ξεστῶν δέλτοι,
δέξασθε σμίλης ὁλκοὺς,
κήρυκας ἐμῶν μόχθων. οἵμοι,
τουτὶ τὸ ῥῶ μοχθηρόν.
Χώρει χώρει· ποίαν αὔλακα;
βάσκετ', ἐπείγετε πάσας κατ' ὁδοὺς,
κεἰνῃ. ταῦτῃ· ταχέως χρή.

[3]) Kock, Hornung, Agthe, Muff na str. 13, 30, 43, 88 zacytowanych dzieł, Christ na str. 665—6 drugiego wyd. swej Metryki Greków i Rzymian z r. 1879.

[4]) Porówn. z tem zakończenie kommatyjonu I parab. Acharnejczyków, Rycerzy, Ós i Pokoju. — Powyższy trafny domysł Koestera zbywa Zieliński na str. 182 następującą uwagą: „*Gewöhnlich wird das Hypermetron des Mnesilochos (V. 776 ff.) als das Kammation aufgefasst, ohne Grund. Wenn Ach. 626? f. Kommation ist, so ist es unser V. 785 ebenfalls*“. Dla tego też powiada on na tej samej

Że kommatyjon jest dawnym zabytkiem komedyi, to zaświadcza wyraźnie Hefestyjon[1]).

stronicy u góry: „*Das Kommation besteht nur aus einem anapästischen Tetrameter*“. Orzeczenie stanowcze, ani słowa. Porównajmyż jednak oba miejsca, jakie zestawił Zieliński: Kommatyjon Acharnejczyków (w. 626—7) brzmi:

ἀνὴρ νικᾷ τοῖσι λόγοισιν καὶ τὸν δῆμον μεταπείθει περὶ τῶν πιν δῶν. ἀλλ' ἀποδύντες τοῖς ἀναπαίστοις ἐπίωμεν.

zaś rzekome κομμάτιον Tesmoforyjacuz (w. 785):

ἡμεῖς τοίνυν ἡμᾶς αὐτὰς εὖ λέξωμεν παραβᾶσαι.

Pierwsze wzywa do odbycia pochodu, co jest właśnie cechą wtórej części kommatyjonu, drugie zaznacza, iż ruchu tego już dokonano. W tem samem znaczeniu użył Arystofanes form wyrazu παραβῆναι jeszcze w trzech innych parabazach, a zawsze dopiero w parabazie właściwej, nie zaś w kommatyjonie. — Czyżby chór miał przysłuchiwać się całemu monologowi Mnezylocha, aby wreszcie ni słowa nie rzec od siebie? Miałby bezpośrednio po tym monologu jednym wierszem oświadczyć, iż jego postąpienie ku widzom się odbyło? Kiedyż się ono zaczęło? O ileż naturalniej wygląda, iż odwróceniem się swojem w pośrodku owego monologu chór kobiecy zaznaczył, jak mało go wzrusza zasłużony los zuchwalca! — A chociażbyśmy nawet powyższy wiersz Tesmoforyjacuz zgodnie z Zielińskim wcielili do kommatyjonu, głównej rzeczy toby nie zmieniło. Forma παραβᾶσαι zbyt wyraźnie wskazuje, iż pochód odbył się poprzednio, a zatem w ciągu rzeczonego monologu. Nikt zresztą nie twierdził, by ten monolog był właściwem κομμάτιον, lecz tylko, że je zastępuje. Jedyny szczegół, na którym Zieliński podobno głównie opiera swe twierdzenie, jest wezwanie chóru (λέξωμεν), jakiego w samej parabazie nie znajdujemy gdzieindziej. Moment ten nie jest jednak roztrzygającym, podobnie jak nie roztrzyga o kwestyi: „Kommatyjon czy parabaza właściwa?“ zapowiedź anapestów lub wezwanie słuchaczy do zwrócenia bacznej uwagi. W Acharnejczykach, Rycerzach i Ptakach wzmiankę o następujących anapestach zawiera κομμάτιον, w Pokoju dopiero parabaza ściślejsza, a znów κομμάτιον Rycerzy wzywa słuchaczy do uwagi tymi samymi wyrazami: πρόσσχετε τὸν νοῦν, które zastajemy dopiero na początku właściwej parabazy Os i Ptaków.

[1]) W rzeczonym rozdziale o parabazie czytamy: Κομμάτιον, ὃ

Wykład kommatyjonu.

Pollux charakteryzuje takowe ogólnikowo wyrazami: Κομμάτιον καταβολή τις ἐστὶ βραχέος μέλους. Sam ten wyraz pochodzi widocznie od κόπτειν[1]), zaś zdrobniała końcówka oznacza szczupły rozmiar ustępu. Metra[2]) i pochód chóru dowodzą, iż κομμάτιον rzeczywiście śpiewano, lub przynajmniej recytowano z towarzyszeniem fletu, na którym to instrumencie zwyczajnie przygrywano w dramacie recytacyi i pochodom[3]).

§ 10. Pozostaje zapytanie, komu z pomiędzy chóru należy przypisać kommatyjon? Ktokolwiek godzi się na to, iż wyraźne odezwy w imieniu chóru i wezwanie do pochodu przynależą przodownikowi chóru, zwanemu κορυφαῖος, ten i kommatyjon jemu w usta włoży[4]).

καὶ παρὰ τοῖς παλαιοῖς οὕτως ὠνομάσθη· φησὶ γὰρ Εὔπολις.
Εἰωθὸς τὸ κομμάτιον τοῦτο.

[1]) Nie zaś od κόπτεσθαι, co jest oczywista i co wielokrotnie też zauważono.

[2]) Patrz str. 10—11, uwaga.

[3]) W wydawnictwie: *Abhandlungen der philos.-philol. Classe der kön.-bayerischen Akademie der Wissenschaften, des XIII Bandes III Abtheilung, München 1875*, mianowicie w rozprawie: *Die Parakataloge im griechischen und römischen Drama v. Wilh. Christ*, dowodzi tenże uczony na str. 169, na podstawie cytatów z Xenofonta i Arystotelesa wtórowania fletu przy śpiewie i παρακαταλογή w dramacie, zaś na str. 203—4 wyłuszcza w przekonywający sposób potrzebę przygrywania na instrumencie w chwili, gdy chór dokonywał zwrotu lub odbywał taniec. Rzecz jasna, iż wtórowanie fletu o wiele skuteczniej zapobiegało pomieszaniu się szyków chóru, aniżeliby tego dokazać mogła sama tylko recytacyja przodownika chóru. — Podobny wywód mieści dzieło Christa: *Metrik der Griechen und Römer, 2-te Aufl.*, 1879, na str. 673. — Odnośnie do tetrametrów trocheicznych, jambicznych i anapestów przy pochodach dramatu znajdujemy takież samo zapatrywanie w dziele: *Allgemeine Theorie der griechischen Metrik von Rud. Westphal und Hugo Gleditsch als dritte Aufl. der Rossbach-Westphalschen Metrik, Leipzig, 1887*, na str. 240.

[4]) Przeciwne w części zdania zbija Muff wyczerpująco na str. 89—90 zacytow. dzieła. Bez należytej podstawy przeczy temu Christ w zacytow. rozpr.: *Theilung des Chors im*

II: Ściślejsza parabaza. W niej nie odbywał chór żadnych poruszeń.

§ 11. Przystępuję do ściślejszej parabazy i jej pnigu. Skoro wynika z powyższych wywodów, iż postąpienia ku widzom dokonano już przed wygłaszaniem anapestów, to z treści ich i ze wszystkich towarzyszących im okoliczności łatwo wysnuć wniosek, iż w ściślejszej parabazie chór w ogóle nie odbywał żadnych poruszeń[1]).

Dowody:

Umyślny ów zwrot ku widzom, zapowiedź anapestów, wezwanie do należytej uwagi miały niezawodnie na celu zaciekawienie ich do najwyższego stopnia, co też to za sprawy leżą poecie przedewszystkiem na sercu, i jak on się z nimi w tym względzie rozprawi?

Samo wezwanie słuchaczy do uwagi (πρόσσχετε τὸν νοῦν) świadczy najlepiej, jak bardzo zależało poecie na tem, by rzeczywiście skupiono uwagę, by zrozumiano jak najdokładniej wszystko, czem się chciał z publicznością podzielić. Oczywista więc, że wszelkie poruszenia chóru wśród tej

*attischen Drama*, przyjmując bez względu na jednolitą treść kommatyjonu, w niektórych razach podział tegoż między kilka osób.

[1]) Hornung na str. 33 i Agthe na str. 48 zbyt wiele przypisują temu znaczenia, iż ten właśnie ustęp nazwali gramatycy παράβασις w ściślejszem znaczeniu. Παράβασις — rozumują —, oznacza pewne poruszenie, postąpienie, a tu mianoby właśnie stać nieruchomie na miejscu? Nie jedyny to jednak przykład niedokładnego nazwania rzeczy po imieniu. Drugie miano jest ἀνάπαιστοι, a Pollux nadmienia wyraźnie (IV, 111), iż zatrzymywano je nawet wtedy, gdy metrum było odmienne (Παράβασις ὡς τὸ πολὺ μὲν ἐν ἀναπαιστικῷ μέτρῳ. εἰ δ'οὖν καὶ ἐν ἄλλῳ, ἀνάπαιστα τὸ ἐπικλῆν ἔχει). Rzecz się tak przedstawia: Od postępowania ku widzom (παραβαίνειν) cały dział chórowy nazwano παράβασις. Owo odwrócenie się od sceny i umyślne a charakterystyczne postąpienie ku widzom miało zarazem na celu przedewszystkiem wygłoszenie anapestów; one były najważniejszą, największą ozdobą względnej całości. Cóż więc dziwnego, iż z czasem właśnie tutaj zastosowywano „*Totum pro parte*“?

przemowy musiałyby uwagę rozpraszać i osłabiać, która tem bardziej była potrzebna, im dłuższą była przemowa.

Nie dziw, iż parabaza ściślejsza przewyższała objętością inne ustępy po niej następujące. Jej to używał mistrz do wytoczenia swoich spraw osobistych. Świadom swego wyższego posłannictwa, wykazuje on w zachowanych utworach wymownymi słowy, jak zbawienne są jego szyderstwa dla dobra publicznego, o ile wznioślejsze od błazeństw innych komedyjopisarzy a jego spółzawodników o palmę pierwszeństwa. Nie wdaje się on, jak sam się sławi, w plotki o ludziach zwykłego pokroju, lecz przeciwnie porywa się na potężnych łotrów, dzierżących władzę w ręku ku zgubie narodu. Naraża się na niebezpieczeństwa, przyznaje też niekiedy, iż poniósł za swą śmiałość dotkliwą karę. Poczytuje sobie wszelako to wszystko za tem większą zasługę, zwraca uwagę na świetność swoich wierszy, na wielkie znaczenie zawartych w nich myśli, a w poczuciu tych swoich zasług nie szczędzi publiczności zarzutów i docinków, jeśli mu się poprzednio niewdzięczną okazała.

W Ptakach i Tesmoforyjacuzach zaprzestał już Arystofanes odzywania się w anapestach parabazy we własnej sprawie. I tu jednak w porównaniu z innymi członkami parabazy treść obok znaczniejszej objętości celuje także większym polotem i zakresem myśli. W pierwszym z owych późniejszych utworów mowca obszernie wywodzi pierwszeństwo ptaków od początku świata, zaś w drugim wyższość zalet kobiecych nad męskimi. W obu tedy jest mowa o istotach, w których imieniu chór występuje.

Nikt nie zaprzeczy że powyż wzmiankowana treść parabaz świadczy również przeciw równoczesnym poruszeniom chóru[1]).

Domniemanie swoje, jakoby chór w ciągu wygłaszania ściślejszej parabazy odbywał na orchestrze jakowyś pochód,

[1]) Prócz tego poucza zacytow. w pierwszej uwadze na str. 18 schol. do w. 505 Ryc. nie tylko o zakończeniu w kom-

popiera Hornung (na str. 33) między innymi wzmianką, iż przecie tetrametry anapestyczne stanowiły tak zwane μέτρον ἐμβατήριον. U Lacedemończyków niezawodnie, ale właśnie idzie przedewszystkiem o to, czy były niem tak powszechnie owe tetrametry w komedyi, a zwłaszcza u Arystofanesa?

Powiadamia nas Hefestyjon, iż Epicharmus całe dwa dramata napisał w temże metrum[1]). Wszak zgoła niepodobna przypuścić, by przez cały taki utwór tam i sam się przechadzano. Co się tyczy Arystofanesa, to pominąwszy wszystkie t. zw. agony, o których później, nie zbywa u niego na ustępach, gdzie to również jest niemożebne. Uwydatnia się natomiast w tetrametrach anapestycznych szczególniejsze zacięcie i plastyczność przemowy i dyskusyi.

§. 12. W związku z osobliwszem znaczeniem ściślejszej parabazy jest okoliczność, iż ją wygłaszał albo sam poeta, albo zamiast niego przodownik całego chóru. Rzecz to znana, iż pierwotnie sami poeci uczestniczyli w przedstawianiu swoich utworów. Z pomiędzy komedyj Arystofanesa dowodzi tego ściślejsza parabaza Chmur, gdzie autor, wykazując zalety wzgardzonego pierwszym razem utworu, jakoteż swoje

Parabazę ściślejszą wygłaszał poeta lub przodownik chóru.

matyjonie postąpienia ku widzom, lecz także najwyraźniej zaznacza, iż chór stał w ciągu wygłaszania ściślejszej parabazy. (To samo powtarza Suidas s. v. παράβασις). Nie brak zresztą i w tym względzie bałamutnych doniesień: Prolegomena Bergka nadmieniają w ust. VIII, 30 i XII, 14, jakoby chór w parabazie siedm razy tańczył. Wiadomo jednak, iż w tych prolegomenach mnóstwo jest jeszcze bardziej rażących błędów.

[1]) W zacyt. dz. *Scriptores metrici Graeci (ed. R. Westphal)* czytamy w ust. Hefestyjona: Κεφ. η'. Περὶ ἀναπαιστικοῦ· (na str. 26): Καὶ πρὸ Κρατίνου παρ' Ἐπιχάρμῳ, ὃς καὶ ὅλα δύο δράματα τούτῳ τῷ μέτρῳ (mowa o t. zw. τὸ τετράμετρον ἀναπαιστικὸν καταληκτικὸν εἰς συλλαβήν, τὸ καλούμενον Ἀριστοφάνειον) γέγραφε τούς τε Χορεύοντας καὶ τὸν Ἐπινίκιον.

własne zasługi, używa w niej pierwszej osoby liczby pojedynczej[1]).

W specyjalnej parabazie Pokoju ciekawszy napotykamy objaw. Większą jej część zapełnia sławienie poety jako osoby trzeciej, aż począwszy od w. 754, widocznie zagrzany niejako własną perorą, identyfikuje przodownik chóru siebie wprost z samym poetą. O nim prawiąc, używa tu bowiem mowca pierwszej osoby liczby pojedynczej, aż po kąd w wierszu 773 znowu się nie przekonywamy, iż to właściwie mowa o kimś trzecim, nie o przodowniku właśnie przemawiającym (o autorze: γενναιοτάτου τῶν ποιητῶν). W innych parabazach, jakoto Acharnejczyków, Rycerzy i Ós autor figuruje stale jako osoba trzecia (ὁ ποιητής, ἀνήρ, ὁ διδάσκαλος ἡμῶν[2]). Wreszcie w całej specyjalnej parabazie Ptaków i Tesmoforyjaczuz przodownik chóru posługuje się oczywiście pierwszą osobą liczby mnogiej, skoro już tylko głosi zalety i osobliwsze znaczenie istot, które chór reprezentuje.

Parabazę ściślejszą deklamowano z towarzyszeniem fletu.

§ 13. Jak dalece niedorzecznem byłoby przypuszczenie, iż parabazę ściślejszą śpiewał lub recytował cały chór[3]) lub kilku choreutów naraz, pokazuje się najlepiej ze szczegółów osnowy zachowanych okazów. Wykazywanie zasług poety,

[1]) Dlatego też powiada scholijon do w. 518 Chmur: Ἡ παράβασις δοκεῖ μὲν ἐκ τοῦ χοροῦ λέγεσθαι, εἰσάγει δὲ τὸ ἑαυτοῦ πρόσωπον ὁ ποιητής.

[2]) Scholija, prolegomena Bergka i gramatycy rzeczeni nie rozróżniają tutaj, jak i zazwyczaj gdzieindziej, przodownika od całego chóru, jakoto schol. do w. 510 Chmur: Παράβασις δὲ λέγεται τοῦτο τὸ σύστημα, ὅτι οἱ ποιηταὶ ὡς ἐκ στόματος τοῦ χοροῦ ἐξέφαινον πρὸς τοὺς θεατάς, κ. τ. λ. — zacytow. już schol. do w. 518 Chmur, — tudzież schol. do w. 733 Pokoju:.. παραβαίνειν. . . ὁπότε ἐβούλετο ὁ ποιητὴς διαλεχθῆναί τι διὰ τοῦ χοροῦ, niemniej proleg. Bergka: Πλατωνίου I, 12: οἱ ποιηταὶ διὰ τοῦ χοροῦ ἢ ὑπὲρ ἑαυτῶν ἀπελογοῦντο ἢ περὶ δημοσίων πραγμάτων εἰσηγοῦντο.

[3]) Że ją cały chór śpiewał, domniemywa się Richter w przedmowie do swego wyd. Os z r. 1858, gdzie o parabazie mowa na str. 83 i nast.

jego rozsądnego, bo stopniowego a statecznego zdobywania sobie wziętości i sławy, wyliczanie i ocena działalności szeregu zasłużonych komedyjopisarzy, których nagrodzono w starości niewdzięcznością, omawianie zalet utworów poety a niedostatków w płodach jego spółzawodników — to, mimo całe zacięcie i energiją dykcyi, zbliża bezsprzecznie specyjalną parabazę do prozy. To są raczej odezwy, wywody lub wykłady wymownego rzecznika, których wybitne momenta doskonale mógł uwydatnić jeden deklamator, żadną jednak miarą ani śpiew zbiorowy, ani pojedynczy, ani równoczesne wygłaszanie przez kilku ludzi. Zarazem łączą się te wywody tak ściśle ze sobą, że ich między kilku po sobie mówiących rozdzielić niepodobna. Na te same wnioski naprowadza zawarty w ściślejszej parabazie szczegółowy wywód starszeństwa ptaków od początku świata.

a nie śpiewanie jej

Słusznie też zauważono[1]), że nikomu nie starczyłoby tchu do tak długiej pieśni, zwłaszcza kiedy ją miał jeszcze z należytym efektem zakończyć pnigiem.

Dość symptomatycznym jest też fakt, że dla określenia samego wygłaszania ściślejszej parabazy nie tylko Arystofanes, ale także scholijaści i gramatycy, u których czerpiemy wiadomości o ściślejszej parabazie, używali zawsze wyrazów: λέγειν, κατερεῖν, εἰπεῖν, λόγος, nigdy zaś ᾄδειν, μέλος, lub czegoś podobnego, zdarzającego się we właściwych χορικά. coby na śpiew naprowadzało[2]).

Deklamacyja ta nie była atoli zupełnie pozbawioną muzyki. Scholijon do w. 683 Ptaków donosi między innymi πολλάκις πρὸς αὐλὸν λέγουσι τὰς παραβάσεις.

Ze względu na szumną zapowiedź anapestów, pewną w ogóle świetność, jaką sam poeta w nich upatrywał, ze względu na tenże sam ton ogólny wszystkich ściślejszych

[1]) Kock na str. 15 rozpr.: *De parabasi.*

[2]) Ob. w. 629 Ach., 508 Ryc., 518 Chmur, 1012 Ós, 733 Pokoju, 785 Tesmof., — Schol. do w. 629 Acharn., do w. 504 i 505 Ryc., do w. 518 Chmur, — Polluxa IV, 111,— Suidasa s. v. Παράβασις.

parabaz Arystofanesa, jakie nas doszły, zupełnie słusznie uczeni rozciągnęli owo πολλάκις na wszystkie zachowane ściślejsze parabazy. Zatem wygłaszaniu ich wtórował zawsze flet, ów szczególnie ulubiony instrument greckich dramaturgów[1]).

III: *Πνῖγος* jest zakończeniem ściślejszej parabazy.

§. 14. Co się rzekło o wygłaszaniu tetrametrów anapestycznych parabazy, to się w zupełności tyczy i ściśle do nich należącego pnigu.

Utwory Arystofanesa licznych dostarczają dowodów, iż πνῖγος nie tworzy odrębnej całości, lecz zawsze u tego poety jest tylko zakończeniem poprzedzających je tetrametrów tego samego co one rodzaju. Najlepiej się to okazuje ze wszystkich tak zwanych agonów, lecz takiegoż dowodu dostarcza także niejedna πάροδος i ἔξοδος.

We wszystkich tych przykładach[2]) zależność ta od poprzednich tetrametrów jest tak wielką, iż, kto wygłaszał tetrametry, wygłaszał także πνῖγος [3]).

Ilekroć w parabazie ściślejszej mowa jest o poecie, tylekroć πνῖγος wyraża albo wprost nadzieję zwycięstwa nad spółzawodnikami lub wichrzycielami, których on zwalcza, albo

[1]) Ob. Hornung (str. 33), Agthe (str. 147), Westphal Prolegom. za Aeschylus Trag. (str. 51—52), Muff (dość wyczerpująco, str. 90) Christ (Parakataloge, str. 169, dzieło zacytow. powyżej w 3 uw. na str. 18), Zieliński (str. 376), Dr. Albert Müller: *Lehrb. d. griech. Bühnenalterthümer, Freiburg I. B., 1886.* (str. 218). — Bardzo prawdopodobnym jest domysł Muffa (na str. 90), iż Hesychios w takowym wykładzie upatrywał śpiew.

[2]) W uw. 2 na str. 11 zestawiłem przykłady takiego pnigu, zachodzące w parodosie, exodosie i innych miejscach poszczególnych komedyj.

[3]) Jeśli zaś w tetrametry ujęty był dyjalog, natenczas w pnigu do słów głównego mówcy dopowiadała nieraz swoje własne zdania osoba druga i trzecia (Ob. przedewszystkiem agony).

upomina słuchaczy, aby okazali wdzięczność autorowi i lepiej, niż dotychczas, z jego utworów korzystali.

*Πνῖγος* wygłaszał przodownik chóru.

Treść pnigu nie nastręcza zatem najmniejszego powodu, by w parabazie nie przypisać owego zakończenia przemowy wyrażonej w anapestycznych tetrametrach głosicielowi tychże tetrametrów, t. j. przodownikowi chóru. Uznali też to wszyscy niemal uczeni, którzy się parabazą zajmowali [1]).

Sposób wygłaszania pnigu parabazy.

Jaśniejsze poniekąd rzuca światło na sposób wygłaszania pnigu sama osobliwa nazwa πνῖγος i wyjaśnienie przez gramatyków bardziej używanej a jeszcze dziwniejszej nazwy: μακρόν [2])

Hefestyjon wyjaśnia tę drugą nazwę uwagą, iż krótki ten ustęp wydawał się dłuższym, aniżeli był naprawdę, ponieważ wygłaszano go jednym tchem [3]). To samo wynika ze słów Polluxa: ἐπὶ τῇ παραβάσει βραχὺ μελύδριόν ἐστιν ἀπνευστὶ ᾀδόμενον.

Na pozór wydaje się, jakoby w bardzo ważnym punkcie obaj się sobie sprzeciwiali. Pierwszy powiada: λέγεσθαι, drugi: μελύδριον ᾀδόμενον. Lecz, jeśli Hesychios nazwał anapestyczne tetrametry parabazy ᾄσματα, czyż nie jest rzeczą bar-

[1]) Πνῖγος głównej parabazy Acharnejczyków czyni nawet wrażenie na czytelniku, jakoby w niem sam autor bezpośrednio wzywał Kleona do zapasów z sobą. A to tak woła w zapale przodownik chóru, mówiąc o poecie jako jego istny „alter ego“ w pierwszej osobie liczby pojedynczej, zupełnie jak w wymienionych powyżej dwu przykładach ściślejszej parabazy (Chmur i Pokoju). W parab. Rycerzy, Ós, Pokoju wzywa on publiczność do życzliwego ocenienia przedstawianego utworu, zaś w Ptakach i Tesmoforyjacuzach treść pnigu jest wprost tylko dalszym ciągiem treści poprzednich tetrametrów.

[2]) Że obie nazwy to samo oznaczają, świadczą ustępy: πνῖγος καὶ τὸ μακρόν w schol. do w. 659 Acharn., do w. 518 Chmur, Vita Aristoph., paragr. 14.

[3]) Περὶ παραβάσεως· μακρὸν προαγορευόμενον, ὃ καὶ φαμὲν εἶναι ἐπιμηκέστερον· οὐ μὴν ἀλλὰ καὶ διὰ τὸ ἀπνευστὶ λέγεσθαι ἐδόκει εἶναι μακρότερον.

dzo prawdopodobną, że i Pollux z tego samego powodu określa πνῖγος jako śpiew? Ściślejszej parabazie wtórował flet, a gdy i rytm i ton ogólny i mowca są ci sami w pnigu, zatem i tutaj gra na flecie towarzyszyła deklamacyi wierszy.

W bardzo przekonywający sposób wykazał Hornung (na str. 34), jak należy tutaj pojmować wyraz ἀπνευστί. Nie zaprzeczy nikt, iż całkiem dosłownie rozumieć go tutaj nie można. Jednakowoż wyraz ten świadczy o większem niż poprzednio natężeniu głosu, dobitniejszem, głośniejszem jeszcze uwydatnieniu deklamacyją tego końcowego ustępu. Łatwo to pojąć, jeśli się zważy, co już nadmieniłem, iż zwyczajną treścią pnigu parabazy jest już wprost apelacyja do sumienia niewdzięcznej zwykle zdaniem poety publiczności, by tym razem spełniła swój obowiązek względem niego po przedstawieniu utworu.

Takie są ważniejsze właściwości pierwszej głównej części parabazy, tak zwanych ἁπλᾶ czyli ἀπολελυμένα[1]).

§. 15. Rozpatrzmy się teraz w epirematycznej syzygii czyli t. zw. τὰ κατὰ σχέσιν γεγραμμένα.

Epirematycznej syzygii występowały hemichoryja.

W znanych swych dziełach o metryce Greków i Rzymian Godfryd Hermann z obserwacyi chórowych partyj dramatu wnioskuje, iż z pomiędzy wszystkich części, na które się chór zwykł był rozpadać, najbardziej używane były hemichoryja[2]).

Rozebrawszy pokrótce parabazę, nie przeoczył podobieństwa między nią, a tymi ustępami komedyi, które do-

[1]) Za przykładem Hermanna w Epit. doctr. metr. na str. 277 przydzielają przodownikowi chóru κομμάτιον, παράβασις i πνῖγος, a zatem wszystkie ἁπλᾶ parabazy z pomiędzy ważniejszych jej badaczy Muff (str. 88—90), Arnoldt (str. 140), Westphal (Prolegom. zu Aeschyl. Trag., str. 49), Rud. Westphal i Hugon Gleditsch w *Allg. Theorie der griech. Metr., 1887* (str. 249), Dr. Albert Müller w *Lehrb. der griech. Alterthümer, 1886* (str. 218).

[2]) Elementa doctr. metricae (str. 727), Epitome doctr. metricae, ed. III, (na str. 282, § 672).

piero Zieliński nazwał agonami. Wskazując owszem na uderzającą zgodność w metrycznym układzie obudwu działów scenicznych, słynny ten uczony wyraża domysł, iż odpowiednio do antystroficznego układu każdej części tak chór, jak i aktorowie musieli się ustawiać na scenie. Oczyma bowiem, jak on słusznie rozumuje, daleko łatwiej, aniżeli samem uchem można było tę zgodność, a mówiąc jaśniej, symetryczność i odpowiedniość zauważyć i jej zalety ocenić, zalety, które nieraz nasz podziw wywołują [1]). Dowody:

Obaczymy, czy domysł, dotyczący antystroficznych ustępów, sprawdza się w parabazie.

Że podział na hemichoryja należał do częstych, świadczą choćby owe subtelne różnice w terminologii, jakich według Polluxa używano [2]).

Ze wzmianki Hefestyjona o parabazie wypływa, iż owo παραβαίνειν poprzedzał rozdział chóru na dwa hemichoryja [3]).

Chcącemu wyjaśnić tylko kwestyje zachodzące w agonach rzeczonych, obojętne są szczegóły ustawienia się chóru na przeciąg ściślejszej parabazy i jej pnigu [4]). Przeciwnie

[1]) Ob. Elem. doctr. metr. cap. XXI: *De parabasi*, str. 723.— Epit. doctr. metr. § 662, str. 279: *Non videntur haec temere instituta, sed credibile est, eadem aequalitate etiam stationes chori auctorumque in orchestra scenaque disponi solitas fuisse. Oculis enim multo facilius animadverti haec aequalitas potest, quam auribus notari,.. etc.*

[2]) W ust. IV, paragr. 107 czytamy: καὶ ἡμιχόριον δὲ καὶ διχορία, καὶ ἀντιχορία. ἔοικε δὲ ταὐτὸν εἶναι τὰ τρία ὀνόματα. ὁπόταν γὰρ ὁ χορὸς εἰς δύο διαιρεθῇ, τὸ μὲν πρᾶγμα καλεῖται διχορία· ἑκατέρα δὲ μοῖρα, ἡμιχόριον· ἃ δὲ ἀντᾴδουσιν, ἀντιχορία.

[3]) Ob. cytat w 1-ej uw. na str. 14 (. . ἀντιπρόσωποι ἀλλήλοις στάντες οἱ χορευταὶ παρέβαινον, . .)

[4]) Tylko dla uzupełnienia niejako obrazu dodaję, iż Hornung wykazał niezbicie na str. 21—22 uszykowanie się chóru do ściślejszej parabazy w kształcie κατὰ ζυγά, jeśli poprzednio κατὰ στοίχους zwrócony był ku scenie (t. j. szerszą stroną czworoboku). Wynika to z odnośnych uwag w schol. do w. 508 Ryc., do w. 733 Pokoju, ze Suidasa

zaś, wielce zaciekawia pytanie, czy istniał rozdział chóru na hemichoryja wśród epirematycznej syzygii?

Potwierdza to przedewszystkiem ważna okoliczność, na którą zwrócił uwagę Arnoldt[1]), iż w najlepszych rękopisach: Raweńskim i Weneckim hemichoryjon bywa oznaczone w miejscach: Ach. 1150 = 1162, Chm. 563 = 595 Ós 1060 = 1091, Ptak. 737 = 769, 1058 = 1088. Dość przykładów, by podział na hemichoryja uogólnić i rozciągnąć także na resztę epirematycznych syzygij parabazy.

§. 16. O powrocie na poprzednie stanowiska po wygłoszeniu parabazy powiadamia nas wyraźnie schol. do w. 733 Pokoju, a za niem Suidas s. v. παράβασις[2]). Uzupełnia zaś tę uwagę scholijon do w. 563 Chmur, pouczając nas, iż w ciągu śpiewania ody chór się zwracał[3]). Równocześnie wyjaśnia nam ta uwaga, dlaczego w scholijach i prolegomenach Bergka spotykamy wyrażenia: ᾠδὴ καὶ στροφή, ἀντῳδὴ καὶ ἀντίστροφος (lub καὶ ἀντιστροφή). Chciano przez to widocznie wskazać, iż śród tych śpiewów odbywano zarazem zwrot rzeczony[4]).

Jeśli więc podług świadectwa Hefestyjona oba półchóry zajmowały przed parabazą stanowisko ἀντιπρόσωποι ἀλλήλοις, zwracając się przytem twarzą ku scenie, to powrót

. W ciągu
d paraba-
cznych pół-
óry odby-
ały tańcząc
wrot od
idzów ku
ołtarzowi.

---

s. v. παράβασις. Aby wyprowadzić z błędu, jakoby tak zawsze bywało, powołuje się Arnoldt na str. 186 na Polluxa IV, 109, na Acharnejczyków i na mystów w Żabach, skąd się okazuje, iż w niektórych utworach chór wstępował już na orchestrę uszykowany κατὰ ζυγά.

[1]) W dziele: *Chorpartien bei Aristophanes, 1873*, na str. 144.

[2]) Słowami: εἶτα διελθόντες τὴν καλουμένην παράβασιν ἐστρέφοντο πάλιν εἰς τὴν προτέραν στάσιν.

[3]) ὑψιμέδοντα μὲν· Τοῦτο ᾠδὴ καὶ στροφὴ ὀνομάζεται διὰ τὸ στροφήν τινα ποιεῖσθαι τὸν χορὸν ἀπὸ τοῦ πρὸς τοὺς θεατὰς ὁρᾶν καὶ ᾄδειν εἰς ἕτερον ἀφορῶντα μέρος.

[4]) Określenia te znajdujemy także w schol. do w. 596 Chmur, w schol. do w. 775, 1127 i 1159 Pokoju, w prolegomenach Bergka: ust. VIII, paragr. 30.

na to samo stanowisko odbyć się musiał w ciągu epirematycznej syzygii. Obok tego dowiadujemy się zkądinąd, że ci, co w dramacie strofę śpiewali, kierowali się na prawo, śpiewający zaś antystrofę, na lewo [1]). Wnet się okaże, o ile to do parabatycznej syzygii odnieść wypada.

Orchestyczne metra obu ód parabazy [2]), a jeszcze wymowniej sam ich tekst dowodzi, że równocześnie chór odbywał istotne tańce. Często bowiem oda i antoda wprost wzywa Muzę, lub które z wyższych bóstw Olimpijskich do uczestniczenia w chórze, w jego tanach; naśladuje Pindarowe, Terpandrowe i inne prozodyja, o których wiemy, iż zawsze im taniec towarzyszył [3]).

[1]) Co do antystroficznych pieśni chórowych u Eurypidesa zaznacza podobne ruchy schol. do w. 647 Hekaby: ἰστέον μὲν ὅτι τὴν μὲν στροφὴν κινούμενοι πρὸς τὰ δεξιὰ οἱ χορευταὶ ᾖδον, τὴν δὲ ἀντίστροφον πρὸς τὰ ἀριστερά. Podobną wzmiankę o zwrotach na prawo i lewo znajdujemy w paragrafie 36 rozdz. VIII proleg. Bergka: ἐξελθόντων τῶν ὑποκριτῶν πρὸς τὸ τοῦ θήμου μέρος ἐστρέφετο ἢ τὸ δεξιὸν ἢ τὸ ἀριστερόν· καὶ πάλιν ἀντεστρέφετο πρὸς τὸ ἕτερον καὶ ἔλεγέ τι ἑκατέροις τοῖς μέρεσι. (Nie znać stąd jednak podziału na półchóry).

[2]) Patrz str. 11 i 12.

[3]) Wezwanie ἐς χορὸν czytamy w 559 w. Ryc., 563 Chmur, χορῶν ἱερῶν ἐπίβηθι 675 Żab, ἀμφί μοι κῦτε, Φοῖβ' ἄναξ 595 Chmur, Μοῦσα... μετ' ἐμοῦ χόρευσον 776 Pokoju. Naśladowanie Pindarowego προσόδιον stwierdza scholijon do w. 1261 Ryc., Terpandrowego: schol. do w. 596 Chmur, i t. d. — Taniec w strofach parabazy wykazał szczegółowo Kock na str. 8—10. Z tekstu i z okoliczności, iż poeta zapożyczał się u Pindara i tragików, również trafnie wywiódł ten uczony, iż, ogółem rzecz biorąc, nie mógł to być sprosny κόρδαξ. (Możnaby go jednak przypuścić w odach II parab. Pokoju, tryskającej uciechą i swawolą). — Wcale prawdopodobnem jest, co wywnioskował Westphal z powyższych właściwości, z częstego wzywania bóstw, drwinek z różnych ludzi, a szczególnie z metrów ód parabatycznych. Na str. 41—44 dz.: Proleg. zu Aeschyl. Trag. wyłuszcza on mianowicie, że ody te miały w ogóle na poły poważny, na poły żartobliwy, słowem hyporchematyczny charakter.

Owo wzywanie Muzy lub innych bogów do spółudziału w pieniach i pląsach chóru stanowi treść ody, treść antody zwłaszcza głównej parabazy [1]). Niekiedy znów chór w odach parabaz zaczyna przynajmniej śpiew swój wspomnieniem Muzy lub innego boga, zanim przechodzi do szyderstw z osób, znanych ogółowi [2]). Przejawia się więc już w tych odach humorystyka, tak naturalna w komedyi. Nic przeto dziwnego, iż w niektórych odach bardziej już żartobliwej i o wiele mniej poczytnej wtórej parabazy wyparła ona do szczętu hymnodyczny pierwiastek [3]), szczególnie parabatycznym odom właściwy.

Tento właśnie hymnodyczny pierwiastek ód parabazy, owo tak częste w nich wzywanie lub wspominanie bogów utwierdza mię w przekonaniu, że chór odśpiewując je, zwracał się zwykle ku ołtarzowi, umieszczonemu na środku orchestry.

W ciągu wygłaszania epirematów parabazy powracały półchóry na stanowiska zajmowane przed parabazą

§. 17. Jeżeli tak było, natenczas na epiremat i antepiremat przypadał powrót półchórów z tych nowych stanowisk na stanowiska, które one zajmowały przed parabazą. Inaczej mówiąc: półchóry odbywały pochód na swe dawne miejsca w ciągu wygłaszania epirematów parabazy.

Cóż więcej jednak przemawia za tem przypuszczeniem?

[1]) Jakoto: treść ody parab. I Acharn., ody i antody I pb. Ryc. i I pb. Chmur, ody I pb. Ptaków, tudzież ody parab. Żab. — W Ptakach sławią obie ody I i II parabazy boskie pienia, boską istotę, błogie życie tych szczęśliwych istot skrzydlatych i dobrodziejstwa, jakie spłyną na ludzi, uznających ich boskość.

[2]) W odzie II parab. Ryc., odzie i antodzie I pb. Pokoju.

[3]) Z pomiędzy jaśniejących ogółem większym polotem i głębszą myślą głównych parabaz mieści jedynie parabaza Żab takowy przykład: jej całą antodę zapełniają drwiny z niejakiego Klejgenesa. Podobne zaś drwiny tworzą całą treść obu ód II parabazy Ach., antody II pb. Ryc. i samotnej ody II pb. Ós. Wreszcie antoda I pb. Ach. i obie ody I pb Ós zawierają treść bardzo pokrewną osnowie towarzyszących im epirematów.

O wodzeniu osobliwa natura trocheicznych tetrametrów.

Przedewszystkiem następujący wymowny objaw [1]): stałe użycie katalektycznych tetrametrów trocheicznych w epiremata parabazy [2]). Najlepszych i obfitych przykładów dostarcza sam Arystofanes, iż to właśnie metrum zwyczajnie towarzyszyło pochodom chóru komicznego.

W Pokoju po prologu następuje 40 trocheicznych tetrametrów (w. 299—338). Na wezwanie Trygajosa, aby wydobyć boginią Pokoju, wpada chór wieśniaków i pląsa coraz swawolniej z radośnego uniesienia, że wreszcie skończy się wojna. Z trudnością tylko udaje się pohamować ten zapał.

To znów w Acharnejczykach i Rycerzach zjawia się chór i porusza z końcem prologu prawie w biegu (Ach. w. 204—7, 219—222, 234—36, 238—40, Ryc. 247—72). Tam ściga on zuchwalca, który ważył się zawrzeć pokój z Lakonami i szybko też znika, by tem pewniej dopaść swej ofiary, tu spieszy na pomoc i sekunduje przeciwnikom znienawidzonego Paflagończyka.

Takiż wybitny przykład szybkich poruszeń chóru śród trocheicznych tetrametrów stanowi czterowiersz 659—62 w Tesmoforyjacuzach. Rozgniewane niewiasty pospiesznie do koła szukają mężczyzny, który może za przykładem Mnezylocha śmiał się zakraść do ich grona.

Znać też wyraźnie istotne poruszenia chóru z wierszy 268—309 Ptaków, gdzie, śród podziwu i różnych dowcipnych uwag Pejthetajra i Euelpidesa, niby nadlatują choreuci zrazu pojedynczo, potem w kilku, dziwacznie za ptaki poprzebierani.

Trocheiczny tetrametr zdradza także swą gorączkową naturę jeszcze w dyjalogu chóru z aktorami.

---

[1]) Patrz str. 12.

[2]) Niemniej przemawia za tem jedyny wyjątek (przytocz. w 2-ej uwadze na str. 12), jaki znajdujemy w II parabazie Ós, albowiem peony nadawały się nawet wybornie do istotnych ruchów tanecznych.

W ciągu wierszy 284—346 Acharnejczyków chór z gniewu i oburzenia o mało nie ukamienował sprawcy pokoju Dykajopolisa. Peony, przeplatające częściowo trocheiczne tetrametry (jak w prologu Os), tem bardziej świadczą o niespokojnych, tanecznych ruchach chóru. Gwałtowną jest również kłótnia chóru i jego sojuszników z Paflagończykiem w w. 273—83 Rycerzy, walka i spór chóru z Bdelikleonem i jego sługami w Osach, gdzie stychicznie użył poeta trocheicznych tetrametrów w w. 430—62 i 487—523. Jakąż zawziętością tchnie również szykowanie się ptaków do ataku na Pejthetajra i jego druha, gdzie trocheiczne tetrametry napotykamy w w. 336—42 i 352—85.

Słowem: istotna walka na scenie, cofanie się pobitych, przygotowania do bójki, zawzięta kłótnia — oto ustępy tekstu, w których Arystofanes używał specyjalnie tetrametrów trocheicznych. Oczywista rzecz, że wszędzie tutaj chór odbywał różnorakie a raźne poruszenia [1]). Dodajmy do tego, iż szybkie stosunkowo ruchy wśród trocheicznych tetrametrów — to spólna cecha pochodów tak komicznego, jak i tragicznego chóru. Stwierdzają to pozostałe tragedyje [2]), zaświadcza też scholijon do w. 203 Acharnejczyków [3]).

[1]) W zupełnej z tem zgodzie określa Arystoteles metrum trocheiczne, a specyjalnie tetrametry troch. w 4 paragr. 8-go ust. III ks. retoryki, jako znamionujące szybkie taneczne poruszenia: Ὁ δὲ τροχαῖος κορδακικώτερος· δηλοῖ δὲ τὰ τετράμετρα. ἔστι γὰρ τροχερὸς ῥυθμὸς τὰ τετράμετρα. — zaś w 19 paragr. 4 go ustępu poetyki powiada: τὸ μὲν γὰρ πρῶτον τετραμέτρῳ ἐχρῶντο διὰ τὸ σατυρικὴν καὶ ὀρχηστικωτέραν εἶναι τὴν ποίησιν, poczem dodaje: λέξεως δὲ γενομένης αὐτὴ ἡ φύσις τὸ οἰκεῖον μέτρον εὗρεν· μάλιστα γὰρ λεκτικὸν τῶν μέτρων τὸ ἰαμβεῖόν ἐστιν. (*Aristotelis Opera omnia Graece et Latine. . . Parisiis, editore Ambrosio Firmin — Didot, MDCCCLXXVIII).*

[2]) Ob. zwłaszcza: Ἐπιπάροδος Rezusa: w. 676 i nast., tudzież ἔξοδος Agamemnona: w. 1649—73, Edypa króla w. 1524—30, Iona w. 1619—22 (Wszystkie wedł. V wyd. Dind. Poet. sc. gr.).

[3]) γέγραπται δὲ τὸ μέτρον τροχαϊκὸν, πρόσφορον τῇ τῶν διωκόντων γερόντων σπουδῇ. ταῦτα δὲ ποιεῖν εἰώθασιν οἱ τῶν ὀρα-

Wszystkie te przykłady i cytaty niezawodnie przemawiają za przyznaniem i epirematom parabazy równoczesnych, dość szybkich poruszeń chóru, tudzież tańca chórowego.

§. 18. Z pewnością przemawia jeszcze za tymi ruchami wspomniona na str. 13 stała ilość po 16 lub po 20 trocheicznych tetrametrów w obu epirematach parabazy. Lecz taka ścisła i charakterystyczna odpowiedniość epirematu i antepirematu parabatycznego wskazuje równocześnie na inny, nader doniosły i specyficzny objaw.

Za pochodami półchórów w ciągu epirematów parabazy przemawia także ich ścisła odpowiedniość.

Na razie tyle widzimy, że pochód półchórów na dawne miejsca odbywać się musiał w obu epirematach w ten sam sposób i według tej samej melodyi.

Oprócz głównych i pobocznych parabaz, o których już była mowa, niektórzy uczeni jak Enger, Agthe, Christ, Zieliński, poczytują wiersze 1155—62 Sejmu niewieściego za odosobniony parabatyczny epiremat [1]). Ważne względy świadczą, iż to zapatrywanie jest słuszne. Ustęp ten, znajdujący się już w exodosie komedyi, przypomina epiremat odezwą do sędziów scenicznych, a bardziej jeszcze tem, iż składa się z tetrametrów trocheicznych. Tych tetrametrów jest właśnie ośm.

Uwzględnijmyż jeszcze i to, że parodos Acharnejczyków zawiera ustępy, liczące 2 razy po 4, a parodos Rycerzy 2 razy po 8 tetrametrów trocheicznych, przynależnych chórowi [2]). Cóż nas w tych przykładach uderza w obec co 16 lub co 20 takichże tetrametrów w epirematach parabaz? Oczywiście ilość wierszy podzielna przez 4.

---

μάτων ποιηταὶ κωμικοὶ καὶ τραγικοί, ἐπειδὰν δρομαίως εἰσάγωσι τοὺς χορούς, ἵνα ὁ λόγος συντρέχῃ τῷ δράματι.

[1]) Enger w *Rhein. Mus., N. F. X Jahrgang*, na str. 120 ustępu: „*Wer recitirte das Epirrhema?* — *Agthe* str. 176, Christ w rozpr.: „*Theilung des Chors im attischen Drama*," str. 169, Zieliński w: „*Gliederung der altatt. Komoedie*," str. 182.

[2]) Ach. 204—07 = 219—22. — Ryc. 247—54 = 258—65.

Wszelako na uwagę jeszcze zasługują dwie sprzężone, wprawdzie nie parabatyczne, lecz na podobieństwo parabaz utworzone syzygije w Lizystracie, objęte wierszami 614—705. Obok strof i antystrof męscy i żeńscy choreuci wygłaszają tu na przemiany 4 razy po 10 trocheicznych tetrametrów.

W tych więc przykładach i w epirematach o 20-tu trocheicznych tetrametrach przejawia się podzielność przez liczbę 5.

Naturalnie nie jest owa podzielność przez 4 lub 5 bynajmniej zjawiskiem przypadkowem; owszem, musi ona być w ścisłym przyczynowym związku z naturą rzeczonych ustępów.

Usprawiedliwione były w obec tego usiłowania podziału treści epirematów na odpowiednią ilość zwrotek. Sama atoli treść najlepiej przekonywa, iż jest to po największej części rzeczą niemożliwą [1]).

Podobieństwo epirematów do parabazy ściślejszej pod względem układu treści.

Podobnie bowiem, jak w parabazie ściślejszej, przedstawia treść każdego parabatycznego epirematu sama w sobie jednolitą całość. W ogólności znać tu i tam co do treści wiele podobieństwa.

[1]) Najwięcej trudu w tym kierunku zadał sobie Christ w zacytowanej rozprawie: *Theilung des Chors im attischen Drama*, mianowicie na str. 165—75. Upodobawszy sobie raz w katalektycznych tetrametrach anapestycznych parabazy ilość wierszy stale podzielną przez 6, poczynił z dymetrów pnigu tyle akatalektycznych tetrametrów, ile mu nie dostawało do ściślejszej parabazy. Zupełnie przy tem przeoczył fakt, iż u Arystofanesa wcale nie znajdujemy stychicznie użytych tetrametrów anapestycznych akatalektycznych. — Podzielność wierszy epirematów przez 4 zachęciła go do rozczłonkowania treści i tych ustępów. Wprawdzie podział na 4 równe części odnosi on do czasów jeszcze odleglejszych. U Arystofanesa usiłował rozdzielić treść epirematów tylko na 4 nierówne części. Sam Christ jednak wyraża się na str. 170, iż jeden tylko epiremat Pokoju (w. 1140—58) zyskałby na takim podziale. Rozłożywszy według swego pomysłu całą pierwszą parabazę Chmur, uczony ów przyznaje nadto, iż na innych parabazach równie przejrzystego podziału wykazać niepodobna.

§. 19. Już nadmieniłem, jak w ściślejszej parabazie sam autor komedyi lub też przez usta przodownika chóru przemawia do publiczności we własnej sprawie. Coś podobnego dzieje się w epiremacie i antepiremacie głównej parabazy.

Stosownie do tego, kogo chór przedstawia, starców czy kobiety, chmury, ptaki lub osy i t. p., mowca epirematu lub antepirematu wysławia zasługi lub zalety tych, w których imieniu przemawia. Zwykle nawiązuje do tego uwagi o wadliwych ówczesnych stosunkach, lecz w innym sensie, aniżeli w anapestach parabazy. O ile bowiem te ostatnie odnoszą się do spraw samego poety, zaś epirematy do całego chóru, upomnienia i rady, zawarte w epirematach głównej parabazy są zazwyczaj ogólniejszej natury.

W Chmurach, Ptakach, Tesmoforyjacuzach przeważa humorystyka; choreuta nawołuje lub zachęca w sposób komicznie poważny, aby zadosyć uczyniono życzeniom mglistych bóstw, ptaków, kobiet. Donioślejsze i rzetelne admonicyje do poprawy istotnego zła są tutaj podrzędnej wagi, lecz w innych utworach, gdzie chór występuje w roli starców, epirematy pierwszej parabazy przybierają cechę podniosłego patryjotyzmu.

Wystarczy zwrócić uwagę na główną parabazę Acharnejczyków, Rycerzy, Ós i Żab. W jakże jędrnych wyrazach mowcy epirematu i antepirematu przypominają podupadłemu ludowi waleczność i bezinteresowność jego przodków! To znów iście po ojcowsku karcą i zbawiennych rad udzielają. Szczytne zwłaszcza rady i upomnienia zawierają oba epirematy parabazy Żab. Toż wiadomo, jak niezwykłego zaszczytu autor za nią dostąpił [1]).

---

[1]) Wzmianka jest o tem w Ὑπόθεσις do Żab (V. wyd. *Poet. scen. Graec.* Dindorfa), na samym jej końcu: οὕτω δὲ ἐθαυμάσθη τὸ δρᾶμα διὰ τὴν ἐν αὐτῷ παράβασιν ὥστε καὶ ἀνεδιδάχθη, ὥς φησι Δικαίαρχος. Jeśli wierzyć bezimiennemu bijografowi mistrza, ofiarowano mu nawet z tego powodu wieniec oliwny (Ἀριστοφάνους βίος w Bergka proleg., ust. XII, p. 8.).

Większa odmiana widoczna jest w epiremacie i antepiremacie drugiej parabazy.

Szyderstwa ze znanych powszechnie osób zawiera epiremat w Rycerzach i Osach. Inne epirematy i antepirematy bardziej uwydatniają właściwą sobie i anapestom cechę opowieści lub przemowy: W Rycerzach dowiadujemy się o naradzie opornych trójwiosłowców. Orędownicy Chmur i Ptaków to wdzięczą się, to grożą sędziom scenicznym (w końcowych epirematach); ptasi choreuta zapowiada prócz tego śmierć niecnym ptasznikom. W Osach antepiremat omawia nawet osobisty zatarg Arystofanesa z Kleonem, co jest specyjalnie rzeczą anapestów i należącego do nich pnigu. Nakoniec w Pokoju mowca epirematu wylicza kolejno szczegółowe przygotowania do wytwornej biesiady, a mowca antepirematu określa dosadnie działalność znienawidzonych taxyjarchów.

Epiremat parabazy wygłaszał przodownik jednego półchóru, antepiremat przodownik drugiego.

Wyraziłem już z góry przekonanie, że parabatyczny epiremat wygłaszał jeden mowca, a nikt zaiste nie zaprzeczy, że tenże sam prawie tenor i ogólny charakter przytoczonej osnowy epirematów i anapestów parabazy stwierdzają to przypuszczenie.

Szczególnie jawny dowód, jako epiremat parabazy wygłasza jedna osoba, stanowi antepiremat II parabazy Ós. Zupełnie jak w ściślejszej parabazie Chmur, a w części i Pokoju [1]) i w pnigu głównej parabazy Acharnejczyków [2]), udzi czytelnika ten antepiremat, jakoby wygłaszał go bezpośrednio sam Arystofanes. Poeta szczegółowo tu omawia, jak go raz Kleon napadł i czynnie znieważył, jak się z niego biedaka naśmiewali świadkowie tego zajścia. Kończy zapewnieniem, iż Kleon zupełnie się zawiódł, mniemając, że wskóra tem wiele na przyszłość. W całym tym ustępie używa poeta, mówiąc o sobie, pierwszej osoby liczby pojedynczej.

[1]) Patrz str. 22.

[2]) Patrz str. 25, uw. 1.

§. 20. Przypominam stwierdzony poprzednio [1]) rozdział chóru na hemichoryja z nastaniem epirematycznej syzygii. W obec tego cóż naturalniejszego, jak wniosek Godfryda Hermanna, iż epiremat wygłaszał przodownik jednego półchóru, zaś antepiremat przodownik drugiego? [2]).

Trafność tego zapatrywania wykazali R Arnoldt na stronie 144, i Zieliński na str. 349 i 351, każdy ze swego stanowiska [3]). Wszyscy zaś owi uczeni, którzy upatrują w tych ustępach śpiew kilku choreutów lub całego chóru, opierają się jednostronnie na samej tylko ścisłej responzyi i wspomnionej podzielności liczby wierszy przez 4 lub 5. Zaniedbali ściślejszego zbadania poprzód przytoczonych powyżej właściwości osnowy epirematów [4]).

Nie zmienia to rzeczy, że stawiano w pierwszym rzędzie rozmaite argumenta, wszystkie bowiem wysunięto ze względu na rzeczoną odpowiedniość i podzielność. Natomiast zaniedbano wszędzie powyższej, o tyle ważniejszej analizy

[1]) Str. 27—28, porówn. też str. 30.

[2]) Epit. doctr. metr.: *De parabasi*: str. 277, § 653: *Et primae quidem tres partes a coryphaeo recitantur*; ἐπίρρημα *et* ἀντεπίρρημα *autem a ducibus hemichoriorum.*

[3]) Dr. Albert Müller domyśla się bez powodu („*Lehrbuch der griechischen Bühnenalterthümer*", str. 220), iż oba epirematy parabazy wygłaszał sam koryfajos. Kock (na stronie 19) i Agthe (na str. 58) przydzielają je choreutom, stojącym u skrzydła pierwszego szeregu (tak zwanym κραστπεδῖται tegoż szeregu); pierwszy przeocza zatem podział chóru na hemichoryja, drugi wspomina o nim, lecz go nie zastosowuje jak należy.

[4]) I tak: Enger (w artyk.: „*Wer recitirte das Epirrhema?*" Rh. Mus. z r. 1856, str. 119—20) i Christ („*Theil. d. Chors im att. Dr.*", str. 169) obdzielają epirematami parabazy po czterech choreutów naraz z każdego półchóru, Hornung (str. 40) każe je śpiewać całym półchórom, Westphal (*Proleg. zu Aeschyl. Trag.* na str. 48) i Muff (str. 95) wszystkim 24 choreutom.

treści, czyli wewnętrznej istoty tekstu. Dla tego też nie dziw. iż rezultat był od niniejszego odmienny.

Wykład tekstu parabatycznych epirematów musiał być podobny do wykładu anapestów.

§. 21. Nie dość jednak na tem. Natychmiast wyłania się z dotychczasowego rezultatu nader ważna kwestyja: Jak wygłaszali przodownicy półchórów przypadające na nich epiremat i antepiremat? I o tem nas pouczy zestawienie z tetrametrami anapestycznymi parabazy.

Co jest najgłówniejszem i ogólnem znamieniem osnowy parabatycznych epirematów, łacno poznajemy z zestawienia na str. 35—36. Przekonywamy się mianowicie, iż zupełnie słusznie powiadają scholija o epirematach parabazy:... τὰ μέρη τῆς παραβάσεως,. . τὸ ἐπίρρημα, ἐν ᾧ ἔθος ἦ χρηστὰ συμβουλεύειν τῇ πόλει, ἢ σκώπτειν τοὺς πονηρούς. [1]) Czynią to zawsze, o czem już nadmieniłem, sposobem przemowy lub opowieści.

Dowody:

Bardzo odpowiednie są zatem nazwy ἐπίρρημα i ἀντεπίρρημα. Nie ulega żadnej wątpliwości, że wyraz ἐπίρρημα, jak to zauważył Kock, mieści w sobie ten sam pierwiastek, który tkwi w wyrazach ῥήτωρ, ῥῆσις i t. p. Oznacza on dosłownie tyle, co domówienie (*das Dazugesprochene*), a w dalszem już znaczeniu przemowę (*die Anrede, allocutio*[2]).

Prócz tego scholija zawierają inną jeszcze wymowną skazówkę, jak dalece wykład epirematów parabazy podobnym się wydać musiał do wykładu anapestycznych tetrametrów komedyi.

Przypominam, co już przytoczyłem na str. 12 i dawno zresztą zauważono: W znanych nam utworach Ary-

[1]) Schol. Dind. do w. 1113 Chmur, podobnie do w. 576 Chmur, do w. 357 Żab, porówn. też schol. do w. 698 Żab.

[2]) Ob. Agthe, str. 57, *das Dazugesprochene)* i Kock (str. 18 (allocutio). Zdaje się, iż nie potrzeba dowodzić niedorzeczności twierdzenia, jakie znajdujemy w schol. do w. 576 Chmur: τοῦτο ἐπίρρημα ὀνομάζεται διὰ τὸ ἐπιρρέπειν αὖθις τὸν χορὸν πρὸς τοὺς θεατάς. Zauważyli tę niedorzeczność już Hornung (str. 38) i Agthe (str. 57).

stofanesa epirematy parabazy składają się stale z tetrametrów trocheicznych, a w jednym przypadku z wierszy peonicznych, zakończonych tetrametrem trocheicznym.

§. 22. Mimo to scholijon do w. 357 Żab określa ustęp złożony z anapestycznych tetrametrów a zawarty w w. 354—71 wyrazami: .. στροφὴ καὶ εἴσοδος χοροῦ ἐπιρρηματική.

Dodaje zaraz potem charakterystykę treści epirematu zupełnie równoznaczną z ustępem scholijonu do w. 1113 Chmur [1]), który dotyczy natury epirematu parabazy.

Zapewne scholijasta uważa rzeczony ustęp anapestyczny, liczący 18 wierszy wprost za epiremat parabazy. Mniema bowiem scholijon do w. 1066 Ós, jakoby parabatyczny epiremat miewał także 18 wierszy [2]).

Przykład, gdzie ustęp anapestyczny poczytuje scholijasta wprost za epiremat parabazy.

Tento anapestyczny ustęp w Żabach poprzedzają wesołe pienia mystów, wzywające Jakcha, by młódź ochoczą do pląsów zawiódł na wonne łąki Hadesu.

Nagle koryfajos nakazuje w anapestycznych tetrametrach pobożne milczenie i wymienia z kolei cały poczet ludzi, niegodnych spółudziału w świątecznych orgijach muzycznych. Kończy trzykrotnem wezwaniem, aby tacy niegodziwcy natychmiast opuścili czcigodny chór mystów, tych zaś ostatnich zachęca do dalszych radosnych śpiewów.

Przemowa ta skierowana co prawda ku choreutom, lecz sami to przecie wybrańcy z pomiędzy nieboszczyków. Zwraca

[1]) Patrz str. 38. uw. 1.

[2]) Według V-go wyd. Poet. scen. Gr. Dindorfa nie jest to w. 1066, lecz 1071: wstępny wiersz epirematu głównej parabazy Ós. Scholijon do tego wiersza brzmi:

> Τοῦτό ἐστιν ἐπίρρημα. τὸ δὲ ἐπίρρημα ὡς ἐπίπαν ὀκτωκαίδεκα στίχων ἢ ιβ' ἢ ις'. ἐνθάδε δὲ εἴκοσι.

Wszelako my przynajmniej w żadnym epiremacie parabazy 18 wierszy nie znajdujemy, która to ilość nie jest też podzielną ani przez 4, ani przez 5; także do 12 wierszy nie ma żadnego przykładu.

ją zatem poeta pośrednio ku widzom, przez co niezawodnie spotęgował wrażenie. Długi poczet grzeszników niegodnych uciechy to niejako krytyka podupadłego społeczeństwa, przypominająca treść epirematów parabazy [1]).

Tylokrotnie ujawniająca się analogija co do treści tetrametrów anapestycznych i epirematów parabazy sama przez się podsuwa wniosek, że w jednaki sposób wygłaszano sam tekst owych ustępów.

Ogólnikowo wypowiedział to już Godfryd Hermann [2]). Nie kuszę się i tutaj o wyliczenie wszystkich głosów za i przeciw powyższemu twierdzeniu. Za przykładem Hermanna a z uwzględnieniem poniekąd retorycznej cechy osnowy uznali recytacyją czyli deklamacyją parabatycznych epirematów Enger, Kock, Agthe, Arnoldt, Christ, Albert Müller [3]).

Z tem wszystkiem sposób wygłaszania tych ustępów pozostał kwestyją sporną i nierozstrzygniętą, gdyż nie mamy w tym względzie żadnych dokładniejszych skazówek.

Wspomniałem wyżej o uczonych, którzy dopatrują się śpiewu chórowego. Lecz nawet nie wszyscy z pomiędzy

---

[1]) Wynika to także poniekąd z pobieżnej uwagi scholijasty do w. 357: ὁ δὲ λόγος ἀπὸ τοῦ ποιητοῦ, καίτοι δοκῶν εἶναι χοροῦ. Do tego dopisał: ἱστέον δὲ ὅτι εἰ καὶ διὰ τοὺς ἐν Ἅιδου μύστας φαίνεται λέγειν, ἀλλὰ τῇ ἀληθείᾳ διὰ τοὺς ἐν Ἐλευσῖνι. Najwyraźniej atoli przemawia i tutaj sam przodownik chóru, czego najlepszym dowodem są ostatnie trzy wiersze odnośnego ustępu tekstu:

τούτοις αὐδῶ καὐθις ἀπαυδῶ καὐθις τὸ τρίτον μάλ' ἀπαυδῶ
ἐξίστασθαι μύσταισι χοροῖς· ὑμεῖς δ' ἀνεγείρετε μολπὴν
καὶ παννυχίδας τὰς ἡμετέρας, αἳ τῇδε πρέπουσιν ἑορτῇ·

[2]) Patrz str. 37 uw. 2.

[3]) Enger l. c., Kock (str. 18), Agthe (57—58); Arnoldt (143), Christ (178), Alb. Müller (218., ob. też str. 191). Wymownem świadectwem tożsamości wykładu parab. anap. i epirem. jest też parab. Ekkl. (ob. wykaz str. 10): Składa się z troch. tetram., zaś treść jej zupełnie identyczna z anapest. parab.: jest odezwą do sędziów scenicznych w imieniu poety.

zwolenników recytacyi epirematów stanowcze objawili zdanie. Christ domyśla się niby śpiewnej recytacyi [1]). To pewna, iż nie może tu być zgoła mowy o tak zwanej ψιλὴ λέξις, czyli samej tylko deklamacyi, pozbawionej wtórowania instrumentu. I owszem. Jeśli obchodzącym się bez żadnych poruszeń chóru anapestom parabazy wtórował zawsze flet, a więc muzyczny instrument [2]), o ileż bardziej był on niezbędny w parabatycznych epirematach? Wszak w ciągu ich wygłaszania odbywały się rzeczone ewolucyje i pochody półchórów na dawne ich miejsca.

Zarówno jak parabazę ściślejszą i parabatyczne epirematy deklamowano z przygrywką fletu.

§. 23. Wiadomo zresztą, że w dramacie greckim flet zwykle wtórował pochodom chóru [3]), stanowiąc już z natury swojej główną do nich pobudkę. Tak i dzisiaj dęte instrumenta odgrywają w marszu najważniejszą rolę. Przytem flet odznacza się szczególną łatwością tworzenia najróżniejszych melodyj. Wystarczy przypomnieć, jak przeróżne melodyje wygrywa na fujarce nieuczony chłopek.

Ważnym jest prócz tego jeszcze inny moment. Mniej ściśle określoną i mniej wybitną bywa z natury rzeczy melodyja, której nie towarzyszy żaden pochód, aniżeli ta, która ma być właśnie podnietą do niego. Stosuje się ta uwaga do anapestów i epirematów parabazy.

Dlaczego w ciągu wygłaszania parabazy ściślejszej i jej pnigu nie odbywał chór żadnych poruszeń, była już mowa poprzednio. Teraz obaczmy, ile wierszy przypada na te dwie składowe części parabazy w poszczególnych utworach. Dla krótkości niechaj łączy odnośne liczby znak + :

---

[1]) Powiada on: „*Bei diesem Marsch zogen die 4 Vordermänner der 4 Halbreihen* (στοῖχοι) *voran, und das 16-zeilige Lied, das sie dabei zur Begleitung des Marsches sangen oder vielmehr recitirten, hiess: Epirrhema oder Antepirrhema*“. (Obacz moję uwagę 4 na str. 37). Pokaże się następnie, jak tę chwiejność i niejasność pojęcia usuwa pominięty u Christa a niezbędny czynnik, t. j. przygrywka instrumentalna.

[2]) Ob. str. 23 i 24.

[3]) Ob. uw. 3 na str. 18.

Zmienna ilość wierszy w anapestach parabazy jako pozbawionych poruszeń chóru.

Acharnejczycy liczą wierszy 31 + 6, Rycerze 40 + 4, Chmury (metrum Eupolideum) 45, Osy 36 + 10, Pokój 31 + 10, Ptaki 38 + 15. Tesmoforyjaczuzy 29 + 16.

Co za uderzająca różnica od obudwu epirematów parabazy, mających stale po 16 lub po 20 wierszy [1]! Może więc deklamacyja tekstu epirematów na podobieństwo anapestów parabazy wydaje się w obec tego wątpliwą?

Ależ przeciwnie. Świadczy to tylko, że śród deklamacyi parabatycznych epirematów flet równoczesnym poruszeniom półchórów przygrywał melodyją, powtarzającą się co 4 lub co 5 wierszy. Co cztery wiersze wracała ta sama melodyja lub z pewnymi odmianami w epirematach szesnastowierszowych, co pięć wierszy może w dwudziestowierszowych.

Stałą ilość wierszy w parabatycznych epirematach powodowały pochody półchórów i powtarzająca się cztero-, względnie pięciowierszowa melodyja fletu.

Stosowała się ta melodyja instrumentu zarazem do właściwego epirematom metrum i choćby już z tego powodu musiała być inną, aniżeli w anapestach. Atoli tylko rzeczone pochody choreutów mogły spowodować owo jej regularne a tak charakterystyczne powtarzanie się. Jest to zarazem odpowiedzią, dlaczego nie okazuje podobnego objawu owa dowolna ilość wierszy w anapestach parabazy.

Takiego to charakterystycznego powtarzania się melodyi w parabatycznych epirematach domyślano się wprawdzie oddawna. Różnica na tem polega, że ją upatrywano w śpiewaniu samego tekstu, a nie w grze instrumentalnej. W konsekwencyi tekst musiałby koniecznie wykazywać same czterowierszowe lub pięciowierszowe zwrotki, a już wyżej [2] nadmieniono, że to zgoła nie ma miejsca.

[1]) W wykazie składowych części parabaz na str 10 przytoczyłem jako jedyny w swoim rodzaju przykład parabazy wtórą parabazę Pokoju. Tam epiremat i antepiremat kończą się pnigiem i antypnigiem. I te ostatnie ściśle sobie odpowiadają pod względem ilości i budowy wierszy. Oba liczą po dwa akatalektyczne i jeden końcowy katalektyczny dymetr trocheiczny.

[2]) na str. 34.

§. 24. Tem bardziej więc wiarygodną staje się deklamacyja tetrametrów parabazy. Po pierwsze, usuwa zupełnie potrzebę zwrotek w tekscie; powtóre, ona to właśnie najskuteczniej mogła poprzeć pobudzający do pochodów instrument. Dobitnie wygłaszając każdy wyraz, deklamator ułatwiał tutaj publiczności zrozumienie tychże wyrazów; uwydatniając zaś należycie rytm, zastępował w obec fletu i chorentów batutę kapelmistrza. Tego z pewnością żaden śpiew, żaden recytatyw nie zdołałby tutaj dokazać.

Przydatność deklamacyi do gry instrumentalnej i pochodów chóru.

Stosuje się to także do peonów w epirematach wtórej parabazy Ós. Westphal usiłował wszelkimi sposoby udowodnić gremijalne śpiewanie parabatycznych epirematów wespół z odami przez wszystkich 24 chorentów komedyi [1]).

Użycie peonów w powyższym przykładzie ma być jednym z dowodów. Jestże to istotnie dowód? Ono świadczy tylko o jeszcze żywszych ruchach chorentów, aniżeli w reszcie epirematów. Sama osnowa nie wyróżnia się niczem. Czyż więc dobitna deklamacyja nie była tu jeszcze bardziej niezbędną dla utrzymania rytmu w grze flecisty i w szybkich, tanecznych poruszeniach chóru?

Deklamowano także peoniczne epirematy.

Co więcej? Dla wykazania śpiewu prawi Westphal o rozkiełznanych drwinach chóru w epiremacie i antepiremacie jako antytezie do wzywania bogów w odach. Odwołuję się do mego zestawienia treści [2]), aby przekonać, jak nieznaczna ilość epirematów w istocie zawiera przedewszystkiem drwiny. Nie drwiny tworzą główną treść epirematów, lecz upomnienia i zarzuty, bądź to sposobem przemowy, bądź też opowieści. Zresztą, częściej jeszcze napotykamy drwiny w parabatycznych odach, o czem każdy łatwo może się przekonać.

Ponieważ przodownicy półchórów występowali z pomiędzy swoich i w ich też imieniu, więc to, co wygłaszali,

[1]) Ob. *Proleg. zu Aeschyl. Trag.* str. 44—49.
[2]) Patrz str. 34—36.

nie potrzebowało być i nie było w ogólności przeciwieństwem do treści ód. Znowu nas tekst o tem poucza.

Nigdzie niepodobna wywnioskować z treści parabatycznych epirematów, jakoby je śpiewano.

Nie ma nigdzie w epirematach parabazy hymnodycznego pierwiastka, co właśnie charakteryzuje ich treść bardziej do prozy zbliżoną, ale nieraz rozprowadzają one właściwym sobie trybem myśl wylęgłą w odzie lub antodzie. Przykłady w tej mierze zawierają: główna parabaza Acharnejczyków i Ós, wtóra parabaza Pokoju i obie parabazy Ptaków.

§. 25. Wytłomaczyć z kolei wypada pewien szczególny objaw we wtórej parabazie Pokoju, zwłaszcza iż go Westphal uważa za główny argument śpiewu chórowego także w epirematach parabazy[1]). Wyjątkowo nie oddziela w rzeczonej parabazie antody od antepirematu żadna interpunkcyja.

Sprzeciwiając się Westphalowi, nadmienił już Arnoldt (na str. 142) o właściwem znaczeniu tego krytycznego ustępu. Pomimo braku interpunkcyi kończy się zupełnie wątek antody w jej ostatnim wierszu, a wstępny wiersz antepirematu rozpoczyna temat wcale odmienny.

Cała oto antoda opiewa mnogie rozkosze ziemianina w czasie pokoju, z których poczciwiec w końcu aż tyje:

κἄτα γίγνομαι παχὺς
τηνικαῦτα τοῦ Θέρους

zaś wyrazami:

μᾶλλον ἢ Θεοῖσιν ἐχϑρὸν ταξίαρχον προσβλέπων

zaczyna antepiremat odrazu omawiać rzecz zupełnie przeciwną: znienawidzoną działalność taksyjarcha tego odwiecznego ciemiężcy włościan.

Nic to szczególnego, jeżeli się zważy, że antodę śpiewał przodownik wraz z półchórem, poczem zaraz sam jeden ciągnął dalej, deklamując poczynający się antepiremat. Powyższy wstępny jego wiersz doskonale go nawiązuje do

[1]) Ob. *Prolegom. zu Aeschyl. Trag.*, str. 45.

antody, którą też hemichoryjon zupełnie odpowiednio zakończyło zacytowanymi dwoma wierszami. Widać zresztą z dalszego ciągu, że możnaby wcale dobrze po wyrazie τοῦ Διόνυσος umieścić kropkę z prawej strony u góry.

Brak interpunkcyi nie dowodzi zbiorowego wygłaszania przez cały chór epirematów parabazy wespół z odami.

Pomijam inny domysł Westphala, jakoby cztero- lub pięciowierszowa melodyja, powtarzająca się w epirematach, miała jaką styczność z cztero- lub pięciowierszowymi zwrotkami prastarych śpiewek ludowych [1]). Jest to bardzo możliwe, ale dla melodyj fletu wcale nie konieczne.

§. 26. Dotychczasowy rozbiór mnogich kwestyj, nasuwających się w parabazach, wykazał zarazem wielkie podobieństwo i toż samo ogółem stanowisko epirematycznych syzygij w pierwszej i wtórej parabazie Arystofanesowych komedyj. Ten wypadek pozwala usunąć niektóre wątpliwości, jakie poprzednio pozostawiłem w zawieszeniu.

Nadmieniłem wyżej [2]), iż każdym razem postąpienie chóru ku widzom z początkiem parabazy odbywało się w milczeniu, jeżeli samo kommatyjon nie zawierało przemowy do publiczności. Nie zawierało jej kommatyjon wtórej parabazy Chmur, zaś reszta wtórych parabaz obchodziła się w ogóle bez kommatyjów.

Tem więcej znaczenia nabiera wspomniona wyżej [3]) odezwa do służby teatralnej w kommatyjonie głównej parabazy Pokoju. Tam wzywa przodownik służbę, by strzegła pozostawione sprzęty od ukrywających się nieraz w kulisach złodziei. Wprawdzie uważają niektórzy uczeni ten ustęp jako późniejszy dodatek. Umieszczenie go jednak właśnie na tem miejscu wskazuje wyraźnie na opuszczanie stanowiska zajętego bliżej sceny, a podejście ku widzom przed parabazą ściślejszą.

---

[1]) Ob. str. 46 dzieła *Prolegom. zu Aeschyl. Trag.* i str. 250 dzieła *Allgm. Theorie der griech. Metrik v. Rudolf Westphal und Hugo Gleditsch, Leipzig, 1887.*

[2]) na str. 14 i 15.

[3]) na str. 14.

Postąpienie chóru ku widzom odbywało się w parabazach zazwyczaj w milczeniu.

Wypływa też z poprzednich uwag, że już w kilku głównych parabazach a następnie i we wszystkich wtórych parabazach postąpienie chóru ku widzom musiało odbywać się w milczeniu.

Objaśnienia wymaga także polecenie przodownika, by choreuci zrzucili szaty, zanim przystąpią do anapestów. Znajdujemy tę odezwę w kommatyjonie głównej parabazy Acharnejczyków, o czem wspomniałem wyżej [1]).

Zrzucenie zwierzchnich szat znamionuje, rozumie się, przygotowanie do swobodnych poruszeń i pląsów. Pozornie więc wydaje się, jakoby powyższa odezwa odnosiła się głównie do anapestów parabazy. Lecz już wiemy, że specyjalnie do tych anapestów trzeba było tylko poprzedniego postąpienia ku widzom. One same wygłaszano bez żadnych poruszeń chóru.

Nie tak prostym i pozbawionym szczególniejszych ewolucyj okazał się nam powrót półchórów na miejsca, zajmowane przed parabazą pierwszą i wtórą. Przypominam, iż parabatyczne ody służyły do pląsów, jakoteż zazwyczaj do zwrotu ku ołtarzowi bogów, umieszczonemu na środku orchestry. Pochody w następujących epirematach zapewne także nie zmierzały najprostszą drogą do celu.

Zrzucanie szat przed parabazą ściślejszą nie dowodzi pochodów chóru wśród anapestów, gdyż odnosi się do epirematycznej syzygii.

Głównie zatem dla swobodnych poruszeń w syzygijach pożądane było odrzucenie szat. Owa odezwa do sług teatralnych w pierwszej parabazie Pokoju świadczy o pozostawaniu ich w głębi sceny. Nie wypadało dopiero na nowem, a bliższem publiczności stanowisku przyzywać owe sługi ku sobie, a to jedynie gwoli powierzeniu im zwierzchnich szat na przeciąg ewolucyj chórowych w parabatycznych syzygijach. Dlatego więc zdejmowali i wręczali je choreuci sługom już przed parabazą ściślejszą.

§ 27. Niestety, w żadnym z epirematów parabazy nie ma zgoła skazówki co do sposobu, w jaki odbywały się

[1]) na str. 14. W wierszu 627: ἀλλ' ἀποδύντες τοῖς ἀναπαίστοις ἐπίωμεν.

równoczesne poruszenia chóru. Lecz treść najbardziej nawet szyderczych epirematów wyłącza wręcz kordax, który w dziele: „*Prolegomena zu Aeschylos Tragoedien*“ przysądził Westphal[1]) wszystkim parabatycznym epirematom z wyjątkiem tych, co się znajdują w Chmurach. A cóż dopiero, jeśli uwzględnimy owe patryjotyczne, poważne odezwy i przypomnienia, o których wspomniałem na str. 35? Zawierają one tylko nieznaczną domieszkę komicznego elementu.

Epirematyczne poruszenia półchórów były umiarkowanej natury.

W ogóle dowodzi treść wszystkich epirematów parabatycznych, że równoczesne ruchy chóru, acz szybkie i ochocze, jednak o wiele umiarkowańsze być musiały, aniżeli ów taniec rozpustny, którego charakter zapewne uwydatniają szalone skoki i obroty Filokleona i jego spółzawodników na samym końcu Os (w. 1518—37), niepohamowane objawy radości przywołanych wieśniaków w Pokoju (w. 301—36), wielka uciecha niewiast na wspomnienie oczekujących je rozkoszy biesiady z końcem Sejmu niewieściego (w. 1155—82).

§. 28. Rzućmy teraz okiem na całą treść parabazy w ogóle.

Czy nie jest ona pewnego rodzaju walką, jaką na str. 5-ej nazwałem agon aktorów? Czemże jest owo sławienie się poety, poniżanie spółzawodników i wichrzycieli? Czem są drwiny z różnych ludzi, wychwalanie przeszłości lub urojonej przez poetę przyszłości, czem pochwała kobiet a przy-

[1]) Na str. 47 i 48: Cały odnośny wywód jest zarazem nader wybitnym przykładem, jak dalece rozbrat biorą z rzeczywistością głośni nawet uczeni, jeśli niebacznie uogólniają jakieś szczegółowe twierdzenie. Zacytowałem w uw. 1. na str. 32 ustępy, w których Arystoteles określa terrametr trocheiczny jako κορδακικώτερον, ὀρχηστικώτερον, jako metrum, znamionujące w ogóle wielką ruchliwość. Kilka prócz tego przykładów, których treść nie ma wcale nic spólnego z treścią epirematów, starczyło Westphalowi, by śmiało i bez należytego zbadania tej ostatniej obdzielić kordaxem wszystkie epirematy parabazy. Taka to nieraz wartość zbyt szerokich poglądów!

ganianie męszczyznom? Czem ogółem dobitna krytyka teraźniejszości i owe podniosłe nieraz rady i upomnienia?

Zadaniem parabazy jest rozprawienie się chóru z niezdarnem społeczeństwem.

Wszak jest to tylko bądź obroną własną, bądź walką z tem wszystkiem, co się poecie wydaje zdrożnem i do zguby wiodącem; jest opozycyją przeciw istniejącej, a niezadawalającej poetę rzeczywistości, z którą rad wojuje wszelką bronią, jakiej humor, dowcip, złośliwość, jakiej ogółem nie przebierająca w środkach pomysłowość dostarczyć zdoła.

Dokąd sięga obopólne pokrewieństwo, to się należycie uwydatni ze szczegółowego rozbioru agonów. Tymczasem wystarczy nadmienić, że agon komedyi Arystofanesowej jest również syzygiją epirematyczną, jeno bardziej jeszcze rozczłonkowaną, do treści zastosowaną i rozwiniętą, aniżeli ją w parabazie widzimy. Przytem tetrametry epirematów są anapestyczne lub jambiczne, nie zaś trocheiczne.

§. 29. Agonistyczny charakter parabazy zawiera jednak zarazem pewne, sobie tylko właściwe, znamiona.

Z poprzednią osnową komedyi żadnej nie mają łączności te składowe części parabazy, które dotyczą osobistości samego poety i wzywają publiczność do przyznania jego utworom pierwszeństwa. Przedewszystkiem więc odnosi się to do anapestycznych tetrametrów i do pnigu. Parabatyczne syzygije, a zwłaszcza epirematy są w gruncie rzeczy również wyrazem osobistych zapatrywań, wycieczek i pragnień Arystofanesa [1]). Właśnie dlatego bywają one w przeciwień-

[1]) Dowodzi tego przytoczone na str. 38 określenie epirematu przez scholijastę, tudzież scholijon Dind. do w. 1257 (wedł. V wyd. Poet. scen. Gr. do w. 1265) Ós: Ὁ ποιητὴς ταῦτα λέγει ἀπὸ προσώπου τοῦ χοροῦ. παραβατικὰ δὲ τὰ μελύδρια—, wreszcie scholijon do w. 1102 Ptaków (antepir. II pb.) równające treść niektórych epirematów z treścią anapestów parabazy: τοῖς κριταῖς: Πολλάκις ἐν ταῖς παραβάσεσι καὶ οἱ ποιηταὶ λέγουσί τινα εἰς τὰ ἑαυτῶν χρήσιμα, διὰ τοῦ χορικοῦ προσώπου, ὡς νῦν πρὸς τοὺς κριτὰς ἀποτείνει τὸν λόγον, ὅπως ἂν αὐτῷ ψηφίσωνται τὴν νίκην.

stwie do reszty chórowych pieśni komedyi zawsze tylko w luźnym i ogólnikowym związku z całością utworu.

§. 30. Godzi się teraz przypomnieć, któryto zewnętrzny objaw już z góry zwiastował parabazę? Czyż nie ten właśnie, któremu parabaza zawdzięcza swą nazwę, to jest: postąpienie ku widzom po odejściu aktorów i po odwróceniu się chóru od sceny? Samo tylko odejście aktorów poprzedzało także wiele innych ustępów chórowych. Z powyższymi ruchami chóru doskonale się łączy pojęcie parabatycznej walki, jaką scharakteryzowałem poprzednio[1]).

Owo odwrócenie się od sceny i postąpienie ku widzom oznaczało zarazem oddalenie się treści parabazy od dotychczasowej osnowy utworu. Stawał tu chór niejako do rozprawienia się z całym niezdarnym ogółem spółobywateli, reprezentowanym przez teatralną publiczność, lub też z należącymi do niego niecnymi indywiduami.

Ten ścisły związek treści parabazy z zapowiadającymi ją ruchami chóru wyłania się przedewszystkiem z powyższego szczegółowego rozbioru parabaz. Na domiar potwierdzają go także szczegółowe doniesienia scholijastów i gramatyków, jakkolwiek nie dosyć dokładnie go określają[2]).

W ścisłym związku z treścią parabazy jest odwrócenie się chóru od sceny i postąpienie ku widzom, najcharakterystyczniejsza cecha wszystkich parabaz.

[1]) Na str. 47—48.

[2]) Zacytowane na str. 13 scholijon do w. 733 Pokoju łączy wyraźnie postąpienie chóru ku widzom z następnem wygłaszaniem treści parabazy, obcej osnowie utworu. Podobnie czyni dotyczący parabazy ustęp z Platoniosa zawarty w Prolegom. de com. Bergka (I, 12). Wspomniawszy również o postąpieniu chóru ku widzom powiada dalej: κατὰ δὲ τὴν ἀπόστροφον ἐκείνην οἱ ποιηταὶ διὰ τοῦ χοροῦ ἢ ὑπὲρ ἑαυτῶν ἀπελογοῦντο ἢ περὶ δημοσίων πραγμάτων εἰσηγοῦντο. Poniekąd dokładniej rzecz określa schol. do w. 505 Rycerzy wyrazami: λέγεται δὲ παράβασις ἤτοι ἐπειδὴ ἀπῆκται τῆς ἄλλης ὑποθέσεως ἢ ἐπειδὴ παραβαίνει ὁ χορὸς τὸν τόπον. A Suidas powtarza szczegółowiej s. v.: τοῦτο λέγεται παράβασις ἅπερ ἔλεγον ἐπιστρέφοντες οἱ χορευταὶ πρὸς τοὺς θεωμένους. ἔστι δὲ ὁ τρόπος ὅταν καταλιπὼν τὰ ἐξῆς τοῦ δράματος ὁ ποιητὴς συμβουλεύῃ τοῖς θεωμένοις. ἢ ἄλλο λέγῃ τι ἐκτὸς

§. 31 Zarazem ważny ten objaw objaśnia kwestyją, czy jakiś ustęp chórowy należy uważać za parabazę, lub nie. Dotyczy to przedewszystkiem antystroficznego śpiewu chórowego Acharnejczyków, obejmującego wiersze 971—87 = = 988—99.

Poprzedza tę partyją chórową ustąpienie aktorów ze sceny, sam zewnętrzny układ czyni ją zupełnie podobną do parabazy, a przecie nią nie jest.

Mimochodem zwracam uwagę, że już w kilku miejscach przytoczyłem niedokładności, a nawet oczywiste fałsze, zawarte w scholijach. Jednakowoż wszędzie słusznie powykazywały one wszystkie parabazy lub parabatyczne pieśni. Wyłuszczony przezemnie pogląd na stosunek wstępnych ruchów i następnej treści parabazy popiera nadto scholijon do nadmienionego ustępu Acharnejczyków. Między innymi czytamy w niem: εἶδες ὦ: .... καὶ ἔστι συζυγία κατὰ περικοπὴν ἀνομοιομερῆς, φαντασίαν παρέχουσα ἐπιρρήματος. ὅτι τὰς στιχικὰς περιόδους
Dowód: οὐκ ἔχει ἐκ τοῦ αὐτοῦ στίχου. ἀλλ' οὐδ' εἰσὶ παρεκβατικαὶ πρὸς τὸ θέατρον, αἱ μὲν προηγητικαὶ . . .

Przyznaje scholijasta podobieństwo tego ustępu chórowego do parabazy, a przecie odmawia jej tego miana, bo dostrzegł, iż nie postąpiono tutaj ku widzom. Przypatrzmy się bliżej samemu ustępowi.

τῆς ὑποθέσεως. Παράβασις δὲ λέγεται, ἐπειδὴ ἀπήρτηται τῆς ἄλλης ὑποθέσεως. ἢ ἐπεὶ παραβαίνει ὁ χορὸς τὸν τόπον. To są najważniejsze ustępy dotyczące ogólnej charakterystyki parabazy. Dwa ostatnie z zacytow. ustępów nie zdają jasno sprawy, co z czego wypływa i wyłączają niepotrzebnie wzajem cechy ściśle łączące się ze sobą. Najlepiej określa właściwą naturę i samo powstanie nazwy parabazy owo przekraczanie miejsca. Należy je rozumieć dosłownie. Właściwem miejscem chóru jest jego stanowisko w pobliżu sceny w ciągu dramatycznej akcyi. Opuszczając je i postępując ku widzom, chór oczywiście przekracza miejsce zwykle przez się zajmowane. Pozbywa się przez to zarazem względów, łączących go z utworem, jakoż treść jego śpiewów i przemówień staje się swobodniejszą.

Strofę i antystrofę rozpoczynają: peoniczna hexapodyja, pentapodyja, hexapodyja i tetrapodyja; kropka oddziela je od dalszych ośmiu wierszy, samych tetrapodyj, a zakończenie stanowi jeden katalektyczny tetrametr trocheiczny.

Nasuwa się zaraz porównanie z drugą parabazą Ós. I tutaj ośm peonicznych tetrapodyj epirematu kończy 1 katal. tetrametr trocheiczny; antepirematowi nie dostaje do ścisłej responzyi tylko jednej tetrapodyi peonicznej, która widocznie wypadła. Prócz tego brak tej syzygii całej antystrofy.

W uwadze 1-ej na str. 48 nadmieniłem, iż scholijon określa ten ustęp jako παραβατικὰ μελύδρια. Zbadajmy, o ile to jest uzasadnionem.

Początek strofy nawiązuje nieco tę wtórą parabazę do poprzedzającej ją akcyi scenicznej, natomiast oba epirematy najzupełniej nic nie mają spólnego z resztą całego utworu. Strofa i epiremat wyśmiewają różne osoby, zupełnie obce akcyi dramatycznej utworu, zaś antepiremat omawia pewne zajście Arystofanesa z Kleonem. Ta właśnie tożsamość treści antepirematu z anapestami głównych parabaz zaświadcza najlepiej odwrócenie się chóru od sceny i postąpienie ku widzom.

Zupełnie inaczej dzieje się w powyższym ustępie Acharnejczyków. Cała jego treść uzupełnia tylko poprzednią osnowę komedyi, wyrażając niezadowolenie choreutów z wojny i zamiłowanie do pokoju. Znać, że chór odbywał wprawdzie rozmaite ruchy, ale nie postąpił ku widzom, zatem nie była to parabaza, co słusznie scholijon zaznaczyło. Westphal, Muff i Zieliński [1]) uznali ten ustęp za parabazę jedynie ze

Podobieństwo zewnętrznego ustroju nie wystarcza, aby jakąś

[1]) Westphal w dz. *Prolegom. zu Aeschyl. Trag.* na stronie 47, Muff na str. 137. Gołosłownie twierdzi Muff na tem miejscu, jakoby właśnie treść dowodziła jasno, iż jest to pieśń parabatyczna. Przytacza nawet dla poparcia wyrwany ze scholijonu ustęp o φαντασία ἐπιρρήματος a zamilcza zupełnie o reszcie, zaprzeczającej właśnie wymownie, jak to widzieliśmy powyżej, istnienia na tem miejscu paraba-

partyją chórową zaliczyć do parabaz.

względu na jego zewnętrzny ustrój. Nie rozważyli braku postąpienia ku widzom i dlatego pominęli owo tak pouczające i wiarygodne scholijon.

§. 32. W części stanowiącej syzygiją epirematyczną lub zajmującej jej miejsce wspólny jest parabazom i innym ustępom chórowym komedyi rozdział chóru na hemichoryja. Co do tych innych partyj chórowych później rzecz uzasadnię.

Czy przyjmiemy w reszcie komedyi Hefestyjonowe stanowisko obu półchórów w rodzaju ἀντιπρόσωποι ἀλλήλοις, więc frontem naprzeciw siebie, a tylko twarzą ku scenie, czyli także i frontem ku niej, to jest dla parabazy rzeczą obojętną. W każdym razie za postąpieniem ku widzom i następnem wygłoszeniem anapestów parabazy, a w braku tychże po wygłoszeniu każdej ody epirematycznej syzygii powracał jeden półchór na swe stanowisko, znajdujące się po jednej stronie widzów, zaś drugi półchór na stanowisko przeciwne. Działo się to w ciągu wygłaszania epirematów. Tem się zarazem wyjaśnia pozostawienie tej samej ilości wierszy w epiremacie, któremu brakło antepirematu.

Także dla niezupełnych parabaz przewodniem kryteryjum jest stałe występowanie hemichoryjów w epirematycznych syzygijach.

Wtóra parabaza Chmur ma tylko kommatyjon i 16-wierszowy epiremat, parabaza Tesmoforyjacuz wszystkie ἁπλᾶ i również samotny 16-wierszowy epiremat. Jeżeli uwzględnimy, że na epirematy poprzednio wspomnionej wtórej para-

---

tycznego ustępu. — Iście zadziwiająca jest pobieżność, z jaką Zieliński zbywa ogólną charakterystykę parabazy na str. 175—6 i 182—6. Postąpienie ku widzom pomija on prawie zupełnie. Wyjątkowe istnienie pnigów w II parabazie Pokoju starczy mu do wykreślenia (na str. 176) schematu „idealnej parabazy“ o 9 członkach, jakiej wcale nigdzie nie spotykamy. Nie zdając sobie sprawy z postąpienia ku widzom i powrotu na dawne miejsca, owego nieodłącznego od parabazy zjawiska, obiera na str. 176 jako wtórą parabazę Acharnejczyków ustęp objęty wierszami 971—99. Na to i na inne nieuzasadnione domniemania szczegółową jest odpowiedzią niniejszy mój rozbiór parabaz, będący w ścisłym związku ze sprawą t. zw. agonu.

bazy Ós przypada tylko po 8 wierszy peonicznych i 1 tetrametr trocheiczny, więc mamy niejaką analogiją [1]).

Potrzeba tylko przypuścić, że w wymienionych parabazach Chmur i Tesmoforyjacuz dla powrotu każdego półchóru na dawne jego miejsce przypadało po 8 tetrametrów; o tyle więc ewolucyje półchórów musiały być uproszczone. Cały samotny epiremat wygłaszał oczywiście przodownik chóru [2]).

W pierwszej parabazie Pokoju są ἄπλᾶ i obie strofy, nie ma obu epirematów. Według mego przedstawienia rzeczy przypada jednak właśnie na epirematy powrót półchórów na dawne miejsca, a tutaj ich nie ma wcale. Jakże to wytłomaczyć? Postąpili choreuci w tej parabazie ku widzom w milczeniu dla wygłoszenia anapestów; wypada zatem przypuścić, że tym razem w milczeniu uskutecznili także powrót. Bardzo prawdopodobnem jest jednakowoż, iż temu powrotowi półchórów towarzyszyła sama gra na flecie.

Oto wszystkie już parabazy.

§. 33. Jakże wielka w nich rozmaitość! Jak często nie dostaje niektórych członków! Ta okoliczność zniewala do zestawienia kilku szczególnie ważnych spostrzeżeń.

Okazało się przedewszystkiem, że ściślejsza parabaza świadczy zawsze niezbicie o odwróceniu się od sceny i postąpieniu ku widzom. W innych, zwłaszcza we wszystkich wtórych parabazach, nie ma ściślejszej parabazy, ani pnigu. Odwrócenie się od sceny i podejście ku widzom musiało zarazem spowodować zerwanie z bieżącą akcyją dramatyczną.

[1]) Inny podobny przykład mieści parodos Rycerzy. Tekst wierszy 269—70 = 271—72 dowodzi, że występują w tej partyi scenicznej dwa oddzielne półchóry. A zatem wiersze 247—54 przypadają na jedno hemichoryjon, zaś 258—65 na drugie. Mówiąc jaśniej, w ciągu wygłaszania 8 katalektycznych tetrametrów trocheicznych odbywał tutaj pochód ku zwykłemu swemu stanowisku jeden półchór, w ciągu drugich ośmiu półchór drugi.

[2]) W Tesmoforyjacuzach przodownik drugiego półchóru, skoro owe ἄπλᾶ wygłosił już był κορυφαῖος jako przodownik półchóru pierwszego.

Samo tylko wygłaszanie niewielu wierszy po odejściu aktorów nie potrzebowało z pewnością takiego zachodu.

Gdzie zatem obok treści, niezależnej od reszty utworu, znajdujemy oba lub choć jeden pełny epirematy, to już wiemy, co on oznacza. W ciągu wygłaszania obu epirematów lub jednego odbywały półchóry powrót na swe dawne miejsca.

A cóż począć z antystroficznymi śpiewami chóru, nie mającymi wprawdzie ani anapestów, ani epirematów, lecz wykazującymi mimo to treść zupełnie podobną do treści niektórych parabatycznych ód i epirematów? I je poprzedza odejście aktorów, i one przerywają bieżącą akcyją dramatyczną, wyśmiewając różne osoby z pośród ogółu spółobywateli, nie objęte akcyją komedyi.

Pytanie to dotyczy zwłaszcza ustępów: (1143—49) + (1150—60 = 1162—73) Acharnejczyków, jakoteż (1470—81 = 1482—93) i (1553—64 = 1694—1705) w Ptakach. W powyższym ustępie Acharnejczyków rozróżniamy kommatyjon, strofę i antystrofę. Kommatyjon żegna ustępujących aktorów, strofa i antystrofa szlą szydercze życzenia niemiłym poecie osobom, znanym publiczności. W obu nadmienionych chórowych pieśniach Ptaków znajdujemy również drwiny z takich osób. Między obiema pieśniami ta tylko zachodzi różnica, że strofę i antystrofę drugiej pieśni przegradza całe ἐπεισόδιον.

Dlaczego niektóre antystroficzne ustępy chórowe, mimo parabatycznej treści, nie są parabazami.

Treść wszystkich tych strof i antystrof wyraźnie odbiega od poprzedzającego je wątku utworu, jest też jak najwyraźniej skierowana do publiczności. I tutaj więc odwrócił się chór od sceny, ale też nic po nadto! Postąpienia ku widzom nic nie dowodzi i nic o niem nie świadczy.

§ 34. Pomiędzy antystroficznymi śpiewami chóru, pozostającymi w ścisłym związku z resztą komedyi a właściwymi parabazami zajmują zatem rzeczone ustępy stanowisko pośrednie. Arnoldt[1]) poczytał powyższy ustęp Acharnejczyków za wtórą parabazę, głównie zapewne z tej przyczyny, iż zawiera kommatyjon, żegnające aktorów. I ja to

[1]) l. c. str. 144.

uczyniłem powyżej w wykazie [1]), lecz ściśle biorąc, utwór ten zawiera tylko jednę parabazę. Należy on do najkrótszych, równa się objętością Tesmoforyjacuzom, obchodzącym się także bez wtórej parabazy, a przewyższa tylko Sejm niewieści i Plutosa, z pomiędzy których ostatni nie ma wcale parabaz.

Brak postąpienia chóru ku widzom, jakoteż brak odpowiedniej treści nie pozwala zaliczyć do parabaz ustępu Lizystraty, zajmującego wiersze: 614—25—35=636—47—57+658—70—81=682 94—705.

Mamy tu dwie syzygije; wszystkie cztery epirematy obudwu, jak już dawniej nadmieniłem, liczą po 10 katal. tetrametrów trocheicznych. Jeden półchór stanowią starzy męszczyźni, drugi kobiety. W ciągu całych tych dwu syzygij, jak i w poprzedniej części tego utworu, zwalczają się i wymyślają na siebie wzajem oba nienawidzące się półchóry i wcale nawet nie zwracają się do publiczności.

Charakter obu sprzężonych syzygij Lizystraty

Samym swym ustrojem obie syzygije żywo przypominają parabazę i zapełniają jej miejsce. Przodownicy, wygłaszający tetrametry, przypominają prócz tego zwalczających się wzajem aktorów we wspomnionych już kilkakrotnie agonach. Dla tego cały ten ustęp stanowi pośrednie ogniwo między parabazami i agonami.

Już więc i te ustępy chórowe we właściwem świetle się ukazały, które dla różnych przytoczonych względów niekiedy do parabaz zaliczano.

O istotnych ewolucyjach półchórów w parabatycznych syzygijach przekonała

§. 35. Jedno wypada jeszcze raz uprzytomnić. Od epirematycznej syzygii lub zajmującej jej miejsce części parabazy nieodłączne są poruszenia obu półchórów. Co za tem idzie: wszędzie znajdujemy jak najściślejszą odpowiedniość pod względem ilości wierszy przypadających na półchóry udziałów. Będzie to niezawodną skazówką dla należytego wyjaśnienia natury epirematów agonowych.

[1]) Na str. 10

nas ścisła metryczna odpowiedniość odnośnych ustępów tekstu.

§. 36. Dość ciekawy pogląd zyskujemy z chronologicznego zestawienia zachowanych głównych parabaz, jeżeli uwzględnimy także parabazy niezupełne, zajmujące miejsce zupełnych.

Pokazuje się, iż całkowitą parabazę zawierają tylko wcześniejsze utwory Arystofanesa, t. j. Acharnejczycy, Rycerze, Osy i Ptaki. W głównej parabazie Chmur brakuje tylko pnigu, zaś w Pokoju epirematu i antepirematu; Lizystrata ma na jej miejscu dwie sprzężone syzygije chórowe odrębnej treści. Tesmoforyjacuzy nie mają obu ód i antepirematu, Żabom nie dostaje trzech pierwszych części składowych, wreszcie Sejm niewieści zawiera jedynie ośmiowierszowy parabatyczny epiremat a Plutos obchodzi się zupełnie bez parabazy.

I bez wyraźnych doniesień nie trudno byłoby wywnioskować, dla jakich przedewszystkiem powodów parabaza z czasem szczuplała, a w końcu zaginęła.

Powody stopniowego zamierania i ostatecznego zniknięcia parabazy

Tekst świadczy, ile blasku i wziętości zawdzięczała ona politycznym swym wycieczkom przeciw najpotężniejszym właśnie osobistościom, a nawet przeciw całemu ogółowi, ponieważ nie występował wskazanymi przez przodków torami.

Za demokracyi cała osnowa utworów podobnym odznaczała się charakterem. Upadek Aten, rządy oligarchii ukróciły tę swobodę [1]).

Bardzo słusznie rozróżnia Westphal w zachowanych płodach muzy Arystofanesowej trzy różne okresy, odnoszące się do parabazy. Pierwszy okres obejmuje rozkwit potęgi Aten, aż do wyprawy do Sycylii. Tu należy sześć pierwszych komedyj: Acharnejczycy, Rycerze, Chmury, Osy, Pokój i Ptaki. Jakież poznaliśmy spólne ich cechy? W parabazie głównej z reguły o siedmiu członkach nie brak najważniejszej części składowej t. j. anapestów, w Chmurach zastępuje takowe

[1]) *Proleg. do com. Bergka* I, 1—10, 14—20; IV, 3—4, VIII, 6—9 IX, 6—8, X.

metrum Eupolideum. Co ważniejsza, śmiało i ze szczególniejszem zacięciem głoszą one osobiste stanowisko i zapatrywania poety.

Tylko z głównej parabazy Ptaków znać, iż zanosi się na doniosłą zmianę. Zewnętrzny, pełny kształt jeszcze ten sam co przedtem, lecz parabatyczne anapesty postradały już najważniejszą cechę: ich treść nie dotyczy poety, ale całego chóru wespół z innymi członkami parabazy. Acharnejczycy, najkrótszy utwór z wymienionych sześciu, ściśle biorąc, ma tylko jednę, lecz zupełną parabazę; pozostałe utwory mają po dwie parabazy.

Okres drugi sięga do zdobycia Aten przez Lacedemończyków. Na ten okres przypadają Lizystrata, Tesmoforyjacuzy i Żaby. Dwa ostatnie utwory liczą tylko po jednej parabazie, Lizystrata ma na jej miejscu co innego. Zupełnej parabazy już nie ma wcale. W parabazie Tesmoforyjacuz zawierają anapesty za przykładem Ptaków, a podobnie, jak reszta członków, treść dotyczącą reprezentowanego przez chór ogółu pewnych istot.

Na okres trzeci i ostatni przypada zatrata niepodległości ateńskiej. Do tego okresu zaliczamy Sejm niewieści i Plutosa. Ostatni pozbawiony już jest parabazy w zupełności. Tylko 8 tetrametrów trocheicznych, zawierających pod koniec pierwszego z tych utworów odezwę do sędziów scenicznych przypomina nam parabazę.

§. 37. Natura Arystofanesowych parabaz jakoteż rzeczony przebieg ich rozwoju i upadku powszechnie doprowadziły uczonych do przekonania, że są one najdawniejsze ze wszystkich działów komedyi, jakie się przechowały. Szczególnie wyczerpująco i przekonywająco wywiódł to Genz w zacytowanej rozprawie: „*De parabasi*“ [1]. Poprzestanę na przypomnieniu najwyraźniejszych stwierdzających momentów. Parabazy są najdawniejsze ze wszystkich, jakie znamy, działów komedyi attyckiej.

Już owo pojawianie się parabazy w całej pełni w utworach najwcześniejszych a zamieranie w późniejszych dowodzi Dowody:

[1]) Na str. 6—24.

dawnego jej pochodzenia. Wymowniejszym jest jeszcze brak ściślejszego związku z właściwą osnową utworu. W przeciwieństwie do wszystkich innych ustępów chórowych znajdujemy tutaj samodzielną i niezawisłą akcyją chóru. Jako taka musi ona wydawać się czemś obcem właściwej osnowie utworu, negacyją idei dramatycznej. Utrzymania się w komedyjach Arystofanesa takiego ustępu scenicznego niepodobna wytłomaczyć specyjalną i osobistą fantazyją i popędem tego autora do wywnętrzania się przed publicznością.

W obec tak wielkiej rozmaitości osnowy, jaką szczegółowo wykazałem, bardzo wyraźną skazówką jest to samo zawsze następstwo i zadziwiająca stałość form pojedynczych składowych części parabaz. Spowodować ją mogły tylko utarty zwyczaj i tradycyja, a więc długoletnie poprzednie istnienie parabazy. Tem więcej nabiera znaczenia bliska jej styczność z owymi wygłaszaniami, pieśniami i pochodami, z jakich, według doniesień, miała ogółem powstać starohelleńska komedyja. Czegóż się bowiem dowiadujemy?

W dziele περὶ ποιητικῆς Arystoteles zastanawia się także nad dramatem. Głównie uwzględnia tragedyją; sam początek o wiele mniej poczytnej komedyi nie jest mu szczegółowo znany. Zaznacza przytem, że w późnym stosunkowo czasie archont począł także jej chór przydzielać. Ten chór komiczny tworzyli początkowo ochotnicy [1]).

Zachodzi kwestyja, jak wyglądała komedyja przedtem? Arystoteles poucza nas, że i tragedyja i komedyja powstały pierwiastkowo z ustępów wygłaszanych bez przygotowania; komedyja z pieśni fallicznych, które jeszcze za jego czasów w niektórych miastach się utrzymały, czyli, w obszerniej-

[1]) W rozdz. V czytamy: αἱ μὲν οὖν τῆς τραγῳδίας μεταβάσεις, καὶ δι' ὧν ἐγένοντο, οὐ λελήθασιν, ἡ δὲ κωμῳδία διὰ τὸ μὴ σπουδάζεσθαι ἐξ ἀρχῆς ἔλαθεν καὶ γὰρ χορὸν κωμῳδῶν. ὀψέ ποτε ὁ ἄρχων ἔδωκεν, ἀλλ' ἐθελονταὶ ἦσαν.

szem znaczeniu, z pieśni szyderczych, tak zwanych jambicznych [1]).

§. 38. Zkądinąd dowiadujemy się, że w Attyce dawnymi czasy krzywdzeni wieśniacy udawali się nocą do miejsca, w którem mieszkał winowajca i tam głośno wywodzili swe żale, podając zarazem nazwisko krzywdziciela. Nazajutrz omawiali sprawę szczegółowo ci wszyscy, co owe nocne wykrzykiwania słyszeli. Gdy w skutek tego niegodziwe czyny rzadziej się zdarzały, Ateńczycy za czasów demokracyi pozwolili głośno krytykować i wyśmiewać w teatrze, kogokolwiek chciano. W ten sposób miała powstać komedyja [2]). Z czasem nastali osobni poeci komiczni; pierwszy Suzaryjon miał ująć osnowę w miary metryczne [3]).

Istotnie wszystko przemawia za tem, iż takowa treść była właściwym zawiązkiem staroattyckiej komedyi. Wcale dobrze godzą się z nim szyderstwa falliczne, o których wspomina Atenajos, iż wygłaszali je uczestnicy, przybiegłszy na odpowiednie miejsce [4]).

Nader słusznie wskazuje Genz [5]) na tożsamość treści wyżej rzeczonych ustępów z treścią epirematów parabazy. Na tych

---

[1]) W rozdz. IV:... παραφανείσης δὲ τῆς τραγῳδίας καὶ κωμῳδίας οἱ ἐφ' ἑκατέραν τὴν ποίησιν ὁρμῶντες κατὰ τὴν οἰκείαν φύσιν οἱ μὲν ἀντὶ τῶν ἰάμβων κωμῳδοποιοὶ ἐγένοντο, οἱ δὲ ἀντὶ τῶν ἐπῶν τραγῳδιδάσκαλοι,.... γενομένης οὖν ἀπ' ἀρχῆς αὐτοσχεδιαστικῆς καὶ αὐτὴ (t. j. ἡ τραγῳδία) καὶ ἡ κωμῳδία· καὶ ἡ μὲν ἀπὸ τῶν ἐξαρχόντων τὸν διθύραμβον, ἡ δὲ ἀπὸ τῶν τὰ φαλλικά, ἃ ἔτι καὶ νῦν ἐν πολλαῖς τῶν πόλεων διαμένει νομιζόμενα.

[2]) Ob. Bergka: *Prolegom. de com.* IV, 1—3; VIII, 1—5; IX, 2—6; XIII, 6—8.

[3]) Bergka *Proleg. de com.* VIII. 6; IX, 5: Πρῶτον οὖν Σουσαρίων τις τῆς ἐμμέτρου κωμῳδίας γέγονεν ἀρχηγός.

[4]) Ob.: *Athenaeus ex recensione Guil. Dindorfii, vol. III, Lipsiae, 1827.* J, Δ. 16, d:.. εἶτα προστρέχοντες (οἱ φαλλοφόροι) ἐτώθαζον οὓς ἂν προείλοντο κ. τ. λ.

[5]) l. c str. 17—18.

ustępach nie poprzestano; przyłączył się do nich jeszcze pierwiastek religijny, t. j. hymnodyczne pieśni na cześć Dyjonyzosa i innych bogów. Sama niejako kroi się w ten sposób syzygija parabatyczna. Snadnie możemy sobie wyobrazić, jak po odśpiewaniu ody występował ktoś z pośród całej uczestniczącej rzeszy, aby, przy równoczesnych ewolucyjach towarzyszy, wygłosić jakiś ciekawy monolog.

Bliskie pokrewieństwo parabazy z zaczątkiem staroattyckiej komedyi.

To wszystko czynili jeszcze sami choreuci. Odpowiada też to w zupełności całemu charakterowi zaczątków komedyi, że dopiero z czasem nastali i tutaj osobni aktorowie. Dochodzą nas wieści, że początkowo występowała ogółem bezładna tylko rzesza [1]). Dopiero Krates z pomiędzy komików miał zaprowadzić osobnego aktora [2]), zaś pierwszy Kratynos miał ich używać w liczbie trzech [3]).

Z czasem część choreutów przedzierżgnęła się w aktorów.

Zresztą jeszcze u Arystofanesa oprócz parabaz i komicznych stazymów napotkać można wcale obszerne i samoistne występy chóru, obchodzące się bez aktorów. Proszę obaczyć wiersze: 254—386, 614—705, 781—828, 1014—72 = 1189—215 Lizystraty, w. 295—465, 947—1000 i 1136—1159 Tesmoforyjacuz, 324—36 = 340—53, 354—413, 416—30, 448—59 Żab [4]).

§. 39. Z pomiędzy tych oto przytoczonych wierszy zwłaszcza tetrametry, czyto anapestyczne, czy jambiczne lub trocheiczne zawierają zazwyczaj odezwy przodownika chóru, lub też przodowników półchórów.

---

[1]) Ob. *Prolegom. de com.* Bergka: V, 2. VIII, 16.

[2]) *Prolegom. de com.* Bergka: III, 8.

[3]) *Prolegom. de com.* Bergka: V, 3, VIII, 16.

[4]) Wiersze 295—466 Tesmoforyjacuz, a więc całe zainaugurowanie zgromadzenia, mowa pierwszej i drugiej kobiety i pochwalne o nich wyrażenia chóru, aż do chwili, gdy Mnezyloch po raz pierwszy przemawia do kobiet, przypominają szczególnie żywo owo stadyjum, kiedyto choreuci odgrywali jeszcze rolę aktorów.

Szczególnie pięknym przykładem jest w Żabach odezwa przodownika do choreutów, a pośrednio do widzów [1]). Tak ją, jak i wszystkie parabazy przewyższają jednak o wiele pod względem dramatycznej akcyi powyższe ustępy chórowe Lizystraty. Występują tutaj półchóry męski i żeński nie już w celu wygłoszenia przed publicznością jakowychś śpiewek lub upomnień, lecz stają sobie wzajem oko w oko do walki na słowa. Przodownik i przodownica wojują tu także głównie tetrametrami [2]). Zważmyż teraz, że w tak zwanych agonach również w tetrametrach wiodą ze sobą zapasy właściwi aktorowie. Jakże bliski już do nich krok od owej obopólnej walki przodowników półchórów!

Jeżeli wszelkie pozory nie mylą, wypada nam istotnie poczytać parabazę za najdawniejszy zabytek prastarej komedyi attyckiej. O ileż więcej wagi nabiera dla nas cały jej ustrój!

Wpływ parabazy na kształtowanie się innych ustępów komedyi.

§. 40. Poznaliśmy już przygodnie [3]), jak dalece wpłynęła ona na ukształtowanie się niektórych innych ustępów chórowych komedyi. Najciekawszem jest pojawienie się i tym razem epirematycznej syzygii. A pamiętajmy, że w parabazach składały się na nią kolejne występowanie półchórów i ich przodowników.

Na owych kilka partyj wyłącznie chórowych wpływ parabazy się nie ograniczył. Wspomniałem ogólnikowo na str. 48, jak podobnym do parabaz jest układ t. zw. agonów. Należą one do tych ustępów, gdzie główną rolę odgrywają aktorowie, a chór ma już tylko znaczenie drugorzędne.

Nie dosyć na tem. W III dziale pierwszej części zacytowanego dzieła, mianowicie pod nagłówkiem: „*Syzygien und Epeisodia*“, na str. 191—245, dr. Zieliński omawia i wy-

[1]) Patrz str. 39—40.

[2]) Obacz przedewszystkiem epirematy owych sprzężonych syzygij, o których wspomniałem na str. 55.

[3]) Str. 50—51, 54—55.

licza kolejno wszystkie syzygije epirematyczne, które w ocalonych od zatraty komedyjach Arystofanesa spotykamy.

Syzygije epirematyczne są charakterystyczną cechą komedyi.

Jest ich tak wiele, ogarniają one swym osobliwym kształtem tyle najwybitniejszych właśnie ustępów komedyi, że Zieliński słusznie upatruje w epirematycznej syzygii właściwe i odrębne piętno zewnętrznego wyglądu komedyi. Jemu przeciwstawia ów uczony epejzodyczne uczłonkowanie się greckiej tragedyi. Swoją drogą, w dziele swem aż do przesady wywodzi z tej wybitnej różnicy zupełnie udzielne, niezależne od tej ostatniej gałęzi dramatu kształtowanie się wesołej siostrzycy.

Tragedyją znamionuje kompozycyja epejzodyczna.

Godząc się na scharakteryzowanie powyższej różnicy wyrazami: kompozycyja epirematyczna lub epejzodyczna, jak ją bliżej określimy? Są bowiem także epirematyczne syzygije, których epiremat i antepiremat stanowią jambiczne dyjalogi trymetryczne o dowolnej ilości wierszy. Prócz tego i objętość odpowiadających sobie epirematów tetrametrycznych bynajmniej nie zawsze bywa jednaką.

W przeciwieństwie jednak do ód, które śpiewano, epirematy deklamowano, i to tetrametryczne z towarzyszeniem fletu, zaś komiczne dyjalogi, złożone z trymetrów, wypowiadano zwyczajnie bez żadnej muzyki. Co do tych ostatnich zapatrywania już są ustalone, co do pierwszych poucza nas już poniekąd analogija parabaz.

§. 41. Owóż epirematyczna syzygija polega na tem, iż po odzie nie następuje bezpośrednio antoda, lecz po każdej z nich, lub też przed jedną i drugą, czasem tylko pomiędzy obiema lub po obu występują ustępy albo tetrametryczne, albo złożone z trymetrów jambicznych, których nie śpiewano jak ody, lecz je deklamowano. Epejzodyczną zaś jest kompozycyja, gdy każde epejzodyjon rozgraniczają od drugiego antystroficzne śpiewy tego rodzaju, iż po odzie następuje bezpośrednio antoda[1]). Ma to miejsce przedewszyst-

Na czem polega różnica obu kompozycyj?

[1]) Określając ody literą *a*, epirematy literą *b*, otrzymujemy według rozbioru Zielińskiego, zawartego w powyższym

kiem w tragedyi, ale także niekiedy w komedyi. Zewnętrzne to podobieństwo owych kształtów naprowadza prócz tego na głębiej tkwiącą analogiją.

§ 42. Że oda i antoda, czy strofa i antystrofa ściśle sobie odpowiadają pod względem budowy i ilości wierszy, to jest spólną cechą wszystkich partyj chórowych antystroficznie zbudowanych. Jest też prawdą niezbitą że takową dokładną odpowiedniością przedewszystkiem powodować się musiały równoczesne ruchy taneczne choreutów. Ze względu na tę okoliczność pojmujemy też obecnie stazyma jako śpiewy chórowe, towarzyszące poruszeniom chóru na zajętem już poprzednio zwyczajnem jego stanowisku. W tem rozumieniu dopatrzono się stazymów i w komedyi.

dziale: „*Syzygien und Epeisodia*“ następujące główne rodzaje syzygii: abab, baba, abba, aabb. Ktokolwiek uważnie przeczyta ów dział: „*Syzygien und Epeisodia*“, porówna z nim IV dział drugiej części dzieła: „*Eurythmie und Symmetrie*“ (przedewszystkiem str. 352—377), a zwłaszcza zechce jeszcze sprawdzić szczegóły na samym tekście, ten się przekona z łatwością, jak często poza parabazą epiremat i antepiremat różną wykazują objętość. Uznaje to na wielu miejscach sam Zieliński, mimo to określa na str. 5 różnicę obu kompozycyj w sposób następujący: „*Wenn auf ein volles, aus Strophe und Antistrophe bestehendes Lied eine unbestimmte Anzahl gesprochener Verse folgt, dann wieder ein volles Lied, hierauf abermals gesprochene Verse, so haben wir es mit der epeisodischen Composition zu tun; diese ist der Tragoedie eigen. Wenn dagegen auf die Strophe des Liedes unmittelbar eine bestimmte Anzahl gesprochener Verse folgt, und dieselbe Anzahl der Antistrophe angehängt ist, so dass der ganze Abschnitt in zwei gleiche Theile zerfällt, von denen jeder aus einem μέλος und einer ῥῆσις besteht, und die sich zu einander wie Strophe und Antistrophe verhalten — dann haben wir die epirrhematische Composition vor uns; diese kommt in der Komoedie zur Geltung*“. — Takie określenie epirematycznej syzygii jest wprost niezgodne z rzeczywistością, jeśli wszystkie syzygije uwzględnimy.

Parabazy i antystroficzne ustępy chórowe, w których antystrofa bezpośrednio po strofie następuje, zajmują w komedyi miejsce stazymów.

Przyjrzawszy się dokładniej, na jakich miejscach pojawiają się stazyma w tragedyi, łatwo dojdziemy do konkluzyi, że nie tylko parabazy zajmują w komedyi ich miejsce. Tę samę funkcyją spełniają także owe antystroficzne śpiewy chórowe u Arystofanesa, gdzie strofy i antystrofy bezpośrednio po sobie następują. Treść ich i budowa i nadzwyczajna ogółem ruchliwość komicznego chóru świadczą o tanecznych ruchach chóru i w tych antystroficznych ustępach. Jeżeli chór odbywa te ruchy na zajętem już poprzednio stałem swem stanowisku, nie bez słuszności nazywają takowe ustępy chórowe stazymami komedyi [1]).

Antystroficznym śpiewom chórowym stale towarzyszyły w komedyi ewolucyje chorentów.

W ogóle rozpowszechniło się zupełnie słusznie przekonanie, że ruchliwy chór komedyi staroattyckiej nie śpiewał swych antystroficznych ustępów bez równoczesnych poruszeń. Ztąd owa ścisła wszędzie odpowiedniość strof i antystrof, dlatego tak rzadkie i nieznaczne braki pod tym względem.

§. 43. Z kolei nasuwa się pytanie, jakie też właściwości, za wyłączeniem parabaz. okazują epirematy? Pytanie to nader ważne, albowiem w agonach epirematy są najważniejszymi ustępami.

Nadmieniłem już [2]), iż w ogóle w komedyi epiremat i antepiremat różnią się częstokroć pod względem ilości wierszy. Zkądże to pochodzi?

Stosunek epirematów do poruszeń chórowych.

Odpowiedź nie trudna, jeśli przypomnimy sobie zmienną ilość wierszy w anapestach parabazy obok stałej liczby tetrametrów w epirematach. Tam chór stał nieruchomie na miejscu, tu półchóry zdążały na swoje poprzednie stanowiska w ciągu kolejnych deklamacyj obu przodowników. Cóż więc powiemy o epiremacie i antepiremacie, zbudowanych z jambicznych trymetrów? Tu nawet flet nie przygrywał; chór

[1]) Porówn. Westphala *Proleg. zu Aeschyl. Trag.*: str. 31—32, Rud. Westphala i Hugona Gleditscha: „*Allgem. Theorie der griech. Metrik, Leipz. 1887*“, str. 248 – 49, Zielińskiego: *Gliederung der altattischen Komoedie*, str. 194.

[2]) Na str. 62.

stał oczywiście spokojnie na miejscu jako pilny słuchacz i dlatego to ilość wierszy okazuje się dowolną [1]).

§. 44. Co się tyczy epirematów tetrametrycznych, niemniej w ich układzie odzwierciedlić się to musiało, czy półchóry odbywały równocześnie jakie odpowiadające sobie wzajem pochody, czy też nie czyniły tego.

Pierwszy Zieliński usiłował wykazać w szczegółowym rozbiorze wszystkie epirematyczne syzygije w Arystofanesowych utworach. Co się jednak tyczy budowy epirematów tetrametrycznych, do których należą i epirematy agonów, poczynił wnioski, które rzecz całą w fałszywem świetle przedstawiają. Tem bardziej potrzebnem jest dokładniejsze jej rozpatrzenie dla wykazania w końcu właściwej natury epirematów agonowych.

§. 45. Niezbędnem jest przedewszystkiem zestawienie owych rozmaicie zbudowanych ustępów, poza parabazami stojących, których wygłoszenie bez wątpienia wtórowało pochodom chóru czyli raczej półchórów. Mamy bowiem i poza parabazami rzeczywiste dowody w samym tekście, że w komedyjach występowały istotnie półchóry.

Ustępy tekstu stwierdzające występowanie w komedyi hemichoryjów.

Wiersze 557—71 Acharnejczyków, wiersze 254—386, 467—75, 476—83 = 541—48, 614—705, 781—828 Lizystraty wprost wyrażają wzajemną niechęć wrogo względem siebie występujących hemichoryjów. Przeciwnie w wierszach 269—70 = 271—72 Rycerzy wyraźnie sekunduje jeden półchór drugiemu. Przytoczę później jeszcze inne argumenta celem stwierdzenia, że w komedyi staroattyckiej rozdział chóru na hemichoryja był ustaloną regułą.

[1]) Takowe epirematy zawierają następujące syzygije, które rozróżnia Zieliński: I, II, III syzygija Acharnejczyków (*Gliederung der altattischen Kom.* na str. 195—97), I syzygija Rycerzy i Chmur (str. 198 i 199), II i III syz. Pokoju (str. 205—206) i Ptaków (str. 207—208), I syz. Żab (str. 210). Ob.: Ach. w. 347—92, 393—571, 1000—68, Ryc. 611—755, Chm. 627—813, Pok. 459—507, 819—921, Ptak. 801—902, 1494—705, Żab: 460—604.

Najczęściej i najregularniej zarysowują się rzeczone pochody oczywiście, gdy chór po raz pierwszy okazuje się publiczności. Zjawia on się u Arystofanesa zwykle w podnieconem usposobieniu, w pospiechu, pełen jakoby żądzy jak największego spółudziału w bieżącej akcyi dramatycznej.

W ciągu których ustępów komedyi zdążały półchóry na swoje miejsca?

W Acharnejczykach służą do tego celu wstępne syzygije (204—18 = 219—33) i (234—37 = 238—41). W pierwszej znajdujemy antystroficznie powtarzający się czterowiersz z katalektycznych tetrametrów trocheicznych, w drugiej takiż trójwiersz. Peony półchórów również ściśle sobie odpowiadają [1]).

Podobne zjawisko powtarza się za ukazaniem się chóru Rycerzy. W dokładnej syzygii epirematów: 247—57 = 258—68 i w dwuwierszach: 269—70 = 271—72 przypadają na przodowników obu półchórów po 8 i po dwa katalektyczne tetrametry trocheiczne; na Kleona po trzy.

W Chmurach pojawia się chór zwolna i nieznacznie śród dyjalogu aktorów. Wstępną odę i antodę (w. 275—90 = 299—313) odśpiewują półchóry jeszcze za sceną.

Znowu co innego zawierają Osy. W ciągu wkraczania chóru wygłasza przodownik 18 katalektycznych tetrametrów jambicznych. Według osnowy tekstu dzielą się te wiersze na pięciowierszowy epiremat, takiż antepiremat i na ośmiowierszowe ἁπλοῦν [2]). (w. 230—34 = 235—39) + (240—47).

Cóż okazuje komedyja Pokój? Dwuwierszem złożonym z katalektycznych tetrametrów trocheicznych (299—300) wzywa Trygajos spółziomków, aby pospieszyli mu z pomocą, celem wydobycia na jaw bogini pokoju. Wpadającemu nagle chórowi przodownik dodaje jeszcze zapału ośmiu takimi samymi tetrametrami (301—8).

[1]) Ob. Ziel. str. 128. Mój przegląd wstępnych syzygij różni się po największej części od przeglądu Zielińskiego; z jakich przyczyn, pokaże się w dalszym ciągu.

[2]) Ob. Zielińskiego: *Gliederung der altatt. Komoedie*, str. 134.

Sposób, w jaki na widownię występuje chór Ptaków, przypomina nieco Chmury. Uradowany propozycyją założenia ptasiego państwa, obejmującego cały świat, dudek przywołuje ptaki do narady. W ciągu całej następnej rozmowy Pejthetajra, Euelpidesa i dudka zjawiają się to pojedynczo, to grupami chorcuci poprzebierani za ptaki. Rozmowa o nich toczy się w 39 tetrametrach trocheicznych, przerwanych w końcu dwuwierszem aktora, złożonym z dwu dymetrów jambicznych. Nie przerywają jej jednak oda i antoda chóru, jak się to dzieje w Chmurach. Owszem, poprzedza jeszcze obie krótki, ożywiony dyjalog dudka i ptaków, a przegradza od siebie (327—335 = 343—51) siedm tetrametrów trocheicznych.

Weźmy z kolei Lizystratę. Wspomniałem już, że odmiennie aniżeli we wszystkich innych zachowanych komedyjach występują tu przeciw sobie wrogo usposobione półchóry męski i żeński. Wszelako, prócz tego każdy z nich dzieli się znowu na dwie połowy [1]).

Najpierw okazuje się oczom widzów półchór męski. Głównem metrum jest tetrametr jambiczny. Dwuwierszem przodownik wzywa towarzyszy do ochoczego podjęcia czekającego ich trudu, poczem nastają dwie dokładne syzygije: (256—70 = 271—85) jakoteż: (286—95 = 296—305) + + (307—12 = 313—18) [2]). W nich starcy zachęcają się wzajem do rozniecenia węgli i podpalenia zamkniętych bram grodu ateńskiego. W pierwszej syzygii składa się na epiremat i antepiremat (266—70 = 281—85) po pięć tetrametrów jambicznych, w drugiej syzygii po sześć (w. 307—12 = = 313—18).

Wtem zjawia się półchór żeński. Podobnie jak starców przodownik, tak kobiety wstępnym dwuwierszem zachęca do

[1]) Ob. Zieliński str. 270—72.

[2]) abab + aabb; ob. uwagę na str. 100. Wiersze: (286—295 = 296 - 305) zawierają tylko ody drugiej syzygii, zaś: (307—312 = 313—318) epirematy.

pospiechu przodownica. W następujących bezpośrednio odzie i antodzie (321—34 = 325—49) nawołują się kobiety nawzajem do szybkiego dostarczania wody, aby ugasić płomienie, ogarniające bramy.

Tesmoforyjacuzy wykazują w swym obecnym składzie niejakie podobieństwo do Chmur i Ptaków. Już w ciągu trymetrów prologu musiał się chór kobiecy zjawić i ustawić, o czem świadczą wyraźnie ostatnie słowa odchodzącego Eurypidesa (w. 277—78). Wszelako odmiennie aniżeli we wszystkich innych komedyjach chór odbywa tu znacznie później swoje szybkie ewolucyje. Gdy się okazało, że mężczyzna śmiał się zakraść do ich grona, przodownica wzywa najpierw czterema anapestycznymi tetrametrami, aby przetrząść całą ekklezyją celem przekonania się, czy nie ma jeszcze innych śmiałków (w. 655—58). Wprost już wtóruje szybkim zwrotom następującymi czterema tetrametrami trocheicznymi (w. 659—62) jakoteż dalszymi tanecznymi metrami, sięgającymi do w. 685. Dwuwiersz złożony z tetrametrów trocheicznych kończy ten ustęp zapewnieniem, że zapewne już nie ma śród nich żadnego innego zuchwalca. Oda i antoda zajmują tu wiersze: 667—87 = 707—27.

Właściwe jednak pochody i pląsy rzekomych Tesmoforyjacuz zawierają dopiero ustępy: 947—1000 i 1136—1158. Z pomiędzy nich rozróżniamy znów następujące strofy i antystrofy: (959—61 = 962—65 = 966—68) + (969—76 = 977—84) i (990—94 = 995—1000). Wzywa zaś do tego dwuwiersz przodownicy (947—48).

Podobnie zachowuje się chór Żab. Naśladując uroczyste mysteryje, urządzane na cześć Dyjonyzosa i Demetery, pląsa zwłaszcza w ciągu wygłaszania wierszy: (324—36 = 340—353), (372—76 = 377—81), (384—88 = 389—93) 394—447, (448—53 = 454—59). Strofy i antystrofy ściśle sobie odpowiadają.

Akcyja chóru w Sejmie niewieścim poczyna się wbrew zwyczajowi nie wejściem, lecz zejściem z oczu publiczności. Rozpoczynają je cztery jambiczne tetrametry (285—89), któ-

rymi przodownica napomina do roztropnego wykonania uchwalonego tajnie przedsięwzięcia. Samemu wymarszowi towarzyszy antystroficzny śpiew chórowy (289—99 = 300—10).

Powrotowi chóru z ekklezyi wtóruje przodownica wierszami jambicznymi; zrazu na przemiany monometrem i tetrametrem (478—81), następnie ustępem antystroficznym, zawartym we wierszach: 483—92 = 493—503. Ustęp ten składa się z tetrametrów i dymetrów, zaś obie strofy kończy po pięć tetrametrów.

Pozostaje jeszcze Plutos. Tu sługa Karyjon wzywa i przynagla chór wieśniaczy czterowierszem złożonym również z tetrametrów jambicznych. Chór, a raczej jego przodownik odpowiada takimże czterowierszem (253—56 = 257—60), poczem wywiązuje się między Karyjonem a nim w tem samem metrum ożywiony dyjalog. Występujący zrazu przeciw sobie aktor i choreuci łączą się wnet do ochoczych pląsów i znowu wraca ścisła antystroficzna odpowiedniość (290—95 = 296—301) + (302—308 = 309—315). Kończy ją ἐπωδός, objęte wierszami 316—321.

§. 46. Oto były najważniejsze przykłady wyraźnych pochodów komicznego chóru. Czyliż nie znać objawów nader podobnych do tych, które znajdujemy w parabatycznych syzygijach?

Wpływ pochodów chórowych na ustrój tekstu antystroficznych ustępów komedyi.

Tu i tam wybornie się uwydatnia wpływ pochodów na ustrój tekstu antystroficznych partyj; tu i tam znajdujemy ścisłą wszędzie odpowiedniość. Półchóry odśpiewują ody, głosicielami epirematów są przodownicy, czasem jednak epirematu aktor, antepirematu przodownik. W powyższych przykładach przypada na tych mowców dokładnie po ośm, lub po sześć, po pięć, po cztery, po trzy wiersze, na aktora Kleona, który w Rycerzach odzywa się z osobna: po trzy wiersze. Rozumie się, że za każdym razem melodyja fletu również ściśle stosowała się do ilości wierszy. Najczęściej zaraz z początku spotykaliśmy 8 lub 4 = 4 tetrametry, śród których półchóry widocznie zdążały na właściwe im miejsca.

§. 47. Takowej zadziwiającej regularności w epirematach rzeczonych ustępów jakoteż parabaz wypadnie obecnie przeciw-

stawić wcale odmienne objawy większej części pozostałych tetrametrycznych ustępów. Tylko żmudny wywód ważniejszych różnic umożebni uzasadnienie ostatecznych doniosłych rezultatów.

Skoro półchóry odbyły już swe pochody na właściwe im miejsca, rozpoczynał się zwykle tetrametryczny dyjalog.

Wszak wiadomo, że do anapestów i epirematów parabaz, do epirematów tak zwanych agonów, jakoteż powyżej zestawionych ustępów poeta bynajmniej nie ograniczył jeszcze użycia tetrametrów. Owszem, zaraz po tych ustępach na ostatku wymienionych, lub też pomiędzy nimi toczy się zwykle w tetrametrach przydłuższy dyjalog bądź aktorów, bądź chóru z aktorem, lub też z aktorami. Świadczą o tem wiersze: 273—283 Rycerzy, 263—74, 291—97, 314—438 Chmur, 309—38, 553—70, 601—50 Pokoju, 268—309, 310—26, 336—42, 352—86 Ptaków, 350—81 Lizystraty, 531—70 Tesmoforyjacuz, 261—89 Plutosa.

W razie szczególniejszego roznamiętnienia chór się odzywa zamiast w tetrametrach także w wierszach peonicznych, jakoto w ustępie Acharnejczyków, obejmującym wiersze: 284—346, i w odach drugiej z pomiędzy niżej wymienionych syzygij Ós.

Najczęściej kończy te dyjalogi hypermetron czyli πνῖγος. Mieści się ono w wierszach: 284—302 Rycerzy, 439—56 Chmur, 339—45, 571—81, 651—56 Pokoju, 387—99 Ptaków, 382—86 Lizystraty [1]).

W Osach takowe dyjalogi chóru z aktorem, lub też z aktorami łączą się w widoczne syzygije. Ody pierwszej z tych syzygij obejmują wiersze: 334—45 = 365—78, z tetrametrów anapestycznych złożony epiremat: w. 346—57, jego πνῖγος: w. 358—64, antepiremat: w. 379—402. Ody drugiej syzygii stanowią wiersze: 403—29 = 461—87, trocheiczny epiremat: w. 430—60, antepiremat: 488—525.

W przeciwieństwie do ustępów, wtórujących pochodom

Pokaże się teraz, jak dalece różnią się zazwyczaj od siebie owe dyjalogi pod względem stosunków liczbowych swoich tetrametrów.

[1]) Ob. 2 uwagę na str. 11.

Rzeczony dyjalog w wierszach 284—346 Acharnejczyków dzieli się na antystroficzne ustępy: 284—301 = 335—46, gdzie wzburzony chór odpowiada wierszami peonicznymi na trocheiczne tetrametry Dykajopolisa i na zawarty między tymi partyjami ustęp, składający się z 32 tetrametrów trocheicznych. Tę ostatnią część można zgodnie z dr. Zielińskim rozdzielić na dwie połowy. W skutek tego otrzymujemy i tutaj rodzaj syzygii[1]). Epiremat i antepiremat liczą dokładnie po 16 wierszy.

zawierają dyjalogi zazwyczaj rozmaitą ilość tetrametrów.

W wierszach: 273—83 Rycerzy mamy tetrametrów trocheicznych jedenaście, których antystrofic znie rozdzielić niepodobna.

Przystąpmy do Chmur. Przerwy pomiędzy powyższymi trzema ustępami zapełniają oda i antoda chóru, śpiewającego za sceną. Stosunek ilościowy anapestycznych tetrametrów, z których składają się owe ustępy, uwydatniają liczby: 12, 7, 125. Ostatni ten ustęp dzieli się jeszcze na na kilka pomniejszych części. Po 44 i po 48 tetrametrach dyjalogu dwu aktorów następuje za każdym razem przemowa przodownika chóru, licząca sześć i ośm tetrametrów (w. 358—63, 412—19). Do drugiej przemowy przyłącza się mieszany dyjalog chóru i aktorów z 19 takich samych wierszy. Zamyka całość wcale długie hypermetron aktora (w. 439—56).

Cóż natrafiamy w Osach? Z ośmnastu jambicznymi tetrametrami przodownika, o których była mowa na str. 66. łączy się dyjalog przodownika z chłopakiem, przyświecającym pochodnią. Dyjalog ten zawiera 25 jambicznych tetrametrów, ale dykatalektycznych (w. 248—72). Znacznie później przypadają syzygije wzmiankowane powyżej na str. 70. Poprzedzają je bowiem ustępy o metrach rozmaitych. Zaraz po owym dyjalogu z chłopakiem półchóry wyrażają śpiewem (w. 273—81 = 282—90) swoje zdziwienie i domysły,

[1]) Ob. Ziel. str. 352—2. Kształt tej syzygii jest zatem: abba.

czemuto najgorliwszy spółtowarzysz dotychczas się do nich nie przyłączył. Po wtórej, tym razem antystroficznej, rozprawce przodownika z chłopakiem (291—302 = 303—15) odzywa się wreszcie z wnętrza domu oczekiwany helijasta ze swymi żalami i modłami, aby mógł wydobyć się na wolność (w. 317—333).

Dopieroż następują po sobie rzeczone syzygije. Rozmowa helijasty z chórem kolegów, próba uwolnienia się za ich poradą i udaremnienie tego zamiaru stanowi treść syzygii pierwszej. Orężna interwencyja chóru, głośny spór z Bdelikleonem i jego sługami, natarcie chóru na nich, odparcie go i wstęp do dysputy ojca i syna — oto temat syzygii drugiej. Epiremat pierwszej syzygii zawiera anapestycznych tetrametrów 12 (w. 346—57), antepiremat 24 (379—402). Ilość trocheicznych tetrametrów w epirematach drugiej syzygii wyrażają liczby 31 i 38 (w. 430—60 i 488—525).

Z kolei przytoczyłem trzy tetrametryczne ustępy Pokoju. Pierwszy ustęp zawiera dyjalog chóru z Trygajosem przed rozpoczęciem usiłowań celem uwolnienia bogini pokoju. Treścią drugiego jest wezwanie do powrotu na wieś po dokonaniu przedsięwzięcia, jakoteż radość Trygajosa i choreutów z pomyślnego wyniku, zaś treścią trzeciego dyjalogu jest długi objaśniający wykład Hermesa, dlaczego bogini Ejrene znikła z powierzchni ziemi. Tetrametrów liczymy w nich 30, 18, 50.

W Ptakach rozróżniłem powyżej aż cztery dyjalogi, utworzone z trocheicznych tetrametrów. O pierwszym była mowa na str. 67. Dyjalog drugi i trzeci można właściwie wraz z odą i antodą chóru (327—35 = 343—51) zespolić w syzygiją; malują one grozę ptasiego chóru w obec niewczesnej gościnności dudka i wrogie ich zamysły względem przybyszów. Wreszcie czwarty dyjalog dotyczy natarcia chóru na tych ostatnich, jakoteż interwencyi dudka. Jeżeli odliczymy z drugiego ustępu trzy jednowierszowe wykrzyki chóru odbiegające od tetrametrów, otrzymamy następujący stosunek liczbowy wszystkich czterech ustępów: 39, 10, 7, 35.

Zaraz po odśpiewaniu obu swych ód, o których wspomniałem na str. 68, kobiecy chór Lizystraty w tetrametrach jambicznych rozpoczyna gwałtowny spór z chórem męskim. Spór ten stanowi osnowę nadmienionego na str. 70 ustępu, zawierającego, jak widzimy, 32 wiersze.

Głównem zadaniem zgromadzenia rzekomych Tesmoforyjacuz, jak nam to unaocznia poeta, jest potępienie i zgładzenie ze świata Eurypidesa, jako osławionego wroga kobiet. Rozkład odnośnych dyjalogów jest wcale nieregularny. Rozdzielają je strofa i antystrofa chóru (w. 433—42 = 520—30). Poprzedzające antystrofę dyjalogi składają się z trymetrów. Zacytowany zaś na str. 70 dyjalog liczy 40 tetrametrów jambicznych, poczem następują jeszcze 3 tetrametry przodownicy (w. 571—73). Już poprzednio rozdrażnił słuchaczki przebrany za niewiastę obrońca Eurypidesa Mnezyloch wyliczeniem mnogich zbrodni, jakich się zdaniem jego kobiety dopuszczają. Niezrażony głośnymi protestami towarzyszek wymienia w tetrametrach coraz dosadniejsze przykłady.

Wreszcie zacytowany na str. 70. ustęp Plutosa jest właśnie owym dyjalogiem, nawiązującym się bezpośrednio do obu czterowierszów, o których wspomniałem na str. 69. Jest w tym dyjalogu 29 tetrametrów jambicznych.

Różnica między dyjalogiem właściwym a ustępem komedyi, wtórującym pochodom półchórów.

Dlaczego ustępy wyliczone w §. 45 oddzieliłem od tych wszystkich tetrametrycznych dyjalogów, które właśnie omówiłem, nie trudno będzie obecnie wytłomaczyć. Tam chór zdążał dopiero do przynależnych mu miejsc, tutaj je już zajął. Tam pochody półchórów stanowiły rzecz główną; śpiew, deklamacyja i melodyja wtórującego fletu ściśle stosowały się do nich [1]), tu dyjalog występował na plan pierwszy. Różnica to nader doniosła i ważna.

§. 48. Ze w klasycznej epoce greckiego dramatu towarzyszyła zawsze deklamacyi tetrametrów muzyka instrumentalna

[1]) Ob. co zauważyłem na str. 69.

a z reguły flet, to jest dziś rzeczą powszechnie uznaną[1]). Inna atoli kwestyja, jaką była melodyja fletu śród rozmaitych tetrametrycznych ustępów komedyi.

Powyżej[2]) przeciwstawiłem parabatyczne epirematy o czterowierszowej lub też pięciowierszowej melodyi anapestom, pozbawionym równoczesnych poruszeń chóru. Czemu ta właśnie właściwość parabatycznych anapestów oddziaływać musiała na muzykę fletu, również tamże zaznaczyłem. Sama dowolna ilość wierszy w parabazie ściślejszej nie powala przypuścić, by jej od początku do końca wtórowała melodyja, powtarzająca się w samych równych odstępach trzy-, cztero-, czy pięciowierszowych. Nie koniec na tem.

Tetrametrycznych ustępów wtórujących pochodom chóru, jakoteż dyjalogów nie śpiewano, lecz je deklamowano z towarzyszeniem fletu.

Szczegółowo rozpatrując ustrój parabazy, dostatecznie może uzasadniłem, że jej anapesty i epirematy deklamowano z towarzyszeniem fletu, nie zaś śpiewano. Owóż wystarczy z ich treścią porównać treść całej reszty rzeczonych dotąd tetrametrycznych ustępów, aby powziąć przekonanie, o ile im śpiew mniej jeszcze przysłuża. Cały ich tenor daleko bardziej zbliża je do prozy. A cóż dalej powiemy?

Jak w epirematach parabaz, tak i w wymienionych[3]) ustępach tetrametrycznych ustępy antystroficzne ściśle sobie odpowiadały pod względem ilości wierszy. Działo się to, jak już wiemy, przedewszystkiem z tej przyczyny, że wtedy półchóry zdążały na swoje miejsca.

---

[1]) Wykazał to W. Christ w zacytow. rozpr.: *Die Parakataloge im griechischen und römischen Drama*; ob. zwłaszcza str. 165, 169—70. Ob. też W. Christa: *Metrik der Griechen und Römer, 2 Aufl., 1879*: str. 673—4, 680, 688. — Rud. Westphal sięgnął jak wiadomo, jeszcze dalej, usiłował bowiem wykazać melodramatyczny wykład dyjalogicznego trymetru jambicznego w tragedyjach (Ob. *griech. Metrik v. A. Rossbach u. R. Westphal, 2 Aufl. II Bd*, str. 480 i *Prolegom. zu Aeschyl. Trag.* str. 200 i 206) i wielu znalazł zwolenników.

[2]) Na str. 41—43.

[3]) Na str. 66—69.

Przeciwnie zaś, bynajmniej nie widzimy tego w ustępach, które zestawiłem i omówiłem na str. 69—73. Nadmieniłem już, że tutaj dyjalog jest rzeczą najważniejszą. Wprawdzie w Acharnejczykach, Osach, Pokoju, Ptakach, Lizystracie nie stoi chór i tym razem spokojnie na miejscu. W Pokoju chór zrazu pląsa, w innych powyższych przykładach udaje natarcie na aktora, który zdaje mu się być wrogiem, odparty — cofa się. O ileż to jednak inaczej już wygląda, aniżeli istotne pochody półchórów, zdążających dopiero na swoje stanowiska! Sam tekst, jego rozkład między mowców, najlepszem jest w tym względzie świadectwem.

Spólna cecha tetrametrów parabatycznych jakoteż ustępów, w ciągu których półchóry zdążały na swoje miejsca.

Parabatycznym anapestom i epirematom spólną była jedna ważna cecha a mianowicie, iż w całej rozciągłości każdy taki ustęp wygłaszał jeden mowca. To samo dotyczy wszystkich antystroficznych części ustępów, zestawionych na str. 66—69, których wygłaszanie towarzyszyło pochodom wkraczającego chóru. W środku owych antystroficznych, tetrametrycznych działów dwu-, trzy-, cztero-, pięcio-, sześcio-, ośmiowierszowych nie spotykaliśmy rozmaitych mowców. Co najwięcej odpowiadające sobie działy wygłaszały dwie różne osoby.

Z natury to rzeczy wypływa, iż dziać się musiało inaczej w dyjalogach przytoczonych na str. 69—70.

Do tetrametrycznych dyjalogów chóru, właściwiej mówiąc, jego przodowników z aktorami zaliczyć jeszcze wypada niektóre krótsze ustępy: w exodosie Acharnejczyków (w. 1226—31)[1]), w Rycerzach (w. 1316—34), w Pokoju (w. 383—88 i 426—30). Rozróżniamy w nich z kolei: 6 jambicznych, 19 anapestycznych, po 5 trocheicznych tetrametrów.

W ogóle dotyczy wszystkich rzeczonych dyjalogów tetrametrycznych zasadnicze zagadnienie: Czy się te dyjalogi

---

[1]) Zamykające tę małą całość hypermetron czyli πνῖγος tworzą wiersze 1232—34, które wygłasza chór, odchodzący za zwycięskim Dykajopolisem.

stosowały przedewszystkiem do muzyki fletu, czyli też na odwrót melodyja fletu stosować się musiała do nich?

§. 49. Co prawda, nie znamy bliżej muzyki, która według dotychczasowych rezultatów badań zdobiła w epoce klasycznej największą część dramatu helleńskiego. Wyjąwszy trymetr jambiczny i nieliczne ustępy prozaiczne, wszędzie w komedyi stwierdzają uczeni bądź sam śpiew, bądź też śpiew lub choćby tylko deklamacyją z towarzyszeniem instrumentu. Wolno nam więc z tego względu porównać dramat attycki z nowożytną operą, zwłaszcza włoską lub tak zwaną romantyczną [1]).

Podrzędne stanowisko muzyki w greckim dramacie, a zwłaszcza w dyjalogu.

Spostrzegamy też jednak natychmiast nadzwyczaj doniosłą różnicę. Wszak powszechnie wiadomo, jak dalece w naszych operach przeważa pierwiastek muzyczny, jak lichem bywa z reguły libretto, wyjąwszy chyba utwory Wagnerowskie. Tekst znanych nam dramatów attyckich dowodzi, że w Helladzie raczej działo się odwrotnie. Bez wątpienia nie wolno było muzyce zacierać w dramacie wygłaszanych wyrazów, które przedostawszy się same do nas, jeszcze podziw i nadzwyczajne zajęcie wywołują. Co za tem idzie: mogła ona mieć w ciągu wygłaszania tych wszystkich wyrazów zawsze tylko nader drugorzędne znaczenie. O ileż więc mniejszą jeszcze musiała mieć doniosłość we wszystkich owych do prozy zbliżonych dyjalogach!

Zarzuty, odpowiedzi, wykrzyki padają tu po sobie najczęściej nader szybko. Przeważają dystychy, często trafiają się po sobie monostychy. Gdy zaś rozdrażnienie największe lecą słówka po słówkach, niby świst pałaszy walczących o lepszą szermierzy. Czasem znów potok słów spokojniejszy, mowcy odpowiadają sobie dłuższymi ustępami. Czyżby melodyja fletu nie miała się do tego dostrajać, być odpowiednio krótszą, gdy zaciętsza walka zawrzała, zaś więcej obejmować wierszy, jeśli zatarg łagodniał? Nie mniemam

---

[1]) Ob. W. Christa: *Die Parakataloge im griech. u. röm. Drama*, uw. 4. na str. 159.

przez to wcale, aby urywała się i poczynała, ilekroć jeden mowca przestał mówić a drugi zaczynał.

§. 50. Omówienie największych i najważniejszych tetrametrycznych dyjalogów t. j. epirematów agonowy chzachowuję na sam ostatek, w którym z osobna rozbiorę agony. Tego wymaga osobliwa natura przedmiotu. Mamy wszelako jeszcze małe grupy tetrametrów pośród odmiennie zbudowanych ustępów. Umieszczenie odpowiada ich treści, oboje nadaje im szczególniejsze znaczenie.

Wezwanie do pochodu, do pląsów, do zabrania głosu, zwrócenie uwagi na pojawienie się jakiejś ważniejszej osobistości obejmuje zwykle dwuwiersz, najczęściej anapestyczny, czasem jambiczny lub trocheiczny. Przykłady mamy w Chmurach, Osach, Pokoju, Lizystracie, Tesmoforyjacuzach, Żabach, Plutosie [1]).

Niekiedy jest wezwaniem także trójwiersz, n. p. w Pokoju, Ptakach, Lizystracie [2]); podobnie też jeszcze cztero-

---

[1]) Takowe anapestyczne dwuwiersze zawierają n. p. w. 476—77 Chmur, 1516—17 Os, 1072—73 Lizystraty, 947—48 Tesmoforyjacuz, 382—83 Żab, 1208—09 Plutosa; pojedynczy tetrametr anapestyczny mamy na samym końcu Chmur (w. 1510), dwuwiersz jambiczny w Tesmoforyjacuzach (w. 381—82).

[2]) Anapestyczny w Ptakach (w. 658—60), jambiczny na samym końcu Lizystraty (w. 1316—18). — Na dwa trójwiersze dzieli się złożony z anapestycznych tetrametrów sześciowiersz, obejmujący wiersze 514—19 Sejmu niewieściego. Pierwszym trójwierszem wzywa przodownica aktora t. j. Praxagorę, by pouczył chór, co dalej czynić; drugi trójwiersz jest odpowiedzią: mają pozostać i popierać dalszą działalność aktora. Podobnie dzieli się na dwa trójwiersze sześciowiersz: 1037—42 Lizystraty, koniec dyjalogu obu półchórów, złożonego z trocheicznych tetrametrów, a obejmującego wiersze: 1014—42. Pierwszymi trzema wierszami wygłasza półchór męski enuncyjacyją o kobietach, drugimi trzema wzywa starców półchór żeński do zgody i spólnego odśpiewania piosnki. Takowe sprzężone dwa trójwiersze określa Zieliński udatnie wyrazem „Epirrhemation“ (na str. 238).

wiersz: w Pokoju, Ptakach, Lizystracie, dwukrotnie w Tesmoforyjacuzach [1]).

Najczęściej wypowiada te małe grupy tetrametrów przodownik, rzadziej aktor. Czterowierszem wygłasza przodownik nieraz orzeczenie w imieniu chóru, po dłuższej dyspucie aktorów, jakoto w Rycerzach i Osach [2]). Czterowierszem lub pięciowierszem obwieszcza on też życzenia chóru [3]), ośmioma odzywa się raz do sędziów scenicznych, by sprawiedliwie ocenili sztukę [4]). Raz w czterech, raz w sześciu tetrametrach odmawia aktor modlitwę w Osach [5]).

W dyjalogach tetrametrycznych melodyja wtórującego fletu zawierała bądź mniej, bądź więcej wierszy, stosownie do potrzeby.

Zestawmyż te ustępy z owymi, antystroficznymi zazwyczaj, które wtórowały pochodom okazującego się publiczności chóru. Przekonywamy się, że dwuwiersze i czterowiersze były najczęstsze, lecz także trój-, pięcio-, a może i sześcio-, i ośmiowierszowej melodyi fletu Arystofanes w tetrametrach używał. Zważmy nadto, co w §. 23 powiedziałem o szczególnej łatwości, z jaką ten instrument dobywa najrozmaitszych melodyj. Czyliż nie jest zupełnie naturalnem przypuszczenie, że takowe bądź dłuższe, bądź krótsze melodyje stosowały się zawsze do natury dyjalogu, dokładniej mówiąc, do natury jego części?

Poprzestałbym na tych uwagach, gdyby nie arcybłędna teoryja Zielińskiego, która w świecie uczonych zdołała pozyskać pewien rozgłos. Wykazać te błędy, znaczy poprzeć moje twierdzenie, tem dla mnie ważniejsze, że je zastosuję w rozbiorze agonów.

---

[1]) Anapestyczny w exodosie Pokoju (w. 1316—19), w Lizystracie (1108—11), w Tesmoforyjacuzach (655—58), jambiczny dykatalektyczny w exodosie Ptaków (1757—60), trocheiczny w Tesmoforyjacuzach (659—62).

[2]) W Rycerzach (457—60) jambiczny; w Osach (725—28) anapestyczny.

[3]) We wierszach 467—70 Lizystr. przodownik, 471—75 przodownica.

[4]) W exodosie Sejmu niewieściego (w. 1155—62)

[5]) W anapestyczn. tetram. (w. 875—78, 389—94).

§. 51. W czwartym dziale drugiej części zacytowanego dzieła rozwodzi się Zieliński obszernie nad eurytmiją i symetryją Arystofanesowych dyjalogów tetrametrycznych. Rozpoczyna swój wywód od parabazy, ściślej mówiąc, od jej epirematów. Cztery cząstki taktu tworzą tutaj metrum, cztery metra tetrametr, cztery tetrametry strofę, a cztery strofy całość szesnastowierszową. Czyż nie zadziwiająca to konsekwencyja w całej strukturze? Tę całość zwie Zieliński perykopą[1]). Nic nie szkodzi, że bywają i dwudziestowierszowe epirematy, 16 jest liczbą zwykłą, „kanoniczną".

Bezpodstawność upatrywania perykop w tetrametrycznych dyjalogach.

Stałe pojawianie się w parabatycznych epirematach 16, 20 lub 8 tetrametrów tłomaczy rzeczony autor również pochodami półchórów i wtórującą im melodyją fletu. Przypisując atoli z góry te pochody i taką melodyją wszystkim tetrametrycznym dyjalogom komedyi bez żadnego wyjątku, podjął się też na str 352—76 wykazania w nich wszystkich perykop.

W dalszym ciągu swoich dociekań przekonywa się autor, iż szesnastowierszowa perykopa nie wszędzie dopisuje. Cóż robi? Rozróżnia przygodnie na str. 357 perykopy przepołowione, perykopy pełne, wielkie i małe (licząc 8, 16, 20, lub 12 tetrametrów). Zależy mu jednak przedewszystkiem na perykopie pełnej, t. j. szesnastowierszowej. Gdzie więc tylko ilość wierszy sięga do szesnastki, albo ją przewyższa, tam usiłuje wykazać jednę perykopę pełną, lub też jej wielokrotność. Ten właśnie wywód jedynie nas tutaj obchodzi.

Wspomniony na str. 71 dyjalog 32-wierszowy w Acharnejczykach zawiera 2 pełne perykopy; tyleż mieści ustęp Lizystraty, który przytoczyłem na str. 73. Epiremat pierwszej z wymienionych na str. 72. syzygij Ós wypełnia jednę t. zw.

---

[1]) Na str. 350. Ob. trafne uwagi K. Zachera w recenzyi zacytow. dzieła Zielińskiego zamieszcz. w *Wochenschrift für klass. Philologie, 1886, Nr. 49, 50, 51* (a zwłaszcza dwa ostatnie numera).

małą perykopę, antepiremat dwie. Zieliński sili się wykazać perykopy na każdym epiremacie tetrametrycznym. Wszystkiego mamy jednak z 22 dyjalogów czy epirematów przytoczonych przezemnie na str. 70 i 75 tylko powyższe trzy, które bez czyjegokolwiek przyczynienia się zawierają potrzebną ilość wierszy. Dowodzi tego całe moje zestawienie na str. 70—73 i 75.

Z całą okazałą resztą radzi sobie Zieliński rozmaicie; dodaje wiersze, ujmuje, przestawia; rozerwane zlicza w jednę ogólną sumę. Tę ostatnią manipulacyją zastosowuje w Chmurach, Osach i Ptakach. Ponieważ jej konsekwencyje uważa on sam za szczególnie ważne i wysnuwa z nich nader doniosłe wnioski, zniewolony jestem pokrótce rzecz wyświecić.

Wymieniłem na str. 70 trzy ustępy Chmur złożone z anapestycznych tetrametrów a przerwane odpowiadającymi sobie odami półchórów. Ilość wierszy tych ustępów przedstawia stosunek 12: 7: 125. Dodajmy te liczby do siebie, a otrzymamy sumę 144, tyle właśnie, ileby przypadało na 9 szesnastowierszowych perykop. Zieliński wyraża się na str. 355, że go ten rezultat omal nie przestrasza. O to mniejsza; ciekawsza rzecz, jak on sobie powyższy fakt tłumaczy?

Przedewszystkiem wierzy święcie, że flecista odgrywał tutaj ustawicznie tylko czterowierszową melodyją. Przed antodą chóru nie mógł strofy dokończyć. I cóż z tego? Uczynił to po antodzie, poczem odegrał jeszcze 21 czterowierszowych melodyj aż do końca. Tak rozumuje Zieliński.

To samo miało się powtórzyć w Ptakach, których rozdzielone tetrametryczne ustępy zawierają według mego liczenia na str. 72 tetrametrów: 39, 10, 7, 35. Ponieważ do ogólnej sumy 96 tetrametrów, czyli sześciu pełnych perykop, brakuje kilku wierszy, dolicza Zieliński na str. 360 bez skrupułu pojedyncze wykrzyki chóru. I tutaj więc miałby flecista dwukrotnie przerywać swoję sławetną melodyją czterowierszową, a kończyć dopiero po odzie lub po antodzie. Z jakiego powodu? Bo musiał 24 razy wydmuchiwać stale czterowierszową melodyją!?

Na str. 355 sam autor pomysłu piętnuje taką iście katarynkową monotonność wyrazem: „barbarzyństwo“; pomimo to obstaje za swoimi perykopami! Na razie o nich dosyć. Jeszcze się z nimi rozprawić przyjdzie przy rozbiorze agonów.

Charakterystyczny brak symetryi w ewolucyjach, które chór odbywał śród tetrametrycznych dyjalogów.

§. 52. Uzupełnić teraz należy dotychczasowe uwagi o zestawionych powyżej na str. 70 dyjalogach jednym ważnym szczegółem. Jest nim kwestyja ewolucyj chóru w ciągu rzeczonych dyjalogów, o których istnieniu spomniałem ogólnikowo na str. 74—82. Rzecz naturalna, że i o nich jedynie tekst nas poucza.

W odnośnych dyjalogach lub dyjalogicznych syzygijach: Ós, Pokoju, Ptaków, Plutosa początkowe rozgorączkowanie chóru ustępuje miejsca spokojniejszemu usposobieniu; namiętne początkowo ruchy zwolna ustają. W Lizystracie dzieje się odwrotnie, groźby zamieniają się w końcu w czyn [1]).

W ciągu dyjalogu aktorów w Chmurach zjawiają się choreuci zwolna i zachowują się spokojnie; to samo dzieje się zrazu w Ptakach [2]).

Zgodnie z naturą nie wymuszonego dyjalogu nigdzie nie znać w tych ustępach jakowejś symetryczności, systematyczności pod względem rozłożenia i następstwa chórowych poruszeń, która znamionowała ustępy wtórujące właściwym pochodom wkraczających półchórów. Owszem, one zawierają tutaj wszelkie cechy chwilowych i dorywczych tylko illustracyj każdorazowego usposobienia tej zbiorowej jednostki. Jako takie mają też na różnych miejscach i w różnych utworach wcale różny przebieg. W dyjalogu obejmującym wiersze 601—50 Pokoju opowiada Hermes na prośbę chóru losy bogini Ejreny, odkąd znikła z widowni. Uwagami swymi okazuje przodownik, jak bardzo interesują chór nieznane jemu dotąd wiadomości. Cały tok, cała natura ustępu nader

---

[1]) Ob. syzygiją Ós objętą wierszami: 403—525, wiersze: 309—38 Pokoju, 310—26, 336—42, 352—85 Ptaków, 261—89 Plutosa, 350—86 Lizystraty.

[2]) Ob. w. 314—438 Chmur, 268—309 Ptaków.

jest spokojna. Pomimo trocheicznych tetrametrów wynika ze wszystkiego, iż chór jako uważny słuchacz stał tutaj spokojnie na miejscu.

§ 53. Czas obecnie zastanowić się dokładniej nad właściwą przyczyną stałego używania hemichoryjów w komedyi.

Śród szczegółowego rozbioru parabaz, w ciągu omawiania innych ustępów chórowych, jakoteż epirematycznych syzygij, słowem wszędzie, gdzie tylko ukazywała się antystroficzna budowa ustępów, polegałem na kolejnem występowaniu półchórów, a w ustępach tetrametrycznych: przodowników półchórów.

Świadectwa stwierdzające stałe występowanie hemichoryjów w komedyi.

Sam fakt usiłowałem stwierdzić rozmaitymi świadectwami. Najważniejszych dostarczył oczywiście tekst utworów, jakoto n. p. Lizystraty, Acharnejczyków, Rycerzy, który omówiłem na str. 65.

Zacytowałem na str. 27. wzmiankę Hefestyjona, iż przed parabazą chór zajmował pozycyją: ἀντιπρόσωποι ἀλλήλοις. Oznacza to zapewne nic innego, jak półchóry, stojące twarzą naprzeciw siebie.

Do tego przybywa jeszcze co innego. Omawiając obszernie w pierwszym dziale drugiej części zacytowanego dzieła stałe występowanie półchórów w komedyi [1]), stwierdza je Zieliński jeszcze kilku ważnymi argumentami.

Odnośnie do parabazy zwraca on uwagę na str. 265, z jakiego powodu scholijaści nazwali antystroficzne śpiewy chórowe parabaz wyrazami: ᾠδή i ἀντῳδή. Wszak ἀντᾴδειν znaczy odpowiadać śpiewem, co zdaje się wprost dowodzić kolejności śpiewów półchórów.

O wiele wyraźniejsze świadectwo zawiera jednak na samym wstępie swoim tak zwana „parodos“ Rycerzy, jakoteż Ptaków. Tam nawoływa aktor, tu choreuta, aby prawe skrzydło chóru odbyło raźniej swój pochód [2]). Słusznie też

[1]) Na str. 249—77. Cały dział (str. 249—287) opatrzony nagłówkiem: „*Die Antichorie*“.

[2]) Ob. Ziel. str. 266—67. Odnośne wiersze w Rycerzach (242—43) brzmią:

zaznacza Zieliński, że odnośnym wierszem Ptaków widocznie przodownik jednego półchóru nagabywa przodownika półchóru drugiego. Mniejszej wagi jest reszta argumentów.

W dalszym ciągu wykazuje ten uczony [1]), że tragedyja grecka, w przeciwieństwie do komedyi, nie posługiwała się półchórami. Wyjątek stanowi niekiedy Ajschylos.

Cóż jednak wreszcie ztąd wynika, że antystroficzne śpiewy komedyi wygłaszały półchóry kolejno po sobie? Odpowiedź łatwa. Daje ją też Zieliński na str. 274. Chórowe pieśni tragedyi śpiewało wprawdzie tylko 12 choreutów, później 15, lecz z reguły wszyscy razem, zaś w komedyi z reguły tylko po 12 z kolei. Pomimo zatem większej ilości choreutów, nie słyszano ich zwykle w komedyi więcej, aniżeli w tragedyi.

Tak w komedyi, jak w tragedyi śpiewało z reguły tylko po 12-stu choreutów.

Takie pojmowanie rzeczy wydaje się zupełnie naturalnem i wiarygodnem. Lecz czemże się tłomaczy ta doniosła różnica w obu gałęziach greckiego dramatu? Zieliński nie podjął się rozwiązania tej zagadki. Zbywa ją na str. 267 uwagą, że jest zbyt zawiłą. A jednak od jej wyświetlenia głównie zależy należyte uzasadnienie ustroju komedyi, w szczególności zaś epirematycznych syzygij, które nas tutaj przedewszystkiem obchodzą.

§. 54 Następujący pogląd na rzecz nie ma być czemś nowem. Będzie tylko zestawieniem skąd inąd nam wiadomych rezultatów uczonych badań.

Zaczynam od najoczywistszych pewników. I komedyja i tragedyja rozwinęły się na podstawie wystąpień zbiorowych, t. j. powstały z ewolucyj i śpiewów chórowych. Tradycyja przekazała też obydwom antystroficzne śpiewy chóru;

Antystroficzne ogółem śpiewy chóru powodowały tradycyja i upodobanie Hellenów.

---

ἄνδρες ἱππῆς, παραγένεσθε νῦν ὁ καιρός. ὦ Σίμων, ὦ Πανταίτι', οὐκ ἐλᾶτε πρὸς τὸ δέξιον κέρας;

zaś w. 352—53 Ptaków:

ἀλλὰ μὴ μέλλωμεν ἤδη τώδε τἀλλεῖν καὶ δάκνειν. ποῦ 'σθ' ὁ ταξίαρχος; ἐπαγέτω τὸ δέξιον κέρας.

[1]) Na str. 277—87 działu poświęconego antychorii.

czy następujące bezpośrednio po sobie, czy przeplatane czem innem, czy z dodatkami i z jakimi — o to tymczasem mniejsza. Takowego antystroficznego układu domagać się także musiało wielce rozwinięte u Hellenów upodobanie w symetrycznem uczłonkowaniu artystycznych utworów. Nic przeto dziwnego, jeśli stosował się do tego już z góry tradycyją uświęconego prawidła i zwyczaju każdy poeta dramatyczny klasycznej epoki, zarówno tragiczny, jakoteż komiczny. Prócz tego miano jeszcze na oku inne ważne względy.

Napomknąłem wyżej na str. 76 o podrzędnej roli muzyki w obec tekstu dramatu greckiego. Szczegółowiej uzasadnił ten fakt G. Bernhardy w słynnem swem dziele: „*Grundriss der griechischen Litteratur*," na str 216—17 II tomu[1]). Oto najważniejsze szczegóły tego ustępu:

O śpiewie chórowym i przygrywce instrumentalnej w tragedyi.

Dla muzykantów nawet nie było w teatrze dosyć miejsca. Zwykle wtórował w dramacie flet, niekiedy z poza sceny. Tekst pozostał w dramacie greckim zawsze i wszędzie rzeczą główną, a muzyka instrumentalna ograniczała się do roli pomocnicy celem uwydatnienia rytmu. Przytem wymawiano jak najdobitniej każdą zgłoskę wyrazów, aby umożebnić dokładne ich zrozumienie w audytoryjum. Bardziej więc nadawał się do tego rytmiczny wykład sposobem recytatywu, aniżeli właściwy śpiew melodyjny.

Gwoli zrozumienia tekstu musiał się i ten recytatyw ograniczyć do śpiewu unisono. Dotyczy to przedewszystkiem chórowych pieśni tragedyi, albowiem z pomiędzy wszystkich jej ustępów właśnie te pieśni najtrudniej zrozumieć.

Poeta zawierał w nich najgłębsze swe myśli, wyposażał najśmielszymi obrazami i porównaniami, okraszał je największym polotem wyobraźni, najwytworniejszą ozdabiał mową. Każdy czytelnik przekonywa się dziś jeszcze najwyraźniej, jakie trudności sprawia ich zrozumienie. Istnem nie-

---

[1]) *Dritte Bearbeitung: Zweiter Theil: Geschichte der griechischen Poesie: Zweite Abtheilung: Dramatische Poesie. Alexandriner. Byzantiner. Fabel.-Halle. 1880.*

podobieństwem byłoby słuchaczowi zrozumieć w teatrze te pieśni, jeżeliby ich chór nie wygłaszał sposobem recytatywu, polegającego przedewszystkiem na wyraźnej i dobitnej deklamacyi, przeciwnie zaś wcale umiarkowanem ubarwieniu muzykalnem [1]).

Specyjalnie dla nas jest to nadzwyczaj osobliwy stosunek: Treść na wskróś poetyczna, a jej sposób wygłaszania z konieczności niemal zbliżony do wygłaszania krasomówczej prozy! Poetycznej osnowie tekstu najwięcej jeszcze w naszem nowoczesnem rozumieniu dorównywać mógł pod względem artystycznej wartości śpiew tak zwanych monodyj, które tu i owdzie napotykamy w greckim dramacie. Te jednak nas tutaj nie obchodzą [2]).

---

[1]) Pewna część rzeczonego ustępu zbyt jest ważna i wiarygodna, bym jej tu nie miał podać w dosłownem brzmieniu: *„Man vernahm einen syllabischen Gesang unter Leitung des Chorführers, dem Recitativ entsprechend; alles Zusammensingen beschränkte sich statt der vielstimmigen Modulation auf den Einklang, und denselben bezweckte wol die Notenzetzung der Instrumente. Ferner lässt die Länge der Tragödien glauben, dass dort ein rhytmischer Vortrag besser als der melodische Gesang passte; vollends würde das Verständniss der Chorlieder, des gelehrtesten und am wenigsten fasslichen Abschnittes der Tragoedie, durch Anwendung einer Melopöie sehr erschwert oder verdunkelt worden sein. In einen so gedankenschweren Text und seinen Zusammenhang konnte der Hörer, woron der philologische Leser noch jetzt sich hinlänglich überzeugt, nur durch klare gemessene Deklamation mit scharfer Betonung eindringen; der Musik war alsdann ein mässiger Antheil gestattet“.* (str. 217).

[2]) Ob. Westphala: *Metrik der Griechen etc., 2-te Aufl., erster Band (Rhytmik und Harmonik nebst der Geschichte der drei musischen Disciplinen, Leipzig 1867),* str. 19. Co najdziwniejsza, że specyjalni metrycy zazwyczaj nie zdają sobie dokładnie sprawy z powyżej rzeczonego stosunku muzyki do tekstu dramatów. Westphal n. p. powiada na str. XVII wstępu do I-go tomu: *Ueberall haben wir in*

Dlaczego śpiewy chórowe i przygrywka instrumentalna musiały doznawać w komedyi podobnego ograniczenia, jak w tragedyi?

§. 55. Powie kto: Ależ to wszystko odnosi się do tragedyi, zaś pieśni chórowe komedyi mają zupełnie odmienny charakter! W rzeczy samej tylko może wstępna oda i antoda Chmur, które chór śpiewa za sceną, niektóre hymnodyczne ody lub antody parabaz, śpiewy Tesmoforyjaczuz i śpiewy mystów w Żabach przypominają poniekąd żywiej chór tragiczny. Co do ściśle poetycznych zalet: polotu fantazyi, świetności dykcyi, roztaczania pięknych obrazów, możnaby zwłaszcza porównać z chórami tragedyi ody obu parabaz Pokoju i Ptaków, opiewające rozkosze pokoju lub ptasiego życia. Jednakowoż zalety największej części chórowych ustępów komedyi istotnie zupełnie na czemś innem polegają.

O treści parabatycznych ód wspomniałem na str. 30. W innych komicznych ustępach chórowych pojawia się również tu i owdzie pierwiastek hymnodyczny. Zgodnie z całą

*lyrischer und dramatischer Musik die kurze, scharf rhythmisirte Liedform vorauszusetzen,*"... W dalszym ciągu, na str. 18—19 specyjalnego wywodu uznaje i on w greckim dramacie przewagę tekstu nad muzyką jako wybitny kontrast do naszych oper. Zdaniem jego starożytny świat grecki nie znał nawet innego śpiewu, aniżeli prostego unisono (o czem wątpić się godzi), tylko wtórujące instrumenta powodowały polifoniją. Owa większa prostota muzyki umożebniała natomiast zrozumienie trudnych nieraz ustępów tekstu (str. 17). Cóż wszelako czytamy na str. 21? „*Die antike Instrumentalmusik mochte dem Virtuosen oft die erwünschte Gelegenheit geben, das Publicum durch Kunstfertigkeit in Erstaunen zu setzen, aber der eigentliche Schwerpunkt der alten musischen Kunst ist die Vocalmusik, und hier wiederum die chorische Lyrik und Dramatik*", zaś na str. 257:... „*nur in der Vocalmusik entfaltet sich ein reiches vielseitiges Leben*". — To samo, lecz bardziej ogólnikowo głosi Christ w swej metryce (*2-te Aufl., 1879*) na str. 672: „*Immerhin aber spielte in der classischen Zeit durchweg der Dichter und Sänger die hervorragendere Rolle, weshalb die Flötenbläser...*" Dodać należy, że w przeciwieństwie do Westphala Christ w dramacie greckim ogranicza instrumentalny akompaniament prawie wyłącznie do przygrywki flecisty.

naturą komedyi przeważa jednak wszędzie skoptyczny element. Szyderstwa, bądź z całego ogółu, bądź z różnych osób, z reguły wymienianych po nazwisku, nieprzebrany dowcip, nieustanna a rozśmieszająca gra wyrazów, nagłe wybuchy oburzenia lub radości, udany smutek – oto główna w ogóle zawartość chórowych ustępów komedyi.

Znać to wszędzie, iż ważnem zadaniem chóru komedyi było spotęgować komiczne wrażenie. Jego szydercze śpiewki i uwagi są zazwyczaj ciętymi kupletami, zaciekawiającymi właśnie nowością pomysłu. Czegoż więc to wszystko razem dowodzi?

Dowodzi niezbicie, że zarówno i chór komedyi wygłaszać musiał swe śpiewy w taki sposób, by go słuchacze jak najdokładniej mogli zrozumieć. Jeżeli treść tych śpiewów w porównaniu ze śpiewami tragicznego chóru jest sama w sobie znacznie więcej przystępną, nie należy spuszczać z oka innych, specyjalnie tutaj zachodzących trudności.

Enuncyjacyje komicznego chóru miały niezawodnie znacznie szybsze tempo. Odpowiednio do ich treści towarzyszyły im szybsze ruchy. Gwałtowne zwroty tu i tam, żywa gestykulacyja łączyły się z bardziej dobitnym i podniesionym tonem wygłaszania treści

Śpiewom chórowym komedyi był właściwy co najwyżej recytatyw.

Wszystko razem uwzględniając, łatwo pojąć, że, zarówno w komedyi, jak i tragedyi, ilość dwunastu równocześnie śpiewających stanowiła owo maximum, poza które tekst stawał się w teatrze już niezrozumiały. Dla podanych powyżej względów mogły więc i w komedyi rzeczone śpiewy chórowe odbywać się co najwyżej sposobem recytatywu, jak to stwierdza Bernhardy w tragedyi. Wręcz natomiast niemożebny był właściwy śpiew melodyjny, który i w komedyi tylko monodyjom przyznać można.

Dogodność dwunastki w ekonomii śpiewów dramatycznego chóru.

Bardzo jest prawdopodobna, że pełna ilość dwunastu równocześnie śpiewających i poruszających się choreutów okazywała się z reguły niezbędną, aby w ogromnym stosunkowo teatrze wywołać należyty efekt. Nadawała się też

szczególnie dobrze do symetrycznego rozkładu orchestycznych ewolucyj na pomniejsze części chóru.

Tu i owdzie znajdujemy u Arystofanesa nawet wyraźne rozczłonkowanie chórowych pieśni pomiędzy mniejsze grupy choreutów, aniżeli półchóry, a mianowicie pomiędzy oddzielne στοῖχοι. Przemawia bowiem za tem prócz podziału na cztery zwrotki także rozkład tekstu[1]). Tutaj więc śpiewało z kolei tylko po sześć głosów naraz. Lecz i tym razem gwoli zrozumienia tekstu możliwy był co najwyżej recytatyw, a nie właściwy śpiew melodyjny. Wszystkie inne antystroficzne pieśni chórowe spiewały półchóry.

Nie antystroficzne pieśni chórowe są u Arystofanesa wyjątkiem; wymienia je Zieliński wraz z innymi na str. 275[2]). Zważywszy, że i tutaj, jak wszędzie w greckim dramacie, najważniejszem wymaganiem było zrozumienie tekstu, nie przyznamy ich całemu chórowi. Wolno przypuścić, że, dla odmiany, wygłaszało takowe śpiewy chórowe równocześnie po kilku najlepszych śpiewaków z obu półchórów.

Odmienny sposób wygłaszania śd i tetrametrycznych epirematów

§. 56. Zawróćmy teraz do epirematycznych syzygij. Jakaż więc zachodziła różnica w sposobie wygłaszania każdej z ich części? Według powyższego przedstawienia rzeczy właściwym odom przysułgiwał recytatyw z przygrywką instrumentalną, zaś tetrametryczne epiremata deklamowano tylko z towarzyszeniem fletu. Ten ostatni rodzaj wygłaszania

[1]) Przedewszystkiem uwaga ta dotyczy oczywiście wszystkich antystroficznych pieśni półchóru męskiego i oddzielnie półchóru żeńskiego Lizystraty, jakoto: w. 256—65 = 271—80, 285—305, 321—49, niemniej też stazymonu Acharnejczyków, obejmującego wiersze: 836—59 i stazymonu Żab, zawartego we wierszach 814—29. Wiersze 973—96 Rycerzy obejmują 6 zwrotek, ale tekst dozwala tylko rozdzielenia na półchóry, nie zaś na ζυγά. Hymnodyczne śpiewy i pochody Tesmoforyjaczuz, jakoteż mystów w Żabach pomijam, gdyż ustrój ich widocznie odbiega od ustroju właściwych śpiewów komicznego chóru.

[2]) Numera: 2, 5, 6, 7, 8, 10, 11, 16, 17.

znamy pod nazwą melodramatycznego wykładu; starożytni określali go, jak wiadomo, mianem παρακαταλογή [1]).

§. 57. Jestem w zupełności świadom, jak dalece takowe pojmowanie rzeczy mija się z całą teoryją Zielińskiego, (cz. II., dział 2., str. 288—314) wyłuszczoną przezeń w ustępie p. t.: „*Die Vortragsweise*“. Wywód Zielińskiego jest zbyt doniosłym, abym go mógł zupełnie pominąć; wystarczy jednak wykazać jego słabe strony.

Folgując swej skłonności do układania stałych schematów i systemów, ustanowił on dla śpiewów chórowych dramatu dwie kategoryje: „*Kunstgesang*“ lub co najmniej: „*Gesungenes Recitativ*“, dla tetrametrycznych zaś ustępów z reguły: „*Recitativ mit Begleitung*“, dla epirematów agonów: „*Melodramatischer Vortrag*“ [2]). Nad kwestyją, czy też tekst owego: „*Kunstgesang*“, wygłaszanego naraz przez dwunastu

---

[1]) Ob. zwłaszcza zacytow. rozpr. Christa: *Die Parakataloge etc.* str. 163—72, *Metrik, 2 Aufl.*, str. 676—7, Westphala *Proleg. zu Aeschyl. Trag.*, str. 194—206, *Metrik, I Band, 2-te Aufl.* str. 19. — Zwracam uwagę na wzmiankę Plutarcha w dziele: περὶ μουσικῆς, 28, iż tragiczni poeci zastosowywali także παρακαταλογή w swoich utworach. Jeszcze ważniejszym jest ustęp w Arystotelesowych problem XIX, 6: διὰ τί ἡ παρακαταλογὴ ἐν ταῖς ᾠδαῖς τραγικόν; ἢ διὰ τὴν ἀνωμαλίαν; παθητικὸν γὰρ τὸ ἀνωμαλὲς καὶ ἐν μεγέθει τύχης ἢ λύπης. τὸ δὲ ὁμαλὲς ἔλαττον ποιῶσες. Niezawodnie recytatyw odpowiadał bardziej poetycznej, a zwłaszcza lirycznej osnowie ód, niezawodnie był też dla nich regułą. Natomiast ściśle melodramatyczny wykład czyli właściwa deklamacyja z przygrywką instrumentalną przyczyniała się do lepszego zrozumienia tekstu. Taki wykład mógł być przedewszystkiem pożądany, gdzie zależało na szczególniejszem uwydatnieniu wzburzonych uczuć choreutów. Tylko deklamacyja zdoła wywrzeć właściwe dramatyczne wrażenie, czy to smutku i zgrozy, czyli też radości. W tem ostatniem rozumieniu bardzo możliwa też była παρακαταλογή w niektórych odach komedyi, szczególnie w tych, którym Zieliński przyznaje na str. 365 t. zw: „*Gesungenes Recitativ*“.

[2]) Ob. zwłaszcza schemat na str. 305.

choreutów, mogła w ogóle publiczność teatralna zrozumieć, nie zastanawia się autor ani na chwilę; nie znajdujemy o tem nigdzie ani słówka. Nie go też nie obchodzi prozaiczny charakter osnowy epirematów, ich wielka nieraz objętość. Podobnież nie zadowala się Zieliński melodramatycznym wykładem trymetrów tragedyi, który przyznaje im n. p. Westphal w „*Prolegomena zu Aeschylus Tragoedien*“ (str. 200—206) i „*Metrik*“ (I, str. 18—19). I dla tych całych setek wierszy autorów wyznacza recytatyw, pomimo, iż takowy ciągły śpiew był wręcz niemożliwy.

§. 58. Dotychczasowe pojmowanie rzeczonej παρακαταλογή, jako melodramatycznego wykładu, zawadza Zielińskiemu, wyjaśnia ją więc na poczekaniu jako recytatyw, a καταλογή jako wykład melodramatyczny [1]).

Co najdziwniejsza, to rozumowanie jego co do καταλογή. Hesychijos objaśnia: καταλογή· τὸ τὰ ᾄσματα μὴ ὑπὸ μέλει λέγειν. Każdy nie uprzedzony pomyśli, że właśnie to samo oznacza wyraz: deklamacyja. Rozumiemy przezeń także głównie wygłaszanie mowy wiązanej: czy pieśni, czy też w ogóle jakichś poematów.

Zieliński przyznaje wyraźnie, iż Hesychijos w swej definicyi ani słówkiem nie wspomina o instrumentalnej przygrywce, pomimo tego z tej definicyi wywodzi na seryjo pojęcie melodramatycznego wykładu. Zaiste osobliwy to przykład uczonego wnioskowania! [2])

---

[1]) Ob. str. 313—314.

[2]) Przy tej sposobności Christ okazał znów szczególniejszą chwiejność zapatrywań. Na str. 171 szczegółowej swej rozprawy o παρακαταλογή (z r. 1875) nie pojmuje on καταλογή nawet jako deklamacyi, czyli należytego wygłaszania poematów, lecz domyśla się zwykłego wygłaszania mowy prozaicznej. Natomiast w swej metryce (2 wyd. z r. 1879, str. 677) identyfikuje καταλογή z wyrazem παρακαταλογή. Dlaczego? Bo Hesychijos wyjaśnia ją przez ᾄσματα λέγειν, a Xenofont wspomina o τετράμετρα πρὸς τὸν αὐλὸν καταλέγειν. Ależ właśnie dodatek πρὸς τὸν αὐλὸν wskazuje,

§. 59. Jeden nader ważny objaw zasługuje wszelako ze wszech miar na bliższą rozwagę. Jest nim wybitna różnica w budowie tetrametrów jambicznych. Zieliński wykazuje i omawia ją szczegółowo na str. 295—99, rozróżniając tetrametry chórowe, liryczne i dyjalogiczne. Tak zwane liryczne tetrametry jambiczne są w komedyi stosunkowo rzadkie; najbardziej nas obchodzą dwie drugie odmiany.

Różnice pod względem budowy jambicznych tetrametrów chórowych i dyjalogicznych.

Porównywając z chórowymi tetrametrami dyjalogiczne tetrametry jambiczne, spostrzegamy, że ich budowę przedewszystkiem znamionuje znaczne większa swoboda: „Arsis“ występuje nader często w postaci dwu krótkich zgłosek, często pojawiają się t. zw. kikliczne anapesty, często cezura jest żeńska, nie rzadko też poeta cezury zaniedbywa.

Na podstawie tak jawnych różnic przyznaje więc Zieliński na str. 299 jambicznym tetrametrom chórowym recytatyw, zaś dyjalogicznym wykład melodramatyczny.

§. 60. Ów recytatyw, którego się domyślamy w starożytnym dramacie greckim, był śpiewem, uwydatniającym ile możności dokładnie każdą zgłoskę wyrazów tak pod względem ilościowym jak i jakościowym. Bądź co bądź, był więc zawsze śpiewem, a śpiewowi odpowiadać musi mniej lub więcej poetyczna osnowa, którą znajdujemy we wszystkich właściwych odach. Na odwrót zaś ani śladu nie ma takowej treści w żadnym tetrametrycznym dyjalogu Arystofanesa. Dla nich wszystkich jedynie mógł być odpowiedni wykład melodramatyczny. Pod tym względem dalszy wywód winien usunąć resztę wątpliwości.

Nader pouczającą jest niejaka analogija, którą napotykaliśmy w parabazach zupełnych. Tetrametry parabatycznych epirematów wtórowały równoczesnym poruszeniom półchórów; podczas wygłaszania tetrametrów parabazy ściślejszej stał chór spokojnie. To prawda, że tam zastawaliśmy

---

że samo tylko καταλέγειν nie oznaczało jeszcze melodramatycznego wykładu, zaś ᾄσματα λέγειν znaczy widocznie to samo, co w naszej potocznej mowie: deklamować.

trocheje, a tu spokojne stosunkowo anapesty. Bez względu jednak na to i na poruszenia choreutów lub pozostanie ich na miejscu [1]) upatruje Zieliński tu i tam recytatyw, ja zaś bacząc zawsze na charakter osnowy, tylko wykład melodramatyczny.

Zależność melodyi fletu od ewolucyj chóru lub nieruchomego pozostawania jego na miejscu.

§. 61. Co się tyczy strony wyłącznie muzykalnej największą różnicę stanowiła odmienna melodyja wtórującego fletu, co uwidoczniłem dokładniej na str. 40—42 i 73—75. Była ta melodyja bardziej wybitną, wykazywała wyraźniejsze, regularniejsze znamiona, gdy towarzyszyła poruszeniom choreutów, zaś kształtował ją flecista swobodniej i dowolniej, jeśli chór stał nieruchomie na miejscu. Przypatrzmy się teraz tetrametrom jambicznym. Tak zwane chórowe tetrametry jambiczne znajdujemy zarówno w wypadkach wyraźnych pochodów półchórów, które omówiłem na str. 66—69, jakoteż we właściwych dyjalogach, o których była mowa na str. 70—76. Spotykamy je mianowicie za pojawieniem się chóru w Osach, Lizystracie, Sejmie niewieścim i Plutosie.

Wszędzie, i w dyjalogach, zaświadcza tekst owych tetrametrów chórowych czy to wyraźną wzmianką, czyli też gorączkowym swym charakterem, jakoweś raźne ewolucyje choreutów [2]).

Zupełnie odmiennego objawu dostrzegamy w tak zwanych dyjalogicznych tetrametrach jambicznych. Znajdujemy je przedewszystkiem w niektórych epirematach agonowych [3]), które przynależą wyłącznie prawie aktorom. Chór im się

---

[1]) Ob. Zielińskiego „*Gliederung*...," str. 376.

[2]) Swoją drogą we właściwych dyjalogach chóru z aktorem, co już usiłowałem wykazać, były te ewolucyje dorywcze i nie mogły mieć tego systematycznego następstwa i układu, co w odach i antodach właściwych lub w ustępach tetrametrycznych, wtórujących właściwym pochodom półchórów na swe stanowiska. (Ob. odnośne dyjalogi po zjawieniu się chóru w Osach, Lizystracie i Plutosie).

[3]) Ob. zestawienie epirematów agonowych w drugiej połowie pracy.

przedewszystkiem uważnie przysłuchiwał, stojąc w ciągu ich wygłaszania spokojnie na swych stanowiskach. Na innem miejscu szczegółowo to udowodnię.

Pytam teraz, czy ewolucyje choreutów mogły wywrzeć jaki wpływ na ustrój wygłaszanych w ciągu nich tetrametrów jambicznych? Niezawodnie mogły, a nawet musiały. Przedewszystkiem wykluczały owę szczególniejszą swobodę w budowie, która tak wybitnie charakteryzuje tak zwane dyjalogiczne tetrametry jambiczne.

Przypominam, co już przytoczyłem na str. 42 i 43, jak starożytny dramat grecki obywał się bez batuty kapelmistrza. Zastępowała ją wyrazista, rytmiczna deklamacyja odnośnych ustępów, nadając takt i tempo zarówno ewolucyjom choreutów śród wygłaszania tetrametrów, jak i melodyi przygrywającego fletu, prawie jak bęben wtórujący na mustrze najrozmaitszym ewolucyjom dzisiejszych żołnierzy.

Właściwy powód ściślejszej budowy chórowych tetrametrów jambicznych.

Aby ewolucyje choreutów nie popadły w bezład, koniecznem było ująć rytm deklamacyi w ściślejsze karby, nadać mu cechy regularniejsze i wybitniejsze.

Pewne światło rzuca na rozmiary owych ewolucyj choreutów rozkład wierszy we właściwych dyjalogach półchórów, czy chóru z aktorem lub aktorami, między poszczególnych mowców. Zwykle rozprawiają tamże dystychami, dla odmiany monostychami lub ułamkami wierszy; większe grupy należą do rzadkich wyjątków. Choreuta mówiący zawsze musiał być tutaj twarzą zwrócony do swego antagonisty.

Przeciwnie w ustępach wtórujących istotnym pochodom półchórów na ich stanowiska wzgląd ten nie zachodził. Choreuta mówiący i kroczący naprzód miał większe pole przed sobą i wygłaszał z reguły większą ilość wierszy aniżeli tylko dwa, co uwidoczniłem po szczególe na str. 66—69.

§. 62 Omówiwszy w ogólnych zarysach wzajemny stosunek tekstu, muzyki i orchestyki w odach i w tetrametrycznych epirematach Arystofanesowych komedyj, wypada niniejszem zwrócić nieco uwagę na samę orchestykę. Okaże się ona

właściwym kluczem do rozwiązania zagadki zapotrzebowania w komedyi aż 24 choreutów.

W tragedyi zachowują wszelkie poruszenia chóru swój poważny charakter, odbywają się z reguły powolnie, w rodzaju procesyi w około ołtarza lub też innym kształtem. Takie ruchy nie mogły zbyt rychło pozbawiać tchu do równoczesnego wygłaszania wierszy. Nie były więc w tragedyi półchóry rzeczą konieczną. Jeśli ich gdzieniegdzie używano, czyniono to dla innych, ubocznych i podrzędnych względów.

Ewolucyje choreutów właściwym powodem zapotrzebowania w komedyi aż 24 choreutów.

Zupełnie inny, jak wiadomo, jest charakter orchestyki komicznego chóru, chociaż w większej ilości wypadków kordax nie zachodził.

Za najdawniejszy zabytek staroattyckiej komedyi, a nawet za pierwowzór wielu innych jej ustępów uznaliśmy parabazę. W pełnej syzygii parabatycznej przypadają na odę i epiremat ewolucyje jednego półchóru, zaś na antodę i antepiremat ewolucyje półchóru drugiego [1]). Epirematy składają się tu wszędzie z tetrametrów trocheicznych, niekiedy z jeszcze energiczniejszych wierszy peonicznych.

§. 63. Im bardziej tedy ochoczo i raźnie odbywały się śpiew lub deklamacyja i równoczesny taniec choreutów, tem prędzej musieli się zmęczyć. Z tekstu staroattyckiej komedyi przekonywamy się jednakowoż, jak wybitny i znaczny bywał spółudział chóru w przedstawianiu utworu. Wymagał tego koniecznie gorączkowy i hałaśliwy charakter całej tej gałęzi greckiego dramatu. Inaczej zaś tego dokazać nie było sposobu, jeno musiano się posiłkować zdwojoną ilością uczestników.

Jakże bowiem wybitną rolę odgrywa orchestyka i poza parabazami! Jak namiętne i żywe ruchy choreutów zaświadcza sam tekst za ich ukazaniem się w Acharnejczykach, Rycerzach, Osach, Pokoju, Ptakach, Lizystracie, Ekklezyjacuzach i Plutosie! Jak szybko szukają Tesmoforyjacuzy domniemanego drugiego zuchwalca! Czyż nie wesoło i nie

[1]) Ob. str. 28—33.

ochoczo pląsa i śpiewa chór z końcem exodosu Ós, Pokoju, Ptaków, Ekklezyjacuz?[1])

Gdzie śród ożywionego tańca napotykamy przydłuższy tetrametryczny dyjalog choreutów między sobą lub chóru z aktorem, jakoto przedewszystkiem w Pokoju, tam niepodobna nawet przypisać chórowych tetrametrów jednemu tylko przodownikowi, lecz na przemiany obu przodownikom półchórów[2]). To samo dotyczy wstępnych antystroficznych tetrametrów chórowych, wygłaszanych w ciągu pochodu półchórów na swe stanowiska[3]).

Niemniej konieczne było kolejne luzowanie się pewnych partyj chóru w wesołych procesyjnych pochodach i ewolucyjach chóru Tesmoforyjacuz jakoteż mystów w Żabach.

O tak zwanych stazymach komedyi spomniałem na str. 63–64. Uzasadniłem tamże domniemanie, iż w ciągu wygłaszania tychże stazymów odbywał ruchliwy chór komedyi również pewne ewolucyje na stanowiskach zajętych przez się poprzednio[4]). Po odzie jednego półchóru następuje tu wszędzie bezpośrednio antoda półchóru drugiego; mieniają się zatem oba półchóry podobnie, jak w obudwu połowach parabatycznej syzygii.

---

[1]) Odnośne śpiewy exodosu łączą się antystroficznie w wierszach: 1518—22 = 1523—27 Ós i 1731—37 = 1738—41 Ptaków.

[2]) Za przykładem tekstu w wierszach: 350—86 i 1014—42 Lizystraty.

[3]) Omówiłem je z kolei na str. 66–69.

[4]) U Arystofanesa rozróżniamy następujące stazyma: Ach.: I: w. 836–47 = 848–59, II: 971–87 = 988–99, III: 1150–61 = 1162–73, Rycerzy: w. 973–84 = 985–96, Ós: w. 1450–61 = 1462–73, Ptaków: I: 1313–22 = = 1325–34, II: 1470–81 = 1482–93, Lizystraty: w. 781–804 = 805–28, Żab: I: 814–21 = 822–29, II: 1099–1108 = 1109–18.

We wszystkich zatem powyższych wypadkach zdwojona ilość uczestników była dlatego niezbędną, aby śpiewająca i tańcząca równocześnie jedna ich połowa mogła odetchnąć w ciągu śpiewu i tańca drugiej połowy [1]).

§. 64. Rozumie się, iż początek tego zarządzenia sięga czasów znacznie dawniejszych, aniżeli komedyje Arystofanesa, kiedyto pląsający i śpiewający chór komiczny zapełniał jeszcze cały utwór, lub stanowił przynajmniej główną jego treść. Arystofanes zastał już stałą normę w tym względzie i zastosował się oczywiście do niej.

Doniesienie Lucyjana o luzowaniu się śpiewających i pląsających nie odnosi się do Arystofanesa

§. 65. Lucyjan, jak wiadomo, donosi, że dawniejszymi czasy ci, co śpiewali, zarazem i tańczyli, w późniejszych zaś czasach wygodniej rzecz urządzono. Ponieważ poruszającym się brakło tchu do równoczesnego śpiewu, tedy inni im przyśpiewywali [2]). Arystofanesa komedyje zaliczają się widocznie do tych, gdzie jedno i drugie zwykle odbywali ci sami

[1]) Jeszcze Albert Müller w dziele: *Lehrbuch der griechischen Bühnenalterthümer*, (Freiburg I. B. 1886, na str. 204) powtarza bardzo niejasne i sztuczne tłomaczenie podwójnej ilości choreutów komedyi w porównaniu do zwykłej ich liczby dwunastu w greckiej tragedyi. Ponieważ dla tetralogii tragicznej wyznaczono 48 choreutów, po 12 początkowo na jeden utwór, to zdaniem Müllera na wszystkie 3 po sobie odgrywane komedyje przypadała tylko połowa tej ilości. Tych samych 24 choreutów miałoby dlatego występować we wszystkich trzech komedyjach, ponieważ trzecia ich część byłaby dla jednego utworu za szczupła. I to miałoby stanowić dostateczny powód? Czyż może być natomiast przyczyna bardziej prosta, niż fizyczna niemożliwość ochoczego pląsania i śpiewania ciągle tych samych dwunastu uczestników? Liczba dwunastu równocześnie czynnych była zapewne ze względów powyżej omówionych potrzebna, aby wywołać należyty efekt i aby symetrycznie rozłożyć rozmaite ewolucyje chóru między oddzielne στοῖχοι i ζυγά.

[2]) *De saltat.*, 30: παλαι μὲν γὰρ αὐτοὶ καὶ ᾖδον καὶ ὠρχοῦντο· εἶτ' ἐπειδὴ κινουμένων τὸ ἄσθμα τὴν ᾠδὴν ἐπετάραττεν, ἄμεινον ἔδοξεν ἄλλους αὐτοῖς ὑπᾴδειν.

równocześnie. Dowodzą tego przynajmniej rozmaite ustępy tekstu, gdzie tańczący wyraźnie mówią o sobie samych [1]).

Jak to już wspomniałem, najznaczniejsza część komedyi przyjęła od parabazy kształty epirematycznej syzygii. Nadaje to odrębne piętno kształtowaniu się komedyi. Stwierdziłem jednak zarazem, iż epirematy owych przydłuższych syzygij obywały się często bez poruszeń chórowych. Działo się tak zawsze w epirematach złożonych z trymetrów jambicznych [2]). Choćby dla samej już analogii do reszty syzygij oczywiście i tutaj wszędzie odę syzygii śpiewał jeden półchór, zaś jej antodę półchór drugi.

Oczywiście i w syzygiach, których epirematy obchodziły się bez poruszeń chórowych, śpiewały ody oba półchóry po kolei.

Biorąc wszystko razem, cóż wpływało najbardziej na ustrój tekstu epirematycznych zwłaszcza syzygij? Charakter osnowy, spółudział chóru, sposób wygłaszania tekstu, przygrywka instrumentalna, równoczesne ewolucyje choreutów, lub też spokojne ich pozostawanie na miejscu.

Zastrzegłem sobie osobne omówienie najwybitniejszego rodzaju epirematycznych syzygij, t. j. tak zwanych agonów. Ponieważ dotychczasowe uwagi i do nich się w zupełności stosują, stanowić też będą podstawę dalszego ciągu moich wywodów.

Wprzódy należy jednak rzucić okiem na owe wielkie działy komedyi, z których tak zwane agony aktorów niejako wyrastają.

§. 66. Wszystkie zachowane komedyje Arystofanesa poczynają się od prologu. Tutaj mieści się zwykle właściwy zawiązek całej akcyi utworu. Już bowiem w tym wstępnym dziale główna osoba zwykła dokonywać jakiegoś śmiałego czynu,

Stosunek prologu do najważniejszej akcyi komedyi.

[1]) Ob. zwłaszcza w. 319—35 i 775—76 Pokoju, 342—346 Acharn.; 351 Ptaków; 286—95 = 296—305, 321—34, 541—48, 1245—71, 1277—94 Lizystraty; w. 324—36 = = 340—53, 354, 372—413, 449—59 Żab, 288—89 + + (290—95 = 296—301) + (302—08 = 309—15) + + 316—17 Plutosa.

[2]) Ob. str. 64—65.

którego dalszy ciąg akcyi zdaje się być tylko koniecznem następstwem.

Tak się dzieje: *a)* w Acharnejczykach, *b)* Rycerzach, *c)* Osach, *d)* Pokoju, *e)* Ptakach, *f)* Lizystracie, *g)* Tesmoforyjacuzach, *h)* Ekklezyjacuzach, *i)* Plutosie. W tym samym porządku przedstawia się główna treść prologów, jak następuje:

*a)* Dykajopolis zawiera dla siebie i rodziny udzielny pokój z Lacedemończykami wbrew opinii spółziomków. *b)* Jako zbawca stanu rycerskiego zjawia się kiełbaśnik i staje oko w oko do walki z nienawistnym a potężnym Paflagończykiem (Kleonem). *c)* To znów Bdelikleon więzi swego ojca Filokleona, zagorzałego helijastę. *d)* Trygajos wzywa wieśniaków do wydobycia na jaw więzionej bogini pokoju. *e)* Pomysłowy Pejthetajros rzuca myśl założenia ptasiego państwa, któreby obejmowało świat cały. *f)* Pod wodzą Lizystraty kobiety opanowują gród i skarbiec ateński. *g)* Nie baczny Eurypides lęka się zagniewanych nań niewiast; krewniak jego Mnezyloch postanawia tedy stanąć w obronie mistrza. *h)* Znowu występują kobiety na pierwszy plan; przedsiębiorcza Praksagora wiedzie je poprzebierane za mężczyzn do ekklezyi, celem odebrania mężczyznom steru rządów w Atenach.

Prolog Chmur, Żab i Plutosa wyróżnia się, albowiem właściwy zawiązek najważniejszej akcyi mieści się dopiero w dalszym ciągu utworu.

§. 67. Oprócz rzeczonego zawiązku prolog każdej komedyi zawiera jednak jeszcze i zapowiedź wystąpienia chóru. Przygotowując do niego publiczność, zaostrza ciekawość rozmaitymi środkami. Nie bez umyślnego celu przebiegnę niniejszem odnośne ustępy wszystkich utworów.

Już w wierszach 176—85 Amfiteos charakteryzuje chór Acharnejczyków, jako zawziętych wrogów Spartan, oraz ich sojuszników. Przezywali go i częstowali gradem kamieni, podobnie jak potem na scenie Dykajopolisa; zaledwie im ujść zdołał. Z wierszem 203 zbiega Amfiteos przed nimi ze sceny.

Aby dodać kiełbaśnikowi otuchy, Demostenes w wierszach 225—26 przyrzeka pomoc dzielnych rycerzy. Zjawia się na to groźny Paflagończyk; już, już umyka przed nim rywal. W sam czas namowca przynagla chór Rycerzy osobnem προοίμιον (242—46) do ratowania sytuacyi. Zjawienie się chóru zniewala też obu przeciwników do stawienia sobie czoła.

Żądnego nowej nauki Strepsyjadesa pyta Sokrates w wierszach 252—53, czy pragnie obcować z Chmurami, jako opiekuńczem bóstwem tejże nauki. Następnie sadza starowinę na rzekomo uświęcone miejsce, wieńczy go, obsypuje mąką. W końcu śle do Chmur modły i prośby, aby spragnionemu ich widoku uczniowi zechciały się pokazać i przyjąć łaskawie niesioną im ofiarę (w anap. tetram. 263—66, 269—74). Po owych ceremonijach chór istotnie nadciąga. W odpowiedzi śle z poza sceny antystroficzne pienia na cześć świętej ojczyzny i strzegących jej dobra bogów olimpijskich.

Przemocą więziony Filokleon wzywa już w wierszu 197 ulubionych swych w sądzie towarzyszy, aby go wybawili z niedoli. Od wiersza 214 aż do pojawienia się chóru Ós z wierszem 230 Bdelikleon zapowiada przybycie chóru helijastów. Już naprzód opisuje, jak cudacznie a groźnie będą wyglądali, jak się zachowają, czem będą wojować. Sługa gromadzi na ich przyjęcie kupę kamieni.

Z ustąpienia uosobionego boju Trygajos w Pokoju objawia wielką radość w wierszach 289—91 i poznaje oraz konieczność natychmiastowego spółdziałania Hellenów, celem zapobieżenia dalszej wojnie (292—95). Podobnie jak Demostenes w Rycerzach wzywa osobnem προοίμιον (296—300) swoich rodaków. Należy im się szybko zjawić z rozmaitymi przyrządami gwoli wydobycia pogrążonej w czeluściach bogini pokoju Ejreny.

Inaczej przygotowują widzów aktorowie na zjawienie się ptasich chorentów. Zaledwie dudek usłyszał pomysł założenia światowładnego państwa ptaków, aliści postanawia zwołać ptaki do narady. Począwszy od wiersza 198 mowa jest o tem, kto i jak się z nimi w tym względzie rozmówi. Następnie dudek udaje się w zarośla i budzi żonkę swoję

słowika osobną monodyją (209—22). Za chwilę oboje, t. j. aktor i flecista przywołują spólnym śpiewem chór Ptaków, naśladując przy tem najrozmaitsze ptasie odgłosy (227—62).

Kilka wierszy przed nadejściem chóru rozsrożonych starców jedna ze spiskowych niewiast wyraża obawę (247—8) przed ogólnem natarciem na nie zjednoczonych męszczyzn. Nic dba o to Lizystrata; głosi, że ani groźby, ani ogień podłożony pod bramy nie zdołają kobiet zniewolić do ich otworzenia.

O Tesmoforyjacuzach, zamierzających ukarać spotwarzającego je Eurypidesa, mowa już w wierszach 81—85. Od wiersza 277 aktorowie zwracają umyślnie uwagę na gromadzące się na obrady niewiasty. Przebrany za kobietę Mnezyloch udaje się do ich grona. Wskazuje pokrótce aż do wiersza 294 na ceremonije, towarzyszące rozpoczęciu obrad: na płonące lampy, na ofiary składane opiekuńczym boginiom, śle sam modły do Demetery i Persefony. Szuka sobie dogodnego miejsca i odsyła w końcu towarzyszącą mu niewolnicę, której nie wolno przysłuchiwać się obradom kobiet wolnych.

Dyjonyzosa, dopytującego się szczegółowo o drogę do podziemia, uprzedza Herakles (w. 154—63), że ujrzy u kresu swej podróży brzask słoneczny, zarazem usłyszy miłe tony fletu i wesołe pienia błogosławionych duchów zmarłych a zacnych mężów i niewiast. Od nich dowie się wszystkiego, czego zapragnie. Po różnych przygodach rzeczywiście poprzedza samo pojawienie się mystów melodyja fletu, jasny błysk pochodni i początek śpiewów za sceną.

Dla odmiany cały prolog aż do wiersza 284 zapowiada wystąpienie chóru Ekklezyjacuz i wyjście ich na ekklezyją, celem głosowania za oddaniem niewiastom steru rządów w Atenach. Przywdziały strój męski, uzbroiły się w potężne kije, poprzypinały wielkie brody i wyćwiczyły się dostatecznie w przemawianiu sposobem obradujących mężów.

Ślepy Plutos nie wierzy w przywrócenie mu wzroku i lęka się gniewu zawistnych bogów i ludzi. Pociesza go

więc Chremylos zapewnieniem, że użyczą mu poparcia poczciwi ziemianie a dobrzy jego znajomi, poczem zaraz wysyła sługę Karyjona, ażeby ich w tym celu przywołał (218—29). Karyjon przynagla chór do pośpiechu osobnem προοίμιον (w. 253—56).

§. 68. Obaczmy teraz, jak się zachowuje chór zaraz w pierwszem swem wystąpieniu. Czyni on najczęściej wrażenie jakowejś energicznej, acz zbiorowej jednostki, jakoby żądnej pokierowania dalszą akcyją według własnej myśli i woli.

Chór Acharnejczyków, Ós i Ptaków staje groźnie, niby aktor, w obec śmiałka działającego wbrew jego intencyjom. Obrzuca go kamieniami, zabiera się do uśmiercenia go wraz z pomocnikami za pomocą żądeł, albo dzióbów i szponów.

Gwałtownie też występują przeciw sobie półchóry Lizystraty. Męscy choreuci piętrzą kłody drzewa i podkładają pod nie naczynia z rozżarzonymi węglami, by puścić z dymem zbuntowane niewiasty; te zaś, przyniósłszy wiadra pełne wody, oblewają nią w końcu nieporadnych przeciwników.

W Rycerzach, w Pokoju i Ekklezyjacuzach główny aktor działa po myśli chóru, więc głośnymi odezwami popierają go i zachęcają do wytrwania w przedsięwzięciu.

Chór Tesmoforyjacuz zapala się do czynu znacznie później. Wystąpienie zaś chóru w Plutosie świadczy już o widocznem zanikaniu tego dawniej dominującego w komedyi pierwiastka.

Oględnie i stosunkowo spokojnie uczestniczy chór w akcyi aktorów tylko w Chmurach i Żabach. Nie zawiera on też jednak w tych utworach właściwych cech chóru komicznego.

Można w ogóle powiedzieć, że, w porównaniu z tragedyją pierwsze wystąpienie chóru komicznego zwykle znamionuje przedewszystkiem daleko bardziej bezpośredni i daleko drastyczniejszy spółudział chóru w bieżącej akcyi utworu. W związku z tem jest szczególniejsza swoboda, z jaką chór w pierwszej części utworu tam i sam się porusza. Gdy mu potrzeba, wstępuje na scenę, w dogodnej dla siebie chwili powraca na orchestrę.

Także cały ustrój pierwszego ustępu chórowego bywa u Arystofanesa nader rozmaity. Niepospolita to zasługa Zielińskiego, iż wykazał niezbicie na str. 126—27 bezpodstawność nakręcania tego ustępu chórowego do Arystotelesowego określenia tak zwanej πάροδος. Zatrzymuje on jednak i w komedyi ten wyraz techniczny, ale tylko nadaje mu znaczenie daleko rozleglejsze. Zdaniem jego komiczna parodos obejmuje wszystkie ewolucyje chóru od ukazania się jego w tak zwanej εἴσοδος aż do zajęcia na orchestrze stałego stanowiska [1]).

W dalszym ciągu, od str. 128 do 173 rzeczony badacz wyczerpująco rozbiera chórowe πάροδοι wszystkich zachowanych komedyj Arystofanesowych; podaje też dokładnie, skąd dokąd, do którego wiersza sięga jego zdaniem każda parodos. Przytem popada jednak często w wyraźną sprzeczność z własną definicyją owego wstępnego ustępu chórowego. Aby przekonać się o tej sprzeczności, dosyć przypatrzyć się zakończeniu rzekomych πάροδοι aż do owych wierszy, którymi je sam Zieliński zamyka w Rycerzach, Chmurach, Osach i Pokoju. Już znacznie przed wierszem 302, względnie 456, 525 lub 656 zajęli byli choreuci swoje stałe stanowiska. Przeciwnie

[1]) Mając zarazem na oku rozmaite odmiany powiada Zieliński na str. 127:

*„Unter Parodos sind die sämtlichen Evolutionen des Chors zu verstehen, von seinem Erscheinen an der Eisodos bis zur Einnahme eines festen Standpunctes auf der Orchestra; im weiteren Sinne, die diese Evolutionen begleitende Musik; im weitesten Sinne, der für uns einzig in Betracht kommt, die dieser Musik zu Grunde gelegten Textesworte. — Ist ausser dem Hauptchor ein Nebenchor vorhanden, oder tritt Antichorie in der Weise ein, dass der eine Halbchor sich dem anderen gegenüber selbständig fühlt, so nennen wir den Einmarsch des Nebenchors bezw. des anderen Halbchors Nebenparodos. — Hat der Chor nach dem Einzuge in die Orchestra dieselbe wieder verlassen und kehrt er dann zurück, so nennen wir diese Rückkehr die zweite Parodos.*

kończą się w Ptakach ewolucyje choreutów daleko poza wierszem 399.

Chór Ekklezyjacuz nie tylko nie odbywa wstępnego pochodu wraz ze swem pierwszem ukazaniem się, lecz owszem opuszcza teatr, udając się niby na ekklezyją. Dopiero później ukazuje się na nowo, osiągnąwszy cel zamierzony. Pomimo tego Zieliński poczytuje ów wymarsz chóru i jego ponowne zjawienie się za pierwszą i drugą parodos.

Tesmoforyjacuzom Zieliński słusznie nie przyznaje parodos, albowiem już przed końcem prologu cały chór znajduje się na miejscu. Cóż więc tutaj począć? Przecie i tym razem ustęp chórowy istnieje i przegradza prolog od dalszych dyjalogicznych ustępów aktorskich. W podobny zaś sposób jak w Tesmoforyjacuzach pierwszy ustęp chórowy ukazywał się zapewne i częściej.

Dlaczego musimy poprzestać na wyrażeniu: „pierwszy dział chórowy“ (Erste Chorpartie)?

§. 69. Utwory poprzednio już wymienione przekonywają nas, że na samych ewolucyjach określenie wstępnej partyi chórowej także polegać nie może, a Tesmoforyjacuzy są ponownym i najwymowniejszym tego dowodem. Wynika stąd, że niepodobna zastosować wyrazu πάροδος do wszystkich wstępnych ustępów chórowych staroattyckiej komedyi. Musimy przeto wyrzec się go tutaj i poprzestać na ogólnem wyrażeniu: „pierwszy dział chórowy“ (*Erste Chorpartie*). Parabaza pierwsza, druga, dalej stazyma komedyi stanowią więc z kolei drugi dział chórowy, trzeci, czwarty, i t. d.

Pojmując rzecz najogólniej, także i w tragedyi działy aktorskie i działy chórowe następują po sobie na przemiany. Pomija się przy tem wypadki, gdzie albo chór nie rozłącza w zupełności pozostających ze sobą w ściślejszym związku dyjalogów aktorów, albo, gdzie odwrotnie aktorowie przerywają na chwilę łączny śpiew i ewolucyje choreutów.

Zbyt wiele zajęłoby to miejsca, zanadto bym też odbiegł od właściwego przedmiotu niniejszej rozprawy, gdybym zechciał wykazać choćby najpobieżniej nadzwyczajną rozmaitość kształtów całego pierwszego działu chórowego komedyj Arystofanesa. Jeżeli gdziekolwiek, to tutaj okazuje

się dowodnie, iż obfity w różne pomysły genijusz poety nie tworzył swych dzieł według prawideł, jakie nam się podobało z nich wysnuć, lecz na odwrót owe prawidła tyle tylko są warte, o ile w genijalnych utworach potwierdzenie ich znajdujemy.

Ogólna charakterystyka pierwszego działu chórowego komedyi.

Ogólnikowo można tylko powiedzieć, iż pierwszy dział chórowy komedyi zawiera najczęściej epirematyczne syzygije. Arystofanes zwykle wplata weń prócz tego dłuższe mowy, odezwy, słowem różne przemowy a nawet dyjalogi aktorów w trymetrach jambicznych. Zazwyczaj jednak aktorowie oglądają się tu na chór, jako na pierwiastek niby to dominujący jeszcze w tym dziale nad nimi. Zwracają jeszcze swoje przemowy do choreutów, pod ich niejako egidą, za ich zgodą i zezwoleniem wiodą ze sobą przedwstępny a burzliwy spór [1]).

§. 70. W drugiej części rzeczonego działu chórowego zachowanie się chóru stanowi wyraźne przejście do właściwego dyjalogu aktorów. Zrazu zazwyczaj hałaśliwy, szybko pląsający, energiczny, niemal ogłuszający i tyranizujący aktora lub aktorów, chór z końcem pierwszej swej partyi ustępuje zwykle na drugi plan.

Zakończenie pierwszego działu chórowego przejściem do najdonioślejszego w komedyi dyjalogu aktorów.

Właśnie owo przejście zasługuje na szczególniejszą uwagę, gdyż przygotowuje i zapowiada zwykle najważniejszy dział całej komedyi, ów tylokrotnie wzmiankowany agon głównych aktorów.

I zakończenie pierwszego działu chórowego bywa bardzo rozmaite; lecz za każdym razem poznać je można po wcale wyraźnych znamionach. Wykaże je przegląd odnośnych miejsc w Arystofanesowych utworach, tem bardziej potrzebny, iż mijam się tu najczęściej z zapatrywaniami Zielińskiego. Dla późniejszego porównania zestawiam także utwory, nie zawierające tak zwanego agonu aktorów:

[1]) Takie wplecione ustępy określa Zieliński mianem: „*Zwischenscenen*“, jeśli nie składają się z tetrametrów. (Ob. zestawienie na str. 195—212 dzieła: *Gliederung der altatt. Komoedie*).

W Acharnejczykach Dykajopolis wyłuszcza wreszcie nagabującemu go chórowi, dlaczego sprzyja Lacedemończykom. Jeden półchór potakuje mu, drugi chce nań uderzyć; odparty, przyzywa na pomoc Lamacha i kończy tem samem wstępny dział chórowy wierszem 571.

Podjudziwszy wzajem na siebie obu głównych aktorów, kiełbaśnika i Kleona, chór Rycerzy słucha z rozkoszą, jak obaj sobie odgrażają, aż do wiersza 303, zanim przystąpią do właściwej dysputy.

Wcale co innego napotykamy w Chmurach. Tutaj prawie cały pierwszy dział chórowy zapełnia wielki tetrametryczny dyjalog aktorów, dotyczący bóstwa i posłannictwa chmur, które chór reprezentuje. Obok pnigu, zakończenie stanowi tu krótkie ἀμοιβαῖον chóru i adepta nowej nauki, sędziwego Strepsyjadesa. Udaje się chórowi pozyskać zaślepieńca czczymi ale tem świetniejszymi obietnicami (w. 457—75).

Koniec pierwszego działu chórowego w Osach przypomina komedyją Rycerzy. I w Osach ucisza się wreszcie rzesza choreutów, spowodowawszy wystąpienie obu głównych aktorów do walki na słowa. Aż do wiersza 525 ci ostatni rozgrzewają się i gotują dopiero do walnej ze sobą rozprawy. Podobnie jak w Rycerzach ciągłość treści, jakoteż budowy metrycznej zniewala nas do przyznania tego przedwstępnego dyjalogu aktorów pierwszemu działowi chórowemu utworu.

Pokój i Ptaki zawierają podobne przykłady. Tam Trygajos wierszami 551—55 wzywa posłuszny sobie chór ziemian do powrotu na wieś, tu wiersze 448—50 również wyrażają odezwę, aby ptasi hoplici powrócili do domu. Zaraz potem wracający na orchestrę choreuci defilują widocznie przed Hermesem i Trygajosem w ciągu wygłaszania trocheicznych tetrametrów. W tem samem metrum obaj aktorowie czynią swoje o nich uwagi wierszami 564—70 [1]).

[1]) Dzieje się zupełnie to samo również w trocheicznych tetrametrach Ptaków w ciągu wierszy 268—308 I-go działu chórowego.

Przybywszy już na swoje zwyczajne miejsce, chór Pokoju wierszem 582 rozpoczyna odę, należącą do następnego działu komedyi Podobnież uskutecznił chór Ptaków swój powrót na orchestrę zaraz po odezwie, gdyż z wierszem 451 poczyna już odę tak zwanego agonu aktorów na stałem swem stanowisku [1]).

Do pierwszego działu chórowego Lizystraty należy jeszcze zjawienie się probulosa i natarcie jego siepaczy na zuchwałe kobiety. Jeszcze bowiem spółdziała tutaj bezpośrednio sam chór, a mianowicie żeńskie hemichoryjon w akcyi dramatycznej utworu. Poniekąd dzieje się to na podobieństwo działalności chóru w pierwszym dziale chórowym Acharnejczyków, Ós, Pokoju i Ptaków. Dopiero tetrametrami 468—70 i 471—75 stwierdzają to oba półchóry: męski i żeński, że użycie fizycznej siły nic nie pomoże. Dalszą walkę, już tylko na słowa, zdają następnie na głównych aktorów: Lizystratę i probulosa.

Nadmieniłem w uw. 4 na str. 60, czem się wyszczególnia chór Tesmoforyjacuz. Niektórzy choreuci odgrywają tu jeszcze rolę udzielnych aktorów. Mając tę wyjątkową cechę na względzie, nie trudno wynaleść granicę wstępnego ustępu chórowego. Tworzą go błagalne modły chóru aż do

---

[1]) Trygajos nawoływa w Pokoju do powrotu na wieś wyrazami:

ἀκούετε λεώ· τοὺς γεωργοὺς ἀπιέναι
τὰ γεωργικὰ σκεύη λαβόντας εἰς ἀγρὸν
ὡς τάχιστ' ἄνευ δορατίου καὶ ξίφους κἀκοντίου·
ὡς ἅπαντ' ἤδη 'στὶ μεστὰ τἀνθάδ' εἰρήνης σαπρᾶς.
ἀλλὰ πᾶς χώρει πρὸς ἔργον εἰς ἀγρὸν παιωνίσας.

Rzeczona zaś odezwa w Ptakach brzmi:

ἀκούετε λεώ· τοὺς ὁπλίτας νυνμενὶ
ἀνελομένους θᾶττ' ἀπιέναι πάλιν οἴκαδε,
σκοπεῖν δ' ὅ τι ἂν προγράφωμεν ἐν τοῖς πινακίοις.

Tak w Pokoju jak i w Ptakach wezwani nie opuszczają teatru, lecz udając się niby do domów, wracają ze sceny na orchestrę.

wiersza 371. Po nich woźny otwiera już obrady i udziela głosu, następują po sobie przemowy, co wszystko tworzy już następny dział komedyi.

Dziwne zrazu stanowisko zajmuje w utworze pierwszy dział chórowy Żab. Zapełniają go procesyjne śpiewy i pochody mystów, a, kończąc się z wierszem 459, zdają się nie mieć związku z dramatyczną akcyją utworu. Dopiero dalszy ciąg komedyi sprowadza bliższą styczność.

Osobliwsza właściwość Sejmu niewieściego polega na tem, iż drugi dopiero dział chóru, jego powrót z ekklezyi zajmuje owo miejsce, które wypełnia w innych utworach pierwszy dział chórowy. Kresu swego dobiega ów dział drugi, gdy na anapestyczny trójwiersz chóru (w. 514—16) odpowiada podobnym trójwierszem główny aktor, Praxagora (517—19). Pochwalają i zachęcają się nawzajem do dalszego spółdziałania. Chór staje się odtąd pilnym słuchaczem, a na plan pierwszy występuje dyjalog aktorów.

Stanowcze zanikanie chóru komicznego, a natomiast rozrost dyjalogicznych ustępów aktorów najlepiej wykazuje, jak wiadomo, komedyja Plutos. W pierwszym dziale chórowym chór zaznacza zaledwie swą działalność krótką sprzeczką ze sługą Karyjonem, która zamienia się zaraz na spólne z nim śpiewy i pląsy. Zjawia się następnie szczęśliwy znalazca Plutosa Chremylos. Na jego prośbę choreuci obiecują swą pomoc wierszami 328—31 gwoli zatrzymania patrona bogactw w swoim ręku.

Oto cały już szereg. Dlaczego zakończenie pierwszego działu chórowego dopiero w zacytowanych z kolei wierszach upatrywać należy, poucza powyższe zestawienie. Powtarzam, iż w tych dopiero miejscach chór ustępuje w istocie z dominującego niejako stanowiska swego, zdając dalszą akcyją dramatyczną w ręce aktorów.

§. 71. Potrąciłem też o to, iż pierwszy dział chórowy niektórych utworów, obok ustępów chóru, obok enuncyjacyj aktorów do chóru zwróconych, zawiera także przedwstępną i przygotowawczą niejako akcyją dyjalogiczną samychże ak-

torów. Ta oto akcyja odbywa się w tetrametrach, które w Rycerzach, Chmurach, Pokoju, Ptakach i Lizystracie kończy osobne hypermetron czyli pnigos [1]).

Gdzie mieści się właściwy zawiązek najważniejszej akcyi w Chmurach, Żabach i Plutosie?

Tylko pierwszy dział chórowy Chmur, Żab i Plutosu nie zapowiada jeszcze najgłówniejszego dyjalogu aktorów czyli kulminacyjnego ustępu całego utworu. Winna temu okoliczność [2]), iż właściwy zawiązek najważniejszej akcyi nie mieści się jeszcze w prologu owych trzech utworów, lecz dopiero w dalszym ciągu komedyi. Wynikają zaś ztąd nader wybitne zmiany w układzie całej pierwszej części rzeczonych trzech utworów.

Pierwszy dział chórowy Chmur łączy przodownik z dalszą częścią utworu wezwaniem, iżby Sokrates poddał Strepsyjadesa egzaminowi wstępnemu. Dzieje się to, poczem obaj udają się do wnętrza domu. Nastaje pierwsza, czyli główna parabaza. Po tym drugim już dziale chórowym znowu następują dyjalogi w trymetrach jambicznych. Strepsyjades pobiera lekcyje, napędzony zniewala swojego syna do odbycia studyjów u Sokratesa i przyprowadza go w tym celu do mistrza. Teraz dopiero Sokrates dla zachęty urządza tak zwany agon reprezentantów sprawiedliwości i bezprawia, najdonioślejszy ustęp całego utworu.

Coś podobnego dzieje się w Żabach. Skoro przebrzmiał wstępny ustęp chóru, następuje dalszy ciąg przygód Dyjonyzosa i jego pachołka Xantyjasa. Doznają na przemian to dobrego, to złego przyjęcia od rozmaitych sług bóstw podziemnych i zastosowują się do nich. Następuje parabaza, a więc drugi dział chórowy. Po niej znowu zjawia się sługa Plutona Ajakos, lecz nie ponawia poprzednich zatargów. Opowiada Xantyjasowi, jak się wszczął w podziemiu spór o pierwszeństwo Eurypidesa i Ajschyla. Trzecim działem chórowym chór mystów zapowiada zaciętą i ciekawą walkę

[1]) Ob. str. 70.; w Pokoju jest owem hypermetron ustęp zawarty w wierszach 571—81.

[2]) Wspomniałem o niej na str. 98.

duchów obudwu dramaturgów. Nareszcie ukazują się obaj antagoniści w towarzystwie Plutona i Dyjonyzosa. Po zaciętym sporze wstępnym gotują się do agonu, dotyczącego zadań i celów sztuki dramatycznej.

Jakże wyglądają odnośne ustępy Plutosa? Przybywa niedowiarek, dawny sąsiad Blepsydemos; zarzuca zrazu przyjacielowi przewrotność, kradzież i oszustwo. W dalszym ciągu godzą się jednak. Nareszcie uradzili, iż trzeba patronowi bogactw wzrok przywrócić, by odtąd rozpoznawał, komu winien nieść swoje dary. Dopieroż zjawia się uosobiona bieda. Usiłując unicestwić ów zamiar, wszczyna zacięty spór, z którego rozwija się następnie odpowiedni agon.

Wtóry prolog.

§. 72. Gdzie w owych trzech utworach tkwi właściwy zawiązek najważniejszej akcyi, nie trudno teraz rozpoznać. Oto we wtórym niejako prologu, który w Chmurach i Żabach występuje po pierwszej parabazie, w Plutosie po pierwszym dziale chórowym [1]). Zawiązek ów stanowi: a) wystawienie młodzieńca na zgubny wpływ fałszywej nauki względnie b) doniesienie o sporze mistrzów w podziemiu, c) pomysł przywrócenia wzroku Plutosowi.

Dwa zachowane utwory Arystofanesa: Rycerze i Chmury nie poprzestają na jednym agonie aktorów, lecz zawierają jeszcze drugi agon, podobny do pierwszego. I w tych razach znajdujemy coś nakształt prologu.

Wiersze 611—755 Rycerzy przygotowują niejako walną dysputę tych samych zapaśników, którzy już w pierwszym agonie starli się ze sobą. Jedna tylko osobliwość znacznie odróżnia ten ustęp od prologu. Oto aż do wiersza 690 aktor rozmawia z chórem. Opowiada kiełbaśnik, jak ubiegł i pokonał Kleona w radzie miejskiej. Wnet jednak ten ostatni wpada rozsrożony. Kłótnia wre na dobre; obaj przyzywają uosobiony demos na sędziego swojej sprawy i niebawem poczyna się wtóry agon.

[1]) Wtóry ten prolog obejmuje wiersze: 627—888 Chmur, 738—813 Żab, 335—414 Plutosa.

Zupełnie podobny do prologu jest cały dział Chmur, objęty wierszami 1131—1302. Nigdzie tu chór nie wtrąca się do akcyi utworu. Pomny swych nieszczęsnych długów spieszy Strepsyjades do Sokratesa, z podziękowaniem odbiera od niego syna już wyćwiczonego w matactwach wszelakiego rodzaju i cieszy się nim. Ufny w jego zdolności adwokackie, wyśmiewa i wypędza starowina swoich wierzycieli jednego po drugim.

Stazymon objęte wierszami 1303—1310 = 1311—1320 oddziela ten środkowy prolog utworu od krzyków ojca i syna, którzy wnet rozpoczynają agon czyli dysputę o to, czy wolno synowi bić ojca i matkę swoję i z jakiej przyczyny.

Oto wszystko, co poczytywałem za konieczne rozważyć pod względem ustroju wielkich działów komedyi, poprzedzających tak zwane agony aktorów. Odrębne i specyjalne pojęcie mieści w sobie wyraz: „proagon“. Jego istota tak go ściśle kojarzy z samymże agonem, iż stosowniej będzie zająć się nim w drugiej części rozprawy, traktującej o agonie aktorów.

---

## II.

# O tak zwanych agonach aktorów, zawartych w komedyjach Arystofanesa.

§. 73. Zaraz na wstępie pierwszej części spomniałem mimochodem, dlaczego zacytowane dzieło Zielińskiego dało główny pochop do napisania niniejszej rozprawy.

Wiele wprawdzie ważnych zagadnień rozpatrzyli i roztrzygnęli dawniejsi badacze. Ze sposobu, w jaki je Zieliński zamieścił i zużytkował, nieświadomy rzeczy mógłby powziąć mniemanie, jakoby on je wszystkie pierwszy należycie obrobił. Prócz tego jednak znajdujemy rozliczne spostrzeżenia i wnioski pierwszorzędnego znaczenia, które są ducho-

wą własnością Zielińskiego. Większa ich część nie wytrzymuje ścisłej krytyki, a przecież rzeczony autor posunął badania ustroju staroattyckiej komedyi o znaczny krok naprzód.

Kształtowanie się komedyi należy przedewszystkiem wywodzić z niej samej.

On pierwszy zerwał stanowczo z dotychczasową metodą naginania wszystkich działów komedyi mniej lub więcej do schematów tragedyi, on pierwszy podjął się konsekwentnego i wszechstronnego wywodu kształtowania się staroattyckiej komedyi przedewszystkiem z niej samej. Tem samem nadał dalszym dociekaniom w tym względzie najwłaściwszy kierunek.

Powyższe uwagi dotyczą także tak zwanego Arystofanesowego agonu aktorów. Wielką doniosłość tego działu scenicznego uznano już dawno; jego ustrój, a nawet części składowe spostrzegli, rozróżnili i opisali niektórzy poprzednicy wymienionego uczonego, ale poczynili to ogólnikowo, niedokładnie, tylko mimochodem. Swoim zwyczajem potrąca o nich Zieliński zaledwie, ale też on dopiero poddał wzmiankowane agony tak obszernemu i dokładnemu rozbiorowi, na jaki one istotnie ze wszech miar zasługują [1]).

Materyjał krytyczny do specyjalnego rozbioru tak zwanego agonu aktorów.

Owa, że tak powiem, zupełna nowość przedmiotu sprawia, że w tej wtórej części niniejszej rozprawy przyjdzie mi ograniczyć się prawie tylko do ścisłej rewizyi najważniejszych domniemywań i wniosków Zielińskiego w tym przedmiocie. Obok mnóstwa trafnych i ciekawych spostrzeżeń, dotyczących agonu, nie brak domysłów zgoła bezpodstawnych, które wiele doniosłych kwestyj na błędne sprowadziły tory. I tutaj oczywiście tekst zachowanych utworów będzie przedewszystkiem podstawą dochodzeń; umożebnią je zaś wywody pierwszej części tej pracy.

Co się tyczy szczegółów i wniosków, już przez Zielińskiego należycie stwierdzonych i popartych, poprzestanę na przytoczeniu tylko tych, które dla całości przedstawienia rzeczy okażą się niezbędne.

[1]) Głównie na str. 9—125 ale i na innych miejscach, których ważniejsze ustępy dotyczące agonu mieszczą się na str.: 295—96, 299—300, 304—5, 309, 311—14, 337—48, 366—76.

Poeta zawsze zapowiada mający nastąpić wybitny ustęp komedyi.

§. 74. Charakterystycznym jest powtarzający się stale objaw, iż poeta rozmaitymi specyjalnymi środkami przygotowywa publiczność do mającego nastąpić wybitnego ustępu komedyi.

Jakimi sposobami zapowiada się pierwsze wystąpienie chóru, znać z mego zestawienia w § 66. Zwykle aktorowie zaznaczają poprzednio, że będzie ono natarczywe, gwałtowne i hałaśliwe. Gwar choreutów już więc zawisnął niejako poprzednio w powietrzu.

W Chmurach, Tesmoforyjacuzach i Żabach znamionują jeszcze owo przejście umyślne przedwstępne obrzędy. Aktorowie składają ofiary, wieńczą się, wznoszą modły i prośby, choreuci zaświecają niekiedy pochodnie. Ptaki zwołuje, jak spomniałem, osobny przydłuższy śpiew z towarzyszeniem fletu. W Osach i Ekklezyjacuzach słyszymy, jak dziwacznie będą choreuci wyglądali, w Pokoju mają przynieść ze sobą rozmaite przyrządy.

Przypominam zarazem, jaką rolę zapowiednią odgrywa w głównej parabazie κομμάτιον[1]). Stąd owo trafne jego określenie wyrazami προπεμπτική i προκήρυγμα τῆς παραβάσεως. Zaznaczyłem też w uwagach na str. 13, jakoto niektóre zapowiednie wyrażenia, zazwyczaj należące do owego κομμάτιον, ukazują się niekiedy dopiero na początku parabazy ściślejszej.

Sam agon aktorów zapowiada zawsze tak zwany „proagon".

§. 75. Owoż jeszcze osobliwszy jest tak zwany „proagon", który Zieliński słusznie wyróżnia na str. 119—120. Obejmuje ten proagon najczęściej cały ów dział komedyi, który poprzedzając bezpośrednio właściwy agon aktorów, odznacza się mniej lub więcej gwałtowną kłótnią występujących przeciw sobie agonistów. Tak się dzieje w obu proagonach Rycerzy i Chmur, w proagonie Ós, Lizystraty, Żab i Plutosa. W proagonie Ptaków najgwałtowniej występuje sam chór; tylko proagon Ekklezyjacuz jest spokojny i bez życia.

Mając tę główną cechę na oku, łatwo rozpoznać, gdzie się każdy proagon zaczyna. Naturalnie dopiero z tym wier-

---

[1]) Ob. §§. 8—9.

szem, z którym agoniści bezpośrednio przed agonem poczynają występować przeciw sobie. Pierwszy proagon Rycerzy (w. 275-302) przypada więc w środek pierwszego działu chórowego, drugi proagon (691—755) za ponownem zjawieniem się paflagończyka.

W Chmurach rozpoczynają pierwszy proagon (889—948) reprezentanci prawa i bezprawia natychmiast po zjawieniu się swojem na scenie. Drugi proagon (1321—44) sprowadza nieszczęsny ojciec, skoro, krzycząc i złorzecząc postępującemu za nim i chłoszczącemu go synowi, wybiega z wnętrza domu.

Z podobnych przyczyn przypadają na proagon Ós wiersze: 503—25, Lizystraty: 430—75, Żab: 830—94, Eklezyjacuz: 520—70, Plutosa: 415—86.

Proagon Ptaków odznacza się od wszystkich innych tą osobliwością, że właściwym w nim antagonistą nie jest aktor, lecz sam chór ptasi. Wypada zatem liczyć ten proagon od wiersza 337 do 450.

Z umysłu omówiłem poprzednio oddzielnie zarówno zakończenie pierwszego działu chórowego każdej komedyi (w §.70.), jak i ukazujące się w niektórych utworach wtóre niejako prologi (w §. 72.). Zwłaszcza, co się tyczy zakończenia pierwszego działu chórowego, należało zastanowić się z osobna nad zachowaniem się samego chóru. I w dalszym jeszcze ciągu, t. j. w agonach aktorów, wypadnie odrębnie rozpatrzeć się w działalności chóru, a znów odrębnie w dyskusyi głównych aktorów.

Proagon jest albo częścią pierwszego działu chórowego, albo też wtórego prologu komedyi.

Pokazuje się z zestawienia proagonów, że pierwszy proagon aktorów w Rycerzach, proagon w Osach, Ptakach i Lizystracie zajmują część pierwszego działu chórowego tych utworów. Natomiast częścią wtórego już niejako prologu komedyi jest drugi proagon aktorów w Rycerzach, pierwszy proagon w Chmurach, proagon w Żabach i Plutosie. Wreszcie drugi proagon odgrywa w Chmurach rolę trzeciego prologu.

Poucza nas tekst każdego proagonu, że przeważna ich część to dyjalogi, złożone z trymetrów jambicznych. Pierw-

szy proagon Rycerzy, proagon Ós i Ptaków składają się głównie z tetrametrów, zaś pierwszy proagon Chmur z anapestycznych dymetrów.

Charakter proagonu.

Słychać więc w proagonie, jak napomknąłem, głównie krzyki, groźby, najróżniejsze przezwiska i szyderstwa. Odnosi się wrażenie, jak gdyby agoniści pragnęli się tutaj tem zawzięciej wykłócić, aby móc następnie ile możności przestrzegać miary we właściwej swej walnej dyspucie. Zieliński domyśla się, że zadaniem proagonu było zadowolić gawiedź, łaknącą krzyku i szczęku. Sam agon miał mieć natomiast na względzie doborową publiczność.

Hasło do właściwej walnej szermierki na słowa.

§. 76. W każdym właściwym agonie jeden agonista odnosi wreszcie mniej lub więcej wyraźne zwycięstwo. Ten właśnie agonista zwykł z końcem proagonu jakoby rzucać w oczy przeciwnikowi rękawicę do właściwej szermierki na słowa. I tak: w pierwszym proagonie Rycerzy chełpi się kiełbaśnik, że paflagończyka przekrzyczy i przewyższy warcholstwem. W drugim gotów tenże kiełbaśnik udowodnić uosobionemu ludowi, iż bardziej o niego dba i troszczy się, aniżeli dotychczasowy kierownik rządów.

Reprezentant bezprawia w Chmurach wie dobrze, że go za słabszego poczytują, za silniejszego zaś jego przeciwnika; mimo to przepowiada mu śmiele sromotną klęskę we właściwej walnej dyskusyi We wtórym proagonie ciekaw ojciec, jak mu syn udowodni, iż ma prawo i obowiązek chłostać rodziców. Podobne zdumienie i ciekawość ojca wywoływa w Osach twierdzenie syna jego Bdelikleona, że helijasta nie jest bynajmniej potentatem, lecz przeciwnie prostym niewolnikiem, którego oszukują i za nos wodzą warchoły.

Największe zaciekawienie i najwyższą radość ptaków budzi znów pewność, z jaką Pejthetajros zapowiada wywód starszeństwa i powołania ptaków do owładnięcia całego świata. Podobnie zapowiada się w proagonie Ekklezyjacuz jako główny temat agonu nadzwyczajna korzyść z przyszłych rządów kobiecych w Atenach; w Plutosie zaś konieczność

biedy dla pomyślnego rozwoju i szczęścia Hellady. Agon Żab sprowadza zuchwałość i natarczywość, z jaką Eurypides pożąda od Ajschyla odstąpienia mu pierwszego miejsca w sztuce dramatycznej.

Gdy przeciwnicy zbyt się rozsierdzili i zbyt ciężkie miotają na siebie obelgi, sam chór pośredniczy niekiedy między nimi. Wzywa ich natenczas do zaprzestania niegodnej kłótni, do miarkowania się i rozpoczęcia prawidłowej dysputy, jakoto w pierwszym proagonie Chmur. Podobne poniekąd zadanie spełniają odezwy obu półchórów z końcem proagonu Lizystraty [1]). W Żabach przestrzega ładu Dyjonyzos; onto wzywa obudwu mistrzów, aby się pohamowali. W Osach i Ptakach pożąda tego sam agonista, tam Bdelikleon, tu dudek [2]).

§. 77. Wreszcie układają się agoniści z końcem proagonu co do warunków samegoż agonu i odprawiają niektóre przedwstępne ceremonije.

W proagonie wyznaczają dla właściwego agonu wyrokującego sędziego.

Jako wyrokującego sędziego obierają sobie kiełbaśnik i paflagończyk dla drugiego agonu swojego lud ateński, którego wyobraża na scenie niedołężny starzec. Dla pierwszego agonu Chmur wyznacza chór młodzieńca Fejdyppidesa. W Żabach kieruje całym przebiegiem sporu mistrzów Dyjonyzos we własnej osobie.

Z początkiem wtórego agonu Chmur obejmuje sam chór tę rolę z własnego popędu, w Osach zaś na wezwanie obu zapaśników. W ogóle oda chóru, od której poczyna się każdy właściwy agon, świadczy, że chór staje obok udzielnego sędziego lub też w jego zastępstwie nibyto na straży, celem przestrzegania ładu w dyspucie i słusznego uznania zwycięscy.

Układy co do nagrody dla zwycięscy.

W pierwszym proagonie nie zdobył się jeszcze chór Rycerzy na bezstronność: obiecuje naprzód wieniec swemu

---

[1]) Ob. Chm. w. 934—39 i Liz. (w. 467—70) + (171—75).

[2]) Ob. w. 471—2 i 513—15 Ós, tudzież 435—9 Ptaków.

a kary na pokonanego; ceremonije przy tych układach.

protegowanemu, jeśli mu się uda zwyciężyć znienawidzonego przez wszystkich przeciwnika. W drugim proagonie przychylność ludu zapowiada się jako nagroda. Uosobiony lud stawia jako warunek, iż rozsądzi agon na tak zwanej „pnyx“. Dysputa reprezentantów prawa i bezprawia w Chmurach ma posłużyć do tego, aby Fejdyppides wybrał sobie z pomiędzy nich swego wychowawcę i nauczyciela.

W proagonie Ós, Ptaków i Plutosa agoniści tak są pewni swego, że skazują sami siebie na śmierć lub inną dotkliwą karę, jeśliby mieli klęskę ponieść.

Szczególnie rozliczne i uroczyste są przygotowania do agonu aktorów w Żabach. Dyjonyzos każe najpierw przynieść kadzidło i rozniecić płomień ofiarny, poczem wzywa chór do zaśpiewania pieśni na cześć Muz. Również na żądanie Dyjonyzosa obaj agoniści składają po kolei ofiary swoim bogom opiekuńczym, prosząc ich o skuteczną pomoc.

Niektóre przygotowania odbywają się czasem dopiero z początkiem samegoż agonu.

§. 78. Zakres proagonu i właściwego agonu nie wszędzie bywa co do treści ściśle oddzielony. Dopiero z początkiem wtórego agonu Rycerzy agonista paflagończyk wygłasza poprzednie modły do bogini Ateny. W odzie agonu Ós, a właściwie we wplecionych tam tetrametrach Bdelikleon każe przynieść jeszcze przybory do notowania wywodów swego antagonisty. Już z początkiem agonowego epirematu Ptaków główny mowca Pejthetajros poleca, aby mu przyniesiono wieniec i miednicę z wodą; chce niby dopełnić wszystkich odpowiednich do doniosłej chwili obrzędów symbolicznych. Także w Ekklezyjazuzach główny mowca agonowego epirematu nie przystępuje natychmiast do rzeczy; zrazu się ociąga, wyrażając obawę, czy też nie narazi sobie publiczności nowymi pomysłami. Dopiero drugi agonista uspokaja go zapewnieniem, iż Ateńczycy najbardziej właśnie pragną nowości, a gardzą wszystkiem, co tradycyja przekazała.

§. 79. Przypatrzywszy się tym wszystkim przygotowaniom, czyli każdemu proagonowi, przekonaliśmy się najlepiej, że głównym jego celem było uwydatnienie doniosłości agonu przez osobliwsze zaciekawienie publiczności. Przed pierwszym

agonem Chmur, tudzież w Żabach i Plutosie zadaniem proagonu jest zarazem przedstawić publiczności występujących dopiero teraz agonistów.

Przystępuję nareszcie do szczegółowego omówienia samegoż agonu aktorów.

Agony aktorów:

Po dwa takowe agony zastajemy w Rycerzach (w. 303—456 i 756—940) i w Chmurach (w. 949—1104 i 1345—1452), w innych utworach po jednym. Zawierają go wiersze: 526—724 Ós, 451—626 Ptaków, 476—607 Lizystraty, 895—1098 Żab, 571—709 Sejmu niewieściego, 487—626 Plutosa. Mamy zatem w ośmiu komedyjach dziesięć całkowitych okazów[1]). W § 4 przytoczyłem, iż początkowym pierwowzorem agonu była parabaza. Niejakie pokrewieństwo okazuje już agonistyczny charakter jej treści, co uwydatniłem w §. 28. Głównie jednak owa spólność dotyczy zewnętrznego układu. Jak już bowiem nadmieniłem w rzeczonym §. 28, sam agon aktorów jest również syzygiją epirematyczną, tylko bardziej jeszcze, aniżeli parabaza, rozczłonkowaną i rozwiniętą. I następstwo części składowych jest tu i tam zawsze to samo.

Części składowe każdego agonu aktorów.

Po odzie następuje epiremat, po antodzie antepiremat. To są ustępy najważniejsze. Oprócz nich jednak znajdują się w agonie zawsze jeszcze pewne części składowe pomniejsze. Dwuwiersz przodownika łączy odę z epirematem, antodę zaś z antepirematem. Są to tetrametry tego samego zawsze rodzaju, co wiersze następującego bezpośrednio epirematu czy antepirematu. Ponieważ tym dwuwierszem przodownik wzywa regularnie agonistę lub w ogóle agonistów do zabrania głosu, przeto Zieliński trafnie nazwał te dwuwiersze agonu κατακελευσμός i ἀντικατακελευσμός. Nadto epiremat i antepiremat agonu przechodzi za każdym razem w osobne hypermetron, tak zwane πνῖγος i ἀντίπνιγος[2]).

[1]) Ob Zielińskiego: *Gliederung d. altatt. Kom.*, str. 10—29. Dlaczego mojem zdaniem niektóre agony kończą się o kilka wierszy wcześniej, aniżeli mniema Zieliński, to wyłuszczę dopiero w dalszym ciągu tej pracy.

[2]) Ob. Zielińskiego: *Gliederung* str. 11—12.

Naprzeciwko jednego agonisty stał jeden półchór, naprzeciwko drugiego drugi.

§. 80. Teraz zajmie nas inny szczegół. Na str. 26—27 i w pierwszej uwadze na str. 27 przytoczyłem domniemanie Hermanna, dotyczące ustawienia się chóru na przeciąg tej partyi chórowej. Przypuszczenie to najwyraźniej stwierdza tekst ody i antody, zawartych w agonie Lizystraty.

Przed tym agonem widocznie spółdziałał jeszcze półchór żeński bezpośrednio w akcyi utworu. Pod wodzą Lizystraty zajął był gród ateński Z wnętrza tego grodu czyli drzwiami samej sceny wychodzi na spotkanie półchóru męskiego. Gdy starcy, zapaleni gniewem, z orchestry postąpili ku nim zbyt blisko, kobiety oblały ich wodą Zjawia się na scenie probulos ze swymi siepaczami. Na jego rozkaz rzucają się oni na kobiety, czyli na żeński półchór, lecz pokonani, zabierają się do odwrotu. Zarówno odezwa półchóru starców jak i półchóru żeńskiego[1]), poprzedzające bezpośrednio agon aktorów, świadczą o tem, że oblanie wodą męskich choreutów i odparcie siepaczy były dziełem półchóru żeńskiego.

Dopóki więc trzeba było odparcia fizycznej przemocy, dopóty żeńscy choreuci Lizistraty musieli pozostać na scenie. Skoro jednak wystąpili do szermierki na słowa główni aktorowie: Lizystrata i probulos, musiał im półchór żeński ustąpić miejsca, to jest: przejść na orchestrę.

Po agonie obadwa półchóry walczą ze sobą tylko słowami Stojąc oba na orchestrze, musiały zwrócić się przeciw sobie Hefestyjonowym sposobem: ἀντιπρόσωποι ἀλλήλοις [2]). Natomiast na przeciąg samegoż agonu dysputowali ze sobą Lizystrata i probulos w imieniu obu półchórów.

W odzie agonu wyraźnie wzywa probulosa półchór starców, aby wespół z nim, to jest, z półchórem męskim, wybadał kobiety, co spowodowało owładnięcie przez nie

[1]) Wiersze: (467—70) + (471—75) czyli zakończenie pierwszego działu chórowego tego utworu, które omówiłem na str. 106.

[2]) Ob. trzecią uwagę na str. 27.

grodu. Po epiremacie następuje antoda. Owóż tutaj zabiera głos półchór żeński i ze swej strony zachęca swoje orędowniczki, a zwłaszcza Lizystratę, do dzielnego dotrzymania placu w dalszej dyskusyi [1]).

Jestto rzecz naturalna i powszechna, że przemawiający zwraca się twarzą do tego, do kogo mówi. Odzywając się w odzie do probulosa, stał więc półchór starców zwrócony twarzą ku niemu, jak w ciągu antody półchór żeński ku Lizystracie Ponieważ zaś Lizystrata występowała na scenie w imieniu półchóru żeńskiego, a probulos w imieniu półchóru starców, i to w obecności obu półchórów, najprostszym więc jest wniosek, że każdy półchór stał w ciągu agonu naprzeciw swego niejako pełnomocnika.

Już w pierwszej części niniejszej rozprawy starałem się uzasadnić, że wszystkie antystroficzne ustępy chórowe komedyi należy rozdzielić pomiędzy półchóry. Oczywiście więc także oda i antoda każdego agonu aktorów przypadają na półchóry.

Na podstawie powyższego przykładu Lizystraty można niemal zupełnie na pewno twierdzić, iż oba półchóry stały w ogóle w ciągu każdego Arystofanesowego agonu aktorów zwrócone twarzą ku agonistom. To znaczy, iż naprzeciwko jednego agonisty ustawił się był jeden półchór, naprzeciw drugiego drugi.

Ewolucyje chóru w agonach.

§. 81. Jeszcze jedna atoli kwestyja, daleko donioślejsza, wyłania się również z ody i antody jakoteż z następujących po nich: κατακελευσμός i ἀντικατακελευσμός agonu Lizystraty. Przyjrzyjmy się przedewszystkiem dokładniej odzie i owemu κατακελευσμός (476—83) + (484—85).

Skoro na niczem skończyły się wszelkie fizyczne ataki, męscy choreuci wyznają swoję bezradność. Pozostała tylko pociecha, że się mogą przynajmniej dowiedzieć, z jakiego powodu niewiasty opanowały ateńską akropolis. Dla tego to półchór starców przynagla probulosa, aby wespół z nim zagadnął

---

[1]) Oda i antoda zajmują wiersze: 476—83 = 541—48.

o to kobiety i aby w ogóle ścisłe przeprowadził z nimi śledztwo w tej niesłychanej sprawie [1]).

Wyrażenie: ἀλλὰ βασανιστέον τόδε σοι τὸ πάθος μετ' ἐμοῦ stwierdza zarazem, że probulos ma odegrać tutaj niejako rolę rzecznika półchóru starców i że ten półchór zamierza śledzić przebiegu dyskusyi z wytężoną uwagą.

Antoda i ἀντικατακελευσμός Lizystraty (539—48) + (549—50), jak już nadmieniłem, należą do półchóru żeńskiego. Poczyna się zaś antoda wierszami:

ἀπαίρετ', ὦ γυναῖκες, ἀπὸ τῶν καλπίδων, ὅπως ἂν
ἐν τῷ μέρει χήμεῖς τι ταῖς φίλαισι συλλάβωμεν.
ἐγὼ γὰρ οὔποτε κάμοιμ' ἂν ὀρχουμένη,
οὐδὲ γόνατ' ἂν κόπος ἕλοι με καματηρὸς ἄν.
ἐθέλω δ'ἐπὶ πᾶν ἰέναι
μετὰ τῶνδ' ἀρετῆς ἕνεχ' αἷς
ἔνι φύσις, ἔνι χάρις, κ. τ. λ.

Przodownica wzywa więc towarzyszki, aby porzuciły tymczasem dzbany z wodą, a dopomogły swym udziałem (ἐν τῷ μέρει) dzielnym przyjaciółkom. Głosi też półchór żeński, jako nigdy, tańcząc, nie uczuje zmęczenia, kolana nie odmówią posłuszeństwa. Dzielność bowiem, spryt, szczery patryjotyzm zacnych przyjaciółek zagrzewa je skutecznie do spółudziału z nimi w każdem przedsięwzięciu.

Jak tekst tutaj pojmować, to kwestyja nadzwyczajnie ważna. Od jej rozwiązania zawisło należyte zrozumienie

---

[1]) W. 476—81:

ὦ Ζεῦ, τί ποτε χρησόμεθα τοῖσδε τοῖς κνωδάλοις;
οὐ γὰρ ἔτ' ἀνεκτέα τάδ', ἀλλὰ βασανιστέον
τόδε σοι τὸ πάθος μετ' ἐμοῦ
ὅ τι βουλόμεναί ποτε τὴν
Κραναὰν κατέλαβον, ....

Κατακελευσμός brzmi:

ἀλλ' ἀνερώτα καὶ μὴ πείθου καὶ πρόσφερε πάντας [ἐλέγχους.
ὡς αἰσχρὸν ἀκωδώνιστον ἐᾶν τὸ τοιοῦτον πρᾶγμα με- [θέντας.

budowy i znaczenia najważniejszych części wszystkich Arystofanesowych agonów, t. j. ich epirematu i antepirematu.

Wyrazy: ἐν τῷ μέρει słusznie wyjaśnia Zieliński na str. 300 jako przeciwstawienie do ody tegoż samego agonu, którą, tańcząc, wygłosił był półchór starców. Wszelako sam ów taniec choreutów upatruje Zieliński nie w odzie i antodzie, lecz w epiremacie i antepiremacie. Jego zdaniem, chór zawsze tańczył w ciągu epirematu i antepirematu wszystkich Arystofanesowych agonów. Na czemże jednak opiera rzeczony autor takowe twierdzenie? Na powyż zacytowanych wierszach antody i na pewnem scholijon, którego osnowę i wiarogodność na stosowniejszem miejscu roztrząsnę. Tymczasem ograniczmy się do omówienia działów chórowych.

Zieliński mniema, że wzmianka o tańcu, o zmęczeniu się, nie może dotyczyć antody, gdyż nie jest to przecie κόπος καματηρός przetańczyć ze dwadzieścia taktów. Przeoczył wszakże uczony autor, jak niezwykle czynnym był półchór żeński już poprzednio. Cały prolog do w. 253 przeszedł na przygotowaniu i wykonaniu niesłychanego dotąd zamachu. Począwszy od wiersza 319 do w. 475 odpierał ów półchór zamachy i groźby półchóru starców, następnie probulosa i jego siepaczy.

§. 82. Więcej światła na działalność chóru w ciągu agonów rzuci szczegółowy przegląd treści ody i dwuwiersza κατακελευσμός a następnie odpowiadających im: antody i ἀντικατακελευσμός całej reszty agonów.

Treść ody i dwuwiersza κατακελευσμός w agonach.

Pierwszy agon aktorów inauguruje chór Rycerzy namiętnymi słowy (w. 303—32) + (333—34)[1]). Obrzuca paflagończyka, t. j. Kleona, potokiem najcięższych zarzutów: zdzierstwa, tyrańskiwa, nieustannego i nieznośnego prześladowania zacnych spółobywateli. Cieszy się rzesza choreutów,

[1]) Wprawdzie odę zwykle wygłasza półchór, κατακελευσμός zaś jego przodownik, lecz i jedno i drugie stanowi pod względem treści pewną całość. Obie części wyrażają niejako zapatrywania komicznego chóru, czy półchóru.

że znalazł się wreszcie jeszcze bezczelniejszy mowca, który pokona i usunie tę zmorę całego ogółu [1]). Przodownik wzywa kiełbaśnika, aby udowodnił, iż nie opłaci się w takich czasach staranne wychowanie.

Z podobnym zapałem chór rozpoczyna (w. 756—60) + + (761—62) wtóry agon tego utworu. Żarliwie dogaduje kiełbaśnikowi, aby wytężył wszystkie siły, jeśli chce obalić arcyprzebiegłego i zuchwałego wroga. Ostrzega wybawcę rycerzy, iżby się nie dał zbić z tropu, lecz owszem sam nie dozwolił wytchnąć przeciwnikowi. Cały ten utwór tchnie jeszcze tak głęboką nienawiścią ku Kleonowi, iż poeta nie zdołał nawet chórowi nadać choćby pozoru objektywności i bezstronności.

W Chmurach oda pierwszego agonu (949—58) + (959—60) zapowiada, iż następujące walne starcie reprezentantów prawa i bezprawia będzie istnym pościgiem rozumu, sprytu i dowcipów. W końcu dodaje, że najzaciętsza walka rozegra się o to, po czyjej stronie należy upatrywać najwyższą mądrość [2]). Przodownica chóru zwraca się do reprezentanta prawa, aby donośnie i dobitnie przedstawił, jakimi to szczytnymi sposoby zasłużył się był około wychowania przodków, którzy jeszcze zachowywali piękne obyczaje.

Drugi agon tego samego utworu rozpoczyna chór odezwą do nieszczęsnego ojca (1345—50) + (1351—52). Upomina go, by dobrze obmyślił, jakimby sposobem najpewniej mógł pokonać przeciwnika, albowiem tenże zdaje się być dość

---

[1]) Swój osobisty spółudział chór zaznacza zwłaszcza wierszami 328—30:

ἀλλ' ἐφάνη γὰρ ἀνὴρ ἕτερος πολὺ
σοῦ μιαρώτερος, ὥστε με χαίρειν,
ὅς σε παύσει καὶ πάφεισι, δῆλός ἐστιν αὐτόθεν,
κ. τ. λ.

[2]) Chór określa swój bliższy stosunek do agonistów osobliwie wierszami 955—56:

νῦν γὰρ ἅπας ἐνθάδε κίνδυνος ἀνεῖται σοφίας,
ἧς πέρι τοῖς ἐμοῖς φίλοις ἐστὶν ἀγὼν μέγιστος.

pewny siebie. Przedewszystkiem niechaj zda chórowi wiernie sprawę, od czego się zatarg z synem rozpoczął [1]).

Jak proagon i agon Rycerzy, tak i odnośne ustępy Ós znamionuje osobliwsza żywość nietylko przemówień aktorów, ale także chóru. Chór helijastów zaklina swego kolegę (w. 526—45) + (546—47), aby w dyspucie dobył wszystkich sił swoich. Trzeba bowiem oświć słuchaczy nowymi pomysłami, zaimponować zuchwałej młodzieży. Gdyby dysputa zakończyła się niepomyślnie dla sędziów, drwiono by odtąd z nich po ulicach i placach, jako z ludzi bezużytecznych. Na samę tę myśl przodownik nagli Filokleona, aby w obronie majestatu sędziowskiego stanu czem prędzej rozwinął całą swą rzekomo nieprzepartą potęgę wymowy [2]).

---

[1]) Κατακελευσμός tego wtórego agonu Chmur brzmi:

ἀλλ' ἐξ ὅτου τὸ πρῶτον ἤρξαθ' ἡ μάχη γενέσθαι
ἤδη λέγειν χρὴ πρὸς χορόν· πάντως δὲ τοῦτο ὀράσεις.

I rzeczywiście przemawia Strepsyjades w następującym epiremacie wprost do chóru, rozpoczynając rzecz wyrazami:

καὶ μὴν ὅθεν γε πρῶτον ἠρξάμεσθα λοιδορεῖσθαι
ἐγὼ φράσω· 'πειδὴ γὰρ εἰστιώμεθ', ὥσπερ ἴστε,
πρῶτον μὲν αὐτὸν τὴν λύραν λαβόντ' ἐγὼ 'κέλευσα
ᾆσαι Σιμωνίδου μέλος, κ. τ. λ.

Dopiero z końcem tego epirematu obaj agoniści, ojciec i syn, zwracają się znowu wzajem ku sobie.

[2]) Jak blisko chór ós jako niby reprezentantów stanu sędziowskiego interesuje się przebiegiem agonu, dowodzą wiersze:

526—28:

Χο. νῦν δὴ τὸν ἐκ θἡμετέρου
γυμνασίου δεῖ τι λέγειν
καινὸν, ὅπως φανήσει κ. τ. λ.

i 539—47:

Φι. τί γὰρ φάθ' ὑμεῖς, ἢν ὁδί με τῷ λόγῳ κρατήσῃ;
Χο. οὐκέτι πρεσβυτῶν ὄχλος
χρήσιμος ἔστ' οὐδ' ἀκαρῆ·
σκωπτόμενοι δ' ἐν ταῖς ὁδοῖς

W Ptakach oda agonu (451—59) + (460—61) jest daleko spokojniejsza. Zrazu przypomina, jak przewrotnym bywa cały ród ludzki. Zarazem jednak ciekawy jest chór ptasi, jakito pomysł ma ptakom przywrócić władzę nad światem; domaga się przeto od Pejthetajra, by rozpoczął swój wywód. Jeśli dobry, posłuży ku zbawieniu wszystkich w obec. Aby dodać mowcy otuchy, przodownik zapewnia raz jeszcze, iż nie zerwie zawartego układu [1]).

W odzie agonu Żab chór (895—904) + (905—6) wyznaje nadzwyczajną swą ciekawość [2]), jak też będą wyglądały zapasy słowne obu słynnych mistrzów. Usta obudwu rozogniły się, zapał ich ogarnął, a drażliwe to umysły. Należy się spodziewać, iż jeden odznaczy się zręcznymi zwrotami i dowcipem, drugiego słowa niby orkan rwący drzewa

---

Θαλλοφόροι καλούμεϑ', ἀν-
τωμοσιῶν κελύφη.
ἀλλ', ὦ περὶ τῆς πάσης μέλλων βασιλείας ἀντιλογήσειν
τῆς ἡμετέρας, νυνὶ ϑαρρῶν πᾶσαν γλῶτταν βασάνιζε.

[1]) W całej swej osnowie świadczą tu oda i κατακελευσμός, o tem, że agon dotyczyć będzie jedynie i bezpośrednio ptaków:

ὀλερὸν μὲν ἀεὶ κατὰ πάντα δὴ τρόπον
πέφυκεν ἄνϑρωπος· σὺ δ'ὅμως λέγε μοι.
τάχα γὰρ τύχοις ἂν
χρηστὸν ἐξειπὼν ὅ τι μοι παροράς, ἢ
δύναμίν τινα μείζω
παραλειπομένην ὑπ' ἐμῆς φρενὸς ἀξυνέτου,
σὺ δὲ τοῦϑ' ηὗρες· λέγ' ἐς κοινόν.
ὅ γὰρ ἂν σὺ τύχῃς μοι
ἀγαϑὸν πορίσας, τοῦτο κοινὸν ἔσται.
ἀλλ' ἐφ' ὅτῳπερ πράγματι τὴν σὴν ἥκεις γνώμην ἀνα-
[πείσας,
λέγε ϑαρρήσας· ὡς τὰς σπονδὰς σὺ μὴ πρότεροι παρα-
[βῶμεν.

[2]) Zaczyna się oda Żab wyrazami:

καὶ μὴν ἡμεῖς ἐπιϑυμοῦμεν
παρὰ σοφοῖν ἀνδροῖν ἀκοῦσαι τίνα λόγων
ἔπιτε δαίαν ὁδόν.

z korzeniami opadną owe harce mnogich słówek i rozprószą je. Przodownik przynagla agonistów, aby co rychlej mówili i to zręcznie a dowcipnie, nie obrazowo i nie tak, jak pierwszy lepszy śmiertelnik.

Chór Ekklezyjacuz przypomina (w. 571—580) + (581—82) swej przewodniczce Lizystracie, że, skoro wzięła w opiekę towarzyszki [1]), jest jej obowiązkiem okazać teraz cały swój spryt i dbałość o dobro ludu. Nadeszła chwila, w której przenikliwy jej umysł ma wyłuszczyć, o ile tylko zdoła, niezliczone korzyści, jakie wynikną z nowego porządku rzeczy. Lud czuje wstręt do rzeczy już znanych i dawnych. Niechaj więc mowca obwieści projekt dotąd niebywały i niesłychany. Tylko raźnie do dzieła, bo tem pewniejszy poklask publiczności, im szybciej się rzecz rozwija.

Agon Plutosa rozpoczyna sam tylko κατακελευσμός (487—8). Przodownik chóru upomina nim wieśniaków, aby mowcy występujący w ich imieniu roztropnie mówili, aby na wszystko znajdowali trafną odpowiedź, inaczej biedy nie pokonają.

Taką jest mniej więcej treść ód i tak zwanych κατακελευσμοί. A cóż zawierają antody i ἀντικατακελευσμοί agonów?

Treść antody i dwuwiersza ἀντικατακελευσμός agonów.

§. 83. W pierwszym agonie chór Rycerzy (w. 382—406) + + (407—8) zdaje sobie niejako sprawę z wrażenia, jakie odniósł z epirematu i pnigu aktorów. Oto żar walki gorętszy, aniżeli ognistych płomieni, od bezczelnych jeszcze bezczelniejsze mowy. Zresztą walka idzie nieźle. Chór zagrzewa tedy kiełbaśnika, aby tylko wytrwał do końca, zadawał cięgi po cięgach aż do skutku. W odpowiedzi na bezwstydną przechwałkę paflagończyka chór w oczy wyraża mu

[1]) O ile agon dotyczy niejako bezpośrednio samego chóru, jako przedstawiciela sprzymierzonych niewiast, świadczą dwa pierwsze wiersze:

νῦν δὴ δεῖ σε πυκνὴν φρένα καὶ φιλόδημον ἐγείρειν
φροντίδ' ἐπισταμένην ταῖς σαῖσι φίλαισιν ἀμύνειν.

swoję głęboką nienawiść i ponownie wyrzuca mu jego podłą żądzę wzbogacenia się kosztem innych [1]).

W antodzie drugiego agonu (w. 836—40) + (841—42) chór zwie kiełbaśnika zbawcą całej ludzkości. Aż zazdrości mu tak wprawnego języka [2]) i prorokuje, iż jeszcze zapanuje nad Atenami i ich sprzymierzeńcami. Niech jeno nie wypuszcza z rąk swej ofiary. Trochę jeszcze walki, a powali ją zupełnie.

Wysłuchawszy pięknego wywodu reprezentanta prawa, chór nimf obłocznych (1024—33) + (1034—35) wielbi wzniosłe zasady przodków pod względem wychowania młodzieży. Opiewa szczęśliwą młodość tych, którzy jeszcze doznawali owego błogiego wpływu. W końcu zwraca się do mistrza nowej nauki, aby wysilił swój spryt i zręczność, jeśli pragnie zwalczyć tak znakomitego przeciwnika.

Po przemowach starego ojca chór (1391—96) + (1397—98) zauważa, iż serce bije zapewne przewrotnemu młodzieńcowi z samego pragnienia, by się zręcznie obronić. Jeśli mu się uda usprawiedliwić swój uczynek przebiegłą mową, to skóry starych niedołęgów nie będą odtąd warte ni szeląga.

Chór Ós (631—47) + (648—49) podziwia wywód swego kolegi. Zbyt ufny w jego zwycięstwo, już grozi jego antagoniście surową karą za zuchwałość stawienia mu czoła. Niechno się dobrze pilnuje, jeżeli kary ujść pragnie [3]).

[1]) Chór stwierdza tutaj swą bliską styczność i szczególniejsze swe znawstwo stosunków w wyrazach:

ὡς ἐὰν νυνὶ μαλάξῃς αὐτὸν ἐν τῇ προσβολῇ,
δεινὸν εὑρήσεις· ἐγὼ γὰρ τοὺς τρόπους ἐπίσταμαι.

[2]) Wyrazy te świadczą również, że chór się szczególnie bacznie przysłuchiwał:

ὦ πᾶσιν ἀνθρώποις φανεὶς μέγιστον ὠφέλημα,
ζηλῶ σε τῆς εὐγλωττίας. εἰ γὰρ ὧδ' ἐποίσεις, κ. τ. λ.

[3]) Wyraziwszy już odą tego agonu, jak dalece zawisł od jego przebiegu niemal cały byt helijastów, reprezentujący ich

Dowiedziawszy się, jak wielkiem było niegdyś znaczenie ptaków na świecie i słysząc nadto, jak smutna jest teraźniejszość, chór ptasi (539—47) + (548—49) puszcza wodze niezmiernemu żalowi. Tak bo świetne stanowisko zaprzepaścili przodkowie! Chór zaklina mowcę, by wybawił ptaki z niedoli i poniżenia by pouczył je, co czynić. Nawet żyć nie warto, jeśli swego królowania nad światem nie zdobędą na nowo [1]).

---

chór stwierdza tu jeszcze dobitniej, z jak wytężoną przysłuchiwał się uwagą:

(w. 631—33): οὐπώποθ' οὕτω καθαρῶς
οὐδενὸς ἠκούσαμεν σὺ-
δὲ ξυνετῶς λέγοντος·

(636—41): ὡς δ'ἐπὶ πάντ' ἐλήλυθεν
κοὐδὲν παρῆλθεν, ὥστ' ἔγωγ'
ἠξανόμην ἀκούων,
κἀν μακάρων δικάζειν
αὐτὸς ἔδοξα νήσοις,
ἡδόμενος λέγοντι.

(644—49): δεῖ δέ σε παντοίας πλέκειν
εἰς ἀπόρυξιν παλάμας.
τὴν γὰρ ἐμὴν ὀργὴν πεπᾶ-
ναι χαλεπὸν
μὴ πρὸς ἐμοῦ λέγοντι.
πρὸς ταῦτα μύλην ἀγαθὴν ὥρα ζητεῖν σοι καὶ
[νεόκοπτον,
ἢν μή τι λέγῃς, ἥτις δυνατὴ τὸν ἐμὸν θυμὸν κατερεῖξαι.

[1]) Jak oda i κατακελευσμός, tak też i cała antoda i ἀντικατακελευσμός tego agonu stwierdzają nader dobitnie, iż chór odgrywał i odgrywa w agonie tym i nadal rolę uważnego słuchacza, którego jedynie zresztą cały ten agon dotyczy:

πολὺ δὴ πολὺ δὴ χαλεπωτάτους λόγους
ἤνεγκας, ἄνθρωπ'· ὡς ἐδάκρυσά γ' ἐμῶν
πατέρων κάκην, οἳ
τάσδε τὰς τιμὰς προγόνων παραδόντων
ἐπ' ἐμοὶ κατέλυσαν,
σὺ δέ μοι κατὰ δαίμονα καί τινα συντυχίαν
ἀγαθὴν ἥκεις ἐμοὶ σωτήρ.
ἀναθεὶς γὰρ ἐγώ σοι
τά τε νοττία κἀμαυτὸν οἰκετεύσω.

Po wycieczkach Eurypidesa przeciw Ajschylowi i jego przechwałkach chór mystów (992—1003) + (1004—5) wzywa Ajschyla, by ze swej strony wygłosił odpowiedź. Nie wypada mu jednak zbytnio unosić się gniewem, lecz owszem winien spokojnie i z godnością zwalczać swego rywala.

Oto więc spółudział chóru w drugiej części agonów; agony Ekklezyjacuz i Plutosa nie mają antystroficznych ustępów. W niektórych wszakże utworach chór objawia swoję opiniją także bezpośrednio po całym agonie.

Chór niekiedy objawia swoję opiniją także bezpośrednio po agonie.

§. 84. Chór Rycerzy mianuje kiełbaśnika zbawcą spółobywateli jambicznymi tetrametrami: 457—460. Wyraźnie orzeka, iż on odniósł zwycięstwo i wielce raduje się z tego powodu [1]). Pomyślny wynik drugiego agonu zaznacza chór jednowierszowym okrzykiem podziwu i uciechy (w. 941).

Niemniej jawnie przyznaje chór zwycięstwo Bdelikleonowi z końcem agonu Ós [2]).

Po wysłuchaniu wywodów głównego mowcy, Pejthetajra, chór ptasi (w. 627—638) nagradza go oświadczeniem, iż, jak w nim przedtem upatrywał najgorszego wroga, tak go poczytuje teraz za swego najlepszego przyjaciela. Jeśli

---

ἀλλ' ὅ τι χρὴ δρᾶν σὺ δίδασκε παρών· ὡς ζῆν οὐκ [ἄξιον ἡμῖν
εἰ μὴ κομιούμεθα παντὶ τρόπῳ τὴν ἡμετέραν βασιλείαν.

[1]) Oto jak żywo uczestniczy chór w tryumfie swego sojusznika:

ὦ γεννικώτατον κρέας ψυχήν τ' ἄριστε πάντων,
καὶ τῇ πόλει σωτὴρ φανεὶς ἡμῖν τε τοῖς πολίταις,
ὡς εὖ τὸν ἄνδρα ποικίλως τ'ἐπῆλθες ἐν λόγοισιν.
πῶς ἄν σ'ἐπαινέσαιμεν οὕτως ὥσπερ ἡδόμεσθα;

[2]) Ob. w. 725—28. Są to cztery katalektyczne tetrametry anapestyczne. Czwarty wiersz należy już jednak swą treścią do następnych wygłoszeń chóru, którymi namawia Filokleona, aby usłuchał rady poczciwego syna. Owe trzy pierwsze wiersze najwyraźniej dowodzą, że mówiący je odgrywał w ciągu całego agonu aktorów rolę uważnego słuchacza:

on istotnie bez żadnego podstępu sprzymierza się z nim przeciw bogom, tedy chór przysięga mu, że już nie długo bogowie dzierżyć będą berła, ptakom należnego. „O ile się okaże potrzeba przemocy fizycznej," oświadcza przodownik, „uszykujemy się do boju; twoja tylko w tem głowa, abyś nam mądrych rad udzielił" [1]).

Również w Żabach chór wyraża swoje zdanie o wypadku agonu, mianowicie wierszami: 1099--1102 [2]). Sprawa doniosła, a spór zacięty i nieukończony. Trudno go rozstrzygnąć, skoro jeden zapaśnik wymierza potężne razy,

---

ἦ που σοφὸς ἦν ὅστις ἔφασκεν, πρὶν ἂν ἀμφοῖν μῦθον [ἀκούσῃς,
οὐκ ἂν δικάσαις. σὺ γὰρ οὖν νῦν μοι νικᾶν πολλῷ δε- [δόκησαι·
ὥστ' ἤδη τὴν ὀργὴν χαλάσας τοὺς σκίπωνας καταβάλλω.

[1]) Jak bardzo cały agonowy wywód Pejthetajra zaciekawił niby chór ptaków, dowodzi właśnie ów niepodzielny i entuzyjastyczny poklask:

ὦ φίλτατ' ἐμοὶ πολὺ πρεσβυτῶν ἐξ ἐχθίστου μεταπίπτων,
οὐκ ἔστιν ὅπως ἂν ἐγώ ποθ' ἑκὼν τῆς σῆς γνώμης ἐτ' [ἀφείμην.
ἐπαυχήσας δὲ τοῖσι σοῖς λόγοις
ἐπηπείλησα καὶ κατώμοσα,
ἢν σὺ παρ' ἐμὲ θέμενος ὁμόφρονας λόγους
δικαίους ἄδολος ἐπὶ θεοὺς ἴῃς,
ἐμοὶ φρονῶν ξυνῳδά, μὴ
πολὺν χρόνον θεοὺς ἔτι
σκῆπτρα τἀμὰ τρίψειν
ἀλλ' ὅσα μὲν δεῖ ῥώμῃ πράττειν, ἐπὶ ταῦτα τεταξόμεθ' [ἡμεῖς·
ὅσα δὲ γνώμῃ δεῖ βουλεύειν, ἐπὶ σοὶ τάδε πάντ' ἀνά- [κειται.

[2]) Dopiero w dalszym ciągu utworu Dyjonyzos roztrzyga spór mistrzów. Sam jednak agon chór charakteryzuje słowami:

μέγα τὸ πρᾶγμα, πολὺ τὸ νεῖκος, ἁδρὸς ὁ πόλεμος ἔρχεται.
χαλεπὸν οὖν ἔργον διαιρεῖν,
ὅταν ὁ μὲν τείνῃ βιαίως,
ὁ δ' ἐπαναστρέφειν δύνηται κἀπερείδεσθαι τορῶς.

drugi zaś zręcznie je omija i żwawo się broni. Zaczem chór zachęca obu szermierzy, aby innych jeszcze sposobów na siebie użyli. Światła publiczność potrafi ocenić, kto co powie godnego pamięci i uznania.

Dlaczego nie mogli choreuci tańczyć w ciągu agonowego dyjalogu aktorów?

§. 85 Pytam teraz, czy podobna, aby chór tak wybitnie zaznaczający w każdym agonie wytężoną uwagę gorliwego słuchacza, mógł w ciągu epirematu i pnigu, antepirematu i antypnigu, to jest, w ciągu walnej dyskusyi aktorów, odbywać jakiekolwiek tańce, jakiekolwiek pochody tędy i owędy?[1])

W żadnym zresztą ustępie Arystofanesowych komedyj treść ustępów chórowych nie wnika tak głęboko w treść dyjalogu aktorów, nigdzie nie pozostaje w tak ścisłym i bezpośrednim z nim związku, jak właśnie oda i antoda agonu i opinija chóru zaraz po agonie z epirematem agonu i pnigiem, antepirematem i antypnigiem. Nadzwyczajna doniosłość kwestyi zniewala mię, iż jeszcze z osobna wykażę najwybitniejsze z powyżej przytoczonych przykładów.

Że w ciągu agonowej dyskusyi aktorów choreuci, jako słuchacze, stali spokojnie na swych stanowiskach, najoczywistszem tego świadectwem jest wtóry agon Chmur. Przytoczyłem na str. 123, jak na wyraźne wezwanie przodownika chóru agonista opowiada chórowi w epiremacie tego agonu, od czego spór się rozpoczął.

A jakże się rzecz przedstawia w agonie Ós i Ptaków? W odzie i antodzie chór zaznacza najwyraźniej, że cały agon aktorów on przedewszystkiem do siebie samego odnosi, że cała dalsza działalność i znaczenie istot, które on, to jest chór, reprezentuje, zależy od wyniku tej walnej dyskusyi aktorów.

---

[1]) Podobne stanowisko obserwatora i interesowanego żywo słuchacza zajmuje chór także w syzygijach, których epirematy składają się ze zwykłych trymetrów jambicznych, i jako takie zawsze pozbawione są spółczesnych ewolucyj chórowych. Wymieniłem te syzygije w uw. 1 na str. 65.

We wszystkich przytoczonych powyżej przykładach stale napotykamy przestrogi, skazówki, zachęty, zapowiedź nagrody lub kary, krytyczne uwagi. Chór więc występuje tutaj istotnie w roli agonotety. Nawet tam, gdzie uczestniczy osobny sędzia, jak n. p. w Żabach Dyjonyzos, jedynie chór wygłasza zapatrywanie na przebieg i wypadek samegoż agonu. Dyjonyzos spełnia w agonie zadanie swoje tylko przygodnie, śród samej rozprawy aktorów. Jaką rolę odgrywa chór w agonie aktorów?

Każde porównanie utyka. W ogólności jednak agoniści śród samej swej walnej dyskusyi przypominają nieco prokuratora i obrońcę, zaś półchóry ze swymi przodownikami trybunał i ławę przysięgłych w naszych nowoczesnych sądach.

§. 86. Oda i antoda agonu różnią się oczywiście od reszty jego części składowych także odmienną a odpowiednią sobie budową metryczną wierszy, z których się składają. I tak: pierwszy agon Rycerzy w tych swoich antystroficznych ustępach chórowych zawiera głównie wiersze peoniczne i trocheiczne; drugi agon — dykatalektyczne i katalektyczne tetrametry jambiczne, pierwszy agon Chmur — wiersze choryjambiczno-jambiczne; drugi agon — na przemian jambiczne i logaedyczne; agon Ós — choryjambiczno-logaedyczne; agon Ptaków — daktyliczno-trocheiczne i anapestyczne, agon Lizystraty — wiersze anapestyczne luźnej budowy; agon Żab — trocheiczne; agon Ekklezyjacuz — daktyliczno-epitrytyczne. Metryczna budowa ód agonowych.

Spomniałem na str. 29—30, dlaczego, wygłaszając ody parabaz, choreuci odbywali rozmaite tańce. Odpowiednią też była budowa metryczna ich wierszy, o której nadmieniłem na str. 11—12. Porównajmyż z nią powyższe zestawienie metrycznego układu ód i antód agonów, a spostrzeżemy, że niemal wszystkie rodzaje wierszy, przeważające w odach parabaz, pojawiają się też w owych ustępach chórowych agonów Arystofanesa. Podobieństwo budowy ód agonowych i parabatycznych.

Jeśli zważymy spomnioną już okoliczność, iż w antodzie agonu Lizystraty chór wyraźnie spomina o swoim

W ciągu wygłaszania agonowych ód półchóry odbywały odpowiednie tańce.

tańcu, łatwy stąd wniosek, iż ogółem wygłaszając odę i antodę agonu, półchóry odbywały na swoich stanowiskach zarazem odpowiednie poruszenia czyli tańce. Nasuwa też tę myśl szczególniejsze podniecenie uczuć i myśli, które chór tutaj zwykle objawia, wysłuchawszy z uwagą blisko go obchodzącej walnej dysputy aktorów.

§. 87. Zieliński (str. 337—48) na ważniejszych chórowych ustępach Arystofanesowych komedyj usiłował po kolei wykazać tak zwaną errytmiją, czyli jednaki mniej więcej rodzaj metrycznej ich budowy w obrębie każdego utworu. Zestawienie jest niedokładne[1]); nawet określenie przeważającego metrum wprost się niekiedy mija z prawdą, wydaje się tendencyjnem.

O errytmii agonowych ód i innych partyj chórowych w obrębie poszczególnych komedyj.

Najwyraźniejszą jest jeszcze errytmija ważniejszych ustępów chórowych w Osach, Ptakach, Lizystracie i Żabach. Nas obchodzić tu może jedynie stosunek do nich budowy metrycznej agonowych ód. Ody te są w agonie Ós choryjambiczno-jambiczne, podobnie jak w stazymonie, objętem wierszami: 1450—61 = 1462—73. Agonowe ody Ptaków zawierają wiersze daktyliczno-trocheiczne i anapestyczne, jak w ogóle w ustępach chórowych tego utworu przeważają anapesty i daktylo-trocheje. Antystroficzne śpiewy chórowe Lizystraty okazują budowę trocheiczno-peoniczną, a dwuwiersz peoniczny przynajmniej rozpoczyna odę agonu; reszta jej wierszy jest anapestyczna. Wreszcie agonowym odom Żab, jakoteż innym ustępom chórowym tego utworu spólny jest ustrój trocheiczny.

[1]) Ta niedokładność budzi mimowoli podejrzenie, iż autor z umysłu pominął ustępy chórowe, niedogodne jego teoryi, jakoto na str. 339: ody głównego agonu Rycerzy (w. 756—60 = 836—40, wiersze jambiczne) i pierwsze stazymon (973—84 = 985—96, logaedy); a dalej w Chmurach: następujące po głównym agonie stazymon (1303—10 = 1311—20, wiersze jambiczne) i ody wtórego agonu (1345—50 = 1391—96, jambiczno logaedyczne); w Ptakach: wtóre stazymon (1470—81 = 1482—93, wiersze trocheiczne) i ostatnią syzygiją (1553—64 = 1694—1705, trocheiczne).

Niezawodnie także errytmia przemawia za przyznaniem agonowym odom orchestycznych poruszeń, skoro u innych ustępów chórowych tego samego utworu, a przedewszystkiem w odach parabaz, wykazujących podobny ustrój metryczny, nie można takowych równoczesnych poruszeń zaprzeczyć.

§. 88. Pod względem swego ustroju zasługują na szczególniejszą uwagę oda i antoda pierwszego agonu Rycerzy (w. 303—32 = 382 -406) jakoteż agonu Os (526 - 45 = 631—47). Części składowe tych ód przegradzają bowiem tetrametry aktorów, które z tego powodu nazywa Zieliński na str. 11 i 27: *mesodische Tetrameter*. Przypatrzmy się tej osobliwości nieco bliżej.

Wplecione w ody agonów tetrametry aktorów.

Rzeczony agon Rycerzy wypływa bezpośrednio z pierwszego działu chórowego; trocheiczne tetrametry tegoż działu kończy trocheiczne hypermetron. Aż po samę odę tego agonu wrzała zacięta kłótnia aktorów.

Chór poczyna tę odę czterema wierszami peonicznymi, poczem przechodzi w inne metrum, wygłaszając dwa tetrametry trocheiczne. Nie łagodzi on tu, nie wzywa do prawidłowej, spokojniejszej rozprawy, lecz owszem jątrzy zatarg. Zupełnie więc naturalna, jeśli roznamiętnieni przeciwnicy, nie mogąc się powstrzymać, przerywają śpiew chórowy i ponownie przeciw sobie bodaj na chwilę wybuchają. Kleon wygłasza jeden trocheiczny tetrametr, kiełbaśnik cztery, pierwszy sługa trzy. Rozpoczętą odę kończy chór po tem intermezzo następnymi dziewięciu wierszami.

Co osobliwsza, że takie same dwie części antody przegradza tylko sześć trocheicznych tetrametrów aktorów: cztery kiełbaśnika, dwa Kleona.

Już nieco inaczej rzecz się przedstawia w Osach. Poeta przestrzega tutaj dokładnej odpowiedniości. Dwukrotnie przerywają odę i antodę po dwa tetrametry jambiczne aktorów, dzielące owe ustępy chórowe o krótkich wierszach na trzy części: trójwierszowe, pięciowierszowe i sześciowierszowe. W odzie pierwszy dwuwiersz przypada na Bdelikleona, dalej: po jednym tetrametrze na Bdelikleona i Filokleona, w antodzie wygłasza oba dwuwiersze Filokleon.

Podobnie jak w Rycerzach, i w tym utworze pierwszy dział chórowy sięga aż po sam agon; tym razem nie przechodzą trocheiczne tetrametry w hypermetron. I tutaj chór nader żywo uczestniczy w sporze obu głównych aktorów. Owymi zaś przerwami śpiewu chórowego w samym agonie potęguje poeta w iście artystyczny sposób żywość i dramatyczność dyjalogu i zaciekawienie publiczności, jaki też będzie wypadek sporu.

Porównać można rzeczone ody pierwszego agonu Rycerzy i agonu Ós z pozornymi odami: 403—29 = 461—87 pierwszego działu chórowego Ós, jakoteż: 284—301 = 335——46 Acharnejczyków. Tutaj następują po sobie na przemian trocheiczne, a niekiedy peoniczne wiersze chóru i trocheiczne tetrametry aktora.

I w pierwszym dziale chórowym obu tych utworów i w odach obudwu powyższych agonów powtarza się pewien wielce charakterystyczny objaw. Gdy podział tetrametrów między przodownika chóru i aktora, lub między obu aktorów bywa swobodny i dowolny, to grupy bardziej melicznych wierszy chóru, jakoto n. p. peonicznych, właściwe półchórom, ściśle sobie zawsze odpowiadają w obu antystroficznych ustępach, odzie i antodzie [1]).

Chorenci wygłaszali także agonowe ody sposobem recytatywu.

W związku z takowym bardziej melicznym ustrojem chórowych ogniw agonowych ód jest oczywiście i sposób ich wygłaszania. Co na str. 87 wywiodłem w ogólności dla chórowych śpiewów komedyj, to się w zupełności stosuje i do wszystkich ód agonowych. Dla koniecznego zrozumienia ich tekstu musiały półchóry i tutaj poprzestawać na śpiewaniu w rodzaju recytatywu i to unisono; nie mógł to być żadną miarą właściwy śpiew melodyjny. Swoje zaś te-

[1]) Gdzie jaki wiersz chórowy przypadkiem nie dopisuje pod względem ścisłej odpowiedniości, jak n. p. w. 386 Ryc. i 647 Ós, tam możemy słusznie dopatrywać się wypuszczenia jednego lub kilku krótkich wyrazów, co się niekiedy zdarza i w innych antystroficznych ustępach chórowych.

trametry, wplecione w ody i antody agonów, wygłaszali aktorowie prawdopodobnie tylko na sposób melodramatyczny, czyli na sposób tak zwanej παρακαταλογή.

§. 89. Uznawszy raz jako zasadę ścisłą odpowiedniość antystroficznych ustępów chórowych, nie trudno będzie wyjaśnić anomaliją, zachodzącą obecnie w agonie Lizystraty. Anomalija ta polega na tem, że antodę rozpoczynają dwa jambiczne tetrametry chóru, których oda nie zawiera ani śladu. Ponieważ w żadnym zresztą agonie takiej dowolności nie napotykamy, więc najprościej tem się rzecz tłumaczy, iż takowe dwa jambiczne tetrametry chórowe wypadły na początku agonowej ody. O anomalii, zachodzącej w antodzie agonu Lizystraty.

Zupełnie bezpodstawnym i dowolnym jest domysł Zielińskiego (str. 14, uw. 2.), jakoby wiersze 467—70 półchóru starców należało przenieść na początek antody. Nie osiągnęlibyśmy przez to nawet dokładnej odpowiedniości pod względem metrycznym. Zaliczając bowiem wiersze 471—75 półchóru żeńskiego do ody, naliczylibyśmy pięć trocheicznych tetrametrów, zaś w antodzie w razie powyższym sześć, czyli o jeden chórowy tetrametr więcej. Coś podobnego nie przytrafia się w żadnym innym agonie.

Co jednak ważniejsza, to bezprzykładnem w antystroficznych ustępach komedyi byłoby powyższe rozłożenie treści. Sam Zieliński stwierdził rozdzielenie antystroficznych ustępów komedyj między półchóry, a tu miałyby i na odę i na antodę składać się po sobie oba półchóry?[1]).

---

[1]) Wyrazy wiersza 467: ὦ πόλλ' ἀναλώσας ἔπη odnoszą się głównie do zarzutów, jakie czynił męszczyznom probulos wierszami 387—423 pod względem zbytniego dogadzania niewiastom. Także wyrazy: τί τοῖσδε σαυτὸν ἐς λόγον τοῖς ξηρίοις ξυνάπτεις; bynajmniej nie przemawiają za tem, jakoby je gdzieindziej umieścić należało. Już z wierszem 430 Lizystrata stawiła czoło probulosowi. Odtąd usiłuje ją tenże zwalczyć fizyczną przemocą, a od w. 462 sprzecza się wprost z nią samą. Treść wierszy 467—70

Zaznaczyłem powyżej na str. 106 specyjalne zadanie obu sprzężonych wygłoszeń półchórów: 467—70~471—75. Kończą one pierwszy dział chórowy sięgający po sam agon na podobieństwo Acharnejczyków, gdzie spór hemichoryjów: 557—71 również stanowi przejście z pierwszego działu chórowego do dyjalogu aktorów. Przypomina się też jeszcze owo zakończenie rzeczonego działu chórowego w Ekklezyjacuzach, które scharakteryzowałem na str. 107. Tutaj przodownica chóru i główny aktor Praxagora wygłaszają po trzy katalektyczne tetrametry anapestyczne, zanim nadszedł drugi aktor i rozpoczął proagon czyli poprzedzający sam agon dyjalog aktorów [1]).

Dwuwiersze przodowników półchórów.

§. 90. O znaczeniu dwuwierszy: κατακελευσμός i ἀντικατακελευσμός w agonie spomniałem na str. 117. Naturalnie wypada przyznać je z kolei przodownikom półchórów, skoro odę wygłaszał jeden półchór, antodę zaś drugi.

Jako zapowiedź epirematu i antepirematu aktorów, zawierającego każdym razem ten sam, co one, rodzaj tetrametrów, oba dwuwiersze składają się w pierwszym agonie Rycerzy i wtórym agonie Chmur z katalektycznych tetrametrów jambicznych. Takież tetrametry zawierają jeszcze ἀντικατακελευσμός wtórego agonu Rycerzy i pierwszego agonu

---

i 476—85 świadczy tylko tem bardziej o bezradności chóru starców, a wzmianka o oblaniu wodą byłaby w antodzie bardzo spóźnioną. — Przemowa kobiet, zawarta w wierszach 471—75, dotyczy w ogóle męszczyzn, którzy brutalną siłą chcieliby je zmusić do uległości. Przedewszystkiem odnosi się ona do choreutów męskich, czego najlepszym dowodem jest porównanie z dobieraniem się do ula pszczół. Wszak właśnie męscy choreuci podstąpili byli z rozżarzonymi węglami pod bramy grodu, jeszcze zanim się zjawił probulos.

[1]) Podobny jest nieco rodzaj zakończenia pierwszego działu chórowego Chmur i Plutosa, (por. str. 105 i 107). I tutaj bowiem zastajemy wymianę słów chóru i aktora, jakkolwiek odmiennego kształtu. Na str. 106—107 przytoczyłem jako zakończenie takowego działu chórowego Tesmoforyjacuz i Żab przydłuższe śpiewy samego chóru.

Chmur, jakoteż κατακελευσμός agonu Żab. Wszystkie pozostałe dwuwiersze przodowników w agonach składają się stale z katalektycznych tetrametrów anapestycznych.

Przodownik chóru wzywa dwuwierszem aktora do zabrania głosu, poczynając odezwę zwykle partykułą ἀλλ'.

Każdym takim dwuwierszem przodownik półchóru wzywa agonistę, a niekiedy w ogóle agonistów, do zabrania głosu (por. str. 117). Wyjątek stanowi tylko ἀντικατακελευσμός pierwszego agonu Rycerzy (w. 407—8), którego treść jest dalszym ciągiem antody.

Godna uwagi, że ów dwuwiersz przodownika rozpoczyna najczęściej partykuła ἀλλ'[1]). Zaczyna się mianowicie od tego wyrazu κατακελευσμός obu agonów Rycerzy i Chmur jakoteż agonu Ós, inaczej zaś jeszcze ἀντικατακελευσμός. Późniejsze utwory, agon zawierające, okazują o tyle większą prawidłowość, że owo ἀλλ' znajdujemy już na czele obudwu dwuwierszy, jakoto: w Ptakach, Lizystracie i Żabach, zaś na czele katakeleusmosu w ostatnich dwu zachowanych utworach. Agonowi Ekklezyjacuz i Plutosa dlatego braknie ἀντικατακελευσμός, iż ten dział obu komedyj obchodzi się w ogóle bez antystroficznych części.

Takowy tetrametryczny dwuwiersz jako odezwa przodownika nie ogranicza się wszelako wyłącznie do agonów. Do przykładów z innych ustępów komedyj, które przytoczyłem na str. 77, załączyć też można wiersze: 346—47= =379—80 Ós, 601—02 Pokoju, 381—82 i 426—27 Tesmoforyjacuz.

Odezwa przodownika objęta wierszami 336—38 Ptaków liczy 2 ½ tetrametra. Pominąwszy tę okoliczność, poczytać ją można wraz z wierszami 352—53 za κατακελευσμός i ἀντικατακελευσμός syzygii: (309—26 + 327—38) ~ (339—42+ + 343—53)[2]) mającej kształt ba[3]). Dokładnie już antystro-

---

[1]) Ob. Zielińskiego: *Gliederung d. altatt. Kom.* str. 120. Od całkowitego ἀλλὰ poczyna się tylko κατακελευσμός drugiego agonu Rycerzy (w. 761—2).

[2]) Ob. str. 72.

[3]) Ob. uwagę na str. 62.

ficzne dwuwiersze jako odezwy przodowników mieści pierwsza z owych syzygij w Osach (por. str. 70). Potrzebaby tylko wydzielić dwa pierwsze wiersze wymienionego tamże epirematu i antepirematu, t. j. wiersze: 346—47 = 379 - 80.

Co więcej, tak κατακελευσμός, jak ἀντικατακελευσμός powyższych syzygij Ós i Ptaków zaczynają się, zarówno jak w agonach, od partykuły ἀλλ'. Jako κατακελευσμός można nadto uważać zaczynający się w Pokoju od tej partykuły trocheiczny dwuwiersz przodownika: 601—02.

Taką dwuwierszową odezwą zwraca się przodownik do aktora, lub też, jak n. p. we wzmiankowanej syzygii Ptaków, do chóru. Pobudza zaś albo do zabrania głosu, albo do spełnienia jakiegoś niezwykłego czynu.

I w powyższych przykładach i we wszystkich agonach odpowiadać musiał owej do prozy zbliżonej treści dwuwiersza przodownika także sposób jego wygłaszania. Jak rodzaj jego wierszy jest w agonie zawsze identyczny z rodzajem wierszy następującego epirematu, tak i wykład był najprawdopodobniej tu i tam w ogólności jednaki.

Podałem wyżej (str. 73—74) przyczynę, dla której tetrametrycznym ustępom komedyi, wygłaszanym przez jedną osobę, przypisuję tylko wykład melodramatyczny czyli tak zwaną παρακαταλογή. Usiłowałem ten sposób wygłaszania wykazać zwłaszcza w takich ustępach, które najwięcej budziły jeszcze wątpliwości. Były to ustępy, które wygłaszał przodownik chóru, lub półchóru, jakoto epiremata i anapesty parabaz. Tem bardziej oczywiście stosuje się takie ograniczenie muzycznego pierwiastku do epirematów agonu, jako dyjalogów samych tylko aktorów. Przyznając zaś epirematom agonowym παρακαταλογή, przyznać ją zarazem trzeba obu dwuwierszom przodownika: κατακελευσμός i ἀντικατακελευσμός.

Że na ody agonu przypada z reguły recytatyw, o tem spomniałem na stronie 134. W obec tego παρακαταλογή owych dwuwierszy przodowników nadaje się szczególnie dobrze jako ogniwo, pośredniczące pomiędzy obu najważniej-

szymi działami obudwu połów agonu: odą i epirematem, antodą i antepirematem. Wszak jest to hasło do rozpoczęcia nowych, odmiennych, aniżeli ody, ustępów dramatycznych i muzycznych.

Ze względu na stałe ograniczanie się w agonach tego hasła na jednakowej ilości dwu tetrametrów, koniecznie wypada przypuścić, że i melodyja wtórującego fletu stanowiła tutaj odrębną całość. Rzecz bardzo nawet prawdopodobna, że jako zwyczajna niby pobudka, powtarzała się w tych dwuwierszach ta sama zupełnie muzyka lub z małymi tylko zmianami [1]).

W obrębie dwuwierszy przodowników melodyja fletu stanowiła pewną odrębną całość.

§. 92. Z powyższego pojmowania rzeczy wypływa naturalny wniosek, że natomiast w epiremacie i antepiremacie każdego agonu flecista z pierwszym wierszem tychże ustępów poczynał z osobna owe melodyje, którymi wtórował tej walnej rozprawie aktorów. Potwierdza jeszcze to domniemanie podobny objaw, który już co do dwuwierszy przodowników przytoczyłem na str. 137. Jak owe dwuwiersze najczęściej poczynają się od partykuły ἀλλ', tak znów na czele epirematów agonowych zazwyczaj stoją wyrazy: καὶ γάρ [2]).

Epirematy agonów poczynały się najczęściej od wyrazów: καὶ γάρ.

---

[1]) Znowuż wcale inaczej zapatruje się Zieliński. Nadmieniłem (str. 89—90), z jakiego powodu przypisuje on ogółem chórowym odom komedyi tak zwany: „*Kunstgesang*“ lub „*gesungenes Recitativ*“. W tym względzie postąpił za przykładem większej części uczonych, którzy nie zastanowili się nad koniecznością zrozumienia wygłaszanego tekstu. W schemacie umieszczonym na str. 305 dzieła: *Die Gliederung d. altatt. Kom.* upatruje wyraźnie ów „*Kunstgesang*“ w największej części agonowych ód. Na str. 299 przyznaje epirematom agonów wykład melodramatyczny, wreszcie na str. 312 w recytatywie dwuwiersze κατακελευστικοί upatruje przejście od śpiewu chóru w rzeczonych odach do powyższego wygłaszania epirematów. Rzecz cała, jak widzimy, bardzo misternie obmyślona, szkoda tylko, że ów „*Kunstgesang*“ chóru wydaje się tak wręcz niemożebny.

[2]) Zieliński przytacza ten ciekawy szczegół w dopiskach (*Nachträge und Berichtigungen*), umieszczonych na końcu dzieła, na str. 399.

I tak: rozpoczyna się tymi wyrazami epiremat pierwszego agonu Rycerzy (w. 335), antepiremat drugiego agonu Chmur (1036), epiremat agonu Ós (548), Ptaków (462), Lizystraty (486), Żab (907) i Ekklezyjacuz (583). Widocznie poeta, tak w dwuwierszach przodownika jak i w epiremacie każdego agonu, przestrzegał pewnej ustalonej już praktyki.

W jaki sposób przodownicy wzywają agonistów do zabrania głosu?

§ 93. W związku z treścią ód i antód agonowych podałem na str. 118—128 treść dwuwierszy przodowników półchórów. Porządek i sposób, w jaki przodownicy wzywają tutaj głównych mowców, jest w istocie charakterystyczny i znaczący.

W pierwszym agonie Rycerzy oba dwuwiersze odnoszą się do kiełbaśnika, we wtórym zaś agonie pierwszy dwuwiersz; drugi nie jest w ogóle żadnem wezwaniem. Nadając chórowi w tym utworze charakter stronniczy, poeta przedstawia też przodowników jego, jako zbyt jeszcze zajętych wystąpieniem swego pupila i spodziewanego wybawcy.

Pierwszy i wtóry agon Chmur, agon Ós i Lizystraty okazują pewien stały porządek. Odezwy dotyczą w tych utworach kolejno: rzecznika prawa, potem rzecznika bezprawia, — starego Strepsyjadesa i syna jego Fejdyppidesa, — starego Filokleona i jego syna Bdelikleona, — probulosa i Lizystraty.

W agonie Ptaków występuje w ogóle tylko jeden mowca, dudek jest jego interlokutorem, Euelpides dopowiada krótkie uwagi; obie odezwy odnoszą się zatem do Pejthetajra. Κατακελευστός w Żabach pozostawia mowcom do woli, kto z nich chce pierwszy wystąpić. W epiremacie przemawiał głównie Eurypides, więc ἀντικατακελευστός wzywa Ajschyla do zabrania głosu. Wreszcie dwuwiersz agonu w Ekklezyjacuzach dotyczy Praxagory, w Plutosie Chremylosa i jego towarzysza.

Jaką jest główna treść agonowych epirematów i jak ją dzielą między siebie mowcy?

§. 94. Do skazówki, danej w ten sposób, stosują się też naprawdę mowcy epirematów agonowych. Jaki w proagonie zapowiadał się temat tych najwalniejszych części agonu, napomknąłem na str. 114—116. Niniejszem scharakteryzuję pokrótce, jak poeta rozłożył treść samej walnej rozprawy ak-

torów na epiremat i antepiremat, a jak w ich obrębie między mowców [1].

W epiremacie (335—66) i antepiremacie (409—40 pierwszego agonu Rycerzy występują jako zapaśnicy: kiełbaśnik czyli Agorakrytos i paflagończyk czyli Kleon. Prócz tego uczestniczy jeszcze pierwszy sługa t. j. Demostenes, ten sam, który wezwał był na pomoc chór Rycerzy wierszami 242—46 i zniewolił kiełbaśnika do stawienia Kleonowi czoła. Rola pierwszego sługi jest jednak bardzo podrzędna. Kilku uwagami swymi, które obejmują po jednym lub po dwa tetrametry, dodaje on kiełbaśnikowi zachęty i rozśmiesza słuchaczy.

Rozpoczyna się epiremat sporem obu zapaśników, kto z nich ma pierwszy głos zabrać. Kiełbaśnik stawia na swojem. Zresztą obaj chełpią się na przemiany, jakie niezrównane z nich warchoły. Byle sobie podjedli, obiecują zawsze wodzić rej w zgromadzeniach. Wnet przechodzi zatarg w coraz potworniejsze groźby.

I w antepiremacie krzyczą obaj na przemiany. Zaczyna paflagończyk. Kiełbaśnik wywodzi z tryjumfem możliwie najpodlejsze swe pochodzenie i przeszłość. Dlatego zapowiadano mu już kierownictwo w państwie. Zaniepokojony tem rywal ucieka się znowu do gróźb.

Nieco odmienny jest charakter drugiego agonu. Agon ten odbywa się w obec demosu, występującego w roli pospolitego starowiny. Niekiedy wygłasza ten demos dwa wiersze, lub jeden, lub ułamek dwuwiersza, raz jedyny trzy wiersze. Potakuje wtedy lub dziękuje kiełbaśnikowi, widocznie celem rozśmieszenia słuchaczy. Agoniści prawią na przemiany; tylko że kiełbaśnik jeszcze mowniejszy i obrotniejszy.

Epiremat (763—823) rozpoczyna paflagończyk modlitwą do Ateny, rywal mu się przedrzeźnia większą jeszcze prze-

[1]) Dobry przegląd treści całych agonów ob. u Ziel. na str. 10—30.

sadą. Gdy tamten wylicza swe zasługi, zdobywa sobie kiełbaśnik podziękę ludu, podkładając mu miękką poduszkę. Paflagończyk obiecuje z wojen korzyści; przeciwnik zarzuca mu śmiele, iż pragnie się tylko obłowić.

Dotychczasowy ulubieniec ludu nie pokonany jeszcze. Na wstępie antepirematu (843—910) spomina o trofeach, które zdobył pod Pylos. Ich nagromadzeniu i w ogóle wszystkim czynom, jakimi rywal się chełpi, podsuwa jednak kiełbaśnik jak najgorsze pobudki. Zarazem zaskarbia sobie przychylność ludu innymi darami: nowem obuwiem, kaftanem. Naśladuje go paflagończyk, ale niezręcznie. Wreszcie prześcigają się zapaśnicy, ofiarując ludowi rozmaite usługi.

W obu agonach Chmur i w agonie Ós rozprawiają wyłącznie agoniści. Stosownie do odezw przodowników półchórów przypada tutaj na jednego mowcę epiremat, na drugiego antepiremat.

W epiremacie pierwszego agonu Chmur (961—1008) rzecznik prawa roztacza obraz wychowania młodzieży trybem dzielnych przodków. Następnie przeciwstawia jemu nowoczesną rozpustę i wyuzdanie, zbytnią wprawę języka, pieniactwo i demagogiją. Raz $1\frac{1}{2}$, raz dwoma tetrametrami wtrąca swe uwagi rzecznik bezprawia. Ośmiesza przytaczane szczegóły, jako staroświeczczyznę, nieokrzesanie i ciemnotę.

Rozpoczynając antepiremat (1036—1088) ten drugi mowca zapowiada swoje zwycięstwo. Zamiast ciągłego wykładu, woli obrzucać antagonistę dorywczymi pytaniami i wykazywać niedostatki jego rozumowania. Dlaczego potępiać ciepłe kąpiele? Wszak Herakles ich używał. Jak potrzebna wymowa, przykładem Nestor i inni mędrcy Homera. Na nic wszelkie cnoty. Nikczemnością zdobywa się majątki. Należy bez wahania zażywać wszelkich możliwych rozkoszy. Przychwycony na gorącym uczynku mowca umie się obronić. Obity — pociesza się. — Odpowiedzi przeciwnika są tu częstsze, zawierają zwykle po jednym tetrametrze, raz 2, raz $2\frac{1}{2}$ tetrametra.

W epiremacie drugiego agonu (1353—1385) przemawia Strepsyjades. Na życzenie chóru odpowiada, jak się

wszczął spór jego z synem. Zasiedli do uczty. Zwyczajem przodków wezwał młodzieńca, by coś zaśpiewał ze Symonidesa lub Ajschyla. Nie chciało się młokosowi, nawet wyśmiał obu mistrzów. Cóż wreszcie zaśpiewał? Urywek z Eurypidesa, jak brat wdaje się w miłostki z własną siostrą. Jako ojciec musiał go ofuknąć. Od przezwisk przyszło do bitki. Synal na to, że słusznie obił rodzica, gdyż Eurypides to najmędrszy poeta. Wypomina niewdzięcznikowi starowina, jak go pielęgnował troskliwie, gdy był jeszcze dzieckiem. Antagonista trzy razy tylko się odzywa co najwięcej dwoma naraz wierszami.

Fejdyppidesowi jako przykład przyświeca widocznie rzecznik bezprawia. Pozwoliwszy się wygadać ojcu w epiremacie, popisuje się swym sprytem w antepiremacie (1399—1445). Zadaje zapytania, zagadnięty dowcipnie odpowiada. Bił ojciec z miłości, należy z miłości biciem się odpłacać. Starcy — to dzieci; kary winny być dla nich tem dotkliwsze, iż są doświadczeńsi. Niechaj wszystkich obowiązują równe prawa. Będziesz miał syna, także go obijesz, przypomina ojciec. A jeśli go mieć nie będę, zapytuje dowcipniś, na kim cięgi odbiję? W obec tego ojciec uznaje się zwyciężonym. Lecz synal gotów dowodzić, że jak ojca, tak i matkę bić trzeba. Tego już Strepsyjadetowi za wiele. — Przeciwnik odpowiada tu często, zwykle jednym całym tetrametrem, lub dwoma, raz jeden trzema.

Najregularniej jeszcze i najskrupulatniej Arystofanes rozdzielił między głównych aktorów całą treść ich rozprawy w agonie Os. I tutaj, jak w Chmurach, w epiremacie rozwodzi się ojciec, w antepiremacie — syn. Lecz odezwy przeciwnika umyślnie rozłożone w ten sposób, iż uwydatniają różnicę treści dłuższych ustępów wywodu głównego mowcy.

Przemawia więc w epiremacie (548—618) Filokleon. Na dowód, jak wielkim jest majestat sędziowski, jak niezrównane przytem rozkosze, rozwodzi się mowca szeroko: Sędziego boją się wszyscy. Zaledwie łoże opuścił, garną się do niego najznakomitsi obywatele; każdy, który nadużył publicznego

grosza, łasi się, żebrze miłosierdzia. W sądzie silą się oskarżeni wzbudzić litość, wiodą kwilące dzieci, padają na kolana. Znów inny stara się sędziego rozweselić. Wszelakich zawodów oskarżeni popisują się przed swojem uwolnieniem. Procesy o spadek rozsądza się dowolnie, sędziowie nie są nikomu odpowiedzialni. Roztrzygają oni nadto zbrodnie polityczne. Im schlebia nawet taki mowca jak Kleon, jak Teoros. Za powrotem do domu przymila się cała rodzina, gdyż przyniósł trzy obole. — Bdelikleon odzywa się raz jednym wierszem, trzy razy dwuwierszem. Głosi, iż zapisuje wzmiankę o błagających litości, to znów o wzgardzie względem bogactw; na innem miejscu uznaje doniosłość faktu, iż sędziowie nie są odpowiedzialni, nie należy jednak nikomu wyrządzać krzywdy; wreszcie zbyt pewnemu siebie mowcy odpowiada, że to wszystko gadanina

Antepiremat (650—718) rozpoczyna Bdelikleon uwagą, jak trudno złe wyplenić, gdy się już zakorzeniło. Zwraca się do ojca z uroczystą odezwą. Ten go jednak szorstko przynagla, by przystąpił do rzeczy. Zaczyna tedy mowca wyliczać, jak ogromne dochody państwo pobiera rocznie, jak małą jest stosunkowo płaca sędziów. Lwią część zabierają chciwi urzędnicy i krzykacze. Za trzy obole musi spieszyć osiwiały sędzia na zawołanie młokosów. On, który niby panuje, jest w istocie tylko biednym niewolnikiem; szczują go jak psa, na kogo zechcą. Mógłby opływać w dostatki, lecz trzymają go umyślnie w ubóstwie i zależności. — Przysłuchujący się ojciec odzywa się sześć razy. Do rzeczy wzywa 2 $^1/_2$ tetrametrami. Dziwi się szczupłości swej płacy i sam winí o to krzykaczy jednym i dwoma wierszami; w dłuższych zaś odstępach trzy razy dwuwierszem wyraża wzrastającą coraz boleść na wiadomość, jak srodze go oszukiwano.

Spomniałem już na str. 140, że w agonie Ptaków występuje tylko jeden mowca, Pejthetajros. Aby jego wykład ożywić a całość urozmaicić, poeta posługuje się dudkiem i Euelpidesem. Pierwszy z nich, ciekawy i naiwny, stawia krótkie zapytania, wydaje wykrzyki zdumienia; drugi

jeszcze częściej się odzywa: raz przeszło sześciu wierszami, dwa razy wygłasza po trzy, zresztą jednak mniej wierszy naraz. Euelpides — to pobudzający do śmiechu dowcipniś, przytem niejako przedstawiciel zmiennego ludu ateńskiego, czepiającego się co chwila czegoś innego.

Pejthetajros zaczyna epiremat (462—522) wezwaniem, aby mu przyniesiono wieniec i miednicę z wodą. Chce oto dopełnić najpierw wszystkich formalności, aby uwydatnić, jaka to doniosła dla niego chwila. Spomina dalej jak ongi ptaki ludziom, bogom, ziemi całej królowały. Starsze są bowiem od nich wszystkich, czego już Ezop dowodzi. Ich panowania liczne dotąd ślady: Kogut zwie się perskim ptakiem, gdyż panował w Persyi; głos jego dotychczas hasłem rannej pracy. Władczynią Hellenów była kania; na jej widok i dziś padają na kolana. Gdy w Egipcie i Fenicyi królowała kukułka, rozpoczynano tamże żniwa na jej wezwanie. Gdzie jacy byli władcy, siadały ptaki na ich berłach, spożywały część niesionych darów. Każdemu też z Olimpijczyków przydzielono jakiegoś ptaka. Nie na bogów, lecz na ptaki ongi przysięgano i przysięgają do dzisiaj kłamcy i oszuści.

Antepiremat (550—610) — to rady udzielone na prośbę ptaków, co czynić, by stracone stanowisko odzyskać. Niechaj założą wielkie miasto, którego mury obejmowałyby świat cały. Następnie trzeba zażądać od Zeusa zwrotu władzy nad światem. W razie odmowy — wojna z bogami; zakazać im powietrznych podróży do nadobnych có́r ziemskich, opornych wsadzić pod klucz. Inny woźny wezwie ludzi do składania ofiar ptakom jako władcom wprzódy jeszcze, niż bogom olimpijskim. Jeżeli ludzie nie zechcą posłuchać, ptaki zniszczą im wszystkie zasiewy, wydziobią bydłu oczy. Jeżeli zaś poddadzą się nowemu zwierzchnictwu, natenczas nie będzie szkodliwych owadów, ludzie posiądą skarby, szczęście, zdrowie i długi żywot.

Ściśle rzecz biorąc, występuje w agonie Lizystraty również tylko jeden mowca, właśnie Lizystrata. Probulos —

to nie łatwowierny dudek; owszem uparty i wrogo usposobiony niedowiarek, lecz zadowala się zadawaniem wielu krótkich pytań (co najwyżej dwuwierszowych), okrzykami oburzenia i groźbami. Raz tylko w epiremacie i raz w antepiremacie towarzyszka sekunduje Lizystracie kilku króciutkimi słowy.

Czyniąc zadość wezwaniu przodownika, probulos zapytuje kobiet w epiremacie (486—531), dlaczego zajęły akropolis i zawarły jej bramy. Śmiele i bez zająknienia odpowiada Lizystrata na wszystkie zapytania. Zagarnęły zamek, aby objąć zarząd skarbca publicznego i przeszkodzić dalszej niszczącej wojnie. Nie dostawszy pieniędzy, męszczyźni uniknną własnej zguby. Naprożno wścieka się i grozi probulos. Lizystrata opowiada, ile kobiety nacierpiały się dotychczas. Ledwie westchnąć było im wolno, gdy męszczyźni coraz lekkomyślniej postępowali. Sprzysięgły się zatem nareszcie, aby ocalić Helladę. Odtąd przeznaczeniem mężów będzie milczeć i słuchać. Tego probulosowi już za wiele. On miałby stulić gębę przed czepkiem? Raczej śmierć!

Antepiremat (551—97) rozpoczyna Lizystrata i znowuż sama rej wodzi. Niechno tylko użyją swojej potęgi Afrodyta i Eros, a kobiety zasłyną w Helladzie, jako zwiastunki pokoju. Męszczyznom zabronią ukazywać się w zbroi na targach i wszczynać tanim kosztem niepokoje. Zamęt polityczny ukoją podobnie, jak wełnę czyszczą, skłębiają i przędą. To fałsz wierutny, iż wojna kobiet nie obchodzi. Toż synów swoich na nią wysyłają; gdy młódź męska ginie, starzeją się samotne dziewice, lub wychodzą za starców.

W Żabach układ treści agonowych epirematów żywo przypomina oba agony Chmur, jakoteż agon Ós. Nie dość, że jeden mowca głównie przemawia w epiremacie, w antepiremacie zaś drugi, lecz w każdym z tych działów drugi mowca odzywa się tylko z rzadka i zawsze kilku zaledwie słowami. Ani w epiremacie Ajschyl, ani w antepiremacie Eurypides nie zdobywają się w swych odpowiedziach na całe dwa tetrametry.

Z pewnego względu przypomina się agon Ptaków. Jak tu bowiem Euelpides, tak w agonie Żab spółdziała trzecia jeszcze osoba: zwykle potakuje ona mowcy i rozśmiesza dowcipnymi uwagami i objaśnieniami. Jako rzekomy sędzia, Dyjonyzos kilkakrotnie wzywa do miarkowania się i przestrzegania w rozprawie należytego porządku. W ogólności jednak jest to typ zwykłego Ateńczyka, ruchliwy, zmienny, łatwowierny, łatwo zapalny, na chwilę gniewny, groźny, to znów ucieszony, przedewszystkiem wrażliwy na komizm i wiecznie dowcipkujący. Odzywa się często, lecz krótko; tylko raz jeden całym trójwierszem.

Chełpliwy Eurypides korzysta w lot ze sposobności, zabierając głos w epiremacie (907—70). Spieszno mu wykazać przedewszystkiem wady przeciwnika: Bohaterowie jego dramatów są to prawdziwe nieme lalki. Chór śpiewa i śpiewa, oni wciąż milczą: Skoro utwór już dobiegł połowy, wyrzucają wreszcie ze siebie z jaki tuzin cudacznych wyrazów. Gdy mowca odbierał sztukę z rąk poprzednika, była cała nastroszona słowy junackimi i ociężałymi. Dopiero on, Eurypides, ulżył tragedyi ciężaru, uczynił jej treść przystępną dla całego ogółu. Przypuścił do słowa dzieci, kobiety, niewolników i stare baby. Bynajmniej nie zasłużył przez to na karę; wszak postąpił podług zasad demokracyi. Nauczył publiczność dostrzegać wszystkiego, podpatrywać, podejrzywać, kochać się, rozważać, biegle rozprawiać o wszystkiem. Nie puszył się, nie wprowadzał cudacznych postaci, lecz odtwarzał same sceny z życia powszedniego, które każdy rozumie. Wiersze jego gładkie, misterne, utworzone podług wszelkich zasad sztuki. Dla tego też i uczniowie jego — to nie wąsale i zawalidrogi Ajschyla, lecz ludzie gładcy, układni i zręczni.

W antepiremacie (1006—76) kolej na Ajschyla. Gardząc przeciwnikiem, niechętnie głos zabiera. Znieważa Eurypidesa, iż przyznaje, jako zadaniem poety jest kształcić i doskonalić. Jeśli zaś, zamiast tego, swym zgubnym wpływem czyni szlachetnych nikczemnymi, godzien najsurowszej

kary. On, Ajschyl, dziełami swymi przekazał potomnym mężów dzielnych ciałem, szczytnych sercem i umysłem. Tak i dawniejsi poeci opiewali tylko wzniosłe czyny, tylko godziwe sprawy, uczyli jedynie rzeczy zbawiennych i pożytecznych, natomiast pogardy niecnych czynów. Mowca zbija twierdzenia przeciwnika, jakoby temat miłosny był w dramatach potrzebny, jakoby nie szkodził ogółowi słuchaczy, lub iżby należało w sztuce używać języka powszedniego. Przeciwnie, wzniosłe rzeczy wymagają podniosłej mowy. Działalność Eurypidesa oparta na wprost przeciwnych zasadach, wydała właśnie najzgubniejsze owoce. Ludzie moralnie znędznieli: bogaci udają żebraków, byle nie zasłużyć się ojczyźnie. Rozluźniła się karność, zaprzestano ćwiczeń ciała, rozwielmożniły się rozpusta, gadatliwość i nieposłuszeństwo.

Wspomniałem już na str. 128, że agony dwu ostatnich utworów, Ekklezyjacuz i Plutosa, nie mają antystroficznych ustępów. Pominąwszy tę okoliczność, agon aktorów w Ekklezyjacuzach przypomina żywo agon Ptaków. I tu nie ma właściwie sporu; jeden tylko mowca, Praxagora, wykłada swą rzecz w epiremacie (583—638). Jej małżonek, Blepyros, stawia tylko pytania, ożywiając i urozmaicając w ten sposób przebieg całego wykładu. Rzadko wypowiada trzy tetrametry naraz. Jego sąsiad wtrąca się zaledwie dwa razy.

Na str. 116 nadmieniłem, jak Praxagora najpierw upewnia się, czy nowy pomysł, który zamierza obwieścić i obronić, zdoła pozyskać poklask publiczności. Jej zdaniem winno być wszystko spólną wszystkich własnością; należałoby znieść w tym celu wszelką własność prywatną. Na zapytania swego małżonka Praxagora odpowiada zupełnym programem przyszłego pożycia ludzi. Zarządzając skarbcem publicznym, kobiety opędzą wszelkie potrzeby mężczyzn. Zniknie różnica między bogatymi a ubogimi, ustaną wszelkie spory i procesy. We wzajemnych stosunkach obu płci najbrzydsi mieć będą pierwszeństwo, umożliwi się wszystkim w ten sposób jednaki spółudział w rozkoszach. Uprawiać

ziemię i co grubsze roboty wykonywać będą niewolnicy: odzienie prząść będą kobiety. Wszyscy darmo jeść dostaną. Kto kogo obije, odpokutuje to postem. Wszelkie urzędy zamienią się na jadalnie. Jedynem zajęciem mężczyzn będzie odtąd spólnie jeść, pić, zabawiać się i rozkoszować.

Agon aktorów w Plutosie jest znowuż na odwrót istotną walką na słowa dwu zapaśników. Ponieważ odbywa się ta walka tylko w jednym rozległym epiremacie, tedy obaj główni mowcy, Penija i Chremylos przemawiają ciągle na przemiany: wygłaszają swe wywody, stawiają pytania, odpowiadają, oburzają się, niekiedy wykrzykują. Z tego względu przypominają się oba agony aktorów w Rycerzach. Osoba trzecia, Blepsydemos, zaledwie trzy razy dopowiada słów kilka.

Chremylos rozpoczyna epiremat (489—597). Słuszny zamiar powzięli on i jego przyjaciel Blepsydemos. Gdy bowiem Plutos wzrok odzyska, nawiedzać będzie odtąd jedynie ludzi zacnych i bogobojnych. Teraz dzieje się raczej na odwrót: oszuści opływają w dostatkach, poczciwcy biedę klepią. Darmo dowodzi Penija, że, gdy Plutosowi wzrok przywrócą, ludzie przestaną pracować. A niewolnicy? I niewolników nie będzie, na nic się więc nie zda wszelkie bogactwo. Właśnie bieda tylko zniewala ludzi do czynnego życia i zapewnia im utrzymanie. Zawzięty antagonista kreśli w odpowiedzi jaskrawy obraz nędzy ludzkiej. Ależ to życie żebraka, nie człowieka ubogiego, zauważa Penija. Bieda dodaje energii, chroni od zepsucia. Nawet przeciwnik potakuje, gdy mowa o tem, jak to mowcy dopóty tylko są uczciwi, dopóki trwają w ubóstwie. Dlaczegóż biedzie nikt nie rad? Bo ludzie, jak dzieci, które unikają ojca, kiedy skłania do dobrego. Penija zbija nawet twierdzenie Chremylosa, jakoby Zeus był bogatym; owszem, jest on jej zdaniem również ubogi. Tu już przebrała się Chremylosowi miarka cierpliwości; dość mu tej całej dysputy.

§. 95. Taka jest główna treść epirematów agonowych. Lecz każdy z nich przechodzi, jak już wiemy, w osobne hyper- Poizos i antypnigos agonu sądal-

szym ciągiem i zakończeniem poprzedzającego je epirematu i antepirematu. W jaki sposób uczestniczą w nich mowcy?

metron t. j. pnigos i antypnigos. I tych więc części agonu wypada treść pokrótce scharakteryzować i uwidocznić.

Pnigos pierwszego agonu Rycerzy — (367—381) — to dalszy ciąg coraz straszliwszych gróźb, którymi kończył się już epiremat. Na przemiany i tu krzyczą obaj rozsierdzeni mowcy. Na ostatku pierwszy sługa rzuca pomysł ze wszystkich najdowcipniejszy. Podobne groźby mieści antypnigos (441—56). Koniec jego o tyle jest drastyczniejszy, że na wezwanie pierwszego sługi kiełbaśnik okłada pięściami swego rywala, a tak skutecznie, że ten głośno wykrzykuje z bólu.

Pnigos drugiego agonu (824—35) — to dalszy ciąg poprzedzającej je dysputy. Kiełbaśnik zarzuca paflagończykowi bezwstydne okradanie kasy rządowej. Z podobnej denuncyjacyi antagonisty drwi sobie i odpowiada na nią szczegółowem jego obwinieniem. Spomniałem, że z końcem antepirematu obaj zapaśnicy równie skwapliwie ofiarują ludowi swoje usługi. To samo dzieje się jeszcze w antypnigu. Obaj proszą lud na zawody, aby o ich głowy nos sobie ucierał. Wreszcie rozjątrzony paflagończyk znowu ucieka się do gróźb (911—40).

W pnigu pierwszego agonu Chmur (1009—23) rzecznik prawa streszcza swój poprzedni wywód. Kreśli obraz młodzieńca wychowanego trybem przodków i przeciwstawia mu następnie nędznego wychowanka swego przeciwnika. Z końcem antepirematu oświadcza rzecznik bezprawia, że gotów udowodnić, iż żaden czyn, choćby najgorszy, nie hańbi człowieka. W antypnigu (1089—1104) mowca dowodzi też rywalowi, że większość ludzi tegoż samego jest zdania, w skutek czego przyznaje się ten ostatni do przegranej i ustępuje z placu boju.

Nader komiczne jest pnigos drugiego agonu Chmur (1386—90). Opisawszy poprzednio swą ojcowską pieczołowitość o niemowlęciu, przeciwstawia jej oburzony ojciec w śmieszny sposób teraźniejsze niegodne postępowanie wyrostka.

Swe twierdzenie, jakoby należało bić także matkę, gotów syn udowodnić, wyraźnie to powiadając w antypnigu.

Ta bezczelność tak ojca przeraża, że zrozpaczony przeklina syna wraz z Sokratesem i całą ich nieczną nauką (1446–52).

Wywiódłszy wielkie znaczenie i rozkosze sędziego, Filokleon przyrównywa go w pnigu (619–30) do samego Zeusa. Z upodobaniem zaznacza, jaki strach ogarnia obywateli, gdy sędziowie hałasują. Kończąc, wyraża mowca swą pewność, iż przeciwnik jego drży przed nim. — Dostatecznie wykazawszy poniżającą rolę sędziego, Bdelikleon wygłasza antypnigos (719–24). Ów smutny właśnie stan rzeczy zniewala go, iż wstrzymuje ojca od hańbiącej czynności; oprócz udziału w sądach, gotów zaspokoić wszystkie życzenia rodzica.

Stosownie do natury całego agonu Ptaków ten sam mowca, Pejthetajros, wygłasza pnigos (523–38) i antypnigos (611–26). Tam wykazuje, jak ludzie bezwzględnie zabijają ptaki, jak je łowią, kupują, sprzedają, dręczą, pieką, spożywają. Tu przedstawia, jak nieporównanie tańszym a tem samem korzystniejszym dla ludzi będzie kult ptaków zamiast dotychczasowego kultu bogów olimpijskich.

W epiremacie agonu Lizystraty probulos wpadł w złość na samę myśl, iż miałby zamilknąć w obec czepka. Lizystrata drwi z niego na swój sposób. W pnigu (532–538) wręcza mu swój czepiec, dodaje koszyk, przędzę i inne przybory, każąc mu pełnić czynności niewieście, gdyż odtąd kobiety opiekować się będą wojną. — Antypnigos (598–610) probulos zaczyna uwagą, iż krzepki starzec stanie za młodego męszczyznę. Niemiłosiernie wyśmiewa go za tę uwagę Lizystrata wraz ze swą towarzyszką Jeżeli on śni o śmierci, niechaj się zaraz do niej ułoży. Wszystko mają już w pogotowiu, aby go z wszelkim ceremoniałem pogrzebać.

Nieco osobliwie przedstawia się rzecz w Żabach. Pnigos (971–91) dzielą między siebie Eurypides i Dyjonyzos. Pierwszy chełpi się, iż nauczył ludzi rozmyślać i sprytnie sobie poczynać. Odtąd wszyscy zastanawiają się, jak, co i dlaczego się dzieje? Wesoły i dowcipny Dyjonyzos dodaje szczegółowe objaśnienia: odtąd zaraz ludzie spostrzegają

najmniejszy ubytek w gospodarstwie i pytają, gdzie się garnek podział, kto porwał główkę śledzia lub czosnku, resztki fig i t. d. — Podobnie uczestniczą w antypnigu (1077—98) Ajschyl i Dyjonyzos. Ajschyl wymienia przykłady szkodliwej działalności Eurypidesa, Dyjonyzos sekunduje mu rozśmieszającym słuchaczy dodatkiem.

Całe pnigos agonu w Sejmie niewieścim (689—709) zapełnia Praxagora szczegółowym a pociesznym opisem przyszłego powrotu mężczyzn z obfitej biesiady. Na wyścigi będą kobiety zapraszać i wzywać ich do siebie. Na zapytanie, jak mu się cały projekt podoba, małżonek zgadza się na wszystko.

Kończy się epiremat agonu w Plutosie oświadczeniem Chremylosa, iż nie chce dalszej dysputy. W pnigu (598—618) krzyczy, aby Penija raczej przepadła. Nie przyzna on jej nigdy słuszności, choćby ją miała. Napróżno przeciwniczka żali się na tak samowolne zakończenie sporu Chrelos póty na nią wymyśla, póty nastaje, aby precz odeszła, że wreszcie ustępuje. Zapowiada jednak, że ją kiedyś obaj towarzysze sami przywołają.

§. 96. Jak widzimy, wszędzie treść pnigu lub antypnigu jest dalszym ciągiem i zarazem odpowiedniem zakończeniem treści epirematu, lub antepirematu. Obok enuncyjacyj antagonistów spotykaliśmy także tu i tam uwagi lub krótkie zachęcające odezwy trzeciej uczestniczącej osoby. Słusznie określa Zieliński na str. 116—117, jako właściwe zadanie tej trzeciej osoby, rozśmieszanie słuchaczy, a tem samem przypominanie im w obec wcale poważnego nieraz nastroju dysputy, że wszystko razem jest tylko komedyją. Jak się zaś ten spółudział ujawniał w różnych przykładach, uwidocznił em w powyższem zestawieniu treści.

Głównem zadaniem trzeciej osoby agonu jest rozśmieszenie publiczności.

§. 97. Przedtem jeszcze, na str. 118—39, przedstawiłem szczegółowo, gdzie i w jaki sposób chór brał żywy udział w przebiegu każdego agonu. Prócz tego jednak w rękopisach i w większej części wydań utworów Arystofanesa przydzielono chórowi niektóre wiersze samych epirematów lub pnigów

obu agonów w Rycerzach jakoteż obu agonowych epirematów w Ptakach.

Ani chór, ani jego przodownicy nie uczestniczyli w samym agonowym dyjalogu aktorów.

Ważna to rzecz, iż w całej przeważającej części pozostałych agonów czynne uczestnictwo chóru ogranicza się jedynie do ustępów specyficznie chórowych. W obec tego wmieszanie się chóru powyższych trzech agonów także w dysputę aktorów musi się wydać zjawiskiem osobliwszem, a nawet w ogóle wątpliwem.

Tem więcej znaczenia nabiera w Ptakach pewien charakterystyczny szczegół. Gdy dwuwierszem 364—65 przodownik dał już chórowi ostateczne hasło do natarcia na Pejthetajra i Euelpidesa, natenczas dudek występuje nagle w obronie tychże przybyszów. Wywiązuje się stąd ożywiona dyskusyja. Rezultatem jej jest, iż zachwycony pomysłem założenia światowładnego państwa ptaków przodownik wzywa dudka, aby zachęcił pomysłowego człowieka do zabrania głosu [1]).

Nasuwa się tutaj pytanie, dlaczego dudek ma pośredniczyć, kiedy zaraz potem chór zwraca się bezpośrednio do Pejthetajra odą i antodą agonu, a przodownicy półchórów swymi dwuwierszami? Inaczej tej rzeczy niepodobna wytłomaczyć, jak tylko w ten sposób, iż powyższą odezwą chór wyznacza dudka jako antagonistę, mającego w przyszłej dyspucie z Pejthetajrem uczestniczyć w imieniu ptaków. Odnosi się to zarówno do przeprowadzenia przedwstępnego z nim układu, obejmującego wiersze 435—50, jakoteż do uczestnictwa w obu epirematach agonowych [2]).

---

[1]) Czyni to wierszami 432—34:

λέγειν λέγειν κέλευέ μοι.
κλύων γὰρ ὧν σύ μοι λέγεις
λόγων ἀνεπτέρωμαι.

[2]) Rzecz szczególna, iż Zieliński zaniedbał użyć tego wymownego argumentu, dowodząc na str. 117—19, że chór nie mógł się wtrącać ani do epirematów, ani też do puigów agonowych.

Oprócz Pejthetajra, jako głównego mowcy, także i Euelpides, jak wiadomo, dopowiada swe uwagi. Wynika zaś z całego mego zestawienia treści epirematów, że spółdziałają w nich czynnie co najwyżej trzy osoby. A zatem do uczestników w agonowych epirematach Ptaków, oprócz tamtych dwu, mogła należeć tylko jedna jeszcze osoba, t. j. dudek. Trafnie rozumuje Zieliński na str. 118, że jako orędownik ptaków, mógł dudek wyrażać się o nich w pierwszej osobie liczby mnogiej, zaliczając i siebie do nich, jakoto w wierszach: 467, 571—572, 592, 603. Zwrócony zaś do niego Pejthetajros, spominając o ptakach, mógł równie dobrze posługiwać się bądź drugą osobą liczby mnogiej (w. 466, 467, 483, 522, 525, 526, 537, 557, 577), bądź trzecią (477, 478, 593, 594, 599). Nigdzie więc w agonowych epirematach Ptaków nie ma choćby najmniejszej potrzeby uczestniczenia chóru lub jego przodownika.

W pierwszym agonie Rycerzy, jak wiadomo, trzecim spółdziałającym aktorem jest pierwszy sługa czyli Demostenes, ten sam, który przywołaniem na pomoc chóru Rycerzy zniewolił kiełbaśnika do podjęcia walki na słowa z Kleonem, czyli paflagończykiem. W obec tego znowu wcale nie ma potrzeby, aby przodownik chóru wtrącał się do samej dysputy aktorów. Owszem, dopiero, jeżeli wiersze: 337, 341, 359—60, 366 epirematu, 421—2, 427—28, 440 antepirematu, 441, część wiersza 451 jakoteż w. 453—56 antypnigu przyznamy Demostenesowi, natenczas jego obecność będzie dostatecznie usprawiedliwiona i pożądana. Rzecz to zupełnie naturalna, iż treść wszystkich tych ustępów jest kiełbaśnikowi przychylną, albowiem właśnie Demostenes namówił go do tej walki [1]).

---

[1]) Na dowód, iż owych wierszy nie mógł wygłaszać chór, tylko Demostenes, Zieliński przytacza na str. 119 następującą groźbę Kleona (wiersz 429):

ἐγώ σε παύσω τοῦ Θράσους, οἶμαι δὲ μᾶλλον ἅμῳω.

Zdaniem Zielińskiego groźba ta świadczy najwyraźniej, iż czynnym tutaj sprzymierzeńcem kiełbaśnika mógł być

Z podobnego stanowiska wypada zapatrywać się na sporny ustęp antypnigu wtórego agonu Rycerzy. W obu epirematach tego agonu uczestniczyło również trzech aktorów: kiełbaśnik, paflagończyk i demos; w pnigu tylko dwaj pierwsi. W antypnigu usiłuje zrazu rozwścieczony Kleon zastraszyć przeciwnika całą wiązanką groźb, poczem czytamy następujące wiersze (919—22):

ἀνὴρ παφλάζει, παῦε, παῦ',
ὑπερζέων· ὑφελκτέον
τῶν ἁλίων, ἀπαρυστέον
τε τῶν ἀπειλῶν ταυτηί.

Któż to wygłosił ten cały ustęp? Zaczyna się on uwagą o irytacyi paflagończyka, w dalszym ciągu mieści się widocznie rada, jak należy kiełbaśnikowi postąpić. Udzielić tej rady mógł więc tylko trzeci uczestniczący aktor, t. j. demos.

Podobne odezwanie się demosu znajdujemy z końcem epirematu tegoż agonu. Skoro kiełbaśnik rzucił paflagończykowi w oczy najzjadliwsze oszczerstwa, natenczas odzywa się tenże do demosu w następujących słowach (w. 820—21):

οὔκουν ταυτὶ δεινὸν ἀκούειν, ὦ Δῆμ', ἐστίν μ' ὑπὸ τούτου,
ὅτιή σε φιλῶ;

poczem demos zwraca się do jednego i drugiego agonisty wyrazami:

(do kielb.): παῦ' παῦ' οὗτος, καὶ μὴ σκέρβολλε πονηρά.
(do paflag.): πολλοῦ δὲ πολύν μ' χρόνον καὶ νῦν ἐλελήθης ἐγκυ-
[φιάζων.

W całym antepiremacie tenże demos stanowczo już staje po stronie kiełbaśnika. Ledwie skończył się agon,

---

tylko jeden mężczyzna, nie zaś 24 choreutów. Któż o tem wątpi? Lecz zależało na tem, aby wykazać, iż Kleon nie miał tu na myśli przodownika całego chóru i że wierszy wymienionych przezemnie powyżej nie wygłaszał tenże przodownik.

wzywa już swego dotychczasowego ulubieńca, aby zwrócił pierścień mu powierzony [1]).

Wynika zatem z powyższego przedstawienia rzeczy, że epirematy i pnigi agonów wygłaszali w rzeczy samej wyłącznie aktorowie; chór się wcale do nich nie wtrącał [2]).

§. 98. Porównajmyż z agonami owe syzygije, które zesławiłem w uwadze na str. 65. Ich epirematy składają się z jambicznych trymetrów. Po największej części w tych syzygijach następstwo antystroficznych części jest odmienne aniżeli w agonach, a mianowicie ma formę: baba. To znaczy, że po epiremacie następuje oda, po antepiremacie antoda. Oda i antoda są tu zwykle ἀμοιβαῖα chóru i aktora. Tem więc ciekawsza, iż pomimo tylu różnic epirematy wygłaszają i tutaj wyłącznie aktorowie bez spółudziału chóru. Jedyny wyjątek stanowi śród rzeczonych przykładów syzygija Pokoju, obejmująca wiersze 819—921 [3]).

Do trymetrycznych epirematów aktorów nie wtrącają się również ani chór, ani jego przodownicy.

§. 99. Która część składowa agonu zapowiada naprzód rodzaj tetrametrów samychże epirematów, nadmieniłem na str. 136—7. Stosownie do tego, siedm w ogóle epirematów agonowych składa się z samych jambicznych tetrametrów katalektycznych. Są to: epiremat i antepiremat pierwszego agonu Rycerzy i drugiego agonu Chmur [4]), antepiremat drugiego agonu

---

[1]) Jeżeli powyższe rozumowanie jest słuszne, to zbija ono stanowczo zapatrywanie największej części wydawców, które podziela Zieliński na str. 117, jakoby we wtórym agonie Rycerzy kiełbaśnik wygłaszał owe cztery wiersze antypnigu.

[2]) Zdanie to wyraził Zieliński na str. 119.

[3]) I to tylko w antepiremacie.

[4]) Jedyny wyjątek stanowi wiersz 1415 Chmur, zawarty w antepiremacie wtórego agonu, któryto wiersz nie jest tetrametrem jambicznym; opiewa on:

κλάουσι πάτρες, πατέρα δ' οὐ κλάειν δοκεῖς;

Zieliński wyjaśnia tę osobliwość jako dopuszczalną w parodyi dowolność poetycką. Przynajmniej najprościej się w ten sposób ów wyjątek tłomaczy.

Rycerzy i pierwszego agonu Chmur jakoteż epiremat agonu Żab. Wszystkie inne epirematy agonowe w liczbie jedenastu charakteryzują katalektyczne tetrametry anapestyczne.

Tetrametry epirematów agonowych są anapestyczne lub jambiczne. Jaka treść odpowiada każdemu z tych rodzajów wierszy?

Każdym też razem rodzaj tetrametrów odpowiada treści epirematu. Namiętną, niezbyt doniosłą, pospieszną, prawie dorywczą jest treść całego pierwszego agonu Rycerzy i wtórego agonu Chmur. Na epiremat drugiego agonu Rycerzy składają się anapesty; przynajmniej rozpoczynają go uroczyste modły. Natomiast cały antepiremat zapełniają pospiesznie po sobie następujące przechwałki, drwiny z tych przechwałek, osobiste sprzeczki nienawidzących się wzajem przeciwników. Przedewszystkiem zaś jamby wybornie uwydatniają chełpliwy pospiech rzecznika bezprawia[1]) w antepiremacie drugiego agonu Chmur, a znów Eurypidesa[1]) w agonowym epiremacie Żab w obec poważnych anapestów rzecznika prawa i Ajschyla.

W ogólności jednak można powiedzieć, że od agonów zawartych w dwu wcześniejszych utworach, t. j. w Rycerzach i Chmurach, różni się reszta agonów, które napotykamy w utworach późniejszych, zwyczajnem tworzeniem epirematów z tetrametrów anapestycznych, które już z natury swojej są od jambicznych podnioślejsze i świetniejsze.

Rodzaje i rozmieszczenie wierszy w pnigach agonów.

§. 100. Pnigos i antypnigos agonu zawiera oczywiście ten sam rodzaj dymetrów i monometrów, co poprzedzający je epiremat lub antepiremat tetrametrów. Jak w ogóle w hypermetrach, najczęstsze są w pnigach agonów dymetry. Także pod względem miejsca, gdzie się zwykle pojawiają monometry a gdzie katalektyczne dymetry, powtarza się tutaj ten sam objaw, który zaznaczyłem w uw. 2 na str. 11.

---

[1]) Na ten pospiech wskazują zwłaszcza wstępne wiersze antepirematu Chmur (1036):

καὶ μὴν πάλαι γ' ἐπινιγόμην τὰ σπλάγχν' ἀπεθύμουν
ἅπαντα ταῦτ' ἐναντίαις γνώμαισι συνταράξαι.

zaś w Żabach καταλελευσμός zaczynający się od słów (905):
ἀλλ' ὡς τάχιστα χρὴ λέγειν κ. τ. λ.

Nikt w ogóle nie zaprzeczy, że pnigi agonów okazują zupełnie podobną budowę, jak owe rozmaite hypermetry aktorów, które częstokroć napotykamy u Arystofanesa poza agonami. Tem bardziej więc wypada właściwości agonowych pnigów zestawić z podobnymi przykładami, zdarzającymi się w innych hypermetrach. Dotyczy ta uwaga także dość ważnej kwestyi, w których razach u Arystofanesa dymetr katalektyczny nie tylko kończy pnigos, lecz także się zjawia w pośrodku tegoż ustępu.

Trzy kategoryje pnigów agonów.

Pnigi agonów podzielić można pod względem rozkładu treści na trzy odmienne kategoryje:

1). Pnigi, które wygłasza w całej rozciągłości tylko jeden aktor. Takimi są: pnigos pierwszego i wtórego agonu Chmur, pnigos i antypnigos agonu Ós i Ptaków, pnigos agonu Lizystraty i Ekklezyjacuz.

2.) Pnigi, zawierające żywy dyjalog aktorów. Tu należą wszystkie inne pnigi agonów z wyjątkiem pnigów agonu Żab.

3). Pnigi, dzielące się na dwie niezupełnie równe części. Pierwszą część wypowiada główny mowca, drugą owa rozśmieszająca słuchaczy trzecia osoba. Tak się dzieje w agonie Żab. Ogólne i poważniejsze uwagi poprzedniego mowcy uzupełnia Dyjonyzos szczegółową a pocieszną illustracyją.

We wszystkich pnigach agonów, które wygłasza tylko jeden mowca, spostrzegamy ten sam objaw, co w pnigach głównych parabaz [1]). Tenże objaw znajdujemy jeszcze w wielu innych komicznych pnigach, wygłaszanych przez jednę osobę, skoro tylko takowe pnigos stanowi pod względem treści jednę nieprzerwaną całość. Oto w nich wszystkich katalektyczny dymetr zjawia się jedynie na samym końcu.

Znaczenie katalektycznego dymetru.

Że właśnie tenże dymetr katalektyczny regularnie kończy każde hypermetron, ma to znaczenie także pod względem muzykalnym. Oczywista bowiem rzecz, że, jeżeli tylko

[1]) Ob. wykaz w uw. 2. str. 9.

takiemu hypermetron wtórował flet, natenczas trwająca w ciągu tegoż ustępu właściwa jemu melodyja kończyła się wraz z owym dymetrem katalektycznym.

tra w hypermetrze pod względem muzykalnym.

Ożywiony dyjalog aktorów nie dopuszcza z reguły również żadnej κατάλεξις w pośrodku pnigu. Z natury swojej takowy szybki dyjalog stanowi znowu jednę tylko całość, w której pauza, spowodowana katalektycznym dymetrem, niczem zresztą nie uzasadniona, mogłaby tylko zawadzać. Stosuje się ta uwaga do antypnigu agonu Lizystraty. Ustęp ten bowiem jest ożywionym dyjalogiem, którego treść podałem na str. 151.

Czy i rasadopodobną jest κατάλεξις w pośrodku antypnigu agonu Lizystraty?

Katalektyczny dymetr wiersza 602: λαβὲ ταυτὶ καὶ στεφάνωσαι., oddziela obecnie swą pauzą pięć pierwszych wierszy od czterech dalszych bez właściwego powodu. Bardzo słusznie zwraca Zieliński uwagę na str. 124, że według dotychczasowego tekstu wygłasza tym razem w agonie jeszcze czwarty aktor t. j. γυνὴ β wiersz 604:

καὶ τουτονγὶ λαβὲ τὸν στέφανον.

Pominąwszy już, że wiersz ten jednym tylko dymetrem od tamtego oddzielony, stanowi niefortunną i najzupełniej zbędną tautologiją, byłby to rzeczywiście jedyny wyjątek, gdzie w agonowej dyspucie aktorów uczestniczą aż czterej aktorowie. Zważywszy, że na tego czwartego aktora przypadałby tylko powyższy jeden wiersz, niezawodnie przyklasnąć należy rzeczonemu uczonemu, iż wyrzuca ten wiersz zupełnie, a zarazem, korzystając z niego, usuwa κατάλεξις w pośrodku tego antypnigu. Wskutek tego rzeczone antypnigos otrzymuje następującą postać:

Antypnigos agonu Lizystraty.

Προβ. ἀλλ' ὅστις ἔτι στῦσαι δυνατὸς..
Λυσ. σὺ δὲ δὴ τί παθὼν οὐκ ἀποθνήσκεις;

χοιρίον ἔσται, σορὸν ὠνήσει·
μελιτοῦτταν ἐγὼ καὶ δὴ μάξω.
λαβὲ τουτονγὶ καὶ στεφάνωσαι.

Καλ. καὶ ταυτασγὶ δέξαι παρ' ἐμοῦ.
Λυσ. τοῦ δεῖ; τί ποθεῖς; χώρει 'ς τὴν ναῦν,

ὁ Χάρων σε καλεῖ,
σὺ δὲ κωλύεις ἀνάγεσθαι.

Już nie tak niezbicie potrzebną wydaje się zmiana tekstu i odmienne rozdzielenie go między mowców w pnigu Lizystraty. Dla uzyskania symetryi z antypnigiem Meineke na str. 126 dzieła: „*Vindiciarum Aristophanearum liber*“[1]) przekształca ostatni tetrametr epirematu (w. 531) na dwa całkowite dymetry. Czyni to w ten sposób, iż zamienia końcowy wyraz σοι na σοῦστιν. Prócz tego przydziela wiersz 535 trzeciemu aktorowi agonu, Kalonice. W skutek tych zmian zyskujemy w pnigu istotnie prawie zupełną symetryją z antypnigiem, gdyż owo pnigos przedstawia się nam w takim razie w następującej postaci:

Przypuszczalne pnigos agonu Lizystraty.

Προβ. περὶ τὴν κεφαλήν; μὴ νῦν ζώην.
Λυσ. ἀλλ' εἰ τοῦτ' ἐμπόδιόν σοῦστιν,

παρ' ἐμοῦ τουτὶ τὸ κάλυμμα λαβὼν
ἔχε καὶ περίθου
περὶ τὴν κεφαλήν, κᾆτα σιώπα.

Καλ. καὶ τουτονγὶ τὸν καλαθίσκον.
Λυσ. κᾆτα ξαίνειν ξυζωσάμενος

κυάμους τρώγων,
πόλεμος δὲ γυναιξὶ μελήσει.

Ze względu na wcale nieznaczną stosunkowo zmianę w tekście, jakoteż w rzeczy samej odpowiedniejsze rozdzielenie treści między mowców, wydaje mi się i ta poprawka pożądana, chociaż znaczna część pnigów i antypnigów agonów obchodzi się bez symetryi[2]).

Jak się dzielą między mowców oba pnigi Żab, spomniałem na str. 151—2. Pnigos jest jambiczne; ostatniego wiersza wykładu Eurypidesa nie kończy jamb, jak zresztą

---

[1]) *Lipsiae*, 1865. p. 231. Podzielając to zapatrywanie, stosuje je Zieliński na str. 124—25.

[2]) Pnig. i antypn. agonu Liz. zestawił Zieliński w powyższej formie na str. 125.

w całym ustępie każdy wiersz (z wyjątkiem ostatniego), lecz trybrachys. Antypnigos jest anapestyczne; tutaj ostatni wiersz wykładu Ajschyla kończy się dymetrem katalektycznym, podobnie jak i następujący po niej objaśniający dodatek Dyjonyzosa. Czy i tym razem należy w pośrodku antypnigu usunąć κατάλεξις?

Czy wolno usunąć κατάλεξις ze środka antypnigu w agonie Żab?

Bardzo podobny przykład, gdzie po hypermetrze jednego mowcy następuje hypermetron mowcy drugiego, stanowią w tym samym utworze anapestyczne wiersze: (1500—14) + (1515—27). Tutaj na odezwę Plutona odpowiada Ajschyl. Przemowę każdego z nich kończy również dymetr katalektyczny [1]).

Przypuścić należy, że w obu powyższych tak do siebie podobnych przypadkach do przemowy każdego mowcy odnosi się odrębna melodyja fletu. Co się tyczy specyjalnie pnigu i antypnigu agonu Żab, wolno się domyślać, że jak uzupełniająca uwaga Dyjonyzosa jest rozśmieszającą szczegółową illustracyją poprzedniej poważniejszej i ogólniejszej przemowy głównego mowcy, tak też i towarzysząca tutaj Dyjonyzosowi melodyja fletu była zapewne swobodną i swywolną odmianą melodyi poprzedniego ustępu.

Bądź co bądź, niema żadnego słusznego powodu, aby w antypnigu agonu Żab uchylać κατάλεξις na końcu przemowy Ajschyla. Co Zieliński przytoczył na str. 123, celem usprawiedliwienia w tym względzie swojej rzekomej poprawki, bynajmniej takowej nie uzasadnia i nie czyni pożądaną. Wynika bowiem z powyższych uwag, iż pod względem budowy metrycznej niepodobna upatrywać w pnigach agonów

[1]) Gdzie przypuszczać się godzi, iż nie masz akompaniamentu fletu, tam trafia się dymetr katalektyczny w pośrodku takiego nawet ustępu złożonego z dymetrów, który jeden tylko mowca wypowiada, n. p. w anapestycznym kommatyjonie (w. 498—506) głównej parabazy Rycerzy (w. 502), w monologu Filokleona, obejmującym wiersze 323—33 Ós (w. 326), w monologu sługi Agatona, obejmującym wiersze 39—45 Tesmoforyjacuz (w. 42).

jakiejkolwiek wyłączności w stosunku do innych pnigów Arystofanesa.

Trymetry na końcu antepirematu I-go agonu Chmur trzeba przekształcić na dymetry.

§. 101. Wyjątkowem w swoim rodzaju jest obecne zakończenie antepirematu pierwszego agonu Chmur. Mam tu na myśli owe cztery trymetry jambiczne, które obejmują wiersze 1085—88. Zieliński (str. 121—22) zwraca uwagę na dowolność, z jaką scholija nieraz łączą dymetry i monometry w trymetry. Rzeczywiście wybitnymi przykładami tej dowolności są przytoczone przez niego metryczne scholija do w. 739 Rycerzy, 1446 Chmur, a zwłaszcza do w. 1081 Chmur [1]).

Zaprawdę, łatwo stać się mogło, iż w podobny sposób powstały z dymetrów owe cztery trymetry, które obecnie znajdują się we wszystkich wydaniach na tem tak nieodpowiedniem dla trymetrów miejscu. Zieliński (str. 122) przekształca je trafnie na następujące dymetry [1]):

ἦν δ' εὐρύπρωκτος ᾖ, τί πείσεται κακόν; — τί μὲν οὖν ἂν ἔτι μεῖζον πάθοι τούτου ποτ' ἄν; —
τί δῆτ' ἐρεῖς, ἢν τοῦτο νικηθῇς ἐμοῦ; — σιγήσομαι.
τί δ' ἄλλο; — φέρε δή μοι φράσον· συνηγοροῦσιν ἐκ τίνων; —

Godząc się na tę zmianę, usuwamy w zadowalający sposób powyższą anomaliją, rzeczywiście zbyt w agonach rażącą i nieprawdopodobną.

Liczebny stosunek wierszy agonowych epirematów i pnigów.

§. 102. Na kwestyją ustroju agonów Arystofanesa szczególnie wiele światła rzuca liczebny stosunek wierszy epirematów i antepirematów, pnigów i antypnigów. Potrzeba się więc w tym względzie dokładniej rozpatrzeć, a przedewszystkiem szczegółowo ów liczebny stosunek uwidocznić. Do tego posłuży następujące zestawienie [2]):

[1]) Końcowe wyrazy ποτ' ἄν trzeciego z powyższych dymetrów utworzył autor na miejscu wyrazu ποτέ. Zmianę tę uzasadnił na str. 122.

[2]) Jak w całej rozprawie, tak i tutaj cytuję wiersze podług V. wyd. dzieł Arystofanesa, sporządz. przez W. Dindorfa, chociaż liczenie jego częstokroć nie odpowiada ilości wierszy.

### I. agon w Rycerzach:

Epiremat (w. 335—66):
32 jamb. tetram.,
pnigos (367—81):
15 wierszy.

Antepiremat (409—40):
32 jamb. tetram.,
antypnigos (441—56):
17 wierszy.

### II. agon w Rycerzach:

Epiremat (763—823):
61 anap. tetram.,
pnigos (824—35):
12 wierszy.

Antepiremat (843—910):
68 jamb. tetr.,
antypn. (911—40):
30 wierszy.

### I. agon w Chmurach:

Epiremat (961—1008):
47 anap. tetram.,
pnigos (1009—23):
16 wierszy.

Antepiremat (1036—84):
49 jamb. tetram.,
antypn. (1085—1104):
25 wierszy[1]).

### II. agon w Chmurach:

Epiremat (1353—85):
33 jamb. tetram.,
pnigos (1386—90):
5 wierszy.

Antepiremat (1399—1445):
45 jb. tetrm. + 1 trym. (1415),
antypnigos (1446—52):
7 wierszy.

### Agon w Osach:

Epiremat (548—618):
71 anap. tetr.,
pnigos (619—30):
13 wierszy.

Antepiremat (650—718):
69 anap. tetr.,
antypnigos (719—24):
6 wierszy.

---

[2]) Licząc wiersze antypnigu uwzględniam tu oczywiście zmianę, o której mowa na str. 162.

### Agon w Ptakach:

Epiremat (462—522): 61 anap. tetram., pnigos (523—38): 16 wierszy.

Antep. (550—610): 61 anap. tetram., antypn. (611—26): 16 wierszy.

### Agon w Lizystracie:

Epiremat (486—530): 45 anap. tetram., pnigos (531—38): 9 wierszy.

Antep. (551—97): 47 anap. tetram., antypn. (598—607): 9 wierszy [1]).

### Agon w Żabach:

Epiremat (907—70): 64 jamb. tetram., pnigos (971—91): 21 wierszy.

Antep. (1006—76): 71 anap. tetr., antypn. (1077—98): 21 wierszy.

### Agon w Ekklezyjacuzach:

Epiremat (583—688): 106 anap. tetram., pnigos (689—709): 22 wierszy.

### Agon w Plutosie:

Epiremat (489—597): 109 anap. tetram., pnigos (598—618): 22 wierszy.

O ileż więc odpowiadają sobie powyższe ustępy agonowego dyjalogu aktorów pod względem ilości wierszy?

Jak dalece przestrzegano symetryi w dyjalogicznych częściach agonów?

W obec antystroficznego w ogóle układu składowych części agonów zupełnie naturalną była dążność poety do zachowania w nich ile możności symetryi. Jest ona przedewszystkiem ścisłą w odzie i antodzie agonu. Niekiedy też

[1]) Wiersze pnigu i antypnigu liczę stosownie do zmian, które omówiłem na str. 159—60.

epiremat i antepiremat, lub pnigos i antypnigos wykazują dokładną i zupełną symetryją.

Widzimy z powyższego zestawienia, iż epiremat i antepiremat pierwszego agonu Rycerzy liczą po 32 tetrametry jambiczne, agonu Ptaków po 61 tetrametrów anapestycznych; pnigos i antypnigos tegoż utworu zawierają po 16 wierszy, Lizystraty po 9, Żab po 21. Ścisłej symetryi przestrzegają zatem w epirematach tylko dwa agony aktorów, w pnigach trzy agony.

Przekonywamy się następnie, że przynajmniej w przybliżeniu zachowują jeszcze symetryją epiremat i antepiremat pierwszego agonu Chmur (47 anap. i 49 jamb. tetram.), agonu Ós (71 i 69 anap. tetram.), agonu Lizystraty (45 i 47 anap. tetram.), wreszcie pnigos i antypnigos pierwszego agonu Rycerzy (15 i 17 wierszy). Niedokładną odpowiedniość zachowują tedy w epirematach trzy agony, w pnigach — jeden agon.

W wyższym stopniu różni się ilość wierszy w obu epirematach II agonu Rycerzy (61 anap. a 68 jamb. tetram.), II agonu Chmur (33 a 45 jamb. tetram.), i agonu Żab (64 jamb. a 71 anap. tetr.). Podobny brak symetryi wykazują też oba pnigi II agonu Rycerzy (12 anap. a 30 jamb. wierszy), I agonu Chmur (16 anap. a 25 jamb. wierszy), II agonu Chmur (5 a 7 jamb. wierszy)[1]), agonu Ós (13 a 6 anap. wierszy). Trzy zatem agony wykazują brak symetryi w epirematach, zaś cztery agony w pnigach.

Nakoniec poeta w ogóle zaniechał antystroficznego układu w dwu agonach aktorów, zawartych, jak wiadomo, w Sejmie niewieścim i w Plutosie.

Przypominam teraz, co już wynikło z zestawienia spółudziału chóru w agonach (str. 119—30) i uwydatniłem z osobna (na str. 130—1). Najważniejsza kwestyja streszcza się w tem, że chór odgrywał rolę uważnego słuchacza agonowego dyja-

---

[1]) Zaliczyłem tutaj oba pnigi II agonu w Chmurach dlatego, iż brak symetryi okazuje się w nich także pod względem budowy niektórych wierszy.

logu aktorów, nie mógł więc żadną miarą odbywać jakichkolwiek tańców lub ewolucyj w ciągu tego dyjalogu. A czyż owo tak częste niedopisywanie symetryi lub też wyraźny brak jej w epirematach i pnigach agonów nie popiera jeszcze tego twierdzenia?

Pewne znane scholijon prawi o tanecznych ruchach chóru w ciągu dyjalogicznej części agonów. Ile w tem prawdy?

§. 103. Lecz oto kłam zadaje takowemu zapatrywaniu scholijon do w. 1352 Chmur [1]), które opiewa dosłownie: πρὸς χορόν: Πρὸς ἐμέ. οὕτως ἔλεγον πρὸς χορὸν λέγειν, ὅτε τοῦ ὑποκριτοῦ διατιθεμένου τὴν ῥῆσιν, ὁ χορὸς ὠρχεῖτο. διὸ καὶ ἐκλέγονται ὡς ἐπιτοπλεῖστον ἐν τοῖς τοιούτοις τὰ τετράμετρα, ἢ τὰ ἀναπαιστικὰ, ἢ τὰ ἰαμβικὰ, διὰ τὸ ῥᾳδίως ἐμπίπτειν ἐν τούτοις τὸν τοιοῦτον ῥυθμόν.

Roztrząśnijmyż teraz każdy jego ustęp po kolei.

Do czego przedewszystkiem odnoszą się wyrazy: πρὸς χορόν, nadmieniłem na str. 123. Agonista Strepsyjades ma opowiedzieć chórowi, jak przyszło do jego zatargu z własnym synem. Na wezwanie opowiada on też w epiremacie agonu, co właściwie zaszło. Naturalny stąd wniosek, iż słuchacze stali spokojnie na miejscu. Cóż natomiast słyszymy?

Scholijasta domyśla się, iż πρὸς χορὸν λέγειν oznacza przemowę aktora, śród której chór wykonywał tańce.

Oczywiście chór Arystofanesa nie tańczył nigdy, ilekroć aktor przemawiał jambicznymi trymetrami. Takie trymetryczne przemowy aktora do chóru napotykamy dość często, jakoto n. p. przemowy obejmujące wiersze: 347—57, 366—84, 496—556 Acharnejczyków, w. 624—82 Rycerzy, w. 1299—325 Ós, w. 387—98, 413—30, 717—27 Lizystraty, w. 383—432, 443—58, 466—519, 574—81, 1160—63, 1165—69 Tesmoforyjacuz, 504—513 Ekklezyjacuz, w. 322—27, 627—30, 633—36, 802—22 Plutosa.

A więc uwagę swoję o tańcach chóru śród przemowy aktora scholijasta odnosi przedewszystkiem do tetrametrów. Wprawdzie nie dość wyraźnie, jednak widocznie ma tu on

[1]) Według oxfordskiego wyd. scholijów W. Dindorfa do w. 1355. Jest to drugi wiersz dwuwiersza κατακελευσμός wtórego agonu, który zacytowałem w pierwszej uw. na str. 123.

na myśli epirematy agonów; stwierdza, że ich tetrametry są anapestyczne lub jambiczne, a nawet gotową ma odpowiedź, dlaczego takie właśnie tetrametry są tutaj potrzebne: albowiem łatwo godzi się z nimi rytm, t. j. taneczne poruszenia choreutów.

Poddajmy tymczasem przynajmniej w wątpliwość owe poruszenia chóru w epirematach i pnigach agonów. Celem dojścia prawdy wypada przyjrzeć się innym działom komedyi, w ciągu których odbywają się poruszenia chóru, a o których była mowa w pierwszej części niniejszej rozprawy.

Odmienne właściwości rozmaitych tetrametrów komedyi pod względem orchestycznym.

Najmniej ze wszystkich podlegają dyskusyi rzeczywiste pochody chóru, zjawiającego się z początkiem pierwszego działu chórowego komedyi. Zestawiłem odnoszące się tutaj ustępy utworów na str. 66—69.

Widzieliśmy, że w Acharnejczykach, Rycerzach, Pokoju i Ptakach, a zatem w czterech utworach, pochodom wkraczającego chóru towarzyszą tetrametry trocheiczne; w Osach, Lizystracie, Ekklezyjazuzach i Plutosie, czyli w czterech innych utworach, tetrametry jambiczne. Jedynie w Chmurach chór zjawia się zwolna śród anapestycznych tetrametrów aktorów i to dopiero w dalszym ich ciągu.

Na str. 70—73 zestawiłem ów dalszy ciąg tetrametrów, którymi choreuci, a właściwie ich przodownicy, wiodą zwykle dyjalog z aktorem lub aktorami, albo też, jak na przykład w Lizystracie, oba półchóry ze sobą. I tutaj napotykamy z reguły bądź tetrametry trocheiczne, bądź jambiczne. Ożywiony bowiem zwykle dyjalog, w którym chór uczestniczy, zdaje się i tu świadczyć o pewnych, acz pomniejszych i dorywczych poruszeniach choreutów.

W Chmurach[1]) dyjalog aktorów i chóru zbudowany jest z tetrametrów anapestycznych. Cała jego natura wskazuje, że obecny chór stał spokojnie na miejscu; potwierdza też to przypuszczenie brak odpowiedniości w obu odezwach

[1]) Ob. str. 71.

chóru do aktorów (6 tetrametrów do Sokratesa, 8 do Strepsyjadesa).

Szczególnie charakterystyczną jest rozmaitość tetrametrów w pierwszym dziale chórowym Ós [1]). Zjawia się chór śród jambicznych tetrametrów. Następują ustępy w różnych innych metrach. Sam agon aktorów poprzedza bezpośrednio epirematyczna syzygija, której epiremat i antepiremat jako ożywiony dyjalog przodowników chóru z aktorami, lub samych tylko aktorów, składa się z tetrametrów trocheicznych. Gdzie więc w tym utworze odbywał chór oczywisty pochód na orchestrę, lub gdzie ożywiony dyjalog chóru z aktorami, jego natarcie i cofanie się znamionują ewolucyje choreutów, tam pojawiały się tetrametry jambiczne lub trocheiczne.

Pomiędzy takimi ustępami Ós zamieścił Arystofanes syzygiją, w której trzymany na uwięzi Filokleon naradza się z chórem, jakby się najsnadniej uwolnić. Ta narada przypomina swym zewnętrznym kształtem agon aktorów. Jest tam oda i antoda [2]); są dwuwiersze przodowników, tak zwane: κατακελευσμός i ἀντικατακελευσμός [3]); jest epiremat i antepiremat; jest pnigos. Na miejscu antypnigu umieścił poeta modlitwę Filokleona. Tylko treść całego dyjalogu nie jest agonistyczną. Epiremat i antepiremat stosownie do swej spokojnej treści składają się z tetrametrów anapestycznych, śród których wygłaszania znowu niepodobna przypuścić równoczesnych ewolucyj choreutów.

Co się więc tyczy tetrametrów komedyi, przekonaliśmy się, iż zwiastunami i towarzyszami pochodów i ewolucyj choreutów są zwykle tetrametry trocheiczne lub jambiczne. Lecz nawet w tych dwu rodzajach tetrametrów napotykamy wcale różne objawy.

---

[1]) Ob. str. 71—72.

[2]) Przetknięte tetrametrami. Porówn. str. 133—34.

[3]) Ob. str. 137.

Pod względem ustroju rozróżnić można trocheiczne tetrametry liryczne i epiczne, których właściwości omawia Zieliński na str. 298—99 zacytowanego dzieła. Różnice nie są zbyt znaczne i nie wiele nas tutaj obchodzą; tetrametry liryczne są w ogóle rzadkie. Inny szczegół jest o wiele ważniejszy.

Spomniałem na str. 32, iż śród tetrametrów trocheiczne tetrametry stanowią bez wątpienia μέτρον ὀρχηστικώτατον, Wszelako znajduje się u Arystofanesa jeden przykład, gdzie mimo użycie tego metrum, poruszenia nie towarzyszą mu wcale; przytoczyłem ten przykład na str. 81—82. Jeżeli przyjmiemy: wiersze 582—600 Pokoju za odę, trocheiczne tetrametry przodownika: 601—602 za κατακέλευσμός, dalsze tetrametry: 603—650 za epiremat, a hypermetron: 651—656 za pnigos, cóż spostrzeżemy? Oto właśnie cały ten ustęp układem swoim przypomina połowę agonu aktorów. Najprzód chór wita radośnie pozyskaną boginią Ejrene; następnie przodownik chóru wzywa Hermesa, by opowiedział jej losy, odkąd znikła z powierzchni ziemi. Hermes czyni zadość wezwaniu. Podobnie też jeszcze, jak w agonie aktorów, tok wykładu głównego mowcy przerywa ktoś z biorących udział w dyjalogu. W rzeczonym ustępie Pokoju czyni to Trygajos i przodownik chóru, a każdy z nich odzywa się dwuwierszem. Gdy wreszcie Hermes wymienił Kleona, jako przyczynę nieszczęść, natenczas Trygajos przerywa mu po raz trzeci, kończąc cały ten ustęp uwagą, iż lepiej będzie zamilczeć o nieboszczyku.

Daleko wybitniejsze różnice, aniżeli tetrametry trocheiczne, wykazują rozmaite tetrametry jambiczne (Patrz str. 91—93). Co najdziwniejsza, iż Zielińskiego, który sam dostrzegł i szczegółowo wykazał doniosłą różnicę między dyjalogicznymi a chórowymi tetrametrami jambicznymi, tak łatwo zwiódł ów domysł scholijasty pobieżny i bałamutny, a w głównej swej osnowie najzupełniej fałszywy [1]).

[1]) Ob. str. 166 nin. rozpr., tudzież str. 299 zacyt. dzieła Zielińskiego.

Wszak owa szczególniejsza swoboda, przejawiająca się w ustroju dyjalogicznych tetrametrów jambicznych, już sama przez się jest wcale ważnym argumentem przeciw równoczesnym ewolucyjom choreutów. Takim ewolucyjom był właściwy przecie odrębny rodzaj tetrametrów jambicznych, mianowicie tak zwane tetrametry chórowe. A właśnie tylko dyjalogiczne tetrametry są właściwe wszystkim jambicznym epirematom agonów, które wyliczyłem na str. 156—57.

§. 104. Cóż wreszcie powiemy o ustroju anapestycznych tetrametrów Arystofanesa? Okazują one jeszcze mniejszą allotropiją, aniżeli poprzednio wymienione dwa inne rodzaje tetrametrów. Nie rozróżniamy też w nich wcale udzielnych odmian [1]).

Ile jest podobieństwa między parabazami i agonami aktorów?

Szczególnie wiele wskazówek pod względem natury anapestycznych tetrametrów przysparza porównanie agonów z parabazami. Zacznijmy od poglądu na całą w ogóle analogiją, jaka zachodzi między obu tymi charakterystycznymi działami komedyi.

Na str. 8 nazwałem parabazę pierwowzorem agonu. Przedewszystkiem okazało się, że w obu działach komedyi jest takie samo zawsze następstwo odpowiadających sobie części składowych: Po odzie następuje epiremat, po antodzie antepiremat. W jednej parabazie napotykamy nawet, jak wiadomo, pnigos i antypnigos (Patrz uw. na str. 10. i uw. 3 na str. 12).

Ile podobieństwa bywa w metrycznej budowie ód parabatycznych i agonowych, spomniałem na str. 132—33. Jakaż jednak jest styczność między obopólnymi epirematami prócz antystroficznego ich rozłożenia?

Nietrudno wykazać pewne powinowactwo nawet pod względem treści. Nadmieniłem wyżej [2]), dlaczego całą w ogóle parabazę uważam również za rodzaj walki. Na str. 36—37 była mowa o tem, iż epiremat parabazy wypowiadał przodownik jednego półchóru, antepiremat przodownik drugiego. A czyż nie analogiczny to objaw, jeśli w najwybitniejszych

[1]) Spomina o tem Zieliński na str. 299.
[2]) Str. 47—48.

właśnie agonach podobnież cała treść antystroficznie ułożonego dyjalogu dzieli się między głównych mowców? Tak się dzieje, jak wiemy, w pierwszym i drugim agonie Chmur, w agonie Ós i Żab.

Oba epirematy agonu w Ptakach i Lizystracie wypełnia głównie wywód jednego mowcy: tam Pejthetajra, tu Lizystraty; podobnie jak w antepiremacie parabazy Acharnejczyków zastajemy niejako dalszy ciąg treści epirematu.

Również jeden właściwy mowca występuje w agonie Ekklezyjacuz, a tylko w obu agonach Rycerzy i w agonie Plutosa słyszymy co chwila, jakby dla odmiany, to jednego, to drugiego mowcę.

Czem się najwybitniej różnią parabazy i agony aktorów pod względem ustroju?

Tyle zatem podobieństwa. Zachodzą jednak zarazem nader wybitne i znaczące różnice. Z rozbioru parabatycznych epirematów (str. 30—33) okazało się, iż w ciągu ich wygłaszania półchóry odbywały pewne ewolucyje, powracając na swe dawne stanowiska. Odpowiadało temu wybornie stałe używanie trocheicznych tetrametrów. Skoro zaś poruszenia obu półchórów musiały sobie wzajem odpowiadać, tedy zarówno nieodzowną była tu ścisła odpowiedniość pod względem ilości tetrametrów, jak zazwyczaj w przytoczonych (str. 66—69) ustępach trocheicznych lub jambicznych, śród których wygłaszania wkraczały oba półchóry. Dlatego to oba epirematy parabaz liczyły zgodnie po 16, lub po 20 tetrametrów.

Zobaczmy teraz, jak wyglądają w obec tego epirematy agonów. Żaden z nich nie jest zbudowany z trochejów; jeśli są tetrametry jambiczne, to odrębnego gatunku: tak zwane tetrametry dyjalogiczne. Największa jednakże część epirematów agonowych utworzoną jest, jak już wiemy, z tetrametrów anapestycznych.

Jak rozmaity bywa w epirematach i pnigach agonowych stosunek liczebny wierszy, okazuje się z zestawienia na str. 163—64. Pominąwszy niedokładną częstokroć odpowiedniość, bardzo charakteryzuje te agonowe ustępy już sama zmienna ilość wierszy w różnych agonach. Fakt ten odpowiada zupełnie podobnemu objawowi w anapestach pa-

rabaz, o którym mowa na str. 42. A cóż się prócz tego okazało w parabazach?

O analogii anapestów parabaz i epirematów agonowych.

Uwydatniłem na str. 14—16, 19—21, że w ciągu całego wypowiadania tych anapestów stał chór spokojnie na miejscu [1]). O bliższej analogii między epirematami agonów i anapestami głównych parabaz świadczy także okoliczność, iż tu i tam bez wyjątku kończy tetrametry hypermetron w kształcie pnigu.

Spomniałem o pewnem powinowactwie epirematów parabatycznych i agonowych pod względem ich treści. Jeszcze większem atoli jest ono między anapestami głównych parabaz i epirematami agonów, o czem przekonywa choćby charakterystyka ich treści na str. 19—21 i 141—49.

W pierwszych broni i wysławia poeta samego siebie, wyliczając przez usta przodownika chóru własne zasługi i zalety, a znów wady przeciwników lub spółzawodników swoich. Pokrewną temu treść spotykamy w agonie aktorów. Na przykład: rzecznik prawa wykazuje wszelkie zalety wychowywania młodzieży trybem przodków, a przeciwstawia temu wstrętne demoralizowanie tejże młodzieży przez swego antagonistę. Podobnym sposobem Filokleon opiewa mniemaną wielkość i rozkosze sędziego, Bdelikleon zaś przeciwnie jego nędzne stanowisko. Jeszcze bardziej zbliżoną treść do treści epirematów agonów zawierają anapesty głównej parabazy Ptaków i Tesmoforyjacuz, o których spomniałem na str. 20.

Na 9-ej stronicy zaznaczyłem, jakim sposobem dzieli się parabaza na dwie główne części: 1) ἁπλᾶ i 2) t. zw. συζυγία ἐπιρρηματική. Z powyższego rozbioru okazuje się, że, jak cały agon aktorów zawdzięcza swój zewnętrzny układ prastarej parabatycznej συζυγία ἐπιρρηματική, tak znów układ samego dyjalogu aktorów każdej połowy agonu ukształtował

[1]) Przyznał to także wyraźnie Zieliński na str. 376, dodając jednak zarazem, iż z tego faktu nic wywnioskować nie można. Dziwna zaiste, iż tak bystry zresztą spostrzegacz nie dostrzegł jego nadzwyczajnej właśnie doniosłości.

się wzorem owych ἀπλᾶ, a raczej, mówiąc dokładniej, anapestycznej części głównej parabazy.

Przekonaliśmy się zarazem, że, w przeciwieństwie do przeważnej części tetrametrów trocheicznych i jambicznych, anapestyczne tetrametry Arystofanesa pozbawione są zazwyczaj równoczesnych poruszeń choreutów.

O domniemanych perykopach epirematów agonów.

§. 105. Aby bardziej jeszcze uzasadnić poprzestawanie chóru na roli uważnych słuchaczy, dopóki trwały agonowe dyjalogi aktorów, wypada mi nadto odeprzeć błędne zapatrywania Zielińskiego, dotyczące eurytmii i symetryi tychże dyjalogów. Bezpodstawność jego teoryi o perykopach muzycznych, znajdujących się w komedyjach Arystofanesa wywiodłem na str. 79—81 ze względu na pierwszy dział chórowy. Tę samę jednak teoryją zastosował Zieliński do agonów aktorów na str. 366—76 zacytowanego dzieła.

Ustęp Chmur, o którym spomniałem na stronie 80, wielce przypomina swą treścią i zewnętrznym wyglądem agonowy dyjalog aktorów. Z tego względu Zieliński upatruje tutaj epiremat dawniejszego agonu, który jakoby istniał w całości w pierwszem wydaniu Chmur. W przytoczonem powyżej miejscu nadmieniłem, jakim sposobem rzeczony badacz zyskuje tutaj 9 pełnych perykop.

Z tej okoliczności, iż epirematy pierwszego agonu Rycerzy liczą po 32 tetrametry, korzysta znowu ów teoretyk, upatrując w nich po dwie perykopy. Podobnież tworzy on z 64 tetrametrów agonowego epirematu Żab 4 perykopy.

Co do zewnętrznej postaci nie można rzeczonego okazu, znajdującego się w Chmurach, zestawiać z agonami. Przekonywają o tem uwagi moje w powyżej zacytowanem miejscu. A więc tylko trzy ostatnie powyższe przykłady okazują w agonach liczby podzielne przez 16.

Wszystkie pozostałe epirematy agonów, w liczbie piętnastu [1]) (ob. str. 163—64) nie mają wcale perykop. Jakże więc dziwnem wydać się musi każdemu nieuprzedzonemu, iż Zie-

[1]) Wykaz Zielińskiego na str. 367 zacytowanego dzieła zawiera w trzech miejscach błędne liczby.

liński na seryjo narzucił wszystkim piętnastu agonowym epirematom pełne perykopy po 16 wierszy! Nie mniej zdumiałby się każdy, spostrzegłszy, w jaki sposób autor usuwa nadliczbowe wiersze lub też uzupełnia pauzami domniemane braki. Rzecz jest zbyt doniosła, abym ją mógł zupełnie pominąć.

Jak usuwa Zieliński nadliczbowe tetrametry agonowych epirematów?

Epiremat drugiego agonu Chmur liczy 33 tetrametry; jak na dwie pełne perykopy, o jeden tetrametr za wiele. Zieliński przeistacza tedy na str. 368 ostatni jego wiersz (1385):

ἐξέφερον ἂν καὶ προὐσχόμην σε· σὺ δ'ἐμὲ νῦν ἀπάγχων

na następne dymetry:

ἐξέφερον ἂν καὶ προὐσχόμην
ἔξω σε· σὺ δ'ἀπάγχων με νῦν

Poprawkę tę autor uzasadnić usiłuje uwagą, iż w ten sposób osiągniemy symetryją pnigów, co do której jednak sam przyznaje, że nie jest bynajmniej konieczną. Zresztą, pominąwszy zupełny brak symetryi w obu epirematach tegoż agonu i rozmaitość metrów anapestycznego i jambicznego, mimo jednakową ilość wierszy nie uzyskalibyśmy zupełnej symetryi pnigów.

Jeszcze mniej uzasadnionym jest sposób, w jaki Zieliński pozbywa się rzekomo nadliczbowego tetrametru w antepiremacie pierwszego agonu Chmur. Wyrzuca on mianowicie na str. 368 wiersz 1042:

κἀρούμενον τοὺς ἥττονας λόγους ἔπειτα νικᾶν.

kończąc kropką ostatni wyraz poprzedniego tetrametru.

Najzupełniej słusznie zauważył już Zacher w swej światłej recenzyi dzieła Zielińskiego [1]) dlaczego wiersza tego żadną miarą wyeliminować nie wolno. Ktokolwiek go przeczyta w związku z poprzedzającymi wierszami, spostrzeże, iż zawarte w nim ważne pojęcie νικᾶν nadaje temu wierszowi osobliwszą doniosłość.

[1]) Zacytowałem recenzyją w uw. 1 str. 79. Ob. zeszyt 49. str. 1551 czasopisma.

Epirematy odgrywają w agonach oczywiście najważniejszą rolę. Wynika z uwag moich na str. 164—65, że z pomiędzy dziesięciu agonów tylko dwa, mianowicie pierwszy agon w Rycerzach i agon w Ptakach, wykazują zupełną symetryją pod względem ilości epirematycznych tetrametrów. W obu razach zawierają też obydwa epirematy to samo metrum. Cóż jednak głosi Zieliński na str. 375 swego dzieła?

Dlaczego epirematy niektórych agonów miały różnić się o całą perykopę?

Twierdzi śmiało, że ilość wierszy w obu agonowych epirematach była zazwyczaj jednaka. Mogło się jednak zdarzyć, dodaje, że jeden epiremat był większy od drugiego o całą perykopę. Zdaniem jego w następujących po sobie pełnych perykopach powtarzała się ta sama muzyka; czy więc było o jednę perykopę mniej, czy więcej, nie wiele na tem zależało [1]).

---

[1]) Jak schematycznie i pobieżnie przedstawia rzeczony badacz muzyczną kwestyją epirematów agonowych, poniżej najlepiej dosłowny cytat odnośnego ustępu: „*Es bestätigt sich demnach die Regel, die wir bei der Betrachtung der Parodoi aufgestellt haben. Fürs gewöhnliche waren sich die beiden Epirrhemen gleich; doch konnte es vorkommen, dass das eine um eine Perikope grösser war als das andere. Das hatte seinen Grund, wie ich glaube, darin, dass bei jeder folgenden Perikope die Musik der vorhergehenden sich wiederholte, so dass es auf eine Perikope mehr oder weniger nicht ankam. Höchst eigentümlich ist der Umstand, dass in Ritt. II, Wolk. I und Fr. das eine Epirrhema iambisch, das andere anapaestisch ist; es ist, wie wenn jemand bei uns aus einer Walzermelodie eine Marschmelodie machte, nur durch Veränderung des Tactes. Aber warum soll das in der antiken Musik nicht möglich gewesen sein?*“ — Co 16 wierszy miałaby się zatem powtarzać ta sama ciągle melodyja 2, 3, 4, 5 lub 7 razy, czyto w ciągu wygłaszania anapestycznych, czy jambicznych tetrametrów. Jeśli już mowa o walcu i marszu, to znana jest rzecz, że każdą ich perykopę szesnastotaktową powtarzamy bezpośrednio tylko po dwa razy, poczem następuje inna melodyja tej samej objętości.

O pauzach rzekomo znajdujących się w epirematach agonów.

§. 106. W największej części epirematów agonowych ilość wierszy nie dosięga wprawdzie pełnej ilości perykop. Nie odstraszyło to jednak Zielińskiego bynajmniej. Domyśla się on w ciągu tych wszystkich epirematów istnienia odpowiedniej ilości i objętości przerw czyli pauz w dyjalogu aktorów. W tym względzie Zieliński opiera się na pewnym charakterystycznym ustępie agonowego antepirematu Żab (w. 1019 i nast.), który opiewa:

Εὐρ. καὶ τί σὺ δράσας οὕτως αὐτοὺς γενναίους ἐξεδί-
[δαξας;
Διον. Αἰσχύλε, λέξον, μηδ' αὐθαδῶς σεμνυνόμενος χα-
[λέπαινε.
Αἰ. δρᾶμα ποιήσας Ἄρεως μεστόν. Δι. ποῖον; Αἰ. τοὺς
[ἑπτ' ἐπὶ Θήβας·

Przypuścić należy, że flecista odgrywa tu dalej swoję melodyją, Ajschyl zaś w istocie ociąga się z odpowiedzią, skoro go Dyjonyzos wyraźnie do niej przynagla. A zatem ma tu rzeczywiście miejsce pauza w dyjalogu aktorów; szkoda tylko, iż Zielińskiemu nie dostaje w całym tym antepiremacie aż dziewięciu tetrametrów.

Ile wierszy miałaby zastąpić jedna pauza lub więcej w każdym epiremacie agonowym okaże się najlepiej z następnego zestawienia, w którem liczba stojąca po prawej stronie znaku + oznacza niedostającą ilość tetrametrów. Gdzie zaś ilość wierszy odpowiada upragnionej pełnej ilości perykop, tam Zieliński nie przypuszcza oczywiście żadnej przerwy [1]):

| | | | | Perykop. |
|---|---|---|---|---|
| Epir. I agonu | w Ryc.: | 32 jamb. tetrametrów: | | 2, |
| antep. „ „ | „ „ | 32 „ | „ | 2. |
| Epir. II agonu | w Ryc.: | 61 + 3 anap. tetram: | | 4, |
| antep. „ „ | „ „ | 68 + 12 jamb. | „ | 5. |
| Epir. I agonu | w Chm.: | 47 + 1 anap. tetrm.: | | 3, |
| antep. „ „ | „ „ | 49 — 1 jamb. | „ | 3. |

[1]) Taki wykaz zamieścił Zieliński na str. 370 swego dzieła.

| | | | | | | Perykop: |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Epir. II | agonu | w Chm.: | 33 — 1 | jamb. | tetr.: | 12, |
| antep. „ | „ | „ „ | 46 + 2 | „ | „ | 13. |
| Epir. | agonu | w Osach: | 72 + 8 | anap. | tetr.: | 15. |
| antep. | „ | „ „ | 69 + 11 | „ | „ | 15. |
| Epir. | agonu | w Ptakach: | 61 + 3 | anap. | tetr.: | 14, |
| antep. | „ | „ „ | 61 + 3 | „ | „ | 14. |
| Epir. | agonu | w Lizystr.: | 45 + 3 | anap. | tetr.: | 13, |
| antep. | „ | „ „ | 47 + 1 | „ | „ | 13. |
| Epir. | agonu | w Żabach: | 64 | jamb. | tetr.: | 14, |
| antep. | „ | „ „ | 71 + 9 | anap. | tetr.: | 15. |
| Epir. | agonu | w Ekklez.: | 106 + 6 | anap. | tetr.: | 17. |
| Epir. | agonu | w Plutosie: | 109 + 3 | anap. | tetr.: | 17. |

Czyż nie wymowna to illustracyja, jak bezpodstawną jest cała hipoteza o perykopach agonowych, skoro aż tylu by potrzeba uzupełnień i poprawek?

Dziwacznie uzasadnia rzeczony badacz potrzebę pauz w epirematach drugiego agonu Rycerzy. Sam przyznaje na str. 371, że spór agonistów jest tu niezwykle ożywiony, należałoby w nim zatem, równie jak w pierwszym agonie, przypuścić istnienie nieprzerwanego dyjalogu. Brakowałoby jednak w takim razie do pełnej ilości perykop w epiremacie trzech tetrametrów, w antepiremacie dwunastu. Jakże więc radzi tu sobie żarliwy orędownik perykop?

W epiremacie kiełbaśnik podkłada demosowi poduszkę, w antepiremacie darzy go na różnych miejscach dyjalogu parą trzewików, kaftanem, puszką z lekarstwem na bolączki, paflagończyk zaś ofiaruje mu swój płaszcz. Imając się tego, twierdzi Zieliński, że każdym razem agonista odchodził na chwilę, aby przynieść swój dar, przez co powstawały trzywierszowe pauzy, jedna w epiremacie, cztery zaś w antepiremacie.

Bardzo trafnie wykazał Zacher w swojej recenzyi[1]) bezpodstawność takiego przypuszczenia. Wszak istotnie

[1]) Zacytowałem w uw. 1 na str. 79, ob. zeszyt 49, str. 1551—52.

wielce już przeciw niemu przemawia niezwykłe ożywienie dyjalogu, gdzie przeciwnicy zaledwie siebie wzajem dopuszczają do głosu. Czyż to możliwa przypuścić, że każdy z nich wstrzymywał się ze swoim umizgiem do demosu, do chwili powrotu swego rywala?

Na wymowniejszy jeszcze szczegół zwrócił uwagę Zacher. Każdy ustęp, w którym jest wzmianka o wręczaniu demosowi daru, mowca ściśle łączy z poprzednimi wierszami partykułą ὥσπερ (w. 784), ἀλλά (871, 883), γάρ (890) lub δέ (906). Wręcz zatem niepodobna przyjąć wyraźnej przerwy między takimi wierszami, a cóż dopiero takiej, którąby zapełniała aż trzy tetrametry. Oto n. p. ostatni z wymienionych przypadków: Na słowa kiełbaśnika (w. 903):

ἡ γὰρ Θεός μ' ἐκέλευσε νικῆσαί σ' ἀλαζονείαις.

odpowiada paflagończyk:

ἀλλ' οὐχὶ νικήσεις. ἐγὼ γάρ φημί σοι παρέξειν,
ὦ Δῆμε, μηδὲν δρῶντι μισθοῦ τρύβλιον ῥοφῆσαι.

W odpowiedzi rzecze kiełbaśnik:

ἐγὼ δὲ κυλίχνιόν γέ σοι καὶ φάρμακον δίδωμι
τὰν τοῖσιν ἀντικνημίοις ἑλκύδρια περιαλείφειν.

a znów paflagończyk:

ἐγὼ δὲ τὰς πολιάς γέ σοὐκλέγων νέον ποιήσω.

i tak dalej obaj prześcigają się na przemiany. Czyż kiełbaśnik mógłby tu odbiec, aby powrócić po pauzie, obejmującej trzy wiersze?

Zwracam uwagę na przykłady, gdzie śród samych agonów posługują się mowcy tak zwanymi κωφὰ πρόσωπα. Bdelikleon każe w Osach (w. 529) przynieść skrzynkę z przyborami do pisania, Pejthetajros zaś w Ptakach (w. 463—4) wieniec i miednicę. Gdyby nie okoliczność, że i w dalszych ustępach Rycerzy obaj spółzawodnicy prześcigają się w osobistej i bezpośredniej obsłudze demosu, możnaby i tutaj domyśleć się pomocniczej działalności takiego κωφὸν πρόσωπον. Tym jednak razem najlepszym podobno będzie domysł najprostszy, iż owe dary leżały już obok mowcy, gotowe do odpowiedniego użytku.

Słusznie Zacher zarzucił Zielińskiemu nader dowolne w ogóle wyznaczanie rzekomych pauz w epirematach agonów. Przytoczył zarazem bardzo wybitny tego przykład. Zarówno w wierszach 559 i 576 Ós głosi Bdelikleon, iż zapisuje sobie odnośny ustęp z mowy swego przeciwnika. Pierwszym razem Zieliński w swoim wykazie (str. 373) zaznacza pauzę czterech tetrametrów, drugim razem tylko jednego. Ani słowem jednak nie uzasadnia takiej nierówności pauz. Innych również niewyjaśnionych i dowolnych przykładów jest jeszcze więcej w tymże wykazie. Skoro nadto Zieliński wyraził nadzieję, iż owej metody, według której powyznaczał pauzy, nikt niepewną nie nazwie, to przyklasnąć tylko należy Zacherowi, który na to odpowiedział, iż takiego postępowania wcale metodą nazwać nie można [1]).

Czy konieczną była symetryja w pnigach agonów?

§. 107. Jak w epirematach, tak i w pnigach zdarza się wprawdzie symetryja; że jednak i tutaj nie jest bynajmniej konieczną, najlepiej widać z wykazu, zamieszczonego na str. 163—64. A zatem wypada nam postąpić zupełnie odwrotnie, aniżeli Zieliński: nie tylko uznać zmienną w ogóle ilość wierszy w epirematach i pnigach agonów, lecz nawet poczytać ją jako jeden z najdobitniejszych dowodów, iż chór w ciągu tychże dyjalogów aktorów stał spokojnie na miejscu [2]). Według tego zaś, co nadmieniłem na str. 41—42, 73—76, 92—93, zmienna ilość wierszy świadczy zarazem o bardziej zmiennej i dowolnej melodyi fletu wtórującego tetrametrom, aniżeli we wszystkich owych razach, kiedy chór odbywał istotnie jakieś pochody lub zwroty. W czemże jednak najwięcej objawiała się ta zmienność melodyi?

Związek zmiennej ilości wierszy ze zmiennymi melodyjami fletu śród dyjalogicznych ustępów agonów.

§. 108. Owóż melodyje fletu obejmowały niezawodnie większą ilość wierszy tam, gdzie wtórowały dłuższemu ustępowi jednego mowcy, aniżeli tam, gdzie dyjalog był bardziej ożyw-

[1]) Ob. uw. 1 na str. 79 i na str. 171.

[2]) Podobnie jak w ciągu wszystkich trymetrycznych epirematów, o których była mowa na str. 64—65, 156.

wiony i mowcy krótko po sobie się odzywali. Także owe krótkie uwagi i zagadnienia reszty uczestników, tak często przegradzające w agonach dłuższe ustępy głównego mowcy uwydatniała niewątpliwie krótsza melodyja, aniżeli owe melodyje, którymi wtórował flecista tymże dłuższym ustępom.

Na str. 140—56 uwydatniłem, w jaki sposób mowcy dzielili między siebie całą treść dyjalogów agonowych. Stosunek muzyki do tekstu agonów pojmuję zupełnie w tem znaczeniu, jak to zaznaczyłem na str. 76—77 ze względu na dyjalog chóru z aktorami. Jak tam, zastrzegam się wyraźnie i tutaj, jakobym mniemał, iż równoczesna melodyja fletu zawsze się kończyła, ilekroć który mowca przestał mówić, a poczynała się zawsze nowa, gdy drugi zaczynał.

Owszem, stosunek muzyki do tekstu musiał tu być nieco swobodniejszy i luźniejszy. Zwłaszcza niepodobna przypuścić kończenia się jednej melodyi i poczynania zawsze nowej, gdzie podnieceni mowcy rzucają szybko po sobie pytania i odpowiedzi ułamkami wierszy. Natomiast jest to rzecz naturalna i jasna, iż melodyje fletu musiały się w ogólności stosować do każdorazowej natury dyjalogu aktorów w tetrametrach i pnigach i przyczyniały się tem samem do uwydatnienia i uświetnienia jego plastyczności i dramatyczności.

Stosunek agonowego antepirematu do epirematu pod względem treści.

§. 109. Pragnąc ile możności wniknąć w istotę Arystofanesowych agonów, muszę przedewszystkiem uzupełnić dotychczasowy rozbiór kilku ważnymi szczegółami. Na szczególną uwagę zasługuje stosunek całego antepirematu do epirematu. Wywieść go zaś można w znacznej części z przeglądu treści dyjalogicznych ustępów agonów, który podałem na str. 140—56 [1]).

Najmniejszą różnicę spotykamy w obu najwcześniejszych agonach, t. j. w agonach Rycerzy. W epiremacie pierwszego agonu obaj krzykacze chełpią się, co uczynić

[1]) Zieliński trafnie przedstawił tę kwestyją na rozmaitych miejscach: str. 10—30 i str. 115 zacytowanego dzieła.

zdołają; w antepiremacie kiełbaśnik dowodzi już swego uzdolnienia do spółzawodnictwa z Kleonem, albowiem ma przeszłość jeszcze haniebniejszą. — Epiremat drugiego agonu zawiera znów bardziej ogólnikowe przechwałki Kleona; antepiremat zaś bardziej szczegółowe i zrozumiałe W antepiremacie kiełbaśnik sili się jeszcze bardziej o pozyskanie sobie demosu rozmaitymi darami.

Daleko wyraźniej zarysowywa się stosunek obu tych części agonowego dyjalogu w innych utworach zawierających agon. W Chmurach, Osach i Żabach przemawia w epiremacie agonu głównie mowca, który następnie zostaje pobity; w antepiremacie zaś przemawia głównie jego pogromca: epiremat rozpoczyna słabszy przeciwnik, — antepiremat — silniejszy. W tym samym porządku rozpoczynają agoniści swój najważniejszy dyjalog w Lizystracie.

Od wszystkich powyższych agonów różni się agon aktorów w Ptakach. Ponieważ główny mowca nie ma w ogóle przed sobą właściwego antagonisty, przeto obaj przodownicy półchórów zwracają swoje dwuwiersze ku niemu; on też rozpoczyna oba epirematy. — Z agonu w Ekklezyjacuzach i Plutosie Praxagora i Chremylos wychodzą obronną ręką i poczynają też zaraz epiremat

§. 110. Nadmieniłem na str. 141, że w epiremacie pierwszego agonu Rycerzy spierają się obaj zapaśnicy, kto z nich ma rozpocząć dysputę. Przyszły zwycięzca stawia na swojem. Zieliński dopatruje się w tym sporze potwierdzenia swego poglądu, iż porządek, w którym spółzawodnicy głos zabierali, był w agonach ustalonym i publiczności teatralnej dokładnie znanym. Ustalonym zaś miał być ten porządek o tyle, iż w ogóle zabierał głos w epiremacie słabszy przeciwnik, w antepiremacie zaś jego przyszły zwycięsca. Zdaniem Zielińskiego [1]) upiera się Kleon świadomie o swoje prawo, jako słabszego przeciwnika; publiczność przewidywała jego klęskę, a osobliwy upór kiełbaśnika miałby właśnie

[1]) Ob. str. 115 zacytow. dzieła.

potęgować komizm całej sytuacyi. Czy rzeczywiście należy się tak zapatrywać na tę sprawę?

Tyle tylko pewna, że spór o pierwszy głos zdaje się istotnie świadczyć o tem, iż przypisywano takowemu pierwszeństwu szczególniejsze znaczenie. Przypatrzmy się jednak, kto w tym utworze rozpoczyna antepiremat pierwszego agonu i oba epirematy drugiego agonu. Nikt inny, jak tylko paflagończyk. To najlepszy dowód, że, jak w ogólności w dyjalogach obu agonów tego utworu, tak i na początku ich epirematów o jakimś z góry obmyślanym porządku i układzie jeszcze nie ma mowy. Istotnie artystyczny porządek i układ okazują dopiero następne agony. Mam w tym względzie na myśli przedewszystkiem epirematy. Co się tyczy pnigów agonów, to już z przeglądu naszego na str. 150—52 wynika, iż stanowią one zwykle rozśmieszające zakończenie względnie poważnego dyjalogu epirematów.

Pnigi są zwykle rozśmieszającem zakończeniem epirematów agonu.

W ścisłym związku ze sposobem, w jakim uczestniczą w agonie zwyciężony i zwycięzca, lub też główny mowca i reszta aktorów, pozostaje też odmienne znaczenie całej treści odpowiadających sobie dyjalogicznych części agonu. Antepiremat jest zawsze głównym wyrazem idei, której zwycięstwo i jego następstwa poeta postanowił w utworze przedstawić. Natomiast epiremat służy głównie do tego, aby swem przeciwieństwem uwydatnić i spotęgować znaczenie treści antepirematu. Mimo wszelkie różnice, stosunek ten widoczny jest we wszystkich agonach, antystroficznie zbudowanych.

Antepiremat jest głównym wyrazem zwycięskiej idei, epiremat uwydatnia ją swojem przeciwieństwem.

Pomijam oba agony aktorów w Rycerzach, ponieważ powyżej spomniałem już o nich. Lecz nadaremnie rzecznik prawa w epiremacie pierwszego agonu Chmur wysławia błogi w skutkach dawny a czcigodny system wychowywania młodzieży. Górą hasło rzucone w antepiremacie: pozwalać sobie wszystkiego, używać wszelakich możliwych rozkoszy, a bronić się od złych następstw przewrotnym językiem i bezczelnością. Cały wtóry agon — to już następstwo pierwszego. Bezskutecznie przebrzmiał epiremat nieszczęsnego

ojca; zwycięstwo odnosi wywód syna, iż dzieci winny spłacać dług wdzięczności, zadając rodzicom razy cielesne.

Czyż Filokleon nie sławił naprożno rzekomej potęgi sędziów w Osach Arystofanesa? Znowu syn tryumfuje. Wszak helijaści — to tylko ślepe narzędzia w ręku demagogów.

Agon mistrzów w Żabach nie kończy ich walki na słowa; wszelako przewidujemy już ostateczną klęskę Eurypidesa. Główny cel całego utworu jest wykazać wyższość dramatycznej sztuki Ajschylowej nad Eurypidesową. Zarzutom, jakoby u Ajschyla przeważały chóry, styl był napuszysty, postaci dziwaczne i niezgrabne, jakoteż przechwałkom Eurypidesa co do uprzystępnienia publiczności sztuki dramatycznej, antepiremat zwycięsko przeciwstawia wzniosłe zadanie poety, polegające na doskonaleniu spółobywateli, unikaniu zaś lub należytem piętnowaniu wszystkiego, co zdoła tylko upodlić społeczeństwo.

Równie artystycznie, jakkolwiek inaczej rozłożoną treść zaznacza rzeczony przegląd agonowych epirematów i pnigów w Ptakach i Lizystracie. W epiremacie Pejthetajros roztacza obrazy świetnej przeszłości ptasiego rodu, jako uznanych niegdyś władców wszystkich innych istot ziemskich; w pnigu kreśli teraźniejszą niedolę ptaków. Natomiast antepiremat podaje już środki zaradcze ku odzyskaniu dawnej potęgi, antypnigos — znaczne korzyści ze czci ptaków.

W podobny sposób postępuje Lizystrata [1]) jako główna rzeczniczka agonu. Jej epiremat — to właściwie szereg skarg i zażaleń, ile zniosły kobiety, ile cierpi społeczeństwo w skutek nieudolnych rządów męszczyzn i ciągłych wojen z sąsiadami. Antepiremat jest już programem przyszłej zaradczej działalności kobiet, obejmujących zarząd skarbu publicznego.

---

[1]) Ob. str. 145—46 i 151.

Do antepirematu agonu Lizystraty podobny jest prócz tego cały agonowy epiremat Ekklezyjacuz. Jest to jeszcze bardziej szczegółowy program przyszłych rządów kobiecych. Odnosi się wrażenie, jak gdyby i to był antepiremat, któremu tylko brak całkowitego epirematu z treścią przygotowawczą albo przeciwstawną.

Dlaczego pozbawił poeta antystroficznego układu agon aktorów w Ekklezyjacuzach i w Plutosie?

§. 111. W rzeczywistości jednak inny musi być powód, dla którego w obudwu ostatnich zachowanych utworach agon aktorów utracił antystroficzny układ [1]).

Już samo zniknięcie parabaz w rzeczonych dwu utworach naprowadza na domysł, że chór uległ tutaj znacznemu uszczupleniu, a z samotnej ody agonu w Ekklezyjacuzach wynika, że chór składał się w tym utworze tylko z dwunastu choreutów. W całym tym utworze spotykamy dwa tylko antystroficzne ustępy chórowe, które poprzedzają agon aktorów.

Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że w Plutosie chór reprezentował już tylko jeden śpiewak w towarzystwie milczących tancerzy. Owo ἀμοιβαῖον, którem poczyna się pierwszy dział chórowy, wiedzie sługa Karyjon z rzeczonym jedynym śpiewakiem. Według wtórującej im zarazem muzyki pląsał też Karyjon wraz z obecnymi tancerzami. Zresztą nie spotykamy w całym utworze żadnego śpiewu chórowego. Chórowy dział agonu ogranicza się do dwuwiersza przodownika, czyli owego jedynego śpiewaka. Jemu też przypisać wypada nieliczne chórowe trymetry i dochmije w innych częściach utworu, jakoteż dwuwiersz, złożony z anapestycznych tetrametrów a zamykający cały utwór. Obecne przerwy w tekście na tych miejscach, które zajmowały we wcześniejszych utworach śpiewy chórowe, zapełniała zapewne o wiele tańsza gra instrumentalna.

---

[1]) Powtarzam w tym względzie poniżej odnośne trafne zapatrywania Zielińskiego, jednak bez tych jego objaśnień, które niezupełnie się wydają uzasadnione.

Przekonaliśmy się zatem, jak zadziwiająco stałym, jak szczegółowo obmyślanym i artystycznie rozwiniętym jest ustrój Arystofanesowego agonu aktorów, jak różnorodne i subtelne dadzą się z nich wywieść prawidła i względy, którymi się poeta widocznie kierował.

O ile trafniejszą jest owa nazwa: „agon aktorów“ aniżeli: „antisyntagmatyczne partye“?

Wyrazem ἀγών sam Arystofanes zapowiada ten charakterystyczny ustęp komedyi w trzech swoich utworach, jakoto: w Chmurach, Osach i Żabach [1]). Nie jest to oczywiście w ustach poety specyficzna nazwa ustępu, lecz ogólne określenie walki obu przeciwników. Wszelako wiemy, iż wyraz ten służył zarazem do określenia szczegółowo uregulowanych i ustalonych zapasów, wyścigów i tym podobnych narodowych igrzysk Hellenów. Tem więc trafniej Zieliński ochrzcił rzeczony charakterystyczny ustęp mianem agonu komedyi [2]).

R. Westphal, w swem znanem dziele o metryce Greków [3]), nazywa pierwszą połowę agonu: „syntagma“, a odpowiadającą jej drugą połowę: „antisyntagma“. W innej publikacyi: „*Prolegomena zu Aeschylus Tragoedien*“ [4]) obejmuje obie te części nazwą: „*Antisyntagmatische Partien*“. Jest to jednak określenie zanadto ogólnikowe. Równie dobrze możnaby tak nazwać każdą syzygiją epirematyczną. Przeciwnie wyraz: „agon“ o tyle się lepiej nadaje, iż mieści w sobie zasadnicze pojęcie walki. Walką słowną jest bo-

---

[1]) Ob. w. 955—56 Chmur (w pośrodku ody I agonu):

νῦν γὰρ ἅπας ἐνθάδε κίνδυνος ἀνεῖται σοφίας,
ἧς πέρι τοῖς ἐμοῖς φίλοις ἐστὶν ἀγὼν μέγιστος.

w. 532—3 Os (w pośrodku ody agonu):

. . . . ὁρᾷς γὰρ ὡς
σοὶ μέγας ἐστὶν ἀγὼν . . .

w. 882 Żab (chór w proagonie):

νῦν γὰρ ἀγὼν σοφίας ὁ μέγας χωρεῖ πρὸς ἔργον ἤδη.

[2]) Ob. str. 9 dzieła Ziel.: *Die Gliederung d. altatt. Kom.*

[3]) *Metrik d. Griechen . . . v. A. Rossbach u. Rud. Westphal, 2 Aufl. in zwei Bänden, II Bd,. Leipzig, B. G. Teubner, 1868,* na str. 402.

[4]) Na str. 97. Dokładniej zacytowałem dzieło w uw. 2 na str. 8.

wiem każdy z zachowanych dziesięciu agonów Arystofanesowych [1]).

Nikt tego nie zaprzeczy ze względu na oba agony aktorów w Rycerzach i Chmurach, na agon w Osach, Żabach i Plutosie. Wszelako nie trudno to wykazać także na innych agonach, zawartych w Lizystracie, Ptakach i Ekklezyjacuzach.

Agon aktorów jest zawsze walką na słowa.

§. 113. Jaką walką jest agon aktorów w poprzednio wymienionych pięciu utworach? Czyliż nie walką przeciw ówczesnemu stanowi rzeczy?

W pierwszym agonie Chmur sam rzecznik bezprawia przyznaje, że go uważają za słabszego przeciwnika [2]). Tem

---

[1]) Po niemiecku należałoby przecie „ἀγών“ określić przez wyraz: „*Kampf*“, a nie „*Streit*“. Zieliński jednak powiada na str. 31 zacytow. dzieła: „*Den Agon durchweg als Streit zu bezeichnen würde verfehlt sein; nicht immer sind die beiden Personen, die ich der Kürze halber überall Gegner genannt habe, wirklich Vertreter zweier bestimmter, einander entgegengesetzen Ansichten. In den „Ekklesiazuzen“ ist Blepyros zwar ein Zweifler, aber seine Einwendungen zeugen bloss von Wissbegier, nicht von Widerspruchsgeist, und er lässt sich voll und ganz überzeugen; und gar in den „Vögeln“ ist der Kuckuck bereits von vornherein von dem Gedanken seines Gastes eingenommen...*“. Już z tych słów poznać, że badacz rzeczony nie uchwycił właściwej istoty Arystofanesowego agonu. Poniżej wyłuszczam obszerniej, z jakiego powodu należy go zawsze jako walkę pojmować. Westphal jeszcze pobieżniej rzeczony ustęp charakteryzuje, przyczem używa dla odmiany bądź wyrazu „*Streit*“ bądź znów: „*Kampf streitfertiger Zungen*“. (*Metrik d. Griechen, II Bd. 1868*, str. 402).

[2]) Odnośne wiersze na początku antepirematu (1038—42) brzmią:

ἐγὼ γὰρ ἥττων μὲν λόγος εἰ αὐτὸ τοῦτ' ἐκλήθην
ἐν τοῖσι φροντισταῖσιν, ὅτι πρώτιστος ἐπενόησα
καὶ τοῖς νόμοις καὶ ταῖς δίκαις τἀναντί' ἀντιλέξαι.
καὶ τοῦτο πλεῖν ἢ μυρίων ἔστ' ἄξιον στατήρων,
αἱρούμενον τοὺς ἥττονας λόγους ἔπειτα νικᾶν.

większą będzie jego zasługa, mniema, jeśli odniesie zwycięstwo. Wraz z nim tryumfuje w całym utworze nowomodny przewrotny system wychowania młodzieży. — Podobnie się dzieje w drugim agonie. Syn dowodzi niesłuszności dotychczasowej zasady, iż dzieci winny szanować rodziców. W Osach Bdelikleon zwalcza domniemaną potęgę i doniosłość zawodu sędziowskiego, wykazując całą jego nicość i poniżenie.

Jakże się wyjaśnia cały agon aktorów w Żabach? Ówczesny gust publiczności przenosił nad płody Ajschylowego genijuszu dramata Eurypidesa. Ich bowiem temata, z dziedziny bardziej zbliżonej do życia powszedniego, zaleca Eurypides jako bardziej zrozumiałe. Agon mistrzów ma dopomóc Ajschylowi i jego uczniom do odwrócenia sztuki od zgubnego kierunku przez zwalczenie jego głównego reprezentanta.

W Plutosie powinnaby tryumfować Penija. Chremylos i Blepsydemos krzykiem i groźbami zmusili ją do ustąpienia, bo zabrakło im właściwych argumentów. Ten zwrot sprawy uwydatnia właśnie słabość natury ludzkiej, która przenosi zawsze bogactwo nad ubóstwo, chociażby nawet rozsądek wskazywał, iż to ostatnie jest zbawienniejsze.

Dlaczegóż jednak inne agony należą do rzędu walk słownych?

Lizystrata walczy w obronie kobiecego zarządu groszem publicznym i przeciw dalszemu trwaniu niszczącej wojny domowej, którą wiodą mężowie helleńscy. Walczy ona, chociaż nie występuje przeciw niej właściwy antagonista. Probulos — to tylko interlokutor, ale wrogo usposobiony i nie przejednany. Nie daje się przekonać, chociaż nie umie bronić skutecznie sprawy męszczyzn i tylko stawia nieufne zapytania lub wykrzykuje i grozi.

Przyjrzyjmy się teraz w rzeczonym specyjalnym celu agonowi, znajdującemu się w Ptakach. Aby go przedstawić w należytem świetle, muszę w związku przytoczyć okoliczności, które mu towarzyszą: Dotychczasowe pożycie ptaków w cichych zakątkach wydało im się największem szczęściem;

niczego więcej nie pragnęły. Dotychczas strzegły się tylko pilnie jakiegokolwiek zetknięcia z ludźmi, jako najniebezpieczniejszymi swymi wrogami. Nagle, o zgrozo, zjawili się śród nich aż dwaj członkowie nienawistnego plemienia. Chór ptaków grozi im śmiercią. W czas jeszcze dowiaduje się, że to nie wrogi, lecz stworzenia spragnione zgodnego z rodem ptasim pożycia. Wszak i dudek ongi był człowiek, a przestaje z nimi oddawna. Co osobliwsza, jednemu z przybyszów świta niebywały projekt. Chce on ptakom zdobyć wcale inną, nadzwyczaj świetną przyszłość. Sangwiniczne skrzydlaki zachwyca niezwykła nowość. Na żądanie projektodawcy jednak przed właściwym jego występem przychodzi do skutku zawieszenie broni i układ, dotyczący bezpieczeństwa jego osoby.

Ze swej strony i ptaki nie zaraz wierzą w szczere zamiary pomysłowego człowieka. Rozpoczynają odę agonu skargą na przewrotność ludzką. Przodownik domyśla się też na odwrót nieufności przybysza i zapewnia go, iż może śmiało mówić, bo ptaki z pewnością pierwsze nie zerwą zawartego układu.

Roztrząsając w dalszym ciągu agonu plan odzyskania władzy nad światem, mowca i tutaj staje w sprzeczności z dotychczasowym stanem rzeczy. Pejthetajros dopomaga ptakom, wyzywa swym niesłychanym planem bogów olimpijskich i ludzi do uległości lub podjęcia nierównej walki. W tem tkwi jeszcze inna paralela z poprzednio wymienionymi utworami. Wszak i Lizystraty celem jest uszczęśliwienie, — uszczęśliwienie męszczyzn przez stawienie zapory dalszym wojnom i niesnaskom. Celem Bdelikleona w Osach jest uszczęśliwienie opornego ojca.

Jakież wreszcie zadanie wytknęła sobie Praksagora w agonie Ekklezyjacuz? Ni mniej, ni więcej, tylko obronę mającego nastąpić nowego porządku rzeczy w społeczeństwie ludzkiem. Męszczyźni zbyt niezdarni, by mogli nadal rządzić. Przez oddanie władzy kobietom zapewnią sobie jak największe rozkosze. Odą agonu chór niewieści wyraża nadzieję, iż występ

ich orędowniczki będzie obroną ich samych, szczęściem społeczeństwa i pożądaną przez spółobywateli nowością. Znowu toczy się walka z istniejącym stanem rzeczy, tym razem nawet z całym dotychczasowym porządkiem społecznym.

Nazwijmy mowcę, który w agonie odnosi zwycięstwo, głównym mowcą agonu, a niewątpliwie będzie można powiedzieć, iż jego przemowy są w agonie najważniejsze ze względu na dalszy ciąg komedyi. Skoro z tego punktu zapatrywać się będziemy na rzecz, wtedy mniejsza o zachowanie się reszty uczestników agonu. Jak powyżej przekonaliśmy się, agon pozostaje agonem, nawet jeżeli nie ma konkretnego przeciwnika, gdyż jest to walka wyższego pokroju. Chociaż zachowuje zawsze formę dyjalogu, nie jest to jednak zwyczajna walka słowna osoby z osobą, lecz osoby z całym istniejącym porządkiem rzeczy.

Dokładniejsze określenie Arystofanesowego agonu aktorów.

§. 114. Na podstawie wszystkiego, co się dotąd rzekło, można obecnie Arystofanesowy agon aktorów dokładniej określić kilku zdaniami: Jest to w głównej swej części dyjalog aktorów, który kształtem i sposobem najbardziej rozwiniętej syzygii epirematycznej [1], czyli w obecności i za spółudziałem półchórów komedyi wyraża walkę na słowa dwu przeciwników, albo jednego głównego mowcy. Przedmiotem walki jest wyłuszczenie i obrona projektu, lub objawienie zamiaru wprowadzenia nowego porządku rzeczy, czy to w stosunkach całego społeczeństwa, czy tylko owej klasy istot, które chór reprezentuje. To określenie uzupełnia dodatkowa uwaga, iż sam ów dyjalog aktorów odbywa się bądź w tetrametrach i pnigach anapestycznych, bądź też w jambicznych.

---

[1]) Zob. co nadmieniłem na str. 117. Główne części każdej syzygii — to oda i antoda chóru, jakoteż epiremat i antepiremat mowców. Najbardziej rozwiniętą nazywam epirematyczną syzygiją agonu dlatego, iż zawiera nadto: zawsze: κατακέλευσμός i ἀντικατακέλευσμός przodowników półchórów, jakoteż pnigos i antypnigos, będące zakończeniem epirematów.

Opinija chóru po ukończeniu agonu.

§. 115. Przytoczyłem na str. 128–30, w jaki sposób chór orzeka o dyspucie aktorów z końcem obu agonów Rycerzy, jakoteż agonu aktorów w Osach, Ptakach i Żabach. Tetrametry wypowiada przytem przodownik chóru, meliczne zaś wiersze śpiewają półchóry. — Przejście od wtórego agonu Chmur do dalszego ciągu utworu tworzy dyjalog pokonanego agonisty z chórem (w. 1452–64). Chórowi bowiem przypisuje Strepsyjades nieszczęsny wypadek podjętych usiłowań, przodownica chóru zaś przekonywa go o jego własnej winie. I tutaj więc, chociaż w nader różnej formie, chór i jego przodownik wyrażają opinije swoje o dyspucie aktorów z końcem większej części agonów.

W obecnym tekście Chmur rzecznik prawa ustępuje z końcem pierwszego agonu, a zbudowany z jambicznych trymetrów następny ustęp komedyi nie łączy się z nim odpowiednio. Wyraźnie znać, iż wypadła jakaś ilość wierszy (po w. 1104). Prawdopodobnie i tutaj chór wypowiadał swoje zapatrywanie.

Pozostałe agony, z pomiędzy których po jednym napotykamy w Lizystracie, Ekklezyjazuzach i Plutosie, przechodzą już bezpośrednio w następujący nader krótki dyjalog trymetryczny, bez żadnego orzeczenia obecnego chóru.

Ów tetrametryczny czterowiersz, z którym odzywa się przodownik chóru w Rycerzach po pierwszym agonie, jakoteż w Osach po agonie aktorów, określa Zieliński na str. 12 specyjalną nazwą σφραγίς.

Groźbę swoję po szyderczym antypnigu niewiast probulos wyraża w Lizystracie trzema jambicznymi trymetrami. Jemu odpowiada Lizystrata nowem szyderstwem, obejmującem również trójwiersz jambiczny, poczem przeciwnicy schodzą ze sceny. Tę znów formę zakończenia agonu rzeczony badacz zowie ἐπιρρημάτιον (str. 16).

Dlaczego ani σφραγίς ani ἐπιρρημάτιον nie są częściami składowymi agonu aktorów?

§. 116. Pomimo tego, iż w przytoczonym kształcie i na takiem miejscu znajduje się owa σφραγίς tylko dwa razy, zaś ἐπιρρημάτιον raz jeden, Zieliński przecie zalicza owe charakterystyczne ustępy do części składowych samegoż agonu, jako ich część dziewiątą i ostatnią.

Że ἐπιρρημάτιον nie może w ogóle uchodzić za jakoweś specyjalne i charakterystyczne zakończenie agonu, świadczy o tem także sposób użycia go w Rycerzach. Po rzeczonej στάσις, którą chór orzeka o pierwszym agonie aktorów, kiełbaśnik odpowiada na trójwiersz trymetryczny Kleona takimże trójwierszem [1]). Tutaj ἐπιρρημάτιον jest na odwrót początkiem dalszej, acz krótkiej sprzeczki obu zapaśników, toczącej się w trymetrach jambicznych. W Acharnejczykach, które wcale nie mają agonu, rzeczony ustęp (w. 620—22 = 623—25) stanowi zakończenie zwyczajnego trymetrycznego dyjalogu. Lizystrata ma go w końcowej części utworu, jako zakończenie waśni półchórów, w Ekklezyjacuzach zaś nie agon kończy się nim, lecz pierwszy dział chórowy, o czem spomniałem obszerniej na str. 77 (uw. 2) i 107.

Tę samę nazwę ἐπιρρημάτιον nadał Zieliński na str. 30 dość odmiennemu ustępowi trymetrycznemu (w. 619—26, kończącemu agon aktorów w Plutosie. Trójwiersz, którym Chremylos wyraża radość z powodu ustąpienia Penii, przegradza od drugiego trójwiersza tegoż samego mowcy dwuwiersz Blepsydema. Towarzysz wzywa tu mowcę do pospiechu, poczem Chremylos przynagla sługi, aby wszystko przygotowali, czego trzeba gwoli przeprowadzenia ślepego Plutosa do świątyni Asklepiosa.

Niejaką z tem analogiją pod względem ustroju okazuje odezwa chóru Ptaków z końcem agonu, którą zacytowałem w uw. 1 na str. 129. Dwa początkowe i dwa końcowe tetrametry przodowników półchórów przegradza melieczny ustęp chórowy odmiennej struktury. Bez ważniejszego powodu do-

---

[1]) Dindorf zachował w swem V wyd. *Poet. scen. Graec.* gorszą lekcyją. Wiersz 464 powinien nastąpić dopiero po wierszach 465—7. Za pierwszem wejrzeniem poznać, iż takim porządkiem pierwotny tekst musiał być ułożony. W poprawnej postaci zamieścił go n. p. Bergk w swem II wyd. lipsk. dzieł Arystof. z r. 1861 (w. 461—3 = = 464—6), T. Kock w III berl. wyd. z r. 1876 (*Ausgew. Kom. d. Aristoph., I Bdchn.*)

patruje się tutaj Zieliński tetrametrycznego czterowiersza, który uważa za „kanoniczną“ formę chórowej σφραγίς. Trzeba ją tu jednak dopiero utworzyć. W tym celu autor przestawia na str. 19 wiersze 629—36 i 637—38, pomimo, iż opiera się temu obecny układ tekstu [1]). Zdaniem Zielińskiego σφραγίς zdarza się także w formie nie kanonicznej, gdyż za taką poczytuje jednowierszowy wykrzyk chóru z końcem wtórego agonu Rycerzy [2]).

Co się tyczy σφραγίς, następującej po agonie aktorów w Osach, spomniałem już obszerniej w uw. 2 na str. 128, iż tylko treść pierwszych trzech wierszy dotyczy agonu, treść zaś ostatniego rozpoczyna dalszy ciąg komedyi. Podobnym objawem jest odnoszący się do agonu chórowy ustęp Żab, który omówiłem na str. 129—30. Jest on tylko częścią zwrotki antystroficznego ustępu chórowego: 1099—1108=1109—1118, który w pozostałych częściach inauguruje już dalszą akcyją obu mistrzów.

Już ta wielka rozmaitość ustępów, mogących uchodzić za zakończenie agonu, świadczy, iż poeta z umysłu nie przestrzegał w tym względzie żadnej stałej normy. Owszem, nawet unika z reguły zbyt wyraźnego oddzielania agonu od dalszego ciągu akcyi aktorów. Można wręcz powiedzieć, iż zmienny kształt i sposób zakończenia agonu stanowi wyraźne przeciwieństwo do istotnych członków agonów, następujących po sobie zawsze w tym samym porządku i w pełnej liczbie, przy czem odpowiednie członki nader podobny okazują ustrój. Dlatego też niepodobna żadną miarą zaliczać zakończenia agonu do jego właściwych części składowych.

Zwyczajne miejsce agonu aktorów w Arystofanesowej komedyi.

§. 117. Spomniałem kilkakrotnie w pierwszej części niniejszej rozprawy, co zresztą jest rzeczą zupełnie naturalną, iż agon aktorów w Arystofanesowej komedyi ukazuje się dopiero

[1]) Wystarczy w tej mierze wskazać na rzeczony mój cytat całego ustępu, aby przekonać, iż wiersze 629—36 nie mogą stać po w. 637—38.

[2]) W. 941, o którym spomniałem na str. 128; ob. „*Gliederung d. altatt. Kom.* str. 24.

po pierwszym dziale chórowym. Zwyczajne jego miejsce przypada między pierwszym działem chórowym a główną parabazą. Tylko w Żabach i Chmurach napotykamy go po parabazie utworu. W Rycerzach wtóry agon idzie po parabazie głównej, w Chmurach po drugiej parabazie, już blisko końca utworu. Nigdzie jednak agon i parabaza nie spotykają się ze sobą bezpośrednio.

Z moich uwag, zawartych na str. 112—17 okazało się, iż Arystofanes zawsze czemś zapowiada i przygotowuje każdą wybitną część komedyi; nigdzie nie zjawia się ona zupełnie niespodzianie. Szczególnie zaś widoczna jest dążność do ściślejszego nawiązania znaczniejszych działów akcyi aktorów działami następującymi.

Pod względem sposobu nawiązywania do dalszego ciągu komedyi zachodzi niejaka analogija między pierwszym działem chórowym i agonem aktorów. Także pierwszy dział chórowy najbardziej charakteryzują, jak wiemy, tetrametry, bądź same, bądź kończące się pnigiem. Jednak tylko w dwu utworach agon aktorów następuje bezpośrednio po owych tetrametrach lub ich pnigu, jakoto: pierwszy agon aktorów w Rycerzach i agon w Osach [1]). W innych utworach główne tetrametryczne ustępy pierwszego działu chórowego przegradzane bywają od agonu przez różne przejściowe ustępy, złożone po większej części z trymetrów jambicznych [2]),

O przejściowych dyjalogach następujących po agonach aktorów i o treści pozostałej reszty utworów.

§. 118. Cóż się dzieje między agonem i parabazą? Przed samą parabazą aktorowie, jak wiadomo, regularnie ustępują ze sceny. Aż do tej zaś chwili trwa dyjalog pomimo względnego zakończenia agonu. Owoż, podobnie jak w pierwszym dziale chórowym, na takowe przejściowe dyjalogi składają się głównie trymetry jambiczne. Przebiegnijmyż teraz zarówno ich treść,

[1]) Zob. str. 105. Przejście stanowi tutaj przedwstępny dyjalog aktorów, w którym chór tylko z początku uczestniczy.

[2]) Ob., co w tym względzie spomniałem na str. 113—14 o proagonie.

jakoteż całej następującej po nich akcyi dramatycznej utworów. Pauza zaznaczy miejsce, gdzie główna parabaza przegradza tę pozostałą akcyją od poprzednich dyjalogów.

Cały pierwszy agon aktorów w Rycerzach przedstawia się tylko jako przedwstępna szermierka obudwu zapaśników. Wysluchawszy go chór przyklasnął kiełbaśnikowi. Jeszcze grożą sobie obaj przez kilkanaście wierszy (461—81). Po odejściu Kleona chór zagrzewa swego sprzymierzeńca, aby nie dał wytchnąć wrogowi, aby zaraz udał się za nim i zwalczał go dalej w ratuszu (w. 482—502). Przed wtórym agonem kiełbaśnik zdaje chórowi sprawę z wypadku zajść w ratuszu. Wpada rozsrożony Kleon, nowy się agon poczyna. Skutek jest taki, iż demos zamierza kiełbaśnika zamianować swym rządcą w miejsce Kleona. Udaje się jednak Kleonowi uzyskać niejaką zwłokę. Nastają dalsze umizgi rywali do demosu, przerwane dwukrotnie odezwami chóru: obaj prześcigają się w odczytywaniu pochlebnych wyroczni (w. 997—1095), następnie w dostarczaniu smacznych kąsków (1151—226). Ostatecznie kiełbaśnik tryumfuje, odmładza zgrzybiałego demosa, który postanawia zreformować wszystko na modłę przodków.

„Epagon“. §. 119. Nazwawszy przedwstępną utarczkę proagonem, możnaby tym zapasom, następującym po wtórym agonie, dać miano epagonu, gdyby ta nazwa była w ogóle używana.

W Chmurach zastajemy po pierwszym agonie wyraźną lukę, o czem już spomniałem. Rzecznicy prawa i bezprawia znikli. Strepsyjades oddaje swego syna Sokratesowi na naukę, upraszając, aby go wyćwiczył we wszystkich matactwach i wykrętach adwokackich (w. 1105—1112). — Niebawem syn powraca już arcybiegłym sofistą ku wielkiej radości rodzica. Wtóry agon — to zasłużona kara za przewrotność ojcowską. Koniec utworu zapełnia rozpacz biedaka i zemsta na niecnym nauczycielu i jego szkole.

Zagorzały helijasta pokonany w Osach, lecz nie pomagają rady chóru i syna, aby zaniechał dalszego uczestniczenia w sądach (w. 728—63). W końcu Bdelikleon wpada

na szczęśliwy pomysł. Urządza zaraz w około ojca niby lokal sądowy, wprowadza na scenę proces psa o kradzież. Przez omyłkę uwalnia go Filokleon i mdleje z rozpaczy. Uspokoiwszy się, odchodzi z innymi aktorami. — Wnet starzec objawia coraz większe zadowolenie z nowego trybu życia. Kończą komedyją szalone jego pląsy w zawody z innymi tancerzami.

Ptaki zupełnie się zdają na rady i polecenia pomysłowego Pejthetajra. Tymczasem dudek zaprasza gości do swego zamieszkania. Ci się przódy ubezpieczają dalszymi układami i rozkoszują się widokiem przywołanego słowika czyli zamaskowanej a nadobnej flecistki. Zjawiają się ponownie obaj przybysze na scenie, już poprzebierani za ptaki i wszystko się spełnia z kolei, co Pejthetajros zapowiedział w agonie. Zakładają wielkie miasto; ludzie uznają zwierzchnictwo ptaków; nawet zatarg z bogami kończy się pomyślnie. Zeus odstępuje Pejthetajrowi, przywódcy ptaków, uroczą Bazyleję, symbol władzy nad światem.

Zupełnie inaczej wiedzie się zrazu Lizystracie. Probulos odszedł gniewny. W miejscu parabazy półchóry męski i żeński wiodą zawziętą kłótnię. Same kobiety stęskniły się za mężczyznami, zaledwie z trudem udaje się utrzymać je w karbach posłuszeństwa zamknięte w akropolii. W odstępach jeszcze dalej oba półchóry sprzeczają się i przekomarzają. Wreszcie nastają dobre skutki niewieściej wytrwałości. Mężczyźni, nie mogąc pokonać i znieść dłużej ich oporu, ulegają. Ludy helleńskie zawierają pokój, powraca dawny ład i porządek.

Podobnież agon mistrzów w Żabach nie skończył się pojednawczo. Walka trwa dalej. Nawzajem jeden wyśmiewa prologi drugiego (w. 1119—1247), następnie zaś jego pieśni chórowe (1261—1364) i doniosłość zawartej w nich treści (1365—1410). Ostatecznie odnosi zwycięstwo wzniosły patryjotyzm Ajschyla, owe zbawienne rady, których swym rodakom zamierza udzielić, powróciwszy na ziemię. Opuszczającemu w tym celu krainę cieniów towarzyszy uroczysty i zarazem radośny śpiew mystów.

Podobnie jak w Rycerzach, następuje zatem w Żabach po agonie wielki rozmiarami „epagon“ zapaśników...

W Ekklezyjacuzach, podobnie jak w Ptakach, główny mowca agonu zdobywa sobie ogólny poklask; Praxagora dopowiada jeszcze w trymetrach jambicznych resztę zamierzonych reform, poczem spieszy w towarzystwie ucieszonego małżonka, aby natychmiast dokonać w istocie całego przewrotu stosunków. Z kolei występują dwaj obywatele męszczyźni, objawiają różne o tem zdania, czy się zastosować do rozporządzeń władz niewieścich i w jaki sposób. Kobiety utrzymują się na zajętem stanowisku; kolejno spełnia się wszystko, co w agonie zapowiedziano.

Daremny był opór Penii w Plutosie. Po jej odejściu Chremylos wraz z towarzyszem przystępuje zaraz do urzeczywistnienia powziętego zamiaru. Bożek bogactwa odzyskuje wzrok, obdarza i uszczęśliwia poczciwców, a wprowadza w biedę złych ludzi, którzy dotąd rozkoszowali.

Agon aktorów jest wytyczną i kulminacyjnym punktem utworu.

§. 120. Cóż tedy poznajemy z powyższego zestawienia? Wskazuje nam ono, czem jest Arystofanesowy agon aktorów pod względem treści dla całej następującej po nim części komedyi. Stanowi dla niej wytyczną i punkt kulminacyjny utworu, po którym następuje zawsze przewrót tegoczesnych stosunków w duchu zapatrywań i planów zwycięscy, lub głównego mowcy agonu. Wprawdzie pokazało się, iż nieraz walka trwa jeszcze czas dłuższy poza agonem, zawsze jednak najwyraźniej poznajemy, czyja sprawa w końcu zwycięży. Zawsze też odgrywa się w agonie najdonioślejsza część całej walki.

Następujące po agonie aktorów dyjalogi najbardziej charakteryzuje panujący w nich już z reguły trymetr jambiczny.

Wypada teraz rozważyć, jaki ogólny wniosek nasuwa cały powyższy szczegółowy rozbiór Arystofanesowych agonów pod względem ich użycia i zastosowania?

§. 121. Największa w komedyi doniosłość agonu, zdumiewające przestrzeganie w nim mnogich artystycznych prawideł, przeważająca bardzo ilość utworów agon zawierających wska-

zują zgodnie, iż była to u przełomu dramatycznej akcyi utworu nadewszystko przez Arystofanesa ulubiona i używana forma dyjalogu aktorów. Sprowadza zaś ten przełom, jak już wiemy, zawarta w epirematach i pnigach agonu dysputa aktorów lub wykład głównego mowcy, przerywany pytania mi i uwagami innych uczestniczących aktorów. Należałoby ten wykład nazwać wykładem agonowym.

Przypisując agonowi znaczenie komicznej katastrofy, Zieliński wręcz orzeka, iż niemożebną była staroattycka komedyja bez agonu aktorów [1]). Zobaczymy w dalszym ciągu, czy takowe zapatrywanie jest uzasadnione.

O dawnym agonie aktorów w Chmurach.

§ 122. Zupełnie słusznem trzeba nazwać twierdzenie tegoż uczonego, iż dyjalog, wywiązujący się w anapestycznych tetrametrach po zjawieniu się chóru Chmur zawiera wyraźne znamiona agonowego dyjalogu aktorów; zapewne też ów agon w całości istniał w pierwszem wydaniu tegoż utworu. Nie tu miejsce na szczegółowy rozbiór kwestyi. Tylko pokrótce zaznaczę najważniejsze szczegóły.

W dzisiejszym kształcie wstępne śpiewy i odezwy chórowe rzeczonego utworu wraz z dyjalogicznymi ustępami, złożonymi z anapestycznych tetrametrów wiążą się w dwie anapestyczne syzygije, mające kształt: baba [2]). Pierwsza syzygija składa się z ustępów: (263—74, epir.) + (275—90, oda) + (291—97, antep.) + (298—313, antoda), druga zaś syzygija, zawierająca już same anapestyczne tetrametry, z ustępów: (314—57, epir.) + (358—63, oda) + (364—411, antep.) + (412—19, antoda). Zakończenie całego odnośnego działu stanowi ustęp, przypominający poniekąd epodos, mianowicie anapestyczne tetrametry: w. 420—38 i pnigos: 439—56.

---

[1]) Ob. str. 33 zacyt. dzieła. Porównanie katastrofy komedyi i tragedyi poucza chyba tylko, iż ustęp, zawierający katastrofę tej ostatniej, nie przybierał jakowychś stałych kształtów. Zatem stałe kształty nie były bynajmniej konieczne.

[2]) Ob. moję uw. na str. 62.

Niepodobna zgodzić się na sposób, w jaki Zieliński przeprowadza na str. 51—52 swą domniemaną rekonstrukcyją dawnego agonu, pomimo całego jego wywodu na str. 34—51. Jego zdaniem zaginęły oda i katakeleusmos, epirémat zawierał wiersze: 364—411 a nadto jeszcze kilka wierszy, pnigos: 439—56[1]), antoda: 457—75, antykatakeleusmos: 476—7, antepirémat zaczynał się od wierszy: 423——26; antypnigos zaś zaginęło.

Przypatrzywszy się dokładniej całemu ustępowi, obejmującemu wiersze: 314—456, zauważymy, iż nawet sfer samego epirématu i antepirématu dawnego agonu niepodobna w obecnej osnowie tekstu wyraźnie oznaczyć i rozgraniczyć. Tyle jednak można powiedzieć, iż, po wyłączeniu odezw chórowych i odezw aktorów, do chóru zwróconych, nadaje się on cały jako część składowa agonowego dyjalogu aktorów.

W ustępie: 314—57 Sokrates, w odpowiedzi na zapytania i uwagi Strepsyjadesa, wyłuszcza mu znaczenie chmur jako patronek sofistów i innych darmozjadów wszelakiego rodzaju, wskazuje na ukazujące się chmury, wyjaśnia, dlaczego one tak często zmieniają kształty. W następnym dyjalogu: 364—411 odbywa się dalszy ciąg tej nauki: Tylko chmury należy uważać za bogów, nie ma Zeusa, one same sprawiają deszcz, grzmoty i błyskawice.

Ustęp: 420—26 zdaje się być jeszcze częścią składową agonowego antepirématu. Mowa tu nagle o chaosie, chmurach i języku jako boskiej trójcy, uznawanej przez sofistów. Wprawdzie w wierszach: 264—66 uchodziły jeszcze za boskich władców: powietrze, eter i chmury, zaś w wierszu 365 jedynie te ostatnie. Jednakowoż Arystofanesowi nie mogło zależeć na konsekwencyi wyśmiewanej przez niego Sokratesowej nauki; im więcej niedorzecznych sprzeczności, tem komiczniejszy był efekt.

[1]) W książce czytamy wprawdzie: 439—51, lecz jest to widocznie mimowolna pomyłka.

Szczególnie bliskim i ścisłym wydaje się związek między ustępem: 420—26 a 437—8 i całym pnigiem: 439—56. Małoznacząca zmiana w wierszu 437 mogłaby je złączyć w jednę całość, jako zakończenie drugiej połowy antystroficznie ułożonego agonu.

Niewątpliwy ten fakt istnienia w Chmurach pozostałości dawnego agonu skłonił Zielińskiego do przypisywania go także pierwszemu wydaniu Acharnejczyków, Pokoju i Tesmoforyjacuz.

Sam takowy domysł tem mniej będzie miał znaczenia, jeśli sobie przypomnimy, jakich niekiedy zmian pozwalał sobie wielostronny i niewyczerpany w pomysłach genijusz poety w innych wybitnych działach komedyi.

Wszak w największej części zachowanych utworów Arystofanesowych pierwszy dział chórowy poczyna się w ten sposób, iż chór wkracza na scenę z końcem prologu. Natomiast w Ekklezyjacuzach, jak to nadmieniłem na str. 103, okazuje się objaw wręcz przeciwny: chór wydala się ze sceny, aby później powrócić. W Tesmoforyjacuzach mamy znów co innego: z końcem prologu chór stoi już na swojem stanowisku.

Jakże też różne i doniosłe zmiany spotykaliśmy na miejscu parabaz! Na str. 56 wykazałem brak całych kilku członków w głównej parabazie Pokoju, Tesmoforyjacuz, Żab i Ekklezyjacuz, jak również zupełny jej brak w Plutosie. Przytoczyłem, iż w Lizystracie mieszczą się na miejscu parabazy dwie sprzężone syzygije półchórów treści wcale nie parabatycznej.

Te przeróżne objawy tem bardziej nakazują być oględnym w domysłach i rekonstrukcyjach działów komedyi, których braknie.

§. 123. W obecnych Tesmoforyjacuzach jambiczne tetrametry: 531—32 + 533—70 tylko swym zewnętrznym układem i ustrojem metrycznym przypominają dwuwiersz przodownika i agonowy dyjalog aktorów. — Zaledwie zagajono obrady, gdy jedna kobieta po drugiej występują z mową, potępiającą

Czy agon aktorów był koniecznym w komedyi, skoro go nie zawierają Acharnej-

czycy. Pokój i Tesmoforyjacuzy?

Eurypidesa, jako wroga i oszczercę niewiast (w. 383—432) i (443—58). Niespodzianie Mnezylochos podjął się obrony dramaturga, przy czem wykazał, o ile niewiasty są gorsze, aniżeli on je przedstawił. Taka mowa obrusza chór do żywego (w. 520—30). Następujące po trymetrach jambicznych poprzednich mów jambiczne tetrametry są tylko zaciętą kłótnią Eurypidesowego rzecznika i jednej ze zgromadzonych Tesmoforyjacuz. Cały dalszy ciąg utworu to kara za zuchwalstwo Mnezylocha i liczny szereg podstępów, którymi Eurypides usiłuje uwolnić swego krewniaka. Wszystko nie pomaga. Dopiero wyraźne przeprosiny poety w końcu tej komedyi osiągają zamierzony skutek.

Można wprawdzie domyślać się, że w innem wydaniu rzeczonego utworu mógł istnieć rzeczywisty całkowity agon Mnezylocha z jakąś orędowniczką kobiecego rodu. Jeżeli jednak przyznamy, iż dzisiejsze Tesmoforyjacuzy są również dziełem Arystofanesa, to czyż brak w nich agonu nie jest dowodem, iż sam poeta nie uważał takiego ustępu za rzecz niezbędną w komedyi? Ta sama uwaga dotyczy także Acharnejczyków i Pokoju, które w dzisiejszym kształcie wcale nie zawierają agonu.

Zieliński brak agonu w zachowanej komedyi Pokoju wyjaśnia okolicznością, iż to nie jest komedyja, lecz tylko igrzysko sceniczne: „*ein Weihefestspiel*“. Zadaniem tegoż igrzyska miałoby być uczczenie posągu Ejreny dłuta Fidyjasza[1]). Ktokolwiek uważnie przeczyta cały utwór, ten sam dostrzeże, jak błahe pozory ten pomysł zrodziły. Co jednak ważniejsza, iż równocześnie z Ejreną zjawiły się jako ζωτὰ πρόσωπα Teoryja i Opora (w. 520—26). W dalszym ciągu utworu Hermes daje Trygajosowi Oporę za żonę, zaś Teoryją każe mu poprowadzić przed radnych miasta i ofiarować im

[1]) Wywód ten mieści się na str. 63—79 zacyt. dzieła. Rzecz szczególna, iż na str. 71 sam Zieliński przytacza, z jakiego powodu Ejrene odwraca głowę (w. 682—4). Czyż mógł posąg tego dokonać?

(706—14). Posłuszny Trygajos spełnia zlecenie. W końcu utworu radośnie i uroczyście święci swoje z Oporą zaślubiny [1]). Łatwo sobie wytłomaczyć, dlaczego poeta samej Ejreny nie ośmieszył i nie poniżył żadnymi sprosnymi żartami. Pragnął ją w istocie przedstawić publiczności jako niebiankę świętą, upragnioną, godną szczególniejszej czci i gorących modłów. Niejaką analogiją do pojawienia się Ejreny w Pokoju stanowi zstąpienie z Olimpu Bazylei z końcem komedyi Ptaków. I ona figuruje jako κωφὸν πρόσωπον, sprowadza zaś ptasiemu rodowi nową erę szczęścia i nadzwyczajnej świetności.

Co się tyczy Acharnejczyków, sam Zieliński na str. 52 przyznaje, iż o jakiejś przeróbce tego utworu nic zgoła nie wiadomo. Główną podnietę do dalszej akcyi dramatycznej przysparza Dykajopolis zawarciem udzielnego pokoju z Lacedemończykami [2]). Oburzony chór acharnejskich starców wpada na scenę i wadzi się z aktorem przez cały pierwszy dział chórowy aż do w. 571 [3]). Tylko połowę ich wszystkich zdołał winowajca przekonać o słuszności swego postąpienia; druga rozgoryczona wzywa Lamachosa na pomoc przeciw śmiałkowi. Ten jednak nie daje za wygraną, drwi z groźnego rynsztunku wodza, nawet zarzuca mu w oczy gonienie za zyskownymi urzędami. Skąpe i niezręczne odpowiedzi żołnierza świadczą, jak mało umie wojować językiem. Odchodzi, grożąc wszystkim peloponezyjczykom nieustanną wojną. Ta pogróżka obejmuje trzy trymetry jambiczne. Na nią odpowiada Dykajopolis takimże trójwierszem, lecz treści wprost przeciwnej: zapowiada swój ożywiony han-

[1]) Podobnymi κωφὰ πρόσωπα posługuje się Arystofanes także w innych utworach, jakoto: z końcem Acharnejczyków dwiema, w Osach (w. 1341—87) i Ptakach (665—75) jedną młodą najemną dziewczyną, w Osach także dwoma psami (891—1002). Pomijam mnóstwo przykładów, gdzie są czynni zwyczajni słudzy teatralni.

[2]) Zestawiłem na str. 98 z innymi odnośnymi objawami.

[3]) Ob. str. 105.

del z peloponeczyjczykami, megarejczykami i bojotami, wyłącza zaś Lamachosa. Oba trójwiersze tworzą spomnione na str. 191 ἐπιρρημάτιον, po którem następuje główna parabaza.

Cały ów spór Dykajopolisa z Lamachosem toczy się w trymetrach jambicznych: 572—625, poczem jeszcze trzykrotnie w utworze stykają się i ścierają ci sami przeciwnicy również w trymetrycznych ustępach: 1078—84, 1095—1142, 1190—1227.

§ 124. Jak w Pokoju główny zwrot akcyi dramatycznej stanowi pozyskanie złotem Hermesa, tak w Acharnejczykach odgrywa tę samę rolę rzeczony pierwszy dyjalog Dykajopolisa i Lamachosa, zakończony powyżej spomnionym podwójnym trójwierszem. Nie ma zgoła ważnego powodu, dla którego by wypadało domyślać się dawniejszego wydania utworu z agonem aktorów[1]). Jednakowoż brak agonu poniekąd wynagradza w obudwu utworach pewien wybitny ustęp, jak to nader trafnie zauważył Nesemann w rozprawie: „*De episodiis Aristophaneis*“ [2])

Co poniekąd wynagradza brak agonu w Pokoju i Acharnejczykach?

[1]) Szczególnego rodzaju osobliwością jest wywód rzekomego agonu pierwszego wydania Acharnejczyków, który zamieścił Zieliński na str. 63—79. Ἐπιρρημάτιον powyżej przytoczone przypomina kształtem i treścią takiż ustęp, kończący agon Lizystraty, o czem spomniałem na str. 191. Służy to za główny powód, dla którego uczony ten znawca Arystofanesowych utworów odtwarza całkowity agon obu przeciwników na obraz i podobieństwo agonu Lizystraty. Orzeka on nawet zupełnie na seryjo, iż oba epirematy były anapestyczne, choć z całego domniemanego agonu wcale nic nie pozostało. Przypuszczenie to nie ma oczywiście najmniejszej podstawy. Słusznie możnaby zapytać, dlaczego Zieliński nie odmawia zachowanym Acharnejczykom miana komedyi, skoro nie zawierają agonu?

[2]) *Diss. inaug...*, *quam publ. defend. Guil. Franc. Aem. Nesemann, Berolini, MDCCCLXII, typ. expr. Gust. Schade*, pag. 51—52. Ustępy komedyi, które Ziel. nazwał agonami, omówił Nesemann w tej rozpr. na str. 41—61, poczyniwszy wiele słusznych, acz pobieżnych uwag.

W Pokoju takim ustępem jest obszerny wykład Hermesa w tetrametrach trocheicznych (ob. str. 169), przypominający swym zewnętrznym układem agon Ekklezyjacuz. Ze wzrastającem zdumieniem dowiadują się chór i Trygajos, że właściwym powodem zniknięcia Ejreny był proces Fidyjasza. W jego sprawę zaplątał się był Perykles. Zląkł się i postanowił rzecz całą stłumić szczękiem oręża. W tym celu wywołał zatarg z Megarą, a od tak małej iskry wszczął się ogromny pożar. Miasta i państwa, sprzymierzone dotąd z Atenami, połączyły się z Lacedemonem. Ateńskie floty wypłynęły, aby wywrzeć srogą zemstę. Poczęło się wszędy zniszczenie, zatem biedny a ciemny lud wieśniaczy schronił się do miasta. Ślepo wierzył niecnym krzykaczom, którzy z zamieszek wojennych najbardziej skorzystali. Aż dotąd wstrzymywali Ejrenę od zawitania do Hellady, byle łowić ryby w mętnej wodzie. Jako najgorszego ze wszystkich wymienia Hermes Kleona. Zaraz jednak przerywa mu Trygajos. Przechodząc z epirematu do pnigu, przyznaje i wylicza wprawdzie haniebne właściwości tego demagoga, lecz kończy rzecz uwagą, iż wypada o nim zamilczeć, ponieważ nie należy już do żyjących.

Trygajos poczyna następujący trymetryczny ustęp zapytaniem, dla czego Ejrene milczy. Bogini sama nic nie odpowiada. Hermes pośredniczy, nadstawia jej ucha i pyta w jej imieniu o przeróżne zmiany, które były zaszły w czasie jej długiej nieobecności (w. 657—705). Wszystkie pozostałe dyjalogiczne ustępy utworu wysławiają powrót Ejreny i wynikłe ztąd błogie skutki.

Przedstawienie błogich skutków pokoju jest także głównym celem Acharnejczyków. Jemu poświęca Arystofanes całą część komedyi, następującą po wspomnionym pierwszym dyjalogu Dykajopolisa z Lamachosem i głównej parabazie.

Najważniejszem jest wszelako w utworze uzasadnienie zawarcia udzielnego pokoju. Aby zaostrzyć ciekawość, poprzedza je szereg przygotowań. Od wiersza 280 do 346 trwa spór Dykajopolisa z rozgniewanym chórem. Daremnie

prosi napadnięty, aby go wprzód wysłuchano, z jakiego powodu zawarł z Spartą udzielny pokój. Chór wciąż nań wymyśla, grożąc ukamienowaniem. Przedsiębiorczy człek zaledwie uchodzi śmierci, używszy fortelu. Pomimo tego stawia głowę w zakład, iż zdoła obronić swego postępku (w. 347—92). Chór domaga się tedy coraz natarczywiej spełnienia obietnicy. Lecz Dykajopolis jest tym razem szczególnie przezorny. Wpierw udaje się do Eurypidesa z prośbą o dostarczenie mu różnych łachmanów i innych gratów, którymi posługuje się w swoich dramatach (w. 393—479). Przyodziawszy się, jak skazaniec żebrzący litości, wyraża obawę o swoje życie. Tem samem wywołuje jeszcze większe zniecierpliwienie chóru (480—95).

Nareszcie rozpoczyna właściwą obronę: Wolno mu tym razem głosić prawdę, gdyż nie ma obcych wśród słuchaczy. Niechby Spartanie przepadli, sam mowca ich nienawidzi. Ale nie oni to są właściwą przyczyną domowej wojny Hellenów. Owszem, główną winę ponoszą warchoły i rozpustnicy, których pełno w Atenach. W niesłychany sposób ateńczycy dokuczali megarejczykom. Samę walkę plemienną wywołała waśń o nierządnice. Jacyś młokosy ateńscy porwali wszeteczniecę megarską, megarejczycy ujęli w odwet dwie służebnice Aspazyi. Tem rozgniewany Perykles wypowiedział megarejczykom wojnę. Biedacy zwrócili się do lacedemończyków z prośbą o pomoc i wszczęły się krwawe zapasy na wielkie rozmiary. Ateńczycy to głównie zawinili, albowiem wszyscy oni zbyt często dopiekają innym ludom helleńskim. Jaki skutek wywarła ta przemowa na obudwu półchórach, wykazaliśmy już powyżej.

§. 125. Oto wszystko, co uważałem za potrzebne przytoczyć co do istnienia, ustroju i znaczenia agonu aktorów lub wykładu, zastępującego poniekąd ów agon. Okazało się przytem, w jak wielostronnym i szczególnym stosunku pozostawał ów najwybitniejszy ustęp komedyi do dwu innych ważnych jej ustępów: do pierwszego działu chórowego i głównej parabazy. Najdonioślejsze cechy rzeczonego stosunku wszyst-

kich trzech działów wypada tu jeszcze z osobna i w związku uwydatnić. Ostatecznie dadzą się też wysnuć niektóre wnioski o stanowisku utworów Arystofanesa wśród attyckiej komedyi, tak pod względem ich budowy metrycznej, jak i ogólnego charakteru.

Spomniałem na str. 26—27, że już *Godfryd Hermann* zauważył podobieństwo, zachodzące między parabazą, a tym ustępem komedyi, który Zieliński nazwał agonem. Nie przeoczył też już *Hermann*, iż główna część pierwszego działu chórowego najczęściej się składa z tetrametrów. Atoli dopiero Zieliński jasno i wyraźnie to wypowiedział, iż pierwszy dział chórowy, agon aktorów, jakoteż parabaza stanowią łącznie część najgłówniejszą, stanowią niejako owe najważniejsze filary, na których się zwykł był wspierać cały gmach staroattyckiej komedyi. Powiadam: staroattyckiej komedyi, a nie w ogóle jońskiej, jak się wyraził Zieliński na str. 191.

Pierwszy dział chórowy, agon aktorów i parabaza stanowią łącznie najgłówniejszą część Arystofanesowej komedyi.

Wprawdzie rzeczony autor rozwodzi się na wielu miejscach swego dzieła, o ile na ustrój zasadniczo jońskich komedyj Arystofanesowych wpłynęła komedyja dorycka. Wejrzawszy jednak bliżej w treść tych wywodów, przekonywamy się, że są to po największej części dowolne kombinacyje, pozbawione należytego uzasadnienia. Co najwięcej, wolno się ogólnikowo wyrazić, że dorycka komedyja wywarła zapewne jakiś wpływ na kompozycyją Arystofanesową. Natomiast znacznie głębiej i doniośléj musiało się uwydatnić działanie w tym względzie staroattyckiej tragedyi, tak starannie w samych Atenach uprawianej i pielęgnowanej.

Zieliński wymienia na str. 190 epirematyczną kompozycyją, jako zasadniczą cechę ustroju wyż wymienionych trzech działów Arystofanesowej komedyi. Niezawodnie okazało się także z całego powyższego rozbioru, że taka kompozycyja istotnie przeważa w tych działach. Jeżeli jednak uwzględnimy dyjalogiczne ustępy pierwszego działu chórowego, jakoteż ἀγὼν głównej parabazy, właściwiej będzie wyrazić się inaczej. Najwidoczniejsza cecha owych trzech działów polega w ogóle na tetrametrach, z których się składają ich naj-

ważniejsze części. Ich tetrametry, bądź same, bądź kończące się pnigiem, różnią się bardzo wyraźnie i w dyjalogach pod względem metrycznego ustroju od zwyczajnych trymetrów jambicznych. O tych ostatnich już wspomniałem, gdzie się głównie rozwielmożniły: Ogarniać one zwykły dyjalogiczne ustępy komedyi, następujące po parabazie głównej aż do końca utworu.

Przytoczyłem na str. 193, iż końcowe pnigos pierwszego działu chórowego Rycerzy, jakoteż tetrametry trocheiczne, kończące pierwszy dział chórowy Ós, przypierają bezpośrednio do agonu aktorów. Nieznaczny zaś jest stosunkowo allojometryczny ustęp (w. 400—50), który w Ptakach oddziela od agonu aktorów końcowe hypermetron trochejów pierwszego działu chórowego.

Co się tyczy agonu i parabazy, spomniałem wprawdzie na str. 193, że się nigdzie u Arystofanesa nie stykają bezpośrednio. Lecz jakże nieznaczne bywają nieraz ustępy, przegradzające oba wybitne działy komedyi! Agon Lizystraty od zastępującej parabazę podwójnej syzygii oddziela zaledwie 6 trymetrów, o których spomniałem na str. 191. W porównaniu z obu doniosłymi i rozległymi działami komedyi nieznaczne są też ustępy, przegradzające w Rycerzach (w. 457—97) pierwszy agon, a w Chmurach (457—509) dawny agon od głównej parabazy utworu; podobnież agon aktorów od takiejże parabazy w Ptakach (w. 637—75).

Parabaza była pierwotnie epilogiem komedyi.

§. 126. W obec tych faktów tem więcej nabiera znaczenia iście genijalne spostrzeżenie Zielińskiego, że główna parabaza musiała niegdyś przed Arystofanesem stanowić samo zakończenie czyli epilog komedyi. Nader trafnie popiera on też na str. 186 swoje twierdzenie niektórymi charakterystycznymi właściwościami parabazy. Jeśli poeta wysławia tutaj w anapestach własne zasługi, jeśli się poleca sędziom scenicznym, to niezawodnie najwłaściwsze do tego miejsce było na samym końcu utworu. Tak czyni Plaut, podobnie czyni nieraz Szekspir w epilogach swoich utworów. Podobnym

objawem jest mała parabaza Ekklezyjazuz, znajdująca się na końcu. Że pierwotnie parabazą kończył się utwór, zdają się też wskazywać modły do bogów, zawarte w parabatycznych odach. Najwybitniejszym zaś argumentem jest owo tak charakterystyczne παραβαίνειν chóru, t. j. odwracanie się od sceny i postąpienie ku widzom. Ustąpiwszy zupełnie ze sceny przed samą parabazą, niewątpliwie aktorowie kończyli niegdyś przed Arystofanesem całą dramatyczną akcyją komedyi. Na onczas owa akcyja musiała też być odpowiednio krótszą.

Potwierdzenie tego przypuszczenia znajdujemy w pewnym, nieco pobieżnym ustępie prolegomenów *Berγka*, mianowicie w 36 paragrafie VIII-go rozdziału. Poprzednio anonim omówił był rozmaite charaktery aktorów komicznych. Ponieważ identyfikuje tamże jeszcze pojęcie aktorów i choreutów, prawdopodobnie ma on na myśli komedyją najdawniejszą, gdzie jeszcze pierwszych od drugich nie oddzielano. Następnie czytamy, co następuje:

(VIII, 16): Τούτων οὖν προσώπων τὸ ὅλον ἄθροισμα, ὃ καὶ χορὸς ἐκαλεῖτο, εἰσελθὸν εἰς τὴν ὀρχήστραν, ἣν ἔφασαν καὶ λογεῖον (ἐκαλεῖτο δὲ ἡ εἰσέλευσις εἴσοδος, καὶ ἐπήλυσις καὶ ἐπίβασις καὶ πάροδος καὶ παράβασις), εἰσελθὸν οὖν καὶ παραβὰν εἰς τὴν ὀρχήστραν πρὸς τοὺς ὑποκριτὰς τὸν λόγον ποιούμενον, τὸ πρόσωπον βλέπον εἶχε πρὸς τὴν σκηνήν. ἐξελθόντων δὲ τῶν ὑποκριτῶν, πρὸς τὸ τοῦ δήμου μέρος ἐστρέφετο ἢ τὸ δεξιὸν ἢ τὸ ἀριστερόν· καὶ πάλιν ἀντεστρέφετο πρὸς τὸ ἕτερον καὶ ἔλεγέ τι ἑκατέροις τοῖς μέρεσι· εἶτα ἐξήρχετο καὶ τέλος τὸ δράμα ἐλάμβανεν. ταῦτα μὲν οὖν ἦσαν πρακτικὰ τέσσαρα μέρη τοῦ δράματος, παράβασις, στροφή, ἀντίστροφος καὶ ἔξοδος. Oczywiście bałamutną tu jest nomenklatura części pierwotnej komedyi. Zasadnicze jednakże pojęcie odmiennej natury głównych jej części zawiera wszelkie cechy prawdopodobieństwa.

Zestawmyż z tem określeniem to, co zacytowałem w uw. 1 na str. 32 z Arystotelesa. Najdonioślejsze są tu dla nas dwie okoliczności: Wyraźne określenie trocheicznego tetrametru jako wiersza nadającego się do orchestyki, a powtóre niemniej wyraźne przeciwstawienie orchestycznych

właściwości tetrametrów dyjalogicznemu charakterowi jambicznych trymetrów. Dowiadujemy się zarazem, iż dlatego dawniej używano tetrametrów, ponieważ orchestyka większą wówczas odgrywała rolę. Czegóż więc dowodzi owo bezpośrednie lub przynajmniej dość blizkie nieraz sąsiedztwo trzech wielkich tetrametrycznych działów komedyi? Odpowiedź teraz łatwa.

Dawnymi czasy pierwszy dział chórowy, agon aktorów i główna parabaza następowały bezpośrednio po sobie.

§. 127. Niezawodnie niegdyś rzeczone trzy działy komedyi następowały bezpośrednio po sobie, owe zaś częste u Arystofanesa trymetryczne wtręty tem używańsze i rozleglejsze się stawały, im bardziej właściwa akcyja dramatyczna komedyją ogarniała, a pierwiastek orchestyczny i muzyczny malał i zanikał. Wszak wiemy, iż w ogóle tetrametrom wtórowała muzyka instrumentalna, prócz tego zaś chórowym tetrametrom trocheicznym i jambicznym towarzyszyły orchestyczne ruchy choreutów. Tego wszystkiego nie było w komicznych trymetrach jambicznych.

Czem się różni pierwsza wielka część komedyi zawierająca pierwszy dział chórowy, agon aktorów i parabazę, od całej następującej reszty utworu?

§. 128. Z powyższych uwag już jasno poznajemy, dlaczego u Arystofanesa tetrametry aż po pierwszą parabazę odgrywają najważniejszą rolę. Wszak wszystkie owe trzy główne działy przedewszystkiem znamionowała walka słowna, czyli ujawniający się w dyjalektyce zapał do stworzenia jakiejś nowej, odpowiedniej dążeniom sytuacyi. W pierwszym dziale chórowym spółdziałał w akcyi dramatycznej jeszcze sam chór. W agonie aktorów przygotowywała się przedewszystkiem owa oczekiwana nowa sytuacyja. Przez parabazę chór stawał mniej lub więcej w opozycyi do społecznych wadliwych w całem państwie stosunków.

We wszystkich tych razach niezawodnie podniosły rytm i tenor tetrametrów nadawał się daleko lepiej do uroczystego dyjalogu lub wykładu, aniżeli pospolite stosunkowo brzmienie trymetru jambicznego.

Przekonaliśmy się zarazem, jak dalece epirematyczna syzygija potęgowała zamierzone wrażenie, jak dobitnie i wyraźnie uwydatniały odezwy i śpiewy odpowiadających sobie

półchórów przegradzane przez nie, atoli jednę całość tworzące dyjalogiczne ustępy.

Cóż natomiast okazuje następująca po agonie i pierwszej parabazie pozostała część komedyi? Przegląd jej treści zamieściłem na str. 193—196. Owóż są to już tylko naturalne konsekwencyje stworzonej lub przygotowanej agonem nowej sytuacyi. Tylko w Rycerzach i Chmurach ponawia się walna utarczka agonistów na słowa.

Najczęściej wyrażał był chór swoje zapatrywanie zaraz po agonie, stając stanowczo po stronie zwycięzcy, lub też uznając niemożność rozstrzygnięcia sprawy. Tem samem chór nie miał już potrzeby tak gorączkowego jak poprzednio spółdziałania i wyczekiwania. Odtąd poprzestawał na przeplataniu dalszych scen objektywnymi uwagami. Widzę w tem dalszem działaniu chóru komicznego tylko naturalne odzwierciedlenie trybu życia Hellenów. Ponieważ zwykli byli kończyć codzienne zajęcia śpiewami i tańcami, więc i dramat, przedstawiający w skróceniu niejako ustęp z życia swego bohatera, musiał w naturalnych odstępach i przerwach, zwłaszcza po odejściu aktorów, zawierać jakieś towarzyskie śpiewy i pląsy, chociażby tego sama akcyja nie wymagała.

Po głównej parabazie chór walczył jeszcze tylko we wtórej parabazie, występując znów z krytyką społeczeństwa lub jego członków w odach i epirematach. Zaraz więc wznawia się tu syzygija epirematyczna. W następujących pogłównej parabazie antystroficznych śpiewach chórowych drugiej części utworu znajdujemy natomiast zwykle ustrój epejzodyczny. Nadmieniłem na str. 62—63, iż taki ustrój charakteryzował przedewszystkiem tragedyją. Czemże on się jednak tłomaczy po głównej parabazie komedyi?

Pewną ogólną, lecz charakterystyczną analogiją co do treści i co do formy. Owe konsekwencyje spowodowanego przez agon aktorów nowego porządku rzeczy przedstawia komedyja Arystofanesa raczej szeregiem scen akcyi dramatycznej, aniżeli dysputą uczestników. Najwłaściwszym wyrazem tej akcyi tak w tragedyi, jak w komedyi był trymetr jambiczny.

Mniejszem z natury rzeczy było πάθος, lecz na lżejszym i krótszym wierszu dyjalogu zyskiwała energija czynu aktorów.

Co się tyczy przemówień chóru, rzecz miała się odwrotnie. Po głównej parabazie chór zajmował stanowisko więcej objektywne. Zaczem poszło, iż jego śpiewom towarzyszyły ruchy o wiele spokojniejsze, aniżeli przed główną parabazą. Ta właściwość zbliżała je do śpiewów chóru tragicznego. Dlatego też uległy one tutaj wpływowi tragedyi, zarówno jak dyjalogiczne ustępy. Gdy bowiem w dyjalogu miejsce tetrametru zajął trymetr [1]), to epirematyczna syzygija przedzierzgnęła się w epejzodyczną kompozycyją. Znaczy to, jak wiemy, iż ἐπεισόδια rozdzielają śpiewy chórowe, których antoda następuje bezpośrednio po odzie [2]).

Jeżeli przed główną parabazą spotykaliśmy tak często syzygije o epirematach trymetrycznych, to wpłynął na to przedewszystkiem ustrój przeważających i górujących tamże znaczeniem ustępów tetrametrycznych.

Rozróżniając w Arystofanesowej komedyi powyższe dwie wielkie a charakterystyczne części, możemy tedy w ogóle twierdzić, że na ustrój drugiej części widocznie wpłynęła tragedyja. Dlatego to nazwałem (str. 62) przesadą wywód zupełnej od niej niezawisłości komedyi.

Owe ogólne uwagi o komedyi wynikły z przeciwstawienia tetrametrom jambicznych trymetrów. Specyjalnie do Arystofanesa odnoszą się pewne wnioski, na które naprowadzają odmienne właściwości rozmaitych rodzajów tetrametrów.

[1]) Swoją drogą komiczny trymetr różnił się od tragicznego prócz luźniejszej budowy brakiem przygrywki instrumentalnej, którą temu ostatniemu przypisują dla jego szczególniejszego patosu. Ob. uw. 1 na str. 74.

[2]) Są to właśnie owe tak zwane stazyma komedyi, o których spomniałem na str. 64.

Czegóż bowiem dowodzi ów przydługi ustęp u Arystofanesa[1]), gdzie nawet trocheiczne tetrametry obchodziły się bez żadnych poruszeń? Cóż wynika z doniosłej różnicy między jambicznymi tetrametrami chórowymi i dyjalogicznymi, iż tamtym towarzyszyły ewolucyje choreutów, tym zaś nie[2])? Cóż wreszcie znaczy zwyczajny brak poruszeń chórowych w ciągu tetrametrów anapestycznych, którymi Arystofanes z takiem upodobaniem się posługiwał?

§. 129. To wszystko świadczy nader wymownie, iż Arystofanes stał u przełomu między ową starodawną komedyją o wybitnie orchestycznym przebiegu, a komedyją późniejszą, gdzie chór niczem nie wpływał na bieżącą akcyją dramatyczną, w dyjalogu zaś już ogólnie zapanował trymetr jambiczny.

Arystofanes stał u przełomu między starodawną komedyją wybitnie orchestyczną a późniejszą dyjalogiczną.

Przejście od tamtej do następnej epoki stanowiły właśnie owe rodzaje tetrametrów, któreby specyjalnie dyjalogicznymi wypadało nazwać. Są to tetrametry anapestyczne i dyjalogiczne tetrametry jambiczne. Poeta, pozbawiwszy je orchestycznego charakteru, zastosował je głównie w swych agonach aktorów.

Jak zaś dalece rozmiłował się Arystofanes w tetrametrach anapestycznych, dowodzą tego agony aktorów w Eklezyjacuzach i Plutosie: Tetrametryczne ustępy pierwszego działu chórowego zostały znacznie skrócone. Znikła ze swego zwykłego miejsca parabaza. Agon postradał swą antystroficzną budowę. Spółudział chóru zmalał w agonie Plutosa do dwu wiersza katakeleusmosu. Przeciwnie zaś epiremat agonu wzrósł w obu utworach do rozmiaru dwu epirematów. Snać świadom był Arystofanes swego mistrzowstwa w kształtowaniu anapestycznych tetrametrów, z powodu którego nazwano je później μέτρον Ἀριστοφάνειον.

[1]) Ob. co nadmieniłem na str. 81—82 o wierszach 601—50 Pokoju, a zwłaszcza uwagę o nich na str. 169.

[2]) Zob. wywody na str. 91—93, 169—70, jakoteż cały dowód na str. 166—80, iż chór w ciągu dyjalogicznych ustępów agonu stał spokojnie na miejscu.

Metrum to najwyborniejsze do uroczystej dysputy. Lecz dysputa jest właściwie obcą celom i zadaniom dramatu. Ciągły rozrost iście dramatycznej akcyi dowodzi rozwijania się świadomości tego faktu u greckich dramaturgów starożytnych. Musiał więc ostatecznie i ów najwytworniejszy rodzaj tetrametrów ustępować zwolna lecz stale z widowni.

*We Lwowie, w Maju, 1889.*

# LIRYKA SARBIEWSKIEGO

przez

St. Windakiewicza.

## Geneza talentu.

### I.

Bawiąc w Rzymie, natrafiłem w biblijotece XX. Barberinich na rękopisy Sarbiewskiego, które w prosty i namacalny sposób tłomaczą genezę jego talentu. Następstwo chronologiczne ich jest tak jasne i naturalne, że bez długich wywodów mogę przystąpić wprost do rzeczy.

Manuskrypt barberyński XXX. 178 jest ładną książeczką, w wyborny pergamin oprawną. Złote litery JHS w otoku promiennym oznaczają pochodzenie jezuickie, pismo z pod ręki dobrego kaligrafa świadczy o staranności, z jaką wygotowano manuskrypt. Na karcie drugiej wśród pszczół herbowych czytamy tytuł: *Aureum Saeculum, Urbano VIII Pontifice Opt. Max. Orbi Invectum Anno 1623;* poniżej nazwisko autora: *Matthias Casimirus Sarbieschi e Societate Jesu.*

Jeśli pominiemy list do Kmicica z grudnia 1622 roku, utwór powyższy będzie uwerturą do liryki Sarbiewskiego. Po pięciomiesięcznej podróży na Poznań, Lipsk, Monachium

ujrzał nasz poeta miasto, ku któremu rozgorzał płomieniem wyobraźni jeszcze na Żmudzi. Długą tęsknotą i uciążliwą drogą podsycony, wybuchnął na widok Rzymu zachwytem, który posiada wszelkie cechy niekłamanej prawdy:

„... Salve pulcherrima mundi
Roma, Palatinis ardua iugis,
Pulchraque tergemini, salve, domus hospita mundi,
Divinae, salve, religionis honos.

Z ciekawością otworzymy opisaną książkę, pragnąc poznać pierwszy owoc, który wydał Sarbiewski pod niebem włoskiem. Pobudek do kompozycyi miał mało, zwłaszcza żywych i wewnętrznych. We wrześniu 1623 r., gdy konklawe wybrało na stolicę apostolską uczonego kardynała Barberiniego, przełożeni kazali napisać świeżo przybyłemu panegiryście odpowiedni utwór pochwalny, i tak powstała jego fantazyja poetycka p. t. Wiek złoty.

Owego roku jakoś późno skończyło się lato. Poeta zmyśla, że się zatrzymało, czekając wyniku konklawe, i dzięki temu spotkało się z miesiącem wrześniem. Uradowane niezwykłemi zdarzeniami, wyprawia się z nowym towarzyszem na wyspy szczęśliwe i z nich przywozi do Lacyjum sto lat złotych, czyli wiek złoty. Następuje piękny opis skutków trwałego pokoju. To będzie treść, jeśli zgodzimy się streszczać to, co właściwie nie ma treści, co jest budowlą wyobraźni, ze słomek i siatek pajęczych skleconą.

Kompozycyja podobna wydaje nam się dzisiaj psychologicznie niezrozumiałą i nienaturalną w genezie. Mimo to nie jest brzydką, a w ramach tuzinkowych pomieścił Sarbiewski wcale piękne i oryginalne obrazki. Na samym początku mamy doskonały opis lata, który plastyką i realizmem przypomina opis posuchy u Tassa. Ponad Lacyjum przelatują gorące wiatry, całując po drodze chwiejące się kwiaty. Deszcze ciepłe padają, a pod ich wrażeniem rozrasta się bujna trawa. Wtedy i ziarno poczyna wysypywać się z kłosów, a czerwone grona winogradu schylają swe główki pod nóż rolnika.

Opis wysp szczęśliwych wyjęty jakby z baśni ludowej lub z romantycznego rapsodu. Kędyś na południu znajduje się ziemia, otoczona niedostępną falą. Tam w morzu kwiecia stoją cztery pałace, których szczyty śpią w chmurach. Wśród urwisk i jaskiń wznosi się pałac z żelaza, gdzie uwięzione dyszą wszystkie godziny minionych stuleci, i dokąd się zbiegły wszystkie boleści i westchnienia ludzkości i z szyderstwem wieją ponad trupami królów. Drugi pałac miedziany jest stolicą miesięcy, trzeci mieści lata szczęśliwe. Mury w tym ostatnim z tablic białych i błyszczących, gwiazdy na nich utkwione, jak kandelabry, i spokojnie mieszkają tu dobroczynni bohaterowie przeszłości.

Nie wiem, czy Sarbiewski cierpiał na daltonizm, czyli tak szalenie lubował się w kolorach. Czwarty pałac ma być złoty. Poeta na opis jego użył najjaskrawszych farb swej palety i główny nacisk położył na wykonanie tego ustępu. Z kryształów i klejnotów pobudował ściany, belki wykuł ze złota, a posadzkę z cedru afrykańskiego ułożył. Wewnątrz japoński ogródek, czy coś takiego, pomyślał. Pomiędzy laurami przechadzają się w purpurze i złotogłowiu dnie i lata najdawniejszej epoki historycznej, depcąc po różach i szafranach i kąpiąc się w wiekuistem słońcu. Tu właśnie po długiej wędrówce zjawia się lato i za pozwoleniem królowej Cnoty uwozi sto lat złotych. Opis powrotu nowych bóstw na ziemię jest fantazyją mitologiczną à la Rubens. Zefiry zakładają koła do tryumfalnego wozu, koniki zaprzężono girlandami kwiatów, wędzidła dyjamentowe, wóz strojny bukietami hyjacyntów.

Czytając te rzeczy, doznaje się dziwnego wrażenia. Tyle barw, a żadnej sytuacyi prawdziwej, ani jednego typu ni osoby. Sarbiewski niewątpliwie urodził się poetą, ale brakowało mu jak dotąd treści, brakowało pogłębienia i umiarkowania nieunoszonej wyobraźni.

Niktby nie uwierzył, że już w utworze niniejszym tkwi świadectwo pospiesznej emancypacyi duchowej z pod haseł swawoli i bezkształtu. R. 1618 pisał Sarbiewski panegiryk na wjazd Kiszki na biskupstwo wendeńskie, *Aureum*

*saeculum* jest jego przeróbką. Na Żmudzi również jak w Lacyjum, spotkały się lato i jesień, ale zanim do tego przyszło, odbyło się dużo spraw, które tylko popsuły jasność konceptu. Lato i jesień chwalą nowych dygnitarzów krajowych, poczem wyjeżdżają. Pochwały owe opuścił następnie Sarbiewski, w ogóle skreślił coś 100 wierszy i bez skrupułu wyrzucił pewną ilość zbytecznych osób i sytuacyj, żeby z opisu wysp szczęśliwych uczynić punkt centralny nowego utworu.

Przewrót ten dokonał się w nim zaraz we Włoszech, i to z pewną surowością, która korzystnie świadczy o Sarbiewskim. Ofiarą rygorystycznego układu padł pyszny opis ciszy letniej, którego nam żal:

Charyty biegną, przecinając chmury lub poddając lot swój ze swobodą łagodnym wiatrom. Ptak goni po przestrzeni powietrznej z zadowoleniem i bez obawy, iżby go wicher nie porwał. Powierzchnia wody cicho szeleści, rozkochany dąb towarzyszkę swą konarami obejmuje, topola tuli się do topoli, a wiązy wiązom, klony klonom opowiadają wieczną historyją miłości: „*Et platani platanis, ornusque remurmurat orno*“.

Szkoda doprawdy, że to wszystko wprawione zostało w ołowiany pomysł panegiryku. Niemniej widzimy, że Sarbiewski czuł piękność przyrody, która mu miała otworzyć najgłębsze tajniki liryki i uczynić z niego kiedyś wielkiego poetę. Okres panegiryczny jest u Sarbiewskiego podobnym objawem, jak okres powieści walterskottowskiej u Krasińskiego, jest aberacyją twórczą, którą przemóc zdołała jego naturalna skłonność i jego prawdziwy talent poetycki.

## II.

Manuskrypt barberyński XXX. 14. zawiera utwory rozmaitych poetów do Franciszka Barberiniego, bratanka papieża i kardynała od października 1623 r. Na jednym z nich tytuł: *Porticus Honoris, Per quam Franciscus Cardinalis Barberinus ad Delubrum Honoris, Poetico Opere in Romano Societatis Jesu Collegio extructum, ingressus est.* Pod epigra-

mem wstępnym do Urbana, który później Tarkwinijuszowi Gallucciemu przypisał, mieści się podpis autora: *Mathias Casimirus Sarbieschi.*

Portyk jest panegirykiem więcej w tytule, aniżeli w treści, lub, lepiej powiedzieć, jest panegirykiem niewykonanym, zwłaszcza w porównaniu z *Aureum saeculum.* Sarbiewski, jak gdyby już niezdolny do wielkiej kompozycyi panegirycznej, tworzy kilkanaście liryków, które usiłuje powiązać jakąś fantastyczną strukturą. Widocznie powoli zamienia się w liryka, nie kapitulując jeszcze z przeszłości.

Portyk posiada trzy bramy, czyli arkady tryumfalne, poświęcone w imaginacyi chwale kardynała. U bramy pierwszej (III. 11) na wspomnienie kardynała rodzi się w Sarbiewskim zapał i porywa go do nieba, gdzie na wieczne czasy imię kardynała wypisuje. Tendencyja panegiryczna, choć nie brzydki wierszyk. U bramy drugiej (III. 18) wpływa poeta na ocean chwały kardynała, gdzie burze świata ustają i cisza szczęścia panuje. Przesada straszna, ale jeden z typowych pomysłów baroccowych. Wiersz u bramy trzeciej (III. 10) jest szerokim frazesem o ogromnej sławie kardynała, na którą podobno już krąg ziemski nie starczy.

Zastanówmy się bliżej nad temi odami, a przyznamy, że one nie mogły powstać w jednym momencie twórczym, czyli, że Sarbiewski nie wiele przedtem przestał być kompozytorem panegirycznym, lecz przemienił się, że tak powiem, w improwizatora. Może być, że trzykrotny pobyt Barberiniego w kolegijum rzymskiem nastroił poetę tak patetycznie, ale pomyśleć nie podobna, żeby za jednym razem powstały w nim trzy odrębne waryjacyje panegiryczne na trzy różne temata.

Tymczasem Sarbiewski koniecznie usiłuje nas przekonać, że, nietylko ów portyk istniał od samego początku w jego zamiarze, ale że nawet w nim spotkały jego mecenasa cztery orszaki, które wygłosiły cztery ody na cześć cnót kardynała. Pierwsza (III. 1) zawiera wcale ładne komplementa na urodziny, i wskazuje, jakiemi drogami dążył nasz poeta

w celu pozyskania sobie protekcyi. Franciszka mamy w kwietniu i październiku, myślę 1624 roku. Druga (I. 23) jest piękną pochwałą pracy i udała się może dlatego, że sam poeta wiele nad sobą w tym czasie pracował. Ostatnią (III. 14) wypowiada orszak trębaczów, powołujących ludzkość na rządy barberyńskie. Mieści ona właściwe encomium kardynała i tylko ona ma piętno prawdziwej a nie fantastycznej pochwały. Dotychczas więc poznaliśmy cztery ody treści panegirycznej i osobistej, a dwie, można powiedzieć, treści ogólniejszej i rzeczowej.

Sarbiewski nie mógł ująć liryków, różnymi czasami napisanych, w ów Portyk zaszczytny, który widocznie później wymyślił. Świadczą o tem nietylko poznane ody, których zawartość zupełnie etykiecie nie odpowiada, ale także innych pięć ód, które wsunął w omawianym rękopisie tuż poza ody orszaków. Nie chcę wykończać jego kompozycyi, ale one miałyby racyją tylko jako podźwięki lub waryjanty pieśni, przez orszaki odśpiewane. Jedna (III. 21) mówi o upodobanym sposobie życia kardynała; druga (III. 15) jest zręcznym komplementem na pszczoły herbowe Barberinich; trzecia (III. 17) tyczy się właściwie Tybru; czwarta (III. 3) i piąta (I. 17), o łaskawości Barberinich, niczem się nie odznacza. Zagłębiwszy się w istotę ewolucyi twórczej, może przyznamy, że to są ostatnie pióra z dawnego puchu u wyrabiającego się w tym czasie talentu lirycznego.

Rzeczywiście, w Portyku nawet znajdziemy na to dotykalny dowód. Pieśń orszaku trzeciego, niby kamilłów przy ofierze śpiewających, nie ma nic wspólnego z Barberinim. Muszę objaśnić, że owe orszaki odbywają jakieś akta sakralne, których celu nikt się domyślić nie może. Trzeba sobie wyobrazić, że u krańców tego portyku umieścił Sarbiewski jakiś imaginacyjny ołtarz, ku któremu zwracał wszystkie kadzidła swej wyobraźni. Ale pomijając to, pieśń orszaku trzeciego jest świadectwem zupełnego wydobycia się naszego poety z pod jarzma panegiryzmu, które gniotło okropnie jego wyobraźnią. Sarbiewski pracował nad tem

długo i mozolnie, a skoro raz stanął u mety, wydobyła się z jego piersi pieśń gwałtowna, która odrazu w nim zniszczyła poczucie konwencyjonalne i ujawniła się tak silnie, że później dała treść aż trzem lirykom (II. 25, I. 7, I. 2), które początkowo jednę całość stanowiły. Co mu otwarło oczy na ocenę samego siebie?

Non me Democriti sales,[1])
Non me Cecropii porticus atrii
Non percussa docentium
Delectat calidis pulpita iurgiis...
Me pressae tumulo lachryma gloriae,
Me proiecta iacentium
Passim per populos busta Quiritium,
Et vilis Zephyro iocus
Jactati cineres, et procerum rogi
Fumantumque cadavera
Regnorum tacito, Rufe, silentio
Moestum multa monent...

Trzeba zauważyć, że owe żarty demokrytowe, to chyba pomysły o pszczołach barberyńskich i Tybrze; portyk dworu Cekropsa, to chyba ten, o którymśmy dotąd mówili. Nędzę swoich panegirycznych fantazyj zrozumiał teraz dopiero, a wskazała mu ją cisza grobów na drodze apijskiej. Wszystko tak mija marnie i bez śladu, miną i moje pomysły, które wykarmiłem gorącą wyobraźnią swoją. A więc — a więc trzeba drogę zmienić, trzeba pracować i przemocą cały żar ducha skierować na inne tory. Była to decyzyja stanowcza, choć na razie rozpaczliwa, i opanował go dziwny smutek,

---

[1]) Zwracam uwagę, że cytaty, które podaję, czerpię z wyd. z 1632 r., a więc po zupełnem zhoracyjanizowaniu pierwotnej redakcyi. Ale nie chciałem zbytnią drobiazgowością sprowadzić konfuzyi, a wydanie z 1632 r. zwykle uważa się za podstawowe. Zresztą i to prawda, że uczucia Sarbiewskiego w późniejszych redakcyjach są bardziej wyklarowane i jaśniej wypowiedziane, dlatego nie szkodzi w imię łatwiejszej ekspozycyi posłużyć się niemi w tak pobieżnej charakterystyce, jak moja.

jaki bywa udziałem dusz, mocujących się z trudnem zagadnieniem filozoficznem:

Eheu, Telephe, ludimur,
Fortunae volucri ludimur impetu:
Aeternum nihil est: Cadet,
Quod surgit, sed adhuc surget et occidet
Ritu praecipitis pilae....
Eheu, quam celeres Hora quatit Notos,
Nec gratae strepitum lyrae,
Nec curat miserae carmina tibiae,
Et quanquam canitur levis,
Sese tota suis laudibus invidet...

Ale smutek ten przemogła jego rzeczywista zdolność, rozwiązanie znalazł niebawem, i zgromił sam siebie za chwilę zwątpienia:

Indignas, Lyce, naenias
Et moestum gemitu pectus et hispidis
Frontem nubibus expedi,
Cum sol non solito lumine riserit,
Et fortuna volubilis
Fati difficilem iecerit aleam.
Quod vexant hodie Noti,
Cras lambent graciles aequor Etesiae.

Słowa powyższe mają coś z uczucia orła, który podniósł się z gniazda z zupełną ufnością w moc swoich skrzydeł.

## III.

W rękopisie XXX. 178, któryśmy opisali na samym początku, znajdują się wiersze Sarbiewskiego, zapowiedziane w ten sposób: *Lyricorum ad SS. D. N. Urbanum VIII, Pont. Opt. Max., Liber.* Więc już tytuł czysty, przekonanie jasne: jestem lirykiem.

Musimy się przenieść w sferę innych uczuć naszego autora, ażeby pojąć treść tej grupy poematów. Historyja polska posiadała trzy doniosłe epizody historyczne, które dały życie formującym się, lub nawet wykończonym cyklom epicznym: Grunwald, Chocim i Napoleon. W pierwszym skupiła się

idea samowiedzy i siły narodowej; w drugim idea katolicyzmu i powołania do walki z islamem; w trzecim idea wiary w świętą i niepokalaną przeszłość własną, i protest wyobraźni przeciwko faktom bolesnym, ale, jak ufamy, przemijającym. Sarbiewski żył w tej drugiej epoce, w piersiach jego brzmiały, nieskupione jeszcze na sposób epiczny, echa Chocimu. Wyobraźmy sobie tę wysoką ekspansyją psychiczną, w czasie której napisał niedawno ową piękną odę o mowie ruin i grobów. W podobnem usposobieniu pisze on teraz całą seryją liryków o walce ze Wschodem, a naprzód wiersz: *De paccandis civilibus Christianorum bellis*, w czasie pierwszej przerwy wojny trzydziestoletniej.

Zwrócił się z nim do papieża, bo miał do tego powód osobisty, a potem weń wierzył. Szalona radość, powiada, ogarnia mnie na tę nowinę, że tyran, co przyszedł od gór lodowych, został nad Renem pobity i że ty, Ojcze ludów, przyczyniłeś się do uspokojenia chrześciaństwa. Imię swe zapisałeś na kartach historyi, powtórzą je wieki i najdalsze narody. Radość z tryumfem miesza się w jego sercu, tryskając w kaskady niezwykłych porównań:

Regna Rhaeteis resonant triumphis,
Rumor, aurata volitans quadriga,
Grata demittit bene feriatis
Omina terris.
Occidit iustae reus hostis irae,
Hostis hibernae dominator orae,
Qua coronatis sinuantur altae
Turribus Alpes.

Potem opowiada o błogich skutkach, które sprawi ten spokój i opisuje je z widoczną satysfakcyją, czyniąc aluzyją do swych przepowiedni w *Aureum Saeculum*:

Meque veraci cecinisse plectro
Inter Octobres tua festa pompas,
Prisca Saturni rediisse saecla
Approbat orbis.

W tej odzie spotykamy się po raz pierwszy u Sarbiewskiego z pełnią uczucia, uchwyconą w ton liryczny z pewną

niezaprzeczoną dojrzałością autorską. Uniesienie jego było tak silne, że później wydało aż cztery liryki (I. 21, II. 12, I. 1, II. 21). Autor kończy wezwaniem do walki ze wschodem, której nadzieja pobudziła go do tak żywego odczucia pokoju.

Druga oda. *Ad Principes Christianos de recuperando Orientis imperio* jest dalszym ciągiem i rozwinięciem poprzedniej, a zarazem wyraźną już manifestacyją tego uczucia, które poetę podnosiło w imię posłannictwa dziejowego Polski. Do papieża nie można było tak otwarcie mówić, jak do nienazwanych władców Europy. Naturalnie, siła tej ody musiała się stać większą, powiem otwarcie, stała się potężną. Ona jest najdoskonalszem uniesieniem lirycznem, na jakie stać było Sarbiewskiego w czasach pierwszego rozkwitu. Pomyślmy sobie wielkiego poetę, gdy w imię narodowej tendencyi ma wypowiedzieć pewną prawdę Europie; gdy ogniem, który w nim krąży, chce przejąć, przekonać, zapalić. Ironija dojmująca podsyca płomień przekonania i bucha łuną poezyi, w obec której wszystko, co dotąd napisał, blednieje.

Wypada nam zapoznać się dokładnie z treścią tego poematu (I. 6, I. 8). Patrzcie nad Bospor, mówi poeta, morze ze złością gryzie brzegi lądu, nie mogąc znieść jarzma Turków. Słuchajcie, z Cykladów i Achai doleci was jęk boleści. Czyż stan ten ma trwać na wieki? Na nic nam się nie zda książkowa mądrość, na nic babskie wróżby, że Turek upadnie. Czynu nam trzeba. Lecz czy my zdolni zdobyć się na czyn? Nie. Szyk miejski i zniewieściałość stała się naszym udziałem i potomkowie dawnych Rzymian spodleli bezdennie. Charakterystyka ówczesnego społeczeństwa jest pyszna i gryząca do szpiku i kości: Jesteśmy wyrodkami, powiada, i hańbą natury. Dary przyrodzone samochcąc gubimy, imponują nam tylko sofiści, wykrętacze, *excelsi ingenii latrones*, jak ich nazywa, a najbardziej złoto:

Iras et enses vendimus et manus
Hac, unde nummis aura refulserit,

Sparsique tinnitus ad auri
Sollicita vacat aure vulgus.

Lecz blask złota jest przelotny. A potem co? Co nas czeka? Kto nas obroni? Żołnierz najemny? Nie, i opisuje go z nieskończonem szyderstwem:

Nescit severo livida brachia
Signare ferro; nescit idoneis,
Tiro, reluctantem lupatis
Frangere equum, metuitque torvum
Tranare Tibrim...

Myśl owa napawa go ogromną goryczą i z indygnacyją nowoczesnego Jeremijasza woła:

Frangite barbita
Nervosque, dementemque buxum
Femineo prohibete cantu. —
Auditis? —

Sarbiewski dochodził powoli do mistrzostwa w wydobywaniu lirycznych tonów. Grał antytezami, zwracał dowolnie strumień poezyi, rozwijał akord zasadniczy i błyskał nim stosownie do okoliczności, piano lub forte. Tym razem finał swój rozpoczął myślą i efektem, którym zaczął:

Auditis? Istri litora personat
Ferale cornu. Jam capita Alpium
Magnaeque respondere montes
Ausoniae..... Ibimus,

Po tym pytajniku, po którym należy sobie pomyśleć ciszę kilku taktów, podnosi trzykrotny okrzyk bojowy: powstańmy, *surgamus*, wykonany z precyzyją wirtuoza na tle jak gdyby trwogi i przekonania, że się to na nic nie zda.

Odę owę moglibyśmy uważać za doskonałą pod każdym względem, gdyby autor był posiadał już natenczas doświadczenie artysty, który dokładnie panuje ponad swą wyobraźnią i umie uniknąć wszelkich niejasności w uczuciu i słowie.

Następne ody w tej samej materyi są o wiele słabsze. Jednę o odzyskaniu Grecyi zwrócił Sarbiewski do książąt

włoskich; inne dwie o zdobyciu wschodu do żołnierzy, i to naprzód europejskich, a potem włoskich. Poeta widocznie pod działaniem reminiscencyj panegirycznych obmyślił sobie plan systematyczny, od papieża do królów, od królów do książąt i t. d., plan, którego nie zdołał należycie wykonać. Oda pierwsza, pisana jako wtór do tej, o której właśnie mówiliśmy, zawiera wiele uczoności i frazeologii, ale jest zimną. Później rozłamał ją Sarbiewski na trzy kawałki, i utworzył z nich dwa odrębne wiersze (I. 12, III. 11). Oda druga, w powtórnem opracowaniu także przepołowiona, a co główniejsza, potem do prywatnych osób zaadresowana (I. 11, III. 20), jest godną uwagi tylko z tego względu, że wojsku europejskiemu stawia za przykład dzielność Polaków. Trzecia z nich, najlepsza (I. 20), brzmi w pierwotnym tytule: *Ad militem Italum de bello contra Turcas suscipiendo.* Z początku parafrazuje poeta Horacego (III. 2), a z tego lekko przechodzi do przypomnienia świetnych walk Skanderbega i Warneńczyka, kończy zaś widzeniem proroczem, zbudowanem na zasadniczem przeświadczeniu, z którem pisał całą wiązankę omówionych poematów:

Eheu! cicatricum Hesperiam pudet:
Et mollis otii, et turpis inertiae,
Iraeque, quae procudit arma
Immeritis inimica regnis.

Sarbiewskiemu zdaje się widocznie, że coś wskórał, a trzeba pamiętać, że to wszystko dzieje się w zaraniu wojny trzydziestoletniej. Oda powyższa zawiera kilka myśli, ujętych w nawiasy, co wskazuje, z jakim trudem i zastanowieniem została napisaną.

## IV.

Przejdziemy do ostatniej grupy ód Sarbiewskiego, do do której w biblijotekach rzymskich istnieją niezużytkowane jeszcze źródła. Rękopism barberyński XXX. 14 zawiera, jak nam wiadomo, miscellanea. Na karcie 37, wśród wieńca kwiatowego i pszczół, unosi się ładniutki napis: *Matthiae*

*Casimiri Sarbieschi e Soc. Jesu, Ad Urbanum VIII, Pont. Opt. Max., Lyricorum liber II.* Więc Sarbiewski powoli już układa księgi, a zawsze myśl swą do papieża kieruje i owoce swych natchnień mu poświęca.

Rzeczywiście, Urban musiał być wyjątkowym mecenasem, i ciekawi jesteśmy poznać ich wzajemny stosunek. Kilka ód niniejszej księgi dostarczy nam pożądanego wyjaśnienia. Treść jednej (I. 3) jest w wysokim stopniu panegiryczną, ale z tem wszystkiem nie brak w niej prawdziwego ognia i polotu. Sarbiewski w ekspresyi uczuć osobistych nie umiał ustrzec się przesady. Na rydwanie sławy podnosi się razem z Urbanem aż pod niebo, szczyty najwyższych gór im się kłaniają, z odległych chmur widzą maleńką ziemię i sami królują w przestworach niebieskich.

Urban, jak wiadomo, był autorem dytyrambów pobożnych, więc o to pokrewieństwo duchowe zaczepia Sarbiewski, i dlatego na swój rydwan bierze papieża, a w inwokacyi powiada: *Urbane vatum maxime.* Z poprzedniej księgi opuściliśmy na razie jeden wiersz naszego poety, który z nią w żadnym związku nie pozostawał i mieścił pochwałę dytyrambów papiezkich (I. 22). Porównywa on je do szmeru strumyka, do szumu wezbranej rzeki, i wątpić nie ma powodu, że mówi, jak czuje. Było to jakieś szczególne oddanie się osobie duchowo blizkiej, choć hierarchicznie nieskończenie wyższej, a Jezuici antwerpscy, dedykując Urbanowi edycyją z 1632 r. powiedzieli: *Quid ni ergo Tibi consecretur liber, a quo non minus, quam ab auctore, vitam ducit? Immo, qui Tuus est, quia Tuo exemplo, Tua in urbe et Tuis potissimum laudibus natus est et crevit.*

Sarbiewski przyjmował te objawy łaskawości z wielką skromnością. W odzie, która jest niejako echem Złotego wieku (I. 5), przyznaje się wprost do obowiązku wdzięczności, muzę swoję mieni powinną *(iurata Musa)*, i zamyka oświadczeniem:

At nos recurvo poplite per vias
Patrem colentes, ter niveum tibi

Nimbum ligustri, ter rosarum
Puniceum iaciemus imbrem.

Gdyby Sarbiewski dłużej był w Rzymie pozostał, kto wie, w coby się ta sympatyja była przemieniła. Tak zaś zerwać się musiała. W ostatniej odzie tego zbiorku żegna się poeta z Urbanem. Pełny tytuł wiersza brzmi: *Sibi ex Italia revertenti nullo unquam loco aut tempore Urbanum VIII carminibus in coelum ferendi studium defuturum.* Tytuł ten jest stanowczo zadługi i może posłużyć za świadectwo, że Sarbiewski ku końcowi nieco się zmienił, i jak gdyby bojąc się prawdy wyznać, tuszował stan swojej duszy. Drukując tę odę (II. 22), dedykował ją Zygmuntowi III i wyraźnie dowiódł, że trzymał się swego protektora, póki było potrzeba, a choć rzeczywiście do niego przylgnął, to jednak nie w ten sposób, iżby potem zapomnieć o nim nie mógł. Jak u wielkich liryków miłość kobieca wywoływa zazwyczaj pierwsze silne wstrząśnienia duchowe, tak u niego to platoniczne, może z Horacego naśladowane, przywiązanie do mecenasa odegrało podobną rolę. Z pierwotnej redakcyi warto uchronić tę piękną okoliczność, że mu się przykrzyło za Ojczyzną. Z utęsknieniem czeka chwili powrotu, pieszcząc w wyobraźni żywy i uśmiechnięty obraz Polski:

O cani iuga Carpathi!
O formosa meae rura Poloniae!

Jak już może kto zauważył, księga druga liryków nie przedstawia całości. Jest ona zbieranką wierszów, pisanych w rozmaitych czasach i dla rozmaitych celów. Nasz poeta zerwał już na zawsze więzy symetryi panegirycznej, miasto kompozycyi i układu mamy kolekcyją. Pytanie jaką?

Oda do książąt europejskich o powtórzenie zwycięstw tureckich pod egidą Urbana (I. 15), to *recitativo* z poprzedniej księgi. Wcale zręczną odę z przyczyny odjazdu kardynała Franciszka na legacyją (II. 14) powinien był Sarbiewski dołączyć do Portyku. Jednak i dźwięki nowe nas dolatują. Prośba do Matki Bożej (II. 24) jest wcale ładna.

Podobnież wiersz jubileuszowy na procesyją papieską do S. Maria Maggiore (II. 16), który naśladował z Carmen saeculare Horacego.

Nie powiem jednak, żeby którykolwiek z tych utworów mógł nam bardzo zaimponować. Na Sarbiewskim znać pewne wyczerpanie, lot skrzydeł widocznie opuścił, co jednak nie stało się bez ważnej przyczyny. Poeta zagłębił się natenczas w studyjum Horacego i wybrał go sobie za wzór i przewodnika. Cała księga niniejsza jest świadectwem usiłowania nad wyrównaniem mistrzowi starożytnemu i przejęciem się jego równowagą, zarówno artystyczną jak psychiczną, a okoliczność ta stanowi drugą Jazonową pracę, którą podjął nasz rodak w Rzymie.

Śledzić jej dokładnie nie będziemy. To jedno na razie podnieść warto. Sarbiewski odkrył prawdę psychologiczną co do krytyki Horacego, a mianowicie, że jego ody, o ile treścią są podobne, a rodzajem wiersza takie same, o tyle powstały w jednym momencie twórczym i później dopiero rozkrojone i odpowiednio wygładzone zostały. To prawidło genetyczne bardzo mu się podobało i postanowił je zastosować do swoich płodów. Pociął więc dawne poemata na drobne i smaczne wierszyki i, jak ogrodnik w grządki, począł je w księgi układać, żeby zyskać miłą rozmaitość, a przecież ton jakiś i skład utrzymać. W ogóle biorąc, Turcyki i pochwały Urbana dostały się do księgi pierwszej i drugiej, liryki z Portyku wcielono do księgi trzeciej. Okoliczność owa ukazuje niewątpliwie wielki smak autora, ale niemniej jest dowodem, że on powoli dojrzewał, że w granicach małych wierszyków będzie się do końca życia obracał, zadaniem jego będzie wyszukiwanie odpowiednich momentów lirycznych, a celem jedynym wykształcenie się najdoskonalsze w formie. Nie można powiedzieć, iżby to były przedsięwzięcia małe, równocześnie jednak widzimy, iż, o ile Sarbiewski był wielkim artystą, o tyle nie był poetą w wielkim stylu. Dziś, gdyśmy się przyzwyczaili smakować w pro-

duktach natur wulkanicznych i nerwowych, niejednemu Sarbiewski nie będzie się podobał.

Przypomnijmy sobie teraz autora panegiryków. Jak on w ciągu dwu lat z gruntu się przeobraził, i czego na nim nie dokazał ten Rzym, który z gór Sabińskich tak entuzyjastycznie był powitał. Walczył on długo z ważnymi dylematami artystycznymi. Wyobrażam sobie, że dawniej Horacy budził w nim pewien niesmak, niebawem stał się jego najulubieńszą księgą, a potem — potem nawet wspomnieniem. Sarbiewski w własnem przekonaniu zrównał się z nim zupełnie, a chwilę tryumfu ogłosił w odzie (I. 10), którą znajdujemy w omawianym rękopisie, a która powstała jakgdyby na przekor Horacemu:

Non solus olim praepes Horatius
Ibit biformis per liquidum aethera,
Vates, olorinisve late
Cantibus, Aeoliove terras
Temnet volatu: me quoque desides
Tranare nimbos, me Zephyri super
Impune pendere et sereno
Calliope dedit ire coelo.

Sarbiewski był w owej chwili w wielkiem natchnieniu. Zdawało mu się, że morze zagłuszy i uspokoi swoją pieśnią, że ona przedrze się przez obłoki i odpocznie u tronu bóstwa. Uczucie bardzo potężne go owładnęło. Tymczasem w dziwny sposób zawrócił i panegirykiem na cześć Urbana zakończył. Jestto charakterystyczna dla ich obopólnego stosunku, ale ton fałszywy pomącił czystość natchnienia. Sarbiewski spadł ze swej wysokości i z pewnem zadziwieniem a nawet sympatyczną naiwnością stwierdził tę okoliczność:

Quo, Musa, vatem, non memor Icari,
Tollis relapsurum? His potius gravem
Depone ripis et dolosas
Deme humeris digitisque plumas.

V.

Z pieśni, o których dotychczas mówiłem, utworzył Sarbiewski 32 liryków drobniejszych i wcielił je całkowicie

do wydania kolońskiego z 1625 r. Porównywając rękopisy z drukiem, przekonywamy się, że nam brak 20-kilku liryków, które, rzecz prosta, złożyły się niegdyś (istotnie lub nie, to mniejsza) na *Lyricorum liber III.* Uzupełniają one to, co wiemy, i przynoszą kilka nowych tonów, dlatego warto je przerzucić.

Przedewszystkiem za dalsze ogniwo dawnych liryków należy uważać wiersz 1 i 7 późniejszej księgi drugiej. Dowiadujemy się, że po rozruchach czeskich podobały się bardzo cesarzowi Turcyki Sarbiewskiego i że go za to hojnie wynagrodził. Poeta dziękuje mu, przerabiając palcami po tych samych strunach, które był poruszył. W imię znanego nam prawidła, możemy uważać oba te wiersze za jedną całość.

Z ody do Bzowskiego (III. 28) przekonywamy się, że autor annałów pobudzał go w tym samym kierunku; z ody zaś do Menochijusa, rektora kolegijum rzymskiego, a znakomitego biblisty (II. 10), że rozmawiali ze sobą o wojnie wschodniej. Gdyby bliżej zbadać bijografije obu Orsinich, do których posiadamy także jeden utwór (Ep. 1), możeby się dało jeszcze coś więcej powiedzieć.

Nowością u Sarbiewskiego są liryki argumentu Horacyjańskiego, których już w Rzymie pewną ilość napisał. Bez wielkich skrupułów możnaby kilka z nich spoić napowrót, uważając je za ciągłe i jednoczesne emanacyje duchowe, zwłaszcza o ile temat ich i metra są te same. Poeta nasz mówi albo o używaniu młodości i cnocie (I. 4, I. 14, III. 23, III. 22), albo o pogodzie umysłu i znikomości świata (I. 13, II. 2, III. 12). W porównaniu do Horacego jest naturalnie co do pierwszego punktu surowszy, co do drugiego mniej otwarty, nigdy zaś tak prawdziwy, jak tamten, bo, co u mistrza stanowiło treść ducha i życia, to u niego jedynie było dodatkiem. W każdym razie osobliwie nam się przedstawia 30-letni autor, dający młodym ludziom wskazówki, jak należy urządzić sobie życie. Ale fałszywa poza jest istotą naśladownictwa, i przebaczyć możemy poecie, że się zabrał przedwcześnie do takich tematów.

Z tego, cośmy powiedzieli, sądzićby można, że Sarbiewskiemu brakowało w czasach rzymskich głębszej i samoistnej refleksyi nad sobą. Tymczasem nie. W zbiorku, który przerzucamy, znajdujemy wiersz „*Ad se ipsum*“ (III. 16), a wiersz ten znów jest wcale pięknym lirykiem, zapewne dlatego, że z siebie samego dobytym. Poeta przebywał wtedy na willegiaturze gdzieś w górach Sabińskich, i trapił się jakąś dojmującą mu troską. Czas niejasnej sytuacyi przeciągał się długo, a jedyne ukojenie poeta znajdował w swobodnem obcowaniu z naturą. W miejscu pobytu był górski taras, z którego otwierał się pyszny widok na skaliste Tivoli, Rzym rozległy i senną Kampaniją. Sarbiewski rozkoszował się tym pejzażem, i raz w przystępie rzeczywistego natchnienia napisał wierszyk, który jest dobrym odbiciem innej a zajmującej chwili w jego pracy nad sobą i nad Horacym:

Quid diu vanas feriente nubes
Vota fallaci iaculamur arcu?
Quid loquor dudum, mihi consul ipse
Ipse senatus?
Ite mordaces, procul ite, curae,
Me vocat notis Helicon viretis,
Me sacrum lauri nemur et canorum
Phocidos antrum.

To prawda. Poeta nasz nie był stworzony na statystę, a samowiedza artysty budziła się w nim stanowczo. Opisawszy przyjacielowi smutki swoje i uciechy, kończy prośbą o przybycie i przywiezienie ze sobą Horacego „*in primis mihi grati carmina Flacci*“.

Drugą seryją poematów, jednakowoż już nie tak liczną, wydały uczucia pobożne. Sarbiewski rozczytywał się natenczas w biblii, i wyszukał sobie wiersz, który mu niesłychanie przypadł do gustu, *Canticus canticorum*. Z owego okresu mamy tylko dwa motety, utworzone na tle tej starohebrajskiej sielanki (II. 17, II. 23), później będzie ich więcej, a wszystkie wykazują bujną wyobraźnię i wykwintny smak artystyczny, który uprzedził krytykę tekstów biblijnych. Dziś wiemy, że kantyk jest namiętną pieśnią miłosną,

w której się odbił cały żar uczucia południowego ludu. Natenczas, przewidzieć mógł to tylko wielki liryk, i dla Sarbiewskiego zaszczytem, iż tak uczynił.

Mniej dobrze można się wyrazić o dwu innych poematach, które są odgłosem lektury biblijnej, albo rozmyślań przedświątecznych w celi klasztornej. Narzekanie na Heroda (II. 22) czyni wrażenie nienaturalności; wiersz znów o św. Magdalenie pod krzyżem (III. 2) jest bardzo wymuszony W nich obu mamy świadectwo, że Sarbiewski nie mógł się oprzeć pokusie baroccowych efektów, jakkolwiek faktycznie wyznawał już ideał horacyjański.

Wśród oryginalnych jednak utworów na temat religijny wyróżniają się korzystnie dwa wiersze, które dawniej zapewne stanowiły jednę całość, bo ogniwa ich spajają się doskonale. Pierwszy jest wezwaniem do oddania czci Bogu (II. 13), drugi zachwytem ascety (I. 19). Naśladując pasterkę Sarbiewski budzi swego towarzysza ze świtem, i wcale oryginalnie z pewnem zacięciem chłopskiem pyta: *Quid muti trahimus diu segnes excubias?* Powoli ton jego się zmienia, marzyć poczyna, a potem wpada w istotny zapał i w drugiej części podnosi się bardzo wysoko. Pali mnie piękność nieba, wyznaje i w uniesieniu wyraża życzenie prędkiej śmierci, żeby pozagrobową upoić się nieskończonnością. Myślę, że to było przejściowe i afektowane pragnienie.

W tonie poważnego nastroju religijnego trzyma się doskonale epoda o mądrości Bożej, która przypomina żywo hymn Kochanowskiego „Czego chcesz od nas Panie“ i jest najlepszym lirykiem religijnym z czasów rzymskich. Napisana na tak błahą przyczynę jak dysputa filozoficzna z okoliczności jubileuszu 1625 r., składa świadectwo o łatwości poety w wyszukiwaniu sobie ogólnych tematów wśród zdarzeń codziennych. Sarbiewski pojmuje tę mądrość w trochę rażący sposób, mianowicie jako boginią, ukochaną córę Ojca Stworzyciela, dziwi się jej działaniu w ewolucyi świata, a potem w obecnej harmonii sił przyrody. Zdziwienie to przeradza się niebawem w hymn uwielbienia i kończy cha-

rakterystyczną prośbą, która jest refleksem jego przekonań politycznych:

Pelle vesanas, dea, pelle caedes,
Quaeque vicinis agitata pugnis
Bella duravere.

Tu zakończymy przegląd. Poznaliśmy poematów wiele, nie poznaliśmy poety i tego, że się tak wyrażę, właściwego mu dźwięku duszy. Ale Sarbiewski znajdował się wtedy w chwili przełomu. Niewyrobiona jeszcze indywidualność poetycka chwytała pospiesznie rozmaite tematy i najrozmaitsze kierunki, których nie było czasu należycie zogniskować. Stąd wynika, iż z fragmentami, nieraz pysznymi, ale zawsze z fragmentami, mieliśmy do czynienia. Raz poeta puszczał się zadaleko, drugi raz złym torem, i widzieliśmy, ile razy rwał się naprzód bezwiednie, czasem nawet spadając w pół drogi. Ta antyteza dojrzałości i niewyrobienia rodzi owoce mniej doskonałe, które wywołują pewne niezadowolenie w ukształconym czytelniku, i nie dają mu tej, której żąda, pełnej satysfakcyi estetycznej.

Mimo to zaprzeczyć się nie da, że tu i owdzie błysnęło nam oblicze wielkiego liryka. Przypomnijmy sobie jeszcze raz, jaką on szaloną drogę przebiegł i ile wśród tego pysznych piór uronił. Wszakżeż to wszystko dzieje się w ciągu dwu lat, a poeta nasz — to młodzik, który jeszcze nad książką ślęczy i do egzaminów uczyć się musi. Wydawca jego poezyi z roku 1625 powiada: *Quod ad poemata attinet, leges tu isthaec, ut credo, perlibenter; quorum nonnulla gravissimo Urbani VIII iudicio probata, quaeque ab authore ipso biennio non tam scripta, quam potius scribendi quadam voluptate effusa audivimus.* Że *effusa*, to prawda; żeby z rozkoszą, to wątpię, bo czas rozkosznej twórczości jeszcze nie był nadszedł.

# Liryków księga czwarta.

## I.

Okres dojrzałej twórczości u Sarbiewskiego przypada na jego wiek męski, a granice jej oznacza wydanie kolońskie z r. 1630 i antwerpskie z r. 1632. W tem ostatniem pojawia się po raz pierwszy *Lyricorum liber IV.* Pyszna winieta Rubensa zdobi tę edycyją, a nakład na nią dał najznakomitszy księgarz ówczesny, Morettus. To zainteresowanie się wybranych kół literackich dziełami naszego rodaka świadczy wymownie o powszechnym entuzyjazmie, z jakim je przyjęto. Doniosłość faktu zrozumiał poeta, z niecierpliwością czekał publikacyi, i w szczególnym wierszyku uczucia swe wypowiedział:

> . . . quid uda fluxit arundine,
> Torrentis aevi corripit impetus,
> Si— non recudentis metalli
> Duxit onus, celeresque plumbo
> Tardavit alas . . .

Sarbiewski był natenczas profesorem wileńskiej akademii. Wykładając filozofiją, napisał dwa traktaty: *de acuto* i *de perfecta poesi*, czyli, że tworząc księgę czwartą, tworzył już z pełną świadomością prawideł artystycznych. Niestety, jeden i drugi traktat zaginął, i nie pozostaje nam nic innego, jak pilnem przestudyjowaniem liryków wynagrodzić sobie dotkliwą stratę.

Sarbiewskiego suknia zakonna zmuszała do pewnej oględności w objawianiu przekonań politycznych. Mimo to nie był nigdy tak skrępowany, żeby coś potrzebował ukrywać. Z okoliczności zamieszek wojennych na zachodzie pisze odę 28, której treść jest taka: Pozwól mi, o Boże, śmiać się razem z Tobą z komedyi świata. Poeta nasz, który niegdyś wystąpił jako apostoł krucyjaty, nie przyjął naturalnie

tych wieści z zadowoleniem. Czy jednak ironija była tu na miejscu, tegobym nie sądził.

Sarbiewski w polityce był teoretykiem, a potem dziwnie wiele wymagającym od społeczeństwa, pośród którego żył. W odzie 33 opowiada myt o Amfijonie, chcąc nakłonić Polaków i Litwinów do zgodnego działania. Amfijon śpiewa przeciw wprowadzaniu obyczaju zagranicznego, piorunuje na występki, nakłania do płacenia podatków i jedności. Słysząc to, ruszają się okoliczne skały, a z ich odłamów powstają Teby. Poeta chciał tym sposobem uzmysłowić, jak potężnie oddziaływa słowo na wywołanie czynu a rolę Amfijona przyjął na siebie. Była to jednak zanadto zimna i sztuczna alegoryja, ażeby na kimkolwiek głębsze wrażenie wywrzeć mogła.

Zwykle lirykom dar rady nie bywa właściwym, ale przecież Sarbiewski był duszą polską i współczuł głęboko z narodem. W odzie 38 pokazuje się z poza sukni mniszej jego prawdziwa, szlachecka natura, podobniutka do innych, jakby w kontusz i żupan przybrana. Sarbiewski apoteozuje akt powszechnej zgody, z którą Władysław IV na polu elekcyjnem obrany został. Złota wolność, według niego, jest królową serc, córką rozważnej rady, matką pomyślności, karmicielką pokoju, zaszczytem i podporą narodu. Frazes goni tu za frazesem, predykat za predykatem. Wolność w dalszej apologii jest wyższą od królów, większą od majestatu i najlepszą mistrzynią szczęścia Ojczyzny. Naówczas zapanował u nas pewien prąd historyjozoficzno-antykizujący i w imię tego powstał filozofemat, że wolność polska jest odwieczną i że ona była właściwym motorem naszej przeszłości. Skoro tak jest, to należy jej strzec, jak oka w głowie; przez nią Ojczyzna nasza powstała, przez nią urosła i trwać będzie: dzięki niej objawiła się swobodnie cnota publiczna, istnieje posłuszeństwo dobrowolne i t. d.

To wszystko mniej więcej wypowiada Sarbiewski w tej odzie, a jeszcze dobitniej, i z innego punktu widzenia, w odzie 16, zdradzając jednak przy tej sposobności wszelkie słabe strony swego poglądu. Twierdz nie trzeba budować,

bo twierdzą Polski są piersi jej obywateli. Kilka porównań o orłach i lwach, które żyją na swobodzie i na wolnem powietrzu się bronią, ma służyć za jedyny dowód; oświadczenie, się za walką polową i żądanie do okazania dzielności przyrodzonej ma być wystarczającym kordyjałem na uleczenie serc zaślepionych w imię fałszywego systematu. Było to po napadzie Szwedów i Tatarów, i niewiadomo, czy zapalić, czy też ukoić chciał poeta.

W swoim żywiole jest Sarbiewski, gdy się puści na fale polityki wschodniej. Odę 5 na spustoszenie Podola przez Tatarów przetłomaczył z Kochanowskiego. Jeden i drugi powoływa naród do odwetu, Jan z Czarnolasu w ostrzejszym tonie, liryk łaciński w grzeczniejszy sposób, ale za to żal płyciej czuje i słabiej wyraża. Oda 6 jest palinodyją poprzedniej, i utworzoną została na upamiętnienie zwycięstwa Koniecpolskiego u kresów. Cieszmy się, mówi poeta, pobiliśmy Kozaków i Tatarów, i Szwed się przerazi. Tylko w radości ostrożni nie lekceważmy sobie nieprzyjaciela. Może on dobyć nieznanych nam czynników na naszę zagładę. Jest to wszystko słabe, trwożliwe i bezbarwne. W każdym razie, kończy, idźmy dalej tą drogą, a staniemy niebawem u bram Konstantynopola.

Ciekawą jest ta palinodyja dla charakterystyki talentu. Trawestując Kochanowskiego, dokazał takiej sztuczki, że, gdzie ten mówi o sromocie, to on kładzie wykrzyknik o sławie; gdzie ten o stratach, to on o zdobyczach. Porównanie Tatarów do wilków przekształca w ten sposób, że Polacy odgrywają rolę psów gończych. Podobne przedrzeźnianie trwa do samego końca, rodząc pewien niesmak w czytelniku.

Ale pominąwszy to, ta polityka wschodnia była molekułem krysztalnym, około którego ugrupowały się wszelkie jego późniejsze przekonania polityczne. Oda 29, zwrócona do rycerstwa polskiego, mieści pochwałę herbów, które mają być zachętą do czynów, a teraz właśnie spowodowały zwycięstwo nad Szwedami. Następuje anakoluton logiczny, t. j.

panegiryk na cześć starego króla i wezwanie do chwycenia broni na Turków. Sarbiewski przepowiada znowu zdobycie Konstantynopola, widzi tę chwilę w wyobraźni, i goniąc dalej na skrzydłach fantazyi, patrzy na owoce tego faktu. Wiersz cały jest mdły, ale obrazek przyszłego szczęścia jest śliczny i oryginalny:

Sua quietus quisque sub arbore
Coenam pudici cum socia tori
Gratique prosternet propinquo
Pocula praetereunte rivo.

Ja nie wiem, czy naówczas była powszechną tak silna ekspanzyja umysłowa, czy też jest to *idée fixe* Sarbiewskiego, ale posiadał on dziwną wiarę w pewny i koniecznie pomyślny wynik wojny tureckiej. Odę niniejszą zaczyna pytaniem: *Quos sera gignent saecula posteros, narrabo vates* a podawszy odpowiedź kończy: „*Haec vera dicar dixisse vates.* Dziś, gdy wiemy, co się stało, z pewnem rozczarowaniem przebiegamy te słowa. Poeta spodziewa się, że kiedyś za jego przepowiednie zarzucą potomni wawrzynami grób jego, bluszcz obejmie płytę marmurową, a fijołki okolą zapadającą się trumnę. Mój Boże, jak te wróżby są sprzeczne z obecnym stanem rzeczy i chyba fałszywy instynkt był im rodzicem.

Najwięcej aktualnej wartości posiada jego pierwsza oda o jedności wiary. Przykładami, które do nas mało przemawiają, chce pouczyć i tezę swego przekonania wyjawia: póki Boga w jedności chwalić będziemy, póty nikogo bać się nie potrzebujemy. To owoc długiej refleksyi, to jego najdalsza historyjozoficzna abstrakcyja, w którą wierzy tak gorąco, że na skałach karpackich chciałby ją wypisać wiekom na znak: *Aeterna magnis carmina Carpathi inscribo, saxis, discite posteri.* Miejsce niniejsze jest patetyczne, ale tak pełne treścią i uczuciem i tak mistrzowskie w pomyśle, że powinno na zawsze jako klejnot w liryce polskiej pozostać.

Widzimy. Miejsca piękne tu i owdzie znajdziemy w tych patryjotycznych czy też obywatelskich odach, całości pięknej

ni razu. Bywa, że Sarbiewski pocznie jakąś odę przepysznem porównaniem lub pomysłem. Tonu jednak tego zachować do końca nie potrafi. Dlaczego? Dlatego, że aspiracyje czysto polskie odczuwa on przecież połowicznie, że idee apryjorystyczne, wrażenia chwilowe przemagają w jego sercu, a dusza gości chyba w zupełnie innych sferach. Brak istotnego natchnienia zastępuje on wywodami logicznemi, których naturalnie z liryką niepodobna pogodzić.

## II.

Zanim pójdziemy dalej, uczynimy kilka przygodnych uwag. Ze zdziwieniem przyjęliśmy owę alegoryją o Amfijonie. Sarbiewski poszedł jeszcze dalej w tym kierunku. Oda 8-ma na pochwałę Gdańska, że na propozycyją Plauena zgodzić się nie chciało, jest właściwie udramatyzowanym epizodem o tym generale, lub lepiej powiedzieć, jest niewykończoną balladą. Czy pomysłu tego dokonał Sarbiewski mocą podstawienia faktu bieżącego w miejsce egzemplarycznego dowodzenia mitologiją u dawnych mistrzów, orzec na razie trudno. Inna oda (4), o której z kolei powiedzieć należy, jest znów sielanką na tle współczesnej dekoracyi i wskazuje inny moment tego samego procesu przerabiania się metody humanistycznej poezyi na metodę poezyi nowoczesnej. Galesus, kmieć mołdawski, orał dzień cały i pod wieczór zarył pługiem w kurhan chocimski. Kilka szyszaków i kości spróchniałych przypomniało mu czasy trwogi wojennej i pieśń wyśpiewuje o bitwie chocimskiej. Opis jej jest wcale plastyczny, ton ludowy, zakończenie pyszne.

W owej odzie mielibyśmy dowód powolnego przemienienia się wspomnień chocimskich na epiczną przędzę. Jak przedmioty realne, owe kości wyorane, na wyobraźnią ludu, tak osad wspólnych reminiscencyj działał na wyobraźnią narodu. Poeta nasz wskazuje tę okoliczność:

> Haec tum madenti vespere, Sarmatae
> Canenda seris bella nepotibus

Bis, terque sub noctem lyraque et
Nisoviis iterate nervis.

A więc nietylko świadomość epicznej doniosłości Chocimu posiadał Sarbiewski, on wsłuchiwał się także w dumki ukraińskie i echa uczuć narodowych w nich znajdował.

Piękne świadectwo swych tendencyj polskich złożył on w tłomaczeniu na łacinę naszego hymnu bojowego *Bogarodzica* i kilku wierszy i Fraszek Kochanowskiego. Ta sama pieśń, którą słyszały pola Grunwaldu, nabyła aktualności w boju z półksiężycem. Poeta nasz przerabia ją według najdłuższego tekstu i zlepek najrozmaitszych zwrotek usiłuje zjednoczyć i uszlachetnić. Zadanie swoje pojął on po swojemu, pragnąc jednak jak najusilniej zachować tekst drogiej nam pieśni. Słowa: Daj na świecie zbożny pobyt, po żywocie wieczny przebyt, tłomaczy: *Integram nobis sine labe vitam. Prosperam nobis sine clade mortem*, więc prawie dosłownie. Oprócz tego jednak opuszcza, przerzuca lub dodaje całe zdania, a sztuka, z jaką to wykonywa, i cel artystyczny, do którego zmierza, ujawia się najlepiej w następnej igraszce słów:

Siderum cives, facilem precati
Siderum regem, reserate coelum
Civibus terrae, socialis olim
Turba futuri.

Po polsku brzmi ta zwrotka:

Wszyscy święci proście,
Nam grzesznym pomóżcie,
Byśmy z Wami bydlili,
Wiecznie Boga chwalili.

Porównawszy, widzimy tę drobiazgową pracę autora, który nutę poważnej pieśni zaciera dla popisania się koloraturą tonu i kilku tremolami.

Podobny stan rzeczy panuje w tłomaczeniach z Kochanowskiego. W pieśni na spustoszenie Podola Sarbiewski usunął niektóre chropowatości swego wzoru i uczynił ją

więcej liryczną i bardziej przejrzystą. O ile jednak ulepszenie tej pieśni nie przedstawiało wiele trudności, bo w oryginale jest ona nie dobrą, o tyle inną zepsuł Sarbiewski dlatego, że w oryginale była za silną. Przenośnie ody 37 zostały osłabione a nawet pofałszowane. Miejsce przepyszne: w śmiech obróciwszy nasze płonne rady, pominął, jak gdyby nie był zdolny je przetłomaczyć. Silne zaś wyrażenie: precz krasomówcze wywody na stronę — osłabia na frazes krótki i bezdźwięczny: *absiste vulgus*.

Przykłady te dają nam sposobność do poznania zarówno jego sztuki, jak niemniej jego wydelikaconego smaku. Jako były panegirysta unika Sarbiewski w tym drugim okresie swej twórczości dykcyi prawdziwie energicznej, skupiając całe swe mistrzostwo w pieścidełkach uszu i robótkach filigranowych.

III.

Do nuty patryjotycznej w liryce Sarbiewskiego dodajmy teraz akord uzupełniający. Jak wyglądają pieśni, gdy je wysuwa ze swych religijnych uczuć? o ile one służą do charakterystyki duchowej naszego autora?

Zaczniemy od ody 17, w której Sarbiewski poleca zbierać fijołki dla Chrystusa Pana dlatego, iż są brzaskiem wiosny, a natura pierwsze swe westchnienia powinna Bogu przesyłać. Czy afekt ten jest prawdziwy? Nie, i trudno wyobrazić sobie Chrystusa w kwiatach, nie cierniach. W odzie 18 chce Sarbiewski ustroić Matkę Bożą różami dla tego zapewne, że one są pełne koloru i tak płoną ku słońcu, jak poeta ku Madonnie. Czy afekt ten jest prawdziwy? Także nie.

Uczucie religijne — to jedno z dziwnie szlachetnych i poważnych uczuć człowieka, łączących jego biedną osobę ze Stwórcą. Naiwności niezawodnie posiada ono sporo, ale ta naiwność musi być bezwiedną, nieskalaną i bez przymieszek jakichkolwiek celów ubocznych. Tymczasem poecie chodziło w tej odzie o smaczny wierszyk na różę, który w imię współczesnej dewocyi ofiarował Madonnie. Jak Marini bawi się kwiatkiem, zapominając wśród tego o przedmiocie:

Jam tibi nubes fugiunt aquosae,
Quos fugant albis Zephyri quadrigis,
Jam tibi mulcet Borream iocantis
Aura Favoni.

Mniej wypieszczoną a więcej poważną będzie oda 20. Stanowi ona zharmonizowanie w jednym kawałku czterech różnych tytułów M. Bożej, a mianowicie: *Regina coelorum*, *Stella maris*, *Turris eburnea* i *Stella matutina*. Podobnie jak Petrarka w sławnej kanzonie „Dziewico śliczna“, tak Sarbiewski około czterech pomienionych tonów omotał historyją swojej walki duchowej, która skończyła się u niego pewnem wyczerpaniem i ofiarą nieużytecznej liry Pocieszycielce strapionych. *Hic appendo functum carmine barbitum.*

Historyi jego zapasów wewnętrznych opowiadać nie potrzeba. Ale to jasna, że jego natura nerwowa popadała nieraz w straszne zwątpienia, których przeciwieństwa działały w rozprzęgający sposób na wyobraźnią artysty. W jednej z takich chwil zwraca się do Królowej niebios i prosi, żeby nań spojrzała łaskawie, a miotanemu wściekłą falą burzy, żeby zabłysła niby gwiazda przewodnia. Rzeczywiście wiara jego staje mu się wieżą obronną i niebawem poeta postrzega brzask poranku.

Na drugą seryją religijnych utworów Sarbiewskiego składają się przeróbki z kantyku nad kantykami. Rozważymy je łącznie z dawniejszemi. Z ustępu pierwszego wiersza 6: *Indica mihi, quem diligit anima mea, ubi cubes in meridie, ne vagari incipiam post greges sodalium tuorum*, powstała oda 19. Waryjacyja ta jest westchnieniem do Chrystusa, którego przybycia dusza poety doczekać się nie może. Z ustępu drugiego wiersza 10: *En dilectus meus loquitur mihi: Surge, propera amica mea, columba mea, formosa mea, et veni*, powstała oda 21. Sarbiewski, jak wiemy, był mistrzem w opisywaniu słonecznych pejzażów, a fantazyja jego, nie znajdując ukojenia w teraźniejszości, gościła chętnie w urojeniach o złotym wieku. W takich razach cały żar pragnienia przelewał on w obrazki jaśniutkie i tak uczynił w niniejszej odzie.

Bardzo ponczającą z pomiędzy tych przeróbek kantyku jest oda 23 księgi drugiej. Sarbiewski wybiera nadzwyczaj drażliwy moment, a mianowicie zalecanek i uścisków Sulamitki i Salomona. Wiersz, który jest wyrazem palącej namiętności: *Fulcite me floribus, stipate me malis, quia amore langueo,* przerabia w całej zwrotce i naturalnie osłabia. Wiersz następny: *Laeva eius sub capite meo et dextera illius amplexabitur me* opuszcza, a następnie, wszystko razem wziąwszy, przetwarza w myśl egzegezy kościelnej.

Oda 25 księgi czwartej, która stanowi dyjalog pomiędzy dziecięciem Jezus a Najświętszą Panną, jest dowolną waryjacyją na temat całego prawie kantyku. Na myśl dyjalogu naprowadziły poetę dwa wiersze pierwszego ustępu, w których hebrajski autor pochwycił na gorącym uczynku rozmowę kochanków podczas wzajemnego upojenia. On szepce: *Ecce tu pulchra es, amica mea*; ona mu odpowiada to samo: *Ecce tu pulcher es, dilecte mi.* Jestto miejsce niesłychanie miłe i psychologicznie dziwnie realne. Otóż Sarbiewski, począwszy u tego momentu, wyraził w rozmowie upodobanie wzajemne Matki Bożej do dziecięcia Jezus, i w siedmiu coraz wyższych akordach zdążył do słabego nieco finału. Z kantyku wybrał najpiękniejsze miejsca dla wyrażenia rozkoszy Madonny z piękności, oczek, włosków, ustek i twarzyczki Chrystusa. Zakończenie takie: ktoby się więc w Tobie nie zakochał Jezu, ten dzikszy jest od pantery, sroższy od tygrysa. W pomyśle tym tkwi dużo ckliwości, ale Sarbiewski dosiągł tu szczytu harmonii i przesytu porównań:

Ambit pulchra tuas caesaries genas,
Qualis frondifluis palma viret comis,
Qualis corvus in ipsis
Plumarum tenebris nitet.

W kantyku ta zwrotka brzmi: *Comae eius sicut elatae palmarum, nigrae quasi corvus.*

Oda 22 także do Matki Boskiej jest najśmielszym utworem Sarbiewskiego na tle kantyku. Gdy widzi samę Ma-

donnę, zdaje mu się, że widzi jutrzenkę; gdy przy niej Chrystus stoi, zdaje się być księżycem; gdy jednak Dziecię na ręku trzyma, jest słońcem, co króluje gwiazd tysiącom. Poecie chodziło widocznie o efekt. Z trzech stopniujących pasażów chciał złożyć odurzającą harmoniją i złożył. Właściwe mistrzostwo jego wystąpi, gdy zobaczymy, że wiersz jego powstał z tych kilku słów kantyku: *Quae est ista, quae progreditur, quasi aurora consurgens, pulchra ut luna, electa ut sol?* Niezawodnie mistyczne tłomaczenie Ojców kościoła ułatwiło mu koncepcyją własną, ale doskonałe spojenie pomyślanych antytez jest jego własnością, nie mówiąc już naturalnie o wspaniałej formie.

Leżało to w duchu czasu i Sarbiewski lubował się bardzo w starym testamencie i z chęcią brał z niego motywa do swych kompozycyj. W odzie 27 opracował przekleństwo Noego, ale mu się ono nienajlepiej udało; w odzie zaś 7 opisał wrażenie, jakie na nim sprawia psałterz Dawida. Było ono potężne, jak podnoszący się wał morski; straszne, jak świst piorunów; było miłe, jak cudna sielanka, i upajające, jak harmonija anielska. Wszystko prawda, ale trzeba przyznać, że Sarbiewski nie odczuwał tych piękności bardzo plastycznie. Widząc swą niemoc, zdobył się na rezygnacyją i dalszą pracę porzucił:

Satis daturi, si Salamonia,
Utcunque leves, tendere barbita,
Castam Sunamitim et pudicos
Carmine sollicitemus ignes.

A teraz zapytamy ostatecznie, czy nas ta liryka zadowala? Bezsprzecznie mieliśmy do czynienia z doskonałą sztuką, wrażenia prawdy nie otrzymaliśmy przecież. Oznaczyć granicę prawdy i przesady jest bardzo trudno. Ale to pewna, iż prawda tłomaczy się prosto i jasno, kiedy przesada posługiwać się musi forsowaną i drobiazgową sztuką, ażeby zręcznym szychem pokryć niedostatek natchnienia.

## IV.

Dźwięk właściwy ducha Sarbiewskiego odbił się w odach, które nam teraz rozważyć przychodzi. Oda do Tyszkiewicza (30) z pocieszeniem go po stracie żony jest zimna, filozoficzna, natkana frazesami, które nie są zdolne przemówić do zbolałego człowieka. Poeta nasz nie lubił widocznie płaczu. Gniewać się, wyśmiać kogoś potrafił, ale rozpacz i rozgoryczenie głębokie nie leżało w jego usposobieniu. W odzie 13, w przepysznem porównaniu, wypowiada on prawdę, która leżała na dnie jego ducha:

At ceu rore seges viret,
Sic crescunt riguis tristia fletibus,
Urget lacrima lacrimam
Foecundusque sui se numerat dolor.

A więc trzeba walczyć z opadającym człeka żalem, drwić sobie z losu i przemóc smutek siłą woli. *Durae cedet hebes sors patientiae*, pięknie powiada w zakończeniu.

Oda 15 jest uogólnieniem poprzedniej. Trudno to, oświadcza poeta, ale tak już jest na świecie, że choroba kroczy za człowiekiem, jak pies przywiązany za panem, i nikt jej uciec nie zdoła. (Naturalnie to reminiscencyja horacyjańska). Zanurzysz się w wir zabawy, cichy smutek znajdzie cię za maską karnawałową i w gondoli wśród kochanek dopędzi. Więc cóż robić, zapytamy; zapewne pogrążyć się w apatyi, ręce założyć i w fatalizm uwierzyć. Nie. U Sarbiewskiego na szczycie jego moralistyki błyszczy podniosłe hasło: cnota.

Niezawodnie, przejął on to pojęcie od starożytnych, ale zastosowanie jego jest nowe, i zupełną oryginalność mu przyznamy, skoro okoliczności zobaczymy. Wiek XVII posiadał szczególne i właściwe sobie uczucie nieogarnionej i wyłącznie ziemskiej tęsknoty. W imię jej poczęto odbywać dalekie i bezcelowe podróże, marzono o niepowrotnych złotych wiekach ludzkości, malowano ogrodowo-rajskie sielanki, budząc czasem okrutnemi widziadłami rozdrażnione nerwy. To oso-

bliwe przeciwieństwo upodobań rodzi w sztuce XVII wieku dziwotwory ohydnego realizmu i nieuchwytne pędzlem, piórem i myślą arkadyjskie sielanki.

W Rzymie na kapitolu jest obraz Rubensa, gdzie dzieci jasnowłose bawią się wilkiem. Siedzą one u stóp rozłożystego drzewa, do ich nóg potoczyła się fala owoców, a na uboczu wśród gęstwiny błyszczą oczy myśliwego, który trafem się zabłąkał w ten las dziewiczy i przez szparę na owe dzieci z pożerającą ciekawością spogląda. Otóż, jak ten myśliwy, tak społeczeństwo ówczesne goniło z niewytłomaczoną pożądliwością mary swych nerwów. Byłli to przedsmak Rousseau'a, albo rewolucyi, dość, że Sarbiewski przeciw temu właśnie uczuciu tęsknoty podnosi swe hasło cnoty, tej cnoty, co się bogatą czuje w wiejskiej samotności, co się umie zamknąć w swoich granicach, a dym domowego ogniska jej nie mierzi.

Bliżej jeszcze określa poeta swoję cnotę w odzie 31, zwąc ją umysłem spokojnym. Definicyja znów pozornie horacyjańska, ale w gruncie rzeczy różna. Horacy podnosi swe hasło jako konkluzyją systemu epikurejskiego: nie trap się i nie ciesz zanadto, abyś nie doznał potem zbytniego rozczarowania, lub nie był narażony na nagły przeskok z jednego uczucia do drugiego. Sarbiewski podnosi spokój, ale dla tego, że Bóg i natura jest tak nieskończenie spokojną; dla tego, że człowiek, skoro odczytać umie tę prawdę, w naśladownictwie Boga powinien szukać wzoru do swego postępowania. Według Sarbiewskiego trzeba koniecznie patrzyć na ten ideał i nałożyć na się ostry kodeks życia. Umysł mędrca powinien być podobny do zwierciadła wody, co jednako odbija burze i pogody:

Vides, ut altum fluminis otium
Rerum quieta ludit imagine,
Solemque lunamque et sereno
Picta refert simulacra coelo.

Talem severae lege modestiae
Compone mentem: seu caput horridis

Fortuna circumsultat undis,
Seu placida tibi mulcet aura.

To porównanie jest cudowne, wykończone doskonale, pełne i plastyczne, tak, że przemocą wraża się w pamięć czytelnika i mimowoli rodzi pragnienie posiadania czegoś podobnego. Sarbiewski jednak na zyskanie spokoju podaje środek negatywny, który nam wcale nie będzie smakował.

Nie ma może poety, któryby tak silnie akcentował potrzebę samotności. Leży to w historyi każdego indywiduum, iż pożąda pola do działania, lub od czynu ucieka i samo w sobie się zamyka. Sarbiewski nadewszystko umiłował samotność i trzy doskonałe ody na jej cześć napisał.

W pierwszej (12) tłomaczy przyjacielowi, dlaczego usuwa się od zabaw towarzyskich i na co mu potrzeba tej samotności:

...Me plenus, quid cupiam? meo
In memet ipsum clausus ab ostio
In se recedentis, reviso
Scenam animi, vacuumque lustro
Vitae theatrum.

To ostatnie wyrażenie: *scenam in se recedentis animi vacuumque lustro vitae theatrum* jest niezrównane, gdy się pomyśli o walkach duchowych. Sarbiewski w mistrzowski sposób kreśli pozyskane w ten sposób poczucie samowiedzy, które jest właściwe wszelkim samoistnym talentom, i stanowi ich wolne królestwo z królującą tamże krytyką swobodną.

W następnej odzie (11) radzi wyniszczyć w sobie żądzę sławy, a potem (oda 10) zidentyfikowawszy ją z opinią, powiada, że każdy powinien w sobie szukać sądu na swe czyny i na uznaniu własnem poprzestać. Niewątpliwie jest to piękna i praktyczna zasada, ale co, się tyczy Sarbiewskiego, stanowi ona konkluzyją jego indywidualnych i artystycznych aspiracyj:

Me Parnassus et integer
Plebeis Helicon coetibus eripit

Sublimem: unde vagantium
Errores animorum et male desidis
Vulgi damna patent. Juvat
Ex alto intrepidum colle iacentia
Despectare pericula et
Cautum non propriis vivere casibus.

Znów przepyszne miejsce, ale czy prawdziwe? Natura sama ciągnęła Sarbiewskiego do samotności, której owoce były nieocenionej wartości dla jego indywidualizmu artystycznego, wskazując mu oryginalne szlaki twórczości, dając możność skupienia się i wyzyskania wszelkich poetycznych natchnień. Poeta uciekał formalnie od towarzystwa, a każdy moment cenił tak wysoko, że podobno tabliczkę woskową nad łóżkiem sobie wieszał, żeby w razie przebudzenia po ciemku swe myśli zapisać. Jestto piękny rys artysty, dbałego o swą przyszłość, ale z drugiej strony owo unikanie ludzi nie mogło mu dać najmniejszej praktyki życia, poezyją prowadziło na oderwane pola, czyniło z niego teoretyka i abstrakcyjnego fantastę, który mógł posiadać bardzo piękne moralne zasady, ale na otoczenie musiał pozostać bez wpływu, dlatego, że go nie znał i nie wiedział, jak się do serca przemawia. Z tych przyczyn słowa powyżej zacytowane, że ze swej wysokości widział *vagantium errores animorum et male desidis vulgi damna*, uznaję za nieprawdziwe. Każdy przyzna, że, chcąc ocenić przepaść występku, trzeba samemu głębie jego zmierzyć, nawet samemu goryczy jego pokosztować. Zasada *cautum non propriis vivere casibus* jest pozornie śliczna, ale wobec dzisiejszych pojęć utopijna, a potem, powiedzmy szczerze, egoistyczna. Hasło takie jest mamidłem biernych natur, i słabe samo w sobie, bo gdzież, postępując w imię żądań poety, można się stać doświadczonym, *me plenus*, jeśli się żyje tylko książkową mądrością?

Swoją drogą są to oryginalne rysy osobistości Sarbiewskiego, które uczyniły z niego takie wyjątkowe zjawisko na polu literatury XVII wieku. W odzie 3 rozpowiada on o swojem królestwie. Napis tej ody: *Regnum sapientis*, a treść taka: że mędrzec jest sam sobie żołnierzem, sam bronią

i wodzem, że nic obawia się niczego i przeciw stutysięcznemu tłumowi nieprzyjaciół gotów do walki wystąpić samotny. Mickiewicz nazywa tych ludzi samolubami. Z poza mgieł sofisteryi wysuwa się powoli oblicze Sarbiewskiego. Zapoteozował on swe własne wady i z niedostatków ustroju społecznego swych czasów utworzył system, ubierając zimny i wyniosły typ magnata-hipokryty w złotą gloryją mędrca, który

> Rerum ruinas, mentis ab ardua
> Sublimis aula, non sine gaudio
> Spectabit.

My dzisiaj posiadamy więcej serca, bo nam upadku każdej dobrej myśli żal, bo nawet dla nieszczęśliwego zbrodniarza czujemy litość i pobłażanie. Śmiać się zaś z ruin świata, to uczucie, którego tylko szatan zapragnąć może.

Badając coraz głębiej oświadczenia Sarbiewskiego, znajdziemy, jak zepsute ziarna tkwiły naówczas w mózgach nawet szlachetnych ludzi, i jaka przepaść dzieliła przed rewolucyją tłum pracujący a uprzywilejowany. Sarbiewski staje się niesmacznym. Przypuszczam jednak, że niesmak budzi w nas raczej jego teoryja, postawiona dla teoryi, i że jako człowiek był on przecież trochę odmiennym.

## V.

Stajemy już u kresu swego zadania, pragnąc odsłonić istotę i tajemnice liryki Sarbiewskiego. Przypominam, że poprzednio zauważyliśmy tu i owdzie wielki artyzm u naszego autora, że nieraz smakowaliśmy w przepysznych utworach lirycznych. Skąd jednak brał Sarbiewski owę doskonałość formy, skąd owę oryginalność treści i przedziwną harmoniją słowa? Odpowiedź — że studyjował naturę usilnie i nie bez pożytku.

Oda 23 jest wezwaniem poetycznem do konika polnego, żeby używał słońca, póki miły czas nie minie. Wrażenie obrazka przypadkowo zauważonego łączy tu Sarbiewski

z myślą generalną o znikomości świata, przedstawiając w postaci konika samego siebie, gdy z pełnem przekonaniem o zenicie swojej twórczości pragnął owę błogą chwilę jak najlepiej wyzyskać. Poeta śpiewał, bo był swobodny, bo żadna troska mu nie ciężyła i dzięki swej filozofii pozyskał ów niezamącony umysł (14):

> Quid mihi, qui nil cupiam, deesse
> Possit? Umbrosi placet una Pindi
> Vallis. O sacrum nemus! O iocosae
> Rura Camoenae.

Sarbiewski stał się królem w krainach poezyi, do których oddawna zdążał. Pagórki delfickie, powiada, z nim chodzą i udzielają mu cieniu, gdy zechce. Może wyobrazić sobie, że go Szwed okuł w kajdany, lub że go Tatar porwał na Ukrainie. Szczególna co do pomysłu jest ta konfesyja, nie mniej tłomaczy dobrze satysfakcyją artysty, który włada samym sobą i jest z tego niewymownie szczęśliwym.

W takiej właśnie chwili komponuje Sarbiewski odę 26. Zefirze, szepta półsenny, przybądź tu w cień gościnnej topoli, poruszysz gałęzie i liście, i błądząc przez pola, nagniesz barwne kwiaty i o trawy swawolną dłonią uderzysz. Zefirze, niech tobie wesoło uśmiechnie się słonko, a rosa z mokrą swą nóżką niech się za tobą pojawi i u cichych listków się uwiesi. Ile tu realizmu i drobiazgowej obserwacyi. Zefirze, tyś bratem i towarzyszem mej pieśni, oświadcza Sarbiewski w upojeniu, uwieszę lirę mą na drzewie, graj ty za mnie:

> Sic mee chordas quatiente plectro
> Inter admisso digitos acutum
> Sibilo ludas, lyrico comes poetria vati.

W słowach powyższych odczuwamy niemal tę słodką grę słów, naśladującą łagodny i cichy powiew letniego wiatru. W znakomity sposób przerywa potem Sarbiewski swoje zwierzenie, kończąc je dopiero w odzie 32. Gdy zasnę, powiada, skrzydła lekkie rosną na mych barkach (to samo

i Horacemu) i wesoło szybuję po polach, ciesząc się krasą kwiatów. Poeta chciał przedstawić obrazowo genezę pieśni w swej duszy. Czasem, mówi, zbłądzę aż do lasu, a potem nagle wzbijam się ponad chmury, żywe jeziora widzę zawisłe w powietrzu i pieśnią łagodną ptaki zawodzę. W prozie trudno wyrazić te delikatne odcienia, którymi Sarbiewski określa rodzaj swego natchnienia. Szelest piorunów, objaśnia w końcu, mam w odpowiedzi i więznę w różnowzorej tęczy.

Oda niniejsza była odpowiedzią na zarzut, jakoby w zbyt nieuchwytnych obracał się sferach. Z nieporównanym więc artyzmem zrywa nić obłoczną swych marzeń i spada jednym rzutem, jak orzeł z chmur, w realizm heinowski:

Frustra: nam memor Icari
Addo stultitiae consilium brevi:
Nam, seu dormio; me torus,
Seu scribo, stabili sella, tenet sinu.

Sarbiewski stawał już na granicach muzyki, piękności i abstrakta toniczne mieszając z materyją plastyki słownej. Tonami i słowami bawił się on natenczas jak biegły linoskok równowagą, czasem tuż, tuż granice jasności poetycznej przekraczając.

Oda 35 zawiera upomnienie przyjaciela, żeby rzucił książkę, a, wyszedłszy za miasto, odetchnął świeżem powietrzem. Pogoda cudna, powiada, *scandemus viridis terga Lucisci, qua celsa tegitur plurimus ilice.* Poeta lubił to wzgórze, jak Mickiewicz dolinę kowieńską. *Illinc*, prawi dalej, *e medio tota videbitur nobis Vilna, tota videbitur Vilia.* I patrzy i rozmawia i opisuje: Dziś lato, rozkosznie, ale gdy nadejdzie zima, to rzeki pomrozi i pola białym całunem pokryje. Musimy nagle wespół z poetą zmienić na zimowy widziany co dopiero pejzaż letni:

Ergo rumpe moras et solidum gravi
Curae deme diem, quem tibi candidus
Spondet vesper.

Odę powyższą uważam za najlepszy, a przynajmniej za najdoskonalszy objaw twórczości Sarbiewskiego. Łączy ona w przedziwny sposób zasady jego filozofii z elementami obserwacyi natury, opierając jedne o drugie i splatając razem. W myśl naszej ekspozycyi jest ona niejako finałem jego poezyi i granicą jego zdolności.

A teraz chwilka ostatecznej refleksyi. Reasumując wszystko, cośmy powiedzieli, widzimy, że Sarbiewski miał duszę polską, ale nie stał się poetą narodowym; był religijnym, ale uczucie to nie było istotą jego twórczości. Właściwy nacisk jego natury i właściwa jego poezyja spoczywa w uogólnieniu indywidualnych rysów psychologicznych. Teren to dosyć ciasny, zwłaszcza, że dusza jego nie posiadała szerokiej skali uczuć i dobrowolnie się skazała na pewnego rodzaju zasklepienie. Niemniej w tych warunkach było mu tem łatwiej rozwinąć doskonały artyzm, który zasadzał się na drobiazgowej obserwacyi, sumiennem wyzyskaniu natchnień i nad wyraz pracowitem wykończeniu formalnem. Podobno Wirgilego czytał 6 razy, Horacego 10 razy i tak się mozolił, że często uczuwał wycieńczenie sił, skarżył się na bezsenność i zawrót głowy i w końcu na przekrwienie mózgu umarł.

Sarbiewski nie jest osobistością bardzo pociągającą, ale niezawodnie wielce zajmującą. Delikatny i łagodny samotnik, ulubował sobie krainę niewinnej poezyi. Gdyby on był kogoś na świecie ukochał, możeby się był rozwinął w bujny talent, i błysnął tysiącem kolorów. Przypuśćmy, żeby, jak Petrarka, miał był swoję Laurę. Ale tak pozostał on kwiatem oranżeryjnym, który z mozołem dążył ku słońcu, a szyby inspektu brał za błękit nieba. Myślę o sztuce.

Sarbiewski obudził się na ziemi włoskiej. Do panegirysty przemówiło natenczas piękno starożytne i przeobraziwszy go, formy swoje mu narzuciło. Tendencyja narodowa i historyja własnej duszy uchroniły go od czystego naśladownictwa. Ale uczucia owe za słabe, iżby go porwać poza granice liryki horacyjańskiej i wskazać krainy szerszej

i potężniejszej twórczości. Po dwu wulkanicznych wybuchach na temat mowy grobów i wojny wschodniej, wraca jego natura do olimpijskiego spokoju i, powiedzmy szczerze, staje się nieco monotonną, bo monotonnem było owo przezrocze wody, które stan jego duszy miało wyobrażać.

Raz, stojąc nad brzegiem Narwi, przypomniał sobie Sarbiewski pierwsze uniesienie poetyckie. *Ex illo mihi posteri florent sole dies*, powiada, i doskonale charakteryzuje swoję poezyją i oznacza jej granice:

> ... nec scuta sonat, nec strepitum trucis
> Gradivi, sed amabiles
> Ruris delicias, sive rubentia
> Udo rore rosaria,
> Seu molles violas, sive volubilem
> Leni flumine Viliam,
> Seu primo graciles vere Favonios.

Sarbiewski był muzykiem co do słowa, pejzażystą co do faktury, Horacym nowoczesnym co do treści. Z malarzów przypomina najbardziej Poussin'a, a w historyi będzie ogniwem, łączącem poezyją humanistów z pseudoklasycyzmem francuskim.

W końcu uwaga osobista. Zadaniem mojem było pokazać prawdziwe oblicze Sarbiewskiego, i wydobywszy na jaw jego psychologiczne i artystyczne właściwości, ułatwić dalszą pracę nad jego dziełami. Tematów nasuwa się wiele, naprzód zapewne, czem był panegiryzm i jaką rolę odegrał Horacy w literaturze powszechnej. Ale są to studyja osobne i obszerne, bez których na razie obejść się można i trzeba, charakteryzując grubszymi rysami Sarbiewskiego. Sarbiewski jest genijalnym lirykiem i stanowi chlubę naszego narodu. W nim i łacina, która była naszą drugą mową ojczystą, i humanizm zyskały swój doskonały wyraz i zakończenie. Dlatego może więcej powinniśmy się nim zajmować, częściej go czytać, głębiej rozważać. Pomnik w Warszawie, rozprawy Krystyniackiego, Sasa i bezimiennego w Przeglądzie Powszechnym świadczą o pomyślnym zwrocie i obiecują piękne owoce w przyszłości.

# ZBIÓR

## nieznanych hiszpańskich ulotnych druków

znajdujących się

w Biblijotece Jagiellońskiej w Krakowie

podał

Dr. EDWARD PORĘBOWICZ.

### I.

W r. 1850 profesor wiedeński Ferdynand Wolf, znany badacz literatur romańskich, podał wiadomość o egzemplarzu, zawierającym zbiór t. zw. ulotnych druków. (*pliegos sueltos, feuilles volantes, fliegende Blätter*) a znajdującym się w Pradze. „Biblijoteka uniwersytecka w Pradze“ — pisał, wydając najważniejszą ich część: ludowe romanse [1]), — „może się pochlubić skarbem, jakiego pozazdroszczą jej najbogatsze w dziale literatury hiszpańskiej biblijoteki Europy po za Hiszpanią: Paryża, Londynu, Wiednia i Gettyngi; ba nawet żadna biblijoteka hiszpańska, sądząc z dotychczasowych wzmianek tamtejszych biblijografów, nie może w tym względzie rywalizować ze zbiorem praskim“.

[1]) *Über eine Sammlung spanischer Romanzen in fliegenden Blättern auf der Universitäts-Bibliothek zu Prag.* Wien, 1850.

Wymieniwszy kilka drobnych zbiorów z *Bibl. Grenvillana* (*British Museum*), z *Bibl. Heberiana* Vol. VI. Nr. 2818 (59 sztuk) i Vol. IX. Nr. 2665 (12 sztuk), Wolf opisuje ów egzemplarz, zapisany pod sygnaturą IX. H. 231, a pochodzący z dawnej *Bibl. PP. Hibern. ad S. Ambros. Pragae.*

Zawiera on 80, przeważnie czterokartkowych zeszytów in 4-o, w dwie kolumny gotykiem; tylko niektóre z nich są datowane (Nr. II: 1550 r., Nr. III: 1564 r., Nr. XII: 1564 r., Nr. XXXVI: 1563 r., Nr. XLV: 1564 r.), niemniej jednak reszta, bez miejsca druku i daty — co jest dość pospolitą cechą tych dla potrzeb ludu drukowanych wydań — pochodzi niezawodnie z lat 1550—1570. Mieszczą się w nich romanse (*romances*), niektóre w dwu i trzech egzemplarzach, przeważnie z głosami; miejsca wolne wypełniają utwory gminne, jak *canciones, coplas, villancicos* i t. d.

Zbiór praski był cenny, ale przeceniony; Ferd. Wolf, który uśmiechał się na entuzyjastyczne twierdzenie biblijografa Nodiera, że „zbiór kompletny pierwszego wydania tych pieśni wartby był królewskiego wiana", — musiał sam zniżyć jego znaczenie po wyjściu *Romancero general Durana*[1]), gdzie na czele umieszczono katalog *pliegos sueltos* drukowanych od XVI—XIX wieku, i gdzie prócz tego wypłynęło na jaw wiele romansów, ogłoszonych u Wolfa za nieznane.

W ostatnich czasach Salva i Gallardo sporządzili katalogi kilku wielkich prywatnych oraz nabytych przez rząd biblijotek[2]), gdzie poświęcili osobny rozdział ulotnym drukom, notując skwapliwie nie tylko wydania sprawdzone naocznie, ale każdą o nich biblijograficzną wzmiankę.

Po tem wszystkiem zdało się niepodobnem odkrycie dziś nie już nieznanego ulotnego druku z nieznanym romansem,

---

[1]) W *Biblioteca de los autores españoles.* Vol. X, XVI, 1849—1851.

[2]) Salva: *Catalogo de la Biblioteca de Salvá. Valencia* 1872. 2 vol. — Gallardo: *Ensayo de una Bibl. de libros raros y curiosos,* 1863—1889. 4 vol.

ale choćby egzemplarza znanej lecz ukrytej dotąd edycyji. Tymczasem cały zbiór podobny znajduje się w Biblijotece Jagiellońskiej, nie tak bogaty jak praski, bo zawierający tylko 26 zeszytów, — w nich 47 romansów, — ale bodaj czy nie ważniejszy z innych względów. Jest to kwadrant z sygnaturą *Lit. hiszp.* Nr. 79—104, oprawny w pergamin. Każdy zeszyt składa się z 4 kart drukowanych gotykiem w dwie kolumny, każda po 33 wierszy; tylko Nr. 100, choć kompletny, zawiera jedynie dwie karty; z Nru 101 dwie zostały wydarte. Szczegół osobliwy: odrębnie od przeważnej liczby *pliegos*, które wychodziły bez miejsca druku i daty, wszystkie nasze są datowane (z wyjątkiem Nru 94; w Nrze 101 data znajdowała się może na wydartej karcie) i wszystkie pochodzą z jednej drukarni, — a tu wykrywa się rzecz najosobliwsza: Biblijografowie wymieniają *pliegos* z wszystkich drukarń półwyspu, z miast: Burgos, Valencia, Sevilla, Cordoba, Salamanca, Medina del Campo, Bilbao, Toledo, Valladolid, Barcelona, Logroño, Cuenca, w *pliegos* tych liczne romanse; — zastanawia za to rzadkość ulotnych druków w ogóle, a zupełny brak romansów z Granady, tej właściwej kolebki dwu najważniejszych rodzajów romansu ludowego: *romance fronterizo* (granicznego) i *romance morisco novellesco* (nowelli maurytańskiej) [1]). Otóż egzemplarz krakowski wypełnia przedziwnie tę lukę: wszystkie jego ulotne druki, zebrane widocznie z rozwagą u samego źródła, drukowały się w Granadzie, w „oficynie“ *Hugona de Mena* i noszą różne daty: 1566—1573, t. j. stosunkowo

[1]) Duran cytuje tylko jeden druk z Granady w *Rom. gen.* I. pag. LXIX; Salva nie zna żadnego; Gallardo wymienia zaledwie kilka; p. kustosz Biblijoteki narodowej w Madrycie, D. Ant. Paz y Melia donosi mi uprzejmie o 11 drukach z Granady, z drukarni *H. de Mena*, cytowanych w *Bibliografia granadina* p. Bonif. Biaño, z lat 1558—1592; nie ma jednak między nimi ani jednego romansu.

dość późne, zważywszy, że największa ilość *pliegos* bez daty zdradza pochodzenie starsze niż r. 1550.

Zbiór ułożony systematycznie: pierwsze zeszyty zawierają poezyje religijne, za tem idą romanse i glosy do romansów, wypełnione na wolnych kartach (jak zwyczajnie w *pliegos sueltos*) utworami świeckimi, p. t.: *canciones, coplas, villancicos* i t. d.; wreszcie w osobnych zeszytach zbiory żartów, gawęd, dyjalogów i t. p., p. t.: *chistes, preguntas, partidas, relaciones, dialogos, disparates* i t. d.

Na najwyższą uwagę zasługują romanse, zwłaszcza, że spotyka się między nimi zupełnie nieznane; nie wszystkie równej wartości, ale jeden: „o królu dziecku, który utracił Granadę“, jest bez wątpienia doniosły dla hiszpańskiego Romancera.

Utwory liryczne przeważnie są znane; między nieznanymi najcenniejsze te, które odznaczają się kolorytem lokalnym.

Oto w całości tytuły i treść owych 26 zeszytów według porządkowych liczb katalogu:

Nr. 79. Aquise contienē dos mirabilissimos y dulcissimos milagros de la serenissima sin par nascida madre de Dios y señora nuestra. Acaecidos a dos deuotos suyos losquales tenian cuenta con rezar su rosario cada dia. Nueuamente compuestos en gracioso metro por Gaspar de la Cinthera priuado de la vista, natural de Ubeda vezino de la ciudad de Granada. Uistos y examinados por vn theologo de la orden de los predicadores. Agora nueuamēte impressos con licencia en Granada en casa de Hugo de Mena. Año de MDLXVI. (1566).

In 4-o, goth. 4 ff.

Contiene: *Inuocacion.*

1-o milagro: *Un hombre mancebo avia...*

2-o milagro: *Otro religioso avia...*

Nr. 80. Aqui se contienē quatro obras muy cōteplatiuas. La primera vn dialogo de la Magdalena. La segunda

la pauana de nra Señora. La tercera el chiste de la mõja. La quarta vn chiste de la Asumpcion. Con licencia Impressas en Granada en casa de Hugo de Mena. Año de 1568.

In 4 o goth. 4 ff.

Contiene: 1. Dialogo de la Magdalena: *Digas ortelano.*
2. La pavana de nuestra señora: *A Vos virgen pura estrella que guia.*
3. Chiste de la monja: *Yo conozco digo y cuento.*
4. Otro chiste: *Oy Reyna que al cielo.*

Nr. 81. La passion de nuestro señor Jesu Christo muy deuota. Con vn llanto que hizo la virgen Maria al pie de la Cruz. Con licencia Impressos en Granada en casa de Hugo de Mena. Año de 1568.

In 4-o goth. 4 ff.

Empieza: *Estava Christo ligado.*

Nr. 82. Uillancicos o cancionero para cantar la noche de Nauidad quales son estos que se siguen. Nueuamente impressos en Granada en casa de Hugo de Mena. Año de mil y quinientos y sesenta y ocho. (1568)

In 4-o goth. 4 ff.

Contiene: 1. Villancico: *Todos los Christianos aved allegria.*
2. Villancico al tono de *abras me tu el hermitaño.* Habla el autor a nuestra señora come huesped: *No vayas de aqui donzella.*
3. Chançonetas de los pastores por modo corrido: *Pastores si aveys oydo.*
4. Otro villancico al tono de *moricas del moral madre, las moras del moral: Pues Jesu Xpo es nascido.*
5. Otro villancico al tono de *enemiga le soy madre: Muy amiga le soy madre*
6. Otro villancico: *Que madre y donzella tan bella.*

Nr. 83. Coplas que hizo don Jorge Manriq̃ a la muerte del Maestro de Santiago Don Rodrigo Manrique su padre. Con el pater noster y el Aue maria hecho por Juan de Encina. Impressas en Granada en casa de Hugo de Mena 1570.

In 4-o goth. 4 ff.

Nr. 84. Glosa de los romances y canciones que dizen Domingo era de Ramos. Y entre Torres y Ximena. Y morir os quereys mi padre. Hechos por Gonçalo de Montaluo.

In 4-o, goth. 4 ff. Al fin: Impresso en Granada en casa de Hugo de Mena. Año de 1573.

Nr. 85. Aqui comiẽçan tres Romances el primero es sobre la poderosa armada q̃ truxo el gran Turco Soliman sobre la ciudad de Uiena. en el Archiducado de Austria, y como se retiro con gran perdida de su armada. Y ha se de cantar al tono que tocan alarma Juana. El segundo es de quando el Rey chico perdio a Granada y de lo que a la salida para el alpuxarra se subcedio. El tercero es el Romance que dize de Antequera partio el Moro. Con vn villancico nueuo al cabo que trata del nueuo traje de los moriscos de Granada. Agora nueuamente impressos en Granada en casa de Hugo de Mena. Año de mil y quinientos y sesenta y ocho. (1568)

In 4-o goth. 4 ff.

Contiene: 1. Romance: *En el templo estava el Turco.*
2. Romance: *El año de cuatrocientos | Que noventa y dos corria.*
3. Romance: *De Antequera partió el moro,*
4. Villancico: *Gozese la Christiandad.*

Nr. 86. Aqui comiença el Romance de don Alonso de Aguilar. Ua assi mismo un Romance que dize por el val de las estacas | yua el Cid a medio dia. Agora nueuamente impressos en Granada en casa de Hugo de Mena. Año de MDLXVIII. (1568)

In 4-o goth. 4 ff.

Contiene: 1. Romance: *Estando el rey don Fernando.*
2. Glosa del Rom.: *Por el val de las estacas.*
3. Lamentaciones de una monja: *Ya no basta sufrimiento.*

Nr. 87. Romãce de dõ Gayferos q̃ trata de como saco a su esposa q̃ estaua captiua en tierra de moros.

Al fin: Impresso en Granada en casa de Hugo de Mena. Año de 1573. In 4-o goth. 4 ff.

Contiene el *Romance: Asentado esta Gayferos.*

Nr. 88. Aqui comiençan seys Romances. El primero de la mañana de San Juan. El segundo ay dios que buen cauallero el maestre de Calatraua. El III. de Granada parte el Moro. El IIII. moricos los mis moricos. El V. de cõcierto estan los Condes. El VI. reynando el rey don Alonso. Con licencia. Impressos en Granada en casa de Hugo de Mena. Año de MDLXXIII (1573).

In 4-o goth. 4 ff.

Nr. 89. Romance de don Roldã d' como el Emperador Carlo lo desterro de Francia porque boluia por la honra de su primo don Reynaldos. Y una glosa nueuamente hecha por Melchior de Llanes sobre el romance que dize: Desamada siempre seas y un villancico.

Al fin: Impresso en Granada en casa de Hugo de Mena. Año de Mil y quinientos y setenta. (1570).

In 4-o goth. 4 ff.

Contiene: 1. Romance: *Dia era de Sant Jorge.*
2. Glosa sobre: *Desamada siempre seas,* que empieza: *Pensé que por bien amarte.*
3. Villancico: *Que por mas que me digays | Cada hora.*

Nr. 90. Romance del Cid. Trata del Rey moro que perdio a Ualencia glosado por Fr. de Lora. Dirigido a vn hermano suyo, el qual comiença. Helo helo por do viene el

moro por la calçada. Al fin: Impresso en Granada en casa de Hugo de Mena. Año mil y quinientos y setenta. (1570).

In 4-o goth. 4 ff.

La Glosa empieza: *Aquel sol de Castellanos.*

Nr. 91. Romance de la hermosa Xarifa y Abindarraez que comiença La mañana de San Juan. Con las coplas del Uil muy sentidas y otras, si ganada es Antequera. Y despierta Juan por tu fe. Agora nuevamente impressos. Al fin: Con licencia impressos en Granada en casa de Hugo de Mena. Año de mil y quinientos y setenta y tres. (1573).

In 4-o goth. 4 ff.

Contiene: 1. Romance: *La mañana de Sant Juan.*
2. Coplas: *Llamabalo la donzella.*
3. otras: *Si ganada es Antequera.*
4. otras: *Despierta Juan por tu fe.* Compuestas por Juan Timoneda.

Nr. 92. Aqui se contienē doze Romances de amores muy sentidos. El I. de Pyramo y Tisbe. El II. de Policena. El III. de Eneas. El IIII. del Conde Lonbardo. El V. d'don Rodrigo. y del infante Troco. y de Moriana. y de Leandro, para cantar y tañer con vihuela. En Granada en casa de Hugo de Mena. Año de Mil y quienientos y setenta (1570).

In 4-o goth. 4 ff.

Contiene 12 *Romances*:

1. *Tysbe y Piramo que fueron.*
2. *A la que el sol se ponia.*
3. *Por la mar navega Eneas.*
4. *En aquellas peñas pardas.*
5. *Amores trata Rodrigo.*
6. *Por un valle de tristura.*
7. *En el tiempo que Mercurio.*
8. *Si se esta mi coraçon.*
9. *Mañanica era mañana.*
10. *Por los campos eliseos.*
11. *Moriana en un castillo.*
12. *Por el braço de Elesponto.*

Nr. 93. Romance del noble valiente y no menos esforçado flor de las cauallerias don Reynaldos de Montaluan. Y trata como Carlomano lo tenia preso para lo ahorcar, por los falsos consejos de Galalon, sino fuera por el conde don Roldan, y como fue desterrado de la christiandad, y como vino a ser Emperador de Trapisonda siēdo desterrado. Hecho por Francisco de Mederos, natural de Benauente cō vn villācico. Al fin: Impresso en Granada en casa de Hugo de Mena. Año de mil y quinientos y setenta. (1570).

In 4-o goth. 4 ff.

Contiene: 1. Romance: *Ya que estava don Reynaldos.*
2. Villancico hecho por Juan de Encina: *Dos terribles pensamientos.*

Nr. 94. Aqui se contienen dos Romances compuestos sobre vn caso admirable. El primero recuenta vn sueno q̃ el gran Turco soño, el qual paresce mas reuelaciō q̃ no sueño. Y el segūdo es la declaraciō q̃ sus sabios le dixerō del dicho sueño. Cō vn villācico al cabo. Cōpuesto por Frācisco de Uelasco, natural de Palma, y vezino de Granada. Con licencia Impressos. (S. l. n. d.).

In 4-o goth. 4 ff.

La introducion empieza: *Un caso muy admirable.*

El 1-o *romance* empieza: *Estando Selin Soldan.*

El 2-do empieza: *Cuando el Turco despertó.*

Nr. 95. Compendio de nueuos chistes en el qual se contiene vn nueuo y sentido Romāce de Maymō, alcayde de Rōda el qual cō no poca soberuia y ferosidad va en busca de don Rodrigo de Soto mayor, al antiquo Castillo de Alburquerque. Y tres duōs, vno del escandalito de la casa, y otro de Juan Garrido, y otro Terezica daca mi manto, y vna cancion de vno que tuuo amores de vna hornera. Graciosa y nueuamente compuesta por Bartholome de Flores natural de Malaga y vezino de Cordoua. Impresso con licencia en Granada, en casa de Hugo de Mena. Año de mil y quinientos y setenta y vno. (1571).

In 4-o goth. 4 ff.

Contiene: 1. Romance: *De Ronda sale el alcayde.*
2. Cancion: *Si mi padre no me casa | Yo seré escandalo de su casa.*
3. Coplas: *Las gracias de Juan Garrido.*
4 Duo: *Teresica daca mi manto.*
5. Otras: *A una hermosa hornera.*

Nr. 96. Siquense muchas preguntas muy graciosas y subtiles. Uistas por el muy reuerendo padre Fray Alonso de Orosco y con licencia Impressos en Granada en casa de Hugo de Mena. Año de 1570.

In 4-o goth. 4 ff.

Contiene 31 *preguntas.* La primera empieza: *¿Que es el cuerpo sin sentido?*

Nr. 97. Las partidas de la muy noble nōbrada y gran ciudad de Granada en metro o en manera de Perq̃ hecho por Sebastian Martinez vezino d'las Mesas q̃ es en el marquesado de Uillena. Con vn villancico. Con licencia Impresso en Granada en casa de Hugo de Mena. Año de MDLXXI (1571).

In 4-o goth. 4 ff.

Empieza: *Dezir quiero de Granada.*

Nr. 98. Relacion de vna carta muy dolorosa embiada por Lorencio de Paez, captiuo en Constantinopla a su afligido padre, en que le cuenta el camino que hizo desde que salio de Antequera, hasta ser preso de los Turcos y parte de lo que alla le ha subcedido. Fecho a quatro de Enero. Año de mil y quinientos y sessenta y nueue. Compuesta en muy sentido metro por Juan Ramirez. Con licencia impresso en Granada. Año de mil. quinientos sessenta y nueue. (1569).

In 4-o goth. 4 ff.

Empieza: *Padre, que el nombre penetra.*

Nr. 99. Relacion agora nueuamente cōpuesta, del leuantamiento y guerra del reyno de Granada. Compuesta en verso Castillano por Bartholome de Flores colchero y por

Alonso Parejo blanco vezino de Granada. Con licencia impresso en Granada en casa de Hugo de Mena 1570.

In 4-o goth. 4 ff.

Prologo: *Abismo a do la memoria.*

Comiença la obra: *Año de mil y quinientos | Y sessenta si bien cuento | Y ocho corridos essentos.*

Nr. 100. Aqui comiençā siete obras muy graciosas y sentidas, a modo de dialogo pastoril. Hechas por vn gētilhōbre, Entre muchos conocido el qual calla aqui su nōbre. Si el metro ha de ser mordido.

In 4-o goth. 2 ff. Al fin: Impresso en Granada, en casa de Hugo de Mena. Año de 1570.

Contiene: Coplas: 1. *El pastor que tiene amores.*
2. Otras sobre: *Despierte Juan por tu fe.*
3. Cancion: *Veante mis ojos.*
4. Cancion: *No hallo a mis males culpa.*
5. Cancion: *Aunque señora me muero.*
6. Cancion: *Cuando vos vi, en mi senti.*
7. Otra: *Tan contento estoy de vos.*

Nr. 101. Romance de Leandro compuesto por Juan de Boraualias Mayayo. Con dos sonetos y otras siete cāciones a modo d'dialogo pastoril muy sentidas.

In 4-o goth. 2 ff. (Falta de dos ff.)

Contiene: 1. Romance: *Al pie del mar del Esponto.*
2. Soneto: *Las furiosas ondas van cubriendo.*
3. Soneto: *Leandro en amoroso fuego todo ardia.* — Faltan las *canciones.*

Nr. 102. Aqui comiençan vnos disparates, cōpuestos por Gabriel de Sarauia muy graciosos y apacibles. Los primeros van glosando el romāce de Passeauase el Rey Moro por la ciudad de Granada, nombrando muchos grandes de Castilla. Delante van otros glosando muchos romances viejos. Al fin: Con licencia. Mil y quinientos y setenta (1570).

In 4-o goth. 4 ff.

Contiene: 1. Disparates de Saravia (sobre *Pascavase..*): *El conde de Benavente.*
2. Otras del mismo autor glosando muchas maneras de Romances: *No sabiendo que hazer.*
3. Otros disparates: *En unos montes espesos.*

Nr. 103. Este es el pleyto de los Judios con el perro de Alua y de la burla que les hizo. Nuenamente trobado por el bachiller Juan de Trasmiera. Residente en Salamanca, que hizo a ruego y pedimiento de vn señor. Nueamente impresso en Granada en casa de Hugo de Mena. 1568.

In 4-o goth. 4 ff.

Empieza: *En Alva estando el alcalde.*

Nr. 104. La Morica garrida. Aqui comiença la glosa de la morica garrida. Muy sentida y muy graciosa | Elegante y copiosa | Y en el Romance cumplida | La qual fue recopilada | De sylabas y razones | Corregida y emendada Dentro en Malaga glosada | Del autor Christoual Gomez. Al fin: Con licencia en Granada en casa de Hugo de Mena. MDLXXIII. (1573).

In 4-o goth. 4 ff.

Contiene: 1. La glosa (sobre *Si ganada es Antequera*) que empieza: *Aquel venturoso infante.*
2. Villancico hecho por Añaya: *A la justa justador.*

---

Niektóre *pliegos* w tem samem brzmieniu są znane z innych przedruków; i tak *pliego* Nr. 80 cytuje Duran pod nazwiskiem: Juan Timoneda (*Bibl. de los aut. esp.* Vol. 35) jako druk z Alcala 1611 r.— Nr. 82 pod nazwiskiem: Lope de Sosa z r. 1603, bez miejsca druku cytuje Salva (*Cat.* I. pag. 51); Gallardo (IV. 635).—Nr. 83 znany jest z licznych *pliegos* różniących się jedynie ilością

glos owego bardzo popularnego utworu Jerzego Manrique.— Nr. 84 w tem samem brzmieniu cytuje Ferd. Wolf w zbiorze praskim pod l. LX. (bez miejsca i roku) i Duran (*Rom. gen.* I). — Nr. 87 cytuje Ferd. Wolf pod l. XXIII. zbioru pr. i Salva (I. 31) bez daty. — Nr. 88 Wolf pod l. LXVII bez daty. — Nr. 89 Duran jako druk z Burgos (bez daty). — Nr. 90 cytuje Salva (I. 23) pod nazwiskiem Fran. de Lora (bez miejsca i daty). — Nr. 93 Ferd. Wolf pod l. XLIII (bez daty). — Nr. 99 Salva (I. 19) bez miejsca druku z roku 1604. — Nr. 103 cytuje Duran (*Rom. gen.* I). Ten szczegół, że utwory treścią do siebie nie należące znajdują się razem w kilku odmiennych wydaniach świadczy, że odbywały się one drogą przedruków; w filijacyji owej nasze druki z Granady zajmują miejsce pośrednie, gdyż są młodsze od druków bez miejsca i daty, starsze zaś od wydań z lat 1603, 1604, 1611 etc.

Pojedyncze utwory i romanse liryczne rozrzucone są po różnych *pliegos*; liczba ich nie zadziwia, skoro się zważy, że dla tych jarmarcznych wydań wybierano utwory najstarsze i najpopularniejsze.

Klasyfikując nasz cenny materyjał należy rozróżnić:

A) Romanse nieznane.

B) Romanse znane, ich waryjanty i glosy.

C) Utwory opisowe w decymach.

D) Utwory religijne.

E) Utwory świeckie.

Na dosłowny odpis zasługują przedewszystkiem nieznane romanse i utwory epickie; z utworów religijnych prawie wszystkie są znane; z utworów świeckich godne są przedruku jedynie niektóre z kolorytem lokalnym; — z reszty: utwory znane a dotąd nie drukowane nie zasługują widocznie na publikacyją; nieznane posiadają tak małą wartość literacką, że wolno pominąć je, jak pomijali Wolf i Duran podobne płody niedojrzałych poetów i ludowych wierszorobców XVI. w.

### A) Romanse nieznane.

1. *Romance del Rey chico que perdió a Granada* (Nr. 85, folio III. col. 1). Należy do *romances fronterizos* (granicznych).

Jest to najważniejszy utwór naszego zbioru, nie posiadano bowiem dotąd romansu z niemylnie ludowym charakterem opisującego ten najważniejszy moment narodowego eposu: ucieczkę Boabdila z Granady. Duran (*Rom. gen.* II) cytuje dwa romanse z tymże tematem; Nr. 1082 i 1083, niestety już przerobione w artystycznym warsztacie Sepulvedy i Fuentesa. Alonso de Fuentes, który wydał swe *Quarenta Cantos* w Granadzie zbliża się widocznie bardziej niż Sepulveda do romansu zawartego w naszym druku, choćby tym szczegółem, że idąc za tradycyją ludową przedstawia Boabdila uciekającego nie do Afryki (jak Sepulveda), lecz w góry Alpujarry. Bezimienność, krótkość i prostota przedstawienia, nieudolność assonancy (i—a): niemylne znamiona ludowego pochodzenia, do tego pochodzenie z Granady, wszystko nadaje temu romansowi ogromną literacką wartość.

2. *Romance de Maymon, alcayde de Ronda* (Nr. 95 fol. I. verso col. 1).

Należy do *Romances fronterizos* (granicznych).

Pochodzi z epoki, gdy Ronda należała do Maurów; w całym jednak *Romancero* Durana nie znajdzie się *alkada* (gubernatora) nazwiskiem *Maymon*, ani rycerza nazwiskiem *don Rodrigo de Sotomayor*, który by go pokonał w pojedynku.

3. *Romance de la hermosa Jarifa y Abindarraez.* (Nr. 91 fol. I. col. 1). Należy do *romances moriscos novellescos* (romansów powieściowych maurytańskich).

Niezmiernie zajmujący z wielu względów. Naprzód zaczyna się formułą wspólną kilku romansom: *La mañana de San Juan*, a zgadzając się w kilkunastu pierwszych wierszach z romansem Durana Nr. 80 (*Rom. gen.* I. pag. 39),

odbiega nagle odeń treścią i zbliża się w zamian do romansu Durana Nr. 81. Pierwszy wyjęty z dzieła Pereza de Hita: *Historia de los bandos de los Cegries*, drugi ze zbioru Rodrigueza: *Romancero historiador*, zatem oba są obrobieniami już artystycznemi jakiegoś pierwotnego ludowego romansu. Duran sądzi, że Rodriguez przerabiał z Pereza de Hita [1]) tymczasem zestawiwszy Nr. 81 z naszą wersyją musi się przyjść do przekonania, że źródło obu było wspólne, lub co prawdopodobniejsza, — że nasz romans był bezpośrednim wzorem romansu Rodrigueza.

4. *Romance de Leandro compuesto por Juan de Boravalias Mayayo.* (Nr. 101 fol. I. col. 1). Należy do *romances de amores* (romansów miłosnych).

Odmienny od romansu o Leandrze zaczynającego się *Por el brazo de Elesponto* (Duran *Rom. gen.* I. 313, Nr. 466); posiada nader błahą wartość literacką; autora nazwiskiem Mayayo nie zna ani Salva ani Gallardo.

5. *Romance del... sueño que el gran Turco soñó... Compuesto por Fr. de Velasco.* (Nr. 94).

Należy do romansów nie mających przedstawiciela w *Romancero* Durana, a mogących zwać się *romances de sueños* (romansami o snach). Ważny dla tego, że jedyny w swoim rodzaju; mniej dla swej literackiej wartości. Autora nazwiskiem Fr. de Velasco cytuje Gallardo IV. 984.

[1]) „*Es este romance una imitacion bastante feliz del anterior*“.

### B) Romanse znane, ich waryjanty i glosy.

Ponieważ szczegółowe wyliczanie licznych waryjantów zajęłoby niazmiernie wiele miejsca, streszczam dochodzenia moje w tem spostrzeżeniu, że nasze teksty granadyjskie zbliżają się stale do najstarszych, jako to: do rozrzuconych po różnych miejscach *pliegos sueltos*, do zbioru *Silva* z r. 1550 i *Cancionero de Rom.* bez daty. Dlatego też *Primavera y flor* Ferd. Wolfa, oraz jego egzemplarz z Biblijoteki w Pradze stoją bliżej naszych tekstów, niż *Romancero general* Durana, który nie miał przed oczyma cennego materyjału Bibl. cesarskiej w Wiedniu. Że przecież *pliegos sueltos* stanowią dla krytyki (przynajmniej w zasadzie) wyższą wartość, niż druki zbiorowe, zatem waryjanty krakowskiego zbioru romansów godne byłyby — bądź co bądź — osobnej pracy dla przekonania się czy mogą być uważane za wersyje pierwotne, czy też — ze względu na dość późną datę — za zepsute odpisy *kancyjonarzy* i *romanceros*; ta bowiem okoliczność, że pochodzą z Granady, gdzie najżywiej musiała się przechowywać tradycyja walk z Maurami, obudzona powstaniem Morysków 1568 r. znowu, oraz co równie ważne, że są — jak dotąd — jedynymi szczątkami pewno niegdyś bogatego granadyjskiego r o m a n c e r a w tej najstarszej formie *pliegos sueltos*, każe w naszym szacownym zabytku przypuszczać wartość wyjątkową.

Nie wszystkie r o m a n s e dochowały czystej formy; wielu użyto na podkład do g l o s, z których łatwo wydzielić je można. Dla ścisłości podaję początkowe wiersze g l o s:

Nr. 84. R o m.: *Domingo era de Ramos.* G l o s a: *Mirando la gran constancia.*

Nr. 86. R o m.: *Por el val de las estacas.* G l o s a: *Quando en castilla y Leon.*

Nr. 90. R o m.: *Helo, helo, por do viene.* G l o s a: *Aquel sol de castellanos.*

Nr. 84. R o m.: *Moriros quereis mi padre.* G l o s a: *Por mayor y menos fuerte.*

Nr. 89. Rom.: *Desamada siempre seas.* Glosa: *Pensé, que por bien amarte.*

Kilka słów o dwu romansach zasługujących na szczególną uwagę:

Nr. 84. Romans: *Moriros quereis mi padre* (Duran *Rom. gen.* Nr. 763, Wolf *Prim.* Nr. 36) jest krótszy od najstarszego nawet tekstu w *Silva de Rom.* z 1550 r. o 10 wierszy; brak ten nie psuje treści romansu, tak, iż budzi się przypuszczenie, że raczej teksty dłuższe są rozszerzone za pomocą interpolacyji. Utwór ten wydzielony z glos zamieszczam w całości.

Nr. 85. Romans: *En el templo estaba el Turco* należący do romansów historycznych, a opisujący oblężenie Wiednia 1529 r., wiele krótszy od podobnie zaczynającego się romansu w *Rom. gen.* Durana Nr. 1152 przedstawia tyle waryjantów (wymieniając n. p. jedynie nazwiska głównych wodzów, nie zaś, jak tamten, wszystkiego rycerstwa biorącego udział w owej odsieczy) i pod koniec zwłaszcza tak bardzo odbiega od tamtej redakcyi, że wypada przedrukować go w całości.

Co się tyczy Nru 89 Rom.: *Desamada siempre seas*, nie zamieścił go wprawdzie Duran w swem *Romancero*, ale utwór sam, oraz jego glosy są znane skądinąd; Salva cytuje dwie glosy do *Desamada s. s.* autorów: Fr. de Lora oraz Melchiora Llanes, (*Cat.* I. pag. 23, pag. 39), — ta ostatnia zapewne identyczna z naszą. *Desamada s. s.* zwane tu romansem winno właściwie nosić nazwę *coplas*; pod tym tytułem wspomina je Gallardo (III. 538), wymieniając glosę Fr. de Lora: *Si en algun tiempo supiera.*

Odrębny rodzaj glos stanowią t. zw. disparates, utwory żartobliwe, biorące nazwę stąd, że są zlepkiem niedorzeczności układanych w strofę według motywu popularnych romansów. Mistrzem w tych najgorszego smaku płodach poezyji XVI. w. był Saravia; wspomina go Ticknor[1]),

[1]) *Gesch. der schönen Lit. in Spanien*, *deutsch* v. Julius Leipzig, 1867. Tom II., str. 536.

cytując równocześnie jeden poemat; nasz *pliego* Nr. 102 zawiera aż trzy: pierwszy na temat romansu *Paseavase el rey moro* brzmi w pierwszej strofie:

El conde de Benavente
con el marques de Aguilar
han juntado mucha gente
paza hazer una puente
de Tunez a Gibraltar.
Haziendo el gran Turco un lloro
por ver la puente acabada
*paseavase el rey moro*
*por la ciudad de Granada.*

Następne d i s p a r a t e s według odmiennej zasady „g l o s u j ą“ początkowe wiersze większej liczby romansów, między którymi, rzecz zajmująca, znajdują się i nieznane.

Dwie pierwsze strofy są wstępem; następują g l o s y do romansów:

1. O Belerma o Belerma,
   por mi mal fuiste engendrada (Duran. *Rom. gen.* Nr. 387).
2. Cata Francia Montesinos,
   cata Paris la ciudad „ „ „ „ 383
3. Mala la hubistes Franceses
   la caza de Roncesvalles.

Takie brzmienie pierwszego wiersza sławnego r o m a n s u o pogromie Rolanda zdaje się być nadzwyczaj ważne dla krytyki textu. Wolf w *Primavera* Nr. 186 czyta:

Mala la *vistes* Franceses;

Duran w *Rom. gen.* Nr. 402 czyta: *visteis*, ale przypomina Cervantesa *D. Qij.* II. Cap. IX., gdzie wiersz ów brzmi:

Mala la *hubisteis* franceses

i dodaje, że jest to zmodernizowana forma starej lekcyji. Nasza *hubistes*, (w druku *vuistes*) jest jeszcze tą starą formą i odmienia tym sposobem znaczenie wiersza: *hubistes* habuistis, nie zaś *vistes* vidistis.

4. Nunca fuera caballero

De damas tan bien servido (Duran. *Rom. gen.* Nr. 352)

5. Do cantava un ahorcado
vive leda si podras.

Do jakiego romansu może należeć ten początek — nie wiadomo, nie znajduję go bowiem w żadnym zbiorze.

6. Tiempo es, el cavallero,
Tiempo es de andar de aqui (Duran. *Rom. gen* Nr. 307)
7. Estavase el conde Dirlos
sobrino de don Beltran „ „ „ „ 354
8. Durmiendo esta el conde Claros
la siesta por descansar „ „ „ „ 363
9. Por aquel postigo viejo
que nunca fuera cerrado „ „ (*Suppl.*) „ 1897
10. Durandarte, Durandarte,
buen cavallero probado „ „ „ „ 385
11. Paseavase el rey moro
por la ciudad de Granada „ „ „ „ 1063
12. Gritos dava de pasion
aquesa reyna Troyana

Ten nieznany romans jest widocznie romansem o Hekubie, któréj treści Duran posiada dwa: Nr. 475 i 482.

13. Ribera de Duero arriba
cavalgan dos Çamoranos (Duran *Rum. gen. Suppl.*
14. Tiempo bueno, tiempo bueno, [Nr. 1895)
quien te me apartó de mi?
Nieznany.
15. Moriros queredes padre,
san Miguel os haya el alma (Duran. *Rom. gen.* Nr. 763)
16. Por la matança va el viejo,
por la matança adelante (Wolf *Prim.* Nr. 185)
17. Ya cavalga Calaynos
a la sombra de una oliva (Duran. *Rom. gen.* Nr. 373)
18. Retrayda está la infanta
bien asi como solia „ „ „ „ 365
19. En los campos de Alventosa
mataron a don Beltran „ „ „ „ 393

20. Eneas, pues que te vas
y me dejas tan burlada.
Nieznany: należy do romansów o Eneaszu i Dydonie.
21. Quien hubiese tal ventura
sobre aguas de la mar. (Duran. *Rom. gen.* Nr. 286 nieco odmiennie: *sobre las aguas del mar).*

Trzecie z rzędu *diesparates* tego *pliego* są dziwactwem równie jak poprzednie niedorzecznem, a ostatnie wiersze strof zdają się nienależeć do żadnego znacznego utworu.

Brzmią one:

1. Tañe en aqueste pandero
las tristes lagrimas mias.
2. Porque mis golpes tan fuertes
en piedras hazen señal.

(Może to fragment z romansu o Rolandzie?)...

3. En mi caen estos desastres,
Y en vos nunca por mi mal.

---

C) Utwory opisowe w decymach.

1. *Relacion... del levantamiento y guerra del reyno de Granada. Compuesta... por Barth. de Flores colchero y por Alonso Parejo blanco* (Nr. 99).

Ten opis powstania Morysków r. 1568 istnieje wprawdzie w *pliego* z r. 1604 [1]), ale ponieważ nie był nigdy ogłoszony i ponieważ nasz egzemplarz zdaje się posiadać większą wartość, jako że drukowany w Granadzie w r. 1570 to jest, jeszcze w czasie trwania owej wojny (1568—1571), przeto godzien by był ze wszech miar ogłoszenia drukiem. Opowiada on zaledwo pierwsze dni powstania, do którego porów.: *Bibl. de los Aut. Esp.* vol. 21, pag. 65: *Guerra de Granada*

---

[1]) *Cf.* Salva *Cat.* I. pag. 19.

*hecha por el rey de España don Felipe II. contra los moriscos de aquel reino sus rebeldes. Historia escrita en cuatro libros por dom Diego de Mendoza*, oraz pag. 123: *Historia del Rebelion y Castigo de los moriscos del reino de Granada... Hecha por Luis del Marmol Carvajal.* (Libro IV. ss., pag. 181).

2. *Relacion de una carta muy dolorosa enviada por Lorencio de Paez, captivo en Constantinopla.* (Nr. 98).

Jest to list jeńca zabranego przez korsarzy w niewolą i sprzedanego w Konstantynopolu, zresztą zbyt małą przedstawiający wartość literacką, aby go kopiować w całości. Pierwsza i ostatnia decyma brzmią:

La Primera:

Padre que el nombre penetra
aquestas entrañas puras,
oye, que a las piedras duras
ablandare aquesta letra
llena de mis desventuras.
Siente, si ya no has sentido
o a tu noticia ha llegado,
llora, si ya no has llorado
deste tu hijo querido
su tan miserable estado.

La Ultima:

De Constantinopla hoy dia
de Enero cuatro han contado
mil y quinientos passado
sessenta y nueve que avia
nuestro buen Dios encarnado.
Vuestro Corencio de Paez
que con dolor excessivo
quedó, aunque muriendo vivo
en casa de Chalin Arraez
miseramente captivo.
Laus Deo.

3. *Las partidas de la muy noble, nombrada y gran ciudad de Granada por Sebastian Martinez* (Nr. 97).

Jest to topograficzny opis Granady z r. 1571, zawierający, być może, jaki nieznany szczegół ważny dla historyji tego miasta. Nietylko sam utwór, ale nawet nazwisko autora są nieznane.

### D) Utwory religijne.

*a)* Milagros. Z dwu cudów Matki B. w decymach, których autor zwie się Gaspar de Cinthera, pierwszy jest uszkodzony, podaję zatem drugi. (Nr. 79, folio IV. col. 2).

*b)* Chanzonetas: *Ch.* de los pastores por modo corrido: *Pastores si aveys oydo.* (Nr. 82, fol. II. Verso col. 2), Lopeza de Sosa. Cf. *Pliego suelto* z 1603 r. (Salva I. 51).

*c)* Chistes: 1. Chiste de la monja: *Yo conosco, digo y cuento.* 2. Chiste de la Asumpcion: *Oy Reyna que al cielo* (Nr. 80, fol. III.) oba utwory Timonedy; cf. *pliego suelto* z 1611 r. (*Bibl. de los aut. esp.* Vol. 35).

*d)* Coplas: De don Jorge Manrique: *Recuerde el alma dormida* (Nr. 83). Zawiera nasz druk wszystkie 42 strofy tego sławnego poematu; szczegół dość rzadki, gdyż redakcyje tak w *pliegos sueltos*, jak w kancyjonarzach zatrzymują się zazwyczaj na strofie 24.

Cf.: *Bibl. de los aut. esp.* Vol. 35, Nr. 670, 671.
*Cancionero de Baena.* Nr. 156,
*Glosa relig. de D. Rodr. de Valdepeñas.* (Bibl. Jagiell. Lit. hisp. Nr. 40).

*e)* Dialogos: Dialogo de la Magdalena: *Digas ortelano.* (Nr. 80, fol. I. verso, col. 1), utwór Juana Timonedy, drukowany z *pliego suelto* (1611 r.) w *Bibl. de l. aut. esp.* Vol. 35, pag. 232.

*f)* Pasiones: La pasion de nuestro señor Jesu Christo. *Estava Christo ligado* (Nr. 81). Utwór nigdzie drukiem nieogłoszony.

*g)* Pavanas. La pavana de nuestra Señora: *A Vos virgen pura* Nr. 80. Utwór Jana Timonedy cf. *pliego* z 1611 r. (Salva, I. pag. 37).

*h)* Pater noster i Ave Maria hecho por Juan de Encina. (Nr. 83, fol. IV. col. 2).

cf. *Cancionero de todas las obras de Juan de Encina* Çaragoça. 1516. (Salva, I. 115).

*i)* Villancicos. 1. *Todos los christianos aved allegria.*
2. *No vayas de aqui donzella.*
3. *Fues Jesu Christo es nascido.*
4. *Muy amiga le soy madre.*
5. *Que madre y donzella tan bella.*

Są to „*villancicos de Navidad*“ (kolędy), w naszym *pliego* bez nazwiska autora, którym jest Lope de Sosa. Cf. *pliego suelto* z 1603 r. (Salva, I. 51, Gallardo IV. 635).

Drukowane były: *No vais de aqui donzella.* (Böhl y Faber: *Floresta de rimus antiquas* I. 22 i *Bibl. de l. a. esp.* Vol. 35, Nr. 535); — *Muy amiga le soy madre*, (tamże, II. 39); — *Todos los Christianos* oraz *Que madre y don zella tan bella.* (Gallardo, IV. 635).

Ludowa pieśń: *Enemiga le soy madre*
*A aquel caballero yo,*
*Muy enemiga le so,*
pierwowzór niniejszej kolędy, jest dziełem Franciszka Arguello i znajduje się w katalogu Salvy I. pag. 2.

### E) Poezyje świeckie.

*a)* Canciones: 1. *Entre Torres y Jimena* (Nr. 84) przedrukowana ze zbioru praskiego l. LXIII. u Ferd. Wolfa: *Über eine Sammlung span. Rom.* pag. 56.

2. *Si mi padre no me casa. Yo sere escandalo de su casa.* (Nr. 95, fol. II. Verso col. 2). Nieznana.

3. *Veante mis ojos;* — 4. *No hallo a mis males culpa;* — 5. *Aunque señora me muero;* — 6. *Cuando vos*

*vi, en mi senti*; — 7. *Tan contento estoy de vos.* (Nr. 100). Autor tych utworów nie podaje w tytule swego nazwiska, na wypadek, *„si el metro ha de ser mordido“* (gdyby rym miał być zganiony). W tymże samym *pliego* jednak znajdują się *coplas: „Despierte Juan por tu fe“*, których autorem, jak widzimy z *pliego* Nr. 91, jest Juan Timoneda.

Sławna kancona:

*Veante mis ojos*
*y muerame yo luego*
*dulce amor mio*
*y lo, que yo mas quiero,*

drukowana w *Cancionero* Durana z 1829 r. (pag. 143) oraz we *Floresta de rimas antig.* (Böhl y Faber, III. 213), jest skopijowana z *Cancionero de Jorge de Montemayor* 1576, (fol. 69). Na tej ludowej pieśni miłosnej osnuta jest religijna glosa przypisywana św. *Teresie de Jesus:*

*Vean os mis ojos*
*Dulce Jesu bueno,*
*Vean os mis ojos*
*Y muera me luego.*

Cf. *Devocionario de Amberes* (sin portada en 12-o); *Bibl. de l. aut. esp.* Vol. 35, Nr. 445; oraz

*Obras de S-ta Teresa. Bibl. de l. aut. esp.* Vol. 53, pag. 510.

Nasz *pliego* zawiera całą glosę tej kancony:

*A trueque de verte . . .* etc.; autorem jej jest Jorge de Montemayor; utworami Montemayora są równie kancony: *Aunque señora me muero.*

Cf. *Cancionero de Montemayor.* 1576, (fol. 52). Gallardo III. 854; — oraz glosa kancony: *No hallo a mis males culpa.*

Cf. *Canc. de Montem.* 1576, fol. 58; Gallardo III. 854. Same 4 wiersze kancony są starsze i autor ich nieznany. Widoczną jest rzeczą, że autor kryjący swoje nazwisko nie ma prawa do wszystkich utworów; czy jest nim Timoneda, czy Montemayor, na razie wykryć trudno.

*b)* Coplas. 1. Coplas del vil: *Llamavalo la donzella* (Nr. 91, fol. I. verso, col. 2). Popularny utwór istniejący w wielu redakcyjach z glosami i bez nich. Salva cytuje jednę pod nazwiskiem *Alonso de Alcaudete*, z *pliego suelto.* (I. 1), drugie innego autora z *pliego* bez daty (I. 10). Duran cytuje dwie wersyje w swojim *Cancionero* pag. 1 i 103; Böhl we *Floresta* I. 288. Jest to glosa Al. de Alcaudete[1]). Nasza wersyja jest dłuższa i oryginalna: każda strofa kończy się przysłowiem z rodzaju tych, jakie ustawicznie ma na ustach Sancho Panza Cervantesa.

2. Coplas *de la morica garrida*: *Si ganada es Antequera*, *¡Ojala Granada fuera!* (Nr. 91, fol. III. Verso, col. 2; Nr. 104).

Niepodobna odszukać w kancyjonarzach i w katalogach ulotnych druków tego niezmiernie zajmującego utworu. Musi być nieznany i czysto miejscowego pochodzenia a datuje się z epoki jeszcze XV. wieku, z chwili między wzięciem Antequery a Granady. Krakowski egzemplarz posiada te *coplas* w dwu cokolwiek odmiennych wersyjach: Nr. 91 zawiera tylko *coplas*, Nr. 104 *glosę* na nich osnutą i zaczynającą się: *Aquel venturoso infante.* Oddzielam w tej ostatniej tekst oryginalny od glos i zestawiam go z pierwszym.

3. Coplas: *Despierta Juan por tu fe* (Nr. 91, fol. IV. col. 2 i Nr. 100, fol. I. Verso col. 2). W Nrze 91 autorem tych *coplas* nazwany jest Juan Timoneda; rzecz osobliwa, że nie spotyka się ich nigdzie, ani w *pliegos sueltos*, ani między poezyjami Timonedy. Egzemplarz Nr. 104 jest identyczny (prócz drobnych waryjantów) z Nrem 91, ale krótszy o dwie strofy, na które widocznie nie wystarczyło miejsca.

4. Coplas: *El pastor que tiene amores* (Nr. 100, fol. I. col. 1). Nieznane. Mieszczą się w naszym *pliego* między utworami Jerzego de Montemayor.

5. Coplas *de Juan Garrido: Las gracias de Juan garrido. Las mejores son que han sido* (Nr. 95, fol. III. Verso col. 1).

[1]) Jednę redakcyją drukuje Ticknor w swej literaturze II. 537.

6. Coplas: *Teresica daca mi manto.* (Nr. 95, fol. IV. col. 1).

7. Coplas: *A una hermosa hornera.* (Nr. 95, fol. IV. Verso col. 1).

Wszystkie nieznane; są to raczej dyjalogi (w tytule: *duos*), które jednak należą pod ogólną nazwę *coplas*. Autorem ostatnich wymieniony jest w tytule Bart. de Flores, autor *pliego* Nr. 99. Niewiadomo, czy można mu przypisać i resztę tych dość błahych utworów.

*c)* Preguntas. (Zagadki. Nr. 96). 30 zagadek w różnych rytmach, z odpowiedziami.

*d)* Sonetos. (Nr. 101). Dwa sonety Juana de Tbasmiera, dodatek do jego romansu o Leandrze.

*e)* Pleyto. (Nr. 103). Utwór satyryczny p. t. Proces Żydów z psem Alby. Duran *Rom. gen.* I. cytuje dwa *pliegos* z tym utworem, nie ogłoszonym nigdzie ze względu na małą wartość literacką. Cytuje podobne *pliego* Gallardo IV. 796.

*f)* Villancicos. 1. *Gozese la Christiandad.* (Nr. 85, fol. IV. col. 2). Utwór nieznany, wyrażający radość z przechodzenia na wiarę chrześcijańską Maurów Granady.

2. *Que por mas que me digays.* (Nr. 89). Nieznany.

3. *Dos terribles pensamientos.* (Nr. 93, fol. IV. Verso col. 1), Juana de Encina, znajdujący się w jego *Cancionero* z 1516 r. fol. 69; przedrukowany wielekroć z *pliegos sueltos*; cf. Duran *Rom. gen.* I; Salva I. pag. 29.

4 *A la justa justador. Pues te ha burlado.* Nr. 104. Autorem jego jest nieznany poeta Añaya. Sam *Villancico* niedrukowany w żadnym zbiorze.

# TEKSTY.

**Romance del rey Chico que perdió a Granada.**

(Nr. 85. folio III, col. 1).

El año de cuatrocientos
que noventa y dos corria
el rey Chico de Granada
perdió el reyno que tenia.
Salióse de la ciudad
un lunes a medio dia
cercado de cavalleros,
la flor de la Moreria.
Su madre lleva consigo
que le tiene compania.
Por esse Jenil abajo
el rey Chico se salia,
passó por medio del agua
lo que hazer no solia,
los estrivos se han mojado
que eran de grande valia.
Por mostrar mas su dolor
que en el coraçon tenia
ya que essa [1]) aspera Alpuharra
era su jornada y via,
desde una cuesta muy alta
Granada se parecia.

[1]) W tekscie : *y aquessa.*

Volvió a mirar a Granada,
desta manera dezia:
„O Granada la famosa,
mi consuelo y alegria,
o mi alte Albayzin
y mi rica Alcayceria,
o mi alhambra y alijares
y mezquita de valia,
mis baños, huertas y rios
donde holgar me solia;
¿quien os ha de mi apartado
que jamas yo vos veria?
Aora te estoy mirando
desde lejos ciudad mia;
mas presto no te veré
pues ya de ti me partia.
O rueda de la fortuna,
loco es quien en ti fia:
que ayer era rey famoso
y hoy no tengo cosa mia".
Siempre el triste coraçon
llorava su covardia
y estas palabras diziendo
de desmayo se caya.
Yva su madre delante
con otra cavalleria;
viendo la gente parada
la reyna se detenia,
y la causa preguntava
porque ella no lo sabia.
Respondióle un moro viejo
con honesta cortesia:
„Tu hijo mira a Granada
y la pena le afligia".
Respondido avia la madre,
desta manera dezia:
„Bien es que como muger

llore con grande agonia
el que como cavallero
su estado no defendia".

### Romance de Maymon, alcalde de Ronda.

(Nr. 95. fol. I. verso, col. 1).

De Ronda sale el alcayde
Maymon por nombre llamado,
cavallero en una yegua,
de fuertes armas armado.
Una marlota vestida
de terciopelo encarnado,
de alto abajo guarnecida
de espigueta y gandujado,
y el capillar que traya
de damasco bandeado
con mil piedras crístallinas
por todo el campo sembrado;
fluecos de oro y plata fina
por guarnicion lleva echado,
dos lagartos de oro fino
con que lo lleva abrochado;
las assiones son de ante
y el estribo era dorado,
las espuelas son de plata
y el borzeguy derribado
de cordovan de Turquia
por los cantos argentado;
las rodillas descubiertas
mostrando ser esforçado;
la barba lleva cortada,
todo el rostro demudado;
en su mano gruesa lança,
todo el braço arremangado;
una toca en su cabeza,

todo el cabello en crespado;
en el adarga traya
un Mahoma figurado
de bordadura de plata,
los escuros de morado;
en sus manos una luna
con un sañudo mirado;
los ojos vueltos al cielo
con semblante apassionado;
y la silla de la yegua
era de fino brocado
con alcarchofas bordadas
de oro fino martillado.
Diez moros lleva consigo
por yr a mayor recado,
naturales de Moclin
moros diestros de a cavallo.
Camino va de Alburquerque,
esse castillo nombrado,
en busca de don Rodrigo
de Soto-Mayor llamado,
a demandalle la muerte
de Celin su padre amado
que lo mató en Antequera
siendo del desafiado.
Caminando juntamente
Alburquerque han allegado,
do mando a sus cavalleros
de quien yva acompañado,
que pongan su rica tienda
en un deleytoso prado,
que junto a la villa estava
de guertas acompañado.
do pidió papel y tinta
antes de averse apeado.
Lo que Maymon escrivia
diré sino estoy olvidado:

„Don Rodrigo, don Rodrigo,
serás por esta avisado,
que tendras campo conmigo
que te soy afficionado;
porque tu gran valentia
y tu cuerpo apersonado
es notorio por el mundo
y en Africa eres nombrado;
mas oltra de todo aquesto
soy a matarte obligado,
pues te atreviste a matar
aquel que me huvo engendrado.
Vista mi letra saldras
apercebido y armado:
de treynta te doy licencia
que salgas bien rodeado,
todos con armas devidas
con que cada uno es armado,
que yo haré conocerte
mi grandeza y alto estado,
sacandote el coraçon
por quedar mejor vengado;
el qual llevaré a Antequera
como dejo concertado,
donde mis moros le vean
de quien es bien deseado".
La carta dió a mensajero
y del moro se ha apartado
y en cantidad de una hora
dentro en Alburquerque ha entrado
y a grandes vozes el moro
por palacio ha preguntado.
Don Rodrigo que lo vido
al mensajero ha llamado;
el moro le dió la carta,
esta respuesta le ha dado:
„Dile a Maymon tu señor

que esta mal aconcejado,
que con sola mi persona
dare fin a su cuydado;
que para solo once moros
basta un Christiano avisado
con las armas de la fee
de Christo crucificado,
llevando cruz por escudo
con la misma fee abraçado,
con espada de justicia
en caridad enflamado,
con la lanza de fortaleza
y cavallo regalado
que se llama temperança;
y el espaldar pavonado
sera el coraçon de Christo
por mi roto y lestimado:
digo por mi redempcion
rompido y ensangrentado;
y la sagrada Maria
de quien yo soy avogado
será la celada fuerte
con que tengo de yr tocado.
Con estas armas su gente
en un punto lo han armado
y con un velloz correr
salió todo encarniçado.
El moro quando lo vido
de la yegua se ha apeado
y en lugar de señorio
a don Rodrigo ha abrasado;
y assi haziendo lo mismo
don Rodrigo se ha apartado.
El moro sube en la yegua,
don Rodrigo en su cavallo;
el moro llama a Mahoma
en su esfuerço confiado

y don Rodrigo en su pecho
a Dios que el mundo ha criado.
Van se el uno para el otro,
rezios encuentros se han dado:
el moro con gallardia
su lança le avia arrojado
pensando de aqueste encuentro
acabar lo començado;
mas fué vana su esperança
y Rodrigo libertado,
que cayó la lança en tierra
terciandose en el costado.
Don Rodrigo es animoso
y en la lança muy usado,
que le dió un encuentro al moro
con el qual mal de su grado
le hizo perder la rienda
en un muslo lastimado.
Los diez moros que esto vieron
prestamente han cavalgado
y el alcayde con sus moros
mal herido y afrentado
por el campo van huyendo
y en un soto se han entrado.
Don Rodrigo que lo vido
grandes vozes les ha dado:
„¡Venid alcayde por lana
y volvereys trasquilado!“
y ansi se volvió a Alburquerque
con la honra que ha ganado.

Romance de la hermosa Jarifa y Abindarraez...

(Nr. 91. folio I. col. 1).

La mañana de Sant Juan
al tiempo que alboreava
hazen gran fiesta los moros
por la vega de Granada;
revolviendo sus cavallos
jugando van de las lanças,
ricos pendones en ellas
labrados por sus amadas,
ricas aljubas vestidas
de seda y oro labradas.
El moro que amores tiene
alli bien se señalava
y el que amores no tenia
alli no escaramuçava.
Miranlos las damas moras
de las torres de Alhambra;
entre las quales los miran
dos de amor mas lastimadas:
la una llaman Jarifa
la otra Fatima se llama;
la una tiene hermosura,
la otra hermosura y gracia.
Solian ser muy amigas
aunque agora no se hablan.
Jarifa como es discreta
a Fatima preguntava:
„Ay Fatima, hermana mia
¿como estas de amor llagada,
que agora color no tienes
y otras vezes te sobrava?“
Fatima no le responde,
a dissimular provava,
pero en verse assi importuna

respondió algo turbada:
„Importuna eres Jarifa,
aunque discreta, — pesada,
en querer saber de mi
lo que a mi mesma negava;
y pues que saber lo quieres
assomate a essa ventana,
mira el moro Abindarraez
y su hermosura y gala
y su linda dispusicion
y donayre que llevava;
que de damas es querido
por merecello su fama,
y yo mas que a mi lo quiero
y mas que a la vida y alma.
Y con querelle yo a el
fué mi fortuna contraria
en poner en ti los ojos
y tu ser comigo falsa".
Jarifa le respondiera
con la voz graciosa y baja:
„¡O Fatima, cuan en vano
vives comigo engañada!
Que aunque el moro me quisiesse
como tu lo demostravas,
tarde llegó Abindarraez,
tomada está la posada;
si celos te hazen la guerra
vive de mi confiada,
que tu amor por mi parte
no acusara essa demanda".

## Romance de Leandro compuesto por Juan de Boravalias Mayayo.

(Nr. 101. fol. 1. col. 1).

Al pie del mar de Elesponto
estava el fuerte Leandro
sentado en la fria arena,
la escura noche aguardando;
que alla en el templo de Venus
Hero y el han concertado
que noche secreta escura
passase la mar a nado,
porque nadie no supiesse
lo que ellos han concertado;
que ella ponia una lumbre
por donde fuesse guiado.
Su luz el dia escondiendo,
el claro sol declinando,
la escuridad todo el mundo
de tenebrura sembrando
y las estrellas luzientes
el alto cielo adornando
y el furioso Favonino
su rigor algo amansando,
en vivas llamas ardiendo,
su dulce seña esperando,
desque la vió relumbrar
todo temor desechando
se desnudó sus vestidos
el animoso Leandro,
con osadia muy grande
a nado en la mar se ha echado.
Navegava para Sexto
de Abido se alejando;
de su cuerpo haze navio,
el solo va navegando:

sus braços sirven de remos
que el agua van desviando;
su cabeça es la guia
que el norte no va mirando;
sus piernas por governalle
sirven y el va governando;
derecho va hazia la lumbre
que lejos esta alumbrando.
La mar se muestra contraria
los vientos se han levantado,
soplando con gran rigor
la mar han ensoberviscado;
grandes sierras hazia el agua
bravosamente tonando,
tan altas que parecia
llegar al cielo estrellado.
El desdichado mancebo
de tierra muy alongado
volver no podia a Abido
ni passar del otro vando;
la mas parte de la noche
estuvo assi peleando
con la mar y con la muerte
por librarse procurando;
mas el ayre como crece
la mar mas yva alterando.
Leandro siendo de carne
con las ulas lidiando
de cansado y congojoso
aunque fuerte desmayado,
a los dioses convocava
a todos el suplicando,
los ayres y el furor
del mar fuessen amansando;
y mucho mas a Neptuno
que le valiesse, rogando,
de aquel trago y agonia

en que estava batallando;
tambien a la diosa Venus
desta suerte lamentando:
„Valeme diosa y señora
socorro yo a ti demando;
no me dejes perecer
en este viaje que ando,
pues para valer nacistes
los que de amor van penando!“
Al cielo alçava sus ojos
algun tanto se animando;
con sospiros y gemidos
començó de nuevo hablando
a llamar su dulce Hero,
su ronca voz avivando:
„O Hero señora mia,
si supiesses tu cual ando
dolerte yvas de la muerte
de tu querido Leandro,
que en medio la mar salada
continó testamentando.
Tu memoria me es alivio,
por te ver ando llorando,
por ti me pesa morir,
por ti me ando querellando
a las espantosas olas
con ruegos importunando,
que se duelan e mi muerte
mi desdicha lamentando;
si aportar he a tu ribera
por merced te lo demando,
que al pie de tu alta torre
sea mi cuerpo sepultado“.
Estas palabras diziendo,
en su Hero trasportado,
contemplando su hermosura,
del trabajo quebrantado,

nombrando el nombre de Hero
el cuerpo se ha anegado.—
Hero que estava en la torre
congojosa esperando
a su esposo y dulce amigo
y su desseado Leandro,
estando en esto la triste
en el contino pensando,
trasportada en su tardança
adurmióse de cansançio;
poco le duró el reposo
porque luego en despertando
vió muerto al pie de la torre
a su querido Leandro.
Como conoció ser el
aunque estava demudado
y mordido de los peces
en su cuerpo delicado,
llorando de los sus ojos
desta suerte le ha hablado:
„Esperame dulce esposo,
esperame dulce amado,
pues que yo tal amor pierdo
mi muerte tomo de grado;
no es justo sin ti yo quede
pues que tanto me has amado;
en mi vivir y morir
mi querer sera mostrado.
¡O mis dioses dadme esfuerço
para visitar mi amado,
pues que perdi mi allegria
y mi bien tan sublimado;
en el tenia mi esperança
y tambien el mi cuydado.
Recibeme lindo amor
pues a ti me voy de grado!“
Messandose sus cabellos

la torre abajo se ha echado;
dió encima el cuerpo muerto
que aun no avia espirado;
y assi fenecieron juntos
por amor demasiado.
Allá en el monte Eliseo
estan ambos sepultados;
dentro de una sepultura
do su nombre es celebrado;
si se amaron mucho en vida
su muerte está por dechado.
Un retulo en su sepultura
pusó el padre de Leandro
escripto con letras de oro
muy subtil y entallado,
que dize: „Sabed amantes
que el que aqui esta sepultado
con corona muy preciosa
del amor fué coronado,
la mas rica y sumptuosa
que nunca a amador ha dado".

*Fin*

del romance de Leandro y siguense los Sonetos:

*1-o Soneto*

Las furiosas ondas van cubriendo.

*2-o Soneto*

Leandro en amoroso fuego todo ardia.

---

**Dos romances compuestos sobre un caso admirable.**

(Nr. 94. folio I. col. 1).

Un caso muy admirable
digno de ser memorado
cuento, que por ser sabido
no deve ser olvidado:

del Papa a su Magestad
escriven que fue enviado;
por lo escripto lo compuse
ansi como me fué dado;
y aunque escriven que fué sueño,
todo bien considerado
parece revelacion
mas que no sueño pesado. —
— Estando Selin Soldan,
el Turco que ansi es nombrado,
de Noviembre la quinzena
noche en su cama acostado
con la mas favorecida
muger de quien se ha pagado
dijo que soñava un sueño
del cual se vido apremiado.
Soñó estar en su jardin
que es muy fresco y delicado
con dos moços de su sala
soñó estar acompañado;
donde por el ayre vidó
de lo que quedó admirado
gran cantidad de Centauros
que gran batalla han travado;
y una cometa de fuego
que sobre ellos ha bajado
y entre ellos muy grandes vultos
esta cometa avia dado
echando rayos y truenos
que el Turco quedó espantado;
y gran numero de aves
soñó luego aver llegado
en una nuve de fuego
que en el ayre se ha mostrado
del ave Fenis guiadas;
y a grandes golpes que han dado
derribaron los Centauros

y los han desbaratado.
Y aqui se despertó Selin
de aqueste sueño admirado
y estando pensando en el
un rato maravillado
con esta ymaginacion
a dormir se avia tornado;
y en su silla Imperial
soñó que estava sentado
do vió venir un dragon
fiero, humilde se ha mostrado;
que llego andando por tierra
hasta los pies no ha parado,
a los cuales pareció
aver se le rodeado.
Viendo su grande humildad
el gran Turco lo ha mirado
y mirava cuan humilde
en la tierra se ha inclinado,
adonde un puño de arena
vió que le avian echado;
y en muy grande cantidad
de viboras se ha tornado,
con las cuales el dragon
se fué luego acompañado;
y caminando con ellas
por un deleytoso prado
y a la boca de una cuena
muy grande avia llegado.
Con las viboras entró
el dragon determinado,
de adonde una culebra
o serpente avia echado
con infinidad de hijos
que ninguno no ha dejado.
La cual corrió prestamente
huyendo por un collado

y llegó a una clara fuente
adonde bien se ha bañado;
y cuando deella salió
gran compaña avia llegado
de temerosos leones
con los cuales se ha holgado;
y fueron para la cueva
donde el dragon han hallado
y con gran rigor y fuerça
de la cueva lo han sacado;
de una terrible manera
contra el han peleado;
las viboras que alli estavan
muchas han despedaçado.
Y el gran Turco como vido
de tal suerte ser tractado
el dragon, huvo manzilla
pensando en lo que ha passado,
de caricias que le ha hecho
y como se le ha humillado,
movióse a favorecerle
llevando un palo azerado;
y antes que lo socorriesse
le pareció aver entrado
en una muy grande tumba
de metal muy bien labrado;
saliendo a una praderia
donde esto fué rematado
y alli viendo a la culebra
de quien fué tan mal tractado
el dragon quisó ayudarle
y aviendo su palo alçado
le pareció que un leon
de alli luego lo ha tomado,
asiendo lo reziamente
del cuello lo ha levantado
y sin offenderle en nada

de alli luego lo ha llevado
y en un batel muy pequeño
que esta en un lago lo ha echado.
Desapareció el leon
y luego avia navegado
esta pequeña barquete
por las ondas, do ha mirado
que sobre ella yva una nuve
y un viejo en ella assentado
con la barva larga y blanca
que ancianidad ha mostrado
y el habito de propheta;
el cual vió que ha derramado
de un vaso agua sobre el
y el Turco muy espantado
arribando a una ribera
en la harena se ha hallado,
de donde el viejo y la nuve
y el batel que os hé contado
no pudo alcançar a ver
y aunque muy bien ha mirado;
sin saber por donde iria
se vió muy descaminado;
sin saber adonde estava
va casi desesperado.
Vido cerca unas montañas
a las cuales se ha llegado
cercadas por todas partes
y de ellas se vió atajado;
y las montañas se abrieron
por do facilmente ha entrado
y ansi como entró por ellas
que poco camino ha andado,
cuando con damas hermosas
siete se avia encontrado
vestidas de tafetan
blanco, muy purificado,

las cuales con lindo rostro
y allegria se han llegado
a el, y una hacanea
blanca le han presentado
y una pequeña perra
de aquesta color le han dado
y partiendose delante
con ellas acompañado
con tan buena compañia
yva muy regozijado.
Yendo con tanta alegria
para el Cielo avia mirado
y en ayre muchas gentes
vió que sobre el han bajado
de habito Sacerdotal
cada cual bien arreado;
a los cuales vió y oy ó
que dulcemente han cantado
y letreros y villetes
muchos sobre el han echado
y tambien diez ramilletes
soñó que le han presentado
y unas catorze açucenas
de un olor sublimado
muy mas blancas que la nieve;
las cuales el ha tomado
y metiólas en su seno
y oliendolas se ha holgado
y al momento despertó,
y el sueño aqui fué acabado.
Ruego a Dios que como es bueno
sea del aprovechado.

Romance de como el Turco quiso saber la declaracion de aqueste sueño, y como le fué declarado por sus sabios y letrados.

Cuando el Turco despertó
despues que soñado avia
de un tan admirable sueño
que admiracion le ponia,
levantóse de su cama
ya que era cerca del dia
y en su palacio real
al punto se recogia
donde esta declaracion
con brevedad pretendia
saber, y luego mandó
al consejo que tenia,
fuesse luego convocado
lo cual ansi se hazia.
Teniendo junto el consejo
a todos luego dezia
contandoles por estenso
esto que soñado avia
y aquellas grandas visiones
que en el sueño visto avia;
y ansi con el parecer
de su consejo queria,
que se juntassen los sabios
de quien cuenta se hazia,
que professavan el arte
y ciencia de Astrologia.
Y fuesse este ayuntamiento
dentro de tercero dia,
para que declarassen *(sic)*
lo que de esto se entendia;
a lo cual muy doctos hombres
en ciencia y sabiduria
fueron juntos al efecto

de aquello que convenia
y oyendo aquestas visiones
cada cual lo bien entendia
y entre todos acordado
determinado se avia
que hablen todos en uno
y el por todos hablaria.
Y ansi que un docto varon
entre todos se escogia
el cual se puso ante el Turco
hablando con osadia
estas palabras siguientes
por toda su compañia:
„Invencible Emperador
nuestro, y el mayor que avia,
tu muy complido poder
alto señor te pedia
para ante tu Magestad
dezir lo que pretendia,
aviendo con diligencia
la mejor que ser podia
juntamente entre nosotros
visto, y cada cual leya
en aquesto lo que entiende
y su voto dado avia,
las señales celestiales
que en tal sueño te ponia,
las horribles y espantosas
visiones, con que te avia
puesto grande admiracion
declaracion te daria,
tomando las convenciones
y la hora en aquel dia,
que fué de tu nascimiento
y principio de tu via.
Lo cual hallamos que muestra
que los Centauros que via

peleando unos con otros
con tal combate y porfia
hallamos ser tus vassallos,
entre los cuales vendria
discordia y rebelion
tal que visto no se avia,
y esto por la fe Christiana
la cual Dios eterno envia;
y aquello grande Cometa
que con resplandor venia
hallamos ser el favor
que el grande pastor daria;
los grandes rayos y truenos
que tu Magestad veya
será la terrible guerra
que en esto se te daria;
la muchedumbre de aves
tu grande armada seria
la cual te ha de opprimir
el gran poder que vendria;
la hermosa ave Fenis
que de las aves es guia,
que sera su Magestad
Imperial que pondria
animo a todas las aves
de aquella gran compañia;
y el fuego que los Centauros
tu viste, que se estendia
será la grande victoria
que contra ti alcançaria;
las viboras — las galeras
que tu Magestad envia
contra la gente Christiana
la cual bien se defendia;
las cuevas segun figuras
de la nuestra Astrologia
hallamos que son las yslas

de Chipre, y bien se entendia,
que sobre ellas perderas
tu ejercito y valentia;
la culebra con sus hijos
un rey cercano que avria;
y aqueste será pariente
el cual muy presto cayria
con el cuerpo y con el alma
en la fuente de agua viva
teniendo grande recurso
y al baptismo asistiria;
los leones que salieron
en muy grande compañia
hallamos ser los Christianos
que a su socorro acudia(n);
el tu passar a la tumba
de alambre lo que sentia,
esta es la Christiandad
la cual permaneceria;
y el poderoso leon
que arrebatado te avia
hallamos ser el poder
grande, que se juntaria
con todos los Venecianos
y la Christiandad que avia;
que ya toda aquesta causa
claro vemos que se unia
y ansi en muy grande batalla
toda esta gente vendria,
con la cual te meteran
en su yglesia a gran porfia;
y el viejo que sobre ti
agua derramado avia
leemos será un Vicario
el cual su yglesia regia
de su Dios; será el agua
el baptismo que vernia;

y aquellas grandes montañas
y circuito que se abria
para hazerte Christiano
claro vemos que seria;
siete damas que de blanco
cada cual dellas vestia
seran las siete virtudes
contra los vicios que avia
y tambien las siete obras
de Misericordia pia,
y del Spiritu Sancto
los siete dones que envia;
que seras instituydo
tu, y toda la gran Turquia.
Y aun aquella hacanea
que tan blanca parecia
esta es la ley Christiana
que siempre permanecia.
La muchedumbre de hombres
que sobre ti parecia
cantando suavemente
cantares con melodia
son los mas grandes Prophetas
de la Christiandad que avia,
que alli se regozijavan
mostrando grande allegria
viendo como son cumplidas
cada cual su prophecia;
de que muchos dias ha
que prophetizado avia
que tu el ultimo seras
Emperador en Turquia
y que aquel sancto baptismo
sobre ti descenderia.
Y aquellos diez ramilletes
de olores que tracendian
seran los diez mandamientos

que Dios dado les avia;
y las catorze açucenas
hermosas tambien que envia
son articulos de Fé
catorze que se entendia
sin los quales no parece
nadie salvar se podria.
Desta suerte has de creer
esto que se te dezia;
por lo cual te amonestamos
mostrando te clara via,
seas reconciliado
y confederes de hoy dia
con aliança perdurable
dejando tu gran porfia;
que lo contrario haziendo
por nos claro se entendia
la tu total destruycion,
cual nunca venido avia
por tus imperios y reynos
segun la gran prophecia.
Y aquesto a los diez y nueve
de Noviembre se escrivia.

Villancico.

Es caso de admiracion
este, y de virtudes lleno
porque es aunque el sueño es bueno,
mejor la declaracion.

---

Rom. de Cid.

(Nr. 84. folio IV. col. 1).

„Moriros queredes padre,
San Miguel os aya el alma;
mandastes las vuestras tierras

a quien bien se os antojara:
a don Sancho a Castilla,
y a don Alonso a Viscaya;
y a mi, porque soy mujer
dejays me deseredada.
Yrme hé por essas tierras
como una mujer errada
y este mi cuerpo daré
a quien se me antojara:
a los moros por dineros
y a los christianos de gracia".
„Calledes hija, calledes,
no digades tal palabra,
que alla en Castilla la vieja
un rincon se me olvidava.
Çamora avia por nombre,
Çamora la bien cercada,
quien os la quitaré hija,
la mi maldicion le cayga".
Todos dizen: Amen, amen,
sino don Sancho que calla.

---

### Romance del asiento de Viena.

(Nr. 85. Fol. I, verso, col. 1).

En el templo estava el Turco,
el Turco en el templo estava;
haziendo está sacrificio,
a Mahoma suplicava
que le quiera dar victoria
contra Carlos rey de España;
que si esta vez le vence
la christiandad es ganada.
Acabada la çala
el gran Brite que llegara
hijo del duque de Venecia
que viene con embajada.

Hincado se ha de rodillas
y el Turco le levantara.
„Nora buena vengays Brite,
buena sea vuestra llegada;
pues a tan buen tiempo llegas
yo te haré paje de lança,
yo te haré conde de Ungria,
alcayde dentro en Viana;
que si desta vez no la tomo
yo me pelaré la barba.
Trezientos carros tengo a punto
cargados de seda y grana;
y mi gente ya es partida
porque llegue descansada;
mi vasallo el rey Vayvoda
me envia a dezir que parta,
y mi amigo el rey Francisco
de la guerra por Italia;
esse rey de Ingalterra
con dineros me ayudava".
Alli hablara un moro viejo,
amigo de nuestra España:
„Lo que me parece gran Turco
es, que dejes la batalla,
que Carlos Emperador
sangrienta traya la espada,
que parece que la veo
contra ti muy afilada".
El Turco de enojo desto
dadole ha una bofetada,
echado le avia en prisiones
por las palabras que hablara;
y en un carro de marfil
le llevan a su posada,
diez mil genizaros lleva
que todos son de su guarda.
Las mesas hallaron puestas

y en el suelo se assentavan,
porque ansi lo hazen los Turcos
y aquesta es su usança.
Manda llamar sus mujeres
que de cinquenta passavan,
que quiere comer con ellas
y vellas antes que parta.
Desque las tuviera juntas
desta manera les habla:
„La que quisiere yr comigo
hermanas en esta jornada,
la que passare en Ungria
llevalla hé bien regalada".
Todas dizen ser contentas
de yr con el en tal jornada.
El Turco de plazer desto
¡o que de cosas les manda!
A unas manda Christianos,
a otras manda Christianas,
a otras manda castillos
de los señores de España.
Essa noche el perro Turco
durmió con su mujer Aja.
Salió de Constantinopla
un lunes despues se pascua;
ribero del gran Danubio
lleva grande cavalgada
de peones y cavalleros;
la vista del sol quitavan.
Van a dar a una villa
la cual Binje se llamava;
puesto le avia gran cerco
pensando de deriballa.
Dentro estava Nicolize,
¡o cuan bien la defensava!
Por ser astuto en la guerra
a los suyos animava:

„¡A ellos christianos, a ellos,
Turcos que no valen nada!“
Hechos les ha grandes minas,
henchido se las avia de agua;
los Turcos que aquesto vieron,
de Mahoma renegavan.
Ellos estando en aquesto
un espia que allegara:
siempre la tuviera el Turco
donde el Emperador estava.
Passando por el real
a grandes vozes hablava:
„¿Que hazeys aqui señores?
el emperador ya marchava
con la mas luzida gente
que en todo el mundo se halla.
Los capitanes del Turco
a el espia preguntavan,
que gente traya por tierra,
si traya grande cavalgada.
„Lo que yo hé visto señores
yo diré aqui lo que passa:
traya treynta mil Tudescos
escogidas de Alemaña;
veynte mil Italianos
que es gente muy esforçada;
todos son arcabuzeros
para dar la rociada;
traya quinze mil Españoles
que es gente muy endiablada,
que rovian mas por la guerra
que los perros por la caça.
Pues de obispos y arçobispos
de aquesto no digo nada;
duques, condes y marqueses
vienen grande cavalgada;
dejan hijos y mujeres

por hallarse en tal jornada
jurando si te retiras
tristes se volver a España.
En la delantera de todos
viene esse gran duque de Alva
con muy mucho cavalleros
parientes y de su casa:
el marques de Cogolludo,
el marques de Ribadavia
con el conde de Almevara
y esse marques de los Velez
con el marques de Pescara
y esse conde de Cifuentes
con esse marques de Sarria;
comendadores mayores
de Leon y Calatrava;
capitan de los cavallos
el buen Andrea Gonzaga
y el buen Antonio de Leyna
que toda la gente manda:
El noble rey de Romanos
esse viene en la vanguardia
con Albanios y Carconios
con los de la Trassilvania.
Carlos quinto Emperador
esse viene en retaguardia
con muchos condes de Flandes,
principes de toda Italia. —
Ellos estando en aquesto
un capitan que llegava
con una marlota vermeja
y la cara ensangrentada:
Passando por el real
grandes alaridos dava:
„Por mi podreys ver señores
nuevas de lo que alla passa;
veynte y dos heridas tengo

por todas me sale el alma;
diera me las Vasqui pardo
Baltasar de Trassilvania
y un cavallero Español
que de la Peña se llama;
con quinientos Españoles
me salió de un emboscada;
esse mi mato mi gente,
esse me desbaratara".
El Turco de enojo desto
de Mahoma renegava.
Unos le dizen que huya
y otros que espere batalla,
mas el consejo de Arpeyro
por muy sano le tomara,
porque este era un cavallero
general de su armada.
Manda ensillar los cavallos
y a grande priesa cavalgan;
de fuste haze una puente
todos por ella passavan;
y despues de aver passado
manda luego deriballa
porque no vayan tras ellos
ni les ganen la jornada.
Alli huyó el perro Turco
de poder del rey de España,
dejando aca muchos perros
para la gente Christiana.

## Milagro de Nuestra Señora.

Comiença el segundo milagro:

(Nr. 1. folio IV. col. 2).

Otro religioso avia,
que segun su hystoria y fama
quando el reloj se tañia
rezava un ave Maria
porque infinito la amava.
Y por milagro provado
de infinitos que lo vieron
permitió Christo sagrado
el dia que fué finado
cinco flores le nacieron.

Dos en los ojos nacian,
tres en la boca y narizes
que divino olor tenian;
y del coraçon salian
todas las cinco rayzes
Y cada una flor tenian
segun que aqui lo decoro
cinco letras de alegria
nombrando el nombre Maria
escriptas con letros de oro.

Y las cuatro se secaron
por el gran tiempo que avia;
la della boca tomaron
y por reliquias guardaron
donde esta fresca hoy en dia.

**Coplas**
(de la Morica Garrida).

(Nr. 91. fol. III. verso, col. 1).

¡Si ganada es Antequera
Ojala Granada fuera!

Si me levantara un dia
por mirar bien Antequera,
vi mora con osadia
passear por la ribera;
sola va y sin compañera
en granacha de un contray.
Yo le dije: alay xulay,
Çalema me respondiera.
¡Si ganada...

Por hablarle mas seguro
puseme tras una almena.
Un perro tiró del muro,
Dios que le dé mala estrena.
Dijo la mora con pena:
¡O mal ayas Alcarran!
heristes a Liçaran,
por el mueras en cadena.
Si ganada...

**Glosa**
(de la Morica Garrida).

(Nr. 104. fol. I. verso, col. 1).

Yo me sali del real
por mirar bien Antequera,
vido morrica garrida
passear por la ribera;
sola va y sin compañera,
Y en garnacha de un contray.
Yo le dije: Azbay xuay,
Respondióme: Ala çalema.

Quando le hablé seguro
paróse tras de una almena.
No sé quien tiró del muro,
¡que le dé Dios mala estrena!
Dijo la mora con pena:
¡O mal ayas *al carran!*
pues heristes a Liçaran,
por el mueras en cadena.

Yo me yva y dijo: tate
Cavallero, no vos vays,
que de Antequera el combate[1])
para, cuando lo guardays.
Y si de aqui me sacays[2])
Salva, segura y en paz,

---

[1]) Dwa wiersze przyjęte do glosy należało sprostować. W tekscie brzmią one:
el combate de Antequera
[2]): Si tu de aqui me sacasses.

darte armas y alfaraz
con que sigays [1]) la frontera.

Roguéle, que me dijesse
las señas de su posada,
por si la villa se diesse,
su casa fuesse guardada.
Dijome: en el alcaçada
hallaras christiano a mi
en braços del moro Ali
con quien vivo mal casada.
Si Antequera es ganada
Oxala...

Dijele, que me dijesse
la casa donde morava
que si la villa se diesse,
su casa fuesse guardada.
Dijome: en el alcaçada
hallaras christiano a mi
en braços del moro Ali
por quien vivo mal penada.

Si a la mañana vinieres
hallarme has en alcandora
mas christiana que no mora
para lo que tu quisieres.
Darte yo de mis averes
mucho bien (con aceptallo):
lindas armas y cavallo
y a mi, si bien me quisieres
Si ganada...

Si vienes de madrugada
hallaras me en alcandora,
no con gana de ser mora
mas de ser buena Christiana.

Dijele que me dijesse
las señas de su marido,
porque yo se lo trujesse
preso, muerto, o mal herido.
Dijo la mora con gemido:
Yo te las diré Muley;
aunque no eres de mi ley,
no me pongas en olvido.
Si ganada...

Dijele que me dijesse
las señas de su marido,
porque yo se lo trujesse
preso, muerto, o mal herido.
Respondióme con sentido:
Yo te las diré Muley;
pues me tienes en tu ley,
no me has de echar en olvido.

---

[1]) W tekscie: *sigas.*

Es un moro barbicano
de cuerpo no muy pequeño
y aunque vive algo mal sano,
el gesto tiene halagueño.
Mi palabra y fe te empeño
que aljuba lleva vestida,
de seda y oro tejida,
qual aquesta que te enseoñ.
Si ganada...

Porque no comprendas yerros
lleva, mas escucha y cata,
una lança con dos herros
que al que hiere, luego mata.
Caparaçon de escarlata
con el cavallo alazan,
borzeguis de cordovan
y los estribos de plata.
Si ganada...

De mañana han de salir
todos a la escaramuça
juntos con moros de Muça
segun hé oydo dezir.
No dejes tu de acudir
avuelta de los Christianos,
porque creo, que en tus manos
aquel perro ha de morir.
Si ganada...

Ellos en aquesto estando
alarme toca la villa.
Dijo la mora gritando:

Es un hombre apersonado
y ha por nombre Reduan
barvi espesso y alheñado,
lleva un cavallo alazan.
A su persona se trata[1])
un plumaje de galan;
caparaçon de un zarzahan,
las estriberas de plata;
lleva capa de escarlata
borzeguies de un cordovan.

Lleva un rico capellar
y el capaçete dorado,
tocado rico almayzar,
verde, azul y colorado.
Otras señas de buen grado
te daré del que mal aya:
en su mano una azagaya,
cenido alfanje dorado.

Y mira que han de salir
mañana a la escaramuça
con essos moros de Yuza
Bençulema el alguazil.
Por esso no dejes de yr
avuelta de estos Christianos,
porque penso que a tus manos
aquel perro ha de morir.

Y ellos en aquesto estando
añafil sonó a la villa.
No estoy mas aqui aguardando

---

[1]) W tekscie: *tarta.*

No aguardemos la renzilla.
Echad por aquella orilla,
menester es que os morays;
de los moros no temays,
amor, vamos a Castilla.
Si Antequera era ganada
Ojala fuera Granada.

dijo la mora garrida.
Decendios por essa orilla
y cubrios de un paves,
destas hablas no cureys,
Con bien vamos a Castilla.

Glosa zaczyna się:

Aquel venturoso infante
don Fernando de Castilla
siendo en animo gigante
puso ejercito pujante
en Antequera essa villa.
Dizen que no tiene ygual
aquella noble frontera.
Y para ver si era tal
*Yo me sali del real*
*por mirar bien Antequera.*

---

**Las coplas del Vil.**

(Nr. 91. fol. I. verso col. 2).

Llamavalo la donzella
y dijo el vil:
„Al ganado tengo de yr".

Llamalo de la ventana,
dizele: „Pastor espera,
que te llama una galana
que por ti se desespera".
*„Hablays me de talanquera"*.
dijo...

Tiene le junto consigo
con palabras amorosas,
dizele: „Pastor amigo,
no huyas de las hermosas“.
„*Para que son essas cosas*“.
dijo...

„Oye, sobras mi passion
y dolor que me atormenta,
que es descanso al coraçon
sentir que su mal se sienta“.
„*No me viene desso renta*“.
dijo...

No huya su buena andança
el que con ella encontrare,
de mas que es buena criança
responder a quien llamare“.
„*? Donde ira el buey que no are?*“.
dijo...

„Si mi mal bien conociesses,
yo te certifico hermano,
que algun remedio pusiesses
a mi mal que esta en tu mano“.
„*Teneys el mal del milano*“.
dijo...

Verguença tengo de mi,
pues por suyo no me acoge
el amor que puse en ti,
mas quedo aunque me enoje“.
„*Quien bien tiene y mal escoge*“.
dijo...

„No sé, como amor no entiende
ponerte en su servidumbre,

ni menos como no prende
en tus entrañas mi lumbre".
„*Es muerte mudar costumbre*".
dijo...

„No me tengas descontenta
con la burla que en ti siento,
no me hagas mas afrenta
de engañar mi pensamiento".
„*Quien haze un cesto para ciento*".
dijo...

„Pues no te podras culpar
de la culpa de mi yerro,
dejate de mi ablandar,
no seas el duro hierro".
„*Esso es el sueño del perro*".
dijo...

„A muger tan sin ventura
la tierra presto la trague,
pues no basta su hermosura
que un pastor della se llague".
„*Quien tal haze que tal pague*".
dijo...

„No seas tan vergonçoso
que es enojo ya pensallo;
y lo que te dan gracioso
nunca dejas de tomallo".
„*Ciño me mi perigallo*".
dijo...

„Acercate aca traydor,
suelta por mi vida el gancho;
dime: piensas que mi amor
viene a tu merecer ancho?"

„*Al buen callar llaman Sancho*“
dijo...

„No pienses aun que te ruego,
qué galanes me faltavan;
que si yo quisiera, luego
mas de ciento me rogavan“.
„*Vos soys la que me alabavan*“.
dijo...

„Muchos son enamorados,
mas no como tu queridos;
que muchos son los llamados
y pocos los escogidos“.
„*Burlays de los mal vestidos*“.
dijo...

„Solo a ti quiero si quieres,
porque eres fiel y discreto;
y aun porque nuestros plazeres
los sabras tener secreto“.
„*No fieys en monge prieto*“.
dijo...

„No me quieras responder
muy contra de lo que sientes;
cata que me yre a pender
por el mundo entre las gentes“.
„*Saludame a los de fuentes*“.
dijo...

„Pues conoces que te amo,
no me hagas vivir muerta;
mira triste que te llamo
con voluntad no encubierta“.
„*Allá digo a essotra puerta*“.
dijo...

„Haz, que venga ya en efeto
lo que pido con congoja,
que si por mi parte aprieto
por la tuya luego afloja".
„*Es andar de mula coja*".
dijo...

„Sin sembrar cogeras fruto
si mis razones escuchas
y haréte que a pie enjuto
gozes de mis gracias muchas".
„*Luego aqui tomar se han truchas*".
dijo...

„Gran verguença es del pastor
que una donzella lo llame
y lo requiera de amor
y lo ame, y no la ame".
„*El buey suelto bien se lame*".
dijo...

„Tengo te por bien sabido;
no cumple que mas te aguze,
que el bien que te he prometido
bien sé, que se te trasluze".
„*No es oro lo que reluze*".
dijo...

„Allega te aca, no creas
enojar me si me tocas;
si gozar de mi desseas
gastemos palabras pocas".
„*A la fe palabras locas*".
dijo...

„¡O quanto nos holgaremos
desque mas nos conozcamos

y como nos reyremos
de lo que agora lloramos".
„*Aun no assamos ya empringamos*".
dijo...

„Escucha, pues te lo ruego,
que en verte frio me pena:
ven, calientate a mi fuego
y avras una noche buena".
„*Assi se os quise la cena*".
dijo...

„Doblas mi pena mortal,
respondiendo tan aniesso;
mas ya que respondes mal,
has las obras de traviesso".
„*A otro perro con esse huesso*".
dijo...

„La razon sola te obliga;
no me seas tan ingrato,
ni me nieges por amiga
pues te cuesto tan barato".
„*Muy buen amigo es el gato*".
dijo...

„Cual caso tal pudo ser
oydo, visto, ni escrito,
que me quiera no querer
por quererte a ti infinito".
„*At buen bocado buen grito*".
dijo...

„Cual fiera tan fiera fué,
que por amor no se doma!
allega aca por tu fe,
no ayas miedo que te coma".

„*Bien se está san Pedro en Rom*
dijo...

„Mira, si me has entendido,
no des priesa de yr al hato;
comeras pues te convido,
y de mi te hago el plato“
„*No querria pagar el pato*“
dijo el vil;
„Al ganado tengo de yr“.
Fin.

# Menandrea.

Scripsit

Dr. Leo Sternbach.

In Monostichis Menandreis adhuc ex editione Meinekiana [1]) pendemus, quae versus 758 complectitur litterarum ordine ita dispositos, ut 564 versuum syllogen ex quinque codicibus ductam supplementa excipiant tria, quorum primum (v. 565—593) praebuit codex Vindobonensis philos. Gr. n. CLXV (Nessel), secundum (v. 594—637) suppeditarunt codices Parisini Gr. n. 1168 et 1630, tertium (v. 638—758) praestiterunt γνῶμαι μονόστιχοι ἐκ διαφόρων ποιητῶν κατὰ κεφάλαια συντεταγμέναι, quas a. 1495 Aldus Manutius primus foras dederat [2]).

[1]) „Fragmenta Comicorum Graecorum" ed. mai. vol. IV (1841) p. 340—362; ed. min. vol. II (1847) p. 1041—1066. In editione, quae Menandri et Philemonis reliquias continet Meinekii studio perpolitas (1823), supplementi secundi et tertii versus desunt.

[2]) Libro hic index praemittitur p. 1: *τάδε ἐστὶν ἐν τῇ βίβλῳ. Θεοκρίτου εἰδύλλια τοῦτ' ἐστὶ μικρὰ ποιήματα τριάκοντα. Τοῦ αὐτοῦ γένος καὶ περὶ εὑρέσεως τῶν μονωλικῶν. Κάτωνος Ῥωμαίου γνῶμαι παραινετικαὶ δίστιχοι. Γνῶμαι ἑπτὰ σοφῶν. Περὶ φθόνου. Θεόγνιδος Μεγαρίως Σικελιώτου γνῶμαι ἐλεγειακαί. Γνῶμαι μονόστιχοι κατὰ κεφάλαια συντεταγμέναι ἐκ διαφόρων ποιητῶν. Χρυσᾶ ἔπη τοῦ Πυθαγόρου. Φωκυλίδου ποίημα γνωθετικόν. Στίχοι Σιβύλλας τῆς Ἐρυθραίας περὶ τοῦ κυρίου ἡμῶν. Διαφορὰ φωνῆς. Ἡσιόδου θεογονία. Τοῦ αὐτοῦ ἀσπὶς Ἡρακλέους. Τοῦ αὐτοῦ ἔργα καὶ ἡμέραι.* Monostichorum sylloge legitur p. 162—182.

Rationem, quam Meinekius in versibus illis recensendis secutus est, mox ad iudicium revocabimus in Analectis, ubi et multi loci adcuratius tractabuntur et nova codicum subsidia in lucem proferentur; nunc sylloges Aldinae solidam et expressam imaginem proponere placet.

Sententiarum opusculum ab Aldo editum integrum servat codex Vaticanus Gr. n. 63 (membranaceus in 4°, s. XIV) f. 116ʳ—120ʳ, ubi et eadem libelli inscriptio comparet et capitum ratio eadem deprehenditur, scilicet:

1) εἰς ἀγαθὸν ἄνδρα: 28, 112, 141, 192, 219.

2) εἰς ἀλήθειαν: 228.

3) εἰς ἁμαρτίαν: 23 [1]), 121, 148, 430.

4) εἰς ἀνάγκην: 733, 524.

5) εἰς ἀρετήν: 644, 39, 75, 157, (inc. f. 116ᵛ) 162, 144, 303, 298, 331, 350, 433, 485, 505, 551.

6) εἰς ἀχαριστίαν: 10, 34, 645, 170, 295, 347, 746, 747, 748, 749.

7) εἰς βασιλέα: 44, 79.

8) εἰς βίον: 646, 65, 656, 66, 74, 89, 190, 419, 718, 509 (=731), 756.

9) εἰς βοήθειαν 29, 543.

10) εἰς βουλήν: 51, 15, 55, 68, 70, 150, 256, 714, 476, 483, 715.

11) εἰς γάμον: 56, 91, 102, 103, 132, 197, 211, 382, 437, 468, 757.

12) εἰς γέλωτα: 88, 108.

13) εἰς γῆρας: 648, 113, 101, 154, 209, 283, 421, (f. 117ʳ) 693, 705, 491, 745.

[1]) Versum nostrum in codice perperam ad caput praecedens trahi argumentum evincit: *αἰσχρὸν δὲ μηδὲν πρᾶττε* (*πράττε* Cod.) *μηδὲ μάνθανε*. Ceterum legendum videtur: *αἰσχρὸν δὲ μήτε πρᾶττε μήτε μανθανε* cf. Mon. 39 *ἃ μὴ πρόσηκε, μήτ' ἄκουε μήθ' ὅρα* cll. 284 *κάλλιστα πειρῶ καὶ λέγειν καὶ μανθάνειν*, 521 *ὑπὲρ εὐσεβείας καὶ λάλει καὶ μάνθανε*, 565 *ἀγαθὰ προθύμως καὶ λάλει καὶ μάνθανε*.

14) εἰς γονεῖς: 72, 105, 155, 238, 379, 451 (= 701), 452.

15) εἰς γυναῖκα: 77, 83, 84, 92, 93, 94, 95, 97, 86, 87, 99, 100, 85, 109, 161, 181, 195, 199, 198, 233, 248, 231, 260, 261, 267, 675, 304, 324, 327, 334, 371, 413, 700, 469, 493, 734, 735, 540, 560.

16) εἰς δῆμον: 265.

17) εἰς δίκαιον: 27, 638, 639, 62, 67, 119, 114, 126, 678, 464, 717.

18) εἰς δόξαν: 187, 285, 289.

19) εἰς δούλους: 133, (f. 117$^{v}$) 168, 323, 556.

20) εἰς δυστυχίαν: 123, 125, 145, 184, 356, μηδέποτε σαυτὸν δυστυχῶν ἀπελπίσῃς (ἀπελπίσῃς Cod.), 369, 696, 502.

21) ς ἐγκράτειαν: 81, 226.

22) εἰς ἐλπίδας: 643, 42, 661.

23) εἰς ἔπαινον: 516, 744.

24) εἰς εὐγενῆ: 30.

25) εἰς εὐτυχίαν: 118, 306, 681, 697, 447, 497, 716, 510, 755.

26) εἰς εὐσέβειαν: 243, 229, 521.

27) εἰς εὐχήν: 146.

28) εἰς ἐρῶντα: 90.

29) εἰς ἔχθραν: 4, 152, 164, 325 (= 683).

30) εἰς ζωήν: 194, 666, 236, 563.

31) εἰς ἡδονήν: 217, 532, 754.

32) εἰς θάνατον: 69, 193, 202, 670, 291, 296, 425, 411, 504.

33) εἰς Θεόν: 237, 671, 434, 698, 490.

34) εἰς ἰατρούς: 268, 699.

35) εἰς καιρόν: 7, 273, 676, 677, 281, (f. 118$^{r}$) 449, 446, 729, 720, 752, 753.

36) εἰς κάλλος: 333, 555.

37) εἰς κέρδος: 63, 64, 59, 196, 204, 288, 301, 496, 503, 586 (= 719).

38) εἰς κρίσιν καὶ εἰς τὴν θείαν δίκην: 287, 17, 14, 179, 251, 329, 695.

39) εἰς κρύφια: 18, 225, 732.

40) εἰς λιμόν (λοιμόν Cod.): 320, 321.

41) εἰς λόγον: 258, 315, 313, 311, 319, 314, 346, 674, 466, 710, 550.

42) εἰς λύπην: 3, 640, 58 (= 599), 316, 318, 414, τὸ ζῆν ἀλύπως ἐστὶν ἥδιστος βίος, 509 (= 731).

43) εἰς μέθην: 680, 420.

44) εἰς τὸ μέλλον: 249, 349, 366, 412.

45) εἰς μετάνοιαν: 667.

46) εἰς μετριότητα: 16, 76, 173, 663, 213, 257, 478 (= 629), 730.

47) εἰς μητρυιάν: 127.

48) (f. 118ᵛ) εἰς νεότητα[1]): 642, 354, 373, 375, 384.

49) εἰς νόμους: ἰσχυρὸν ὁ νόμος ἐστίν, ἢν ἄρχοντ' ἔχῃ, 368, 372, 409, 709.

50) εἰς ξένους: 389, 391, 396, 390, 397, 392, 399, 686, 401, 402, 400, πλάνη βίον τίθησι σωφρονέστερον[2]).

51) εἰς ὅρκον: 25, 253, 441.

52) εἰς ὀργήν: 20, γίνου δ' ἐς ὀργὴν μὴ ταχύς, ἀλλὰ καὶ βραδύς, 71, 186, 254, 381, 429, 415, 410, 442, 534.

53) εἰς παῖδας: 641, 342, μακάριος, ὅστις εὐτύχησεν εἰς τέκνα, 713, 736.

54) εἰς παιδείαν: 2, 41, 653, 651, 96, 657, 652, 275, 308, 297, 721, 403, 404, 422, 438, 416, 475, 481, 487, 486, 482, 546, σοφοὶ δὲ συγκρύπτουσιν οἰκείας βλάβας, 557.

55) (f. 119ʳ)εἰς παραίνεσιν: 46, 47.

56) εἰς πενίαν: 227, 300, 682, 360, 463, 460, 455, 461, 450, 512.

57) εἰς πίστιν: 335.

58) εἰς πλεονεξίαν: 672, 277.

---

[1]) Lemma deest.

[2]) Ad sectionem LI (*εἰς ὅρκον*) male refert codex.

59) εἰς πλοῦτον: 120, 658, 165, 206, 348, 358, 702, 472, 538.

60) εἰς πολυπραγμοσύνην: 583 (= 703), 704, 722, 723.

61) εἰς πονηρούς: 19, 24, 50, 49, 31, 117, 131, 158, 203, 255, 274, 292, 294, 302, 411, 453, 738, 737, 542, 564, 559.

62) εἰς προσοχήν: 172, 494.

63) εἰς σιωπήν: 80, 111, 659, 387, 167, 205, 208, 222, 220, ἢ δεῖ σιωπᾶν ἢ λέγειν ἀμείνονα. 221, οὐδὲν σιωπῆς ἐστι χρησιμώτερον, 477, οὗ (οὐ Cod.) δεῖ σιωπᾶν καὶ λαλεῖν ὅπου χρεών.

64) εἰς συνείδησιν: 654.

65) (f. 119$^{v}$) εἰς τέχνην: 309, 495.

66) εἰς τιμήν: 513.

67) εἰς τόλμαν: 153, 175, 706, 724.

68) εἰς τύχην: 8, 655, 124, 660, 247, 428, 625, 462, 711, 712, 725, 726, 489, 751, 758.

69) εἰς ὕβριν: 117, 393, 689.

70) εἰς ὑγείαν: 408, 519.

71) εἰς ὑπερηφανίαν: 21, 432.

72) εἰς ὕπνον: ὕπνος θανάτου προμελέτησις πέλει, 522, ὕπνος τὰ μικρὰ τοῦ θανάτου μυστήρια, 520, ὕπνος δὲ πεῖναν τὴν κακέσχατον δαμᾷ (δαμᾶ Cod.).

73) εἰς ὑπομονήν: 13, 151, 280, 685, 707, 471, 480, 727, 739, 740.

74) εἰς φθόνον: 43.

75) εἰς φίλους: 9, 38, 32, 61, 115, 143, 174, 147, 269, 263 (= 673), 276, 279, καλὸν θέαμα δ' ἐστὶν εὖ πράττων φίλος, 293, 322, 310, 341, 357, 343, 377, (f. 120$^{r}$) 407, 418, 423, πειρῶ φίλοισι μὴ κακὸς εἶναι φίλος, 708, 500, 529, 741, 742, 530, 526, 528, 743, 533.

76) εἰς φιλοπονίαν: 177, 176, 338, 527, ὡς ἡδὺ τοῖς σοφοῖσι μεμνῆσθαι πόνων· ὡς πολλὰ θνητοῖς (θνητοῖσιν Cod.) ἡ σχολὴ ποιεῖ κακά, 647.

77) εἰς φρόνησιν: 12, 26, 33, 649, 650, 163, 169, 669, 207, 332, 370, 398, 690, 424, 691, 728, 549, 557.

78) εἰς φύσιν: 668, 210, 213, 531.

79) εἰς χρόνον: 11, 351, 459, 479, χρόνῳ (χρόνου Cod.) τὰ πάντα γίγνεται καὶ κρίνεται· χρόνος δίκαιον ἄνδρα δεικνύει μόνος, 545.

80) εἰς χρέος: 317, 514.

81) εἰς ψεῦδος: 547, 553, 554.

82) εἰς ψόγον: 214, 376, 506.

83) εἰς ψυχήν: 548. —

Conlectionis originem detegit alter liber manuscriptus, Vaticano paulo vetustior. Extant enim Monosticha praeterea in codice Marciano n. CDLXXXI Zan., ubi priorem Anthologiae Planudeae partem, qua de nuper disserui [1]), excipiunt f. 77r—80r. Quodsi Monostichorum syllogen ad easdem leges atque Anthologiam Planudeam concinnatam esse perpendimus codicemque Marcianum a. 1302 [2]) ipsius Planudis manu scriptum esse reputamus, sponte eo adducimur, ut Maximum Planudem corpusculi nostri concinnatorem fuisse concludamus. Cui sententiae primo adspectu haud leve impedimentum inde opponi videtur, quod in codice Marciano Monostichorum corpus a versu 656 initium ducit, qui tertium locum in sectione octava (εἰς βίον) occupat; omnia tamen facili opera removeri possunt, quae obstant et impediunt, si modo quaternionum rationem habemus, quibus 123 folia codicis Marciani continentur. Nimirum

| | | | |
|---|---|---|---|
| quaternio | primus | complectitur | f. 2r— 9v |
| „ | secundus | „ | f. 10r—17v |
| „ | tertius | „ | f. 18r—25v |

[1]) Cf. Anthologiae Planudeae Appendix Barberino-Vaticana (L. 1890) Praef. p. VIII sqq. et „Wiener Studien“ vol. XII (1890) p. 214 sqq.

[2]) Cf. codicis subscriptio apud A. Scheindlerum adn. crit. ad Nonni Paraphr. Evang. XXI 143.

| | | | |
|---|---|---|---|
| quaternio | quartus | complectitur | f. 26$^{r}$—33$^{v}$ |
| „ | quintus | „ | f. 34$^{r}$—41$^{v}$ |
| „ | sextus | „ | f. 42$^{r}$—49$^{v}$ |
| „ | septimus | „ | f. 50$^{r}$—57$^{v}$ |
| „ | octavus | „ | f. 58$^{r}$—65$^{v}$ |
| „ | nonus | „ | f. 66$^{r}$—73$^{v}$ |
| „ | decimus | „ | f. 74$^{r}$—76$^{v}$ |
| „ | undecimus | deest | |
| „ | duodecimus | complectitur | f. 77$^{r}$—83$^{v}$ |
| „ | tertius decimus | „ | f. 84$^{r}$—91$^{v}$ |
| „ | quartus „ | „ | f. 92$^{r}$—99$^{v}$ |
| „ | quintus „ | „ | f. 100$^{r}$—107$^{v}$ |
| „ | sextus „ | „ | f. 108$^{r}$—115$^{v}$ |
| „ | septimus „ | „ | f. 116$^{r}$—123$^{v}$. |

Quos calculos extra omnem dubitationis aleam numeri ponunt, quibus autographi Planudei singuli quaterniones et in prima et in extrema pagina sunt distincti: scilicet α′ comparet f. 2$^{r}$ et 9$^{v}$, β′ f. 10$^{r}$ et 17$^{v}$, γ′ f. 18$^{r}$ et 25$^{v}$, δ′ f. 26$^{r}$ et 33$^{v}$, ε′ f. 34$^{r}$ et 41$^{v}$, ϛ′ f. 42$^{r}$ et 49$^{v}$, ζ′ f. 50$^{r}$ et f. 57$^{v}$, η′ f. 58$^{r}$ et f. 65$^{v}$, θ′ f. 66$^{r}$ et f. 73$^{v}$, ι′ tantummodo f. 74$^{r}$, ια′ plane omittitur, ιβ′ habes f. 83$^{v}$, ιγ′ f. 84$^{r}$ et f. 91$^{v}$, ιδ′ f. 92$^{r}$ et 99$^{v}$, ιε′ f. 100$^{r}$ et 107$^{v}$, ις′ f. 108$^{r}$ et 115$^{v}$, denique ιζ′ adscribitur folio 116$^{r}$, cum folium 123$^{v}$ ipsum codicem claudat. Exciderunt igitur quaternionis decimi folia quinque, tum quaternio undecimus, denique quaternionis duodecimi folium primum, neque dubitari potest, quin codex Marcianus (P) ante v. 656 (Sect. VIII) illos quadraginta versus primitus exhibuerit, qui nunc in codice Vaticano (V) leguntur, praesertim cum P f. 77$^{r}$ neque lemma praebeat neque sylloges inscriptionem servarit. Nec tamen in rima explenda adquiesco; totam voraginem implere licet, si arctum adfinitatis vinculum, quo codex P cum V coniunctus sit, consideramus. Monostichorum conlectioni in P subiciuntur: 1) Στιλεντιαρίου εἰς

τὰ ἐν Πυθίοις θερμὰ ἡμιάμβια διμετρα καταληκτικά (vol. III p. 94 sqq. Brunck) [1]); 2) Εὐκλείδου γεωμετρικόν (Append. n. 26 Jacobs; ed. crit.); 3) εἰς τοὺς ἑπτὰ πλανήτας καὶ τὰς ἐν ἡμῖν δύσεις καὶ πάθη (Append. n. 40); 4) εἰς τὸν Πτολεμαῖον (Append. n 39); eadem poemata etiam V subiungit f. 120$^{v}$ sq. Praemittuntur in V Anthologiae Planudeae epigrammata (f. 1—106) et Theognidea (f. 107$^{r}$—116$^{r}$); certissimo igitur iudicio in P inter priorem Anthologiae partem (f. 2$^{r}$—76$^{r}$) et Menandri Monosticha (f. 77$^{r}$—80$^{r}$) Theognidis elegias excidisse concludo.

Monostichorum conlectio in P hac ratione disponitur:

f. 77$^{r}$ inc. v. 656 (n. VIII)
f. 77$^{v}$ „ v. 199 (n. XV)
f. 78$^{r}$ „ v. 4 (n. XXIX)
f. 78$^{v}$ „ v. 550 (n. XLI)
f. 79$^{r}$ „ v. 652 (n. LIV)
f. 79$^{v}$ „ v. 387 (n. LXIII)
f. 80$^{r}$ „ v. 310 (n. LXXV).

Quodsi contentio quaedam et comparatio fit inter P et V, codicem Marcianum Vaticano longe praestare intellegimus cf. n. XL lemm. λοιμὸν V, λιμὸν P, n. XLVIII lemma omittit V, servat P; —

[1]) Analecta veterum poetarum Graecorum editore Rich. Fr. Phil. Brunck (Argentorati 1776).

[2]) F. 76$^{r}$ habes: Anth. Pal. XII 82 (inde a v. 5), 89, 103, 104, 136, 172, 239, V 11, 42, 48, 59, 79, 85, 91, 169, 304, 305, 51, 56; folium 76 vacuum est. Alteram Anthologiae partem angustioribus finibus circumscriptam P offert f. 81$^{v}$—100$^{r}$, in V autographi appendix cum libris I — IV amplioris sylloges in unum corpus coaluit cf. Anthol. Planud. Append. Barb.—Vat. p. VIII.

*Mon. 66* βίος κέκληται δ' ὃς βίᾳ πορίζεται. Volgatam lectionem ὃς exhibet V, ὡς P, quam scripturam equidem genuinam esse puto; de sententia cf. Lucilius v. 1079 (Lachmann): Vis est vita, vides, quae nos facere omnia cogit.

*Mon. 158* ἑαυτὸν οὐδεὶς ὁμολογεῖ κακοῦργος ὤν. P ἑαυτόν, V ταὐτόν.

*Mon. 197* ζευχθεὶς γάμοισιν οὐκέτ' ἔστ' ἐλεύθερος. V οὐκ ἐλεύθερος ἔσῃ violato metro, M οὐκ ἐλεύθερός γ' ἔσῃ, quae lectio omnes numeros explet. Sed textum editum firmo talo stare docet Stobaeus Flor. LXVII 13 et LXVIII 14, ubi versus noster Hippothoonti vindicatur (fr. 3, 1 p. 828 Nauck; ed. 2).

*Mon. 236* θέλομεν καλῶς ζῆν πάντες, ἀλλ' οὐ δυνάμεθα. V πάντες καλῶς ζῆν ἐθέλομεν, ἀλλ' οὐ δυνάμεθα, P metro sanato: πάντες καλῶς ζῆν θέλομεν, ἀλλ' οὐ δυνάμεθα. Meinekii ordinem ex Vind. 1. 2 petitum commendat Mon. 64 βουλόμεθα πλουτεῖν πάντες, ἀλλ' οὐ δυνάμεθα. Nihil iuvat Mon. 190 (sive Menander fr. 50 Kock) ζῶμεν γὰρ οὐχ ὡς θέλομεν, ἀλλ' ὡς δυνάμεθα.

*Mon. 237* θεὸς συνεργὸς πάντα ποιεῖ ῥᾳδίως. Eandem sententiam codicis P scriptura: συνεργῶν innuit, ego tamen versum corruptela laborare persuasum habeo. Immensam Dei potentiam, cui nihil arduum sit, plures auctores celebrant cf. Linus apud Stob. Flor. CX 1 (et Apostol. XV 17ª) ῥᾴδια πάντα θεῷ τελέσαι καὶ ἀνήνυτον οὐδέν, Euripides Phoeniss. 689 πάντα δ' εὐπετῆ θεοῖς, Tragicus incertus n. 11 p. 841 (Nauck) πᾶν εὐμαρὲς θεοῖσι κοὐδαμῇ μακράν, Cicero de divin. II 41, 86 nihil est, inquiunt, quod Deus efficere non possit, Livius I 39, 4 evenit facile, quod diis cordi esset, Ovidius Metamorph. VIII 619

quidquid superi voluere peractum est, Petronius Sat. 76 p. 49, 39 (Buecheler; ed. 2) cito fit, quod di volunt, — sed nostro loco optimam sententiam vox συνεργὸς (συνεργῶν) pessumdat. Guelf. et Vind. 3 θεοῦ συνεργοῦ pro θεὸς συνεργὸς offerunt, unde vera loci scriptura evadit: θεοῦ συνεργοῦ πάντα ποιεῖς ῥᾳδίως. Eandem ἔννοιαν celebratissimus (cf. Nauckius ad Euripid. fr. 397 p. 482) Monostichorum versus 671 exprimit: θεοῦ θέλοντος κἂν ἐπὶ ῥιπὸς πλέοις, adcuratius persequitur Bio fr. 19 (Ahrens): πάντα θεῷ γ' ἐθέλοντος ἐναίσιμα[1]), πάντα βροτοῖσιν | ἐκ μακάρων ῥᾴϊστα καὶ οὐκ ἀτέλεστα γένοντο. Corruptelae ansam procul dubio rarior genitivi absoluti usus praebuit, in quo quidem ὄντος supplendum erat cf. tamen Sophocles O. T. 966 ὧν ὑφηγητῶν ἐγὼ | κτανεῖν ἔμελλον πατέρα τὸν ἐμόν, 1260 δεινὸν δ' ἀύσας, ὡς ὑφηγητοῦ τινος, | πύλαις διπλαῖς ἐνῆλατ', O. C. 82 ἔξεστι φωνεῖν, ὡς ἐμοῦ μόνης πέλας, 1588 ἔξοισθ', ὑφηγητῆρος οὐδενὸς φίλων, Thucydides III 82, 1 καὶ ἐν μὲν εἰρήνῃ οὐκ ἂν ἐχόντων πρόφασιν οὐδ' ἑτοίμων παρακαλεῖν αὐτούς, Xenophon Anab. VII 8, 11 οἱ δὲ λοχαγοὶ ἀπήλαυνον, ἵνα μὴ μεταδοῖεν τὸ μέρος, ὡς ἑτοίμων δὴ χρημάτων. Addantur Homerus Il. 1, 430 τήν ῥα βίᾳ ἀέκοντος ἀπηύρων, 19, 273 ἦγεν ἐμεῦ ἀέκοντος ἀμήχανος, Sophocles Ai. 455 ἐμοῦ μὲν οὐχ ἑκόντος, Euripides Helen. 1640 οὐ κτανεῖς ἡμῶν ἑκόντων, Jon. 378 ἂν γὰρ βίᾳ σπεύδωμεν ἀκόντων θεῶν, Iphig. Aul. 1361 οὔκ, ἐμοῦ γ' ἑκόντος, fr. 366, 44 ἑκούσης τῆς ἐμῆς ψυχῆς, Plato Crit. p. 52 C καὶ ὅπερ νῦν ἀκούσης τῆς πόλεως ἐπιχειρεῖς, τότε ἑκούσης ποιῆσαι (ἐξῆν), Reip. VII p. 520 B ἀκούσης τῆς ἐν ἑκάστῃ πολιτείας. Quae exempla paulo aliter comparata sunt, siquidem voces ἑκὼν et ἄκων participiorum vim obtinent.

*Mon. 316* λῦπαι γὰρ ἀνθρώποισι τίκτουσιν νόσον. V τίκτουσι (et λύπαι). Ceterum utriusque codicis varietatem νόσους (pro

[1]) *ἀνύσιμα* Orionis codex praebet (Anthologn. V 11 [a]), coniectura *ἐναίσιμα* Hermanno debetur; equidem *ἀλώσιμα* praetulerim.

νόσον) confirmat Stob. Flor. XCIX 10, ubi versus Euripidi adsignatur (fr. 1071 N).

*Mon. 329* λήσειν δὶ τέλους μὴ δόκει πονηρὸς ὤν. V δοκεῖν, male.

*Mon. 416* οὐκ ἔστι σοφίας κτῆμα τιμιώτερον. V perperam τιμιώτατον, fortasse propter Mon. 717 (= Antiphan. fr. 291 K.) τρόπος δίκαιος κτῆμα τιμιώτατον. De nostro versu cf. Nauckius ad Euripid. fr. 1029, 1 p. 688.

*Mon. 419* οὐκ ἔστιν εὑρεῖν βίον ἄλυπον οὐδενός. V οὐκ ἔστι βίον εὑρεῖν ἄλυπον ἐν οὐδενί, P tantummodo in scriptura ἐν οὐδενὶ consentit, quam adgnoscunt praeterea Maximus 28 p. 615, 3 Comb. et Antonius I 72 p. 73, 9 Gesn. (sub Euripidis nomine), tum (auctoris nomine suppresso) Hermogenes Progymn. (Rhet. Gr.) vol. I p. 25, 6 (Walz), Anonymus ibid. p. 130, 33, Scholiastes Aphthonii ibid. vol. II p. 592, 15, Theodorus Metochites Misc. 28 p. 184. 195, Manuel Palaeologus Praec. ad fil. 55 p. 82; — ἄλυπον οὐδενὶ exhibent Aphthonius Prog. vol. I p. 68, 1 (Monac. 2 ἐν οὐδενὶ) eiusque. Scholiastes vol. II p. 593, 27 ac praeterea nonnulli Hermogenis codices (Med. Ambr.), — ἄλυπον οὐδενὸς Orion Anthoogn. VIII 5 (ubi versus ad — Menandri — Πλόκιον revocatur: fr. 411 K.), Georgides (Anecd. Boiss. vol. I) p. 69, (coddl Taur. et Par. A apud Hermogenem), nec non Priscianus Praeex. p. 433, 1 K. non potest inveniri vita hominis carens molestia. Nullo tamen testimonio verborum conlocatio: οὐκ ἔστι βίον εὑρεῖν confirmatur.

*Mon. 425* ὃν γὰρ θεοὶ φιλοῦσιν, ἀποθνήσκει νέος. V φιλεῖ θεός, P θεὸς φιλεῖ, falso uterque, sed in V labes amplius grassata est. Genuinam versus (Menandrei: fr. 125) formam fuisse ὃν οἱ θεοὶ φιλοῦσιν, ἀποθνήσκει νέος docent Stob. Flor. CXX 8, Clemens Alexandrinus Strom. VI 2, 17, Plutarchus Mor. p.

119 E, Scholiastes ad Homeri Od. 15, 246, Eustathius Thessalonicensis ad eundem locum p. 1781, 2, denique Plautus Bacch. 796 sq. (quem di diligunt | adulescens moritur).

*Mon.* 522 ὕπνος δὲ πάσης ἐστὶν ὑγιεία νόσου. V ὑγέια h. e. ὑγεία falso, siquidem trisyllaba vocis forma et metro adversatur et sermonis Attici [1]) legibus repugnat. Nostro loco insuper ὑγιείᾳ pro ὑγίειᾰ comparet, quo de accentu cf. Etymolog. Magn. p. 774, 33 sqq. et Choeroboscus in Crameri An. Oxon. vol. II p. 270, 11 sqq. (sive Herodianus vol. II p. 595, 24 sq.) οἱ δὲ Ἀθηναῖοι ἐκτείνουσι τὸ ᾱ καὶ καταβιβάζουσι τὸν τόνον καὶ φυλάττουσι τὴν αὐτὴν γραφήν, ὑ γ ι ε ί α. Alterum eiusdem formae exemplum suppeditat Aristophanes Av. 731 cf. praeterea πλουθυγιεία (Aristophanes Av. 731), ἀγνοία (Sophocles Philoct. 129, Trach. 350), ἀναιδεία (Aristophanes fr. 226), ἀνοία (Aeschylus Sept. 402, Sophocles fr. 524, 5, Euripides Androm. 519), εὐκλεία (Aeschylus Sept. 685, Incert. fr. 1014 K. vol. III p. 578), (ἱερεία Euripides Bacch. 1114 πρώτη δὲ μήτηρ ἦρξεν ἱ ε ρ ε ί α [2]) φόνου), παλιῤῥοία (Sophocles fr. 748), παρανοία vel προνοία (Aristophanes fr. 226).

---

[1]) Cf. Pierson ad Moer. p. 380, Porson ad Euripid. Orest. 229, Lobeckius ad Phrynich. p. 493, Jacobsius ad Achill. Tat. p. 812, Meisterhans Grammatik d. attischen Inschriften [2] (1888) p. 43 n. 377.— Mon. 408 οὐκ ἔσθ' ὑ γ ι ε ί α ς κρεῖττον οὐδὲν ἐν (l. οὐδὲ ἓν) βίῳ et P et V ὑγείας exhibent; nulla tamen scripturae diversitas comparet Mon. 519 ὑ γ ί ε ι α καὶ νοῦς ἀγαθὰ τῷ βίῳ δύο.

[2]) ἱέρεια libri praebent, sed ἱερεῖᾱ Atticis in usu fuisse testantur Aelius Dionysius apud Eustathium ad Homeri Od. 7, 297 p. 1579, 28, Herodianus vol. I p. 281, 2; 531, 2; II p. 12, 35; 451, 9; 454, 23; 524, 8; 708, 19 (Lentz), Arcadius p. 194, 26, Choeroboscus in Bekkeri Anecd. Gr. p. 1314, Moeris p. 191, Reg. de pros. p. 439 Herm., Etymologicum Magnum p. 462, 4 et 774, 35, neque Grammaticorum praeceptum infringit Ps. Herodianus post Phrynich. p. 456 (Lobeck) male intellectus a Bergkio ad Pindar. Pyth. IV 5. — Formam ἱερία usurpat Euripides Orest. 261,

In PV praeterea scripturae varietas: πᾶσιν pro πάσης occurrit, sed πᾶσιν optimum sensum praestat cf. Mon. 596 ἀνάπαυσίς ἐστι τῶν κακῶν π ά ν τ ω ν ὕπνος[1]), Diphilus fr. 117 λύπης δὲ π ά σ η ς γίνετ' ἰατρὸς χρόνος, Menander fr. 677 π ά ν τ ω ν ἰατρὸς τῶν ἀναγκαίων κακῶν | χρόνος ἐστίν, Critias fr. 2 p. 774 Nauck (sive potius Menander cf. Meinekius Comic. Gr. Fragm. vol. IV p. XIII) ὁ χρόνος ἀ π ά σ η ς ἐστὶν ὀργῆς φάρμακον, Nicetas Eugenianus I 269 λύπης γάρ ἐστι φάρμακον π ά σ η ς λόγος. Quibus locis nixus πᾶσαν pro παντὸς reponendum esse censeo Mon. 610 λύει δὲ λύπην π α ν τ ὸ ς ἀνθρώπου λόγος.

*Mon. 529* φίλον δι' ὀργὴν ἐν κακοῖσι μὴ προδῷς. V φίλου male, nec tamen meliorem sensum volgata scriptura praebet. Legendum videtur: φίλον δ' ἀρωγὸν ἐν κακοῖς μὴ περιίδῃς, ubi ἐν κακοῖς μὴ περιίδῃς ex Brunckii emendatione edidi; suffragatur codicum PV varietas: ἐν κακοῖς μὴ παρίδῃς, praesertim cum voces παριδεῖν et περιιδεῖν a librariis saepissime confundantur cf. Jacobsius ad Achill. Tat. p. 709. Neque quidquam in poetae Comici versu decretum Porsonianum (ad Euripid. Med. 284) de περὶ ante vocalem apud tragicos non recepto obstat cf. Aristophanes Vesp. 439 et Menander fr. 100, 3 περιορᾷς, Aristophanes Acharn. 167 περιόψεσθ', Ran. 509 περιόψομαι, Eccl. 1068 περιεῖδες, 369 et 1054 περιίδῃς, Pac. 10 περιίδεῖν.

---

Iphig. Taur. 34. 1399, eandemque reponendam puto apud Sophoclem fr. 418 (cum Valckenaerio ad Euripid. Phoen. 1475) *τὰς Θεσπιῳδοὺς ἱ ε ρ έ α ς Δωδωνίδας* et Posidippum Comicum fr. 26, 21 (vol. III p. 343 Kock) *τούτων γυναῖκες ἱέρειαι τῇ Θεᾷ θυοί*, ubi genuina scriptura fuisse videtur: *ἱερίαι θεᾶ, θεῷ* (*ἱερεῖαι θεᾶ, θεῷ* coniecit Wilamowitz apud Kaibelium ad Athen. IX p. 377 B).

[1]) Huic versui in PV male substituitur trimeter *ἀνάπαυσίς ἐστι τῶν κακῶν ἀπραξία* (Mon. 644), qui falso ad sectionem quintam (*εἰς ἀρετήν*) est delatus.

*Mon. 540* χειμῶν κατ' οἴκους ἀνδράσιν κακὴ γυνή. P χειμῶν κατ' οἴκους ἐστὶν ἀνδράσιν γυνή, quae mulieris definitio plane sufficit cf. Mon. 77 βίου σπάνις πέφυκεν ἀνδράσιν γυνή, 304 κακὸν φυτὸν πέφυκεν ἐν βίῳ γυνή, 324 λύπη παροῦσα πάντοτ' ἐστὶν ἡ γυνή, 334 μεστὸν κακῶν πέφυκε φορτίον γυνή, 493 τερπνὸν κακὸν πέφυκεν ἀνθρώποις [1]) γυνή. Pravae mulieris notio saepius a magistellis semidoctis falso obtruditur [2]), nostro tamen loco alia ratio intercedit: neque enim dubito, quin genuinam versus formam servarint codex Parisinus 1630 apud Boissonad. Anecd. Gr. vol. I p. 160 et codex Vatic. Gr. 127 f. 44ᵛ: χειμῶν μέγιστος οἰκίας κακὴ γυνή. Nimirum inproba femina [3]) feminae probae opponitur, quare eo inclino, ut hosce tres versus coniungendos esse putem:

Mon. 85 γυνὴ γὰρ οἴκῳ πῆμα καὶ σωτηρία,
„ 540 χειμῶν μέγιστος οἰκίας κακὴ γυνή,
„ 99 γυνὴ δὲ χρηστὴ πηδάλιόν ἐστ' οἰκίας.

*Mon. 545* χεὶρ χεῖρα νίπτει, δάκτυλοι δὲ δακτύλους. V pro δάκτυλοι δὲ δακτύλους offert: καὶ δάκτυλος δάκτυλον, P καὶ δάκτυλοι δάκτυλον, unde eliciendum: δάκτυλοί τε δακτύλους. In mendo

---

[1]) Malim *ἀνδράσιν*, quod apud Aldum extare falso Meinekius tradit; etiam PV *ἀνθρώποις* offerunt.

[2]) Cf. Mon. 304, ubi codex Parisinus 1168 in Boissonadi Anecd. Gr. vol. I p. 156 exhibet: *κακὸν φυτὸν πέφυκεν ἐν βίῳ γυνὴ κακή*, et Mon. 248 *θηρῶν ἁπάντων ἀγριωτέρα γυνή*, ubi *γυνὴ* pro *κακὴ γυνὴ* Aldi sylloge (PV), non Brunckius suppeditavit. Adde Mon. 327 *λέοντι συζῆν ἢ γυναικὶ συμβιοῦν*, ubi codex Vaticanus Gr. 305 f. 208ᵛ memorabilem varietatem offert: *λέοντι συζῆν κρεῖττον ἢ γυναικὶ φλυάρῳ (φλυάρῳ* cod.), cui sententia adsimulari commode potest, quam habes Sirach. XXV 16 *συνοικῆσαι λέοντι καὶ δράκοντι εὐδοκήσω ἢ ἐνοικῆσαι μετὰ γυναικὸς πονηρᾶς.*

[3]) Cf. Mon. 233 *θησαυρός ἐστι τῶν κακῶν κακὴ γυνή*, 261 *ὡς* (1. *ἴσον* cum cod. Paris. 1168 ap. Boisson. Anecd. Gr. vol. I p. 160) *πέφυκεν ἀσπίδος κακὴ γυνή*.

etiam cubat forma νίπτει, utpote quae tantummodo posterioribus in usu fuerit[1]); accedit, quod locus noster ex celeberrimo Epicharmi versu (Incert. n. 53 p. 274 Lorenz[2]) est depromptus: ἁ δὲ χεὶρ τὰν χεῖρα νίζει. δός τι καὶ λάβοις τί κα, - unde νίζει pro νίπτει reducendum esse elucet.

*Mon. 709* ῥήτωρ πονηρὸς τοῖς νόμοις λυμαίνεται. P τοὺς νόμους, quam scripturam adgnoscit Gregorius Nazianzenus, qui versiculum in usum suum convertit Carm. I 2 n. 32, 61 (Patr. Gr. vol. XXXVII p. 921), confirmat Euripidis fragmentum 597,, unde locus noster (a Menandro?) est detortus:

τρόπος δὲ χρηστὸς ἀσφαλέστερος νόμου·
τὸν μὲν γὰρ οὐδεὶς ἂν διαστρέψαι ποτὲ
λόγος δύναιτο, τὸν δ' ἄνω τε καὶ κάτω
ῥήτωρ σπαράττων πολλάκις λυμαίνεται.

Omnino sermonis Euripidei constructio λυμαίνεσθαί τι est propria cf. Andromach. 719 τῆς δ' ἐλυμήνω χέρας, Bacch. 354 λέχη λυμαίνεται, 632 τἀλλ' ἄλλα Βάκχιος λυμαίνεται cl. Helen. 1099 ἅλις δὲ λύμης, ἣν μ' ἐλυμήνω πάρος. De phrasi λυμαίνεσθαι νόμον cf. praeterea Demosthenes XVIII 312 p. 329, 18 R. ἐλυμήνω τὸν τριηραρχικὸν νόμον et Libanius vol. IV p. 630, 28 R. μὴ λυμαίνου τὸν νόμον.

Tres versus insuper P suppeditat, quos quidem in V frustra quaeras, scilicet:

*Mon. 107* (ad n. XI inter Mon. 101 et Mon. 154) γνώμη γερόντων ἀσφαλεστέρα νέων. P γνῶμαι — ἀσφαλεστέραι, recte cf.

[1]) Apud Homerum Od. 18, 179 *χρῶτ' ἀπονίπτεσθαι καὶ ἐπιχρίεσθαι ἀλοιφῇ* reponendum: *ἀπονίζεσθαι* cf. Il. 7, 425; 10, 572; 11, 830. 846; Od. 1, 112; 6, 224; 19, 392; 23, 75. Alexidis fabula laudata ab Antiatticista Bekkeri p. 98, 17 (*ἤθιον. Ἄλεξις Ὀδυσσεῖ ἀπονιπτομένῳ*) inscripta erat: *Ὀδυσσεὺς ἀπονιζόμενος* cf. Kockius vol. II p. 353.

[2]) Editoris testimoniis accedat Seneca Apoc. 9, 5 manus manum lavat.

Mon. 101 (= Euripides fr. 291, 2) γνῶμαι δ' ἀμείνους εἰσὶ τῶν γεραιτέρων.

*Mon. 270* (ad n. XIV inter 238 et 379) ἱκανῶς βιώσεις γηροβοσκῶν τοὺς γονεῖς cf. Analecta.

*Mon. 507* τῶν εὐτυχούντων πάντες ἄνθρωποι φίλοι (ad n. XXV inter 510 et 755). Simillimus est versus Mon. 510 τῶν εὐτυχούντων πάντες εἰσὶ συγγενεῖς [1]), noster tamen procul dubio fluxit ex Mon. 558 ὡς τῶν ἐχόντων πάντες ἄνθρωποι φίλοι, quae verba Euripidi (fr. 462, 2 N.) vindicat Stobaeus Flor. XCI 7 et XCII 5. Plenum Euripidis fragmentum (Stob. Flor. XCI 7) ἐπίσταμαι δὲ καὶ πεπείραμαι λίαν, | ὡς τῶν ἐχόντων πάντες ἄνθρωποι φίλοι recurrit apud Maximum 6 in codice Vatic. Gr. 741 f. 23$^{r}$ (et 385 f. 17$^{v}$ [2]) cf. praeterea Melissa Augustana XI 51 (apud Wachsmuthium, Studien zu den griechischen Florilegien p. 161): ἐπίσταμαι δὲ καὶ πεπείραμαι λίαν, | ὡς τῶν εὐτυχούντων πάντες ἄνθρωποι φίλοι, | τῶν δ' ἀτυχούντων οὐδ' αὐτὸς ὁ γεννήτωρ, ubi Euripidea misere coalueruut cum Graeculi cuiusdam fetu, quem eadem Melissa XXXI 45 sub Demosthenis nomine venditat: τῶν εὐτυχούντων πάντες ἄνθρωποι φίλοι, | τῶν δυστυχούντων οὐδ' αὐτὸς ὁ γεννήτωρ. Quorum versuum alter respicitur ab Apostolio XV 7 πτωχοῦ φίλοι οὐδ' οἱ γεννήτορες, prior inter Monosticha Menandrea inrepsit. Simili ratione in Mon. 431 (= Dionys. fr. 10 vol. II p. 428 Kock sive fr. 8 p. 795 Nauck) αὐτὸς πενόμενος τοῖς ἔχουσι μὴ φθόνει pro ἔχουσι vocem εὐτυχοῦσι substituit codex Parisinus 1168 apud Boissonadum Anecd. Gr. vol. I

---

[1]) Cf. praeterea Mon. 502 *τῶν δυστυχούντων εὐτυχὴς οὐδεὶς φίλος*, ubi *εὐγενὴς* pro *εὐτυχὴς* repperi in codice Palatino Gr. 122 f. 87$^{r}$ (et Laurentiano Plut. X n. 22 f. 39$^{r}$); eandem scripturam innuit Vit. Aesopi p. 48, 4 (Westermann) *οὐδεὶς γὰρ κακῶς πράσσοντι γίγνεται καλὸς φίλος.*

[2]) Cod. 385 v. 1 omittit *δέ*, cod. 741 in lemmate habet: *εὐριπίδου.*

p. 153: sed phrasis οἱ ἔχοντες = οἱ δυνάμενοι, οἱ πλούσιοι apud optimos scriptores recurrit cf. Sophocles Ai. 157 πρὸς γὰρ τὸν ἔχονθ' ὁ φθόνος ἕρπει, Euripides Alcest. 57 πρὸς τῶν ἐχόντων, Φοῖβε, τὸν νόμον τίθης, Suppl. 240 sqq. οἱ δ' οὐκ ἔχοντες καὶ σπανίζοντες βίου, | δεινοί, νέμοντες τῷ φθόνῳ πλεῖον μέρος, | ἐς τοὺς ἔχοντας κέντρ' ἀφιᾶσιν κακά, fr. 322, 4 sq. οὐδεὶς προσαιτῶν βίοτον ἡράσθη βροτῶν, | ἐν τοῖς δ' ἔχουσιν ἡβητὰς πέφυχ' ὕδε, 326, 8 κακὸς δ' ὁ μὴ ἔχων, οἱ δ' ἔχοντες ὄλβιοι, 389, 3 τὰ τῶν ἐχόντων χρήματ' ἁρπάζειν βίᾳ, Aristophanes Equit. 1295 φασὶ γὰρ τοῦτον μὲν ἁρεπτόμενον τὰ τῶν ἐχόντων, Plut. 596 τοὺς μὲν ἔχοντας καὶ πλουτοῦντας δεῖπνον κατὰ μῆν' ἀποπέμπειν, Isocrates VII 21 p. 150 D ἀπήλλαξε γὰρ τοὺς μὲν πένητας τῶν ἀποριῶν ταῖς ἐργασίαις καὶ ταῖς παρὰ τῶν ἐχόντων ὠφελίαις, ibid. 38 p. 155 E νῦν δὲ πλείους εἰσὶν οἱ σπανίζοντες τῶν ἐχόντων, Xenophon Anab. VII 3, 28 νόμος κάλλιστος, τοὺς μὲν ἔχοντας διδόναι τῷ βασιλεῖ τιμῆς ἕνεκα, τοῖς δὲ μὴ ἔχουσι διδόναι τὸν βασιλέα, Demosthenes XLV 73 p. 1123, 25 τούτους περιορᾶν ἐν ταῖς ἐσχάταις ἀπορίαις ὄντας, ἔχοντα καὶ πλουτοῦντα.

Levioris momenti sunt loci, quibus P cum V comparatus scripturas deteriores offert cf.

*Mon. 108* γελᾷ δ' ὁ μῶρος, κἂν τι μὴ γελοῖον ᾖ. P μωρός cf. tamen Herodianus vol. I p. 192, 27 Lentz (Arcadius p. 69, 13) μωρὸς καὶ μῶρος ἀττικῶς, Eustathius ad Homeri Il. 2, 401 p. 245, 37 μήρους μῶρους παρ' Ἀττικοῖς, ὁ παρὰ τοῖς ὕστερον ὀξυτόνως μωρός, ad Od. 2, 319 p. 1447, 56 sqq. τὸ δὲ μωρὸς πάλαι ποτὲ ὀρθῶς εἶχε τοῦ προπερισπᾶσθαι .... ὕστερον δὲ συνεξέδραμε τῷ πυλωρός, θυρωρὸς καὶ τοῖς ὁμοίοις (quae respiciuntur ad Od. 14, 29 p. 1749, 39), Suidas vol. II 1 p. 900, 15 μῶρος παρὰ Ἀττικοῖς προπερισπᾶται.

*Mon. 111* γλώσσῃ ματαίᾳ ζημία προστρίβεται. P γλώσσης ματαίας ζημία προέρχεται, V γλώσσης ματαίας ζημία προσέρχεται.

Versus recurrit apud Aeschylum Prom. 329, unde textum editum genuinum esse discimus.

*Mon. 639* (ἀνὴρ δίκαιός ἐστιν οὐχ ὁ μὴ ἀδικῶν), ἀλλ' ὅστις ἀδικεῖν δυνάμενος μὴ βούλεται. P οὐ βούλεται, neque aliter (Philemonis: fr. 94) locum laudant Stobaei codex A (B a m. 2) ad Flor. IX 22 et Antonius Mel. I 13 p. 14, 29, tum Boissonadi Anecd. vol. III. p. 467, ubi haec leguntur verba a Kockio neglecta: ἀνὴρ δίκαιος καὶ καλός ἐστιν οὐχ ὁ μηδὲν ἀδικῶν, ἀλλ' ὅστις ἀδικεῖν δυνάμενος οὐ βούλεται. Philemonis fragmentum suppeditat etiam Maximus cap. 5 in codice Vatic. Gr. 741 f. 17[r] (et 385 f. 13[v]) [1]), ubi μὴ βούλεται distincte scribitur.

*Mon. 95* γυναῖκα θάπτειν κρεῖσσόν ἐστιν ἢ γαμεῖν. P pro ἐστιν ἢ γαμεῖν in rasura offert ἢ ζῆν ἀθλίως, quae verba falso inrepserunt ex Mon. 296 κρεῖττον τὸ μὴ ζῆν ἐστιν ἢ ζῆν ἀθλίως.

Praeterea perperam P ad caput IX (εἰς βοήθειαν) trahit Mon. 756 ὡς ἡδὺς ὁ βίος, ἄν τις αὐτὸν μὴ μάθῃ, ad cap. X (εἰς βουλὴν) Mon. 543 χεὶρ χεῖρα νίπτει, δάκτυλοι δὲ δακτύλους.

Uberius de PV disputaturus primum versus a Meinekio inter Monosticha non receptos adponam:

Cap. XX) μηδέποτε σαυτὸν δυστυχῶν ἀπελπίσῃς.

PV ἀπελπίσῃς. Sententia Menandro dignissima est cf. fr. 306 ὥστε μηδεὶς πρὸς θεῶν | πράττων κακῶς λίαν ἀθυμήσῃ ποτέ· | ἴσως γὰρ ἀγαθοῦ τοῦτο πρόφασις γίνεται, 813 ἄνθρωπος ἀτυχῶν σώζεθ' ὑπὸ τῆς ἐλπίδος. Similiter Apollodorus fr. 9 (vol. III p. 290 Kock) οὐδέποτ' ἀθυμεῖν τὸν κακῶς πράττοντα δεῖ, | ἄνδρες, τὰ βελτίω δὲ προσδοκᾶν ἀεί et Euripides fr. 409 μήτ' εὐτυχοῦσα πᾶσαν ἡνίαν χάλα | κακῶς τε πράσσουσ' ἐλπίδος κεδνῆς ἔχου, neque aliam ἔννοιαν involvit Euripidis fragmentum 408 ἐν

[1]) In cod. 385 lemma evanuit.

ἐλπίσι χρὴ τοὺς σοφοὺς ἄγειν βίον cf. Herc. Fur. 101 sqq. κάμνουσι γάρ τοι καὶ βροτῶν αἱ συμφοραί, | καὶ πνεύματ' ἀνέμων οὐκ ἀεὶ ῥώμην ἔχει, | οἵ τ' εὐτυχοῦντες διὰ τέλους οὐκ εὐτυχεῖς· | ἐξίσταται γὰρ πάντ' ἀπ' ἀλλήλων δίχα. | Οὗτος δ' ἀνὴρ ἄριστος, ὅστις ἐλπίσι | πέποιθεν ἀεί, τὸ δ' ἀπορεῖν ἀνδρὸς κακοῦ. Vox ἀπελπίζειν frequentatur inprimis recentioribus inde a Polybio (I 19, 12; 55, 2; II 54, 7; III 63, 13; 69, 3; VII 15, 3; VIII 15, 3; IX 5, 2; X 6, 10; 19, 19; XV 10, 7; XVI 30, 5; XVIII 6, 4; XXII 11, 4; XXIV 9, 5), nec tamen ideo Menandro abiudicari potest, praesertim cum apud Epicurum, Menandri amicum et aequalem, occurrat p. 62, 6 Usener (Laert. Diog. X 127): μνημονευτέον ὡς τὸ μέλλον οὔτε ἡμέτερον οὔτε πάντως οὐχ ἡμέτερον, ἵνα μήτε πάντως προσμένωμεν ὡς ἐσόμενον μήτε ἀπελπίζωμεν ὡς πάντως οὐκ ἐσόμενον. Quin etiam Soloni verbum adtribuunt Laertius Diogenes I 2, 59, Gnomologium Vaticanum n. 506 („Wiener Studien“ vol. XI p. 224), cod. Vatic. Gr. 1144 f. 231$^{r}$ et 742 f. 68$^{r}$: Σόλων ἐρωτηθεὶς διὰ τί κατὰ (om. Vat. 1144) πατροκτόνου (τυπτόντων τοὺς πατέρας Vat. 742) νόμον οὐκ ἔθηκεν εἶπε (in fine conlocat Laert.; ἔφη Vat. 742)· διὰ τὸ ἀπελπίσαι (τοιούτους τινὰς ἔσεσθαι addit Vat. 742), lubrica vero sunt Gnomologiorum testimonia, nec mirum, si apud Arsenium Viol. p. 434, 24 (Walz) Solon respondet: διὰ τὸ μὴ ἐλπίσαι, apud Antonium Mel. II 11 p. 92, 41 et Maxim. 23 p. 604, 28 sq. ὅτι οὐχ ὑπέλαβον τοιούτους τινὰς ἔσεσθαι, apud Sopatrum in Hermog. (Rhet. Gr.) vol. IV p. 50, 14 sq. vol. V p. 20, 23 et Maximum Planudem ibid. vol. V p. 234, 11 sq. (Walz) μὴ πιστεύειν δύνασθαι τοῦτο ποιῆσαι τὴν φύσιν.

Cap. XLII) τὸ ζῆν ἀλύπως ἐστὶν ἥδιστος βίος.

Cf. Euripides fr. 196, 4 sq. τί δῆτ' ἐν ὄλβῳ μὴ σαφεῖ βεβηκότες | οὐ ζῶμεν ὡς ἥδιστα μὴ λυπούμενοι; Aliter Sophocles Ai. 554 ἐν τῷ φρονεῖν γὰρ μηδὲν ἥδιστος βίος. De versus introitu cf. Mon. 509 (= 731) τὸ ζῆν ἀλύπως ἀνδρός ἐστιν εὐτυχοῦς, —

adde Platonem Protagor. p. 358 B εἰ ἐπὶ τούτου πράξεις ἅπασαι, ἐπὶ τοῦ ἀλύπως ζῆν καὶ ἡδέως, ἆρ' οὐ καλαί;

Cap. XLIX) ἰσχυρὸν ὁ νόμος ἐστίν, ἢν ἄρχοντ' ἔχῃ.

Praestat ἰσχυρὸς cum codice Laurentiano Plut. LX n. 14 f. 75r, ubi habes: ἰσχυρός ἐστι νόμος, ἂν ἄρχοντ' ἔχῃ.

Cap. L) πλάνῃ βίον τίθησι σωφρονέστερον.

Ad cap. LI (εἰς ὄρκον) falso detrudunt PV. De versus sententia cf. Democritus apud Stob. Flor. XL 6 ξενιτείη βίου αὐτάρκειαν διδάσκει, ubi Jonica forma αὐταρκίην reponenda est, qua utitur Aretaeus p. 73, 61 γνῶμα δὲ τῆς αὐταρκίης ἡ δύναμις.

Cap. LII) γίγνου δ' ἐς ὀργὴν μὴ ταχύς, ἀλλὰ καὶ βραδύς.

Ex Aldi scriptura: γίγνου δ' ἐς ὀργὴν μὴ ταχύς, ἀλλὰ βραδὺς Brunckius cum Grotio trimetrum elicuit: γίγνου δ' ἐς ὀργὴν μὴ ταχύς γ', ἀλλὰ βραδύς, Hermannus apud Erfurdtium ad Sophoclis Ai. p. 630 (adstipulante Meinekio) pentametrum effinxit: γίγνου δ' εἰς ὀργὴν μὴ ταχύς, ἀλλὰ βραδύς. Mihi comici poetae versus latere videtur: γίγνου πρὸς ὀργὴν μὴ ταχύς, ἀλλ', ὦ παῖ, βραδύς. Constructionem πρὸς ὀργὴν ταχὺς apud Plutarchum Cat. min. I 2 καὶ πρὸς ὀργὴν οὐ ταχὺς[1]) οὐδ' ὀλιγωρὸς habes, βραδὺς πρὸς ὀργὴν adgnoscit Mon. 60 βραδὺς πρὸς ὀργὴν ἐγκρατὴς φέρειν γενοῦ.

Cap. LIII) μακάριος, ὅστις εὐτύχησεν εἰς τέκνα.

Delitescere videtur Euripidis versus Orest. 542 ζηλωτός, ὅστις εὐτύχησεν εἰς τέκνα. Quodsi nostra coniectura probatur, tradita lectio ζηλωτὸς magistello, qui de metro male sollicitus fuerit, imputanda est.

[1]) Cf. etiam Plato Theaetet. p. 144 A πρὸς τας ὀργὰς ὀξύρροποι.

De trimetri nostri structura cf. Euripides fr. 1057, 1 μακάριος, ὅστις εὐτυχεῖ γάμον λαβών, Dicaeogenes fr. 2 p. 775 Nauck: μακάριος, ὅστις αὐτὸς ἰσχύων ἔτι | παῖδας παραστίζοντας ἀλκίμους ἔχει, Mon. 340 (sive Menander fr. 114, 1) μακάριος, ὅστις οὐσίαν καὶ νοῦν ἔχει, 350 μακάριος, ὅστις μακαρίοις ὑπηρετεῖ, 357 μακάριος ὅστις ἔτυχε γενναίου φίλου (ubi Meinekius recte volgatam scripturam μακάριός ἐστιν, ὅς ἔτυχε γενναίου φίλου ex Aldo correxit cf. Vit. Aesopi p. 48, 2 sq. Westerm. μακάριος, ὅστις ἔτυχε γνησίου φίλου), 614 μακάριος, ὅστις εὐτυχεῖ γενναῖος ὤν. Hinc etiam Mon. 342 μακάριόν ἐστιν υἱὸν εὔτακτον τρέφειν legendum propono: μακάριος, ὅστις υἱὸν εὔτακτον τρέφει eademque ratione ex Vit. Aesopi p. 48, 3 sq. μακάριος, ὃς χάριτας καλὰς ἐκτίνειν οἶδεν versum μακάριος, ὅστις χάριτας ἐκτίνει καλὰς eruendum esse censeo. Locutionem ἐκτίνειν χάριν (χάριτας) usurpant Euripides Orest. 453 χάριτας πατρῴας ἐκτίνων, ἐς οὕς σε δεῖ, Plato Menexen. p. 242 C ἀναξίαν χάριν ἐκτινόντων τῇ πόλει, Reip. I p. 338 B ὅτι δὲ οὔ με φῄς χάριν ἐκτίνειν, ψεύδῃ· ἐκτίνω γὰρ ὅσην δύναμαι, Lycophro 211 ὦ Σῡμάτων πρόσπαιον ἐκτίνων χάριν. Accedat Constantinus Psellus Carm. in Scleri nae obitum v. 70 ἔσπευδεν ἰσόμετρον ἐκτῖσαι (ἐκτίναι Cod.) χάριν, quod opusculum in appendice proferre placet.

Cap. LIV) τοῖσι δὲ συγκρύπτουσιν εἰκείας βλάβας.

Euripidis esse versum e Scyriis sumptum (fr. 683 N) docent Orion Anthologn. I 10 et Stobaeus Flor. CIX 8.

Cap. LXIII) ἢ δεῖ σιωπᾶν ἢ λέγειν ἀμείνονα.

Ex Vind. 3 et Ald. memorat Meinekius ad Mon. 221 ἡδὺ σιωπᾶν ἢ λαλεῖν ἃ μὴ πρέπει, qui versus recte scriptus [1])

[1]) Scilicet: *κρεῖττον σιωπᾶν ἢ λαλεῖν ἃ μὴ πρέπει*. Tradita scriptura versus pessumdatur, itaque frustra constructionem: *ἡδὺ—ἢ* exemplo adstruit H. Jacobi Fragm. Comic. Gr. vol. V p. CCXCVI.

in PV nostro subiungitur. Nauckius ad Aeschyl. fr. 208 p. 70 temptabat: ἢ δεῖ σιωπᾶν ἢ λέγειν τὰ καίρια cf. tamen Mon. 208 ἢ λέγε τι σιγῆς κρεῖττον ἢ σιγὴν ἔχε. Hunc quidem locum Dionysio (fr. 6 p. 795) Nauckius vindicavit ex Stobaei Flor. XXXIV 1; consentiunt autem Antonius I 73 p. 73, 27 et Maximus 20 p. 596, 7 in cod. Vatic. Gr. 741 f. 76ᵛ (et 385 f. 53ᵛ), quae testimonia olim indicavi ad simillimum Gnomologii Vaticani apophthegma n. 459 („Wiener Studien“ vol. XI p. 208) Πυθαγόρας ὁ φιλόσοφος παρήνει σιγᾶν ἢ κρείττονα σιγῆς λέγειν.

Cap. LXIII) οὐδὲν σιωπῆς ἐστι χρησιμώτερον.

Menandro tribuit Stobaeus Flor. XXXIII 2 (fr. 783 K.).

Cap. LXIII) οὗ δεῖ σιωπᾶν καὶ λαλεῖν ὅπου χρεών.

V οὐ δεῖ pro οὗ δεῖ, — cf. Gellius N. A. XIII 19, 4 id quoque animadvertimus apud Aeschylum ἐν τῷ πυρφόρῳ Προμηθεῖ et apud Euripidem in tragoedia quae inscripta est Ἰνοῖ eundem esse versum absque paucis syllabis. Aeschylus sic (fr. 208) σιγῶν θ' ὅπου δεῖ καὶ λέγων τὰ καίρια, Euripides ita (fr. 413, 2) σιγᾶν θ' ὅπου δεῖ καὶ λέγειν ἵν' ἀσφαλές. Similiter Aeschylus Choephor. 582 σιγᾶν θ' ὅπου δεῖ καὶ λέγειν τὰ καίρια, Eumen. 277 sq. καὶ λέγειν ὅπου δίκη | σιγᾶν θ' ὁμοίως, Julianus p. 328 D σοφὸς διαφερόντως ἄτε, οἶμαι, διαγινώσκων λέγειν θ' ὅπου χρὴ καὶ σιγᾶν ὅπη καλόν' (ubi λέγειν et σιγᾶν sedes permutasse viden-

Ceterum versus noster ex duobus aliis conflatus esse videtur: Mon. 290 (sive Philonid. fr. 17 vol. I p. 257 Kock) *κρεῖττον σιωπᾶν ἐστιν ἢ λαλεῖν πάτερ* et Mon. 481 *σιγᾶν ἄμεινον ἢ λαλεῖν ἃ μὴ πρέπει.*

tur), Incertus Anth. Pal. XIV 10, 9 σιγῶσ' ὅταν (ὅπου recte Nauckius)[1]) δεῖ καὶ λαλοῦσ' ὅταν δέοι (l. ὅπου δίκη).

Cap. LXXII) ὕπνος Θανάτου προμελέτησις πέλει.

Versum ex V exhibui, integrum trimetrum P suppeditat: ὕπνος Θανάτου γὰρ προμελέτησις τυγχάνει. Uno versu interposito (Mon. 520) in PV habes: ὕπνος τὰ μικρὰ τοῦ Θανάτου μυστήρια, quibus verbis nostra subicienda esse docet Plutarchus Consol. ad Apollon. 12 p. 107 E οὐκ ἀμούσως δ' ἔδοξεν ἀποφήνασθαι οὐδ' ὁ εἰπὼν τὸν ὕπνον τὰ μικρὰ τοῦ Θανάτου μυστήρια· προμύησις γὰρ ὄντως ἐστὶ τοῦ Θανάτου ὁ ὕπνος. Legendum igitur: ὕπνος τὰ μικρὰ τοῦ Θανάτου μυστήρια· | ὕπνος Θανάτου γάρ τις προμύησις τυγχάνει.

Mnesimachi fragmentum lucramur uno versu plenius; priorem enim trimetrum ad Mnesimachum auctorem (fr. 11 vol. II p. 442 Kock) diserte referunt Eustathius ad Homeri Il. 14, 231 p. 981, 3, Scholiastes ad eundem locum vol. II p. 395[a] 27 (Bekker) et apud Cramerum Anecd. Paris. vol. III p. 20, 3.

Somnus cum morte saepissime componitur; cui comparationi viam patefacit mythus, quiquidem Somnum Mortis fratrem fuisse contendat cf. Homerus Il. 14, 231 ἔνθ' Ὕπνῳ ξύμβλητο, κασιγνήτῳ Θανάτοιο, 16, 672 Ὕπνῳ καὶ Θανάτῳ διδυμάοσιν[2]), Hesiodus Theog. 756 ἡ δ' Ὕπνον μετὰ χερσί, κασίγνητον Θανάτοιο, 758 sq. ἔνθα δὲ Νυκτὸς παῖδες ἐρεμνῆς οἰκί' ἔχουσιν | Ὕπνος καὶ Θάνατος, Pausanias Perieg. V 18, 1 (Cypseli arca describitur) πεποίηται δὲ γυνὴ παῖδα λευκὸν καθεύδοντα ἀνέχουσα τῇ δεξιᾷ χειρί, τῇ δὲ ἑτέρᾳ μέλανα ἔχει παῖδα καθεύδοντι ἐοικότα,

[1]) Bruncknius ὅτε χρή coniecit, Jacobsius (ed crit. vol. III p. 796) ὅτ' ἀκμή, Duebner (vol. II p. 501) ὅσον δεῖ. In altera versus parte ὅταν δέῃ Bruncknius edidit.

[2]) Huc spectat Pausanias Perieg. III 18, 1 ἄλλα δὲ Ὕπνον καὶ Θάνατον καὶ σφᾶς ἀδελφοὺς εἶναι κατὰ τὰ ἔπη τὰ ἐν Ἰλιάδι ἤγγυται.

ἀμφοτέρους διεστραμμένους τοὺς πόδας δηλοῖ μὲν δὴ καὶ τα ἐπιγράμματα — συνεῖναι δὲ καὶ ἄνευ τῶν ἐπιγραμμάτων ἔστι — Θάνατόν τε εἶναι σφᾶς καὶ Ὕπνον καὶ ἀμφοτέροις Νύκτα αὐτοῖς τροφόν, Orpheus Hymn. LXXXV 8 (de Somno) αὐτοκασίγνητος γὰρ ἔφυς Νήδης Θανάτου τε, Vergilius Aen. VI 278 tum consanguineus Leti Sopor, Seneca Herc. fur. 1069 (Somne) frater durae languide Mortis. Hinc secundum Plutarchum Consol. ad Apollon. 12 p. 107 F πάνυ σοφῶς καὶ ὁ κυνικὸς Διογένης κατενεχθεὶς εἰς ὕπνον καὶ μέλλων ἐκλείπειν τὸν βίον, διεγείραντος αὐτὸν τοῦ ἰατροῦ καὶ πυθομένου, μή τι περὶ αὐτὸν εἴη χαλεπόν, οὐδέν, ἔφη· ὁ γὰρ ἀδελφὸς τὸν ἀδελφὸν προλαμβάνει, ὁ ὕπνος τὸν θάνατον[1]). — Pessima apud Secundum (Philosoph. Gr. Fragm. ed. Mullach vol. I p. 515) mortis definitio proponitur: ὕπνου πατήρ. Procul dubio ἀδελφὸς pro πατὴρ corrigendum est; suspicione autem caret „Timario“ cap. 12 (Notices et Extraits des Manuscrits de la Bibliothèque impériale vol. IX 2 — 1813 — p. 190) ὕπνος γὰρ ἐνταῦθα, τοῦ θρυλλουμένου καὶ (l. τὸ θρυλούμενον ὁ τοῦ) θανάτου πατήρ, κατασχὼν ἡμᾶς εἰς ἀποδημίαν, οὐκ οἶδα πῶς εἶπω, τὴν εἰς Ἅιδου ἐστείλατο.

Ad communem fontem redeunt, quae praebent Plutarchus Consol. ad Apollon. 12 p. 107 D ὁ δὲ Σωκράτης παραπλήσιον ἔλεγεν εἶναι τὸν θάνατον ἢ τῷ βαθυτάτῳ ὕπνῳ ἢ ἀποδημίᾳ μακρᾷ καὶ πολυχρονίῳ et Gnomol. Vatic. 446 (= cod. Va-

[1]) Extrema verba: *ὁ ὕπνος τὸν θάνατον* ex mea quidem sententia emblematis speciem habent. De Gorgia Leontino eandem narratiunculam tradit Aelianus Var. Hist. II 35 *ἐπὶ τέρματι ὢν τοῦ βίου καὶ γεγηρακὼς εὖ μάλα ὑπό τινος ἀσθενείας καταληφθεὶς κατ' ὀλίγον εἰς ὕπνον ὑπολισθαίνων ἔκειτο. Ἐπεὶ δέ τις αὐτὸν παρῆλθε τῶν ἐπιτηδείων ἐπισκοπούμενος καὶ ἤρετο, ὅ τι πράττοι, ὁ Γοργίας ἀπεκρίνατο· ἤδη με ὁ ὕπνος ἄρχεται παρακατατίθεσθαι τὰδελφῷ.*

tic. Gr. 1144 f. 218ᵛ et 633 f. 120ᵛ cf. „Wiener Studien“ vol. XI p. 205) Πλάτων ἔφησε τὸν μὲν ὕπνον ὀλιγοχρόνιον θάνατον, τὸν δὲ θάνατον πολυχρόνιον ὕπνον cf. Plato Apol. p. 40 DE, unde hausisse videtur Joannes Chrysostomus Hom. de statuis 5 τί ποτέ ἐστι θάνατος; ἀποδημία πρόςκαιρος, ὕπνος μακρότερος τοῦ συνήθους, quem locum Theophylactus Simocatta Epist. 25 p. 770 (Hercher) ὕπνος τις ἐστιν ὁ παρ' ἡμῖν περιθρυλούμενος θάνατος, τοῦ μὲν συνήθους τούτου μακρότερος ante oculos habuit. Ac similem imaginem referunt praeterea Homerus Il. 11, 241 ὣς ὁ μὲν αὖθι πεσὼν κοιμήσατο χάλκεον ὕπνον, [Moschus] III 115 εὕδομες εὖ μάλα μακρὸν ἀτέρμονα νήγρετον ὕπνον, Orpheus Hymn. LXXXVII 5 (θάνατος) τὸν μακρὸν ζωοῖσι φέρων αἰώνιον ὕπνον[1]), Lucretius III 465 sq. interdum gravi lethargo fertur in altum aeternumque soporem, Vergilius Aen. X 746 olli dura quies oculos et ferreus urguet | somnus, Horatius Carm. I 24, 5 Ergo Quintilium perpetuus sopor | urguet, III 11, 38 surge, ne longus tibi somnus, unde | non times, detur, Silius Italicus V 529 accipit et longo componit lumina somno.

Corruptela laborant verba καθημερινὴ μελέτη, quibus Secundus vol. I p. 514 (Mullach) somnum designat, nec dubito, quin τοῦ θανάτου librariorum culpa exciderit cf. Orpheus Hymn. LXXXV 7 (de Somno) καὶ θανάτου μελέτην ἐπάγεις, ψυχὰς διασώζων, Apollonidas Anth. Pal. XI 25, 1 sq.

[1]) Eadem mortis definitio recurrit apud Secundum vol. I p. 515. Somnus Secundo est *θανάτου εἰκών* (p. 514). Paulo aliter Xenophon Cyrop. VIII 7, 21 *ἐννοήσατε δὲ ὅτι ἐγγύτερον μὲν τῶν ἐν ἀνθρώποις θανάτῳ οὐδέν ἐστιν ὕπνου*, quem locum in Latinam linguam convertit Cicero Cat. Mai. XXII 80 iam vero videtis nihil esse morti tam simile quam somnum cf. etiam Euenus Anth. Pal. XI 49, 6 *ῥαπίζει δ' ὕπνῳ γείτονι τοῦ θανάτου*.

ὑπνώεις, ὦ 'ταῖρε· τὸ δὲ σκύφος αὐτο μοᾷ σε· | ἔγρεο, μὴ τέρπου μοιριδίῃ μελέτῃ cl. Seneca Herc. fur. 1075 sq. pavidum leti genus humanum | cogis longam discere[1]) noctem. Ad eandem cogitationem deflexit etiam corrector male sedulus, qui Mnesimacho pro προμύησις vocem προμελέτησις obtrusit, qua nemo usus est praeter Cyrillum Alexandrinum Patrol. Gr. vol. LXIX p. 33 D et LXXIII p. 260 B[2]).

Cap. LXXII) Ὕπνος δὲ πεῖναν τὴν κακέσχατον δαμᾷ.

PV δαμᾶ. — In mendo cubat vox κακέσχατος aliunde non cognita; scripserim πανέσχατον cf. Apollonius Rhodius Argon. IV 308 κόλπον ἔσω πόντοιο πανέσχατον Ἰονίοιο[3]). Verbum δαμᾷ pro futuri forma habeo (cf. Homerus Il. 1, 61 εἰ δὴ ὁμοῦ πόλεμός τε δαμᾷ καὶ λοιμὸς Ἀχαιοὺς cll. 6, 368 et 22, 271), licet apud scriptores Atticos alterum eiusdem futuri Attici exemplum non compareat; aeque enim singulares sunt formae: ἐξετῶ (Isocrates IX 34), κολῶ (Aristophanes Equ. 456, Vesp. 244), κατασκιῶ (Sophocles O. C. 406), (στασιῶ Aristophanes Lysistr. 768). Nescio tamen, an poeta scripserit: Ὕπνος δὲ πεῖναν δάμναται κακέσχατον cf. Euripides fr. 27, 3 sqq. δεινὰ μὲν φῦλα πόντου | χθονίων τ' ἀερίων τε | δάμναται παιδεύματα, ubi simili ratione Plutarchus de solertia anim. 1 p. 959 D ita verba inflectit: δαμνᾷ φῦλα πόντου χθονίων τ' ἀερίων τε

[1]) Cf. Stobaeus Flor. CXX 19 *Ἀναξαγόρας δύο ἔλεγε διδασκαλίας εἶναι θανάτου, τόν τε πρὸ τοῦ γενέσθαι χρόνον καὶ τὸν ὕπνον.*

[2]) Eiusdem farinae sunt formae: *μελέτησις* (pro *μελέτη* sive *μελέτημα*) apud Grammaticum in Bekkeri Anecd. Gr. p. 438, 1 (ubi *μέλλησις* coniecit Lobeckius ad Phrynich. p. 351) et Cyrillum Alexandrinum Patr. Gr. vol. LXVIII p. 225 C, *ἐπιμελέτησις* in Scholiis ad Aristophan. Thesm. 169, qua voce caret H. Stephani Thesaurus Didotianus.

[3]) Cogitabam etiam de coniectura: *ὕπνος δὲ πεῖναν, τυΐσχατον κακῶν* (*κακῶν*), *δαμᾷ* cf. Mon. 320 *λιμὸς μίγιστον ἄλγος ἀνθρώποις ἔφυ*, Synesius Encom. Calvit. 13 p. 78 A *τὸ γοῦν ἔσχατον ἄπιστε τῶν κακῶν ὁ λιμός.*

παιδεύματα. Versum nostrum poetae tragico [1]) adsigno, neque coniecturae vox πανέσχατος obstat, Apollonii Rhodii exemplo comprobata: iam Homerus usurpat formas: πάμπρωτος (Il. 9, 93) et πάμπρωτον (Od. 4, 577; 10, 403), πανυπέρτατος (Od. 9, 25) et πανύστατος (Il. 23, 532. 547; Od. 9, 452), Hesiodus πανάριστος exhibet (Opp. 291), tragicis autem πανύστατος in deliciis videtur fuisse cf. Sophocles Ai. 858, Trach. 874, Euripides Alcest. 164. 207, Electr. 157, Hecub. 367. 611, Herc. fur. 457. 513, Med. 1041, Orest. 1010. 1021, Incertus (Euripides?) fr. 45, 1 p. 847 (Nauck).

Cap. LXXV) καλὸν θέαμα δ' ἐστὶν εὖ πράττων φίλος.

Euripidi versum vindicaverim; de sententia [2]) cf. Mon. 38 ἅπαντας εὖ πράττοντες ἥδομεν φίλους, ubi ex PV corrigendum: ἅπασιν εὖ πράττουσιν ἥδομαι φίλοις cf. Mon. 218 ἡδύ γε δικαίους ἄνδρας εὐτυχεῖς ὁρᾶν et 501 τὸν εὐποροῦνθ' ἕκαστος ἡδέως ὁρᾷ.

Cap. LXXV) πειρῶ φίλοισι μὴ κακὸς εἶναι φίλος.

Recte κακοῖς corrigebat Grotius cf. Mon. 54 ἀδίκοις φίλοισιν ἢ (l. φίλοισι καὶ) κακοῖς μὴ συμπλέκου, sed versum illa coniectura recepta nondum persanari equidem persuasum habeo. Expecto: πειρῶ δικαίοις (πειρῶ μὲν ἐσθλοῖς), μὴ κακοῖς εἶναι φίλος cf. Gnom. Paris. 23 („Wiener Studien" vol. XIII p. 58) γίνου δικαίων φίλος ἢ κακῶν πάλιν (ubi delitescere videtur: γίγνου δικαίων μᾶλλον ἢ κακῶν φίλος), Mon. 631 σύμβουλος ἀγαθῶν, μὴ κακῶν εἶναι θέλε, 715 σύμβουλος ἴσθι τῶν ἀγαθῶν, μὴ τῶν κακῶν.

[1]) *δάμναμαι* tamquam medium occurrit etiam apud Aeschylum Prom. 164; apud Homerum unum certum exemplum extat (Od. 11, 221), ex coniectura plura invexit Nauckius Mélanges Gréco-Romains vol. IV (1880) p. 486.

[2]) De locutione *καλὸν θέαμα* ex Euripide conferre possumus: *καλὸν θέαμα* (Suppl. 784), *δεινὸν θέαμα* (Med. 1167. 1202, Bacch. 760), *πικρὸν θέαμα* (Orest. 952), *λυπρὸν θέαμα* (Troad. 1157).

Similiter Mon. 714 σύμβουλος ἐσθλὸς μὴ κακὸς γίγνου φίλοις reponendum esse: σύμβουλος ἐσθλοῦ, μὴ κακοῦ γίγνου, φίλε docet scriptura codicis Vaticani Gr. 845 f. 139ᵛ: σύμβουλος ἐσθλὸς μὴ κακοῦ γίνου φίλου. Itaque nostro loco conicere noli: πειρῶ φίλοισι μὴ κακὸς πέλειν φίλος.

Cap. LXXVI) ὡς ἡδὺ τοῖς σοφοῖσι μεμνῆσθαι πόνων.

In Aldi scriptura τοῖς σοφοῖσι delitescere τοῖς σωθεῖσι recte perspexit Grotius: Euripidis enim habes versum ex Andromeda sumptum (fr. 133), ubi Nauckius ex Aristotele Rhet. I 11 p. 1370ᵇ 4 et Stobaeo Flor. XXIX 57 edidit: ἀλλ' ἡδύ τοι σωθέντα μεμνῆσθαι πόνων. Variant alii sententiae testes: apud Plutarchum Quaest. Conviv. II 1, 3 p. 630 E habes: ὡς ἡδύ τι τὸν σωθέντα μεμνῆσθαι πόνων, in Boissonadi Anecdot. Gr. vol. I p. 159 legitur: ὡς ἡδὺ τῷ σωθέντι μεμνῆσθαι πόνων, denique Macrobius Sat. VII 2, 9 offert: ὡς ἡδύ τοι σωθέντα μεμνῆσθαι πόνων eandemque lectionem innuere videtur Theophrastus Charact. 20 καὶ ἐρωτῆσαι δὲ δεινὸς ἐναντίον τῶν οἰκετῶν· 'εἰπέ, μάμμη, ὅτ' ὤδινες καὶ ἔτικτές με, τίς (ἦν) ἡμέρα'; καὶ ὑπὲρ αὐτῆς δὲ λέγειν· 'ὡς ἡδύ τοι'. Constructionem ὡς ἡδύ τοι sermonis usus repudiat cf. Euripides Troad. 604 ὡς ἡδὺ δάκρυα τοῖς κακῶς πεπραγόσι, fr. 443, 2 ὡς ἡδὺ λεύσσειν τοῖς τε πράσσουσιν καλῶς, 529, 1 ὡς ἡδὺ δούλοις δεσπότας χρηστοὺς λαβεῖν, Archippus fr. 43, 1 (vol. I p. 688 Kock) ὡς ἡδὺ τὴν θάλατταν ἀπὸ τῆς γῆς ὁρᾶν, Alexis fr. 216 ὡς ἡδὺ πᾶν τὸ μέτριον, Menander fr. 466, 1 sq. ὡς ἡδὺ τῷ μισοῦντι τοὺς φαύλους τρόπους | ἐρημία, 506 ὡς ἡδὺ τὸ ζῆν, ἢν μεθ' ὧν κρίνει τις ᾖ[1]), 749 ὡς ἡδὺ πρᾶος καὶ νεάζων τῷ τρόπῳ | πατήρ, 785 ὡς ἡδὺ συνέσει χρηστότης κεκραμένη, Mon. 555 ὡς ἡδὺ κάλλος, ὅταν ἔχῃ νοῦν σώφρονα, 556 ὡς ἡδὺ δούλῳ δεσπότου χρηστοῦ τυχεῖν[2]), 563 ὡς ἡδὺ τὸ

[1]) De versus textu cf. Analecta.

[2]) Menander Euripidis fragmentum 529 (*ὡς ἡδὺ δούλοις δεσπότας χρηστοὺς λαβεῖν | καὶ δεσπόταισι δοῦλον εὐμενῆ δόμοις*) expres-

ζῆν μὴ ῥᾳθυμούσης τῆς τύχης, Incertus fr. 537 (ex Meinekii emendatione: Fragm. Comic. Gr. vol. IV p. 599) vol. III p. 506 K. ὡς ἡδὺ τὸ ζῆν, ἄν τις ὡς δεῖ ζῆν μάθῃ. Restat igitur scripturae discrepantia: ὡς ἡδὺ τῷ σωθέντι (τοῖς σωθεῖσι PV) μεμνῆσθαι πόνων, de qua coniecturam in aleam dare audeo. Sub Epicteti nomine apud Antonium Melissam I 44 p. 61, 4 Gesn. apophthegma legitur (fr. 121 vol. III p. 104 Schweighäuser) manifesto ex Archippi fr. 43 (ὡς ἡδὺ τὴν θάλατταν ἀπὸ τῆς γῆς ὁρᾶν | ὦ μῆτέρ ἐστι μὴ πλέοντα μηδαμοῦ) et nostro versu conflatum: ὡς ἡδὺ τὴν θάλασσαν ἀπὸ γῆς ὁρᾶν, οὕτως ἡδὺ τῷ σωθέντι μεμνῆσθαι τῶν πόνων. Quae verba ab Epicteto alienissima [1]) equidem poetae tribuenda esse censeo, qui Archippi et Euripidis versus in hunc modum coniunxerit: ὡς ἡδὺ τὴν θάλατταν ἀπὸ τῆς γῆς ὁρᾶν, | ὡς [2]) ἡδὺ τῷ σωθέντι μεμνῆσθαι πόνων, simul-

---

sisse putandus est; minus recte locum in Monostichis obvium ab Euripideo non diversum esse arbitratur Nauckius praeeunte Brunckio (Poetae gnomici Graeci-Argentor. 1784—p. 343). Versus clausula *δεσπότου χρηστοῦ τυχεῖν* recurrit apud Menandrum fr. 1093 *ὡς κρεῖττόν ἐστι δεσπότου χρηστοῦ τυχεῖν | ἢ ζῆν ταπεινῶς καὶ κακῶς ἐλεύθερον.*

[1]) De Epicteto auctore iam Boissonade ad Choric. p. 73 sq. dubitabat. Ceterum Antonius verba illa non diserte Epicteto vindicat; praecedit quidem Epicteti sententia (*ἐὰν ἀεὶ μνημονεύῃς, ὅτι ὧν ἐργάζῃ κατὰ ψυχὴν ἢ σῶμα θεὸς παρίστηκεν ἔφορος, ἐν πάσαις σου ταῖς προσευχαῖς, οὐ μὴ ἁμάρτῃς, ἕξεις δὲ τὸν θεὸν σύνοικον*), sed noster locus lemmate omnino est destitutus. Apophthegma ipsum sine auctoris nomine exhibet etiam codex Parisinus Gr 1168 f. 163$^{v}$ cf. Analecta.

[2]) Locutio epica: *ὡς—ὣς* apud Atticos non offendit cf. Sophocles O. C. 1240 sqq. *πάντοθεν βόρειος ὥς τις | ἀκτὰ κυματοπλὴξ χειμερία κλονεῖται, | ὣς καὶ τόνδε κατάκρας | δειναὶ κυματαγεῖς | ἆται κλονέουσιν ἀεὶ ξυνοῦσαι*, Plato Reip. VII p. 530 D *κινδυνεύει ὡς πρὸς ἀστρονομίαν ὄμματα πέπηγεν, ὥς πρὸς ἁρμόττον φορὰν ὥτα παγῆναι* cll. Protagor. p. 326 D *ἀλλ' ἀτεχνῶς ὥσπερ οἱ γραμματισταὶ τοῖς μήπω δεινοῖς γράφειν τῶν παίδων ὑπογράψαντες γραμμὰς τῇ γραφίδι οὕτω τὸ γραμμάτιον δεδόασι καὶ ἀναγκάζουσι γράφειν κατὰ τὴν ὑφήγησιν τῶν γραμμῶν, ὡς δὲ καὶ ἡ πόλις νόμους*

que testimonia scripturae: ὡς ἡδὺ τῷ σωθέντι (ὡς ἡδύ τοι σωθέντα, ὡς ἡδύ τοι σωθέντι, ὡς ἡδύ τι τὸν σωθέντα) ex versibus modo recuperatis originem traxisse suspicor. Euripidis locum: ἀλλ' ἡδύ τοι σωθέντα (τῷ σωθέντι) μεμνῆσθαι πόνων ante oculos habuerunt Cicero de fin. II 32, 105 (nec male Euripides — concludam, si potero, Latine; Graecum enim hunc versum nostis omnes — „suavis laborum est praeteritorum memoria“) et Themistius p. 55 D (λέγει που ἡ τραγῳδία, ὅτι φέρει πολλὴν ἡδονὴν καὶ τῷ σωθέντι μεμνῆσθαι πόνων παρειχομένων); sententia vero ipsa multifariam celebratur cf. Homerus Od. 15, 399 sqq. κήδεσιν ἀλλήλων τερπώμεθα λευγαλέοισιν, μνωομένω· μετὰ γάρ τε καὶ ἄλγεσι τέρπεται ἀνήρ, | ὅστις δὴ μάλα πολλὰ πάθῃ καὶ πόλλ' ἐπαληθῇ, Sophocles fr. 345 πόνου μεταλλαχθέντος οἱ πόνοι (l. λόγοι cum Dobraeo[1]) γλυκεῖς, 346 μόχθου γὰρ οὐδεὶς (l. ἡδὺς) τοῦ παρελθόντος λόγος, Euripides Helen. 665 ἔρως δὲ λέξον· ἡδύ τοι μόχθων κλύειν, Cicero de fin. II 32, 105 quid? si etiam iucunda memoria est praeteritorum malorum? ut proverbia nonnulla veriora sint, quam vestra dogmata. Vulgo enim dicitur: iucundi acti labores, Epist. ad famil. V 12, 4 habet enim praeteriti doloris secura recordatio delectationem, Vergilius Aen. I 202 sq. revocate animos maestumque timorem | mittite; forsan et haec olim meminisse iuvabit[2]), Va-

ὑπογράψασα, ἀγαθῶν καὶ παλαιῶν νομοθετῶν εὑρήματα, κατὰ τούτους ἀναγκάζει καὶ ἄρχειν καὶ ἄρχεσθαι et Euripide Electr. 151 sqq. οἷα δέ τις κύκνος ἀχέτας | ποταμίοις παρὰ χεύμασιν | πατέρα φίλτατον καλεῖ, | ὀλόμενον δολίοις ῥοθίοις | ἔρκεσιν, ὥς σε τὸν ἄθλιον | πατέρ' ἐγὼ κατακλαίομαι.

[1]) Cf. etiam Macrobius Sat. VII 2 pericula praeterita qui evasit ut referat gratissime provocatur.

[2]) Contraria sententia comparet Aen. XI 280 nec veterum memini laetorve malorum.

lerius Flaccus Argon. I 248 sq. dubiisque evincite rebus, | quae meminisse iuvet, Priscianus Praeexerc. p. 432, 16 K. maxima enim factorum per laborem perfici solent, perfecta vero afferunt iucunditatem.

Cap. LXXVI) ὡς πολλὰ θνητοῖς ἡ σχολὴ ποιεῖ κακά.

V θνητοῖσιν, P θνητοῖς. De sententia cf. Mon. 704 πολλοὶ σχολὴν ἄγουσιν εἰς τὰ χείρονα et Sophocles fr. 287 τίκτει γὰρ οὐδὲν ἐσθλὸν εἰκαία σχολή. Hinc otium (σχολὴ) ab Euripide (Hippol. 384) vocatur τερπνὸν κακόν, ab Alexide (fr. 28, 4 vol. II p. 308 Kock) τῷ ζῆν πολεμιώτατον κακόν. Similiter Mon. 602 ἡ δ' ἀργία πέφυκεν ἀνθρώποις κακόν, ubi legendum: ἡ δ' ἀργία μέγιστον ἀνθρώποις κακόν, qui versus delitescit praeterea in Mon. 212 ἡ δ' ἁρπαγὴ μέγιστον ἀνθρώποις κακόν. De verborum compositione conferri possunt: Mon. 515 ὑπερηφανία μέγιστον ἀνθρώποις κακὸν et Menander fr. 557, 1 πλεονεξία μέγιστον ἀνθρώποις κακόν.

Cap. LXXIX) χρόνῳ τὰ πάντα γίγνεται καὶ κρίνεται.

V χρόνου, P χρόνῳ. Sub Philemonis nomine versus comparet (fr. 204) apud Stobaeum Ecl. I 8, 29 p. 98, 11, ubi κραίνεται vel φθείρεται Meinekius pro κρίνεται coniecit, quae scriptura procul dubio e simillimo loco Mon. 368 νόμῳ τὰ πάντα γίγνεται καὶ κρίνεται fluxit. Unice verum esse φθείρεται docet Aristoteles Phys. Ausc. IV 13 p. 222$^{b}$ 16 sq. ἐν δὲ τῷ χρόνῳ πάντα γίνεται καὶ φθείρεται, unde simul versum Philemone antiquiorem esse discimus. Sed potuerat poeta sententiam communem in usum suum convertere, sicuti etiam secundum Photium s. v. πρὸ p. 332, 1 (Herm.), Suidam s. v. πρὸ vol. II 2 p. 414, 1 et Grammaticum Bekkeri Anecdot. Gr. p. 112, 5 in Pancratiasta versiculum: δοῦλος πρὸ δούλου, δεσπότης πρὸ δεσπότου usurpavit, quem tamquam flosculum proverbialem orationi suae intexit Aristoteles Polit. I 7 p. 1255, 27 sqq. ἔστι γὰρ

ἕτερα ἑτέρων τὰ μὲν ἐντιμότερα ἔργα, τὰ δ' ἀναγκαιότερα. καὶ κατὰ τὴν παροιμίαν· δοῦλος πρὸ δούλου, δεσπότης πρὸ δεσπότου.

Cap. LXXIX) χρόνος δίκαιον ἄνδρα δεικνύει μόνος.

Sophoclis est versus O. R. 614, ubi δείκνυσιν recte libri offerunt cf. O. R. 1258, Antig. 254, Electr. 425 [1]). Simillimum locum habes apud Stobaeum Ecl. I 8, 28 p. 98, 9 χρόνος δίκαιον ἄνδρα μηνύει ποτέ, qui versus olim Chaeremoni tribuebatur (fr. 21 Nauck.) ed. 1; cf. ed. 2 p. XXI), nuper inter dubia Philemonis fragmenta (fr. 235) a Kockio est receptus. Quodsi a Stobaeo Ecl. I 8, 21 p. 97, 8 etiam Sophoclis O. R. 614 laudari consideraveris, in dubium mecum venies de Nauckii et Kockii sententia, qui etiam Ecl. I 8, 28 eadem Sophoclis verba adgnoscere sibi videntur. Omnino et μηνύει ποτέ et δείκνυσιν μόνος optimum sensum praestant cf. a) Euripides Hippol. 1051 sq. οἴμοι, τί δράσεις; οὐδὲ μηνυτὴν χρόνον δέξει καθ' ἡμῶν, — b) Simonides fr. 175 (Bergk) οὐκ ἔστιν μείζων βάσανος χρόνου οὐδενὸς ἔργου, | ὃς καὶ ὑπὸ στέρνοις ἀνδρὸς ἔδειξε νόον, Euripides Herc. fur. 805 sq. λαμπρὰν δ' ἔδειξ'

[1]) Formis, ubi -*ύω* pro -*υμι* in fine verbi ponatur, numquam uti poetas tragicos monuit Porson ad Euripid. Med. 744 p. 80 (ed. Lips. 1824). Comicorum haec enotavi exempla: *καταγνύει* (Eubulus fr. 107. 14 vol. II p. 20. K.), *δεικνύω* (Menander fr. 562, 3), *ὑποδεικνύεις* (Nicomachus fr. 1, 1 vol. III p. 386), *δεικνύει* (Alexis fr. 98, 19, Menander fr. 83, 2), *δείκνυε* (Menander fr. 1113), *δεικνύειν* (Alexis fr. 110, 25), *ἐγκεραννύω* (Eubulus fr. 94, 1 vol. II p. 196 K.), *κεραννύει* (Theophilus fr. 2, 2 vol. II p. 473), *κεραννύουσιν* (Alcaeus fr. 15 vol. I p. 759), *συμπαραμιγνύων* (Aristophanes Plut. 719), *ὀλλύεις* (Incertus fr. 508 vol. III p. 517 K.), *ἀπολλύει* (Menander fr. 536, 3), *ἀπολλύων* (Menander fr. 510, 3), *ὀμνύω* (Menander fr. 569, 1), *ὀμνύει* (Diphilus fr. 101, 2), *ὀμνύουσι* (Pherecrates fr. 143, 9), *ὀμνύῃ* (Aristophanes Av. 1611), *ὀμνύων* (Alexis fr. 128, 8, Menander fr. 687, 1), *ἐπομνύουσα* (Epicrates fr. 9, 2 vol. II p. 285), *ὀμνύοντος* (Antiphanes fr. 241, 1), *ὀμνύοντι* (Amphis fr. 42, 1 vol. II p. 248), *ὀμνύουσι* (Alexis fr. 160, 1).

ὁ χρόνος | τὰν Ἡρακλέος ἀλκάν, fr. 60 χρόνος δὲ δ ε ί ξ ε ι σ'· ᾧ τεκμηρίῳ μαθὼν | ἃ χρηστὸν ὄντα γνώσομαί σ' ἤτοι κακόν, Tragicus incertus fr. 512 (Nauck) ἀλλὰ ταῦτα μὲν χρόνος | δ ε ί ξ ε ι· μόνος γάρ ἐστιν ἀνθρώπων κριτής.

Meinekii supplementum ex Aldo depromptum decem praeterea versus suppeditat, quos in PV frustra quaeras; ac primo obtutu dubitari potest, num codices PV syllogen omnibus partibus expletam praebeant, re autem accuratius examinata eosdem versus etiam in conlectione Aldina deesse perspicies. Interpolatoris igitur vestigia tenemus; quae persecuti Meinekium haudquaquam ex puro sylloges Aldinae fonte, sed ex Brunckii „poetis Gnomicis“ (Argentorati 1784) hausisse intellegimus, ubi multi senarii ad arbitrium adiecti sunt, plures ad arbitrium eiecti. Ac revera omnes illi versus in PV non obvii (Mon. 662, 664, 665, 679, 684, 687, 688, 692, 694, 750) apud Brunckium recurrunt (v. 452, 322, 262, 568, 76, 360, 423, 51, 136, 370), e Stobaeo scilicet petiti cf.

1) *Mon. 662* εἰ μὴ καθέξεις γλῶσσαν, ἔστι σοι κακά.

Euripidis est fragmentum (n. 5 Nauck) apud Stobaeum Flor. XXXIV 3, ubi librorum scripturam καθέξῃς in καθέξεις mutavit Porson; ἔστι omnes offerunt codices, ἔσται ed. Francof., quae genuina est lectio cf. Mon. 172 εἰ μὴ φυλάσσεις μίκρ', ἀπολεῖς τὰ μείζονα, ubi φυλάξεις corrigendum est cum Brunckio.

2) *Mon. 664* ἐν γῇ πένεσθαι κρεῖττον ἢ πλουτοῦντα πλεῖν.

Antiphani vindicant (fr. 101) Stobaeus Flor. LIX 15 et Apostolius VII 27, quorum prior κρεῖττον exhibet (sicuti etiam Crameri Anecd. Oxon. vol. I p. 189, 4, Etym. Magn. p. 415, 29, Suidas s. v. ἢ vol. I 2 p. 800, 8), hic μᾶλλον suppeditat (cum Diogeniano IV 83, Diogeniano Vind. II 77, Gregorio

Cyprio Leid. II 14, Macario III 79, Suida vol. I 2 p. 234, 9); cf. omnino Analecta.

3) *Mon. 665* εἰ μὴ τὸ λαβεῖν ἦν, οὐδ' ἂν εἷς πονηρὸς ἦν.

Ad Diphilum auctorem (fr. 94, 1) refert Stobaeus Flor. X 5, ubi οὐδὲ εἷς pro οὐδ' ἂν εἷς extat.

4) *Mon. 679* κοινὸν τύχη, γνώμη δὲ τῶν κεκτημένων.

Aeschylo tribuitur (fr. 389) apud Stobaeum Ecl. II 8, 10 p. 155, 2 Wachsm.

5) *Mon. 684* μηδέποτε γήμῃ μηδὲ εἷς εὔνους ἐμοί.

Menandri esse versum (fr. 799) docet Stobaeus Flor. LXVIII 10.

6) *Mon. 687* ὀργὴ δὲ φαύλη πόλλ' ἔνεστ' ἀσχήμονα.

Ex Euripide (fr. 259) profert Stobaeus Flor. XX 12.

7) *Mon. 688* οὐδεὶς ἐπλούτησεν ταχὺ δίκαιος ὤν.

Ex Menandro (fr. 294, 1) adfertur apud Stobaeum Flor. X 21, ubi recte ταχέως scribitur[1]); secuntur ibidem verba: ὁ μὲν γὰρ αὐτῷ συλλέγει καὶ φείδεται, | ὁ δὲ τὸν πάλαι τηροῦντ' ἐνεδρεύσας πάντ' ἔχει, quos cum versu nostro non cohaerere vidit Grotius, non vidit Kockius vol. III p. 84.

8) *Mon. 692* οὐ γὰρ θέμις ζῆν πλὴν θεοῖς ἄνευ κακοῦ.

Sophoclis esse fragmentum (n. 860) ex Stobaeo discimus (Flor. XCVIII 43), qui simul κακῶν pro κακοῦ corrigendum esse docet.

---

[1]) Eodem modo Mon. 358 *μὴ σπεῦδε πλουτεῖν, μὴ ταχὺς* (ταχὺ Vind. 4) *πένης γένῃ* cum Meinekio corrigendum est: *μὴ ταχέως πένης γένῃ*.

9) *Mon. 694* ὅπου γυναῖκές εἰσι, πάντ' ἐκεῖ κακά.

Menandro adsignat (fr. 804) Stobaeus Flor. LXXIII 58. Versus recurrit praeterea Mon. 623, ubi perperam πάντ' εἰσὶν pro πάντ' ἐκεῖ legitur.

10) *Mon. 750* χαλεπόν γε θυγάτηρ κτῆμα καὶ δυςδιάθετον.

Menandrum versus esse auctorem (fr. 18) docet Stobaeus Flor. LXXVII 6.

Jam restat, ut secundum editionem Meinekianam versus in Planudis syllogen (S = PV) receptos una cum variis lectionibus adponamus:

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Mon. | 2) = S cap. | LIV | Mon. | 26) = S cap. | LXXVII |
| | 3) | XLII | | 27) | XVII |
| | 4) | XXIX | | 28) | I(V) |
| | 7) | XXXV | | 29) | IX |
| | 8) | LXVIII | | 30) | XXIV |
| | 9) | LXXV | | 31) | LXI |
| | 10) | VI(V) | | 32) | LXXV |
| | 11) | LXXIX | | 33) | LXXVII |
| | 12) | LXXVII | | 34) | VI(V) |
| | 13) | LXXIII | | 38) | LXXV |
| | 14) | XXXVIII | | 39) | V(V) |
| | 15) | X | | 41) | LIV |
| | 16) | XLVI | | 42) | XXII |
| | 17) | XXXVIII | | 43) | LXXIV |
| | 18) | XXXIX | | 44) | VII(V) |
| | 19) | LXI | | 46) | LV |
| | 20) | LII | | 47) | LV |
| | 21) | LXXI | | 49) | LXI |
| | 23) | III(V) | | 50) | LXI |
| | 24) | LXI | | 51) | X |
| | 25) | LI | | 55) | X |

Mon. 56) = S cap. XI
58) sive 599) XLII
59) XXXVII
61) LXXV
62) XVII
63) XXXVII
64) XXXVII
65) VIII(V)
66) VIII
67) XVII
68) *X*
69) XXXII
70) X
71) LII
72) XIV
74) VIII
75) V(V)
76) XLVI
77) XV
79) VII(V)
80) LXIII
81) XXI
83) XV
84) XV
85) XV
86) XV
87) XV
88) XII
89) VIII
90) XXVIII
91) XI
92) XV
93) XV
94) XV

Mon. 95) = S cap. XV
96) LIV
97) XV
99) XV
100) XV
101) XIII
102) XI
103) XI
105) XIV
107) XIII
(add. P)
108) XII
109) XV
111) LXIII
112) I(V)
113) XIII
114) XVII
115) LXXV
117) LXI et
LXIX
118) XXV
119) XVII
120) LIX
121) III(V)
123) XX
124) LXVIII
125) XX
126) XVII
127) XLVII
131) LXI
132) XI
133) XIX
141) I(V)
143) LXXV

| | | | |
|---|---|---|---|
| Mon. 144) = S cap. | V(V) | Mon. 192) = S cap. | I(V) |
| 145) | XX | 193) | XXXII |
| 146) | XXVII | 194) | XXX |
| 147) | LXXV | 195) | XV |
| 148) | III(V) | 196) | XXXVII |
| 150) | X | 197) | XI |
| 151) | LXXIII | 198) | XV |
| 152) | XXIX | 199) | XV |
| 153) | LXVII | 202) | XXXII |
| 154) | XIII | 203) | LXI |
| 155) | XIV | 204) | XXXVII |
| 157) | V(V) | 205) | LXIII |
| 158) | LXI | 206) | LIX |
| 161) | XV | 207) | LXXVII |
| 162) | V(V) | 208) | LXIII |
| 163) | LXXVII | 209) | XIII |
| 164) | XXIX | 210) | LXXVIII |
| 165) | LIX | 211) | XI |
| 167) | LXIII | 213) | LXXVIII |
| 168) | XIX | 214) | LXXXII |
| 169) | LXXVII | 217) | XXXI |
| 170) | VI(V) | 219) | I(V) |
| 172) | LXII | 220) | LXIII |
| 173) | XLVI | 221) | LXIII |
| 174) | LXXV | 222) | LXIII |
| 175) | LXVII | 225) | XXXIX |
| 176) | LXXVI | 226) | XXI |
| 177) | LXXVI | 227) | LVI |
| 179) | XXXVIII | 228) | II(V) |
| 181) | XV | 229) | XXVI |
| 184) | XX | 231) | XV |
| 186) | LII | 233) | XV |
| 187) | XVIII | 236) | XXX |
| 190) | VIII | 237) | XXXIII |

Mon. 238) = S cap. XIV
243) XXV et XLVI
247) LXVIII
248) XV
249) XLIV
251) XXXVIII
253) LI
254) LII
255) LXI
256) X
257) XLVI
258) XLI
260) XV
261) XV
263) sive 673) LXXV
265) XVI
267) XV
268) XXXIV
269) LXXV
270) XIV (add. P)
273) XXXV
274) LXI
275) LIV
276) LXXV
277) LVIII
279) LXXV
280) LXXIII
281) XXXV
283) XIII
285) XVIII
287) XXXVIII
288) XXXVII
289) = S cap. XVIII
291) XXXII
292) LXI
293) LXXV
294) LXI
295) VI(V)
296) XXXII
297) LIV
298) V(V)
300) LVI
301) XXXVII
302) LXI
303) V(V)
304) XV
306) XXV
308) LIV
309) LXV
310) LXXV
311) XLI
313) XLI
314) XLI
315) XLI
316) XLII
317) LXXX
318) XLII
319) XLI
320) XL
321) XL
322) LXXV
323) XIX
324) XV
325) sive 683) XXIX et LVII
327) XV

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Mon. | 329) = S cap. | XXXVIII | Mon. | 384) = S cap. | XLVIII |
| | 331) | V(V) | | 387) | LXIII |
| | 332) | LXXVII | | 389) | LVI |
| | 333) | XXXVI | | 390) | L |
| | 334) | XV | | 391) | L |
| | 335) | LVII | | 392) | L |
| | 338) | LXXVI | | 393) | LXIX |
| | 341) | LXXV | | 396) | L |
| | 342) | LIII | | 397) | L |
| | 343) | LXXV | | 398) | LXXVII |
| | 346) | XLI | | 399) | L |
| | 347) | VI(V) | | 400) | L |
| | 348) | LIX | | 401) | L |
| | 349) | XLIV | | 402) | L |
| | 350) | V(V) | | 403) | LIV |
| | 351) | LXXIX | | 404) | LIV |
| | 354) | XLVIII | | 407) | LXXV |
| | 356) | XX | | 408) | LXX |
| | 357) | LXXV | | 409) | XLIX |
| | 358) | LIX | | 410) | LII |
| | 360) | LVI | | 411) | XXXII |
| | 366) | XLIV | | | et LXI |
| | 368) | XLIX | | 412) | XLIV |
| | 369) | XX | | 413) | XV |
| | 370) | LXXVII | | 414) | XLII |
| | 371) | XV | | 415) | LII |
| | 372) | XLIX | | 416) | LIV |
| | 373) | XLVIII | | 418) | LXXV |
| | 375) | XLVIII | | 419) | VIII |
| | 376) | LXXXII | | 420) | XLIII |
| | 377) | LXXV | | 421) | XIII |
| | 379) | XIV | | 422) | LIV |
| | 381) | LII | | 423) | LXXV |
| | 382) | XI | | 424) | LXXVII |

Mon. 425) = S cap. XXXII
428) LXVIII
429) LII
430) III(V)
432) LXXI
433) V(V)
434) XXXIII
437) XI
438) LIV
441) LI
442) LII
446) XXXV
447) XXV
449) XXXV
450) LVI
451) sive 701) XIV
452) XIV
453) LXI
455) LVI
459) LXXIX
460) LVI
461) LVI
462) LXVIII
463) LVI
464) XVII
466) XLI
468) XI
469) XV
471) LXXIII
472) LIX
475) LIV
476) X
477) LXIII
478) sive 629) XLVI

Mon. 479) = S cap. LXXIX
480) LXXIII
481) LIV
482) LIV
483) X
485) V(V)
486) LIV
487) LIV
489) LXVIII
490) XXXIII
491) XIII
493) XV
494) LXII
495) LXIV
496) XXXVII
497) XXV
500) LXXV
502) XX
503) XXXVII
504) XXXII
505) V(V)
506) LXXXII
507) XXV
(add. P)
509) sive 731) VIII et
XLII
510) XXV
512) LVI
513) LXVI
514) LXXX
516) XXIII
519) LXX
520) LXXII
521) XXVI

Mon. 522) = S cap. LXXII
524) IV(V)
526) LXXV
527) LXXVI
528) LXXV
529) LXXV
530) LXXV
531) LXXVIII
532) XXXI
533) LXXV
534) LII
538) LIX
540) XV
542) LXI
543) IX
545) LXXIX
546) LIV
547) LXXXI
548) LXXXIII
549) LXXVII
550) XLI
551) V(V)
553) LXXXI
554) LXXXI
555) XXXVI
556) XIX
557) LIV et LXXVII
559) LXI
560) XV
563) XXX
564) LXI
583) sive 703) LX
586) sive 719) XXXVII

Mon. 599) cf. Mon. 58
625) = S cap. LXVIII
629) cf. Mon. 478
638) = S cap. XVII
639) XVII
640) XLII
641) LIII
642) XLVIII
643) XXII
644) V(V)
645) VI(V)
646) VIII(V)
647) LXXVI
648) XIII
649) LXXVII
650) LXXVII
651) LIV
652) LIV
653) LIV
654) LXIV
655) LXVIII
656) VIII
657) LIV
658) LIX
659) LXIII
660) LXVIII
661) XXII
663) XLVI
666) XXX
667) XLV
668) LXXVIII
669) LXXVII
670) XXXII

Mon. 671) = S cap. XXXIII
672) LVIII
674) XLI
675) XV
676) XXXV
677) XXXV
678) XVII
680) XLIII
681) XXV
682) LVI
683) cf. Mon. 325
685) = S cap. LXXIII
686) L
689) LXIX
690) LXXVII
691) LXXVII
693) XIII
695) XXXVIII
696) XX
697) XXV
698) XXXIII
699) XXXIV
700) XV
701) cf. Mon. 451
702) = S cap. LIX
703) cf. Mon. 583
704) = S cap LX
705) XIII
706) LXVII
707) LXXIII
708) LXXV
709) XLIX
710) XLI
711) LXVIII

Mon. 712) = S cap. LXVIII
713) LIII
714) X
715) X
716) XXV
717) XVII
718) VIII
719) cf. Mon. 586
720) = S cap. XXXV
721) LIV
722) LX
723) LX
724) LXVII
725) LXVIII
726) LXVIII
727) LXXIII
728) LXXVII
729) XXXV
730) XLVI
731) cf. Mon. 509
732) = S cap. XXXIX
733) IV(V)
734) XV
735) XV
736) LIII
737) LXI
738) LXI
739) LXXIII
740) LXXIII
741) LXXV
742) LXXV
743) LXXV
744) XXIII
745) XIII

| | | | |
|---|---|---|---|
| Mon. 746) = S cap. | VI(V) | Mon. 753) = S cap. | XXXV |
| 747) | VI(V) | 754) | XXXI |
| 748) | VI(V) | 755) | XXV |
| 749) | VI(V) | 756) | VIII |
| 751) | LXVIII | 757) | XI |
| 752) | XXXV | 758) | LXVIII. |

Variarum lectionum farragini hic illic adnotatiunculas adicere placet.

Mon. *15* τὰ] γὰρ PV || *20* γίγνωσκε] γίνωσκε PV cf. 47. 742. De scribendi ratione cf. Anthologiae Planudeae Appendix Barberino-Vaticana (L. 1890) p. 26 sq. || *23* πρᾶττε] πράττε V cf. 194 || *32* ἐκποδὼν] ἐκποδῶν PV cf. Herodianus vol. I p. 509, 22 Lentz (Arcadius p. 182, 21) || *38* ἅπαντας εὖ πράττοντες ἥδομεν φίλους] ἅπασιν εὖ πράττουσιν ἥδομαι φίλοις PV recte cf. supra p. 346 || *41* (ἅπαντας ἡ παίδευσις ἡμέρους) τελεῖ] ποιεῖ PV recte; cf. e. gr. Mon. 22 ἅπαντας αὐτῶν κρείσσονας ἀνάγκη ποιεῖ, 120 ( = Menander fr. 19) δύναται τὸ πλουτεῖν καὶ φιλανθρώπους ποιεῖν, 227 πενία δ' ἀγνώμονάς γε τοὺς πολλοὺς ποιεῖ, 455 πενία δ' ἄτιμον καὶ τὸν εὐγενῆ ποιεῖ, 514 τὰ δάνεια δούλους τοὺς ἐλευθέρους ποιεῖ, 628 ῥᾳθυμία τὰ πόλλ' (l. μεγάλ' cf. Mon. 472 ῥᾴθυμος ἂν ἧς πλούσιος, πένης ἔσῃ) ἐλαττοῦσθαι ποιεῖ. Adde Mon. 446 πολλοὺς ὁ καιρὸς οὐκ ὄντας ποιεῖ φίλους, ubi ex PV corrigendum: πολλοὺς ὁ καιρὸς ἄνδρας οὐκ ὄντας ποιεῖ. || *43* πενόμενος] πενωθεὶς PV || *47* γιγνώσκομεν] γινώσκομεν PV; cf. ad v. 20 || *49* (ἀνουθέτητόν ἐστιν ἡ) παῤῥησία] πονηρία PV recte ut videtur; scilicet: ἀνδρὸς πονηροῦ σπλάγχνον οὐ μαλάσσεται (Mon. 31, quo de versu idem sentio atque S. A. Naber Mnemos. N. S. vol. IX —1881— p. 242) cf. praeterea Gnomol. Byzant. n. 269 (Wachsmuth, Studien zu den griech. Florilegien) p. 207 δυςπαραμύθητός ἐστιν πᾶς ὁ ἀσώτως βιῶν cl. Mon. 50 ἀσυλλόγιστόν ἐστιν ἡ πονηρία, quem versum Menandro (fr. 768) adsignat Stobaeus Flor. II 6, imitatione exprimit Gregorius Nazianzenus Carm. II 1 n. 11, 991 (Patr. Gr. vol. XXXVII

p. 1097) ὄντως ἀσυλλόγιστον ἡ πονηρία || *56* (ἄλυπον) ἄξεις (τὸν βίον χωρὶς γάμου)] ἔξεις PV; cf. Antiphanes fr. 330, 1 (sive Aristophanes fr. 899, 1) βέβαιον ἔ ξ ε ι ς τὸν βίον δίκαιος ὤν, sed genuinam versus formam servat Mon. 595 ἄξεις ἀλύπως τὸν βίον χωρὶς γάμου || *62* (βάδιζε τὴν εὐθεῖαν,) ἵνα (δίκαιος ᾖς)] ἦν PV optime; idem offert Stobaeus IX 1, ubi ex Gesneri interpolatione leguntur εἰς δίκαιον ἄνδρα γνῶμαι μονόστιχοι scil. Mon. 27. 62. 67. 119. 114. 126. 678. 464. 717 (= S cap. XVII praeter Mon. 638. 639 cf. ad 163 infra) || *66* ὃς] ὡς P, non V; cf. supra p. 328 || *69* (βροτοῖς) ἅπασιν ἀποθανεῖν (ὀφείλεται)] ἅπασι κατθανεῖν PV recte, siquidem versus βροτοῖς ἅπασι κατθανεῖν ὀφείλεται recurrit apud Euripidem Alcest. 782 || *70* ἅπαντος] δὲ παντὸς P, δὲ παντὸς V || *79* βασίλεια δ' εἰκών ἐστιν ἔμψυχος θεοῦ] εἰκὼν δὲ βασιλεύς ἐστιν ἔμψυχος θεοῦ V, quae genuina est loci scriptura; in Meinekii editione εἰκών ἐστιν ex editoris coniectura pro ἐστιν εἰκὼν repositum est || *83* γυναιξὶ πάσαις (κόσμον ἡ σιγὴ φέρει)] γυναικὶ πάσῃ PV; cf. Schedae Menandreae ad n. 22 || *92* οὐ τὰ] κοὐ PV || *95* ἐστιν ἢ γαμεῖν] ἢ ζῆν ἀθλίως P in ras. (non V); cf. p. 337 || *107* γνώμη—ἀσφαλεστέρα] γνῶμαι—ἀσφαλεστέραι P recte cf. supra p. 335 || *108* μῶρος] μωρὸς P, non V; cf. p. 336 || *111* γλώσσῃ ματαίᾳ ζημία προστρίβεται] γλώσσης ματαίας ζημία προσέρχεται (προέρχεται P) PV cf. supra p. 337 || *113* (γήρως δὲ φαύλου τίς γένοιτ') ἂν ἐκτροπὴ] ἀνατροπὴ PV; omnino legendum: ἂν ἐντροπή (γένοιτο ἐντροπὴ exhibet Vind. 4) || *117* δύσμορφος εἴην μᾶλλον ἢ κακηλόγος] δύσμορφος εἴην μᾶλλον ἢ καλὸς κακὸς PV cap. LXI, δύσμορφος ἴσθι μᾶλλον ἢ κακηγόρος PV cap. LXIX. Qui duo diversi sunt versus: priorem eodem modo sub Euripidis nomine (fr. 842, 2) laudat Stobaeus Flor. LXVI 2, posterior delitescit apud Boisson. Anecd. Gr. vol. I p. 154 δύσμορφος ἴσθι μᾶλλον ἢ κακὸς λόγοις || *119* δίκαιος ἴσθι, ἵνα δικαίων τύχῃς] δίκαιος ἴσθ', ἵνα καὶ δικαίων δὴ τύχῃς recte V (et Stobaeus Flor. IX 1 cf. ad Mon. 62) || *126* συμμάχους ἕξεις θεούς (σύμμαχον ἕξεις θεὸν codd. praeter Vind. 4)] συμμάχου τεύξῃ θεοῦ PV (et Stobaeus Flor. IX

1; cf. ad Mon. 62) || *131* δόλιον γὰρ] τὸν δόλιον PV, quod praestat || *132* δαίμων ἐμαυτῷ γέγονα γήμας πλουσίαν] δαίμων σεαυτῷ (σεαυτῶ V) πλουσίαν γήμας ἔσῃ PV || *143* ἐν ταῖς ἀνάγκαις] ἐν τοῖς δὲ δεινοῖς PV; cf. 147 || *144* φύλαττε] φύλασσε V; cf. 32. 95. 163. 172. 296. 485. 625. 682. 716, sed 23 et 194 habes πρᾶττε, 38 πράττουσιν, 221 et 387 κρεῖττον, 676 κρείττων, 691 ἁρμόττειν, 722 et 723 πράττειν || *147* ἐν τοῖς κακοῖσι (τοὺς φίλους εὐεργέτει)] ἐν τοῖς κακοῖς δὲ PV; cf. 147; fortasse τοὺς φίλους εὐεργέτει inrepsit ex Mon. 105 γονεῖς δὲ τίμα καὶ φίλους εὐεργέτει, — quodsi coniectura firmo stat talo, nostro loco scripserim: ἐν τοῖς κακοῖς δεῖ τοὺς φίλους εὐεργετεῖν, sive potius ἐν τοῖς κακοῖς χρὴ τοῖς φίλοισιν ὠφελεῖν, quemadmodum legitur apud Euripidem Orest. 666 || *152* σαυτοῦ] σῇ PV || *155* πρᾶξαι] πράξειν PV recte cf. Mon. 142 || *157* τἀλλότρια] τἀλότρια V || *158* ἑαυτὸν] ταὐτὸν V, non P || *162* ἐστι] ἀνδρὸς V || *163* πράττοντες] πράσσοντες (cf. ad 144) PV [et Stobaeus Flor. III 25, ubi ex Gesneri interpolatione inrepserunt γνῶμαι μονόστιχοι: 12. 26. 33. 649. 650. 163. 169. 651. 669. 207. 332. 370. 398. 690. 424. 691. 728. 549. 557. Quae sententiae praeter Mon. 651 recurrunt omnes in PV cap. LXXVII, neque scripturae discrepantia comparet; cf. ad Mon. 62 supra) || *167* εὐκαταφρόνητός (ἐστι σιγηρὸς τρόπος)] εὐκαταφρόνητόν PV recte. Praeterea nescio an sententiam a poeta prorsus alienam librarii inculcarint; expectatur enim: εὐκαταφρόνητόν ἐστ' ἀσίγητος (ἐστιν ὁ πονηρός, ἐστι κίβδηλος) τρόπος. Interpolationis vestigia vel forma σιγηρὸς prodit, quam Atticis recte abiudicant Moeris p. 343 σιγηλὸς ἐν τῷ λ Ἀττικοί, ἐν τῷ ρ Ἕλληνες et Moschopulus π. σχεδ. p. 54 σιγηλὸς ὁ ἄφωνος Ἀττικῶς διὰ τοῦ λ, παρὰ δὲ τοῖς ἄλλοις Ἕλλησι διὰ τοῦ ρ. Hinc σιγηλὸς, non σιγηρὸς adgnoscunt Nicophon fr. 27 (vol. I p. 780 Kock), Sophocles Trach. 416, Philoct. 741, Euripides Suppl. 567, Bacch. 1049, Zenodotus fr. 1, 2 p. 831 (Nauck), denique Aristoteles Hist. An. I 1 p. 488ᵃ 34, qui locus ideo notabilis est, quod Thomae Magistri praeceptum redarguit p. 792: σιγηλὸς καὶ σιωπηλὸς οὐ ῥητορικά,

σὺ οὖν σιγῶν λέγε. Neque forma σιωπηλὸς tantummodo poetarum est propria (cf. Aristonymus fr. 7 vol. I p. 669 Kock et Euripides Med. 320), siquidem etiam apud Xenophontem comparet Conviv. I 9 οἱ μέν γε σιωπηρότεροι ἐγίγνοντο, ubi genuinam scripturam σιωπηλόρεροι servavit Athenaeus V p. 188 A || *175* ἔστιν] ἔστι P || *176* μυρίοισι] μυρίοις PV || *187* ζήτει σεαυτὸν καλλίστην εὐδοξίαν] ζήτει σεαυτῶ δόξαν ἐγκαταλιπεῖν PV, unde eliciendum puto: ζήτει σεαυτῷ δόξαν εὐκλεᾶ λαβεῖν (vel ζήτει σεαυτοῦ δόξαν εὐκλεᾶ λιπεῖν) cf. Plato Conviv. p. 208 D ἀλλ', οἶμαι, ὑπὲρ ἀρετῆς ἀθανάτου καὶ .τοιαύτης δόξης εὐκλεοῦς πάντες πάντα ποιοῦσιν, Sophocles Antig. 502 καίτοι πόθεν κλέος γ' ἂν εὐκλεέστερον | κατέσχον; Euripides fr. 242, 2 ἀνὴρ στρατηγῶν εὐκλεᾶ τ' ἔχων φάτιν cl. Euripid. fr. 659, 9 sq. ἐγὼ δὲ τούτων οὐδενὸς χρῄζω τυχεῖν, | δόξαν δὲ βουλοίμην ἂν εὐκλείας ἔχειν, ubi aut ego fallor aut scribendum est: εὐκλεᾶ λαχεῖν pro εὐκλείας ἔχειν cf. Euripides fr. 360, 33 τύμβον τε κοινὸν ἔλαχον εὔκλειάν τ' ἴσην, Troad. 638 sq. τῆς εὐδοξίας | λαχοῦσα πλεῖον || *194* πρᾶττε] πράττε V (non P); cf. 23 || *196* (ζήτει) συναγαγεῖν (ἐκ δικαίων τὸν βίον)] συνάγειν PV; corr. Brunckius. Equidem versum nostrum subiungendum esse puto verbis quae in PV praecedunt: Mon. 59 (= Menand. fr. 854) βέλτιστε, μὴ τὸ κέρδος ἐν πᾶσιν σκόπει, itaque sufficit: ζήτει δὲ συνάγειν κτλ. || *187* οὐκέτ' ἐστ' ἐλεύθερος] οὐκ ἐλεύθερός γ' (γ' om. V) ἔσῃ PV; cf. supra p. 328 || *210* τοῦ] γὰρ PV; sed τοῦ adgnoscit Stobaeus Flor. LXXXVII 10, ubi versus Euripidi (fr. 1113) adsignatur || *213* ἁπάντων] ἀπ'αὐτῶν PV || *219* βάσανός] βάσκανός V || *221* ἡδὺ] κρεῖττον PV; cf. supra p. 340 n. 1 || *222* ἡ γὰρ σιωπὴ τοῖς σοφοῖς ἐστ' ἀπόκρισις] πολλοῖς ἀπόκρισις ἡ σιωπὴ τυγχάνει PV; illud confirmat Plutarchus Mor. p. 532 F τὴν γὰρ σιωπὴν ὁ μὲν Εὐριπίδης (fr. 977) φησὶ τοῖς σοφοῖς ἀπόκρισιν εἶναι, sed in PV procul dubio diversus extat versus, et ipse fortasse Euripidi vindicandus, qui etiam alibi oxymoron illud usurpat cf. Orest. 1592 φησὶν σιωπῶν, Iphig. Taur. 763 αὐτὴ φράσει σιγῶσα, Iphig. Aul. 1142 αὐτὸ δὲ τὸ σιγᾶν ὁμολο-

γοῦντός ἐστί σου. Addatur nota ad Mon. 659 infra. || *227* ἡ πενία] πενία δ' PV recte || *231* τρίτον κακόν] κακὰ τρία PV; cf. Analecta || *236* θέλομεν καλῶς ζῆν πάντες] πάντες καλῶς ζῆν θέλομεν (ἐθέλομεν V) PV; cf. supra p. 328 || *237* συνεργὸς] συνεργῶν P, non V; cf. supra p. 328 || *243* θνητοὶ γεγῶτες μὴ φρονεῖθ' ὑπὲρ θεοὺς] θνητὸς πεφυκὼς μὴ φρονῇς (φρονῆς PV) ὑπέρθεα PV, cui scripturae altera non recte ex Demonactis fragmento (1 p. 827 Nauck) apud Stobaeum Flor. XXII 16 substituta est: loci quidem similes sunt nec tamen gemelli || *255* θεοῦ (ὄνειδος τοὺς κακοὺς εὐδαιμονεῖν)] θεοῦ δ' PV; cf. v. l. ad 695. Meinekius θεῶν coniecit, quem sequitur Nauckius ad Trag. inc. 313 p. 898. Metri damnum etiam θεοῦ 'στ' ὄνειδος commode sarcit, nescio tamen, an poeta scripserit: Τύχης ὄνειδος cf. Menander fr. 590 ὦ μεταβολαῖς χαίρουσα παντοίαις Τύχη, | σόν ἐστ' ὄνειδος τοῦτ', ὅταν τις ὢν ἀνὴρ | δίκαιος ἀδίκοις περιπέσῃ συμπτώμασιν || *257* ἴσος ἴσθι πᾶσι, κἂν ὑπερβάλλῃς βίῳ] ἴσος μὲν ἴσθι πᾶσι, κἂν προὔχῃς βίῳ PV || *260* ἱστοὶ] ἰστοὶ PV || *268* ἰατρὸς] ἰητρὸς PV || ἐπὶ νόσῳ] νοσοῦντι πάλιν PV || *288* μηδέποτε βούλου λαβεῖν] μὴ λαβεῖν βούλου ποτέ PV || *289* δὲ postea supplet V (non P) || *295* (καλὸν) τὸ (θησαύρισμα κειμένη χάρις)] δὲ PV. Adridet Brunckii coniectura γε, quae vocula etiam in simili Euripidis versu reponi debet fr. 518, 3 sqq. παῖδες δὲ χρηστοί, κἂν θάνωσι, δώμασιν | καλόν τι θησαύρισμα τοῖς τεκοῦσί τε | ἀνάθημα βιότου (l. καλόν γε θησαύρισμα, τοῖς τεκοῦσι δὲ κτλ.; apud Stobaeum Flor. LXXV 2 A offert καλόν τε, SM καλὸν τό, Nauckius Wagneri commentum: καλόν τι recepit) || *296* κρεῖττον] κρεῖσσον PV; cf. 144 || *297* (καλὸν δὲ καὶ γέροντι μανθάνειν) σοφὰ] σφόδρα PV, — sed σοφὰ adgnoscit Stobaeus Flor. XXIX 24, qui Aeschylo (fr. 396) versum adscribit cf. insuper Anecd. Boisson. vol. III p. 471 καλὸν δὲ γέροντι μαθεῖν τὸ κ α λ ὸ ν, Vit. Aesopi p. 47, 7 sq. παρηκμακὼς μανθάνειν μὴ αἰσχύνου τ ὰ κ ρ ε ί τ τ ο ν α || *298* γὰρ ἀρετῆς] δ' ἀγαθὸς V || *302* μηδ' ὅλως] μηδόλως P, (non V) || *303* (καλὸν) φέρουσι (καρπὸν οἱ σεμνοὶ τρόποι)] φύουσι V; cf. Herodotus IX 122 οὐ γάρ τοι τῆς αὐτῆς γῆς

εἶναι καρπόν τε σωματὸν φύειν καὶ ἄνδρας ἀγαθοὺς τὰ πολέμια, Xenophon Oecon. XVI 12 καρπὸν δ' οὔπω καταβαλεῖν ὥστε φύεσθαι, — sed φέρουσι longe praestat cf. Diphilus fragm. 112 καιρῷ τιθέμενον κέρδος ὡς (l. ψεῦδος ἴσως, ubi ψεῦδος Gesnero debetur) καρπὸν φέρει, Mon. 140 Ἔρως δίκαιος (ἔργον δίκαιον recte Hirschig ad Alexidis Fragm. p. 26) καρπὸν εὐθέως φέρει. 303 κακὸν φέρουσι καρπὸν οἱ σεμνοὶ τρόποι, 293 κακὸν φέρουσι καρπὸν οἱ κακοὶ φίλοι, ubi Mon. 303 τρόποι pro φίλοι commendat, αἱ πράξεις κακαὶ pro οἱ κακοὶ φίλοι legendum esse ostendit codicis Palatini Gr. 122 f. 83ᵛ scriptura: κακὸν φέρουσι καρπὸν αἱ κακαὶ πράξεις (eadem recurrit in codice Laurentiano Plut. X n. 22 f. 34ᵛ, sed in margine adicitur: οἱ κακοὶ φίλοι). || *304* κακὸν] καλὸν PV || *306* κατὰ τὴν] κατ' PV || *313* (λόγῳ) με πεῖσον (φαρμάκῳ σοφωτάτῳ)] μ' ἔπεισας PV recte; cf. Tertullianus de pallio c. 6 sermone, inquit, me suasisti medicamine sapientissimo (Inc. trag. fr. 317 p. 899 Nauck) || *314* λόγος διοικεῖ τὸν βροτῶν βίον μόνος] λόγῳ (λόγω PV) διοικεῖται βροτῶν βίος μόνῳ (μόνω PV) PV || *315* λογισμός (ἐστι φάρμακον λύπης μόνος)] λόγος (όγος V) γὰρ PV, rectius cf. Menander apud Scholiastam Mediceum (Laurent. Plut. XXXII 9) ad Aeschyli Prom. 378: λόγος γὰρ ἀνθρώποισιν ἴατα νόσους, Euripides fr. 1065, 2 λόγοι γὰρ ἐσθλοὶ γάρμακον φόβου (l. νόσου) βροτοῖς. Alia dabunt Analecta || *316* λῦπαι] λύπαι V (non P) || τίκτουσιν] τίκτουσι V (non P) || νόσον] νόσους PV recte cf. supra p. 330 || *318* λιμὴν πλοίου μέν, (ἀλυπία δ' ὅρμος βίου)] πλοίου λιμὴν μὲν PV. Genuina versus forma fuisse videtur: πλοίου λιμὴν ἐσθ' ὅρμος, ἀλυπία βίου cf. Analecta || *322* λυποῦντα λύπει] μισοῦντα φίλει (non μισοῦντα μίσει) ad Christianae doctrinae fidem PV || *329* δόκει] δοκεῖν V, non P || *346* μέγιστον ὀργῆς ἐστι (φάρμακον λόγος)] μέγιστόν ἐστιν ὀργῆς PV; correxit Meinekius; possunt et alia excogitari e. gr. λόγος μέγιστόν ἐστιν ὀργῆς φάρμακον sive ὀργῆς μέγιστόν ἐστιν φάρμακον λόγος, sed verum videtur: μέγιστον ὀργῆς φάρμακον χρηστὸς λόγος cf. Mon. 37 ἄρ' ἐστὶ θυμοῦ φάρμακον χρηστὸς λό-

γος et quae adnotavi in Analectis || *369* (νόμιζε κοινὰ πάντα) τἀτυχήματα] δυστυχήματα PV; genuina versus forma fuerat: νόμιζε κοινὰ πάντα (τὰ) τῶν φίλων ἄχη, quamquam ad codicum apices proprius accedere videtur: νόμιζε κοινὰ τὰ τῶν φίλων ἀτυχήματα cf. Mon. 263 (= 673) ἰδίας νόμιζε τῶν φίλων τὰς συμφοράς, Gnomol. Urbin. (ed. Mayer) 128 (N 2 p. 439): νόμιζε πάντα κοινὰ τὰ (τῶν) φίλων βάρη, Gnomol. Paris. 91 (K 6: „Wiener Studien“ vol. XIII p. 61) κοινὰ προσήκει τῶν φίλων ἄχη λέγειν cl. Euripide Phoeniss. 243 κοινὰ γὰρ φίλων ἄχη || *372* (νόμοις ἕπεσθαι) τοῖς ἐγχωρίοις (καλὸν)] τοῖσιν ἐγχώροις PV recte; τοῖσιν ἐγχωρίοις offert Stobaeus Flor. XLIII 25, qui Sophocli versum adsignat; ac recte τοῖσιν ἐγχώροις Nauckius cum Grotio (cf. etiam H. Stephanus Thes. vol. III p. 149 B Didot.) reposuit. E Monostichis falsam lectionem τοῖς ἐγχωρίοις hausit Apostolius XII 14[b], qui Menandri nomen verbis adponit || *376* ἀεὶ] αἰεὶ PV, quae forma prave in Meinekii textu remansit Mon. 154 || *382* διὰ βίου] τῷ βίῳ PV; sed eodem modo διὰ βίου usurpant Menander fr. 532, 10, Bato fr. 1, 2 (vol. III p. 326 Kock), Plato Phileb. p. 21 B. 22 B, Phaed. p. 75 D, Politic. p. 295 B, Legg. VI p. 759 E, Plutarchus Vit. Caes. 57, Moral. p. 237 C, διὰ βίου παντὸς Plato Legg. II p. 664 A, διὰ παντὸς βίου Plato Conviv. p. 203 D || *387* νέοις τὸ σιγᾶν κρεῖττόν ἐστι τοῦ λαλεῖν] ἐνίοις τὸ σιγᾶν ἐστι κρεῖττον τοῦ λέγειν PV; at cf. Mon. 375 νέῳ δὲ σιγᾶν μᾶλλον ἢ λαλεῖν πρέπει || *397* καιρὸν λαβὼν] καιροῦ λαβὼν PV male || *398* ξυνετὸς] συνετὸς PV (et Stobaeus Flor. III 25; cf. ad 163) || πανουργίαν] κακουργίαν PV (et Stobaeus Flor. III 25) || *401* ξένῳ] ξένον PV; at cf. Mon. 387 || *402* ξενηδόχους] ξενοδόχους PV contra metrum; expectatur: ξενηδόκους (cf. Moeris p. 271 ξενοδοκῶ Ἀττικῶς, ξενοδοχῶ Ἑλληνικῶς, Thomas Magister p. 640 ξενοδόκος, οὐ ξενοδόχος, Lobeckius ad Phrynich. p. 307, sed nescio an poeta ξενίζοντας scripserit, quam lectionem servat codex Laurentianus Plut. LX n. 14 f. 75[v] || *407* αὐτῷ φίλος] αὐτὸν φιλεῖ PV cf. Analecta || *408* ὑγιείας] ὑγείας PV; cf. supra p.

331 n. 1 || *409* ὅπου βία πάρεστιν, (οὐδὲν ἰσχύει νόμος)] βίας παρούσης PV optime cf. Mon. 701 ῥέγχει παρούσης τῆς τύχης τὰ πράγματα. Aliter metro succurrit codex Laurentianus Plut. LX n. 14 f. 76$^{r}$: ὅπου βία πάρεστιν, οὐ σθένει νόμος, aliter Meinekius: ὅπου βία, παρ' οὐδὲν ἰσχύει νόμος. De locutione οὐδὲν ἰσχύει cf. Plato Crit. p. 50 B ἐν ᾗ ἂν (scil. πόλει) αἱ γενόμεναι δίκαι μηδὲν ἰσχύωσιν, Gregorius Nazianzenus Carm. I 2 n. 32, 127 sq. (Patr. Gr. vol. XXXVII p. 926) θεοῦ διδόντος οὐδὲν ἰσχύει φθόνος, | καὶ μὴ διδόντος οὐδὲν ἰσχύει κόπος || *410* (ὀργὴ) φιλοῦντος (μικρὸν ἰσχύει χρόνον)] φιλούντων PV, quod confirmat Stobaeus Flor. LXIII 20 Menandro (fr. 797) fragmentum vindicans; ibidem recte ὀλίγον pro μικρὸν habes cf. ad 420 infra || *412* (οὐδεὶς τὸ μέλλον ἀσφαλῶς) ἐπίσταται] βουλεύεται PV; eadem scriptura delitescit in Gnomol. Urbin. 146 (O 13 p. 442 Meyer) οὐδεὶς τὸν πόλεμον (sic) ἀσφαλῶς βούλεται (sic) ac praeterea recurrit apud Ps.-Callisthenem II 16 p. 73 Mueller: ἀληθῶς τὸ μέλλον οὐδεὶς ἀσφαλῶς βουλεύεται, ubi codex pessimus C (Paris. Gr. n. 113 Suppl.) ἐπίσταται offert receptum a Nauckio Trag. Inc. 102 p. 859. De versus clausula ἀσφαλῶς βουλεύεται cf. Mon. 415 οὐδεὶς μετ' ὀργῆς ἀσφαλῶς βουλεύεται, sed ἐπίσταται commodiorem sensum videtur praestare cf. Aeschylus Prom. 101 sq. πάντα προὐξεπίσταμαι | σκεθρῶς τὰ μέλλονθ', Pers. 373 οὐ γὰρ τὸ μέλλον ἐκ θεῶν ἠπίστατο, Euripides Hel. 14 τά τ' ὄντα καὶ μέλλοντα πάντ' ἠπίστατο || *414* ἀνθρώποις] ἀνθρώπῳ PV || *416* τιμιώτερον] τιμιώτατον V, non P cf. p. 330 || *419* οὐκ ἔστιν εὑρεῖν βίον] οὐκ ἔστι βίον εὑρεῖν V, non P cf. p. 330 || οὐδενός] ἐν οὐδενὶ PV cf. ibidem || *420* ὀλίγ'] μικρ' (cf. v. l. ad 410), sed ὀλίγ' adgnoscunt Clemens Alexandrinus Paedag. II 2, 22, Stobaeus Flor. XVIII 4, Antonius Mel. I 41 p. 50, 35, Maximus 30 p. 617, 33, Melissa Augustana XXXV 4, ubi Menandro (fr. 779) versus tribuitur; lemmatum rationem apud Antonium et Maximum explicat Wachsmuth, Studien zu den griechischen Florilegien p. 138 || *421* γεραιτέρων] γεραιτέρας PV, neque aliter Stobaeus

Flor. CXV 3 et III 18 (altero loco γεραιτέρους librariorum culpa inrepsit), qui versum Euripidi vindicandum esse docet; recte tamen γεραιτέρων praetulit Nauckius || *424* μὲν om. PV (et Stobaeus Flor. III 25 cf. ad 163) || *425* θεοὶ φιλοῦσιν] θεὸς φιλεῖ P, φιλεῖ θεὸς V; cf. supra p. 330 sq. || *432* φρόνει μέγα] μέγα φρόνει PV || *433* ἡ ἀρετὴ] ἡ 'ρετὴ V || *441* καὶ δικαίως κἀδίκως] κἂν δικαίως ὀμνύῃς PV cf. Analecta || *446* (πολλοὺς ὁ καιρὸς) οὐκ ὄντας ποιεῖ φίλους] ἄνδρας οὐκ ὄντας ποιεῖ PV optime; scilicet n e c e s s i t u d o e t i a m t i m i d o s f o r t i s f a c i t (Catilina apud Sallustium Coniur. Catil. LVIII 19) cf. etiam Mon. 22 ἅπαντας αὑτῶν κρείσσονας ἀνάγκη ποιεῖ || *449* (πολλῶν ὁ καιρὸς γίγνεται) διδάσκαλος] παράτιτος PV, neque aliter „Gnomae Menandri et Philistionis" v. 1 (Fragm. Com. Gr. vol. IV p. 335 Mein.; παρετιος in codice extare docet Studemund, Ind. lect. Vratisl. aest. a. 1887 p. 40), ubi trimeter Menandro tribuitur; at cf. Analecta || *450* πενίας βαρύτερον οὐδέν ἐστι φορτίον (ex Meinekii emendatione pro: πενίας οὐδέν ἐστι βαρύτερον φορτίον)] οὐδὲν πενίας βαρύτερόν ἐστι φορτίον PV || *452* πατὴρ οὐχ ὁ γεννήσας, ἀλλ' ὁ θρέψας σε] πατὴρ ὁ θρέψας, οὐχ ὁ γεννήσας πατὴρ PV optime cf. quae dixi ad Gnomol. Vatic. n. 87 („Wiener Studien" vol. X —1888— p. 8) || *459* πάντα ἀνακαλύπτων] πάντ' ἀνακαλύπτων PV || *464* ἀντειπεῖν] ἀντιπεῖν V, non P || *466* (ῥῆμα) παράκαιρον τὸν ὅλον (ἀνατρέπει βίον)] παρὰ καιρὸν ῥηθὲν PV cf. Analecta || *469* ἠργυρωμένος] ἠργυρωμένη PV; at cf. Gnomol. Vatic. n. 546 („Wiener Studien" vol. XI —1889— p. 234) || *472* (ῥᾴθυμος) ἂν ᾖς (πλούσιος, πένης ἔσῃ)] ὢν συ PV cf. e. gr. Mon. 135 (sive Menander fr. 772) δίκαιος ἂν ᾖς, τῷ τρόπῳ χρήσῃ νόμῳ || *476* ἐκδέχου] προσδέχου PV, quod praestat. Subiungendus est versus Mon. 483 || *479* σύμβουλος] τύμβουλος PV ex inepta interpolatione || *480* (στερρῶς φέρειν χρὴ) συμφορὰς (τὸν εὐγενῆ)] συμφορὰν PV; at cf. Euripides fr. 98 ἀλλ' εὖ φέρειν χρὴ σ υ μ φ ο ρ ὰ ς τὸν εὐγενῆ || *481* ἃ] ὃ PV || *485* φύλαττε] φύλασσε V; cf. ad 144 || *486* (σοφὸς γὰρ οὐδεὶς) εἰς τὰ πάντα προσκοπεῖ] ὃς τὰ πάντα προσκόπτει PV; legen-

dum videtur: σοφοῦ γὰρ ἀνδρός ἐστι πάντα προσκοπεῖν cf. Analecta || *487* πρῶτος] πρῶτον PV melius || *490* τὸ δὴ τρέφον με τοῦτ' ἐγὼ λέγω θεόν] τὸ γὰρ τρέφον με τοῦτ' ἐγὼ κρίνω θεόν PV recte; confirmant Stobaeus Flor. LVI 3 et Justinus Martyr de monarch. 40 b (p. 148 Otto), ubi Menandro (fr. 13, 4) versus adsignatur || *491* τίμα (τὸ γῆρας· οὐ γὰρ ἔρχεται μόνον)] φοβοῦ PV optime || *495* τύχη τέχνην ὤρθωσεν, οὐ τέχνη τύχην] τύχη τέχνην εὕρηκας (εὕρηκεν P a m. 2), οὐ τέχνη τύχην PV male, nec tamen tradita scriptura offensione vacat cf. Analecta || *496* (τὰ μικρὰ κέρδη) ζημίας μεγάλας (φέρει)] μείζονας βλάβας PV haud male; ζημίας μεγάλας Meinekius pro μεγάλας ζημίας reposuit || *505* ταμιεῖον ἀνθρώποισι (σωφροσύνη μόνη)] ταμιεῖον ἀρετῆς ἐστι V, unde genuinam versus formam: ταμιεῖον ἀρετῆς ἐστι σωφροσύνη μόνη lucramur, quae delitescit etiam apud Menandrum Stobaei Flor. V 9 (fr. 1109 Kock) ταμιεῖόν ἐστιν ἀρετῆς ἡ σωφροσύνη cf. Analecta || *516* (ὑπὲρ σεαυτοῦ μὴ φράσῃς) ἐγκώμον] ἐγκώμια PV; praestat singularis numerus cf. Mon. 744 φίλων ἔπαινον μᾶλλον ἢ σαυτοῦ λέγε || *519* ἀγαθὰ] ἐσθλὰ PV || *520* (ὕπνος πέφυκε) σωμάτων (σωτηρία)] σώματος PV, recte ut videtur || *522* πάσης] πᾶσιν PV cf. p. 332 || ὑγιεία] ὑγέια P, non V || *524* (ὑπὸ τῆς ἀνάγκης πολλὰ) γίγνεται (κακά)] ποιοῦμεν V optime cf. Analecta || *529* φίλον] φίλου V, non P || ἐν κακοῖσι μὴ προδῷς] ἐν κακοῖς μὴ παρίδῃς PV cf. p. 332 || *531* μεταβαλεῖν] μεταβάλλειν PV contra metrum || *540* ἀνδράσιν κακὴ γυνὴ] ἐστὶν ἀνδράσιν γυνὴ P, non V cf. supra p. 333 || *543* δάκτυλοι δὲ δακτύλους] καὶ δάκτυλοι δάκτυλον P, καὶ δάκτυλος δάκτυλον V cf. p. 333 || *545* (χρόνος δ') ἁμαυροῖ (πάντα) κεἰς (λήθην ἄγει)] ἀναιρεῖ et καὶ PV; illud habet Stobaeus Flor. CXXVI 8, qui Sophoclem (fr. 868) versus auctorem esse refert cf. tamen Analecta || *546* χρηστοῦ (παρ' ἀνδρὸς χρὴ σοφόν τι μανθάνειν)] σοφοῦ PV rectissime; Euripidis enim habes versum: Rhes. 206 || *555* νοῦν inter lineas supplet V, non P || *557* ἂν] ἦν P (non V) cap. LIV (et Stobaeus Flor. III 25 cf. ad 163) || παρῇ] παρῆ PV cap. LXXVII || *559* τρόπου κακοῦ] κακοῦ

τρόπου PV, fortasse rectius || *564* (ὡς) αἰσχρὸν (εὖ ζῆν ἐν πονηροῖς ἤθεσιν)] ἔργον PV optime || *625* πράξαντας] πράσσοντας PV; cf. Antiphanes fr. 104, 1 sq. ὁ μὲν κακῶς | πράττων τὸ λυποῦν ἤγαγ' εἰς παράστασιν || *639* μὴ] οὐ P, non V cf. supra p. 337 || *640* ἆρ'] ἄρ' PV || *651* (βλέπων πεπαίδευμ' εἰς τὰ τῶν) πολλῶν (κακὰ)] ἄλλων optime PV (et Stobaeus Flor. III 25 cf. ad 163) cf. Analecta || *659* (διὰ δὲ σιωπῆς πικρότερον) κατηγορεῖ] κατηγόρει PV; correxit Brunckius. Equidem Euripidi fragmentum adtribuo aliumque subiungo versum: Mon. 222 ἡ γὰρ σιωπὴ τοῖς σοφοῖς ἐστ' (σοφοῖσιν recte Nauckius) ἀπόκρισις, quem Euripidis esse fetum constat cf. supra ad 222 || *671* (Θεοῦ Θέλοντος κἂν) ἐπὶ ῥιπὸς (πλέοις)] ἐπίῤῥιπτος PV ex interpolatione (cf. ῥιπτός, ἀπόῤῥιπτος, ἔκριπτος). Scripturae traditae testes profert Nauckius ad Euripid. fr. 397 p. 482 || *672* (ἰσότητα δ' αἱροῦ) καὶ (πλεονεξίαν φύγε)] om. PV; similis est ratio Mon. 259 ἰσότητα τίμα καὶ πλεονέκτει μηδένα, ubi καὶ Meinekius supplevit || *674* ἰατρὸς ὁ λόγος (τοῦ κατὰ ψυχὴν πάθους)] ὁ λόγος ἰατρός ἐστι PV. Grotii emendationem cum Brunckio recepit Meinekius, sed procul dubio ex PV corrigendum: ὁ λόγος ἰατρὸς τοῦ κατὰ ψυχὴν πάθους cf. Mon. 622 ὁ λόγος ἰατρὸς τῶν κατὰ ψυχὴν σοφοῦ, ubi Meinekius ed. min. vol. II p. 1062 σοφὸς exhibet, sed ibid. p. XXII ex Mon. 674 corrigendum esse censet: τῶν κατὰ ψυχὴν παθῶν. Ex mea sententia aut νόσων lautet aut πόνων cf. Mon. 550 ψυχῆς νοσούσης ἐστὶ φάρμακον λόγος (quem versum uberius in Analectis tractavi), tum Vit. Aesopi p. 48, 2 (Westermann) ὁ ἀγαθὸς λόγος ἰατρός ἐστι τῶν κατὰ ψυχὴν πόνων et Philemo fr. 207 ψυχῆς πόνος γὰρ ὑπὸ λόγου κουφίζεται || *676* (καιρὸς γάρ ἐστι τῶν νόμων) κρεῖττον (πολὺ)] κρείττων PV recte || *691* (οὐ) πανταχοῦ (δ' ὁ φρόνιμος ἁρμόττειν δοκεῖ)] πανταχῇ PV (et Stobaeus Flor. III 25 cf. ad 163). Secundum Clementem Alexandrinum Strom. VI 2, 12 et Orionem Anthologn. I 12 Menander ἐν Ἡωλουμένοις (fr. 421, 1) dixerat: οὐ πανταχοῦ τὸ φρόνιμον ἁρμόττει παρόν. Quodsi idem est versus, scriptura a PV oblata

fortasse praeferri debet || *695* (ὀξὺς) θεῶν (ὀφθαλμὸς εἰς τὰ πάνθ' ὁρᾶν)] θεοῦ δ' PV, recte ut videtur; praeterea scribendum ὃς τὰ πάνθ' ὁρᾷ cum Nauckio ad Trag. incert. 491 p. 935 (= Stob. Ecl. I 3, 16 p. 55, 6 Wachsm.) ὀξὺς θεῶν ὀφθαλμὸς εἰς τὰ πάντ' ἰδεῖν || *707* (πειρῶ τύχης) ἄνοιαν (εὐχερῶς φέρειν)] ἄγνοιαν PV; ἄνοιαν suppeditavit Stobaeus Flor. CVIII 5, ubi versus Menandro (fr. 812) sive potius Chaeremoni (cf. Nauckius ad Euripid. 174 p. 409 et Chaerem. 37 p. 791) tribuitur. Stobaeus insuper ἀνδρείως offert, sed εὐχερῶς longe praestat cf. Analecta || *709* τοῖς νόμοις] τοὺς νόμους P (non V) recte; cf. supra p. 334 || *713* στῦλος (γὰρ οἴκου παῖδές εἰσιν ἄρρενες)] στύλος PV. Euripidis est versus Iphig. Taur. 57, ubi libri et Suidas s. v. Εὐριπίδειον ἔπος vol. I 2 p. 639, 2 praebent: στῦλοι γὰρ οἴκων εἰσὶ παῖδες ἄρσενες, sed παῖδές εἰσι pro εἰσὶ παῖδες praeter PV adgnoscunt Stobaeus Flor. LXXVII 3 et Artemidorus Oniroer. II 10. Στῦλος tantummodo sylloge nostra offert, fortasse propter Iphig. Taur. 50 sq. μόνος δ' ἐλείφθη στῦλος, ὡς ἔδοξέ μοι, | δόμων πατρῴων || *714* γίγνου] γίνου V cf. ad 20 supra. Scriptura γίγνομαι in PV comparet v. 150. 176. 368. 390. 449 || *718* (τυφλὸν δὲ καὶ δύστηνον ἀνθρώποις) τύχη] βίος PV optime. Confirmat Stobaeus Flor. XCVIII 11, qui sub Menandri nomine versum adfert: τυφλόν γε (cf. ad 295 supra; τυφλόν δε nostro loco exhibet P) καὶ δύστηνον ἀνθρώπου βίος. Diversum est alterum Menandri fragmentum (417ᵇ in Kockii editione, ubi omnia ad communem fontem falso referuntur) laudatum a Stobaeo Ecl. I 7, 3 p. 91, 2 (Wachsmuth) τυφλόν γε καὶ δύστηνόν ἐστιν ἡ τύχη, ubi genuinam scripturam fuisse τυφλόν γε κἀναίσθητόν ἐστιν ἡ τύχη in Analectis monui || *723* (τὸ πολλὰ πράττειν) κώδυνας (πολλὰς ἔχει)] καὶ λύπας PV. Grotianae emendationi κώδυνας, quam Meinekius sine haesitatione recepit, praestat, ni fallor, καὶ δύας. Voce δύη post Homerum (Od. 14, 215. 338; 18, 53. 81) saepius poetae tragici utuntur (cf. Aeschylus Agam. 1151. 1622, Choeph. 443, Eumen. 268. 562. (843. 875), Pers. 1010. 1047,

Prom. 179. 513. 525. 746, Sept. 228, Sophocles Ai. 938, Antig. 1311), unde versiculum nostrum Tragici incerti fetum esse suspicor || *725* τύχη τὰ θνητῶν πράγματ', οὐκ εὐβουλία] πράγματ' τύχης τὰ θνητῶν πράγματ' [ἐστιν (sic) P], οὐκ εὐβουλίας PV; at cf. alterius scripturae testimonia excitata a Nauckio ad Chaeremon. 2 p. 782 sq. || *737* (φασὶν κακίστους οἱ πονηροὶ τοὺς) κακοὺς] καλοὺς PV optime || *742* (φίλου τρόπους) γίγνωσκε, μισήσῃς δὲ μή] γίνωσκε (cf. ad 20), μίσει δὲ μὴ PV cf. 535 φίλων τρόπους γίγνωσκε, μὴ μίσει δ' ὅλως. Genuinam versuum formam monstrant Append. Proverb. III 4 ἤδη φίλων γίνωσκε, μιμήσῃ δὲ μή· ὅτι οὐ δεῖ πάντα φίλῳ ἕπεσθαι et Macarius IV 40 ἤδη φίλων γίνωσκε, μιμήσῃ δὲ μή· ὅτι οὐ δεῖ παντὸς φίλου ἕπεσθαι τῇ γνώμῃ cf. Nauckius Mélanges Gréco-Romains vol. II p. 338 sqq. et III p. 188 sqq. || *757* ὦ (τριςκακοδαίμων ὅστις ὢν πένης γαμεῖ)] ὡς PV. Menandri est versus (fr. 404, 1), ubi rectam lectionem ὦ (ὦ) servarunt Gellius N. A. II 23, 15 et Stobaeus Flor. LXVIII 4 cf. fr. 626 ὦ τριςκακοδαίμων, ὅστις ἐκ φειδωλίας | κατέθετο μῖσος διπλάσιον τῆς οὐσίας.

## Appendix ad p. 340.

Pselli carmen in Sclerinam, Constantini Monomachi pellicem, occasione data in lucem proferre placet; legitur illud quidem in codice Parisino Gr. n. 690 Suppl. (M), qui etiam Georgii Pisidae versus suppeditavit, nuper editos „Wiener Studien“ vol. XIII (1891) p. 1 sqq.

Τοῦ ὑπερτίμου Κωνσταντίνου τοῦ Ψελλοῦ στίχοι ἰαμβικοὶ εἰς τὴν τελευτὴν τῆς Σκληρίνης.

Νῦν κοσμικὴ Θύελλα, νῦν κοινὴ ζάλη,
νῦν συμφορᾶς ἄπαυστος ἠγέρθη κλύδων,
νῦν οὐρανὲ στέναξον ἐξ ὕψους μέγα,
καὶ γῆ κάτω βόησον, ὦ δεινοῦ πάθους!
Νῦν ἀντὶ ῥωτὸς αἷμα πέμψον ῥωσφόρε,
νῦν καὶ σελήνη καὶ χοροὶ τῶν ἀστέρων
ἀντ' ἀκτίνων πέμπριτε κρουνοὺς δακρύων,
ἀὴρ δὲ καὶ θάλασσα κυματουμένη
ἀχλὺν ἐπενδύσητε καὶ βαθὺν ζόφον·
ἡ γὰρ Σεβαστὴ καὶ γένει καὶ τῷ βίῳ,
τὸ λαμπρὸν ἀξίωμα τῶν ἀνακτόρων,
ἡ βασιλίς, ἡ πρόκριτος, ἡ πρώτη βάσις,
ἠθῶν ὁ κόσμος, τῶν τρόπων ἡ λαμπρότης,
τὸ ζῶν ἄγαλμα, τῶν ῥρενῶν ἡ σεμνότης,
τὸ τερπνὸν ἄνθος, τῆς τρυφῆς τὸ χωρίον,
ἡ τῶν Χαρίτων εὐπρεπὴς κατοικία,
ἡ πᾶν τὸ κάλλος τῶν ἐν ἀνθρώποις μόνη
ἔχουσα καὶ ῥέρουσα καὶ τῷ δεσπότῃ
δείξασα καὶ τέρψασα λαμπρύνασά τε,
ὡς δένδρον ἀνθοῦν ἐκ νοητῶν κοιλάδων,
φεῦ! φεῦ! πρὸ ὥρας ἐτρυγήθη ῥιζόθεν.
Ὦ δένδρον οἷον ἐξέκοψας, ὦ Χάρων!
ἡ ῥίζα ἣν κάτωθεν ἐψυχωμένη,
ὁ καρπὸς ἐγλύκαζεν αὐτὴν καρδίαν,
τὸ φύλλον, οἷον μὴ μαραίνεσθαι χρόνῳ·

---

**Adnotatio critica:** lemm. Σκληρίνης] σκλήρινας M || v. 7 ἀντάκτίνων M || 18 τῷ δεσπότῃ M || 19 λαμπρύνασά τε] de versus clausula cf. ad 249 infra || 21ὥρασ M || 23 ἡ ῥίζα ἣν] ὦ ῥίζα μὲν M; in hiatu cum nulla sit offensio (cf. v. 21, 118, 158, 165, 180), ad formam ῥίζας (Nicander Alexipharm. 531) sive ῥίζις (ibid. 403) confugere non est opus || 25 φύλλον] φῦλον M || χρό-

οὐκ εἰς ἔαρ ἔθαλλε καὶ θέρος μόνον,
εἰς πάντα δ' ἤνθει καιρὸν εὐκάρπῳ φύσει.
Ὦ ποῖος ἀστὴρ φωτολαμπὴς ἐκρύβη,
ὢ ποῖος ἔσβη γῆς ἀπαυγάζων λύχνος!
Μόνη γὰρ αὐτὴ γῆς τε καὶ πόλου μέσον
ἄστρον φαεινόν, ἄνθος ἡδονῆς γέμον,
τὸ σῶμα λαμπρά, παμφαὴς τὴν καρδίαν,
ταῖς ἀρεταῖς στίλβουσα μαργάρου πλέον,
ταῖς ἡδοναῖς λάμπουσα μᾶλλον χρυσίου,
τὸ θῆλυ σαρκὸς ἀρρένωσα τοῖς τρόποις,
τὸ κόσμιον φέρουσα μέχρι καὶ θέας.
Ὦ πάντα νικήσασα τῇ σαυτῆς φύσει
καὶ πάντα κινήσασα πρὸς θρηνῳδίαν,
ὦ πάντα μὲν θέλξασα κάλλει καὶ φύσει
καὶ πάντα πληρώσασα νῦν πικροῦ ζόφου,
ὦ γῆν καταυγάσασα ταῖς ἀγλαΐαις
καὶ νῦν ἀμαυρώσασα τὴν πᾶσαν κτίσιν,
ὦ πάντα συγκρύψασα ταῖς εὐμορφίαις
τῆς γῆς τὰ κάλλη καὶ τὰ φαιδρὰ τοῦ πόλου,
καὶ νῦν κρυβεῖσα σωματοφθόρῳ λίθῳ.
Τὰ πάντα πληροῖς στυγνότητος ἐσχάτης,
τῶν δακρύων γέμοντα, τοῦ πένθους ξένου,
τὸ λαμπρὸν οὐκ ἔχοντα σῆς θέας φάος,
τὸ θέλγον οὐ φέροντα σῆς λύρης στόμα.
Τίς μοι παρέξει κρουνὸν ἡματωμένον,
τίς δακρύων ἄβυσσον οὐ κενουμένην,
ὅπως ἀποκλαύσαιμι τὴν κοινὴν ζάλην,
τὴν φλεγμονὴν δὲ τοῦ πάθους τῆς καρδίας

---

νω M || 26 οὐκ' M || 27 ἤνθει] ἤθει M || εὐκάρπω M || 29 γῆς ἀπαυγάζων] legendum videtur: γῆν καταυγάζων (ἐπαυγάζων) cf. v. 41 || 35 ἀρρένωσα M || 37 τῇ M || 38 θρηνῳδίαν M || 39 μὲν bene habet cf. v. 209 || 44 secluserim || 45 κρυβεῖσα] φθαρεῖσα M; cf. v. 58 || σωματοφθόρῳ λίθῳ M || 47 τῶν] καὶ M || ξένου] ξένα M || 50 ἡματωμένον M || 53] inc. f. 70ᵛ || φλεγμονὴν δὲ M; cf. v.

τοῖς δάκρυσι δείξαιμι τοῖς ἡμαγμένοις;
Ὦ καὶ μάτην ζήσασα τούτῳ τῷ βίῳ,
ὦ καὶ μάτην φανεῖσα λαμπρὰ τὴν θέαν,
καὶ πάντας ἀστράψασα καλλοναῖς ξέναις,
στυγνῷ κρυβεῖσα καὶ παρ' ἐλπίδα λίθῳ!
Ὁ δεσπότης δὲ σῷ πόθῳ τετρυμμένος
καὶ σῶν μεγίστων ἀρετῶν μεμνημένος,
ἔχων τε τὴν σύμπνοιαν ἐν τῇ καρδίᾳ
καὶ τὴν ἄκραν σου ψυχικὴν εὐφυΐαν,
φέρων τε τῷ νῷ τὴν πικρὰν τιμωρίαν,
ἣν ἐν ξένῃ γῇ δυςτυχῶν ἐκαρτέρει,
καὶ σὸν παρηγόρημα, σὴν θυμηδίαν,
ὅπως μὲν αὐτῷ λάτρις ἦσθα τοῖς τρόποις,
ὅπως δὲ καὶ θάλασσα τῶν δωρημάτων,
τρυφῆς χορηγὸς καὶ τροφῆς ὑπηρέτις,
τούτων ἁπάντων τῶν καλῶν μεμνημένος
ἔσπευδεν ἰσόμετρον ἐκτῖσαι χάριν,
ἔσπευδε νικῆσαί σε πλήθει χαρίτων,
χειρὸς τοσαύτης εὐπορήσας καὶ κράτους,

374 || 54 δάκρυσι] in δάκρυσιν mutare nolui, eademque ratione ductus in textu reliqui v. 100 ἤγαλλε, 154 ἥρπασε, 157 ἔσβεσε, 245 ἤλασε, 246 ἀντεπήνεγκε, 257 ὤδινε, 405 σαρξί. Saepissime enim poeta noster syllabam brevem pro longa usurpat cf. 12 πρόκριτος, 16 et 71 χαρίτων, 26 ἔαρ, 33 ἀρεταῖς, 41 ἀγλαΐαις, 58 ἐλπίδα, 60 ἀρετῶν, 62 εὐφυΐαν, (70 ἰσόμετρον), 87 γλυκύτης, 89 χάριτος, 93 τρυγῶν, 98 λυτῆρα, 123 φυσικῷ, 126 πλοκαμίδα, 136 βλέφαρα, 114 ἰδέας, 156 βότρυν, 165 ἡμιθανής, 169 et 182 θύγατερ, 174 τεθνάναι, 176 ῥυτίδων, 182 χαρίτων, 203 φυσικοῖς, 258 δάκρυσιν, 282 πικρά, 311 ἔτι, 326 συγκεχυμένος, 329 θάνατος, 330 βραχύς, 344 πάντα, 348 φυσικοῦ, 402 χαρίτων, 416 Μονομάχε, 417 πάγγλυκος, 439 Θεοδώραν, 444 βασίλευε, [420 ἐς, ubi nota nostra videatur]. Contrariam rationem ad v. 249 inlustratam habes || ἡμαγμένοις M || 55 τούτῳ M || 56 ὦ M || 58 παρελπίδα M || 59 τετρυμμένος] κεκρυμμένος M; rectam formam τετρυμένος consulto non receptam esse scito || 61 τὲ M || τῇ καρδίᾳ M || 63 τῷ νῷ M || 64 γῇ M || ἐκαρτέρει] ἐκαρτέρεις M || 66 αὐτῷ M || 70 ἐκτῖσαι] ἐκτίναι M || 71 νικῆσαι σε M ||

καὶ πᾶσι τιμᾷ τοῖς καλοῖς καὶ τιμίοις,
πλούτῳ σε λαμπρῷ, λαμπρότητι παγκάλῃ,
τοῖς μαργάροις κρύπτει σε, τοῖς λίθοις, κλέος
αἴρει πρὸς ὕψος ἐννοῶν βαθμοὺς πάλαι,
κοινὴν τίθησι τοῦ βίου σε προστάτιν,
τιμῇ καταστράψας σε λαμπρᾶς ἀξίας,
πρὸς μεῖζον αὔξει καὶ μεταίρει σου κλέος,
τιμᾷ Σεβαστὴν ἐκ γένους καὶ τοῦ βίου
καὶ τὴν Σεβαστὴν ἐκ γένους καὶ τοῖς τρόποις.
Ζωή, πνοή, τὰ πάντα, δόξα καὶ κράτος,
ὀφθαλμὸς αὐτῷ, φῶς ὑπῆρχες ἡδύνον·
παρῆν γὰρ ἐν σοὶ κάλλος, ἦθος καὶ χάρις,
ὁρωμένη, λαλοῦσα καὶ κινουμένη,
καὶ πᾶς βλέπων σε μὴ βλέπων ἐμειδία,
καὶ γλυκύτης ἔμψυχος ἤνθει σῇ φύσει,
καὶ χεῖρα κινῶν, ἀλλ' ὁμοῦ καὶ τὴν κάραν,
ὥσπερ τινὸς χάριτος ἐμπεπλησμένος,
ἄμεμπτος, εἶπεν, ὃς ποθεῖ τὴν σὴν θέαν.
Τούτην ἔχαιρε γῆς ὁρῶν ὁ δεσπότης
[ἄπαυστον εἶχε χαρμονὴν τῇ καρδίᾳ]
μόνος τε τὸν λειμῶνα τρυγῶν τοῦ βίου
ἄπαυστον εἶχε χαρμονὴν τῇ καρδίᾳ·
κἂν ἡλίου φῶς ἦν κεκρυμμένον νέφει,
τὴν σὴν ἑώρα λάμψιν ἀντὶ φωσφόρου,
κἂν τὴν σελήνην οὐκ ἐδείκνυ τὸ σκότος,
σὲ τὴν σελήνην εἶχε λυτῆρα ζόφου·
ἀχλὺς κατεῖχε τοῦτον ἐξ ἀθυμίας,

73 τιμᾷ **M** || 74 πλούτῳ **M** | λαμπρῷ **M** || 74 παγκάλῃ **M** || 75 κλέος] πλεῖ - - πλέον **M**; cf. v. 79; potest tamen legi: τοῦ λίθου πλέον cf. v. 33 || 78 τιμῇ **M** 79 σου] σε **M** 80 τιμᾷ **M** || βιου **M** || 83 αὐτῷ **M** || ἡδύνον] non sine ratione reliqui cf. ad v. 249 | 87 σῇ **M** || 89 ὥσπέρ τινος **M** || 90 sq.] ταύτην ἔχαιρε γῆς ὁρῶν ὁ δεσπότης · ἄμεμπτος, εἶπεν, ὃς ποθεῖ τὴν σὴν θέαν **M** 92 (= 94) seclusi || τῇ καρδία **M** || 93 τὲ **M** || 94 τῇ καρδία **M** || 99

καὶ σὴν βλέπων ἕναστρον ἤγαλλε Σέαν·
Ὀρφεὺς γὰρ ὄντως, ἀλλὰ Σειρὴν ἐν λόγοις,
ὑπῆρχες ἐκπέμπουσα πάγκαλον μέλος,
καὶ πάντοθεν θέλγουσα καὶ κηλοῦσά τε
καὶ πρὸς χαρὰν πέμπουσα καὶ θυμηδίαν
καὶ θλίψεων λύουσα τὰς περιστάσεις,
οὕτως ἐνίκας καὶ πάλιν τὸν δεσπότην
λαμπραῖς ἀμοιβαῖς ψυχικῶν χαρισμάτων,
πάσης δὲ μᾶλλον ἐκράτησας καρδίας,
καὶ πάντες εἰς σὲ μᾶλλον ἢ πρὸς Ὀρφέα
ἤγοντο συντρέχοντες ἁπλήστῳ πόθῳ,
καὶ πᾶς ἰδὼν ἔκπληκτος ἵστατο βλέπων,
κἂν μή τις αἰδὼς ἀντέκρυπτε σὴν Σέαν,
καινός τις ἄλλος ἀντεποιήθη λόγος,
ὡς ἡ Σεβαστὴ τῷ ξένῳ τῆς ἰδέας
πήγνυσι τὸν βλέποντα καὶ ποιεῖ λίθον.
Ἀλλ' ἦν ἄθελκτος πρὸς τὸ σὸν μέλος Χάρων,
ἀλλ' ἦν ἄτεγκτος ἡ τελευτὴ καὶ μόνη·
Φεῦ! φεῦ! ὁποῖον νῦν παρεισάγω λόγον;
πῶς καὶ κινοῦμαι καὶ λαλῶ καὶ συγγράφω;
πέτραι διαῤῥάγητε πενθικῷ κρότῳ,
ὄρη διαῤῥύβητε θρηνώδει μέλει,
στέναξον ἡ γῆ καὶ βόησον ἐκ βάθους,
κἂν μὴ στενάζειν φυσικῷ λόγῳ δύνῃ,

---

ἐξαθυμίας M | 100 ἤγαλλε] cf. ad v. 54 supra | 102 ἐκπέμπουσα] εἰσπέμπουσα M | 103 κηλοῦσά τε M; de versus clausula cf. ad v. 249 | 107] in margine a librario additus est | 110 ἁπλήστῳ πόθῳ M | 112 vox ἀντικρύπτω in Thesauro deest; idem cadit in verba: ἀκροφεγγία (284 et 432), ἀντιδακρύω (208), πάγγλυκος (417), πρόλοιπος (231), συγγόνη (249), ψυχέμπνοος (239) | 114 τῷ ξένῳ M | ἰδέας] cf. ad v. 54; itaque recipere nolui lectionem εἰδέας, quae vocis forma apud scriptores sequioris aevi saepius occurrit, a librariis nonnumquam etiam probatis auctoribus obtruditur | 116] inc. f. 71ʳ | 120 πενθικῷ κρότῳ M | 123 κἂν μὴ M δύνῃ M | 124

ἦχόν τινα πρόπεμψον ἐκ τῶν πυθμένων,
τὰ δένδρα κόψον οἷα λαμπρὸς βοστρύχους,
ἄνθην ἅπασαν κεῖρον καὶ πλοκαμίδα·
ἡ γὰρ Σεβαστὴ καὶ πρὸ τῆς τύχης γένει
λεπτῶς, ἁπαλρῶς, ἐσχάτως ἀναπνέει·
τὸ μουσικὸν δὲ καὶ ζεηγόρον στόμα
σιγὴ κατέσχεν ὑστάτης ἀφωνίας·
ἅπαν τὸ κάλλος, ἡ μελιχρὰ τερπνότης,
ἡ τῶν λόγων ἔμψυχος ἐν γνάθοις χάρις,
νῦν ὠχρίασις, νῦν ἀφοίνικτος μόνον.
Ὁ νοῦς ἐκεῖνος ἐφθάρη πρὸ τοῦ τέλους,
ἡ συστροφὴ δὲ τῶν φρενῶν ἀπερρύη,
τὰ δὲ βλέφαρα τῶν φαεινῶν ὀμμάτων
πρὸ τῆς τροχῆς μέμυκεν ἠτονημένα,
ζρῆνοι δὲ κύκλῳ καὶ στεναγμοὶ καὶ γόοι,
ζρύψεις παρειῶν καὶ σπαραγμοὶ τῆς κόμης,
τῆς μητρὸς αὐτῆς, τοῦ ποθητοῦ συγγόνου,
γνωστῶν, συνήθων, συγγενῶν καὶ γνωρίμων.
Καὶ πάντα κωφὰ ταῦτα τῇ προκειμένῃ,
μήτηρ δὲ καὶ πρὶν τῷ πάθει κρατουμένη
καὶ τῇ θυγατρὶ πάντα συννεκρουμένη,
ἐπείπερ εἶδε τὴν καλὴν ἀηδόνα,
τὴν μουσικὴν ἄφωνον ἀψύχῳ μέλει,
ψυχορράγουσαν καὶ πνέουσαν ἐσχάτως,
ὄρνις καθώσπερ τῶν τέκνων τεθυμένων,
τρύζουσα καὶ βοῶσα καὶ μυκωμένη
καὶ τὴν κόμην πάττουσα πάντοθεν κόνει

ἦχόν τινα M || 128] in margine librarius adiecit || ἐσχάτως] ἐσχάτ ὡς M, sed ως Mynas pro τῆς (p. c.) reposuit || 130] in margine a librario est suppletus | κατεσχεν M || 133 νῦν ἀφοίνικτος μόνον] legendum videtur: χρὼς ἀφοίνικτος μόνον (νῦν ἀφοίνικτος χρόα) | 138 κύκλῳ M || 140—144] hoc ordine M exhibet: 140. 142. 141. 143. 144; verumtamen in margine genuinus versuum ordo litteris: α. γ. β. δ. ε. indicatur | 142 τῇ προκειμένῃ M | 143 τῷ M ||

τοιάσδε ῥωνὰς σὺν στεναγμοῖς ἠρίει·
ὦ τέκνον ἡδύ, τέκνον ἡδονῆς γέμον,
σπλάγχνων ἐμῶν γέννημα δυστυχεστάτων,
τίς ἥρπασέ σε τῆς ἐμῆς νῦν ἀγκάλης,
τίς ὡς στάχυν πρόωρον ἐξέδρεψέ σε,
τίς ὡς βότρυν ἄωρον ἐτρύγησέ σε,
τίς ἔσβεσέ μου τὴν νοητὴν λαμπάδα,
ἐμῶν δ' ἀπημαύρωσε ῥῶς, φεῦ! ὀμμάτων;
Σαρκῶν ἐμῶν στήριγμα γηραιῶν μόνη,
χείρ, ὄμμα, καὶ πούς, καὶ καλὴ βακτηρία,
ψυχή, πνοή, ζωή τε, νοῦς, καὶ καρδία,
ποῦ νῦν ἀπέρχῃ σὴν ἐῶσα μητέρα;
ὦ κῦμα διπλοῦν συμφορῶν ἀμηχάνων!
ἤνεγκα πρὶν στέρησιν ἀνδρὸς φιλτάτου,
τρυμὴν βέλους, φεῦ! ἡμιθανὴς δ' ἦν βίῳ·
ἐν σοὶ δ' ἐπέζων, ἀλλὰ νῦν, ὦ τοῦ πάθους!
καὶ σοῦ στεροῦμαι, τῆς πνοῆς καὶ καρδίας,
καὶ νῦν ἄπνους, ἄψυχός εἰμι τῷ βίῳ.
ἐγὼ μέν, ὦ θύγατερ, εἶχον ἐλπίδας
γηροκομηθῆναί με πρὸς σοῦ, φιλτάτης,
κόλπῳ τε τῷ σῷ καὶ ποθητῆς ἀγκάλαις
πνοὴν ἀφεῖναι τοῦ βίου τὴν ἐσχάτην, —
σὺ δ' ἀλλ' ἡμῖν τέθνηκας ἡ ζῆν ἀξία
τῇ καὶ τεθνάναι προξδοκωμένῃ πάλαι·
τί καὶ γὰρ οὐ τέθνηκα σοῦ πρῶτον, τέκνον,

146 ἀψύχω M | 153 ἐμων M | 154 ἥρπασε M; cf. ad v. 54 σὲ M | 155 ἐξεθρεψέ σε M; cf. ad v. 249 || 155 ἐτρύγησέ σε cf. ad v. 249 | 157 ἔσβεσε cf. ad v. 54 | 162 ἀπέρχῃ M | 14 στέρ ησιν M; scilicet inter στέρ et ησιν erasa est littera ν | 165 βίω M || 168 ἄψυχος εἰμι M || βίω M | 170 γηρωκομηθῆναι με M; formam γηροκομεῖν et hic et v. 404 intactam reliqui (cf. Lobeckius ad Phrynich. p. 692 sqq.), quamquam recta verbi forma γηροκομεῖν Pselli legibus metricis non repugnat cf. ad v. 54 supra | 171 κόλπῳ τε τῷ σῷ M | 173 ἡ] ἢ M | 174 τῇ M | προξδοκωμένῃ M || 175 τί

γηροκόμα, παντάλαινα, ῥυτίδων ὕλη;
ὦ δυστυχής, δύσμητερ, οἰκτρὰ κοιλία,
κἂν εὐθέως ἔδοξας εὐτυχεστάτη
περιστερὰν τέξασα κεχρυσωμένην!
ῥεῦ ὠδίνων, ῥεῦ τοῦ παναθλίου τόκου!
ποῖον τὸ πρῶτον κλαύσομαι καὶ δακρύσω,
ποίαν δ' ἀφήσω, θύγατερ, σῶν χαρίτων
ἄκλαυστον, ἀθρήνητον, ἔξω δακρύων,
τὴν ἔμφυτόν σου καλλονὴν τῆς καρδίας;
τὴν ἐκτὸς εὐπρέπειαν, αὐτὰς τὰς ῥρένας,
τὸ συμπαθές σου, τὸν φιλεύσπλαγχνον τρόπον,
τὴν εἰς ἐμὲ πρόνοιαν ἀκριβεστάτην;
Ἁμαρτίαν ἥμαρτες, ὦ Χάρων, ξένην
ἐμοῦ προπέμψας εἰς Ἅιδην τὴν φιλτάτην·
εἰ γὰρ θερίζειν τοὺς βροτοὺς ἐπετράπης,
ἔργον θεριστοῦ πρᾶττε τὰς λευκὰς τρίχας!
τὸν λευκὸν ἐκθέριζε τοῦ βίου στάχυν!
τί καὶ πρὸ καιροῦ τοὺς ἀώρους ἐκτέμνεις;
εἰ δ' ἐκθερίζεις ἀλληνάλλως, ὡς θέλεις,
κἂν ἄρτι με πρόῤῥιζον ἐκκόψας λάβε,
καὶ συγκόμιζε τῇ θυγατρὶ πρὸς τάφον,
καὶ σωρὸς ἔστω σοῦ βροτοκτόνου θέρους,
μήτηρ ὁμοῦ καὶ τέκνον, ἄμβροτος στάχυς.
Μήτηρ μὲν οὕτως μητρικῶς κινουμένη
ἀνωλόλυζεν, ἐστέναζεν ἐκ βάθους,

---

και M || 176 ῥυτίδων ὕλη] offensione caret; de genitivo cf. Eustathius Thessalonicensis apud Tafelium de Thessalonica eiusque agro (Berolini 1839) p. 428 τῆς τοῦ μάννα τούτου βροχῆς ὅλοι γεγόνασι || 180] inc. f. 71ᵛ | 181 τὸ] τί M || 182 ποίαν] ποῖον M | 186—193] in M librarius primitus hoc modo dederat: 186. 188. 187. 190. 189. 192. 191. 193, ipse tamen litteris α. γ. β. ε. δ. ϛ. ζ. η genuinum ordinem restituit || 189 ἅδην M || 191 πράττε M || 192 τὸν] ὡς M | 193 προκαιροῦ M | 196 τῇ M | 198 ἄμβροτος M | 199 οὕτως] recurrit v. 262. 401. 410, formam οὕτω M exhibet v.

πέμπουσα κρουνοὺς αἱμορρύτων δακρύων,
καὶ τὴν κλίνην βρέχουσα καὶ τὴν ρικτάτην
τοῖς ῥυσικοῖς λύουσα λουτροῖς ἐν τέλει,
ὁ σύγγονος δὲ Ῥωμανὸς τῆς κειμένης,
γερουσίας ἡ δόξα, συγκλήτου κλέος,
ἀνὴρ τὰ πάντα, καὶ ῥύσει καὶ καρδίᾳ,
νέος τὸ σῶμα, τὰς φρένας δὲ πρεσβύτης,
ἐκεῖθεν αὖθις ἀντεδάκρυσε πλέον,
βρυχώμενος μὲν ἐκ βάθους ὥσπερ λέων,
καὶ τοῖς στεναγμοῖς ἦχον ἐμποιῶν μέγαν,
ἀναπνεούσῃ προσλαλῶν τῇ συγγόνῳ·
ὦ πάντα μοι, δέσποινα, δόξα καὶ κλέος,
κοινὸν γένους στήριγμα, κοινὴ καὶ χάρις,
ζωῆς ἐμῆς ἔρεισμα, τοῦ βίου στύλε,
ὦ σάρσος, ἐλπίς, τῶν ἐμῶν οἴκων κίον,
ὦ πάντα ταῦτα καὶ πλέον ποθουμένη,
ἔσβης ὁ λαμπτὴρ τῆς ἐμῆς παῤῥησίας,
ἔσβης τὸ καλλώπισμα τῆς οἰκουμένης,
ἡ τῶν πενήτων ἄρτι χεὶρ ἀπεῤῥύης,
ὁ κοινὸς ὅρμος τῶν ζάλαις στροβουμένων
τῇ τῆς τελευτῆς προσβολῇ διεσπάρης.
Ἅπαντα ῥοῦδα τῶν ἐμῶν τρυφημάτων,
ἅπαντα τὰ πρὶν εὐτυχῆ τὰ τοῦ βίου
περιστροφὴν πέπονθε δυστυχεστάτην.
μάτην ἐγὼ ζῶ σοῦ λελειμμένος μόνος·
ἢ φάρμακόν τις ἢ ξίφος τομὸν δότω,
ὡς ἂν συνεκπνεύσαιμι τῇ ποθουμένῃ·
ποθῶ τὸν Ἅιδην ἀντὶ τούτου τοῦ βίου,
ἐκεῖνο κρεῖττον τὸ σκότος τοῦ ῥοιζήρου·

---

340. 341. 363 || 201 αἱμορρύτων] αἱμορρύκτων M || 206 καρδίᾳ M || 208 ἀντεδάκρυσε] cf. ad v. 112 || 211 ἀναπνεούσῃ M | συγγόνῳ M || 214 στύλε] cf. ad v. 249 || 215 κίον] cf. ad 249 || 221 τῇ M | προσβολῇ M || 226 φάρμακον τίς M || 227 ποθουμένη M || 228 Ἅδην M || 231 προλάμπῃ M

ἔχει γὰρ ὡς νὺξ τὴν σελήνην τοῦ βίου,
κἂν οὐ προλάμπῃ τῶν προλοίπων νεκτέρων·
σὺν τῇ σκιᾷ γε κείσομαι τῇ φιλτάτῃ,
σκιά τις ἄλλη, κωφὸν εἴδωλον τάχα.
Ὦ δυστυχεῖς πρόπαπποι, πάππε καὶ πάτερ
πολλὰς ἰδόντες πραγμάτων τρικυμίας,
καὶ συστραφέντες ὡς κλύδωνι τῷ βίῳ,
ὦ δυστυχεῖς ἅπαντες, ἀλλ' ἐγὼ πλέον,
ῥωτὸς στερηθεὶς ὁμμάτων καὶ καρδίας,
ζωῆς δὲ μᾶλλον καὶ πνοῆς ψυχεμπόρου,
καὶ δυστυχῶς ζῶν, νεκρὸς ἄψυχος πέλων!
εἴ τις τομὴν ἤνεγκε κυρίου μέλους,
τὴν συμφορὰν ἤνεγκα μετρίῳ πάθει·
κἂν οὐσίας πάσης τις ἐξένωσέ με,
πρὸς οὐδὲν ἂν ἤλγησα· πάντα γὰρ κόνις·
κἂν εἰς ξένην γῆν ἤλασε τῆς πατρίδος,
κἂν πᾶσαν ἄλλην ἀντεπήνεγκε βίαν
βυθῷ καλύψας καὶ κατακλείσας σκότει,
τῆς σῆς τελευτῆς εὐθύμως προειλόμην·
πλὴν ἀλλὰ μὴ κάλυπτε γῆ τὴν συγγόνην,

---

προλοίπων] cf. ad v. 112 || 232 σκιὰ M | τῇ φιλτάτῃ M 236 τῷ βίῳ M || 239 ψυχεμπνόου] cf. ad v. 112 || 242] inc. f. 72r || μετρίῳ M || 243 τίς M | ἐξένωσε με M; cf. ad v. 249 || 245 ἤλασε cf. ad 54 | 246 ἀντεπήνεγκε cf. ad 54 || 247 βυθῷ M || 249 συγγόνην] σύγγονον M; vocis formam (cf. ad v. 112) certam reddunt formae: βυγόνη, ἐγγόνη, διεγγόνη, προεγγόνη, τριτεγγόνη, ἐκγόνη, προεκγόνη, μουνογόνη, προγόνη, πεωτογόνη. Traditam lectionem metri ratio labefactat, siquidem in versus exitu paroxytonon flagitatur; cui legi non repugnant clausulae: λαμπρύνασά τε (19), κηλοῦσά τε (103), ἐτρύγησέ σε (156), ἐξέθρεψέ σε (155), ἐξένωσέ με (243), παρηγόρημά μοι (314), σκέποντί σε (443), cum ubique propter voculas encliticas in fine conlocatas syllabae penultimae acuantur. Quae cum ita sint, non sine ratione ad codicis fidem relinquendas esse duxi clausulas: ἡδύνον (83), κίον (215), λάβε (195. 421). πλημμύραν (255), στύλε (214), nec temere v. 367 πάσιν pro πᾶσιν reposui. Omnino apud Psellum saepissime syllaba longa comparet, ubi brevis expectatur (cf. v. 7 et 103 ἀκτίνων, 118 κινοῦμαι, 180 ὠδίνων, 181

ἕως με νεκρὸν αὐτόκλητον συλλάβῃς·
οὓς γὰρ μία τις ὤδινε γαστὴρ πάλαι,
εἷς καὶ τάφος κρύψειε τῷ κοινῷ τέλει.
Τούτους ἐκεῖνος τοὺς ὀδυρμοὺς συμπλέκων
καὶ δακρύων ῥοῦν ἄσχετον καταῤῥέων,
τὴν τῆς θαλάττης εἰκόνιζε πλημμύραν,
ζώνην τε τὴν σφίγγουσαν αὐτὴν κυκλόθεν
ταῖς χερσὶν ὡς σκίασμα τῆς σαρκὸς φέρων
ἔλουσε τοῖς δάκρυσιν ὑετοῦ δίκην,
ὁρῶν τε πυκνῶς καὶ τιθεὶς τὴν καρδίαν,
αὐτήν τε κινῶν τὴν ἀναίσθητον φύσιν
εἰς θρῆνον, εἰς ἄμετρα ῥεῖθρα δακρύων.
Οὗτοι μὲν οὕτως ἀντεθρήνουν ἐν μέρει
καὶ τοῖς στεναγμοῖς ἀντεπήχουν εἰκότως,
ὁ δεσπότης δέ, γῆς ὁ λαμπρὸς φωσφόρος,
τῆς συμφορᾶς τὸ κῦμα τῇ ψυχῇ φέρων,
τὴν ἀθρόαν στέρησιν ἐν νῷ τε στρέφων,
στροβούμενος δὲ τοῖς λογισμοῖς τῷ πάθει,
πῶς ἐκ μέσων ἥρπαστο τῶν ἀνακτόρων,
ἣν εἶχεν ἔνδον τῆς ἑαυτοῦ καρδίας,
πῶς ἐξαπέπτη, πῶς ἀπῆλθεν ἀθρόα,
ἣν ὡς νεοσσὸν εἶχεν ἐν ταῖς ἀγκάλαις,
ἔσπευδε μὲν φρόνημα γενναῖον φέρων
τὴν συμφορὰν ἄριστα καρτερεῖν μόνος,

δακρύσω, 194 ἀλληναλλως, 202 κλίνην, 204 Ῥωμανός, 207 πρεσβύτης, 234 πρόπαππον, 248 εὐθύμως, 255 πλημμύραν, 257 ὤδινε, 283 ποίαν, 306 διαξάνῃς, 320 τραχύς, 334 ἀκριβῶς, 372 ῥύμην, 401 λευκαῖναι κατισχύει, 407 Ῥωμανόν, 421 ἀναψυχήν), neque exempla desunt, quibus illud correptionis genus commode explicari possit cf. Excursus || 250 συλλάβῃς M || 251 τίς M || ὤδινε cf. ad 54 || 252 κοινῷ M || 255 πλημμύραν] de versus clausula cf. ad 249; linguae leges formam πλήμμυραν sive potius πλήμυραν (cf. Melet. Gr. I p. 162 sq.) reposcunt || 256 τὲ M || 264 ὁ δεσπότης] in margine glossa: ὁ βασιλεὺς additur || 265 τῇ ψυχῇ M || 266 νῷ M || 267 τῷ M || 270 ἀθρόα] ἀθρόον M || 272 ἐσπευδε M || 274 τῷ τυραννικῷ M || 276 τὲ M || 281 αἰαῖ]

νικώμενος δὲ τῷ τυραννικῷ πάθει
λεπτῶς ἀνεστέναξεν ἐκ ψυχῆς μέσης,
ὁρῶν τε ταύτην ὑπτίαν προκειμένην,
ἄπνουν, ἄρωνον, μηδαμῶς κινουμένην,
ἀπάρχεται, ῥεῦ! πενθικωτάτων λόγων·
ὡς σήμερόν μοι σβέννυται τῶν ὀμμάτων,
ὀφθαλμὸς ἔνδον ὁ βλέπων τῆς καρδίας
αἰαῖ! τυφλοῦται καὶ καλύπτει με σκότος,
βέλη πικρὰ κεντοῦσι τῆς ἀθυμίας.
Ὦ ποίαν εἶδες ἥλιε τραγῳδίαν!
ὦ ποῖος ἔσβης λύχνος ἀκροφεγγίας!
ποῦ μοι τὰ πολλὰ τῶν νοημάτων τέλη,
ἡ φροντίς, ἡ μέριμνα τῶν ἐμῶν πόνων,
δι' ἣν ἐκαρτέρησα πολλὰς φροντίδας,
δι' ἣν ὑπέστην θλίψεων καταιγίδας;
ποῦ νῦν ἀπῆλθε πάντα; ποῦ νῦν ἐκρύβη;
αἰαῖ! τὰ δεινὰ τῆς ἀειστρόφου τύχης!
αἰαῖ! τὰ ῥευστὰ τοῦ πολυπλάνου βίου!
οἴμοι! τί πράξω; πῶς διάξω τὸν βίον,
ἄψυχος, ἄπνους, παντελῶς παρειμένος;
ποῖον παρηγόρημα τῶν πόνων λάβω;
ποίαις ἐπῳδαῖς τὴν ἀθυμίαν σβέσω;
Ἰὴ μὴ καλύψῃς σῶμα τῆς ποθουμένης!
κἂν συγκαλύψῃς, μή μαράνῃς τὴν φύσιν,
μὴ σῶμα κοινὸν τοῦτο δέξῃ καὶ κόνιν,
φύλαττε τὸ πρόσωπον, ὡς κάλλους ἔχει,
τὸ λαμπρὸν αἰδέσθητι τῶν μελῶν ὅλων,
ἄγαλμα ταύτην καὶ τεθαμμένην φέρε,

αἳς αἳ m. pr.; nunc ς adrasum evanuit | 283 ποίαν] ποῖαν M, haud male cf. Melet. Gr. I p. 75; sed longa syllaba nihil offendit cf. ad v. 249 supra τραγῳδίαν M || 284 ἀκροφεγγίας] cf. ad v. 112 | 290 αἰ αἰ M; cf. v. 281 | 291 αἰ αἰ M; cf. v. 281 | 295 ἐπῳδαῖς M | 296 καλύψῃς] κάμψῃς M | 297 συγκαλύψῃς M | μαράνῃς M | 298 δέξῃ M | 302 διασπάσῃς M ||

τῶν ὀμμάτων τὰ κύκλα μὴ διασπάσῃς
(λαμπρὰς βολὰς ἔχουσιν ἔνδον ἀκτίνων),
τὸ μυσικόν τε τῆς ἀηδόνος στόμα
τήρει μεμυκός· Ὀρφέως ἔχου μέλη,
τῶν βοστρύχων τὸ πλέγμα μὴ διαξάνῃς,
Θησαυρὸν ἔσχες, οὐχὶ νεκρὸν σαρκίον
ὅλον καλῶς φύλαττε τῷ δεδωκότι.
Οὔμοι, τί φάσκω; πεπλάνημαι τοῖς λόγοις·
ἡ τοῦ πάθους ῥώμη με πρὸς κρουνὸν φέρει·
οὐκ ἔτι μοι ῥᾷς, οὐ πνοὴ καὶ καρδία·
συνεῤῥύη τὰ πάντα τῇ ποθουμένῃ,
τὸ στέρημα μοι χοῦς, τὸ κράτος λεπτὴ κόνις·
ἐν μοι πολεινόν, ἓν παρηγόρημά μοι,
ὁ τύμβος ὁ κρύπτων σε· τοῦτον ἂν βλέπω,
παρηγοροῦμαι, ψυχαγωγοῦμαι τάχα.
Τί μοι τὰ λαμπρὰ τῶν κατασκευασμάτων;
εἰς γῆν ἅπαντα τῷ τάχει συμπιπτέτω·
ὁ χρυσὸς ὡς χοῦς, ἡ γλυρὴ τῶν μαργάρων.
Λίθος τραχύς μοι νῦν λογίζεται μόνον,
εἰς μοι λίθος κάλλιστος, ὡραῖος πάνυ,
ὁ συγκαλύπτων σόν, Σεβαστή, σαρκίον·
τὰ δ' ἄλλα μοι χοῦς καὶ κόνις καὶ σαπρία.
Ἐπίσχες, ὦ κράτιστε, γῆς ὅλης ἄναξ,
στῆσον τὸ ῥεῦμα τῶν ἀμέτρων δακρύων,
πάθους στενάζων, στῆθι συγκεχυμένος,
καὶ βλέψον, ὡς χρὴ γνῶθι τὴν ἡμῶν φύσιν,
ὡς οὐδέν ἐσμεν πλὴν κόνις κεχρωσμένη,
ζωὴ δὲ καὶ θάνατος ὡς πύλαι δύο,

---

304] inc. f. 72ᵛ | 305 τήρει] τύρει M | ἔχου=φύλαττε cf. v. 308; malim tamen: ἔχεις cf. v. 307 | 306 μὴ διαξάνῃς M | 307 οὐχὶ M | 308 τῷ M | 312 τῇ ποθουμένῃ M | 314 παρηγόρημά μοι] de versus clausula cf. ad v. 249 | 318 τῷ M | 322 συγκαλύπτων M | σεβαστὴ M | 328 οὐδὲν ἐσμὲν M | 334—

μέσον δὲ τούτων ὁ βραχὺς οὗτος λίθος.
Οὐδεὶς διῆλθε τὴν πύλην τῆς εἰσόδου,
ὃς οὐ παρῆλθε τὴν πύλην τῆς ἐξόδου·
καλὴ μὲν ἡ θανοῦσα· καὶ τίς οὐ λέγει;
πασῶν γυναικῶν ἀκριβῶς ὑπερτάτη,
ἀλλ' οὐχὶ θνητή· καὶ τέθνηκε τῇ φύσει,
ὡς Ἀβραὰμ πρίν, ὡς ὁ Μωσῆς ὁ γνόφῳ
ἰδὼν τὸ θεῖον τῆς ἀληθείας φάος,
ὡς Χριστὸς αὐτός, τῆς πνοῆς ὁ δεσπότης,
ὡς ἡ τεκοῦσα τοῦτον ὠδίνων δίχα.
Οὕτω πέφυκε τῶν ῥεόντων ἡ φύσις,
οὕτω πέφυκεν ἡ παροῦσα λαμπρότης.
Τί καινόν, εἰ τέθνηκεν ἡ θνητὴ φύσις;
τὸ σῶμα χοῦς πέφυκεν εἰκονισμένος,
ἡ γῆ δὲ μήτηρ, καὶ πάντα καταῤῥέει
πρὸς γῆν, ἀφ' ἧς εἴληφε πρὶν τὴν οὐσίαν.
Τί ταῦτα φάσκω; βλέψον ἀκριβῶς, ἀναξ,
εἰς πᾶσαν αὐτὴν τὴν ὁρωμένην κτίσιν
καὶ γνῶθι πῶς ἔχουσι φυσικοῦ λόγου,
πῶς ζῶσι καὶ θνήσκουσι πάντα κυκλόθεν·
βλέπεις τὰ δένδρα σήμερον τεθηλότα,
ἀλλ' αὔριον ῥέουσιν ὡς τεθνηκότα·
πίπτει τὸ φύλλον, οἷα θρὶξ ἐκ τῶν κλάδων·
ζωῆς ἐκεῖνα, ταῦτα τοῦ κοινοῦ τέλους.
Τὸν λαμπρὸν ἄθρει καὶ φαεινὸν ὡσφόρον,
πῶς ζῇ τὸ πρῶτον, ὡς ἀείζωος φύσει
λάμπων ἑῷος λαμπαδουχίαις ξέναις

340] in M ita se excipiunt: 334. 336. 337. 335. 338. 339. 340, sed pristinum versuum ordinem librarius litteris α. γ. δ. β. ε. ϛ. ζ reposuit  335 τῇ M  336 ἀβραὰμ M  γνόφῳ M  343 εἰκονισμένος] εἰκονισμένον M  345 ἀφ' ἧς M  346 φάσκω] φάσκων M; cf. 309  349 ζωσι M  352 φῦλλον M  354 ἃ θρὶξ M; scilicet inter ἃ et θρὶξ littera ι radendo sublata est  355

ἔπειτα ξνήσκει πρὸς δύσιν καταστρέφων
καὶ κρύπτεται, φεῦ! καὶ καλύπτεται κάτω
τὸ λαμπρὸν ὄμμα γῆς ὁμοῦ τε καὶ πόλου·
ἡ δ' αὖ σελήνη ζῶσα πολλάκις μόνη
τοσαυτάκις πέφυκε ξνήσκειν καὶ βέειν
ἐκ εὐθέων πάσχουσα μυρία πάθη·
Τῶν ἀστέρων ἕκαστος οὕτω τυγχάνει,
καὶ καινὸν οὐδὲν οὐδὲ τῇ φύσει ξένον,
εἰ σὺν σελήνῃ, σὺν φυτοῖς, σὺν ἡλίῳ
ἡ σὴ σελήνη καὶ φυτὸν καὶ ῥωσερόρος.....
Εὐεργέτις πέφυκε κοινὴ τοῖς πᾶσιν,
ἄγει πρὸς ὕψος τῆς παλαιᾶς ἀξίας,
ἄγει πρὸς αὐτὸ τῆς Ἐδὲμ τὸ χωρίον,
ἀφ' οὗπερ ἐξόρισμεν ἀπροσεξίᾳ.
Τομὴ πέφυκεν ἐμπαθῶν κινημάτων,
τὴν τῶν κακῶν ἔστησεν ἄσχετον ῥύμην·
οὐ παντελὴς πέφυκε τοῦ ζῶντος λύσις,
διάστασις μικρὰ δὲ τῶν ἡνωμένων·
ψυχὴ γάρ ἐστι καὶ λυθέντος σαρκίου
καὶ μᾶλλον ἀνθεῖ ζῶσα κρείττονι τρόπῳ.
Τί καὶ ταράττῃ καὶ στρέφῃ τὴν καρδίαν,
ὡς τὴν ποθητὴν οὐκ ἔχων οὐδὲ βλέπων;
Οὐχ ὡς ἀχιλλὺς ἐπῆλθεν, οὐδ' ὥσπερ νέφος,
οὐχ ὡς ὁμίχλη παντελῶς ἀπεῤῥύη.
ἀλλ' ἔστι καὶ ζῇ καὶ βλέπει τὸν δεσπότην,
καὶ σοὶ νοητῶς συλλαλεῖ καὶ συμμένει

---

ζῇ M | 356 ἕως M 364 in margine a librario est adiectus τῇ M 365 σελήνῃ M ἡλίῳ M 366] inc. f. 73ʳ ante 367 lacunae signa addidi | 367 πάσιν] πᾶσιν M; cf. ad v. 249 370 ἀφ' οὗπερ M ἀπροσεξίᾳ M 371 πέφυκεν ἐμπαθῶν M 374 μικρὰ δὲ M; cf. 53. Addatur R. I. F. Henrichsen, über die sogenannten politischen Verse bei den Griechen aus dem Dänischen übersetzt von P. Friedrichsen; L. 1839 p. 58 ἡνωμένων M 376 τρόπῳ M 377 ταράττῃ M στρέφῃ M 379 οὐχ' M 380 οὐχ' M

καὶ ταῦτα φωνεῖ· Πάθε τῶν ὀδυρμάτων·
οὐ παντελῶς λέλοιπα τὴν σὴν καρδίαν,
οὐκ ἐσκεδάσθην ὡς καπνὸς πρὸς ἀέρα,
ἀλλ᾽ εἰμὶ καὶ πάρειμι γνωστικῷ τρόπῳ,
ἀρεῖς δὲ θρηνεῖν τὴν λύσιν τοῦ σαρκίου,
μνήσθητί μου νῦν τῶν ὑπὲρ σοῦ φροντίδων,
πολλῶν μεριμνῶν καὶ πόνων ἀνενδότων,
ἃς ἐν ξένῃ γῇ συμπαροῦσα σοι μόνη
ἐκαρτέρουν, ὡς πύργος, ὡς στερρὰ πέτρα·
μνήσθητι δούλης, ἀλλὰ καὶ ποθουμένης,
καὶ τὰς ἀμοιβὰς νῦν πάρασχέ μοι πλέον·
ψυχὴν ἐμὴν τίμησον εὐσπλάγχνοις τρόποις,
ἐξίλεού μοι δωρεαῖς τὸν δεσπότην,
λαμπροὺς μεσίτας ἐργομόχθους εἰσάγων
πτωχῶν, πενήτων χεῖρας ἐστενωμένας·
θνητὴ γὰρ οὖσα καὶ ῥεούσης οὐσίας
καὶ πρὸς τὸ φαῦλον εὐκόλως κινουμένη
ψυχὴν κατεσπίλωσα τὴν ἐμὴν πάλαι,
ἣν οὐδὲν οὕτως λευκαίνει κατισχύει,
ὡς χεὶρ πλατεῖα δωρεῶν καὶ χαρίτων.
Ἔπειτα τὴν γραῦν, τὴν ἐμὴν φεῦ! μητέρα
γηροκόμησον καὶ γενοῦ βακτηρία
σαρξὶ ῥυείσαις ἐκ χρόνων τε καὶ πόνων,
ψυχῆς δ᾽ ἐμῆς φρόντισμα τῶν πάντων πλέον,
τὸν σύγγονόν μου Ῥωμανὸν νέον κλάδον
ταῖς χερσί σου τίθημι, σοὶ λείπω μόνον·

381 ξῇ M | 382 καί σοι M ‖ 384 λέλοιπα] λέλοιπε M ‖ 385 οὐκ᾽ M ‖ 386 γνωστικῷ τρόπῳ M ‖ 390 ξένῃ γῇ M ‖ 393 πάρασχέ] formam ἐπίσχες habes v. 324, μετάσχες 434, unde nostro loco παράσχες reponendum videtur; cf. tamen Jacobsius ad Achill. Tat. p. 729 sq., Lobeckius Pathol. Elem. vol. II p. 208 sq. ‖ 399 κινουμένη M, sed in fine erasa est littera ς ‖ 404 γηροκόμησον cf. ad v. 170 ‖ 405 σαρξὶ cf. ad v. 54 ‖ τὲ M ‖ 407 μου] μοι

οὕτως ὄναιο τοῦ κράτους καὶ τοῦ στέρους,
ὡς τοῦτον ἕξεις ἀντιληπτικωτάτως,
Τὸν πάππον οἶδας καὶ τὸ πάππου παιδίον,
τὸν φύντα τοῦτον, εὐγενεῖς περυκότας.
Τήρησον αὐτῷ τοῦ γένους τὴν ἀξίαν,
ῥύλαξον αὐτῷ τὰς ἐρ' ἡμῶν ἐλπίδας.
Καὶ πάντα μοι πρὶν καὶ πάλιν Μονομάχε,
ἡ κλῆσις ἡ πάγγλυκος, ἡ ποθουμένη,
καὶ χαῖρε καὶ ῥόντιζε τῶν ἐνταλμάτων.
Ὡς οὖν ἐκείνης καὶ λαλούσης σοι πάλιν
καὶ συμπαρούσης εἰς ἀεὶ τῇ καρδίᾳ,
ἀναψυχὴν κράτιστε θυμήρη λάβε,
ἔπειτα ῥῖψον τὰς βολὰς τῶν ὀμμάτων,
στρέψον δὲ τὸν νοῦν τοῦ πάθους ὡς ἐκ ζάλης
εἰς τὸν ῥαεινὸν τῶν ἀνακτόρων λύχνον,
τὸ κοινὸν ἐντρύφημα τῆς οἰκουμένης,
τὸ λαμπρὸν ἀγλάϊσμα τῆς ἁλουργίδος,
τὸ τοῦ κράτους στήριγμα τῆς σκηπτουχίας,
τὸ τοῦ στέρους ἔρεισμα τῶν ἀνακτόρων,
τὸν πύργον ἢ τὸ τεῖχος ἢ καὶ τὴν βάσιν,
Ζωήν, τὸ καλλώπισμα γῆς τε καὶ πόλου·
ἰδὼν δὲ πᾶσαν τοῦ προσώπου τὴν χάριν
καὶ τὴν ἀπαστράπτουσαν ἀκροθιγγίαν
παρηγόρητον τὴν σεαυτοῦ καρδίαν,
ὕπνου μετάσχες καὶ τροφῆς, σκηπτροκράτορ·
ἔχεις γὰρ ὄντως τῆς τροφῆς ὑπηρέτιν,
τὴν ἐκ Θεοῦ δοξεῖσαν ἡμῖν τοῖς κάτω,

---

M | 413 φύντα] ϕῦντα **M**; φύντα Psellus ex recentiorum more pro φύσαντα usurpavit cf. Thesaurus Didotianus vol. VIII p. 1178 A | 414 αὐτῷ **M** | 415 αὐτῷ **M** | πάγγλυκος] cf. ad v. 112 | 420 εἰς] ἐς M sine probabilitatis specie cf. 26. 27. (v. l. ad 102). 109. 245. 331. 347. 396. 424 | τῇ καρδίᾳ **M** | 422 ῥῖψον M | 423 στρεψον **M** | τον **M** | 428] inc. f. 73ᵛ | 432 ἀκρο-

τὸ ῥαιδρὸν ἀγλάϊσμα τῆς Βυζαντίδος,
τὸ σεμνὸν ἄνθος, τὴν γονὴν τῆς πορφύρας,
Θεοδώραν, τὸ κάλλος αὐτοῦ τοῦ βίου.
ἄνθη τὰ πάντα σοὶ γενέσθω τῷ κράτει,
ὑπηρέτις, δέσποινα, καὶ πάλιν λάτρις,
καὶ χαῖρε λειμών, ἄστρον ἐψυχωμένον,
καὶ σὺν Θεῷ, κράτιστε, τῷ σκέποντί σε
ἄναστε, βασίλευε τῆς οἰκουμένης.

φεγγίαν] cf. ad v. 284 | 439 fortasse post v. 436 conlocari debet | 440 ἄνθη] ἅτη M | τῷ M | 443 θεῷ M || σκέποντί σε] cf. ad v. 249.

## Excursus ad v. 249.

Πᾶσιν eodem accentu instructum recurrit apud Gregorium Nazianzenum Anth. Pal. VIII 109, 3 ταῦτα πάσιν ζώοις ἐπιτέλλομαι, ubi citra necessitatem Morellus edidit (Carm. II 2 n. 45, 3 Patrol. Gr. vol. XXXVIII p. 34): πᾶσι τάδε ζώοις ἐπιτέλλομαι cf. Carm. I 2 n. 2, 26 (Patr. Gr. vol. XXXVII p. 580) μικρὸν ἀναθρώσκοντες ἔχειν δοκέουσι πὰν ὕψος et II 2 n. 14, 2 (vol. XXXVIII p. 18) sive Anth. Pal. VIII 93, 2 ἄκρα φέροντα πάσης, Καισάριε, σοφίης. Etiam in voce στῦλος apud Gregorium penultimam correptam reperies, sicuti omnino prosodiae leges Theologus susque deque habuit. Speciminis causa locos adponam, quibus leges violantur nuper a nobis expositae Anfohl. Planud. Append. Barb. Vat. (L. 1890) p. 53 et 112 cf. etiam „Wiener Studien“ vol. XII p. 208 sq. Ac primum quidem terminationes -υμι et -υσι(ν) verborum

in -υμι desinentium Gregorius Nazianzenus contra normam corripit:

Carm. I 1 n. 27, 44 (Patr. Gr. vol. XXXVII p. 501) et I 2 n. 2, 390 (ibid. p. 609):

δαίνυσι κἀγχαλόων· τοῦ δ' ἀντιάσαιμι ἔγωγε,—

II 1 n. 17, 4 (XXXVII p. 1262): λειμῶνα γραπτὸν δείκνυσιν ἐκ πινάκων,

— n. 45, 110 (ibid. p. 1361) ἣν ὀλοὸς σαίνων δείκνυσι πικρὸς ὄφις, —

II 2 n. 1, 304 (ibid. p. 1473) ζνητοὺς ἀθανάτῳ μίγνυσι λισσόμενος, —

I 2 n. 2, 116 (ibid. p. 587) καὶ σαίνει γλυκερῇσι καὶ ἔλλυσι κευθομένοισι, —

II 2 n. 53, 2 (vol. XXXVIII p. 37) sive Anth. Pal. VIII 117, 2:

ἔργον ἔγειρα· δίκην ὄμνυμι καὶ φθιμένους,

— n. 119, 5 (vol. XXXVIII p. 72) sive Anth. Pal. VIII 2, 5:

μή με λίπῃς, μή, τύμβον ἐπόμνυμι, οὔποτε σεῖο | λήσομαι.

Quibus locis innixus Carm. II 2 n. 50, 1 (vol. XXXVIII p. 35) sive Anth. Pal. VIII 114, 1 ὄμνυμεν ἀθανάτοιο Θεοῦ κράτος ὑψιμέδοντος equidem ὄμνυμι pro ὄμνυμεν reponendum esse censeo.

Secuntur substantiva oxytona in -ὺς terminata, quae et nominativum et accusativum volgo producunt:

Carm. I 2 n. 29, 102 (vol. XXXVII p. 891) τέρπονται κακίῃ ἀχλὺν ἐφεσσάμενοι,

II 1 n. 1, 92 (ibid. p. 977) ἢ σιὰν ἐν χείρεσσιν ἔχειν ἢ ἀχλὺν ἀφάσσειν,

— n. 34, 8 (ibid. p. 1307) ναιετάων, ἀχέων ἀχλὺν ἐφεσσαμενος,

II 1 n. 45, 82 (ibid. p. 1359) ἀφροσύνης ὀνοφερὴν ἀ χ λ ὺ ν ἐφεσσάμενος [1]), —

II 2 n. 4, 31 (ibid. p. 1508) λάπτων ὥς τιν' ἐ δ η τ ύ ν, ὅπως μὴ Ϡηρσὶ γένοιτο, —

II 1 n. 58, 6 (ibid. p. 1402) εἰ δ' ἰ σ χ ύ ς ἐστι μικρὸν ἐγχρίμψαι ποδί,

— n. 44, 36 (ibid. p. 1352) ἄγγελος, οὐδὲ τρίχες ἰ σ χ ὺ ν ἔχουσ' ὀλίγην, —

I 1 n. 8, 43 (ibid. p. 450) αἰεὶ δ' ἰ χ Ϡ ὺ ς ἄναυδος ὑγρὴν διανήχεται ἅλμην,

— n. 8, 39 (ibid. p. 449) Ϡῆρα, φυτόν, βροτόν, ὄρνιν, ὄφιν, κύνα, ἰ χ Ϡ ὺ ν ἔτευξαν,

II 1 n. 34, 196 (ibid. p. 1321) τὸν δ' ὑποδεξάμενον ἰ χ Ϡ ὺ ν ἔδησε λίνον [2]), —

II 2 n. 7, 188 (ibid. p. 1565) τοὔνεκα ν η ὸ ὺ ν ἄμειψε, τὸ δ' ἥμισυ τῖσε γενέϠλης, —

I 2 n. 16, 9 (ibid. p. 779) ὁ πλοῦτος μὲν ἄπιστος, ὁ δὲ Ϡρόνος ὀ φ ρ ὺ ς ὀνείρων,

II 1 n. 2, 16 (ibid. p. 1018) εἰ δὲ λάβοι τιμὴν ὀ φ ρ ὺ ς ὕπερϠ' ὁσίων,

II 2 n. 7, 287 (ibid. p. 1573) et II 2 n. 70, 2 (vol. XXXVIII p. 47) sive Anth. Pal. VIII 29, 2:

καὶ σύ γ' Ἀρισταίου κενεαυχέος ὀ φ ρ ὺ ς ἄπιστε,

I 2 n. 29, 236 (vol. XXXVII p. 901) οὐ γραπτῶν βλεφάρων ὀ φ ρ ὺ ν ὕπερϠε φέρειν,

II 1 n. 50, 82 (ibid. p. 1391) μή τιν' ὕπερϠε φέρειν ὀ φ ρ ὺ ν ἐπουρανίου,

[1]) Formas *ἀχλύς*, *ἀχλύν* ad normam usurpavit Psellus v. 9 et 378, ab usu communi praeter Gregorium Nazianzenum deflexerunt Apollinarius Laodicenus Paraphr. Psalm. CXVIII 32, Proclus Hymn. I 41, Joannes Gazaeus Ecphr. II 94.

[2]) Eodem pertinet Carm. I 1 n. 22, 11 (vol. XXXVII p. 493) *καὶ δύο ἰχθυδίων ἐν ἐρήμῳ πέντε ποτ' ἀνδρῶν* cf. Append. Barb.-Vat. p. 112*.

II 2 n. 1, 7 (ibid. p. 1452) οὐ γενεήν, οὐκ ὄλβον, ὃς ἄρροσιν ὀφρὺν ἀνέλκει,

— n. 3, 204 (ibid. p. 1494) ὀφρὺν ὑπερτέλλουσαν ὑπ' ἀργυφέῃσι[1]) παρειαῖς,

— n. 6, 21 (ibid. p. 1544) μηδὲ γένος προφέρειν μηδ'[2]) εἴμασιν ὀφρὺν ἀείρειν,

— n. 6, 79 (ibid. p. 1548) ὄμματα πηρὰ ἔχουσα καὶ ἐς χθόνα ὀφρὺν ἄγουσα,

— n. 126, 2 (vol. XXXVIII p. 78) ἔστην· ὀφρὺν ἄειρα κενόφρονα· πάντα σκέδασσε, —

I 2 n. 29, 304 (vol. XXXVII p. 906) πλήθυν ἐφελκομένη ἐν μεσάτῳ πτολίων,

II 2 n. 1, 28 (ibid. p. 1454) πλήθυν ἄγουσιν ἄνω μύστιν ἐπουρανίων.

---

[1]) Traditam scripturam *ἀργυρέῃσι* correxit Wernickius ad Tryphiodor. 73 p. 123 cf. Append. Barb.-Vat. p. 50 sq.

[2]) *μήθ'* volgo.

Studyja

nad

# historyją języka bułgarskiego.

Napisał

Dr. Antoni Kalina.

CZĘŚĆ II.

## B. Tworzenie wyrazów.

## I. DEKLINACYJA.

### 1. *Deklinacyja imienna.*

#### *a)* Rzeczowniki.

**151.** W dzisiejszym języku bułg. nie istnieje deklinacyja imienna na ten sposób, na który używa się w innych językach słow. Zamiast odmiany wyrazów w sposób syntetyczny, t. j. przez dodawanie przyrostków deklinacyjnych do tematów, opisuje się ją w sposób aglutinacyjny przez dodawanie przyimków do wyrazu, który otrzymuje zwyczajnie pewną stałą formę. Podobny rodzaj deklinacyi, jak w języku bułg., znachodzi się z pomiędzy języków indoeur. w językach romańskich. Zachodzi pytanie, czy ten stan języka bułg. ze względu na deklinacyję jest dziełem jego własnem, powstałem w przebiegu czasu na gruncie rodzimym, czyli też, jak

utrzymuje np. Miklosich III², 178, zawdzięcza on swoje powstanie wpływowi obcego języka, np. trako-illyryjskiego. Za wpływem obcym przemawia ta okoliczność, że w żadnym z innych języków słow. nie zaszła tak radykalna zmiana ustroju formalnego jak właśnie w języku bułg., co tylko stać się mogło pod wpływem bardzo silnym obcych elementów, działających w rozkładowy sposób na język bułg. Elementem tym rozkładowym, który wstrząsnął ustrojem deklinacyjnym języka bułg., miał być, według zdania Miklosicha, język trakijski, który zachował się do dzisiejszego w pokrewnym mu albańskim, a który wpłynął tak samo destrukcyjnie na język rumuński. Przeciwko temu przypuszczeniu przemawia analogija samych języków romańskich, które wszystkie wytworzyły w równy sposób na miejsce pierwotnej deklinacyi języka łać. deklinacyję nową, chociaż na zmianę tę we Francyi, Hiszpanii i Włoszech nie mógł oddziaływać wpływ trakijski, który możnaby przyjąć jeszcze przy języku rumuńsk. Również i języki germańskie nie oddziałały w ten sposób na języki romańskie, ponieważ posiadały one deklinacyję pierwotną nie poruszoną, kiedy się zetknęli Germanowie z ludami romańskiego pochodzenia. Jeżeli mimo to zaszła w języku łać. taka zmiana radykalna pierwotnej deklinacyi, to przyczyna tejże leżała nie w wpływach zewnętrznych, lecz w samym języku łać. i jego rozwoju pod względem głosowym i formalnym. To samo też można przyjąć o bułg. języku, na który w pierwszym rzędzie mógł tylko wpłynąć język grecki, ponieważ stosunki Bułgarów z Grekami były przez cały ciąg historyi politycznej bardzo ścisłe, a stanowisko Greków, nietylko pod względem politycznym, lecz także i cywilizacyjnym, nadawało się w wysokim stopniu do tego rodzaju wpływu. Tymczasem z greck. języka dostało się bardzo mało pod względem formalnym do języka bułg., zob. wyżej Rozpr. T. XIV, str. 265, a z języka albańsk., będącego reprezentantem pierwotnego trako-illyryjskiego, nie można także

tego wywnioskować. Przeciwnie, ze stosunku, zachodzącego pomiędzy językami z jednej strony albańskim, z drugiej słowiańskimi, które odbiły się na nim, można na pewno twierdzić, że stosunek ten nie był tak ścisłym, żeby mógł tak dosadnie oddziałać na język bułg. i co najważniejsza, że w równy sposób musiałby on się także urzeczywistnić w języku serbskim. Tymczasem o tego rodzaju wpływie języka albańsk. na język serbski, który zresztą począł się, jak z języka samego sądzić można, w znacznie późniejszym czasie, zob. Rozpr. T. XIV, str. 206 n., nie ma mowy. Właściwości językowe wskazują na to, że zetknięcie się Albańczyków z Bułgarami odbyło się w czasie znacznie późniejszym, aniżeli z Grekami, kiedy język bułg. uległ już ważnym przemianom, zob. wyżej Rozpr. T. XIV, str. 209, jaką np. była zatrata nosowych samogłosek. Fakt ten stoi w ścisłym związku z podaniem historyi, według której Albańczykowie występują dopiero na widownię w XI stuleciu, zob. Jireček, *Gesch. d. Bulg.* str. 216 n. Względy te przemawiają więc przeciwko wpływowi obcemu, przyczem i to zasługuje na uwagę, że wpływ ten byłby się odbił na całej deklinacyi, a nietylko na rzeczownikach, podczas gdy przymiotniki, a zwłaszcza zaimki, zostały nim nie dotknięte.

Oprócz powyższych względów, świadczących przeciwko wpływowi obcemu na zatratę deklinacyi języka bułg., przemawia przeciwko temu sam język bułg., w którym zachowały się liczne ślady pierwotnej deklinacyi, na wzór innych języków słowiańskich. Przykłady te, używane po dziś dzień w żywym języku bułg., umożebniają nam odbudować w zupełności deklinacyję bułg. podobnie jaką jest ona w innych językach słow. Pominąwszy formy mianownika, biernika, wołacza i celownika, które zachodzą całkowicie, lub częściowo w nieporuszonej postaci, zachowały się jeszcze przykłady reszty przypadków w takich wyrażeniach jak następujące.

1. Resztki pierwotnej deklinacyi.

**152.** Narzędnik. Tematy -*o* r. m.: s bogom, gъrbom ogólno-bułg., bregom, redom Tat.-Pazardž., glasom choka, tikom tiče Sof., Mil. 56; čudum čudi sa, zwyczajne wyrażenie w narzeczu rodop., Ved. II, 270 it. d.; po brjagom, instrum. zam. dat. (loc.) MTъrnov, *Per. Sp.* XI—XII, 168; sa sokolem Pirot, Kačan. 194; redom po redom Panag., Mil. 173; skokum da skokame Prilep, Mil. 474; mirom, redom, red po redom, s bogum, glasom Mac., zob. Mil. 101, 102, 214, 326 i z własnych notatek; vredom Trъn, *Per. Sp.* 11, 132, 133, 134, 136; strachom *Per. Sp.* 12, 111; kriem *Per. Sp.* 11, 131; z bogom, skerstam węg. Czirb. 367; r. n. sutrom Sêres, Verk. 11; čestom częstiš, ljutom Sêres, Verk. 213, 253; prolecem - srb., proleće, Koprišt.; prostum stoit Struga, Mil. 77; tichom, chitrom Tat.-Pazar.; legnuva ničkum Mil. 269.

Również należy do tego rzędu forma narzędnika, który użyty został w znaczeniu celownika: na bogom se moli Sêres, Verk. 46. W Šumensk.: Stujanum mlogu dubulja, mamъ Stujanum dumaši, Ivančum ljul'kъ práveši, G'erg'um glaváta utseči, *Per. Sp.* VII—VIII, 107, 108, 111, 112; 2, str. 165.

Tematy -*i* r. m. mogą być utworzone podług deklinacyi *i*, ale także podług tematów -*o*: pъtem ogólnobułg., deńem Svistov, pъtem Mac., Mil. 21; denem Köstend., Kačan. 104. Podług tej analogii poszła także forma r. ż.: noštem Svistov, nok'em Mac., Mil. 437, noštem ob. nošk'em Köstend., Kačan. 104, 452, prwn. stsł. dъniją noštiją, gdzie r. m. poszedł za analogiją rodzaju żeńsk.

Tematy -*a* r. ż.: silom zeme Veles, *Per. Sp.* IX—X, 95; s dušom Pirot, Kačan. 195, utworzone podobnie jak w srb. języku podług analogii rodzaju męsk.; svódu Pirot,

*Per. Sp.* 18, 453, zam. stsł. v o d ą. Jeżeli weźmiemy dźwięk *a*, jako zastępczy za stsłow. *ą*, zob. §. 55, wówczas należą dotąd także ogólnie używane formy: d e n j a, n o š t j a, n o š č j a Mac.

**153.** M i e j s c o w n i k. Tematy *-o* r. m.: p o d v o r i chodiš, d o l u obok d o l' e, n a k l a d e n c i Tat.-Pazardž., p u d v o r i chodeši Šumen, *Per. Sp.* VII—VIII, 112; p o o b r a z i Strumnica, Mil. 26; n a j a v' e, n a sъńe ogólno-bułg.; v s o n e Mac., Mil. 24; n a d o l e Radom., Kačan. 152; u k o v čad z i Radom., Kačan. 511.

Tematy *-o (e)* r. n.: p o m a l k u Tat.-Pazar., l e t e Mac., Prilep, Mil. 473; n a sъr c i Tat.-Pazar., n a sъr c i e, p o p o l i, nъt r e, b l a d z e Mac., Mil. 276, 306; d o b r' e, z l' e ogólno-bułg.; j u t r e Radom., Kačan. 153; p o s e l u - s u rodop. Marica 1882, Nr. 597, str. 4.

Tematy *-a* r. ż.: vъv kъšti, n a k a p i i Tat.-Pazardž.; g o r' e Kot., *Per. Sp.* I, 106; z i m e (l e t e) Mac., Mil. 189, 473; v májkini p a z u (v) i (l. m.?) Struga, Mil. 461; n a g o r' e ogólno-bułg.

Tematy *-i*: n u š t e - s Sliven, *Per. Sp.* V—VI, 207; n a pъ t i, n a gr ъ d i Mac., Mil. 306.

Spółgłoskowe tematy: n a v r' e m e n i, Ikonomov: Българска грамматика, София 1882, str. 13.

Przykłady powyższe, które zachodzą w żywym języku bułg., niektóre wprawdzie wyłącznie w pieśniach ludowych, ale w każdym razie są zrozumiałe i utworzone prawidłowo, dowodzą, że przypadki te były niegdyś w pełnem użyciu, i jeżeli zaginęły w języku, to stało się to dopiero w przeciągu pewnego czasu i na polu rodzimem, a zatem przedstawiają proces historyczny samego języka bułg. Wytłómaczenia tego zjawiska, trzeba zatem szukać w rozwoju historycznym języka bułg., mianowicie w procesach jego głosowych, które oddziaływały w wysokim stopniu na uformowanie się deklinacyi.

Z innych przypadków zachowały się w licznych przykładach c e l o w n i k, a w zupełności w o ł a c z l. p.

154. C e l o w n i k. Przypadek ten używa się w pierwotnej postaci, przy imionach osobowych i istotach żywotnych, tak rodzaju m. jako też ż.

Tematy -*o* r. m.: J o v a n u otgovori, na sa klanaj k o n j u do griva-ta, a d e v e r u do zlatni zengii, a s v e k e r u dur du černa zemnja Tat.-Pazar.; s v e k r u Panag., *Per. Sp.* XI—XII, 155; majka si c a r u govori, reče carica c a r u Sof., *Per. Sp.* 1, 166; Kačan. 216; B o g u se moli Radom., Kačan. 266; k u m u izvadila, Kratovo, *Per. Sp.* XI—XII, 174; poklonue k o n j u do griva ta, a d e v e r u duri do ramena, Veles, Mil. 480; konja M a r k u li mu govoreše Prilep, Mil. 9; mu jъ pre(s)eče k r a l j u dobra gla(v)a Mac., Mil. 59 i t. d. Od imion osobowych używa się często celownik w pierwotnej formie, zob. Miklosich III², str. 182; s v o i m u p o b r a t i m u Mil. 298.

Niekiedy używa się celownik w znaczeniu dopełniacza *(dativus commodi)*: c a r u K o s t a d i n u sestra zam. c a r a K o s t a d i n a Mil. 157; Angelina k r a l' B o g d a n u sestra Mil. 395; izlja(z)la majk'a S t o j a n u Mil. 116.

Tematy -*u*: lice s i n u sv'etnalo Sof., Kačan. 217.

Tematy -*a* r. ż.: T o d o r i ti(ch)o govori Tat.-Pazar.; K a l i n i dumaše, Turčin I r i n k i dumaši, car' M a r i dumaši Kot.; i si je dade majk'e si voda, toj govori (ch)uba(v)a J a ń e, i je velit s t o p a n k' e si, Prilep, Mil. 14, 237, 254; Bojana m a j k' e je velit Struga, Mil. 295; je zboruvat Marko n e v e s t' e si Mac., Mil. 147; n e v' e s t i govori Mil. 192; Stojan je reče s e s t r' e si Mil. 197; i je dade m a j k' e si ne(v)esta Mil. 234; s v o j d ż e stara m a j k' e Mil. 298; k r a l i ć e Mil. 313; azi sъm pъrvi m a j c i Kot., *Per. Sp.* II, 106. W Macedonii użycie celownika poj. od imion własnych r. ż. jest często; oprócz tego zachodzą jeszcze w tym

przypadku formy od majka: majce, sestra: sestr'e, teta: tete.

Według analogii rodzaju ż. tworzy się ten przypadek także niekiedy od tematów r. m. Przyczyną tego jest ta okoliczność, że wskutek procesów fonetycznych, stoi w zakończeniu mianownika tematów r. m., zamiast *o* dźwięk *a*, przez co nastało pomięszanie rodzajów, n. p. kralja Šišmanina, onaa stara igumena Mil. 53, uw., 54. Właściwość ta zachodzi sporadycznie tylko w narzeczach maced.: Markoje, Markoje mu še zdodealo, mu podade Markoje ostra sabja Mil. 9 (Prilep), 148, 155; takoje Struga, Mil. 1; brat'e, negoje mil'e rod'e Mil. 53, 68; podobnie baboje Mil. 332.

Tematy spółgłoskowe: Petre Pavletu govori, od Pavle, Veles, Verk. 311; svekъrvi Panag., *Per. Sp.* XI—XII, 155.

**155.** Wołacz l. p. używa się prawidłowo, którego zakończeniem przy tematach r. m. jest *e* i analogiczne *u*, zamiast czego niekiedy używa się *o*, zob. §. 34; przy tematach r. ż. zaś zakończeniem jest *o*: vetre Tat.-Pazardž., knižovniče Panag., kumče Sakъrdži, Isúse Christé ob. Isús Christóvi Konopč., o. m. 410; Stojane Pavlovsk., Kratovo, Sêres; brate Prilep; starče, Marko kraleviče Radom. W niektórych narzeczach upodobnia się przedostatnia miękka zgłoska końcowemu *e*, i zamiast *a* używa się w niej *e*: Stujene Kot., Šumen, Stojene Široka lъka, Panag. Do wołacza, zakończonego na *e*, dodaje się niekiedy partykuła *le*: Jovane-le, Petre-le Tat.-Pazar., car' Muradi-le Kot., *Per. Sp.* I, 106, zam. Murade-le, zob. §. 4.

Z zakończeniem *u*, które przyjęte od tematów *-u*, dodaje się zwyczajnie do tematów, zakończonych na gardłową i miękką spółgłoskę (tem. *-jo*): car'ku-l'o Kot., caru Sof., d'everčju Pavlovsk., Miloš Kobiliču Samok.,

Kъstadinu-le Tat.-Pazardž., Stojanu Kratovo, Pavlu Panag., Veles, bratu Strumnica, Sêres, Stefan banu Legen., mažu Prilep, sinu-le Sof., zetju rodop., zetu Sofja.

Zamiast *u*, występuje częściej jako zakończenie *o*, w czem leży proces fonetyczny, według którego dźwięk *u* w zakończeniu, przechodzi w niektórych narzeczach w *o*, zob. §. 34. Jednakże w formie wołacza, zakończonej na *u*, niemniej i tej na *o*, może tkwić nowszy proces, polegający na zatracie deklinacyi, a zakończenia te odpowiadałyby wówczas tej formie przypadkowej, która używa się jako zakładowa dla całej deklinacyi w liczbie poj.: rodo majčina Tat.-Pazardž., car'ko Kot., mlad duchovniko, Milušo, zetjo Široka lъka, konjo Mac., gospodaro Radom, bože-le mili gospodjo Pavlovsk., sino rodop., sinko Prilep.

Tematy *-a* r. ż. mają zwyczajnie za zakończenie *o*: majko, dušo, goro-le, vodo-le Köstend., doašterjo Široka lъka.

Imiona własne r. ż. zakończone na *-ka*, *-ca*, mają jako zakończenie dźwięk *e*: Stojanke Tat.-Pazardž., Ilenke, Stánk'i-le zam. Stánk'e-le Kot., Zagórk'e, Trujenk'e, Milíce Šumen, Jenk'e Sliv., Stójke, Bójke Konopč.; podobnie także: majčice, mome, karamfilke Tat.-Pazar., rúžice Sof., gorice Pavlovsk., mlada bulk'e Široka lъka, kralice, gospodarice Mac., stara babice Köstend. Imiona zaś, zakończone na *ga*, mają *o* i *e*: Vérgo ob. Vér'ge Konopčii.

Imiona własne r. m. zakończone na *a*, mają wołacz równy mianownikowi: sv'eti Vasilija Panag., sv'eti Ilia Strumnica, zetu Nikola Sêres. Podobnie ma wołacz równy mianownikowi kumá nom. voc. Konopčii, o. m. 409. Jeżeli imiona własne r. m., zamiast *a*, mają z powodu braku akcentu, w zakończeniu dźwięk ъ, wówczas pozostaje on

także niezmienionym w wołaczu: Nikólъ, Kátъ, ъndréjъ, Ilijъ Konopč., podobnie: mámъ-le, kadíjъ Tat.-Pazar., družinъ vjarno sgovorno Kot. Od Isus Christos brzmi voc. Isúsъ Christá Konopč.

**156.** Dopełniacz. Zakończenie *a* przy tematach r. m. zachowało się w niektórych tylko wyrażeniach, jak: doma: dodi doma domum Tat.-Pazardž., podobnie: otide grada Slankamena Mil. 266; u doma otide Sof.; ot davna Mil. 275; dosta zam. do syta ogólno-bułg., včera, zavčera, poleka i t. p. Częściej używa się dopełniacz w połączeniu z przyimkami: ot boga, ot čardaka, ot junaka, iz Budina grada, ot tvojego brata Tat.-Pazar., iz grada Kot., ot konja Veles, ot boga ednoga, ot roda Christjanska Strumn., ot zdravego zdravca Prilep, ot moja-va bъrza konja, ot orača Struga, na sred dvora, ot tvoego sina Kostadina, do Sultan Murata, ot Hilandara, u popa tego starego Mil. 422; od dobroga konja, u konja šarenoga Trъn, Kačan. 274, 289; bez brata rodženog Pirot, Kačan. 195; u našago zetka Etropol, *Per. Sp.* 13, 149; gospodskogu roda, okol svog korenka węg. Czirb. 388.

Tematy r. ż.: ot temnici Tat.-Pazardž., gor'e ot Zagori Kot., ot ljute rose Pirot, Kačan. 135; onoj godini Žeravna.

Tematy spółgłoskowe: ključevi ot nebesi ob. ot nebese Strumnica, Mil. 27; ot nebesi Bitol, Mil. 345.

Częściej używa się dopełniacz tematów *-o* r. m. z zakończeniem *-a* na oznaczenie biernika, co nie tylko w języku bułg., lecz także we wszystkich słow. w równy powtarza się sposób: moli boga, imam jednogo boga, si pozna tvoj-ta dobra konja, iskaj kluča, vikat Ivana Tat.-Pazardž., izvedi konja, najde baštinoga konja, car Jasenja ne vanemo, dade sina, jachna

dobra konja Sof., spravila sam konja krilatoga Trъn i t. p.; podobnie: nuštes sъm sъnjъ gledъlъ Sliven, *Per. Sp.* V—VI, 207; ne vjeruvat gospoda Isusa Christosa Kukuš., gol'ema roda Deber, svilena pojasa, siv sokola, groba Sekulo(v)a, Marka živa Maced.

Z powyższych przykładów można odbudować następujące przypadki deklinacyi bułg. dla liczby poj.

**157.** Wołacz ma prawidłowe zakończenie *e*, obok analogicznego *u* przy tematach *-o* (*u*) r. m. Natomiast zakończenie *o*, może być refleksem procesu fonetycznego na miejsce *u*, ale też może ono przedstawiać także przypadek ogólny w zatraconej deklinacyi. Przypuszczenie to drugie jest prawdopodobniejsze i stoi w związku z kierunkiem, w którym postępowała deklinacyja bułg., od pierwotnych przypadków w postaci słowiańskiej, do zmienionych w postaci bułg.

Również przy tematach *-a* r. ż. zakończenie *o* jest ogólno słow., zamiast którego w zgłoskach nieakcentowanych występuje ъ. Dźwięk ъ jednakże nie stoi na miejscu *o*, tylko na miejscu *a*, ponieważ dźwięk *o*, w zgłoskach nieakcentowanych, obniża się do *u*, zob. §. 8, a zakończenie ъ w wołaczu zachodzi w tych narzeczach, w których dźwięk *o* przechodzi właśnie w *u*. Zatem i w tem zakończeniu mamy to samo zjawisko, jak przy tematach *-o* r. m., że pierwotna forma słow. przypadku zastąpioną została przez formę czysto bułgarską, którą w tym przypadku jest dźwięk ъ na miejsce *a*, t. j. wołacz opiera się na nominatiwie. Zakończenie *-e* tematów r. ż. jest analogicznem, przyjętem od tematów *-o* r. m. Dla tego też ujawnia się jego obce pochodzenie w tem, że gardłowe spółgłoski pozostają przed nim niezmienione. Początek do tej wymiany jednego przypadku podług wzoru różnych deklinacyj dla odmiennych rodzajów, dały bez wątpienia tematy *-ja* r. ż. (*- ca*), w których dźwięk

*a* przeszedł według prawidła głosowego języka bułg. w *e*, zob. §. 4. Za niemi poszły tematy zakończone na *ka*, ponieważ w zakończeniu tem wymawiał się dźwięk *k* miękko, zob. §. 123, *e*, wskutek czego nastąpiło zrównanie ich z poprzedniemi.

Na podstawie tych procesów, które zaszły w tym przypadku, możemy powziąć wyobrażenie o analogicznych w innych przypadkach. Widzimy bowiem z jednej strony formę pierwotną ogólno-słowiańską, z drugiej formę przemienioną wśród języka bułg., która musiała naturalnie zastósować się do całego jego ustroju. Proces przemiany odbywał się według tych prawideł, które władały w języku w obrębie jego głosowni, a które były powodem, że pierwotnie różne zakończenia, wskutek przemian głosowych, zrównały się ze sobą. Tak stało się, że zakończenie *u* przy tematach r. m. przeszło w *o*, ponieważ proces ten był znany w języku, a skutkiem tego przejścia zrównał się wołacz z tym przypadkiem, który stał się podstawą całej deklinacyi l. p. dla rodzaju męsk. To samo zaszło przy tematach -*a* r. ż., których zakończenie *o* odpowiadało zakończeniu -*o* tematów r. m. Również zakończenie ъ r. ż. w zgłoskach nieakcentowanych na miejsce *a*, odpowiadało w wymowie temuż zakończeniu ъ, jakie tematy te przyjęły w ogólnym przypadku całej deklinacyi liczby poj. Wskutek takiej wymiany głosowej, spływały początkowo różne zakończenia w jedno, przez co wytwarzała się na miejsce różnych form przypadkowych nowa forma, która zrównała się znów z innemi przypadkami.

Obok tej strony zewnętrznej, która odgrywała ważną rolę w procesie zatraty deklinacyi bułg., a która opierała się na procesie fizycznym, przychodził drugi moment — psychiczny, który działał również na niekorzyść pierwotnego stanu bułg. deklinacyi. Proces ten mamy również przedstawiony w wokatiwie, w którym pierwotnie różne deklinacyje spływają w jednę, której normę podawał r o d z a j tematu.

Tak tematy -*i* r. m. przeszły do deklinacyi tematów -*o*, przyjmując ich zakończenie, podobnie stało się z tematami -*r* r. ż., które przeszły do deklinacyi tematów samogłoskowych. Przez spłynięcie różnych deklinacyj do jednej, tego samego rodzaju, w której następnie działały procesy głosowe, stało się naturalnem, że nastąpiła zatrata pierwotnej deklinacyi w języku bułg.

Co w tym jednym przypadku — wokatiwie zaszło, musiało powtórzyć się także w innych przypadkach, z których zaginęły najpierw, lub największemu uległy zniszczeniu te, które były najbardziej wystawione na działanie procesów fonetycznych. Tak narzędnik poj. przedstawia na r. m. i n. w resztkach zakończenie -*om*, które właściwe jest całej grupie południowo-słow. i musi się uznać za pierwotne, nie tylko dla tych języków, lecz także dla języka bułg. Według analogii rodzaju m. (n.) poszły także tematy r. ż. i przyjęły na sposób języka serb. także zakończenie -*om*, a obok tego pierwotne *ą* zachowało się w postaci zastępczego *a* lub *u*. Przy tematach -*i*, występuje jako zakończenie -*ьm*, które z rodzaju m. przeszło także na rodzaj ż., podobnie jak przy tematach -*a*. Na tej podstawie odbył się dalszy proces, który kierował się prawami głosowemi. Tak dźwięk *a* lub *u*, zam. pierwotnego *ą*, przeszedł w ъ przy tematach r. ż., przez co przypadek ten otrzymał za zakończenie dźwięk ъ, zob. §. 2, 35. Przy zakończeniach -*om*, -*ьm*, odpadło końcowe *m*, który to proces jest tylko dalszym ciągiem tego, jaki panował w jedności wszystkich języków słow. i jaki po dziś dzień powtarza się na szeroką skalę w języku bułg., zob. §. 149. Dalsza przemiana dotknęła dźwięków *o*, *e*, z których *o* pozostało, lub mogło przyjąć postać dźwięku *u*, zob. §. 8, lub też ъ, zob. §. 10, a *e* odpadło, zob. §. 141. W ten sposób powstała forma przypadku, zakończonego przy wszystkich tematach na *o*, ъ, lub na jakąkolwiek spółgłoskę.

W miejscowniku poj. występuje jako zakończenie pierwotne dźwięk *ê*, tak przy tematach - *o* r. m. i n., jako też przy tematach - *a* r. ż., zamiast którego, odpowiednio do narzeczy i akcentu, stoi *e* lub *i*, zob. §. 20, 22. To samo zakończenie *e* (*i*), okazują tematy - *i* r. ż., w czem może tkwić pierwotna forma, tylko z wymianą dźwięku *i* w *e*, zob. §. 25, lub też analogiczna tematów - *a*. To samo da się powiedzieć przy tematach spółgłoskowych r. n. Obydwa dźwięki *e*, *i*, mogły, albo to przemienić się w głuchy dźwięk ъ, zob. §. 16, 26, albo też odpaść, zob. §. 141, przez co powstała forma przypadkowa z zakończeniem ъ, lub też bez zakończenia.

W celowniku poj. mają tematy r. m. zakończenie *u*, które przyjęły także spółgłoskowe tematy r. n., a tematy r. ż. zakończenie *ê* w postaci *e i*, które przyjęły także sporadycznie tematy r. m. Przez przemianę dźwięku *u* w *o* i wypadnięcie *e*, *i*, powstała forma przypadku z zakończeniem *o*, lub bez zakończenia.

W ten sposób otrzymujemy na gruncie bułg., odpowiednio do prawideł głosowni języka bułg., jako zakończenia w wokatiwie *o*, *e*, ъ, w narzędniku *o*, ъ, w miejscowniku ъ, w celowniku *o*, dla wszystkich rodzajów, a oprócz tego w narzędniku, miejscowniku i celowniku, może temat kończyć się na spółgłoskę. Na tej drodze, z pierwotnych zakończeń czterech przypadków, dla rozmaitych rodzajów, wywinęły się, skutkiem praw głosowych, trzy rozmaite formy zakończenia w postaci *o*, *e*, ъ, z których *e*, ograniczone jest na wokatiw, a *o*, ъ, zachodzą w reszcie przypadków, skutkiem czego nastąpiło zlanie się tych przypadków w jeden, którego zakończeniem było *o* lub ъ.

Oprócz powyższych resztek pierwotnej deklinacyi, która na gruncie bułg., pod wpływem procesów głosowych, przemieniła się w ten sposób, że wytworzyły się nowe typy deklinacyjne z zakończeniem *o*, ъ, lub bez wszelkiego zakoń-

czen'a, zachował się jeszcze jeden przypadek z zakończeniem *a* dla genitivu r. m., który przy tematach żywotnych objął funkcyję akusativu. Przy tematach r. ż. występuje dźwięk *i*, lub *e*, jako zakończenie, które stoją na miejscu pierwotnego *y*, a które w dalszym ciągu mogły zaginąć. Co się tyczy dźwięku *a* tematów r. m., ten mógł albo to pozostać, lub też przemienić się w ъ, co zależało od pozycyi akcentu. Przez to i ten przypadek otrzymał formę deklinacyjną z zakończeniem *a*, ъ, które z powyższemi zakończeniami przedstawiają, obok tożsamości zakończenia w postaci ъ, jeszcze jeden rodzaj przypadku z zakończeniem -*a*. Pomijając zatem zakończenie *e*, jako ograniczone na jeden przypadek, widzimy, że wszystkie zakończenia przypadkowe liczby poj., wszystkich rodzajów i wszystkich kategoryj deklinacyjnych, musiały przyjąć odpowiednio do praw głosowych języka bułg. jednę z tych postaci: *a*, *o*, ъ, które stały się podkładem dla formacyj nowszej deklinacyi. Oprócz tego mógł temat występować także bez wszelkiego zakończenia w postaci spółgłoskowej, który z powyższemi, zakończonemi na samogłoskę, przedstawia typ spółgłoskowej deklinacyi.

Porównując ten stan deklinacyi przypadków zależnych, który na podstawie praw głosowych jako konieczny rezultat się wywinął i dał podkład do nowej formacyi deklinacyi, z tym stanem, jaki obecnie w języku bułg. faktycznie się znachodzi, przekonujemy się, że zachodzi w tym względzie zupełna zgodność. Zarazem wynika z tego, że zgodność ta rozciąga się jeszcze dalej, gdyż obejmuje ona także nominativ poj., który okazuje dla wszystkich rodzajów, jako zakończenia: *a* (ъ) r. ż., *o* r. m. i n. i oprócz tego jeszcze tematy bez samogłoskowego zakończenia, czyli zakończone na spółgłoskę: brat, majka, selo, (Marko). Nastąpiło zatem zupełne zrównanie się wszystkich przypadków l. p., które spłynęły w jeden ogólny (*casus generalis*), na podstawie którego odbywa się dzisiejsza deklinacyja języka

bułg. Ponieważ jednak, skutkiem tych przemian zakończeń przypadkowych, stało się niemożebnem oznaczenie pojedyńczych form przypadkowych za pomocą osobnych przyrostków, dla tego uciekł się język do środka innego i użył do tego celu przyimków. W tem mamy powtórzony tylko ten sam stosunek, który zaszedł we wszystkich językach słowiańsk. w miejscowniku, a pod pewnym względem także w narzędniku.

### 2. Przypadek ogólny (*casus generalis*) w formie nieokreślonej.

**158.** Skutkiem procesów fonetycznych zrównały się przypadki l. p., w których na r. m. używa się temat spółgłoskowy: brat; na r. n. temat zakończony na *o*: selo, lub *je*: lozje, podobnie także Marko, Dimitrije; na r. ż. temat zakończony na *-a*: majka, lub *ja*: boginja, podobnie także vojvoda, sъdija. Tematy *-i* otrzymały zakończenie spółgłoskowe na oba rodzaje: pъt : stsł. pęть, kost: kostь. Tematy spółgłoskowe przeszły w liczbie poj. do deklinacyi tematów samogłoskowych: dъšterja, čudo: čudes-, dьrvo : dьrves- ob. dьrvet-, ramo : ramen-; obok tego używają się także w formie pierwotnej: ime : stsł. imę, tele : stsł. telę. Formy powyższe służą syntaktycznie na oznaczenie nominativu, który może w nich być zawarty także pod względem formalnym ze względu na formy języka stsłow., które jako najstarsze, można przyjąć dla wszystkich języków słow., a zatem i dla bułg. Jednakże przykłady powyższe używają się w tej formie dla nominativu tylko wówczas, jeżeli są nieokreślone, t. j. jeżeli nie mają artykułu. To zachodzi tylko w pieśniach ludowych, zamiast czego w książkowym języku, mianowicie przy tematach r. m., używa się forma złożona z artykułem.

Różnica pomiędzy określonym, a nieokreślonym przypadkiem l. poj., polega na jego zakończeniu, które przy nie-

określonym, czyli niezłożonym temacie, jest takiem, jakiem powyżej zostało oznaczone, a które zawisło od prawideł głosowych bułg. języka. Pominąwszy takowe, które w rozdziale o głosowni języka bułg. wyłożone zostały, zasługują jeszcze na uwagę następujące właściwości.

Rzeczowniki zakończone na *-nije* r. n., przemieniają końcówkę tę zwyczajnie w *ńe*, a w zgłosce nieakcentowanej w *ńi*: blaguštiné, klańi lub klъné, pribliziné, chódini, édini Konopč., *Per. Sp.* 18, 408. Ten stosunek powtarza się w obrębie całego języka bułg., zob. §. 13, *a*; on był znany w języku bułg. już w najdawniejszym czasie: оуничьженьё, поношеньѐ, пооученье Psłt. słck. 156, 157, 159; безаконіё, повеленіё Psłt. Bolon. 130; створинье rkp. Sof., Nr. 25 z XIII w., zob. §. 13 *aa*), 28. Na tej przemianie kombinacyi *ije* w *je*, polega także użycie pojedyńczego *i* zam. *ii* w stbułg. zabytkach, zob. niżej.

Przyrostek *-in* odrzuca się niekiedy w zachodnich narzeczach w liczbie poj., podobnie jak w obu działach językowych w liczbie mn.: seljan zam. seljanin, bakal zam. bakalin, čifut zam. čifutin, stopan zam. stopanin; pozostaje zaś przy: Bugarin, Sъrbin, Turčin, gospodin, grag'anin, podobnie przy przymiotnikach rodowych: Bitol'čjanin, Pril'epčjanin i t. p.

Podobnie jak tematy rzeczowne, tworzą także tematy przymiotne w ten sam sposób formę niezłożoną tego przypadku: sil veter, drug siromach, zelen jambur, jesen mesec Tat.-Pazar., mlad duchovniko Široka lъka, star sv'eti Ilia Panag., bel, cъrn, zъl, mil, zob. Teodorov: Западните български говори w *Per. Sp.* 19–20, str. 158 n.

Mianowicie przy tematach przymiotnych r. n., forma rzeczowna jest częstą: bilo tebe milo, drugo čedo Tat.-Pazar., frъško nože, Kosinsko nev'ešče Kostur, skъpo cene-to Struga, desno okce Maced.,

s v e t o p o l e Köstend., d r o b n o k a m e n j o Radom., b o ž j o n e b e s j e Sof.

Przy tematach przymiotnych r. ż. wątpliwem jest, czy zakończenie *a* opiera się na niezłożonej, czy też złożonej formie. Formalnie obydwa przypuszczenia są uzasadnione, a mniemanie, które wypowiedział Miklosich III $^{2}$, str. 184, że dla formy niezłożonej właściwszem byłoby zakończenie ъ, ma o tyle tylko uzasadnienie w języku, o ile końcowy dźwięk przy tematach -*a* r. ż. przechodzi w pewnych razach w dźwięk ъ, zob. §. 2.

Tematy rzeczowne na -*a* r. ż. kończą się na *a*, które we wschodnich narzeczach, w zgłosce nieakcentowanej, przechodzi w ъ, zob. §. 2. Jednakże zachodzą przykłady, że i w akcentowanej zgłosce stoi w zakończeniu dźwięk ъ, co trzeba przypisać tej okoliczności, że skutkiem procesów głosowych nastąpiło zlanie się pierwotnej formy akusativu na *ą* z nominativem: v o d ѣ może stać zam. v o d á lub zam. v o d ą́. Dla tego też w książkowym języku nie rozróżnia się wcale akusativu od nominativu, lecz w obydwu przypadkach używa się dźwięk *a*: ž e n á nom. i akusat., podobnie m á j k a nom. i ak. Tylko w tych narzeczach, w których dźwięk *a* nie przechodzi w ъ, a zamiast nosowego *ą*, używa się głuchy dźwięk ъ, zob. §. 58, możebnem jest poznanie istotnej formy akusativu i nominativu. Podobnie rzecz się ma i z temi narzeczami, w których zamiast nosowego *ą* używa się czyste *o* lub *u*, zob. §. 56, 57, n. p. ispili ti sme v o d o s t u d e n o, opasochme ti t r e v o z e l e n o Široka lъka.

Na wytworzenie formy nominativu z zakończeniem ъ, wpłynął obok akusativu r. ż. także instrumental na *ą* zam. *ją*, który zachodzi w zabytkach bułg. od najdawniejszych czasów, a którego dźwięk *ą* przeszedł, odpowiednio do narzeczy, w *a* lub ъ: тѫготѫ, тлъстотѫ Okt. Strum. 176; горѫ, десницѫ Psłt. Bolon. 135; вторицѫ, трапезѫ Psłt. Pogod.

Laman. 43; плащаница Apost. Mac. 488; Pol. 127; Pslt. Dečan. 146; нощіа noctu, сасъ вода rkp. Odes. 147; съсъ дъма, съсъ баща rkp. Tow. PN. w Sof., Nr. 1 z XVII w.

Formy powyższe, tak r. m. i n. jako też ż., użyte zostały jako podkład dla całej deklinacyi, przez wszystkie przypadki l. p. i dla tego otrzymały nazwę przypadku ogólnego: d a t i z ъ l o g założe Šumen, *Per. Sp.* VII—VIII, 107; o t l e p m o n a s t i r, k r a j b e l e g o D u n a v Mac.; z a n a r o d, p o d n o ž, b e z o g ъ n Trъn, *Per. Sp.* 19—20, str. 158 n. Niekiedy i tematy imion żywotnych idą za przykładem tym i pozostają nieodmienne: n a J o v a n chaznatare Legen, Verk. 293; d o s u l t a n Murata Mil. 207, 213, 217; c a r J a s e n j a ob. c a r J a s e ń Sof. Kačan. 215; S t a l a k' i n i n T o d o r (acc.), č o v e k (acc.) Trъn, *Per. Sp.* 11, 138; 12, 107; caro n a m a j k a govori Sof., *Per. Sp.* 1, 165; mene mi m o m a najdo(ch)a Kratovo, *Per. Sp.* XI—XII, 171; o t m i l a s e s t r a Sêres, Verk. 266; dade majk'e si v o d a Prilep, Mil. 14; si jъ najde s i r o t a z a s p a n a, n a b r a k' a Struga, Mil. 44, 70; pa jъ fatif m o j a s t a r a m a j k a Mil. 67; n a s v o j a n e v e s t a Mil. 147; s e d n a kъ r p a Radom., Kačan. 255.

Wyjątek od tej formy przypadku ogólnego, stanowią resztki pierwotnej deklinacyi, które wyżej zostały przytoczone, następnie narzecza, przytykające do języka serbsk., jak: Pirot, Trъn, a poniekąd Sofja i węgiersk., w których, za przykładem języka serbsk., używa się forma akusativu od tematów -*a* r. ż. zakończona na *u*, która posłużyła także za podkład jako przypadek ogólny dla całej deklinacyi l. poj.: z a r u ž u, miśk'e-te pasevoše t r á v u; nana mi kupi j e d n ú b á r l u o d b e l u k o ž u (kołpak) Pirot, Kačan. 131, *Per. Sp.* 16, 165, 166; (v)se su e d n ú d u m u poslušali imáli e d n ú j a b u k u; o d č e r k' e s k u v e r u, n a g o d i n u, s ъ s v o j s k u Trъn, *Per. Sp.* 11, 132, 136, 137, prwn. Teodorov w *Per. Sp.* 19—20, str. 158 n.; n i k a k v u

v'eru nemaše, če zemem čerku, dade sina na čerku Sof., Kačan. 217; na večeru krupnu bogatu, širotu polepu zam. sirotu węg. Czirb. 388.

Również stanowi pewien rodzaj odmiennej deklinacyi, ten sposób oznaczenia przypadków, za pomocą zaimków, który jest w użyciu w maced. narzeczach. Na oznaczenie bowiem przypadku od tematu imiennego, używa się odnośny przypadek od zaimka wskazującego, który kładzie się przed lub po imieniu w tym rodzaju, jakiego jest odnośne imie, pozostające nieodmienne: Stojan je majka veleše zam. majk'e, lub na majk'a; majka Pavel mu produmvit, kako majka ke je kažam, b'ela Jana je pritekna, i si jъ venča Bojana, zob. Mil, str. V wstępu; da mi jъ ze(m)iš taja najmala-tъ (zam. ta) Ochrid, Mil. 482; si jъ najde sirota zaspana, go daruva sv'eti Ilia sanctum Iliam, naše deto da go zagubila Struga, Mil. 44, 45, 69; mu jъ pre(s)eče kralju dobra gla(v)a, pa jъ fatif moja stara majka, mu jъ zede nego(v)a glava, je zboruet na svoja nevesta, Janika jъ popleni(ch)e, taja moma je zede Mil. 59, 67, 131, 135, 147, 164, 445.

W stbułg. języku odbywa się deklinacyja w sposób, odpowiedni innym językom słow., z wyjątkiem tych przypadków, które, odnośnie do prawideł głosowych języka bułg., przyjmują odrębną formę, jemu właściwą. Ponieważ właściwości te w całości poniżej zostaną podane, dla tego zasługują na uwagę tutaj tylko te przykłady, które z powyższemi dzisiejszego języka bułg. stoją w związku.

Tematy imienne pozostają w różnych przypadkach deklinacyjnych l. poj. nieodmienne, tworząc na sposób dzisiejszego języka bułg. przypadek ogólny, r. m.: ималь брать Sborn. Belgr. 41; ѿ въстокь до западь днїи тѣх, ѿ конць нбсь до коньць rkp. Filip., Nr. 10 z r. 1600; възвахь снь мои rkp. Filip., Nr. 11 z XVII w.; на тоа свѣть, на оня

свѣть (loc.) rkp. Tow. PN. w Sof. Nr. 1 z XVII w.; митари противни есѹ на законъ б҃жи, на тоꙗ с҃тъ (свѣтъ), въ ѡнзи векъ rkp. Sof., Nr. 14 z XVII w.; сась страхь, над сички свѣть, на крьсть (loc.) rkp. Odes. 147; при цара Сультань Мехмеда, от Бечь, от Будимь, от Ꙗнекь Latop. Petr., *Per. Sp.* 3, str. 8, 9; из'раи, ѿ огнь rkp. Lublan. 232, 329; прїи ц҃ра сѹл'тань сѹлемена, podpis w rkp. Sof., Nr. 10 z XVI w.

r. n.: нашего согрешеніе Sborn. Belgr. 58; ѿ дѹш'ман'-ство, на с҃рце (dat.) rkp. Tow. PN. w Sof. Nr. 1 z XVII w.; ѿ зло rkp. Sof., Nr. 14 z XVII w.; ду третіе небо rkp. Odes. 146; ѿ благѡдиханиѡ цветиие Abagar 519; ис телѡ tamże.

r. ż.: тебе слава да чинимь, постараго слуга (acc.) Sborn. Belgr. 35, 37; да почиташь баща си и маика си, ѿ кражда, за таквъва женъ, въ вѣчнъ мъка, въ тъмница, на трапеза, въ пѹстынꙗ (loc.) rkp. Tow. PN. w Sof. Nr. 1; видите ли петрова велика любовь, ѿ неправдѹ ob. отъ неправда, съсъ неправдѹ, ѿ вечною мѹкѹ, ѿ истиннѹ, ѿ клетва, не творитъ милостинꙗ, по правдѹ и їстиннѹ rkp. Sof., Nr. 14 z XVII w.; оть своꙗ волꙗ, с утрина, на тази душа (dat.), сась вода, на землю (loc.), землю (voc.) rkp. Odes. 145, 146, 147; ѹ влашкѹ (loc.), цаститѡга Матие Вѹѡивѹѡдѹ (gen.) ob. нарицаиемагѡ Василие Вѹѡивѡда, за васека потреба (acc.) Abagar 519; ѿ зьмїа, въ пѹстынꙗ, ѿ оньзи планинь голѣмаа rkp. Lublan., Отч. 232, 333; ѿ праведнаго соудїю rkp. Handžar. 299; ѡтъ пречистаа матерь Alex. 27; съ братиа rkp. Chludov. 473, Arch. III, 331; брижеида acc. Troj. 174; храмина нерѫкотворена вѣчна acc. Apost. Mac., Pol. 121, zob. §. 55.

Zaimek wskazujący odmienia się zamiast odnośnego imienia: азь оноги-зи Іѹда сторихь Sborn. Belgr. 43.

Powstanie przypadku ogólnego i co za tem idzie, zatrata deklinacyi bułg., sięga zatem do XIII stulecia w języku książkowym, który znacznie wyprzedzić musiał język żywy. Na zatratę tę wpłynął niezawodnie proces głosowy,

jak to słusznie twierdzi Miklosich w Starine III, 150, który wziął początek u tematów r. ż., zamieniając acc., instrum. i nom., do których przychodzi jeszcze gen. przy tematach *-ja*, na jeden przypadek, kończący się na *-a* lub ъ, a oprócz nominativu w niektórych narzeczach także na *u*.

### 3. Przypadek ogólny w formie określonej.

**159.** Przypadek ogólny w formie określonej, czyli złożony z artykułem, przyjmuje w różnych narzeczach odmienne zakończenie na r. m. i ż., podczas gdy na r. n. temat pozostaje we wszystkich narzeczach jednaki: s e l o - t o, l o z j e - t o.

Co się tyczy zakończenia tematów r. m., to jest ono w języku książkowym ъ: b r a t ъ - t, wymawiane b r a t - a, b r a t a t, przy miękkich tematach ь - t, wymawiane j a: u č i t e l ь - t = u č i t e l j a, u č i t e l j a t, a przy tematach samogłoskowych *j*: r a t a j t, wymawiane r a t a j a, r a t a j a t. Ten stan książkowego języka zachodzi z ludowych narzeczy w Gabrovo: g ъ r b ъ - t, v ъ l k ъ - t, w Kъzanlik: b r e g ъ - t, g ъ r b ъ - t, w Kotel: s n j e g ъ - t, s v e t ъ - t, d u c h ъ - t, zob. *Per. Sp.* VII—VIII, 115, uw. 17. Zamiast tego zakończenia tematu w formie określonej, używają się w narzeczach inne, i to:

ъ, lub *j* ъ w tematach miękkich: bulí go z ъ b ъ tъ kúcъ, izvádi li si t r ѣ́ n ъ ut krъkѣ́, nъpuì li k ó n j ъ? tvá li mu j k r á j ъ? Konopčii, o. m. 409. Podobnie w M. Tъrnov.

*a (ja)*, co niczem innem nie jest, jak tylko poprzedni dźwięk ъ, który w wymowie brzmi jak *a*, zob. §. 39. W ten sposób zakończony jest przypadek ten ze wschodnich narzeczy w Tъrnovsk., Sredna-Gora, Sakъrdži: c a r j a K o s t a d i n a, p o p a, k a l u g i r a, Panag.; Etropol: č o v e k a; z rodopskich w Dospad i Nevrekop: p ѣ́ t j a, č i v j á k a, o r e l a, p r a z n i k a, *Per. Sp.* 8, 88 n.; w Tatar-Pazardžik: b r a t a; z rodopsk. w Široka lъka.

*a - t* ob. *ъ - t* panuje w miejscowościach naddunajskich, staroplanińskich, a z macedońskich w okolicznych wsiach Ščip, podczas gdy w samem mieście jest *o*.

*o - t* używa się ze wschodnich narzeczy w Mogliš w obwodzie Kъzanlik.: v ъ l k o - t, b r e g o - t, a z zachodnich w Zajčar: v i k o - t i w całej zachodniej Macedonii: p l o - t o - t, č o v e k o - t, rzadko, częściej *o* w Kratovo, *Per. Sp.* 5, 116 n.; k r a l o - t, k o v č e g o - t, p a t o - t, c a r o - t Veles; o r m a n o - t, o g n o - n Prilep; k o n j o - t Struga; j o z i k o - v Deber, Ochrid, Bitol; z rodopskich w Čepino: p a t ó - t, m a ž ó - t, d ъ b ó - t.

*o* używa się ze wschodnich narzeczy w Rusensk., Šumen i Odrin: b r e g ó, z rodopskich w Čepino: p a t ó; z zachodnich zachodzi w północnej części, jak: z a k o n o, k o n j o Trъn; c a r o, k r a l j o Sof.; S t o j a n o, k r a l j o Radom.; d o m a k i n o, b o b o, k o n j o, p a t n i k o Dupnica; k n e z o Samak.; p r a (c h) o Köstend.; z macedońskich narzeczy używa się w Sêres, Voden, Kostur: s a n d u k o, p o j a s o, s t r i k o, c a r j o, j a č m e n o, d v o r o.

Zamiast *o*, stoi w zgłoskach nieakcentowanych dźwięk *u*, który z tego względu, z poprzedniem *o*, do jednego należy rzędu: s a c h a t u, k o m i n j u Žerovna w Kotel.; k o n j u Sof. i t. p.

Tematy r. ż. na *a*, kończą się w formie określonej również na *a*: ž e n á - t a, co stanowi zwykły wzór książkowego języka. Atoli w żywym języku działu wschodniego, używa się, na miejsce tego zakończenia, ъ w zgłoskach nieakcentowanych, a pod wpływem tego typu, jako też wskutek zrównania się akusativu z nominativem, także w zgłoskach akcentowanych: m á j k ъ - t ъ, ž e n ѣ - t ъ. Natomiast w zachodniej części i w Macedonii, zachodzi ten sam stosunek, jak w języku książkowym, z tego względu, że dźwięk *a* nie przechodzi w tym dziale w ъ: m o t i k a - t a, l o p a t a - t a Veles i t. p.

Zamiast formy nominativu na *a*, używa się w niektórych narzeczach rodop. dla nominativu akusativ tematu, do którego przystępuje artykuł w nominat.: k o z o - t a od acc. k o z o, v o d o - t a, m u c h o - t a, ž e n o - t a, s v i n j o - t a Slavejkov w Nauka II, str. 559, uw., podobnie we wsi Ustovo w Achъčelebijsk.: g u r o a - n a, zob. Teodorov w *Per. Sp.* 6, 158.

Tematy - *i* r. ż, kończą się w obecnym języku bułg. na spółgłoskę, które w formie określonej przyjmują artykuł *ta*, a w żywym języku także *tъ*: v l a s t ъ t a wymawiane: v l a s t a, m i l u s t ѣ, s m ъ r t ѣ zam. m i l o s t ъ t a, s m ъ r t ъ t a Konopčii. Pod wpływem tematów r. m., opuszcza się przy tematach - *i* r. ż. niekiedy artykuł, a temat przyjmuje za zakończenie dźwięk *a*: p ' c s n j a Dozon 55, m i s l j a Mil. 142, e d n a r e č a Mil. 65, prwn. t a k v i r e č o v i pl. Mil. 41.

Tematy zakończone na *a* r. m., przyjmują również w formie określonej zakończenie *a* (ъ), a artykuł stoi w rodzaju ż.: v o j v o d a - t a, k e c h a j a - t a Sêres, Verk. 67, 235; s a m v o j v o d a - t a Mil. 168.

**160.** Jako artykuł używa się w książkowym języku na r. m. *t*, r. n. *to*, r. ż. *ta*, które tę samą pełnią funkcyję także w narzeczach ludowych wschodniego i północno zachodniego działu. Zamiast i obok tego, zachodzą w narzeczach rodopskich, a z macedońskich w Prilep, Bitol, Ochrid, Struga i Deber, jeszcze dwa inne rodzaje artykułu w formie *v*, *n*, a w Široka łъka jeszcze *s*, które utworzone zostały, podobnie jak *t*, od zaimków wskazujących *ovъ*, *onъ*, *sь*. Z tych używa się *v* (na r. m. - *v*, - *t*, - *n*; r. n. - *vo*, - *to*, - *no*; r. ż. - *va*, - *ta*, - *na*) na oznaczenie przedmiotu (lub osoby) obecnego, *t* na oznaczenie przedmiotu, który znajduje się we większem oddaleniu ale jest także obecny, *n* zaś oznacza przedmiot nieobecny, zob. *Per. Sp.* XI—XII, 162, uw. 1; *Archiv f. slav. Phil.* III, 522: j u n a k a - n, k a l p a k a - n,

carja-n; stado-no, pole-no, djete-no, končeno; moma-na, gora-na; desna-ta bisk'a; popa-s, Široka lъka; ormano-t, ogo-n, vreme-to, dedovo Prilep; joziko-v Deber, čoveko-v Ochrida.

**161.** Użycie formy przypadku od tematów imiennych, określonych przez artykuł, dodany na sposób dzisiejszego języka bułg. do odpowiedniego tematu, sięga w najdawniejszą przeszłość stbułg. języka: исаломо-съ, въ пѫто-съ zam. въ пѫть-сь Pslt. Bolon. 132; домо-ть, родо-сь Evang. Belgr. 4; позоръ-съ Triod Grig. 343; свѣто-сь Okt. Mihan. 148; гласо-съ, хлѣбо-съ Apost. Ochrid. 97; страхо-ть Jetrem Syrin. 402; прѣстоло (nom.) Stich. Par. 67; оружїе-то Troj. 178; село-то Sborn. Bulg. 45; въ врѣмѧ-то Jan Bogosł. 409; крѣчъм"никъ-тъ Sborn. Sevast. 222; ученикъ-ть Evang. Zograph. 349; оученикь-ть rkp. Sof., Nr. 8 z XVI w.; закона-ть, свѣть-ть, корема-т rkp. Lublan. 232, 329. W rękopisie Odes. użycie artykułu jest zwyczajne: свѣть-ть, częściej w formie: града-ть, грѣха-ть, мѣсеца-ть, пламака-ть, язика-т' my z miękkiem *k'*, co nie jest błędem, jak sądzi Jagić tamże str. 144, ale własnością języka bułg., mianowicie wschodniego jego działu, zob. §. 123, *c)*; na r. ż.: душа-та, снага-та, свадба-та; r. n.: тѣло-то, повѣленіе-то, небе-то ob. небѣ-то i t. d., zob. Jagić 143, 144; свѣтъ-ть, корема-ть rkp. Tow. PN. w Sof., Nr. 1 z XVII w.; сито-сь, ума-ть, небо-ть, лице-то, цара-ть ob. zwyczajnego царь-ть i царе-ть, камика (nom.), рогача-ть, лисго Sborn. Belgr. 32, 33, 42, 43, 45, 47, 48, 51; сахато, zapis z r. 1816, *Per. Sp.* 8, 127; храмо, zapis z Sofii, *Per. Sp.* 10, 94.

### 4. Tworzenie deklinacyi od tematów w formie określonej.

**162.** Tworzenie deklinacyi od tematów w formie określonej, odbywa się przy tematach r. n., na zakładzie przypadku określonego, przez dodanie do niego przyimków: ot

loze-to, na dъrvo-to Verk. 18; na pole-no, v more-to Široka lъka; podi dъrvo-to, na momče-to, pri more-to Trъn.

Ten sam stosunek zachodzi także przy tematach r. ż., które w książkowym języku tworzą inne przypadki l. poj. na zakładzie przypadku ogólnego z przyimkami: žena-ta : na žena-ta, radostь-ta : na radostь-ta i t. p. Ten stan książkowego języka, powtarza się także w tych z narzeczy, w których dźwięk końcowy *a* nie ulega w zgłosce nieakcentowanej żadnej przemianie: do griva-ta Veles; za rъka-ta Legen. Jeżeli zaś dźwięk *a* przechodzi w ъ, wówczas podstawą deklinacyi jest przypadek ogólny w tej formie, jaką podają prawidła odnośnego narzecza: májkъ-tъ : na májkъ-tъ, ženъ-tъ : na ženъ-tъ. Kwestyja zaś ta, czy powinno pisać się májkъ-tъ, czy majkъ-ta, ponieważ n. p. w Široka lъka mówi się kozo-ta, vodo-ta, a nie kozo-to, vodo-to, podobnie w Achъčelebijsk. guroa-na, a nie guroa-noa, i czy druga z nich jest więcej prawdopodobną, jak utrzymuje Teodorov w *Per. Sp.* 6, 158, należy do rzędu tych rozumowań filologicznych, które mając na uwadze teoryję, tracą z oczu właściwą podstawę t. j. żywy język. Formy takie, jak majkъ-tъ, przedstawiają proces czysto fonetyczny i stoją w ścisłym związku z całym ustrojem odnośnych narzeczy, gdy tymczasem forma kozo-ta, jest morfologicznym przykładem, który na drodze składniowej przyszedł do funkcyi tej, jaką w odnośnem narzeczu pełni. Zamiast kozo-ta, w funkcyi akusativu, mogłaby istnieć w odnośnem narzeczu tak samo forma kozo-to, jak istnieją takie formy w narzeczach północno-zachodnich na *u*: u vodu-tu Pirot, *Per. Sp.* 16, 165; cъrkvu-tu, zmiju-tu, jabuku-tu, noč-tu Trъn, *Per. Sp.* 11, 133, 137; 12, 121, 122; momu-tu Sof., Kačan. 217.

Tworzenie przypadków deklinacyjnych od tematów r. m., odbywa się w języku bułg. na rozmaity sposób. W języku książkowym, służy za podkład przypadek ogólny, w formie określonej, przy tematach nieżywotnych tylko dla nominativu: s t o l ъ - t i akusativu: s t o l ъ - t, obok niezłożonej: s t o l, podczas gdy inne przypadki tworzą się, albo to na zakładzie tego samego przypadku ogólnego: n a s t o l ъ - t, albo też na zakładzie biernika z zakończeniem - *a*, jakie przyjmują imiona żywotne: n a s t o l a. Ten sam stosunek powtarza się u tematów żywotnych, z wyjątkiem imion osobowych, które nie mają artykułu: b r a t ъ - t: n a b r a t ъ - t, lub n a b r a t a, ale tylko S t o j a n: n a S t o j a n a. W użyciu form tych, jako obowiązującego prawidła, rozchodzą się jednakże gramatykarze bułg. i to tem bardziej, im więcej trzymają się jako normy, czystej teoryi, a nie żywego języka.

W żywym języku tworzy podkład deklinacyi zwyczajnie forma biernika na *a*, tak przy żywotnych, jako też nieżywotnych tematach. Sposób ten deklinacyi stanowi właściwość narzeczy wschodnich, a z zachodnich używają go narzecza południowo-maced.: d o c a r j ъ, d o g u s p u d a r j ъ, p o s v e t ъ, p r i d k u m ъ, n a s i n d ž i r j ъ, n a k r a j ъ Tъrnov, *Per. Sp.* III, 110, 112; IV, 74, 75; o t č a r d a k a, n a s v e t a, n a s o k a k a, n a j u n a k a Tat.-Pazardž.; n a s r e d d v o r a, v o g r a d a S o l u n a, n a s v e t a Mil. 133, 143, 144. Niekiedy przypadek taki otrzymuje jeszcze artykuł: n a r a z b o j a - t (stan) MTъrnov, *Per. Sp.* XI—XII, 168, p o d o d ъ r a - t. Oprócz tego sposobu deklinacyi, zachodzi także i taki, że tak u żywotnych, jako też nieżywotnych tematów, przypadek ogólny w formie złożonej, pozostaje niezmieniony: n a p ъ k ' e - t Kotel, *Per. Sp.* II, 107; n a d u c h ъ - t Jeni Mahale. Wyjątek od tego typu deklinacyi stanowi narzecze Šumensk., w którem, na wzór niektórych narzeczy macedońsk. i rodopsk., odmienia się artykuł w połączeniu z tematem osobowym: č i l j e k a - t ъ g u, zob. *Per.*

*Sp.* 1, 174. Formy zaś takie jak: prъz pazárju, utvъn gradó, które zachodzą w Šumen., zob. *Per. Sp.* 1, 172, stoją na równi z temi, których temat w formie złożonej pozostaje niezmieniony.

W zachodnim dziale przypadek ogólny, w formie złożonej niezmienionej, służy za podstawę deklinacyi przy tematach nieżywotnych: po svetъ-t, po gradъ-t, na domъ-t Trъn; przy żywotnych zaś, używa się forma akusativu na *a*, do wyrażenia tejże: na konja, s cara. Obok tej formy, zachodzi także tak u żywotnych, jako też i nieżywotnych tematów, typ deklinacyi, oparty na ogólnym przypadku w formie określonej: na caro Sof.; na konjo, u bardako Kratov; na bunaro Sêres; na soboro Köstend. Wreszcie przy tematach żywotnych, w formie złożonej, odmienia się w niektórych macedońskich i rodop. narzeczach artykuł razem z imieniem: zme(ch)o-tomu, čoveko-tomu, čoveka-togo Mil. 258; u popatego Mil. 422; kumo-tomu Mil. 469. To samo zachodzi w Trъn: pri starca-toga, na srednja-toga, na bela-toga, *Per. Sp.* 11, 137, 138; 12, 122; s rataje-togo Mil. 506; s chajdutina-nog' Milina, Čolakov str. 256; komo-nomu Věstn. filol. I, 469, zob. Teodorov w *Per. Sp.* 6, 153 n.; 19—20, str. 158 n.

Niektóre tematy nieżywotne, w formie nieokreślonej, przyjmują w zachodnim dziale w przypadku ogólnym, jako podstawie deklinacyi, formę akusativu na -*a*, jaką tematy żywotne mieć zwykły: života ti tvojga, na grada Stalaka, pod Budima grada, u bela Dunava, na suva pesъka, sъs vesa Trъn, *Per. Sp.* 11, 136; 12, str. 104, 111, 107, 109; golema roda Deber; u Budin grada Sof.

W niektórych narzeczach przyjmują artykuł także imiona własne: Váni-tu, Dóbrudžъ-tъ, Tikjá-tъ od teké, podobnie jak siftja od sefté, infjá od enfé

w Stara-Zagora, Tódurči-tu Konopć.; kir Dimitró-tu St. Zagora; Marko-to Radom., Kačan. 261.

**163.** W języku stbułg. formacyja przypadków deklinacyjnych l. p., na podstawie przypadku ogólnego w formie złożonej, sięga w przechowanych nam zabytkach do XIV wieku, która w języku żywym poczęła się naturalnie znacznie wcześniej: коупи село то Sborn. Bułg. 45; въ врѣмѧ то Jan Bogosł. 409; прїи цра сѫл'тань сѫлемена, podpis w rkp. Sof. Nr. 10 z XVI w. W rkp. Lublan.: tematy r. m.: в' корема-т, зарад дьжда-ть 232, на свѣтъ-тъ. за антихриста-тъ, оумь-ть (acc.) 329, ѿ срѣда 331; ѿ рода црьска 336, ѿ ада несытого 351, ѿ сна, ѿ брата, ѿ дрѫга 357. Tematy r. ż.: главь-та (acc.) 232, 330, за черковь-та 331, по землꙗ-та 340.; r. n.: остави срдце-то 331, на море-то 333; при злочьстиваго цара Сультань Мехмеда, при цара Мехмеда, Latop. Petr. *Per. Sp.* 3, str. 8, 10; над бѡлника, за свеѕана мѫжа, Abagar. 519. W rkp. Odes. tematy r. m.: стара чловѣка (acc.), предь господа бога, за единого грѣшника, на брата, господа бога и спаса нашего, светаго апостола, кь бога, оть корена-ть, вь града-ть, чловѣко-тому, старцо-тому; r. n.: при тело-то; r. ż.: душа-та (acc.), работа-та (acc.), подь землꙗ-та 147; на хса, съсъ брата rkp. Sof. Nr. 14 z XVII w.; до край свѣтъ-ть, на свѣтъ-тъ, оу корема-ть, съсь павла, съсь дїавола, женъ-та (acc.), съсь водъ-та rkp. Tow. PN. w Sof. Nr. 1 z XVII w. W Sborn. Belgr. r. m.: секиго чловека 34, вь Римь града 35, чуждинеца 37, на тоизи спромаха 38, на мрьтвьца таго 43, Пилата го него придаде 45.

## 5. Liczba mnoga.

**164.** Tematy -*o* r. m. tworzą l. mn. prawidłowo, przyjmując zakończenie *i*, przed którem gardłowe dźwięki *k*, *g*, *ch* przechodzą w *c*, *z* (*dz*), *s*: vojnici Sof., vilci Kukuš., ajduci Mac., drug: druzi Gabrovo, kovčedzi:

k o v č e g Kratov., v r a d z i: v r a g Mac., zob. §. 106, s i r o m a s i: s i r o m a c h, o r' e c h: o r a s i Trьn, o r e s i Skop.

Przyrostek -*in* odpada w liczbie mn., podobnie jak w innych językach słow.: T u r c i, S ъ r b i i t. p. Przy tematach na -*anin*, może być zakończenie *e* (*ane*) pierwotnem, które odpowiadałoby stsłow. formie: r i m l j a n e, ale może być ono także przemianą dźwięku *i*, zob. §. 25, które używa się w narzeczach zachodnich: s e l j a n i, d u š m a n i Sêres, c h r i s t j a n i Strumn., Kukuš. Ze względu jednakże na kierunek historyczny języka bułg., trzeba zakończenie -*i* uznać za analogiczne, przejęte od tematów -*o*, gdy tymczasem -*e* wschodniego narzecza jest pierwotnem.

Zakończenie -*e*, przysługujące pierwotnie tematom -*i* r. m. i spółgłoskowym, może na gruncie bułg. być jeszcze wymianą pierwotnego -*i*, zob. §. 25, lub też stać za biernik -*ę* przy tematach -*jo*, zob. §. 63. Tylko w tych razach, w których nie zachodzi wymiana dźwięków pierwotnych *i ę* w *e* w odnośnem narzeczu, można wiedzieć, czy zakończenie -*e* jest pierwotne, czy też zastępuje inne. To ma miejsce w narzeczach zachodnich, w których jednakże przeważa zakończenie *i*, podczas gdy znów w narzeczach wschodnich częstszem jest -*e*. Wpływ analogii rozszerzył więc swe granice tak po stronie *i*, jako też *e*, z których pierwsze od tematów -*o* przechodziło na tematy -*i* i spółgłoskowe, a drugie postępowało w przeciwnym kierunku od tematów spółgłoskowych na samogłoskowe, przyczem także proces fonetyczny przemiany *i* w *e* odgrywał ważną rolę. Mianowicie tematy -*jo*, przyjmują przeważnie zakończenie -*e* we wschodnich narzeczach, które w zachodnich częściej zastępuje się przez *i*, a tylko przy pewnych spółgłoskach w zakończeniach tematów, jak np. *r*, utrzymuje się *e*: c a r e, T a t a r e Mac.; b u g a r' e, u č i t e l' e, Č e r k' e že, t o p e Trьn.

Zakończenie -*ove* jest bardzo rozpowszechnionem w języku bułg., które otrzymują nietylko jednozgłoskowe wyrazy

i te, które oznaczają gatunek, ale także wielka część takich, które nie dają się ująć w pewną regułę: dvorove, nužove Tat.-Pazardž.; dъbove Gabrov; ognjove, drumove Panag.; kraljove Palank.; dvoreve, ključeve Köstend.; koneve, ručkove Radom.; orlove, topove Trъn; mostove, nožove Pirdon.

W narzeczach macedońsk., pod wpływem przeważającego zakończenia -*i*, używa się przeważnie -*ovi*, w którem często wypada dźwięk *v*, zob. §. 144, a końcowe *i* przechodzi w *j*, zob. §. 28, 118: svatoi Kratov.; vetroj Ochrid; bratoj, dvoroj Strug.; kralej, popoj, groboj, zetoj, patoj, drumoj, daroj, ključej i t. p. Mac.

Tematy r. ż. mają zakończenie *i*, które zastępuje pierwotne *y*, dla tego nie przemieniają się przed niem dźwięki gardłowe: majki, kitki MTъrn; druški Kukuš i t. p. Przykłady więc takie, jak następujące: plovci ob. plovk'e, gusci ob. gusk'e, misci ob. misk'e Pirot, zob. *Per. Sp.* 16, 165, ruci, nodzi Ščip., są formami analogicznemi, z których pierwsze zawdzięczają swe pochodzenie tematom r. m. na -*nt*, drugie liczbie podwójnej: ruce, nodze.

Zamiast *i* używa się jako zakończenie dźwięk *e*, który zachodzi zwyczajnie w narzeczach zachodnich. Pochodzenie jego opiera się na tematach -*ja*, których pierwotne zakończenie *ę* zastąpione zostało przez *e*, zob. §. 63: devok'e, vojsk'e, godine Trъn.; dunje MTъrn.; zvezde Sêres.

Pierwotne zakończenie -*y* tematów -*a* r. ż., zachowało się tylko w okręgu Soluńskim, które mylnie zestawia się z dźwiękiem głuchym ъ (ж): ovcy, pary, ženy, ryby, kitky, oky, nivy, zob. Šapkarev w *Per. Sp.* 19—20, str. 258, prwn. *Per. Sp.* 15, 403, 408; 17, str. 322.

Tematy -*i* i zakończone na spółgłoskę, poszły za analogiją tematów samogłoskowych: cьrkovi ob. cьrkove

Tat. Pazardž.; kъrvi, cъrkvi Trъn, *Per. Sp.* 19—20, str. 174.

Tematy r. n. mają zakończenie -*a:* sela, lozja i t. p. Tematy spółgłoskowe odmieniają się w prawidłowy sposób: ramena, imena; pileta, sokoleta; čudesa, dьrvesa i t. p. Tematy -*nt* otrzymują, obok prawidłowego zakończenia, także analogiczne podług r. m. -*ci:* pilci, telci i t. p., zamiast czego, w języku ludowym używa się -enca, -anca: jaganca Veles, Sêres; mečenca, jagnenca Radom.; jagъncъ Tъrnov; dek'anci Široka lъka. W podobny sposób, za pomocą przyrostka -*ca*, tworzy liczbę mn. dete: deca, diča Gabrovo, d'eča Šumen, d'eca rodop., dečica Radom., deca Maced.

Wiele z tematów samogłoskowych, mianowicie zakończonych na *e*, tworzy liczbę mn. podług wzoru tematów -*nt*, przyjmując zakończenie -*eta:* moreta, poleta: pole, puleta: pule, jastieta i t. p. W Macedonii zaś przyjmują, tego rodzaju tematy, zakończenie -*inja*: pole: polinja, more: morinja, magare: magarinja Prilep; ovčarinja, momčinja i t. p.

Własnością jest bułg. języka, że od tematów r. m. i ż. może tworzyć tematy r. n., dodając do ich liczby mn. artykuł *to*. Formacyja ta zastępuje liczbę mn. od tych tematów, która powstała pod wpływem przyrostka -*ije*, na wyrażenie pojęcia zbiorowości. Wskutek podobieństwa formalnego, zlały się te utwory, które zbliżały się do siebie także pod względem znaczenia, wyrażającego pojęcie liczebne: tъrnije, listije, cv'etje, dьrvje od tъrn, list, cv'et i t. d.; podobnie: junače-to: junak, nože-to: nož, nev'ešče: nev'esta Kostur, nivje: niva, livag'e: livada, cene-to: cena Struga; b'elo kniže: kniga, bulče: bulka, vog'e-to: voda Mac.; sirače-to: sirak, siromach, čifutče: čifutin Mac. Pod wpły-

wem takich utworów, powstały na zakładzie liczby mn. następujące: svatove-to, kumove-to, ovčare-to, jačmene-to, podare-to, negovo brate, ključove-to, čobani-to (Sêres); zob. Mil. 37, 86, 162, 165, 282, 286, 326, 345, 356, 387, 460, 508; Marica 1884, Nr. 593, str. 6. Takie utwory powtarzają się wogóle w obrębie całego języka bułg.: końe to, ljude-to, Bugare-to Turce-to, Sъrbe-to, seljane-to, goste-to, čobane-to, ergene-to, Jireček w *Per. Sp.* 8, 88 n. W podobny sposób utworzone zostały od liczby podw. nodze-to, rъce-to Mil. 109; desno uše: uši, desno okce: oči Mil. 370.

Przejście od rodzaju m. do nijakiego powtarza się w bułg. języku, podobnie jak w innych słow., w ten sposób, że wiele tematów r. m. i ż. przyjmuje w liczbie mn. zamiast właściwego zakończenia, zakończenie *a*, lub *išta*: rog: roga-ta Pavlovsk.; krak: kraka Tat.-Pazardž.; pop: popa rod., pъt: pъtišta Struga; grob: grobišta Tat.-Pazardž.; (ch)ališča Prilep.; igrališta Razlog i t. p.

Jeszcze zasługuje na uwagę przyrostek *-ija*, który do powyższego *-ije* jest właściwie liczbą mn.: devojčetija-ta Pirot, orletija-ta Trъn.

### 6. Liczba podwójna.

**165.** Liczba podwójna zachowała się tylko w słabych śladach: nodze, race Maced., noze, rъce wsch., obok których używają się następujące waryjacyje: nodze Gabrovo, noze Prilep, Sof., ruci, nodzi Ščip, Deber, raće Köstend., noze, roce rodop. Na miejsce liczby podw. zachodzi także liczba mn.: nogi, rъki wsch., nog'i, rok'i Čepelare w Rodop., nog'e Trъn.

Na r. n. zachowała się l. podw. od krilo: kril'ete, koleno: koleńe Mil. 191, 115, 389; potem od oko,

ucho: oči, uši; sto: st'c w połączeniu z dva: dv'c st'e, dve stjъ Konopč.

Na r. m. używa się l. podw. z zakończeniem -*a* przy liczebnikach od dwa począwszy i liczebnikowych przymiotnikach: dva cvjata, dva bora, mnogo roda Tat.-Pazardž.; dva doma Sof.; tri sъrpa, tri svata Pavlovsk.; dva vola, dva konja i t. p. Maced.; dvama sokola, sedum kralja, šest junaka Maced.; devet reda Köstend.; dva siva junca Radom.; tri drama, troica sina, devet mila sina Trъn. Obok tego używa się także imię w liczbie mn.: trite sinove Panag.; tri deni Pavlovsk.; devet kralevi Veles; dva devere, tri ovčere Panag.; četiri ognevi Kostur.; devet popoj, tri zetoj Maced.; devet koneve Radom.

Przy tematach r. ż. stoi genit. po liczebnikach: devet godin, pьrva godin, vtora godin Tat.-Pazardž.; dev'et goden Sakъrdž.; devet godin Pavlovsk.; tri godin Mac., Radom.; tuja godin, svaku godin Pirot; drugu godin, devet godin dъna, za nadelju dъna Trъn, *Per. Sp.* 19—20, str. 169; četiri stotjъn Konopč. Oprócz tego stoi także nominat.: za mnogu godini Maced.

Niekiedy używa się genitiv także od tematów r. m. pod wpływem analogii tematów r. ż.: (ch)iljada dukad zach. Mac.; devet aršin Trъn, *Per. Sp.* 12, 113; četiri duš, devedese (ch)iljad tamże.

Oprócz tych przykładów pierwotnej deklinacyi w liczbie mn. i podw., zachowały się jeszcze sporadycznie inne resztki jak np. Tatarjam dat. Široka lъka; sejmenem, družinam MTъrnov, *Per. Sp.* XI—XII, 168; po gradama Pirot, Kačan. 69.

### 7. Artykuł liczby mnogiej.

**166.** Artykuł l. mn. jest na r. m. i ż. *te*, pisane *tě*, r. n. *ta*. Zamiast *te* na r. m. używa się w Pirot *ti*, zob. *Per. Sp.* 18, 452, uw. 1. Podobnie od *-v*, *-n*, *-s*, brzmi l. mn. *-ve*, *-ne*, *-se* r. m. i ż., *-va*, *-na*, *-sa* r. n.: momci-te, majki-te, deca-ta Tat.-Pazar. Zamiast *-ne* na r. m. i ż., używa się w Široka łъka *-ni*, *-si*: sestri-ni, roki-chi. Przy tematach *-nt*, ściągają się zwykle schodzące się obie zgłoski *ta-ta* w jednę: momčata zam. momčata-ta, z czego w Šumen wskutek dysimilacyi staje się: momčafta, zob. §. 97.

Stan ten deklinacyi języka bułg. jest rezultatem, jak wyżej rzeczono, procesów, które zaszły w nim, tak pod względem fonetycznym, jako też morfologicznym. W jaki sposób zmieniał się język bułg. pod względem głosowym, widocznem to jest z działu, traktującego o jego głosowni; jaki wpływ zmiany te wywierały na jego ustrój morfologiczny, to wykazać może historyja jego morfologii. Zmiany te, pochodziły atoli nie tylko z zewnątrz, płynące z procesów fonetycznych, lecz także z wewnątrz, czyli z tego wpływu, jaki jedna kategoryja deklinacyi wywierała na drugą. W tym względzie najważniejszym czynnikiem była analogija, która wyrównywała różne kategoryje deklinacyjne i tworzyła na ich miejsce nowe.

### 8. Deklinacyja starobułgarska rzeczowników.

Za podstawę, na której odbywały się wszystkie przemiany deklinacyi bułg., trzeba przyjąć taki stan języka bułg., jakim nam się przedstawia w najdawniejszych pisanych zabytkach, w których to trzeba uznać za jego wyłączną własność, co się oddala od stsłow. języka, zob. Scholvin: *Beiträge zur Declination in den pannonisch-slovenischen Denkmälern des Alt-kirchenslavischen* w Arch. II, 482—569.

**167. Mianownik l. poj.**

*a*) Tematy r. m. Połączone tematy r. m. z artykułem, otrzymują w zakończeniu *o*, obok którego rzadziej zachodzi ъ. Ten proces, który znany jest także w stsłow. języku, zob. Scholvin str. 485, Leskien: *Handbuch der altbulg. Sprache*, 2-gie wyd., Weimar 1886, §. 62, poczyna się w XII wieku: исаломо-съ Pslt. Bolon. 132, zob. §. 161, w którym zachodzi w czterech zabytkach: Pslt. Bolon., Evang. Belgr., Triod Grig., Apost. Ochrid.; w XIII w. używa się w trzech zabytkach: Okt. Mihan., Jefrem Syrin., Stich. Par.; w XIV w. w pięciu: Troj., Sborn. Bułg., Jan Bogosł., Sborn. Sevast., Evang. Zograph.; w XV w. nie zachodzi, co przypisać należy małej liczbie znanych zabytków; w XVI w. w jednym: rkp. Sof. Nr. 8, a w XVII w. jest już zwyczajną formą, jak w rkp. Odes. i t. d. Obok połączenia z artykułem, zachodzi przypadek ten także w formie określonej bez artykułu w postaci *-o*, co pierwszy raz pojawia się na przejściu od XIII do XIV stulecia w Stich. Par., następnie nie zachodzi wcale aż do XVIII wieku, wskutek czego, można przykład ten poczytać za błąd prosty. Zwyczajną formą więc języka bułg. jest temat złożony z artykułem, zakończony na *o*, zamiast czego zachodzi także ъ, Triod Grig., Sborn. Sevast., Evang. Zograph., lub ь=ъ w rkp. Sof. Nr. 8, rkp. Odes., lub *a*: rkp. Lublan., rkp. Tow. PN. w Sof. Nr. 1, Sborn. Belgr. Dźwięk *a*, zachodzi także przy tematach *-jo:* цара-ть, zamiast czego częściej używa się царь-ть i царе-ть Sborn. Belgr.

Przejście od tematów *-i* r. m. do samogłoskowych na *o*, nastąpiło już w XII wieku, jak się pokazuje z przykładu иѫто-съ Pslt. Bolon. 132, który wymawiał się zatem p ą t. W tym wieku nastało więc wyrównanie nominativu od tematów r. m., które ze wszystkich kategoryj deklinacyjnych przeszły do jednego typu, t. j. tematów *-o*, kończących się w nominativie na twardą lub miękką spółgłoskę.

Tematy obcego pochodzenia na -*ijo*-: stsł. *iji* (ии) i te na -*ija*, które w nominativie kończą się w stsł. języku na *iji*, ściągają dźwięki *ii* w jedno *i*, wskutek czego kończą się na *i* w nominativie, a podobnie i w innych przypadkach przed zakończeniami przypadkowemi. Proces ten poczyna się już w XI wieku, w którym jednakże słabo jest jeszcze rozwinięty, więcej natomiast w XII, a począwszy od XIII, należy do reguły, podczas gdy dwa *ii* stanowią mniejszość, lub też wyjątek od reguły: сѫди, кънигъчи, Моиси Apost. slepč. 116. Zakończenie -*jo* (-*ju*) dzisiejszego języka bułg. zachodzi pierwszy raz w rkp. Filip. Nr. 17, z r. 1697: Кръстїо, podpis na końcu pisarza, zamiast czego zachodzi ѥ: архелаѥ, ѩуние, ѩулѥ rkp. Curz. 171.

*b*) Tematy r. n. na -*ije*, mianowicie z poprzedzającą spółgłoską (*n*), skracają niezawodnie z powodu braku akcentu dźwięk *i*, który w piśmie oznaczał się przez ь, a w żywej wymowie spłynął z następnem *j*, tworząc z niem jedną zgłoskę -*je*. Proces ten poczyna się w XI wieku, chociaż pełne zakończenie -*ije* stanowi jeszcze większość nie tylko w tym, ale jeszcze w następnych wiekach aż do XIV, a od XV począwszy, mianowicie w XVI, krótka forma -*je* wzięła przewagę nad dłuższą -*ije*: поношенье, пооученье Pslt. slck. безаконїѥ, повеленїѥ i t. d. Pslt. Bolon.; оученїѥ Apost. Manujł.; створенье rkp. Sof., Nr. 25 z XIII w.; пришествїѥ rkp. Dečan.; црствїѥ rkp. Ončevsk.; покаа́нїѥ rkp. Sof., Nr. 8 z XVI w.; w XVII w. tylko zakończenie -нѥ, zob. §. 14, *aa*); все имени (nom.), zam. именье Apost. Mac. 488.

Za pomocą przyrostka -*je*, często w połączeniu z artykułem, tworzą tematy r. m. i ż. wyrazy pochodne na wyrażenie pojęcia zbiorowego. Właściwość ta, rozszerzona w wysokim stopniu w dzisiejszym języku bułg., poczyna się już w XVII w.: лозїѥ, ни́вїѥ, робїѥ-то: робъ, гсндáрїѥ-то, царїѥ-то, горїѥ-то, пла́нинїѥ-то, стѣнїѥ-то, дѹбра́вїѥ, каманїѥ, кьщїѥ-то, l. mn. свинїѥ-та rkp. Lublan. 331, 336, 340, 343,

345, 348; по горіи-то (2 r.), по стене-то (2 r.), по плашше-то rkp. Odes. 143; китове-то, коно зверіе Sborn. Belgr. 48, 51.

Co się tyczy użycia artykułu na wyrażenie formy określonej przypadku ogólnego, nie zachodzi w tej mierze żadna różnica od dzisiejszego języka. Pierwszy raz pojawia się artykuł w XIV wieku: ѡржжне-то Troj. 178; село-то Sborn. Bulg. 45; врѣмѧ-то Jan Bogosł. 409 i t. d., zob. §. 161.

*c*) Tematy r. ż. Zamiast zakończenia *-yńi* używa się *-yńja*: рабиня Apost. Mac. Pol. 127.

Tematy *-u* przeszły od najdawniejszych czasów do kategoryi deklinacyi *-i*: црьковъ często Okt. Strum. 175; любовь Apost. Mac. Pol. 127; црьквь, жловь Sborn. Berlin. 54, 59; następnie do tematów *-a*: черкова-та rkp. Lublan. 330. Obok tego zachodzi także pierwotne zakończenie *-y*: любы Apost. Mac., Pol. 127, rkp. Filip., Nr. 13 z r. 1698 (nom.).

Tematy *-i* przyjmują w nominativie jako zakończenie dźwięk *i*: црькви Okt. Strum. 175; свѧта црькви Pslt. Bolon., Kačan. 5; непрѣзни Apost. Mac. Pol. 112, co nie jest błędem, jak sądzi Polívka. To samo zakończenie okazuje także wyraz, należący do deklinacyi spółgłoskowej: дьщи Сѣшова rkp. Lublan. 330 i т'ли Okt. Strum. 175, które zwyczajnie używa się jako тлы: ѿ тлѥ rkp. Sof., Nr. 13 z XVII wieku.

Zamiana rodzaju ż. na m. nastąpiła przy ненависть: братъ имать на тебе некои ненависть rkp. Sof., Nr. 14 z XVII w., potem w по бжіи заповѣдь rkp. Tow. PN. w Sof. Nr. 1 z XVII w., w czem tkwi raczej zatrata formy deklinacyjnej, jeżeli nie błąd prosty. Natomiast wyraźnie oznaczony r. m. mamy w wyrazie плыть: некоего гнилаго плътни Sborn. Berlin. 54, z czem można porównać słowien. p o l t Miklosich lex., pol. p o ł ć; быстрѡм наметнм (instr.) od na-

меть; przeciwnie r. ż. zam. m. i n. сѡтѡнс царрнс Abagar 519; златѫ аблъкѫ Troj. 160, Latop. Petr. *Per. Sp.* 8, 9.

Tematy spółgłoskowe na *r*, przeszły do samogłoskowych na *i*: матерь Alex. 27; дъщерь rkp. Lublan. 357.

Tematy w formie złożonej na oznaczenie przypadku określonego, przyjmują artykuł *ta*, który pojawia się najpierw w XIV w. w połączeniu z przymiotnikiem: роумѣнаата лѣвѫѫ рѫкѫ Sborn. Bułg. 45; главь-та (acc.), черковьта ob. черкова-та, баща-та, земл҃а-та rkp. Lublan. 232, 330, 331, 340. W rkp. Odes. użycie artykułu jest zwyczajne: земл҃а-та, година-та i t. p. 143, 144; женъ-та rkp. Tow. PN. w Sof. Nr. 1 z XVII w.

### 168. Dopełniacz l. poj.

*a*) Tematy r. m. Przymiotniki w formie niezłożonej przyjmują tylko zakończenie -*a*: патріарха Римска Triph. Zograph. 421; ѿ рода цр҃ска, самого Злауста Іѡанна rkp. Lublan. 232, 336 i t. d.

Od wyrazu огнь, używa się genitivus podług deklinacyi -*i*: огни ob. częstszego огнѣ Okt. Strum. 175; podobnie od пѫть brzmi: ѿ пѫтѫ t. j. пѫт҃а, zob. §. 66.

Zamiast dopełniacza w znaczeniu biernika stoi wołacz: зове ли го Стефане Sborn. Belgr. 41.

Użycie dopełniacza zostało poruszone w połączeniu z przyimkami *pri*, *na*, *nadъ*, *sъ*, z któremi używa się tenże przypadek zamiast odpowiedniego innego. W tem leży zatrata deklinacyi, w której dopełniacz, we funkcyi przypadku ogólnego, zastępuje dawniejszy właściwy przypadek: при злочьстиваго цара Сулътань Мехмеда, при цара Мехмеда Latop. Petr. 8, 10; над бѡлника Abagar 519. W rkp. Odes. używa się genit. od imion żywotnych prawidłowo: господа бога и спаса нашего, ale też obok tego stoi przyimek na oznaczenie jego: оть корена-ть, lub w połączeniu z przyimkami,

rządzącymi innym przypadkiem: кь бога 146; съсъ брата rkp. Sof., Nr. 14 z XVII w.; вь Римь града, на тоизи сиромаха Sborn. Belgr. 35, 38.

Przy tematach nieżywotnych, stoi zamiast genitívu w połączeniu z przyimkami, przypadek ogólny w akusativie: из' ра́и, ѿ ѻ́гнь rkp. Lublan. 232, 329; от Бечь, от Будимь Latop. Petr. 8, 9; до край свѣтъ-ть, ѿ сѣкы грѣхь rkp. Tow. PN. w Sof. Nr. 1; ѿ въстокь до западь, ѿ конць нб҃сь до коньць rkp. Filip. Nr. 10 z XVII w.

Podobnie i temat żywotny stoi w akusat. zam. genit. (acc.): ималь брать Sborn. Belgr. 41.

Zamiast odnośnego przypadku imienia używa się genit. (acc.) od zaimka: азь оногн-зи lѹда сторихь; zaimek i połączony z nim temat imienny odmieniają się razem: да ни го ѹчѹва нашего сина Sborn. Belgr. 36, 43.

*b*) Tematy r. n. Zamiast pojedyńczego *a* w zakończeniu używa się podwójne: брьв'наа rkp. Sof., Nr. 11 z XVI w., zob. §. 2, 5, Rozpr. XIV, str. 301.

Tematy spółgłoskowe zachowują jeszcze pierwotne zakończenie -*e*: тѣлесе Apost. Mac., Pol. 127, rkp. Curz. 179. Obok tego zachodzi także *i*, które jest wymianą pierwotnego *e*, zob. §. 14: имени твоего Psłt. Bolon. 134; сь небеси, имени твоего ради Sborn. Berlin. 54; rkp. Curz. 179; тѣлеси Apost. Ochr., Pol. Arch. X, 127.

Zamiast *a*, używa się z powodu miękkiej zgłoski dźwięk *e* (*je*), zob. §. 4: такого добле Sborn. Berl. 54. Do tej kategoryi trzeba także zaliczyć przykład w tymże zabytku: дивныго звѣре zam. zbiorowego зверы, prwn. коно зверіе Sborn. Belgr. 51, chociaż z drugiej strony może w tem tkwić genit. na *i*, z wymianą dźwięku *i* na *e*, zob. §. 25.

Na oznaczenie genitivu używa się przypadek ogólny w formie nieodmiennej: ѿ нѥгово-то име rkp. Lublan. 331; ис телѡ, (ѿ) благѡдиханиѡ цветине Abagar 519; ду третіе

небо rkp. Odes. 146; ѿ зло rkp. Sof., Nr. 14; ѿ дꙋш'ман' ство rkp. Tow. PN. w Sof. Nr. 1; нашего согрешеніе Sborn. Belgr. 58.

*c)* Tematy r. ż. Tematy, mające w zakończeniu *c*, *z*, (*dz*), mają w genit., jak tematy z twardą spółgłoską końcową, zakończenie -*y*· стьзы Okt. Strum. 175; Бωгорωдици Abagar 520; ѿ смоковници rkp. Filip., Nr. 10 z XVII w.; светеи богородици Sborn. Berlin. 53.

To samo zakończenie otrzymują także przymiotniki niezłożone: ѿ горы нарицаеми Apost. Mac. 465; на место силни мощи Abagar 519.

Tematy -*ja*, mają na miejsce pierwotnego zakończenia -ѧ czystą samogłoskę *e*: троице Sborn. Berlin. 52; поустине rkp. Tow. PN. w Sof., Nr. 17 z XV w.; ωд велике Бꙋлгарие, Матие, нарицаиемагω Василие Abagar 519 i t. d., zob. §. 63. Za tym przykładem poszły także tematy -*a*: от злате ꙗблъке Latop. Petr. 9; негове дарбе ради Abagar 520; въсакое нꙋжде rkp. Filip., Nr. 15 z XVII w. Zamiast *e*, stoi *i*: ѿ магїи rkp. Tow. PN. w Sof., Nr. 1 z XVII w.; dźwięk *a* zam. ѧ: отъ всеꙗ дша, ѿ землꙗ Jefrem Syrin. 135.

Tematy -*i*, przyjmują pogłos *j* do zakończenia -*i* : *ij*: ѿ неприꙗзний Evang. Dečan. 388; въсеѧ тварии Jan Bogosł. 185; пльтии (r. m.) Sborn. Berlin. 54.

Tematy -*u*, zachowują jeszcze pierwotne zakończenie -*e*: кръве ob. крьве reg. Okt. Strum. 175; Evang. Undol. 196, zamiast czego stoi *i*: кръви rkp. Sof., Nr. 14 z XVII wieku.

Tematy spółgłoskowe na *r*, mają również zakończenie -*e*: матере Jefrem Syrin. 148; rkp. Sof., Nr. 16 z XVI w.; rkp. Handžar. 230; zamiast *e* stoi *i*: дьщери Apost. Mac. Pol. 127.

Na wyrażenie genitivu używa się przypadek ogólny w formie akusativu: ѿ праведнаго соудїю rkp. Handžar. 299;

цаститωга Матие Вѹωивѹωдѹ Abagar 519; ѿ неправдѹ, ѿ вечною мѹкѹ, ѿ истиннѹ rkp. Sof., Nr. 14; albo w formie nieodmiennej: ѿ зьмїа, ѿ оньзи планинь, ѿ роднина, прѣд праведнаго сѹдїа rkp. Lublan. Отч. 232, 333, 351, 357; Вѹωивωда Abagar 519; оть своꙗ волꙗ rkp. Odes. 146; отъ неправда, ѿ клетва, нетворитъ милостинꙗ rkp. Sof., 14; ѿ кражда rkp. Tow. PN. Nr. 1; przy tematach -*u*: жьлыи от тоѫ любыи Sborn. Berlin. 54; przy tematach spółgłoskowych -*r*: ωтъ прѣчистаа матерь Alex. 27; ѿ дьщерѣ rkp. Lublan. 357.

**169.** Celownik l. poj.

*a*) Tematy r. m. Przejście tematów -*o* do deklinacyi tematów -*u*, poczyna się od XI wieku: крьстови, мирови, ωгневи, родителеви Okt. Strum. 175; законови Apost. slepč. 116; б҃ви rkp. Dečan. 264; богови своему господеви Sborn. Berlin. 54, 61; кѥсареви rkp. Sof., Nr. 21 z XVI w.; господеви Sborn. Bukar. 91. Do końcowego *i*, dodaje się jeszcze pogłos *j*: поповыи Sborn. Berlin. 54.

Tematy -*jo*, przechodzą do deklinacyi tematów -*i*: мѫжи Apost. slepč. 328.

Tematy -*i*, przeszły do deklinacyi tematów -*o*: пѫтѹ Apost. Mac., Pol. 127; татеви, rkp. serbski ma: тату, Alex. 24. To samo zakończenie przyjmują tematy zakończone na -*iji*: стражоу тъмничъномоу rkp. Filip., Nr. 3 z XIII w.; кь мωѷсею rkp. Sof., Nr. 9 z XVI w.

Dativ został fałszywie użyty w połączeniu z przyimkiem: оть отцѹ и синѹ и светомѹ дѹхѹ Sborn. Belgr. 35, co jest niezawodnie błędem zam. отцѹ i t. d.; тебе слава да чинимь отцѹ i t. d.

Na wyrażenie dativu używa się przypadek ogólny w formie nieodmiennej, prostej lub złożonej z przyimkiem: на своꙗ-ть трудь rkp. Odes. 147; на законъ б҃жи rkp. Sof., Nr. 14 z XVII w.; на свѣтъ-тъ rkp. Tow. PN. w Sof., Nr.

1; rkp. Lublan. 329; imiesłów pozostaje nieodmienny w połączeniu z imieniem: тлькноувже петрь rkp. Sof., Nr. 16 z XVI w.

Oznaczenie deklinacyi tematu imiennego, odbywa się nie na temacie, tylko na zaimku: чловѣко тому, старцо тому rkp. Odes. 147.

*b*) Tematy r. n. Przymiotniki niezłożone, odmieniają się na sposób tematów imiennych: подножію божію rkp. Odes. 147.

Tematy spółgłoskowe mają zakończenie pierwotne -*i*: тѣлеси Apost. Mac., Pol. 127, obok analogicznego tematów -*o*: младоу дѣтетоу Sborn. Berlin. 54.

Dativ wyraża się przez przypadek ogólny w połączeniu z przyimkiem: на море-то rkp. Lublan. 334; на сръце rkp. Tow. PN. Nr. 1; на онова мѣсто Sborn. Belgr. 44.

*c*) Tematy r. ż. Tematy na -*ija*, mają w dativie jedno *i*, które powstało przez ściągnięcie z *ii*: братіи своєй Pslt. Bolon. 134; Jefrem Syrin. 405. To samo zakończenie przyjmują tematy zakończone na *c*, *z* (*dz*): троици нераслацене Abagar 519.

Tematy -*u*, mają pierwotne zakończenie -*i*: троискои кръви Troj. 168.

Nieodmiennym pozostaje temat, który na wyrażenie dativu łączy się z przyimkami: на тази душа rkp. Odes. 147.

**170.** Biernik l. poj.

*a*) Tematy r. m. Tematy spółgłoskowe na *n*, mają zakończenie -*y*: камъı Stich. Par. 68.

Na wyrażenie akusativu używa się przypadek ogólny, zakończony przy tematach żywotnych na -*a*, zob. §. 156, za którymi poszły często także tematy nieżywotne, jak znów z drugiej strony żywotne stoją za analogiją tematów nieżywotnych w akusativie nieodmienne: ималь брать

Sborn. Belgr. 41; възвахь сн҃ь мои rkp. Filip. Nr. 11 z XVII w.; podobnie: Іѡна пророка rkp. Lublan. 232.

*b*) Tematy r. n. Pod wpływem ścisłego połączenia z następnym wyrazem, a zatem jako prosty błąd, powstała forma слова zam. слово : слова и бога gr. λόγον καὶ θεόν, Okt. Strum. 175.

*c*) Tematy r. ż. Wskutek procesu fonetycznego, występuje począwszy od XII wieku, jako zakończenie biernika zamiast i obok ѫ, także ѧ, zob. §. 69. To dotyczy nie tylko tematów rzeczowników, lecz także i przymiotników w formie niezłożonej.

Po ulotnieniu się rynezmu w języku bułg., zakończenie ѫ (ѧ) przyjęło czystą naturę fizyjologiczną, która w różnych narzeczach bułg. była różną. Narzecza, w których nosowy dźwięk ѫ przemienił się w *u*, zob. §. 57, co poczyna się już w XI wieku, zachowały różnicę deklinacyjną pomiędzy akusativem i nominativem. Różnica ta ostała się w zachodnich narzeczach, przytykających do języka serbsk, aż do dzisiaj, zob. §. 158, w czem niezawodnie czynny był wpływ sąsiedniego języka serbsk., ale proces ten miał równocześnie podstawę historyczną w samym języku bułg. Jednakże po zatracie deklinacyi w języku bułg., poszły i te narzecza za ogólną normą języka, używając biernika z zakończeniem - za ogólny przypadek, stanowiący podkład deklinacyi, zob. §. 158: ѿ праведнаго соудїю rkp. Handžar. 299; за нѣкою работꙋ rkp. Lublan. 332; харизꙋем сарце и дꙋшꙋ мꙋѡнꙋ, за женꙋ неплѡднꙋ Abagar 519; ѡбидꙋ rkp. Sof., 14; госпожоу Еленоу Pogan. *Per. Sp.* 7, 72.

Narzecza, w których dźwięk nosowy *ą* przeszedł w *a*, okazują w akusativie zamiast ѫ, czystą samogłoskę *a*, zob. §. 55. Proces ten poczyna się, pomijając Okt. Strum., zabytek, który właściwości językowe przenoszą do XII wieku, w XIII wieku, i ciągnie się przez cały przeciąg czasu piśmiennictwa bułg. aż do obecnej chwili. Z powodu tej prze-

miany głosowej, zrównał się akusativ z nominativem, co było jednym z tych czynników, który wpłynął na zatratę deklinacyi bułg.: маньна Okt. Strum. 352; вѣра, храмина пержкотворена вѣчна, скрьвена Apost. Mac., Pol. 121; рака Triph. Zograph. 410; бриженда Troj. 174; въ пагоуба Georg. Hamart. Vostokov, Филол. набл. 97; вь Ермелїнска земы rkp. Lublan. 330; за васека потреба Abagar 520. W Odes. występuje prawie reg. *-a*: друга душа, вода искахь, спчка землы 145; творитъ милостины rkp. Sof., Nr. 14; да любиш баща си й майка си, баща своего rkp. Tow. PN. w Sof. Nr. 1; тебе слава да чинимь, постараго слуга Sborn. Belgr. 35, 37.

Zamiast *a*, występuje *e*, co przy tematach *-ja* jest zwykłym procesem fonetycznym, według którego w miękkich zgłoskach przechodzi *a* w *e*, zob. §. 4. W tem możnaby upatrywać także wpływ zamiany zakończenia ѧ w ѧ, zamiast czego stoi czysta samogłoska *e*, zob. §. 63: Софие; podobnie także tematy *-a*: на воиске, Latop. Petr. 10; вь среде ob. вь сѣботъ Sborn. Belgr. 47.

Temat rzeczownika w formie nieodmiennej, używa się jako przypadek ogólny w połączeniu z artykułem na wyrażenie akusativu: за черковь-та, главь-та rkp. Lublan. 330, 331; душа-та, работа-та rkp. Odes. 145; женъ-та rkp. Tow. PN. w Sof. Nr. 1.

### 171. Miejscownik l. poj.

*a*) Tematy r. m. Zakończenie *-u*, przejęte od tematów *-u*, występuje bardzo często obok pierwotnego *-ê*: по ѡбразоу, co jednakowoż jest dativem, jak wynika z przymiotnika dodanego: бжиѡмь, Parem. Grig. 218; przymiotnik w formie niezłożonej: по поути непорѡчнѣ rkp. Filip, Nr. 14 z XVII w. Zamiast *ê*, stoi *-i*: при цри Асени Pslt. Bolon. 128, 223. Z pogłosowem *j*: въ ѡлътарии Jan Bogosł. 185.

Tematy spółgłoskowe mają pierwotne zakończenie -*e*: въ камене Hiland. frgm. 189.

Użycie miejscownika zostało poruszone w połączeniu z przyimkami: съ въсѣмь мирѣ rkp. Handžar. 297; на простомъ езикомъ rkp. Sof., Nr. 14.

Forma nieodmienna tematu, używa się jako przypadek ogólny na wyrażenie miejscownika w połączeniu z przyimkami: на крьсть ob. вь града-ть rkp. Odes. 147; на тои стъ, въ ѡнзи векь rkp. Sof., Nr. 14; на тоа свѣть, на она свѣть rkp. Tow. PN. Nr. 1. Tematy żywotne używają się w formie biernika, którą za ich wpływem przyjmują także nieżywotne: прїи царa сѫл'тань сѫлемена, podpis pisarza w rkp. Sof., Nr. 10 z XVI w.; оу корема-ть rkp. Tow. PN. Nr. 1; вь Римь града Sborn. Belgr. 35.

*b*) Tematy r. n. Zakończenie -*u*, przejęte zostało od tematów r. m.: ѫ злѫ и ѫ дѡбрѫ Abagar 520.

Tematy z przyrostkiem -*ije* ściągają zakończenie -*ii* w *i*, co poczyna się w XII wieku i odtąd stanowi przewagę we wszystkich zabytkach nad podwójnem -*ii*: въ весели, въ смѣрени Psłt. Bolon. 134, въ цьрти Triod Grig. 120, вь трьпѣни rkp. Filip. 2 z XIII w., по чътени rkp. Filip. 3 z XIII w, вь вчени, по ѡмрьтви Apost. Mac. Pol. 127, ѡ покаани Sborn. Berlin. 54, въ безакони, въ пропѧти Okt. Mih. 135, 144, въ сказани, въ благовѣри, ѡ спсени Apost. Ochrid. 99. ѳ жити, вь пришести Jefrem Syrin. 148, вь црсти, вь ѡчьсти Evang. Dečan. 143, 385, вь быти Stich. Par. 216. Podobnie ma się rzecz w rkp. Curz., w którym *ii* używa się bardzo rzadko, zob. str. 168 n., Troj., Jan Bogosł., rkp. Dečan., Evang. Zograph., rkp. Tow. PN. Nr. 2 z XIV w., Nr. 3 z XV w., rkp. Sof. Nr. 11 z XVI w. Przykłady z podwójnem -*ii* są w tym okresie znacznie rzadsze, lub całkiem nieznane: въ црстви Evang. Trnov. 179, вь срѣтении Jefrem Syrin. 399, вь житии rkp. Dečan. 282, вь мьгновении rkp. Tow. PN. Nr. 2 z XIV w.

Tematy spółgłoskowe mają zwyczajnie zakończenie -*i*, rzadziej -*e*: въ ветши писмене Apost. slepč. 329, zamiast czego stoi w rkp. Synodaln. z r. 1220: въ ветъсѣ писмени; о бжїи словеси Sborn. Bulg. 52; въ очеси (reg.) rkp. Sof. Nr. 11 z XVI w.; ѿ семени твоемь rkp. Sof. Nr. 19 z XVI w.; ѡ дивнѣмь чюдеси rkp. Sof. Nr. 29 z XVII w.

W formie nieodmiennej, jako przypadek ogólny, używa się temat w funkcyi miejscownika z artykułem, lub bez niego: при тело-то rkp. Odes. 147, на онова мѣсто Sborn. Belgr. 44.

*c*) Tematy r. ż. Tematy na -*ija*, mają za zakończenie jedno -*i*: брати, въ прѣмѫдрости бжи Apost. Ochrid. 99, вь брати, вь фрѣги Apost. Mac. 488, вь прѣчисти рѫцѣ свои rkp. Sof. Nr. 23 z XVI w., obok по братїи rkp. Filip. Nr. 13 z XVII w.

Tematy -*u* mają zakończenie -*i*: въ любви божеи Stich. Par. 68.

Na wyrażenie miejscownika, używa się temat w formie nieodmiennej z funkcyją przypadku ogólnego, zamiast czego występuje także biernik w połączeniu z przyimkami: по земли-та rkp. Lublan. 340, въ тъмница, на трапеза, въ пустыни, ob. на земе rkp. Tow. PN. Nr. 1, на землю ob. на земли rkp. Odes. 147, по правдѣ и їстинѣ rkp. Sof. Nr. 14.

**172.** Narzędnik l. poj.

*a*) Tematy r. m. Zakończenie -*om* stanowi regułę tematów -*o*, tak rzeczownych, jako też przymiotników niezłożonych: доухомъ Apost. slepč. 323, доуховѣномъ Psłt. Bolon. 204, тѣлесномъ зракомъ, гласомъ великомъ Evang. Belgr. 4, сьврьшеномь оумомь, ѡбразомь Sborn. Berlin. 54, грѣхомъ Okt. Mihan. Arch. III, 346; съномъ тѫжъкомъ Apost. Ochrid. 276, дхомь Apost. Manujł. 200, страхомъ, гласомъ rkp. Dečan. 275, 276; гладомь, сь стрицомь Sinaks. belgr. 24, 25; карстѡм Abag. 520; духомь, сь шумомь, страхомь rkp. Odes. 147, co nie jest dziełem serbskiego wzoru, jak utrzymuje

tamże Jagić, lecz własnością wspólną całej grupie południowo-słow., zob. Leskien, *Handb. d. altbulg. Spr.* §. 63; V. Oblak: *Zur Geschichte der nominalen Declination im Slovenischen*, Arch. XI, str. 548 n.; предъ ѡлтаромь rkp. Sof. Nr. 14; гласомь rkp. Filip. Nr. 10; пророкѡм глещем rkp. Filip. Nr. 11; езыкѡм rkp. Filip. Nr. 13, wszystkie z XVII w.

Tematy -*i* mają -*em*: ѡгнемъ Psłt. Bolon. 354. To samo zakończenie występuje przy temacie -*o*, gdzie zastępuje niezawodnie pierwotne ъ: сь гладемь (2 r.), zam. гладъмь, Sinaks. belgr. 24. Zamiast -*em* ma -*im* wyraz jelej: елѣимь Okt. Strum. 176.

Od дьнь, zachodzi narzędnik zakończony na -*e*: дне и ноштиѫ Psłt. Norov. 174; oprócz tego, wyraz ten przyjął także zakończenie r. ż.: днїѫ и нощїѫ rkp. Dečan. 280; денїѧ нощїа ob. денїа rkp. Lublan. 345; день и ношть ob. днѧ ношть Sborn. Belgr. 58.

Konstrukcyja narzędnika została poruszoną w połączeniu z przyimkiem: слово на простомъ езикомъ rkp. Sof. Nr. 14.

Temat pozostaje nieodmienny, jako przypadek ogólny z funkcyją narzędnika w połączeniu z przyimkami: сась страхь, надь сичкы свѣть rkp. Odes. 147; със' неговът' сн ножь rkp. Tow. PN. Nr. 1. Oprócz tego, używa się przy tematach żywotnych także forma biernika na wyrażenie przypadku ogólnego: съсъ брата rkp. Sof. Nr. 14, съсь павла, съсь дїавола rkp. Tow. PN. Nr. 1.

*b*) Tematy r. n. Tematy na -*ije* mają zwyczajnie -*ijem* (-*jem*), obok którego rzadziej używa się -*im*: зломь оучениемь Jefrem Syrin. 404; съ недовмѣнїем rkp Dečan. 276; съмотрѣнїемь rkp. Sof. Nr. 5 z XVII w. obok: поученїимъ Psłt. Bolon. 354; спасенимъ Apost. slepč. 116.

Konstrukcyja narzędnika została w połączeniu z przyimkiem poruszoną: ѡ вторимь пришьствїемь rkp. Handžar. 284.

*c*) Tematy r. ż. Tematy -*a* mają zakończenie -*ą*, które od najdawniejszych czasów ciągnie się przez całe piśmiennictwo bułg.: тѧготѫ, тлъстотѫ (?) Okt. Strum. 176; горѫ, десницѫ Psłt. Bolon. 135; вторицѫ, трапезѫ Psłt. Pogod. Laman. 43; клѧтвѫ, братиѫ, плащаницѫ велиѫ Apost. Mac. 488, Pol. 127; оубииствьнѫ рѫкоѫ Okt. Mihan. Arch. III, 346; еговѫ дроужинѫ Troj. 174; Psłt. Dečan. 146.

Wskutek przejścia nosowego dźwięku *ą* w *u*, występuje jako zakończenie narzędnika dźwięk *u*, zob. §. 57. W tych narzeczach zaś, w których nosówka *ą*, zamienioną została przez czysty dźwięk *a*, zob. §. 55, zrównany został narzędnik z końcówką -*ą* z mianownikiem na -*a*: съ братиа rkp. Chludov. 473, Arch. III, 331; нощїа rkp. Lublan. 345; нощїа, сась вода rkp. Odes. 147; съсь дѹма rkp. Tow. PN. Nr. 1; денꙗ и ноштꙗ Sborn. Belgr. 58.

Temat -*i* r. ż. przyjął zakończenie -*im* r. m.: цистом сарцем и бистрѡм паметим Abag. 519.

Temat pozostaje w formie nieodmiennej, jako przypadek ogólny, lub przyjmuje formę biernika i łączy się z przyimkami na wyrażenie funkcyi narzędnika w połączeniu z artykułem, lub bez niego: подь землꙗ-та rkp. Odes. 147, съсь водъ-та, съсь бескраиным нѥговь баща rkp. Tow. PN. Nr. 1, със неправдѹ rkp. Sof. Nr. 14.

**173.** Wołacz l. poj.

*a*) Tematy r. m. Tematy -*o*, rzeczowne i przymiotne w formie niezłożonej, mają zakończenie -*e*: блаже, едине бесъмрътне, длъготръпе господи Okt. Strum. 175, о прр҃че блажиѥ, добри подвиженце Okt. Mihan. 133, 134; славне мъчъниче rkp. Sof. Nr. 23 z XVI w.; лицемерѣ rkp. Sof. Nr. 11 z XVI w.

To samo zakończenie przyjmują także tematy imion osobowych na -*ij*: прокопие славне rkp. Sof. Nr. 25 z XIII w., obok -*u*: корнилию Apost. Mac. Pol. 126.

Zakończenie -*o* przy tematach -*o*: сиико Sborn. Belgr. 31.

*b*) Tematy r. n. Pod wpływem greck. języka, tworzy wyraz слово vokativ na -*e*: слове λόγε Okt. Strum. 175, podobnie jak w bierniku слова, zob. §. 170.

*c*) Tematy r. ż. Tematy na -*ja*, -*ija*, mają prawidłowo zakończenie -*e*: братие Apost. Mac. Pol. 127; дво марие Okt. Mihan. 137; братьıє Jefrem Syrin. 137; братїе rkp. Sof. Nr. 27 z XV w.; госпожде Alex. Drin. 611; тропце rkp. Filip. Nr. 14 z XVII w. Obok tego występuje także zakończenie -*o*: Исусе и Марио Abag. 519, lub -*u*, zob. §. 8: землю rkp. Odes. 147.

Temat pozostaje nieodmienny: душа ob. душе rkp. Odes. 147.

174. Mianownik l. mn.

*a*) Tematy r. m. Zakończenie -*e* zam. *i*, które używa się przy tematach -*o*, może być przejęte od tematów -*i* lub spółgłoskowych, ale ono może też być wymianą głosową pierwotnego -*i*, zob. §. 25: гарване птицн rkp. Lublan. 232; аггеле rkp. Odes. 144; спромасе Sborn. Belgr. 34. To samo zakończenie przyjmują tematy z przyrostkiem -*in*: хрїстїане Sborn. Bulg. 45; болѣре, хандзте rkp. Lublan. 329, 348; Татаре, Каталане Latop. Petr. 9; хрїїане rkp. Tow. PN. Nr. 1.

Tematy -*o*, przechodzą od najdawniejszych czasów do deklinacyi tematów -*u*, przyjmując tychże zakończenie -*ove*: стлъпове, дхове, дарове, бѣсове, волове, дворове Pslt. Pogod. Lamansk. 46 n.; вождеве, попове льжевѣ, дьждеве Sborn. Berlin. 54; грѣхове, кметове, градове, рогωве, пьтıєве, боωве (бой) rkp. Lublan. 232, 329, 330, 334, 335; страхове Latop. Petr. 11; бѣсове, духове rkp. Odes. 144; ар'хаггельсцїи чинове rkp. Sof. Nr. 4 z XVII w.; грѣхове rkp. Tow.

PN. Nr. 1. Pod wpływem zakończenia -*i*, lub też na drodze fonetycznej, zob. §. 14, występuje zamiast -*ove*, zakończenie -*ovi*: богови, дневи, грѣховы Apost. Mac. Pol. 126; мечевы, rkp. serb. ma мече, Alex. 24; синови rkp. Odes. 144.

Tematy -*jo* przyjmują od najdawniejszych czasów podług wzoru tematów -*i*, zakończenie -*je*, -*ije*: жѧтеле Evang. Undol. 195; спасителиѥ, оучителиѥ, цѣлителиѥ, ѩглиѥ, июдене Okt. Strum. 175; мѫже Apost. slepé. 303; мѫжие, свѣдѣтелие, прѣдателе, июдене, архирее Apost. Mac. Pol. 126; зажиталие, оучителие, христиание, пастирие Sborn. Berlin. 54; мытариѥ ob. мытары Evang. Dečan. 387; мѫжиѥ, властеле rkp. Curz. 170; витезие Troj. 160; дѣлателїе rkp. Dečan. 281; свѣдѣтелие Psłt. Dečan. 396; моуже Jan Bogosł. 413; оучителиѥ rkp. Tow. PN. Nr. 2 z XIV w.; фарисеиѥ, июдѣиѥ rkp. Tow. PN. Nr. 17 z XV w.; фарисеѥ rkp. Sof. Nr. 21 z XVI w.; мытарie rkp. Sof. Nr. 8 z XVI w.; вѣн'це, царїе rkp. Handž. 296, 297; мьжїе rkp. Lublan. 348, rkp. Odes. 144.

Przeciwnie tematy -*i* przyjmują od tematów -*o* zakończenie -*i*: звери rkp. Sof. Nr. 14, obok дн͡їе зли, ѕвѣре велицїи rkp. Dečan. 267, 276; нокте rkp. Dečan. 268.

Do zakończenia -*i* dodaje się jeszcze pogłos *j*: народии, вльцїи, стар'цїи, зьбїи rkp. Lublan. 331, 333; червіи rkp. Odes. 144.

Temat imienny pozostaje nieodmienny na wyrażenie przypadku ogólnego, przyjmując zakończenia zwykłe nominativu w połączeniu z przyimkami z artykułem lub bez niego: от страхове Latop. Petr. 11. Z artykułem: друмове-те Latop. Petr. 11; праведници-те, грѣшници-те, Еврее-те, градове-те, людїе-тѣ, фарисее-те и садѹкее-те, болѣре-те, воденичаре-те rkp. Lublan. 329, 330, 331, 349; аггели-те, кротки-те, зьби-те, чловѣци-те rkp. Odes. 144; ч͡лци-те rkp.

Tow. PN. Nr. 1; Еврен-те Sborn. Belgr. 45; дѫкѧне-те zapis z Sof., *Per. Sp.* 10, 94.

*b)* Tematy r. n. Od tematów r. m. i ż. tworzą się za pomocą przyrostka *-ja, -ija* tematy r. n. z pojęciem zbiorowości: садовїа, каменїа rkp. Handž. 296; овощїа rkp. Lublan. 345, zob. §. 167.

Tematy spółgłoskowe tworzą prawidłowo mianownik l. mn. z zakończeniem *-a*: овчѧта Sinaks. belgr. 25; ѧета rkp. Lublan. 332; natomiast od d ę t ę, formuje się liczba mn. d ê t i: дѣтие Evang. Hiland. 351.

Liczba mn. używa się zamiast liczby poj.: радость и веселіа (2 r.), христово пришествіа, кадіюво пришествіа, светое евангелія, сась копіа rkp. Odes 142.

Tematy w połączeniu z artykułem *-ta*, tworzą przypadek ogólny, na którym opiera się formacyja przypadków deklinacyjnych liczby mn.: мѣста-та rkp. Lublan. 330; лица-та rkp. Odes. 144.

*c)* Tematy r. ż. Tematy z zakończeniem *c*, *z* (*dz*), przyjmują podług analogii tematów *-a*, zakończenie ы (и): птици rkp. Filip. Nr. 2 z XIII w.; овцы ob. овцѧ Evang. Dečan. 143; птици rkp. Lublan. 232; podobnie: души ob. душе rkp. Odes. 144.

Tematy *r*, mają zamiast *-i*, zakończenie *-ę*, które przyjęte zostało od tematów *-ja*: дьщерѧ, Apost. Mac. Pol. 127, podobnie Apost. Ochrid. дъщерѧ acc.

Jako artykuł na wyrażenie przypadku ogólnego używa się *-te*: клисури-те Latop. Petr. 11; звѣзди-те rkp. Odes. 144; души-те rkp. Tow. PN. Nr. 1; речи-те Sborn. Belgr. 45; одатаи-те zapis z Sof. *Per. Sp.* 10, 94.

### 175. Dopełniacz l. mn.

*a)* Tematy r. m. Przejście tematów *-o* do deklinacyi tematów *-u*, z zakończeniem *-ov*, poczyna się od najdawniejszych czasów i jest zwyczajnem przez cały ciąg pi-

śmiennictwa bułg.: садовь, грѣховъ, родовь Psłt. Pogod. Lam. 47 n.; гроздовь Sborn. Berlin. 75. Obok tego utrzymuje się pierwotne zakończenie -ъ (ь) przez cały czas: гроздь Sborn. Berlin. 75; ѿ всѣхь грѣхь Jefrem Syrin. 401; ѡтрокь Stich. Par. 215; ѿ четырехь съставь rkp. Dečan. 282; пѣнезь rkp. Tow. PN. Nr. 17 z XV w.; podobnie przymiotn. отъ многъ Apost. slepč. 307.

Tematy -*jo* przyjmują podług wzoru tematów -*i*, zakończenie -*ij*, lub -*i*: оуби В҃І. цари хананскыхь Sborn. Bukar. 81; мѫжїи rkp. Curz. 171 n.; множаиших дѣлатѣлїи rkp. Sof. Nr. 5 z XVII w. Kombinacyja -*ij*, przechodzi wskutek dysymilacyi w -*ej*, zob. §. 25: людеи, днеи Psłt. Bolon. 133; мѫжеи, сѧженеи Apost. Mac. Pol. 126; людеи, днеи Okt. Mihan. Arch. III, 350 n.; ѕвѣреи, трех цареи Sinaks. Belgr. 24.

Podług analogii deklinacyi zaimkowej, utworzone zostały formy: ѡть поганихь Ust. penitenc. 121; ѡть родителехь Sborn. Belgr. 31.

Konstrukcyja dopełniacza została poruszoną, który zrównał się z nominativem. W tem można upatrywać zatratę deklinacyi, w której nominativ, jako przypadek ogólny, objął na siebie funkcyją genitivu, ale też może w tem tkwić proces fonetyczny, według którego dźwięk ъ, stanowiący zakończenie genitivu, przeszedł w *y*, zob. §. 44: множество грѣхы (πταισμάτων), покрываемъ злѣ тѧжестиѧ грѣхы (παραπτώσεων), имѣѧ грѣхы множество Okt. Mihan. prwn. Jagić w Arch. III, 346.

Zamiast genitivu używa się przypadek ogólny z przyimkiem w połączeniu z artykułem, lub bez niego: от страхове Latop. Petr. 11; оть грѣхове-те rkp. Odes. 146; ѿ дрѹги-те звери rkp. Sof. Nr. 14; ѿ прѣдречени-те грѣхове, на чл҃ци-те rkp. Tow. PN. 1.

*b)* Tematy r. n. Zakończenie -*ii* (*ij*) tematów na -*ije*, ściąga się w jedno -*i*: помышлени нашихь Triph. Zo-

graph. 122, zob. rkp. Curz. 168 n., lub też przechodzi w *-ej*: знаменей сихъ Evang. Belgr. 7; дѣинеи Sinaks. belgr. 24; писанеи моих (reg. ей zam. ий) rkp. Dečan. 282.

O zakończeniu *-i*, zam. ы przy tematach *-s*, służy ta sama uwaga, co o ы zam. ъ przy tematach *-o* r. m., zob. wyżej: чюдеси (θαυμάτων), дѣлесы злыхъ Okt. Mihan., zob. Jagić w Arch. III, 346.

Zaimkową deklinacyję napotykamy w przykładzie: ѿт врѣменых rkp. Sof. Nr. 4 z XVII w.

*c*) Tematy r. ż.

Zamiast liczby podw., używa się liczba mn. od ржка, нога: ржкь и ногь rkp. Dečan. 279.

Tematy *-ja* (*-ija*), podobnie jak i tematy *-i*, ściągają zakończenie *-ii* (*ij*) w jedno *-i*: сжди, ѿ кости моихъ Parem. Grig. 69; ѿ печати Jan Bogosł. 188, lub przemieniają kombinacyję *-ij* w *-ej*: свинеи Evang. Belgr. 4; братеи Apost. Mac. 488; заповѣдеи моихь rkp. Filip. Nr. 1 z XIII w.; скрьбеи, напастеи, заповѣдеи Pslt. Dečan. 145; заповѣдеи моих, мрѣжеи, ѿ бѣреи rkp. Dečan. 276, 282; мрѣжеи, ѿ съблазнеи, двереи, нощеи, змеи, крьвеи, братеи Sinaks. belgr. 24; бранеи rkp. Curz. 177; вещеи Jefrem Syrin. 401; ѿ страстеи rkp. Sof. Nr. 4 z XVII w.

Pod wpływem deklinacyi zaimkowej powstały następujące przykłady: ѡт седмихь Apost. Mac. Pol. 127; сѫщїхь седьмихь ѡтрокь Stich. Par. 215; ѿ своихь людехь rkp. Hand žar. 297.

Zakończenie *-y*, zam. ъ, lub też oznaczające przypadek ogólny, zob. wyżej pod temat. r. m. i n., występuje w przykładzie потокы слъзы Okt. Mihan., prwn. Jagić w Arch. III, 346.

Konstrukcyja została poruszoną w przykładzie: вь брѣждахь жень zam. женахь Sborn. Berlin. 54.

Przypadek ogólny używa się z funkcyją dopełniacza.

на дши-те наши, ѡ тїа речен'нїй-те заповѣди бжїе rkp. Tow. PN. Nr. 1.

### 176. Celownik l. mn.

*a*) Tematy r. m. Przejście do deklinacyi tematów -*u*, jest również i w tym przypadku używane: сыновомь, часовомь, воиновомь Apost. Mac. Pol. 126, 127.

*b*) Tematy r. n. Zamiast -*em*, przy tematach -*jo*, zachodzi pod wpływem tematów -*o*, zakończenie -*om*: къ заколенїѡмь rkp. Dečan. 273; -*am* od tematów -*a*: по мѣстамь Evang. Belgr. 4; благовѣстїамь rkp. Sof. Nr. 11 z XVI w.

*c*) Tematy r. ż. Obok zakończenia -*am*, występuje też, choć rzadziej, od najdawniejszych czasów analogiczne -*om*: дврємъ затвореномъ Okt. Strum. 175.

Tematy -*i*, mają zwyczajnie zakończenie -*em*: дврємъ Okt. Strum. 175; заповѣдемъ Psłt. Bolon. 356; къ гжслемъ, къ пѣснемъ rkp. Dečan. 282. Oprócz tego zachodzi także analogiczne zakończenie -*am*, przejęte od tematów -*a*, przy tematach *r*: дьщерѣмъ Troj. 174.

Podług deklinacyi zaimkowej odmieniają się tematy liczebne: пѧтимь воиномь, девѧтимь Sinaks. belgr. 25.

### 177. Biernik l. mn.

Tematy r. m. Te same właściwości, które zachodzą w mianowniku od tematów nieżywotnych, lub w dopełniaczu tematów żywotnych, powtarzają się także w bierniku, który zastąpiony został przez te przypadki.

Wskutek zatraty deklinacyi, zastąpił mianownik, jako przypadek ogólny, biernik: стые празнищїи rkp. Handž. 298; праведници-те, грѣшници-те rkp. Lublan. 330; чловѣци-те rkp. Odes. 145. To samo trzeba upatrywać w przykładach: вѣнъчѣваѧ всѧ побѣдителие, стражие поставивше Okt. Mihan., zob. Arch. III, 345.

To samo służy także o tematach r. ż., które zrównały się we wszystkich językach słow. w obydwu tych przypadkach.

### 178. Miejscownik l. mn.

*a*) Tematy r. m. Tematy *-o*, przechodzą do deklinacyi tematów *-u*, od których przyjmują zakończenie *-och*: вльхвохъ, самарѣнохъ rkp. Curz. 173; по всѣх градох Troj. 174; ѡ Римлѣнохь Sinaks. belgr. 25; о ѣдеѡхь, ѡ члкѡх, въ хрїстїанѡх, въ градох, въ врътопох rkp. Dečan. 264, 265, 276, 277; въ домѡх rkp. Handž. 292. Od tematów *-u* przyjęte zostało tylko przyrostkowe *ov*, które połączone zostało z zakończeniem tematów *-o*: въ домовѣхь Sborn. Bukar. 86; воловѣхь, градовѣхь Apost. Mac. Pol. 126.

Tematy *-i*, mają regularnie zakończenie *-ech*: по днехь сніхь Apost. Mac. 464; на пьтехь rkp. Handž. 292. To samo zakończenie przyjmują także tematy *-jo*: мѣсѧцехь Apost. Mac. Pol. 126; младенцехъ rkp. Curz. 171; nawet tematy *-o*: въ воинех rkp. Sof. Nr. 16 z XVI w.

Podług deklinacyi zaimkowej powstała forma: въ arrелыхь Sborn. Berlin. 76.

Konstrukcyja poruszoną została w połączeniu z przyimkami: съ воехь rkp. Handžar. 296.

Przypadek ogólny objął funkcyję miejscownika w połączeniu z przyimkiem: на брѣгове-те rkp. Odes. 147; въ градове rkp. Sof. Nr. 14.

*b*) Tematy r. n. Podług wzoru tematów *-a*, powstało zakończenie *-ach*, które dość często przyjmują tematy r. n.: въ мѣстахь rkp. Sof. Nr. 25 z XIII w.; въ стѣнахъ, на распѧтыихъ Evang. Dečan. 387, 388; въ ыслех скотыихъ Sinaks. belgr. 25; на прѣвлдчѣствахь rkp. Tow. PN. Nr. 3 z XV w.; въ селыхь rkp. Handž. 296.

Podług analogii tematów -*u*, powstało zakończenie -*och*: въ селох, въ чьтецїѡх rkp. Dečan. 278, 282; на плещох rkp. Handž. 290.

Tematy na -*ije*, ściągają zakończenie -*ijich* w -*ich*, podobnie jak w innych przypadkach: въ помъшленихъ Psłt. Bolon. 134; въ оправьданих Psłt. słck. 160.

Tematy -*jo*, mają zam. -*ich* także zakończenie -*ech*, w czem może być czynną analogija innych tematów, n. p. -*i*, ale też w tem może tkwić proces fonetyczny zamiany dźwięku *i* w *e*, zob. §. 25: въ снимищехъ Apost. Mac. Pol. 126; въ съимищехъ Evang. Dečan. 388. To samo zakończenie podług tematów -*o*, występuje przy tematach -*n*: по врѣмехъ Jan Bogosł. 186.

*c*) Tematy r. ż. Tematy -*ja*, mają zakończenie -*ěch*, które mogło się wymawiać jak -*jach*, zob. §. 18, lub też jak -*jech*, zob. §. 20: въ поустынѣхъ Apost. slepč. 317; въ поустинех rkp. Handž. 292. To samo zakończenie występuje przy tematach -*i*: при двереѣхь rkp. Sof. Nr. 15 z XVII w.

Tematy -*i*, mają zakończenie -*ech*: въ пѣснехъ дховнихъ ob. въ пѣснихъ Apost. slepč. 311, 327; болѣзнехь Apost. Manujł. 199, które przechodzi także na tematy -*a*: въ дивадехъ Alex. Drin. 611.

Konstrukcyja została poruszoną w połączeniu z przyimkami: при исходищихъ водамъ Psłt. Bolon. 354; ѡд твоих целбах Abag. 520, błąd zam. ѡ твоих i t. d.

**179. Narzędnik l. mn.**

*a*) Tematy r. m. Zakończenie -*mi*, podług deklinacyi tematów -*u*, w połączeniu z tematami -*i*, występuje przy tematach -*o* od najdawniejszych czasów: грѣхъми, даръми, зжбьми, чин'ми Okt. Strum. 176; даръми, жидми Psłt. Pogod. Lamansk. 48 n.; царьми rkp. Curz. 173.

Zamiast -ьmi, występuje -*imi*, w czem może być zawarty proces fonetyczny, zob. §. 52, ale też wpływ analogii deklinacyi zaimkowej: гвоздими Okt. Mihan. Arch. III, 346; крьмениими Okt. Strum. 176; -*ymi*: грѣхыми Okt. Mihan. Arch. III, 346.

Tematy -*i*, idą za analogiją tematów -*o*, przyjmując ich zakończenie -*y*: нок'ти Okt. Strum. 176.

Do zakończenia -*y*, dodaje się pogłos *j*: чл҃кыи rkp. Sof. Nr. 11 z XVI w.

Przypadek ogólny w formie nominativu pełni funkcyję narzędnika: предъ ученици своими, съсъ дрѣги-те чл҃вци rkp. Sof. Nr. 14.

W przykładzie: съ подобными хѫсарѧ Alex. 24, końcowe ѧ stoi zam. ѫ w znaczeniu ъı, zob. §. 44.

*b*) Tematy r. n. Tematy z przyrostkiem -*ije*, przyjmują podług analogii tematów -*i*, zakończenie -*mi*: блистан'ми, съгрѣшеньми Okt. Strum. 176; пѣньми rkp. Dečan. 226; сїан'ми rkp. Sof. Nr. 9, 10 z XVI w.; помышлѥнми rkp. Sof. Nr. 23 z XVI w.

*c*) Tematy r. ż. Tematy -*a*, przyjmują zakończenie tematów -*i*: стѣнѣми Okt. Strum. 176. Przeciwnie tematy -*i*, odmieniają się podług wzoru tematów -*a*: радощами zam. радостьми Pslt. Bolon. 243.

Tematy -*i*, otrzymują zakończenie -*imi*, do czego służy ta sama uwaga, jak przy tematach -*i* r. m.: страстими, мощими Okt. Mihan. Arch. III, 346; съ нѣѣми шестими ob. шестиѧ Sinaks. belgr. 25; podobnie tematy -*ja*: одеждимыи rkp. Handžar. 296.

Do końcowego dźwięku -*i* w zakończeniu, dodaje się pogłos *j*: прѣчистами заповѣдмыи Sborn. Berlin. 59; ранамыи, съ въсѣмыи слоугамыи rkp. Handž. 291, 292.

Przypadek ogólny w formie nominativu objął funkcyję narzędnika: тѣлесны побѣжденъ есмь сласти Okt. Mihan. Arch. III, 346; съсъ мѫдри-те дв҃ци rkp. Tow. PN. Nr. 1.

**180.** Liczba podwójna.

*a*) Tematy r. m.: рога-та Jan Bogosł. 408; родителa (ojciec i matka) rkp. Tow. PN. Nr. 17 z XV w.; крака, po liczebnikach: три рога rkp. Lublan. 334, 356; крака-та, двѣ кер'пича злати rkp. Odes. 145; два слѣпца сѣдеща слышавша rkp. Filip. Nr. 7 z XVII w.; мьчь обо оудоу rkp. Sof. Nr. 2 z XVIII w.

*b*) Tematy r. n.: прозор'ливома ѡчима Okt. Strum. 175; крилѣ четыри птичїѧ ob. четыри крила птичїа rkp. Dečan. 268, rkp. Rumjancov. ma: птичаа; крылѣ орли, четири крылѣ птицѣ rkp. Handžar. 287, 290; крылѣ ор'ловы, раменѣ-те, колѣне-те rkp. Lublan. 332, 333; очи-те, до колѣни rkp. Odes. 145; ѡчїю rkp. Filip. Nr. 7 z XVII w.

*c*) Tematy r. ż.: съ двѣма десѧтьма тысѧщема Evang. Belgr. 16; памѧть стыма чюдотворцама (r. m.) Triph. Zograph. 424; вѣщъма непрѣложнома Apost. Ochrid. 100; своима босама ногама Troj. 172; рьцѣ-те, нозѣ-те rkp. Lublan. 332; рьцѣ-те ob. раце-те rkp. Odes. 144.

### *b*) Przymiotniki.

**181.** Przymiotniki w formie niezłożonej, używają się w całej pełni w języku bułg. na wyrażenie znaczenia predykatywnego, od czego w języku ludowym liczne zachodzą wyjątki, w którym przymiotnik w formie niezłożonej ma znaczenie atrybutywne.

Zakończenia przymiotników niezłożonych stosują się do rodzaju odnośnego rzeczownika, z którym się zgadzają pod względem formalnym.

*a*) Rodzaj męski: sil veter, drug siromach, zelen jambur, jesen mesec Tat.-Pazardž.; eden star čoek Prilep; ležit bolen, težok tumruk Mac.

W liczbie mn. kończą się przymiotniki niezłożone, podobnie jak złożone na *i*, wskutek czego znika pomiędzy niemi różnica formalna, a pozostaje tylko pod względem składniowym: mladi kovače Tat.-Pazar.; tri sъrpa pozlateni, dva čorni garvana rodop.; dobri junaci Kratov.; mali voli-ne Skopje; sinji ognjove Panag.; dve temni oblaka, bratoj voloj zam. brato(v)i volo(v)i Struga; carjovi ravni dvori, dvama sivi sokola, šest dobri kralja, tri kiteni zetoj, mladi mladenci Mac.; tija dobri gosti Pirot; dva boži angeli Radom.; vrani konje Zajčar.

Deklinacyja odbywa się w ten sam sposób, jak przy tematach rzeczownych, na zakładzie przypadku ogólnego, który pozostaje nieodmienny przy tematach nieżywotnych, a niekiedy i przy żywotnych, lub przyjmuje zakończenie biernika -*a*, zob. §. 158, 162: mlad duchovnika voc. rodop.; siv sokola, živ nego da donese, Marka živ da fatam, ot lep monastir Maced.; svet Jovana acc. Radom.; prъv libovniku voc. Pirdon. Ten sposób deklinacyi jest atoli rzadkim, na miejsce którego występuje w formie akusativu: dobra konja Tat.-Pazardž.; u Budin grada golema Sof.; ot roda christjanska Strumnica; gol'ema roda Deber; svilena pojasa, od ovego teška pijanica, groba Sekulo(v)a, Marka živa, cъrna Arapina, cъrna kalugera, svoja stara konja, kъrstetna orela Maced.

*b*) Rodzaj nijaki: drugo čedo Tat.-Pazardž.; pъrvo libe rodop.; božjo nebesje Sof.; jagnence mlado Sêres; frъško nože, kosinsko nev'ešče Kostur; skъpo cene-to Struga; belo kniže, svekъrvo(v)o oružje, desno okce, desno uše Maced.; tova sveto polc Köstend.; drobno kamenjo.

W liczbie mn. zakończenie jest to samo jak u rzeczo-

wników, t. j. *a*: golema čudesa Maced.; živa, muška, ruska Trъn, *Per. Sp.* 19—20, str. 158 n.

Zakończenie *-o* na r. n., może być jednakże także użyte zamiast złożonego przymiotnika, którego pierwotna forma *-oje*, ściągnęła się w *o*, wskutek czego zniknęła różnica pomiędzy formą niezłożoną i złożoną przymiotnika. Jednakże różnica ta, była pierwotnie niezawodnie uwydatnioną przez odmienną akcentuacyją, która padała na zakończenie *-o* tematu w formie złożonej, a na zgłoskę rdzenną w formie niezłożonej. To zachowało się jeszcze w niektórych narzeczach, n. p. sinjó sedlo Panagj. *Per. Sp.* 2, 163, obok sinje, težkó mi ob. téžko, *Per. Sp.* 14, 268 n.

*c*) Rodzaj żeński. Zakończenie *-a* tematów przymiotnych, może być pierwotne, lub powstałe przez kontrakcyję z formy złożonej *-aja*. Dla tego i o niem służy ta sama uwaga, co o zakończeniu *-o* r. n. Niekiedy akcent uwydatnia pierwotną różnicę obydwóch form, jak n. p. tankâ Stojno, Panag. *Per. Sp.* XI—XII, 148, ob. tǹka, ale wogóle różnica ta została całkiem zatartą. To samo, co o liczbie poj., można powiedzieć i o liczbie mn., w której zakończenie *-i* może przedstawiać obydwie formy, tak niezłożoną jako też złożoną.

Deklinacyja opiera się, jak przy tematach r. m., na przypadku ogólnym, który przedstawia formę z zakończeniem *-a*, a tylko w tych z narzeczy, które rozróżniają akusativ, okazuje w akusativie zakończenie odmienne (*-u*): mila sestra, sirota zaspana Maced.; moja stara majka, gora zelena, voda studena Köstend.; l. mn.: sitni dzvezdi, novi čьrkove Tat.-Pazardž.; tri mladi ženi Sakъrdži; junaški noze Sof.; vitni kitki MTъrnov.; nevesti mъženi Kostur.; majkini pazu(v)i Struga; žalti dzvezdi węg.; malka mome voc. Tat.-Pazardž.; družinъ vjarno sguvor-

no voc. Kot., *Per. Sp.* VII—VIII, 114; goro zelena voc., mlada bulke voc. rodop.; do černa zemnja Tat.-Pazardž.; ot mila sestra Sêres, obok: od belú kožu Pirot; ednu dumu acc., od čerk'esku veru, drugu godin Trъn; na večeru krupnu bogatu węg.

**182.** Użycie przymiotników w formie niezłożonej, jest bardzo rozpowszechnione w stbułg. zabytkach, które ciągnie się przez wszystkie epoki piśmiennictwa bułg.

r. m.: блаже voc. od благъ, едине бесъмрътне, длъготръпе господи Okt. Strum. 175; ѡгнемъ доуховномъ Psłt. Bolon. 204; отъ многъ, живемъ доухомъ Apost. slepč. 307, 323; тѣлесномъ зракомь, гласомь великомь Evang. Belgr. 4; прокопие славне rkp. Sof. Nr. 25 z XIII w.; лѡдемъ издраилевомъ rkp. Filip. z XIII w.; патріарха Римска Triph. Zograph. 421; гробомъ повапненомъ (dat. pl.) Evang. Trnov. 179; сьврьшеномь оумомь Sborn. Berlin. 54; съномъ тѧжъкомъ (instr.) Apost. Ochrid. 276; живемь дх҃омь (instr.) Apost. Manujł. 200; вь морскомъ отоцѣ Troj. 172; недѫгомь дльгомь Sinaks. belgr. 25; славне мч҃ниче rkp. Sof. Nr. 23 z XVI w.; на висоцѣ прѣстолѣ rkp. Sof. Nr. 10 z XVI w.; страшнь и великь, единь мал'кь рогь, ѿ рода цр҃ьска rkp. Lublan. 330, 334, 336; облакь голѣмь, стара чловѣка rkp. Odes. 145; на простомъ езикомъ rkp. Sof. Nr. 14 z XVII w.; пророкѡм гл҃ещем rkp. Filip. Nr. 11 z XVII w.; два слѣпца сѣдеща слышавша rkp. Filip. Nr. 7 z XVII w.; оумершоу ірѡдоу rkp. Filip. Nr. 11; въ поути непорѡчнѣ rkp. Filip. Nr. 14, ob. по поути непорѡчнꙋ, зль рабь rkp. Sof. Nr. 2 z XVIII w.

r. n.: прозор'ливома ѡчима Okt. Strum. 175; въ ветши писмене, zam. tego stoi w rkp. Synodaln. z r. 1220: въ ветъсѣ писмени, Apost. slepč. 329; младоу дѣтетоу, ѡ покаꙗни блазѣ Sborn. Berlin. 54; вь неисписанѣ ꙗдрѣ Okt. Mihan. 152; чистомь срдцемь, хс҃вомь ꙗр'момь, зломь оучениѥмь Jefrem Syrin. 402, 403, 404; въ цс҃ртви бж҃їи Evang. Dečan. 385;

вь ѩслехь скотиѩхь Sinaks. belgr. 25; съ веплемъ крѣпкомъ rkp. Dečan. 275; о бжїи словеси Sborn. Bulg. 52; крылѣ птицѣ rkp. Hadžar. 290; ѡ злое остро дїаволско орѫжїе rkp. Lublan. 232; цистом сарцем, ѕ злѣ и ѕ дѡбрѣ Abagar 519, 520; подножію божію, срьдце мое е добро rkp. Odes. 144; христово пришествіа, кадіюво пришествіа rkp. Odes. 142; гръдѡмь окомь и несытомь срдцемь rkp. Filip. Nr. 14 z XVII w.

r. ż.: двремъ затвореномъ Okt. Strum. 175; въ одеждахъ овьчахъ Hiland. frgm. 190; заповѣдемъ бжиам (dat. pl.) Pslt. Bolon. 356; заповѣд'ми бжиами Pslt. Pogod. 210; въ пѣснехъ дховнахъ Apost. slepč. 311; печалми житеиски Evang. Belgr. 4; ѿ горы нарицаеми Apost. Mac. 465; прѣчистами заповѣдмыи, на роусѣ брадѣ Sborn. Berlin. 54, 61; вь памѧть вѣчнѫ Apost. Zagreb. 187; тръсвѣтлами зарѣми, вльнами житеиски, ранамь многамь, оубиствьнѫ рѫкоѫ Okt. Mihan. 134, 138, 153; Arch. III, 346; вѣщъма непрѣложнома Apost. Ochrid. 100; болѣзнехь многахь Apost. Manujł. 199; вь ѡдеждахь ѡвчахъ Evang. Dečan. 391; въ бѣлахь рызахь rkp. Filip. Nr. 6 z XIV w.; златѫ аблъкѫ (acc.), босама ногама, вь троискахъ странах Troj. 160, 162, 172, 174; вь странах Никомидиискахь, вь бѣлах ризах, жилами соуровами Sinaks. belgr. 25; не мокрънами стопами rkp. Dečan. 273; вь влакахъ іоудовахъ rkp. Sof. Nr. 6 z XV w.; аарѡнїею одеждею rkp. Sof. Nr. 9 z XVI w.; странамь мнѡгамь, странами мнѡгами Testam. Vet. z r. 1537 w Vostokov Филол. набл. 98; ѡд велике Бѫлгарие, на место силни мошти, Троици нераслацене (dat.) Abagar 519; от злате ѩблъке Latop. Petr. 9; душа-та праведна, друга душа (acc.) rkp. Odes. 143, 145; птицѫ пернатѫ (acc.), водѫ тоуждѫ rkp. Sof. Nr. 15 z XVII w.; петрова велика любовь (acc.) rkp. Sof. Nr. 14 z XVII w.; въ вѣчнъ мъка rkp. Tow. PN. Nr. 1; главомь девичномь rkp. Filip. Nr. 32 z XVIII w.

183. Przymiotniki w formie złożonej.

Obok tematów przymiotnikowych, z zakończeniem rzeczownem, używają się w języku bułg. przymiotniki złożone z zaimkiem, co stanowi wyłączną własność języków słow. W dzisiejszym języku bułg. używa się pełna forma przymiotnika, w sposób odpowiedni stsłow. językowi, tylko na rodzaj m. w całym jego obrębie, a na rodzaj ż. także w niektórych narzeczach maced., podczas gdy w reszcie języka bułg. zachodzi zakończenie -*a*, a na rodzaj n. -*o*, które mogą zastępować tak formę złożoną, jako też niezłożoną, zob. §. 181, *b*), *c*).

*a*) Rodzaj m. Zakończenie pełne na r. m. jest -*ij*, które w ten sposób używa się w języku książkowym, zamiast czego w wymowie ludowej panuje zwyczajne -*i*: svití Petŭr, Boží grop, višní góspudi Konopč. o. m. str. 410; caru čestiti, caro ruski Sof.; mili gospodjo rodop.; pomali bratu, mili bratec Veles; sveti Vasilija Panagj.; bratu mili, sveti Ilia Strumnica; zlatni sanduko, zlateni pojaso Sêres; sveti Ilia Struga; moi mili bratu Mac.; mili sine, mladi Stojana Radom.

Ta sama forma, która panuje w dzisiejszym języku żywym, poczyna się w stbułg. zabytkach już w XII wieku i ciągnie przez cały czas piśmiennictwa bułg. W XII wieku używa się obok form nominativu przymiotnika na -ъı, -и, jeszcze na -ъıи, -ии, z których krótsze przeważają w niektórych tylko zabytkach, jak Pslt. Bolon., podczas gdy dłuższe są jeszcze w większości, jak w Apost. slepč., Pslt. Pogod. Ten stosunek pozostaje także na przejściu z XII do XIII wieku, w którym już górują krótsze formy, stanowiące regułę w większej części zabytków, podczas gdy dłuższe są w znacznej mniejszości. W następnych wiekach ginie coraz bardziej dłuższe zakończenie, którego miejsce zajmuje krótsze,

a jeżeli zachodzi jeszcze w zabytkach, to tylko jako pozostałość piśmienna, przejęta z dawniejszego oryginału.

Deklinacyja formuje się od tematów złożonych w dopełniaczu (akusat.) na czworaki sposób za pomocą zakończenia -*ogo*, -*oga*, -*ego*, -*ago*, z których -*ogo* używa się we wschodniem narzeczu i w języku książkowym, -*oga* w narzeczach północno-zachodnich, przytykających do języka serbsk., jak Trъn i Pirot, -*ego* w południowo-maced., -*ago* w zachodnio- i północno-maced. Wskutek procesów fonetycznych wytwarzają się na powyższych formach drugorzędne, jak n. p. przez odpadnięcie końcowego *o*, lub *a*: -*og* MTъrnov, Pirot, węg., lub przez zamianę dźwięku *o* w *u*, zob. §. 8: -*ogu*, -*ugu*: węg.

Celownik l. poj. ma stosownie do dopełniacza zakończenie -*omu*, lub -*emu*, który jednakże rzadko się używa, podobnie jak i reszta przypadków, z których jeszcze zachodzi miejsc. na -*em* w MTъrnov: za svetogo Jovana Sof.; drugogo mъža Tat.-Pazardž.; Stojana vjarnog MTъrnov; pri milago Boga Köstend.; ot dobrago konja Veles; pred česnago kuma Prilep; sv'etago Georgia, boga edinago Struga; u našago zetka Etrop.; sv'etego Georgia, na konja bъrzego, konja šarenego, kraj belego Dunav, kraj belego Vardara, edničkego brata Mil. 67, 118, 141, 179, 232, 238, 443; pomladoga brata, sina jednoga, brata rodženog Pirot; od dobroga konja, u konja šarenoga Trъn; gospodskogu roda, okol svog korenka węg.; sv'etugu, drúgugu Ving. Miklosich III ², str. 184. Celown.: svetomu Jovanu wsch., ob. zach. sv'etemu Nikolu Mil. 55. Miejscown.: na Petkaninem razboja-t MTъrnov, *Per. Sp.* XI—XII, 168.

W liczbie mn. występuje jako zakończenie prosty dźwięk -*i*, który może zastępować tak złożoną formę, powstałą

przez kontrakcyją z *-ii*, ale też być pierwotnym zastępującym formę rzeczowną przymiotnika: m l a d i j u n a c i i t. p. W innych przypadkach l. mn. używa się tylko nominativ, jako przypadek ogólny, który w połączeniu z przyimkami, służy na wyrażenie przypadków deklinacyjnych: n a š e s t d o b r i k r a l j a Mac.; o d m l a d i o v č e r e Sakъrdži i t. p.

*b*) R o d z a j n. Jak wyżej rzeczono, forma przymiotnika na r. n. niezłożona, równa się całkiem formie złożonej, których zakończeniem w obu razach jest *-o*. Czy zakończenie *-o*, w formie złożonej, jest rezultatem kontrakcyi z *oje*, czy też, jak jest prawdopodobniejszem, tkwi w niem analogija zaimków rodzajowych, trudno na razie rozstrzygnąć. Formy z zakończeniem *-ego*, *-emu* w genit. i dat. przemawiają za tem, że kombinacyja głosowa *oje* ściągała się w języku bułg. w *e*, podobnie jak w języku polsk., czesk., obydwu łużyck. i słowieńsk., podczas gdy w języku serbsk. i obydwu rusk. przewagę nad deklinacyją złożoną przymiotników, wzięła analogija zaimków rodzajowych. Wobec tego trzeba tak zakończenie *-o* w nominativie, jako też *-ogo*, *-omu*, uznać za utwory analogiczne deklinacyi zaimkowej, które obok złożonych na *-ego*, *-emu*, z *o-jego*, *o-jemu*, zapanowały nad pewną częścią języka bułg. W nominativie, zakończenie *-o*, wzięło przewagę nad *-e*, które zachodzi tylko sporadycznie, n. p. prъke s m r e k o (v) i zam. s m r e k o v e Mil. 370, a to z tego względu, że nominativ, jako przypadek ogólny, tworzył podkład deklinacyi, podczas gdy inne przypadki ostały się tylko jako zabytki archaistyczne, które też pod osłoną tą zachowały pierwotny charakter. To potwierdza także i ta okoliczność, że w zachodnich narzeczach używa się przy tematach na *-jo*, z poprzedzającem *n* (*-njo*), zakończenie *-o*, zamiast czego we wschodnich narzeczach występuje *-e*: s i n o-, s i ń e. Tematy zakończone na *-ije*, mają w Konopč. zakończenie *-i*: b o ž i d ъ r v o o. m. str. 395.

W liczbie mn. używa się jako zakończenie w formie złożonej dźwięk -*i*, w czem tkwi niezawodnie pierwotna forma r. ż. na *y*, która używa się w połączeniu z tematami r. n., zob. Miklosich, Gr. IV, §. 34: novi grobišta Tat.-Pazar.; dve deca pasli Sof.; rudi jaganca Veles; selski (ch)ališča Prilep; tri mъški deca Mac.; tri malki dečica Radom.

*c*) Rodzaj ż. Zakończenie -*a* na r. ż., może pochodzić tak z kontrakcyi podwójnego *aa* z *aja*, jako też być prostą formą zaimkową, która została przelaną na tematy przymiotne. W niektórych narzeczach maced. używa się jeszcze zakończenie pełne -*aja*, -*aa*: malkaja moma Sêres, Verk. 42, 46; sv'etaa Petka Kostur, Mil. 35, w czem może tkwić wpływ takich form zaimkowych, jak: onaa rudina Struga, Mil. 33; onaa stъrna Mil. 35; ovaa kis(t)ka Mil. 91; prwn. taja, onaja w języku książkowym. Również zakończenie biernika -*u*, które używa się w narzeczach północno-zachodnich, może przedstawiać pełne *ją* i krótkie *ą* stsłow. języka, na miejsce których w narzeczach tych powstało *u*, zob. §. 57.

W liczbie mn. używa się zakończenie -*i*, na miejsce pierwotnego -*y*, które spłynęło w formie złożonej z tem, jakie używa się w niezłożonej i zaimkowej deklinacyi: vitni kitki MTъrnov; sitni dzvezdi Tat.-Pazar.; b'eli raće Köstend.

Jak w rzeczywistości przedstawia się ta kwestyja, na to może dać należytą odpowiedź historyja samego języka bułg.

**184.** Mianownik l. poj.

*a*) Rodzaj m. przedstawia od najdawniejszych czasów, obok pełnej, krótką formę zakończenia, która, począwszy od XIII wieku, znaczną stanowi większość. Ten stan mianownika, odnośnie pełnego i krótkiego zakończenia, powtarza się także w innych przypadkach: дрѣзы,

праведьнъ Psłt. Bolon. 52, 134. Dłuższe zakończenie przeważa jeszcze w XI wieku, a w XII w Psłt. Pogod. i Apost. slepč., podczas gdy w Psłt. Bolon. krótkie stanowi większość. Na przejściu do XIII wieku, używa się dłuższa forma obok krótszej w Min. Grig., Parem. Grig., Triod Grig., w których pełna jednakże jest częstszą, gdy znów krótka jest w przewadze w Evang. Undol. W XIII wieku krótka forma przeważa w Triph. Zograph., Apost. Mac., rkp. Filip. 2, 3 i Jefrem Syrin., w innych zaś stoi na równi z pełną. Przechodząc do XIV wieku, staje się krótka forma coraz bardziej wyłączną, jak w Parem. Lobkov., Evang. Dečan., Jefrem Syrin., podobnie w XIV wieku w Sborn. Sevast., Jan Bogosł., Psłt. Dečan., rkp. Dečan., Sborn. Bułg., Troj., podczas gdy w rkp. Curz. przeważa jeszcze forma pełna, co wskazuje na starszy wzór tego zabytku. W następnych wiekach krótkie zakończenie jest regułą, a tylko wówczas odstępuje od niej jaki zabytek, jeżeli jest wierną kopiją starszego oryginału.

Zamiast pełnej formy ъи, zachodzi niekiedy zakończenie *-oй*, lub *-eй*, które nie jest niczem innem, jak narzeczową własnością zastępowania dźwięku ъ przez *o*, zob. §. 40: бечестнои, бжеи Parem. Grig. 69; велеи Apost. slepč. 114; бжеи, велеи Apost. Ochrid. 99, Apost. Mac. 488, Psłt. Dečan. 145, Sinaks. belgr. Kombinacyja zaś *-ej* zam. *-ij* w zakończeniu, polega na procesie dysymilacyjnym, który począwszy od XII wieku, włada w języku bułg. aż do XIV, zob. §. 25.

*b*) Rodzaj n. Zakończenie pełne *-oje* jest regułą przez wszystkie wieki, od której tylko w tych razach znachodzą się wyjątki, jeżeli użytą jest forma rzeczowna, zob. §. 181 *b*). Od tretij używa się na r. n. forma третіе, rkp. Odes. 146, co mogło się wymawiać tretije lub tretje; podobnie господне Sborn. Belgr. 48. Zakończenie *-ia* zam. *-ie*, które zachodzi w rkp. Odes.: трегіа небо (2 r.),

знамение божіа 142, polega niezawodnie na narzeczowej właściwości wymowy dźwięku *ê = je* w zakończeniu jako *e͡a*, zob. §. 19, która wpłynęła także i na takie przypadki, w których kombinacyja *je* miała odmienne pochodzenie.

*c*) Rodzaj ż. Zakończeniem rodzaju ż. jest przeważnie pełna forma *-aja*, jednakże już w najdawniejszym czasie zachodzi także krótka: свѧта црькви Psłt. Bolon. Kačan. 5. Formy z zakończeniem *-aa*, które się czyta zwyczajnie *-aja*, wymawiały się, podobnie jak w dzisiejszym języku, z rozziewem *aa*: непроходимаа Okt. Mihan. 136. To wynika nietylko z natury dzisiejszego języka bułg., w którym użycie rozziewu jest zwyczajnem zjawiskiem, zob. §. 142—148, lecz także i samej ortografii stbułg., zob. §. 119.

**185.** Dopełniacz l. poj.

*a*) Rodzaj m. i n. Zakończeniem przypadku tego na r. m. i n. w najdawniejszych zabytkach stsłow. jest *-ajego*, które stanowi także podstawę deklinacyi zaimkowej przymiotników wogóle w językach słow. Forma ta zachodzi także w stbułg. zabytkach, ale nie najstarszych, tylko dopiero na przejściu z XII do XIII wieku: стаего, твръдаего Parem. Grig. 69; następnie w XIII: сѧщаего, co wyjątkowo użytem zostało zam. zakończenia ściągniętego *-ago*, Apost. Mac. Pol. 128; хотѧщаѥго, ближнѣѥго Evang. Stamav. 49; сильнаего, ветхаего, вѣрнаего, благаего Stich. Par. 68. Na tych przykładach ogranicza się zakończenie *-ajego*, które tem samem zdradza swoje źródło, mające w dawniejszych oryginałach swój początek.

Zakończenie *-aago*, które powstało z poprzedniego *-ajego*, istnieje w XI wieku: чловѣчьскааго Evang. Novogrod. 26; przechodzi do XII: прѣвыспрьнѣааго Psłt. Pogod. Lam. 50, istnieje jeszcze w XIII: иночѧдааго Evang. 198; вышнааго, тѣлеснааго Sborn. Berlin. 54 i ginie całkiem w XIV: стааго, блгааго, млрдааго Jefrem Syrin. 400; ветхааго, зеленааго,

вышьнѣаго Sinaks. belgr. 25. We wszystkich przywiedzionych zabytkach, w których używa się pełna forma - *aago*, używa się także krótka - *ago*, która począwszy od XII wieku, stanowi przewagę nad pełną, aż jej nie wycisnęła całkiem w XIV wieku.

Zakończenie - *ago*, istnieje w stbułg. zabytkach, począwszy od XI aż do XVIII wieku, początkowo do XII w. w mniejszości, następnie do XIV w większości, a odtąd jako wyłączna własność językowa.

Powyższe formy zakończenia tego w jego trojakiej postaci, opierają się na złożonej deklinacyi przymiotnika i potwierdzają jej istnienie od najdawniejszych czasów aż do najnowszych. Oprócz tego zachodzą jeszcze inne zakończenia, które nie mogą z poprzedniemi do jednego należeć źródła. Do tych należy:

- *ogo*, które w postaci - *aogo* pojawia się najpierw na przejściu z XIII do XIV wieku: грѣшнаого Parem. Lobkov. 224, a poprzednio jeszcze w przykładzie дроугого Sborn. Berlin. 54, który powtarza się także 1 raz w rkp. Curz. 193, potem częściej w Troj.: бѣлого, высѡкого, подоброго, златого, правогривѣстого, пространного 151, живого 170; несытого rkp. Lublan. 351; постароге rkp. Tow. PN. Nr. 1. Również pod tę samą rubrykę należy zakończenie - *ego*, które używa się w miękkich zgłoskach: меншего Troj. 184; третіего rkp. Dečan. 268; вишнего Sborn. Belgr. 40. Zakończenie to, jak z przytoczonych przykładów wynika, nie zajęło w książkowym języku stbułg. szerokich granic, a to z tego względu, że literatura stbułg. wyszła od narzecza używającego zakończenia - *ago*, która nabrała z czasem ogólnobułgarskiego charakteru. Inne narzecza z natury rzeczy powoli wciskały swój wpływ do tego języka książkowego i dla tego ślady ich nieznacznie się na nim odbijały. Jednakże sam fakt użycia takich narzeczowych właściwości w zabytkach stbułg., dowodzi ich egzystencyi w żywym języku

danego narzecza, które w dzisiejszym języku znajdują swoje poparcie.

- *oga*, zachodzi również sporadycznie począwszy od XVI wieku: прѣмогога Alex. 24, gdyż przykład z XIII wieku: истинага rkp. Filip. Nr. 2, jest niezawodnie błędnym zam. - *ago*; цаститѡга, благомирнѡга Abagar 519.

- *igo*, używa się najpierw w XVII wieku: дрѧгыго, клетнго rkp. Lublan. 330, 346; другнго rkp. Odes. 145; другнго, секнго Sborn. Berlin. 34, 39. Jaki początek zakończenie to ma, pokazuje przykład дивнаго Sborn. Berlin. 54, który oparł się na nominativie, przyjmując zakończenie - *ago*, podczas gdy w - *igo*, do tego samego przypadku dodanem został tylko samo - *go*.

*b*) Rodzaj ż. Zakończenie r. ż. w formie złożonej jest - *yję*, które z poprzedniem - *ajego*, stanowi podstawę złożonej deklinacyi przymiotników w stsłow. języku. To samo zakończenie panuje także w stbulg. zabytkach od najdawniejszych czasów: стыѧ Evang. Novogrod. 172. Zamiast -ыѧ, zachodzi wskutek zamiany dźwięku ѧ w ѫ, forma zakończenia tego -ыѫ, która poczyna się w XII wieku, a w XIII i następnych staje się prawie regułą, zob. §. 69. Przy tematach - *ja*, występuje zamiast pierwotnego -ыѧ, z powodu tejże zamiany dźwięków *ą ę*, forma -жыѧ: ꙗвльшжѧ, погыбшжѧ rkp. Curz. 193.

Wskutek zatraty rynezmu, zachodzi na miejsce dźwięku ѧ, odpowiednio do narzeczy, czysta samogłoska *a* lub *e*, zob. §. 63, 66. To samo zakończenie używa się i wówczas, gdy na miejsce ѧ, wstąpił dźwięk ѫ, który również zastąpiony został w pewnych narzeczach przez czystą samogłoskę *a*, zob. §. 55. W ten sposób pierwotna forma *yję*, przetworzyła się w - *yja*, lub - *yje*, a w zgłoskach miękkich w - *aja* lub - *eje*: доброты райскыѧ Triph. Zograph. 410; ѿтъ прѣчистаа матерь Alex. 27; ѿ оньзи планиѣ голѣмаа rkp. Lublan. 333; десные страны rkp. Sof. Nr. 14 z XVII w.

Z powodu kontrakcyi końcowej kombinacyi *je* (zam. *jẹ*) w *ji*, *i*, i zamiany dźwięku *i* po samogłoskach w *j*, powstało zakończenie *-ej*: светеи богородици Sborn. Berlin. 53.

*-oj*, stoi podobnie jak poprzednie *-ej* na miejscu *-oji*, *-oi*, z *oje*, *ojẹ*: присветѡи Abag. 520.

**186.** Celownik l. poj.

*a*) Rodzaj m. i n. Zakończenie w formie złożonej na r. m. i n. jest w stsłow. języku *-ujemu*, z którego w dalszem następstwie powstało *-uumu*, *-umu*. Z tych zakończeń pierwsze *-ujemu* nie zachodzi w stbułg. zabytkach, tylko drugie dwa.

*-uumu*, ograniczone jest tylko na jeden zabytek Maced. frgm.: грждоуоумоу 192.

*-umu*, zachodzi również sporadycznie od XI wieku do XIII: плътѣноумоу Hiland. frgm. 188; подвигъшюмоу Jefrem Syrin. 137; показанѣмъ Apost. Mac. Pol. 128.

*-omu*. Obok powyższych przykładów zakończenia *-uumu*, *-umu*, które opiera się na złożonej deklinacyi przymiotników, regułą jest w tejże deklinacyi zakończenie *-omu*. Takowe poczyna się w XI wieku, w którym jednakże używa się jeszcze dość rzadko, obok częstszego *-uumu*, *-umu*, w XII poczyna częściej wchodzić w użycie, a od XIII, staje się regułą aż do najnowszego czasu. Zakończenie to opiera się na zaimkowej deklinacyi i to wprost przejętej bez wszelkiego pośrednictwa procesów głosowych, opartych na kontrakcyi formy *ojemu*. Zakończenie *-ojemu*, zachodzi bowiem sporadycznie tylko i to od XII wieku, aż do przejścia do XIV: вѣшѣнєємоу Pslt. Bolon. 364; вѣрноємоу, благословеноємоу Stich. par. 68.

*-oomu*, powstało podług analogii pełnych form *-aago*, *-uumu* i formalnie stoi na równi z poprzedniem *-omu*. Ono się ciągnie w zabytkach od XII wieku aż do końca XIII, lub początku XIV wieku: чєстноѡмоу 1 r. Okt. Strum. 175;

живѧщоѡмоу, бѫдѫщоѡмоу, благодавъшоѡмоу, спѣѧштоѡмоу ob. -омоу Pslt. Bolon. 131; вѣрѧщоѡмоу ob. -омоу Evang. Belgr. 4; волноѡмоу Triod Grig. 334; хотѧщоѡмоу, просѧщоѡмоу Evang. Dečan. 387; Evang. Stamav. 202. We wszystkich tych zabytkach używa się także prosta f rma *-omu*, z którą identyczną jest forma *-emu*, zachodząca rzadko w miękkich zgłoskach, zamiast przeważnie używanego w tych razach *-omu*: легьчѧщемоу ob. въжег'шомоу Okt. Strum. 175.

*-imu*, zachodzi sporadycznie od XVII wieku: сьщиму, другиму rkp. Odes. 146, 147.

*b*) Rodzaj ż. ma w stsłow. języku zakończenie *-ьи* (*-ěji*, *ěj*), które w tej formie używa się także w stbułg. zabytkach: дѣвеи od дѣваѧ Okt. Strum. 175; Okt. Mihan. 132; истиннѣи Apost. Ochrid. 99; прѣгрѣшенеи Evang. Stamav. 49.

Tematy z kombinacyją *sk* w zakończeniu, przemieniają kombinacyję tę w *sc* i *st*, zob. §. 129: спѡньсцѣи Evang. Dečan. 142; людъсцѣи Pslt. Dečan. 146; мѡрьстѣи rkp. Sof. Nr. 8 z XVI w.; синаистѣи rkp. Odes. 147.

*-oj*, z *-oi*, *-oji*, przejęte z deklinacyi zaimkowej, zachodzi tylko sporadycznie od XIV wieku począwszy: троискои, царьскои ob. широцѣи Troj. 174.

**187.** Biernik l. poj.

Rodzaj ż. ma w złożonej formie zakończenie *-ąją* w stsłow. języku, które stanowi w języku stbułg. również podkład złożonej deklinacyi przymiotników na r. ż.: сътворъшѧѧ Evang. Undol. 196.

Wskutek zamiany dźwięku *ą* w *ę*, przyjęło zakończenie to postać *-ѧѩ*, względnie *-ѧѩ* (*-ѧѧ*, *-ѧѧ*), które poczyna się w XII wieku i ciągnie jako zwyczajne zjawisko przez następne wieki: силѫ вражиѧ, сѫщѧѩ Pslt. Pogod. Lamansk. 37.

Zamiast ѫѫ (ѫѣ i t. p.), występuje krótka forma - ѫ, względnie - ѧ, która, sądząc z całego kierunku, w jakim rozwinęła się ta deklinacyja, jest pochodzenia zaimkowego: ѡгнѣнѫ Evang. Undol. 195; прострѣтоѣѧ Okt. Strum. 175; жидовинѧ женѧ сьстарѣвьшѧ сѧ rkp. Sof. Nr. 25 z XIII w.; вь памѧть вѣчнѫ Apost. Zagreb. 187.

Z zatratą ryuezmu, używa się, jako zakończenie akusativu czysta samogloska w postaci *aa* zam. ѫѫ, lub *a* zam. ѫ, wskutek czego akusativ zrównał się z nominativem, zob. §. 55: бл҃снаа Okt. Strum. 352; храмина нерѫкотворена вѣчна, скрьвена Apost. Mac. Pol. 121; дш҃ѫ помрачена Okt. Mihan. 335, окаанаа дш҃ѫ ibd.; роумѣнаа та лѣвѫѧ рѫкѫ Sborn. Bułg. 45; друга душа rkp. Odes. 145. Zamiast *a*, na miejsce nosówki, używa się dźwięk *u*, co jest własnością osobnego narzecza, zob. §. 57: знамєнаноу доушѫ Sborn. Berlin. 51; въ моукѹ вѣч'ною rkp. Handžar. 296; въ вѣчнѹю мѹкѹ rkp. Lublan. 346; за женѹ неплѡднѹ Abagar 519; божественную, светую, огнѣную rkp. Odes. 145. Dźwięk *e*, który zachodzi tylko w Okt. Strum. na miejsce ѧ, zob. §. 63, przedstawia proces zamiany końcowego ѫ przez ѧ. W tem leży dowód, że zabytek ten był przepisywany przez pisarza, mówiącego narzeczem, w którem nosowy dźwięk ѧ brzmiał jak *e*. Pisarz ten oddał wiernie zakończenie ѧ zam. ѫ przez czysty dźwięk *e*, zamiast, jakby to być powinno, przez *a*, gdyby był brał wzgląd na pochodzenie dźwięku ѧ, stojącego na miejscu pierwotnego ѫ: дверь зрѧще, блѫдницѫ припадаѫще, прѣсвѣтлѣѣѧ зарѧ прѣдътекѫще Okt. Strum. 175.

### 188. Miejscownik l. poj.

Rodzaj m. i n. tworzy miejscownik w formie złożonej w języku stsłow. na - *ějetь*, - *êetь*, z czego powstaje - *éétь*, a wreszcie - *êtь*. W stbułg. zabytkach od najdawniejszych czasów aż do najpóźniejszych, t. j. do XVII w., używa się przeważnie zakończenie - *ětь*, względnie - *ìtь*,

zamiast czego pisze się niekiedy także -*ѣмь*, zob. §. 20. Na miejsce stsłow. formy -*ѣ́мь*, zachodzi w kilku zabytkach forma -*ѣамь*, w czem mamy oznaczoną fonetyczną wartość znaku *ѣ* jako *а*, zob. §. 19: въ цр҃ствїи нб҃снѣамъ, Evang. Trnov. 179; небнѣамъ, неправеднѣамъ Evang. Norov. 176; нб҃снѣам rkp. Curz. 41, 195; z pojedyńczem *а* zam. *ѣ*: при велицамь цари Sinaks. belgr. 25.

-*ѹмь*, pojawia się w XII wieku i ciągnie się aż do XIV, zamiast czego używa się niekiedy pełna jego forma -*ѣимь*. Zakończenie to przejęte zostało z instrumentalu, który pomięszał się z lokalem: при цр҃и Асени блъгаръскымъ, въ селѣ рекомъмъ Равне Psłt. Bolon. 128 (2 r.), 223 (2 r.); бесѣднымь, о единѣмь бл҃гымь нь и послоушливымь Jefrem Syrin. 148; вь мжж"скыимь портѣ ob. вь жен"скѣмь портѣ Ust. penit. 121.

-*ѡмь*, przejęte zostało z deklinacyi zaimkowej i występuje najpierw w XIV wieku, poza który nie przechodzi wcale: w rkp. Curz. zachodzi 6 r., zob. str. 195; вь морскомъ отоцѣ Troj. 172.

**189.** Narzędnik l. poj.

*а*) Rodzaj m. i n. ma w stsłow. języku zakończenie -*ѣимь*, w czem zwichniętą została zasada złożonej deklinacyi. To samo zakończenie używa się w stbułg. zabytkach najstarszych, zamiast czego częściej występuje krótka forma -*ѹмь*, która zachodzi w tych samych zabytkach, w których zachodzi nominat. na ъ. zob. §. 183 *а*): тр҃жбънъıимь Evang. Novogr. 171; книжнымъ Psłt. Pogod. 207; светимь rkp. Odes. 147.

-*ѣ́мь*, przejęte z deklinacyi zaimkowej, pojawia się w XII wieku w formie -*ѣмь*, (*е* zam. *ѣ*, zob. §. 20): живемъ доухомъ Apost. slepč. 323; христовѣмь Apost. Mac. Pol. 128; чр҃вѣнѣмь Troj. 164; болѣзньнѣмъ, мнозѣмь rkp. Dečan. 275, 276; тешкием (serbizm!) Abag. 520.

*b*) Rodzaj ż. ma w stsłow. języku, obok zakończenia -*ąją*, także zaimkową formę -*ują*, która częściej zachodzi, aniżeli złożona -*ąją*. W stbułg. zabytkach forma -*ąją* jest również rzadką, zamiast której używa się przeważnie -*ują*: рождъшѧѧ Okt. Strum. 176; безкрьвнѫѫ rkp. Sof. Nr. 34 z XVII w.; кротъкоѭѫ Hiland. frgm. 190; великоѭѫ Evang. Novogr. 171; prwn. rkp. Curz. 194 n.

Krótka forma *ą*, wchodzi w użycie w XII wieku i ciągnie się obok dłuższej przez następne wieki: простѫ Psłt. Bolon. 204; велиѫ Apost. Mac. 488; оубиствьнѫ, омраченѫ Okt. Mihan. Arch. III, 346.

Wskutek zatraty rynezmu zrównała się forma narzędnika z mianownikiem: ѡбѣлаа десницеѫ ѡхѫпить тѧ Sborn. Bułg. 45.

**190.** Liczba mnoga.

*a*) Tematy r. m. Użycie pełnego zakończenia -*iji* (*ii*), lub krótkiego *i*, stosuje się do mianownika l. poj. i ta sama uwaga dotyczy także wogóle całej liczby mn., w której pełne zakończenia w formie -*iji* (-*yjich*, -*yjimь*, -*yjimi*) zachodzą w tych zabytkach, w których używa się także w nominativie l. poj. pełne zakończenie -ыи (-ии), jak znów z drugiej strony krótkie zakończenia -*i*, -*ych*, -*ym*, -*ymi*, stósują się do krótkiej formy -*y* nominativu l. poj. Krótkie formy wchodzą w użycie już w XI wieku i począwszy od XIII wieku, stanowią większość w stbułg. zabytkach: боѧщимсѧ, гръдъимъ Psłt. słck. 24, 156; исходиштихъ Psłt. Bolon. 354; галилеискых rkp. Sof. Nr. 25 z XIII w.; седмихь Apost. Mac. Pol. 127; слѣпи Sborn. Berlin. 54; злыхь, многыми Okt. Mihan. Arch. III, 346; нечестивыхъ, грѣшныхъ Psłt. Norov. 174; сѫщїхь, седмихь Stich. par. 215; пѧтихь, шестих rkp. Curz. 188 n. W tym zabytku formy krótsze są częstsze aniżeli pełne, w narzędniku zachodzą tylko krótkie, zob. 195, 196; шестими Sinaks. belgr. 25; мѣдни,

зли rkp. Dečan. 267, 268; по петь на десетихь лѣтѣх rkp. Sof. Nr. 11 z XVI w.; стары, млады (żywotn. r. m.) rkp. Lublan. 330; слепим, глѣхим Abag. 520; кротки, други ob. другіе, люти rkp. Odes. 144; погори, полюти rkp. Sof. 14; множаишихъ rkp. Sof. Nr. 5 z XVII w.; блажени Sborn. Belgr. 34.

Biernik r. m. jest -*yję*, zamiast którego po zatracie nosowego dźwięku występuje forma z czystą samogłoską -*yje*: стые rkp. Handž. 298; мрьтвые rkp. Lublan. 232.

W XIII wieku używają się formy przymiotników analogiczne, podług deklinacyi zaimkowej utworzone: мнозѣхъ Triph. Zograph. 412; юнѣмь Sborn. Berlin. 64; w rkp. Curz. zachodzi forma zaimkowa 3 r., prwn. str. 195, 196; снѡновѣми Sborn. Bukar. 87; плънѣхъ Alex. 25.

*b*) Tematy r. n. mają pełną formę -*aja*, -*aa*: земьскаꙗ Evang. Novogr. 171; злаа rkp. Filip. Nr. 19 z XVII w., zamiast której używa się krótka -*a*: сладъка Psłt. słck. 161; птичїѧ крилѣ ob. птичїа, rkp. Dečan. 268, rkp. Rumjancov. ma птичаа.

Na miejsce zakończenia r. n., występuje w XVII w. zakończenie -*i*, przejęte od formy żeńskiej: крылѣ орли ob. крылѣ птицѣ rkp. Handžar. 287; крылѣ ор'ловы rkp. Lublan. 333; имена Гѡспѡдни Abag. 519; написани имена rkp. Odes. 144; голѣми заръчанїа rkp. Tow. PN. Nr. 1.

*c*) Tematy r. ż. mają zakończenie -*yję*: птици нбсным rkp. Filip. Nr. 2 z XIII w. Z powodu przemiany nosowych samogłosek, używa się forma zakończenia -ыѫ, względnie -ѫѫ, ѧѧ u tematów -*ja*, zob. rkp. Curz. 50, 195. Krótkie zakończenie -*y* (*i*): истѣнскы дѹмы rkp. Lublan. 329; години зли Latop. Petr. 10; души грѣшни (acc.) ob. светіи книги rkp. Odes. 145, 148; злы рѣчи rkp. Tow. PN. Nr. 1.

### 191. Przymiotniki złożone z artykułem.

*a*) Rodzaj m. Przymiotniki łączą się z artykułem, albo to w formie niezłożonej, lub złożonej. W pierwszym razie otrzymuje temat przymiotnika niezłożonego artykuł, który we wschodnich narzeczach brzmi ъ, w innych narzeczach zaś, stósownie do tego, jak dźwięk ъ ma swoje odpowiednie zastępcze pełne samogłoski, *a* lub *o*, zob. § 39, 40: mila zetju, stara kmeta, gulema krale rodop.; dobro möž Voden; deseto red Köstend.; milo brate Maced.; Drъganuvъ sín Konopč. o. m. 410.

W formie pełnej łączy się przymiotnik z artykułem w ten sposób, że do tematu przymiotnika w formie złożonej na -*ij*, dodaje się artykuł *t* (*v*, *n*): *ij*-*t*, zamiast czego pisze się także -*ija*-*t*, w czem zastósowaną jest pisownia do wymowy żywej. Na miejsce tego książkowego utworu, używają się inne waryjacyje w narzeczach ludowych, z których jedne okazują w zakończeniu artykuł *t* (*v*, *n*), drugie natomiast mają na końcu dźwięk ъ, lub jemu odpowiedni pełny: izgurélijъ djukján, drúgijъ, sestrinijъ mi sin, téchnijъ kon Konopčii, o. m. 410. W ten sposób używa się ta forma przymiotnika we wschodniej części bułg. języka, zamiast czego w zachodniej częściej na miejscu ъ stoi dźwięk *o*, w Rodopach *a*: drugijo junak Kratovo; ednio brat postario Prilep; b'elia Dunav, sivia sokol rodop.

Oprócz tego, w zachodniej części języka bułg., łączy się przymiotnik w formie złożonej z jednym z artykułów *t*, *v*, *n*, który dodaje się do przymiotnika zakończonego na -*ijъ*, lub jemu odpowiednie pełne samogłoski -*ija*, -*ijo*: jednio-t Veles; strednio-v brat, stario-v čoek, drugio-v Prilep; prežъltio-n oves Struga; cъrnio-t Arapin Mac.; pomladijo-t bratok Radom.; tatarski-

ja-t vilajet rod.; mladija-t Ving. *Per. Sp.* 6, 159, uw. 1.

Deklinacyja tworzy się na zakładzie przypadku ogólnego, który od tematów w formie niezłożonej pozostaje albo niezmieniony, albo też przy imionach żywotnych używa się forma biernika na *a*. Oprócz tego używa się także przy tematach żywotnych artykuł na *ta*, który się łączy z poprzednim przymiotnikiem z takimże zakończeniem: majčina rodo, dobra konja, mila-ta brata, za vrana-ta konja Tat.-Pazar. Przymiotniki zaś w formie złożonej z artykułem, tworzą deklinacyją na zakładzie przypadku ogólnego, który kończy się na *a:* mladija, z zatratą artykułu, który tylko w niektórych gramatykach wbrew użyciu żywego języka figuruje: mladija-t.

W zachodnich narzeczach odmienia się niekiedy także artykuł: konja krila-toga, cъrno-toga, na belo-toga Trъn, obok: na srednja-toga Trъn, *Per. Sp.* 19—20, str. 158 n.

W liczbie mn. przymiotnik ma zakończenie *-i*, a artykuł *e* : *te*, w książkowym języku *tê*, co także zachodzi w niektórych narzeczach, n. p. Panag. tri-tja sinove *Per. Sp.* XI—XII, 148; begliški-te charmane Tat.-Pazar.; silni-ne ognevi Struga; studeni-ne kladenci, cъrni-ne Arapi Maced.; mъrsni-te Evrei Köstend.; dъlboki-te dolove Pirdon; starij-te Vinga.

*b*) Rodzaj n., przyjmuje artykuł *to*, (*vo*, *no*), do zakończenia *-o* tematu przymiotnika, który w tej formie równa się niezłożonym utworom, zob. §. 181 *b*), 183 *b*). Niekiedy w maced. narzeczach, używa się na miejsce *o*, dźwięk *e*, który powstał z kontrakcyi *oje*, a który używa się także przeważnie w tematach *-jo*: sińe-to ob. mlado-to, blago-no vino ob. šarene-no Veles; cъrno-no grozje Prilep; jesne-no sъnce Struga; posrednjo-

t o d e t e Radom. W Vinga z zatratą końcowego dźwięku przymiotnika: z l ó j - t u *Per. Sp.* 6, 159, uw. 1.

Liczba mn. jest ta sama jak w r. m.

*c*) R o d z a j ż. Tematy przymiotnika, przyjmują do zakończenia -*a*, artykuł *ta* (*va*, *na*): m l a d a - t a, s i n j a - t a, t e m n a - n a z ъ n d a n a Maced.; m l a d a j - t a Vinga.

Deklinacyja tworzy się na zakładzie przypadku ogólnego, w formie niezmienionej: v u z u n s k a - n a m a c h a l a rodop., a tylko w narzeczach północno-zachodnich, na zakładzie biernika z zakończeniem -*u*: n a š u - t u p r a v d i n u, z l a t n u - t u j a b u k u, n a t r e k j u - t u g o d i n Trъn.

Liczba mn. na wszystkie trzy rodzaje jest jednakowa: t o n k i - t e n o g i, z e l e n i - n e l i v a d ' e Mac.

W stbułg. zabytkach artykuł w połączeniu z przymiotnikami poczyna się używać w XIV wieku: ѥдино пастырь Jan Bogosł. 415; роумѣнаа-та лѣвѫѧ рѫкѫ (acc.) Sborn. Bułg. 45. W następnych wiekach nie zachodzą tego rodzaju utwory, aż dopiero w XVII wieku wchodzą na dobre w użycie:

r. m. l. poj.: сичкиать свѣть, горещїать вѣтрь, сичкїать свѣть (acc.), дн҃ь голѣмїать и горещїать rkp. Lublan. 329, 330, 331; огнѣнꙗ-ть, царева-ть градь, прьвіа-ть, лудіа-ть rkp. Odes. 144; постарїат'си брать rkp. Tow. PN. Nr. 1; божиꙗ, четвартиꙗ-ть день Sborn. Belgr. 36, 45; маџарскїо краль zapis z Sof. *Per. Sp.* 10, str. 96.

Deklinacyja odbywa się na sposób dzisiejszego języka na zakładzie przypadku ogólnego w formie nieodmiennej, lub też przymiotnik odmienia się z artykułem: сичкїать свѣть (acc.), седмꙋ-томꙋ си сынꙋ своемꙋ, дрꙋгыго пророка, ѿ тогова проклетиго антихрїста rkp. Lublan. 329, 331, 336, 346; вь царева-ть градь rkp. Odes. 145; на четвартиꙗть день Sborn. Belgr. 45.

l. mn.: сички-те єзыци ob. сички-тѣ, сички-те пѣтиєвс, хѵбавы-те столове, злы-те дѵшмане, дрѵгы-те прѣстоле rkp. Lublan. 232, 330, 340, 351; праведни-те, грѣшни-те чловѣки, кротки-те аггели rkp. Odes. 144; съсъ дрѵги-те члвци rkp. Sof. Nr. 14; ѿ прѣдрѣчени-те грѣхове rkp. Tow. PN. Nr. 1; на сирни-те поклади zapis z r. 1816, *Per. Sp.* 8, 127.

r. n.: шесто-то зарьчанїе rkp. Tow. PN. Nr. 1.

l. mn.: голѣми-те зарѣчанїа rkp. Tow. PN. Nr. 1.

r. ż.: огнѣна-та рѣка, друга-та душа rkp. Odes. 143.

l. mn.: мѵдри-те двици, ѿ тїа речен'нїи-те заповѣди rkp. Tow. PN. Nr. 1.

## 2. *Deklinacyja zaimkowa.*

### *a*) Zaimki rodzajowe.

**192.** Mianownik l. poj.

*a*) Rodzaj m. Zaimki rodzajowe, kończą się podobnie jak przymiotniki w formie prostej, lub złożonej: stsł. *tъ*, brzmi w bułg. języku to-(zi), to-s Kot., lub toj, z przyrostkiem *-zi:* tojzi; on, onzi, onzica Mac.; ovaj Prilep; sam, samsi, samiček, samniniček; jedin, jedъn, idin Šumen, edъn Kratovo, Trъn, edin Tat.-Pazar., Bitol, Deber.

stsł. kъj, brzmi w języku bułg.: koj, koj-to, ńekoj ob. nekoj, neki Trъn, nekoj-si, niko Mac., nikoj, nikoj-si, kojkode, vsekoj, sekoj Bitol, svekoj Mac., edi-koj;

stsł. kъto, zachowało się w Solunsk.: kto, kotryj zam. stsł. kotoryj, *Per. Sp.* 17, 322.

moj, tvoj, svoj, naš, vaš, zamiast czego używa się także celownik od zaimków osobistych w enklitycznej formie: mi, ti, si, ni, vi; negov, nejin, nojen Radom.; nichen, techen, zamiast czego używa się celownik: mu, ji, im; čij, čij-to.

stsł. vьsь brzmi: ves, sъv Trъn, vsekoj, vsjakoj, vsekakav; stsł. sь, brzmi soj w sojden zam. dnes Dospad, od saja strana Čepino, o. m., str. 88 n. kakъv, takъv, onakъv, nekakъv, nikakъv i t. p.

W formie złożonej, przyjmują z zaimków tych, zakończenie *-ij*, w narzeczach *-i*, zaimki dzierżawcze: našij, vašij, negovij, nejnij, neni Tat.-Pazar.; nichnij, techij, podobnie także: samij, vsjakij, sekij, sičkij, drugij; w zachodniem narzeczu używa się zam. sekij, seki, forma sekoj.

Jeżeli łączą się zaimki dzierżawcze i te, które używają się w formie złożonej, z artykułem, wówczas temat ich może na sposób przymiotników stać w formie pełnej, lub też krótkiej, a artykuł jest w książkowym języku *-t*, w narzeczach zaś tylko ъ, lub zastępcze czyste samogłoski: *i-v*, *-n*: našij-t, wymawiane našyja-t, našyja, vašij-t i t. d., moj-t, tvoj-t, svoj-t, wymawiane: moja-t, moja i t. d.: mojo sin Radom., Sêres, moja rodop., mojo-t Veles; našjo Sakъrdži; nejnio Radom.; našijo, vašijo Dupn.; sio-t, šičkio-t, se-t Mil. 271; soja od stsł. sь rodop.; nejino Sêres; nego(v)o milo brate Mac. i t. p. Za przykładem tym poszły także toj, on, które brzmią toja, w Trъn: tija, onja, Trъn: onija i ovija, podobnie także soja rodop.

*b*) Rodzaj n. Zakończeniem rodzaju n., jest, tak w formie niezłożonej, jako też złożonej *-o*, względnie *-e*, do którego przy zaimkach dzierżawczych dodaje się artykuł *to*. Od toj, brzmi r. n. tuj, tova, podobnie od on: onuj, onova; forma zaś to, używa się jako artykuł; w Trъn

używa się zaś toj, które może stać za powyższe tuj, lub też za toje, toe rodop.

samo, samičko, saminko, samniničko, jedno i t. p.

Od stsł. ji, r. n. je, brzmi forma ta w języku bułg. również je na r. n. Kot., Šum., *e* Tat.-Pazar., je-tu Sliv.; koje, koje-to i t. p., zamiast czego używa się kotro w Jeni Mahale, Solun, *Per. Sp.* 17, 322.

moje i t. d., naše, negovo, nejno, techno, čije.

vse wsch., sve zach., svo Radom., sova rodop., se Trъn.

kakvo, zamiast czego używa się także keno Jeni Mahale.

W połączeniu z artykułem: moje-to, naše-to, negovo-to, nejno-to, nichno-to, samo-to, koje-to, čije-to, drugo-to.

stsł. čьto, brzmi što wsch., ščjo zach., šo rodop., MTьrn., Prilep., čo Strumn., podobnie ńešto i t. d.

*c*) Rodzaj ż. Zakończeniem r. ż. jest *a*, tak w formie złożonej jako też niezłożonej, a tylko w maced. narzeczach używa się niekiedy forma złożona na sposób stsłow. języka.

Od stsł. tъ, brzmi r. ż. ta, tylko jako artykuł, zresztą taja wsch., zach., ob. taa Mac., tja wsch., tija Radom., Sof., tea Sêres, Verk. 28, tъ-zi wsch., ona wsch., zach., obok onaja, onazi, onъ-zi Kot., onaja i onaa Maced., ovaa Mac., sama, samička, jedna i t. d.

Od koj, jest r. ż. koja, obok tego także kja MTьrn., Tьrn., koja-to obok kotra Solun., kutra rodop.

moja, naša, negova, nichna i t. d., niojna Radom., nivna zob. §. 93, čija ob. čja, čija-to.

vsja wsch., sva zach., saje zam. saja rodop.

kakva, kakva-to, druga i t. p.

W połączeniu z artykułem: moja-ta, naša-ta, negova-ta, nejna-ta, sama-ta, kolka-ta, druga-ta i t. p.

Z deklinacyi zachowały się dopełniacz, który przy tematach żywotnych r. m. zastępuje także biernik, celownik i sporadycznie narzędnik.

**193.** Biernik l. poj.

*a*) Rodzaj m. Pierwotna forma przypadku tego od zaimka ji zachowała się w Šumen., która tylko pozornie, wskutek przemiany *e* w *i*, równa się rodzajowi n. je, ji *Per. Sp.* 19—20, str. 177. Zresztą używa się dopełniacz jego, zamiast którego w bułg. języku zachodzi tylko nego, ńego, a w północno-zachodn. ńega, obok go, ga. Formy enklityczne, ulegają z powodu braku akcentu zwykłym przemianom, przechodząc lub to w gu, zob. §. 8, Sêres, lub też w ga, zob. §. 9, które się używa w takich narzeczach, w których zakończenie to jest zresztą -go: Kratovo, Legen, ńegu Tat.-Pazar. Pod wpływem rodzaju m., używa się także dla rodzaju n. w bierniku zaimek ten w formie nego, go, togo-zi, etego : eto Mac., onogo-zi, onega Mil. 41, onoga Trъn, jednogo wsch., ednoga Trъn, Strumnica, edinago ob. edinega (?) Struga, Mil. 41, ovego Mil. 141.

kogo, kogok MTъrnov, koga Trъn, ńekogo, nikogo, nikoga Trъn.

mojego, tvojego Tat.-Pazardž., mogo Palank., svog węg., našago Etrop. *Per. Sp.* 13, 149.

vsego, vsekigo wsch., drugigo wsch., kъkvóga, tъkvóga Trъn, śekogo, drugogo zach.

*b*) Rodzaj ż. Po zamianie zakończenia -*ą* w *a*, przypadek ten zrównał się z mianownikiem, ale tylko co się tyczy końcowego *a*. Jednakże przy zaimku stsł. *ji*, r. ż. *ja*, zachowała się jeszcze deklinacyja pierwotna w formie *jъ* =

stsł. *ją* Ochr., Struga, a po zatracie nagłosowego *j* : ъ, Voden. W formie *ja*, występuje ten przypadek w tych narzeczach, w których dźwięk *ą* przemienił się w *a*, zob. §. 55, co stało się także własnością książkowego języka. Zamiast *ja*, używa się, wskutek zamiany dźwięku *a* w miękkiej zgłosce w *e*, zob. §. 4, forma *je*, lub bez nagłosowego *j* : *e*, w niektórych maced. narzeczach, Mil. 164, 445. W północnozachodnich narzeczach używa się *ju*, *ńu* Trъn. W niektórych z maced. narzeczy dźwięk *j* wymawia się mocno, w sposób zbliżony do *g'*, zob. §. 119, dla tego zaimek ten brzmi w nich *g'a*, Kostur, Mil. 386. Zamiast tego sposobu tworzenia biernika od tego zaimka, używa się, zwyczajnie pod wpływem analogii innych przypadków tak rodzaju m. i n. jako też żeńskiego, forma z nagłosowem *n*, w postaci n e j a ogólnobułg., n e a Mac., lub n e j e, n e e rodop., ńu Trъn, n e g' a Mac. Mil. 362. W maced. narzeczach łączy się niekiedy forma pierwotna j ъ z analogiczną n e a: n e g' j a j ъ p l a č i t Mil. 362, da n e a k e j ъ zemam Mil. 431.

Wreszcie użytą została na oznaczenie rodzaju ż. forma rodzaju m. g o, która przyjęła zakończenie *a* r. ż. : g a rodop., Sêres, lub w zachodnich narzeczach zakończenie -*u*: g u Kratovo, g' u, podobnie jak srb. ђ, Pirot.

Inne zaimki mają formę biernika równą mianownikowi, z wyjątkiem tych narzeczy, w których procesy głosowe umożebniają rozróżnienie obydwuch przypadków, z powodu przemiany w nich nosowego *ą* w *u*: k j u zam. k o j a, t u j a zam. t a j a, j e d n u, s v a k u g o d i n Pirot, e d n u, d r u g u, t u j a, o n u j a Trъn, n i k a k v u Sof.

W połączeniu z artykułem, pozostaje biernik formalnie równy mianownikowi we wszystkich narzeczach, z wyjątkiem północno-zachodnich, w których temat zaimkowy i artykuł przyjmują zakończenie -*u*: m o j a - t a, n a š a - t a i t. d. ob. n a š u - t u Pirot, ń o j n u - t u, m o j u - t u, n a š u - t u Trъn.

194. Celownik l. poj.

*a*) Rodzaj m. i n. Od zaimka stsł. ji, zachowała się forma r. m. i n. enklityczna mu obok nemu ogólnobułg. i ńemu. W narzeczach maced., łączą się często obydwie formy, tak enklityczna jako też dłuższa, z nagłosowem *n*: nemu k'e mu dait Prilep, Arch. XII, 87; taka mu storie nemu Mil. 165; mu nemu duma Radom., Kačan. 298; svoimu.

Od tova, tworzy się tovomu zam. tomuva Trъn, *Per. Sp.* 12, 107; mojemu, našemu, komu, onomu, sekimu, drugimu, samomu; čumu od čo Mil. 368.

*b*) Rodzaj ż. Zamiast stsł. jej, używa się z nagłosowem *n*: nej, obok enklitycznego ji, które po wyrazie zakończonym na samogłoskę przechodzi w *j*, zob. §. 28, 118. Często dodaje się przyrostek *zi*, zamiast czego w zachodnich narzeczach, szczególnie maced., używa się *dze, dźe*: nejze Veles, Kačan. 508; nejdze Struga, Mil. 339. Zamiast formy *ji, i*, używa się w zgłosce nieakcentowanej *je* lub *e*, zob. §. 25: je Kukuš, Prilep, Struga i t. d. wogóle Maced. Niekiedy łączy się w maced. narzeczach forma enklityczna z dłuższą, z nagłosowem *n*: nejdże je padna altano-t Mil. 339. W narzeczach rodop., dodaje się jako nagłos, dźwięk *ch* zam. *j*, zob. §. 104, 133: chi Široka lъka. W północno-zachodnich narzeczach, używa się podobnie jak w języku serbsk. forma njoj Radom., Pirot, lub enklityczna joj, tylko z nagłosowem *v*, które może także odpaść: voj Pirot, vu Kratovo, zam. vo, voj, *Per. Sp.* 5, 122, uw. 15; oj ob. joj Trъn.

195. Mianownik l. mn.

Od toj, on, ov, brzmi w zachodnich narzeczach l. mn. tija, onija, ovija, zamiast czego używa się także, z powodu przemiany dźwięku *a* w miękkiej zgłosce w *e*:

tije, onije, ovije Ochrid. i t. d. We wschodnich narzeczach panującą formą wogóle jest: tiji, oniji, oviji, z czego bywa tij, onij, ovij Šumen, lub wskutek dysymilacyi: tej i t. d. Sakъrdži. Wyjątki od tych utworów zachodzą jednakże niekiedy po jednej i drugiej stronie: tije Tat.-Pazar., oni Sêres, Trъn, tija Panag., teja Trъn, tezi, t'eva, sami i t. d., jedni i t. d.

koji, kojito, ńekoji, nikoji, kutrí rodop.

moji, naši, negovi, nichni, techni i t. d. Zamiast moji, tvoji, svoji, negovi używa się zwyczajnie moj, tvoj, svoj, negoj, zob. §. 118; podobnie zam. koji, čiji, tiji i t. p., mówi się koj, čij, tij it. p.

vsi wsch., si zach. ob. svi Mac., sekikvi Sof., vsički, sički i t. p.

Zamiast zakończenia *-i*, używa się niekiedy w północno-zachod. narzeczach, pod wpływem języka serbsk., na rodzaj ż. zakończenie *-e*, które przedstawia rzeczowną deklinacyję: Piročanke samé Pirot, *Per. Sp.* 18, 453; nojne race Köstend., Kačan. 183, moje, sve, nawet onaje Trъn.

To samo powtarza się także niekiedy przy rodzaju n.: naše Trъn.

Utwory powyższe używają się na wszystkie rodzaje i mogą z nich zaimki dzierżawcze, podobnie jak sam, drug, ves, edin, łączyć się z artykułem *-te*: moji-te ob. moj-te, vaši-se rodop. ob. naš-te węg., nichni-te, takvi-t'e Mac., si-ne kuk'i Struga.

### 196. Biernik l. mn.

Zamiast stsł. *ję*, używa się *je*, z nagłosowem *n*: ne Krat., lub *ch*: chje rodop., zamiast czego zwyczajnie zachodzi gi, co jest enklityczną formą *-go*, użytą w bierniku l. mn. Na miejsce tych resztek zachodzi zwyczajnie dopełn. l. mn. z funkcyją biernika od *ji*, z nagłosowem *n*: nich,

a od *toj*: t'e c h, t e c h, którego zakończenie posłużyło za podkład dla formy c h'i MTbrn., podobnie jak *-go* liczby poj. dla *-gi*, v š e c h, v s e c h, s e c h.

**197.** C e l o w n i k l. m n.

Od *ji*, brzmi celownik l. mn. j i m, lub z nagłosowem *n*: n i m, które w maced. narzeczach łączą się niekiedy ze sobą: junače n i m i m veleše Mil. 431. Od *toj, ves*, używa się celown. prawidłowo na sposób stsł. języka: t'e m, t e m, v s e m, s e m.

Oprócz tych form prawidłowych, zaginęły inne przypadki, gdyż narzędn. n i m i Mil. 66, jest niezawodnie błędem, lub celownikiem, podobnie jak n. p. w połączeniu o d n i m Mil. 148. Jednakże na miejsce tej deklinacyi zaimkowej, używa się zwyczajnie przypadek ogólny z przyimkami w takiej formie, jak przy przymiotnikach: t v o j - t a d o b r a k o n j a (acc.) Tat.-Pazar.; s v o j a s t a r a k o n j a Prilep, o t m o j a - v a k o n j a Struga, v o t a j a g r a d a Mac., i z s v o j e - t o o k o i t. p.

**198.** L i c z b a p o d w. zachowała się w resztkach przy d v a, które na rodzaj n. i ż. brzmi: d v'e, d v e: d v e d e c a Sof.; podobnie: o b'e - v a o č i Pirot.

Z innych przypadków, zachował się celown. d v a m a, który użyty został na wyrażenie pojęcia zbiorowego przy tematach osobowych z funkcyją mianownika. Za przykładem tym poszły: t r i m a, č e t i r m a, p e t i m a, š e s t i m a, d e s e t i m a i t. p., które mogą łączyć się z artykułem l. podw. *ta*: d v a m a - t a, t r i m a - t a i t. d. Temat przypadku tego został przy d v a, t r i, użyty za podkład, na którym powstały utwory pochodne, utworzone za pomocą przyrostka *-ina, -ca*: d v a m - i n a, t r i m - c a.

D e k l i n a c y j a z a i m k ó w r o d z a j o w y c h w s t b u ł g. j ę z y k u tworzy się w prawidłowy sposób, uży-

wany w stsłow. i innych językach słow. Przy tem zachodzą następujące właściwości języka bułg.

**199.** Mianownik l. poj.

*a*) Rodzaj m. тъ, użyte jako artykuł: домо-ть Evang. Belgr., podobnie сь: пѫто-съ, псалмо-съ Psłt. Bolon. 132, zob. §. 158, 161; тои Apost. Ochr. 97; сы Jan Bogosł. 187; тьи, сьи rkp. Tow. PN. Nr. 17 z XV w.; тои, тоизьи, тоизи, тьи rkp. Lublan. 329, 331, 335; тои, тоизи, онзи rkp. Odes. 148; ѡнзи rkp. Sof. 14.

Zamiast и, używa się z przyrostkiem: иже, co stanowi zwyczajną formę w stbułg. zabytkach, obok której używa się ижъ Evang. Dečan. 391. W połączeniu z tematami r. m. używa się r. n. ѥже: дарь еже Evang. Belgr. 8; ѡ҃че нашъ ѥже Evang. Stamav. 202. Oprócz tego dodaje się do zaimka rodzaju n. jeszcze zaimek 3 osob.: ѓоспода бога щото чи е створиль, рѣка дѣ-то fluvius qui, Мѡусеи законодавець дѣ-то му даде богь rkp. Odes. 149.

Zamiast kъj, używa się кои Troj. 178, коиждо rkp. Handžar. 299, кои-то rkp. Odes. 149, некы rkp. Sof. Nr. 32 z XVII w.; вьсѣкы Apost. Mac. Pol. 128.

Zaimki przyjmują zakończenie przymiotników złożonych: єдїиъı Triph. Zograph. 122; дроугы Evang. Dečan. 142, obok дрвгь rkp. Lublan. 357.

неговь rkp. Odes. 146, нѥговь rkp. Tow. PN. Nr. 1; баща мѫ неговь Sborn. Belgr. 38.

Zaimki przyjmują formę złożoną przymiotników z artykułem: ѥдино пастырь Jan Bogosł. 415; моа-ть баща rkp. Lublan. 335; оть моѥ домь Sborn. Belgr. 37; своѥ-ть трудь (2 r.), негова-т си уредь rkp. Odes. 144; сичкї-ать свѣть, сичкїа-ть rkp. Lublan. 329, 331; на тоѥ свѣть rkp. Sof. Nr. 14; на тоа свѣть rkp. Tow. PN. Nr. 1; на оныѥ свѣть i t. d.

*b)* Rodzaj n. Zamiast formy r. n., używa się r. m. иже rkp. Sof. Nr. 2 z XVIII w.; коно зверіе Sborn. Belgr. 51; това rkp. Lublan. 329; този, негово; z artykułem: твоето име rkp. Odes. 144.

*c)* Rodzaj ż.: оньзи, тіа rkp. Lublan. 232, 333; онази, тази ob. тьзи, та ob. тіа rkp. Odes. 148; тае ob. тоа rkp. Tow. PN. Nr. 1; тъи, онъи, таквъва rkp. Filip. Nr. 13 z r. 1698.

каи ob. каа, ale никоиже rkp. Curz. 200; ка Sborn. Belgr. 36.

Zaimki w połączeniu z artykułem: негова-та работа, друга-та душа, ваша-та ви работа, по наша-та волѣ, сичката направа rkp. Odes. 144; тѣхна-та мѵ̈ризма rkp. Tow. PN. Nr. 1.

**200.** Dopełniacz l. poj.

*a)* Rodzaj m. i n. Kombinacyja głosowa *oje - go*, ściąga się niekiedy w *o-go*: твого rkp. Sof. Nr. 47 z XIII w.; вьсѣкого Apost. Mac. Pol. 128; такого Sborn. Berlin. 54, obok: нѣкоего Sborn. Berlin. 54; некоего rkp. Sof. Nr. 14; ничьсого Troj. 184; дроугого rkp. Curz. 193; ѥдиного ob. ѥдиноѡго Evang. Dečan. 386, 389; едного rkp. Lublan. 331; единого rkp. Odes. 145.

оногози, тогова rkp. Lublan. 333, 346; того-зи, оногози Sborn. Belgr. 42, 43.

никъто w połączeniu z przyimkiem, przyjmuje przyimek w środek: ни ѿ кого rkp. Lublan. 232; ни оть кого Sborn. Belgr. 39.

Zaimki przechodzą do deklinacyi przymiotników złożonych: ѥдинааго Evang. Dečan. 389, prwn. rkp. Curz. 197; своиго Sinaks. belgr. 32; котораго, ииаго Sborn. Bułg. 47, 51; таго Sborn. Belgr. 43. Zamiast *- ago*, używa się zakończenie *- igo*, przy drugy, seky: кого дрвгыго rkp. Lublan. 329; другиго rkp. Odes. 145; секиго Sborn. Belgr. 34.

Zamiast zakończenia - *go*, występuje - *ga*: нашега Aba . 519; никога rkp. Tow. PN. Nr. 1.

Zaimek w połączeniu z artykułem pozostaje nieodmienny: ѿ нѥгово-то име rkp. Lublan. 331; ѡд све хѹда Abag. 520.

*b*) Rodzaj ż. Zaimki moj, tvoj, svoj i od kъj utworzone, mają od najdawniejszych czasów w bułg. języku częściej krótszą formę na miejsce dłuższej stsłow. języka: твоѫ помощи, Okt. Strum. 175; г рцы своѫ Psłt. Bolon. 134 n. Na przejściu z XII do XIII wieku dłuższe formy były już niezrozumiałe, jak się pokazuje z Evang. Belgr., którego pisarz dłuższą formę dopełniacza всеѫ zam. всѣ, wziął za narzędnik i pomięszał skutkiem tego konstrukcyją: ѿ всего срдца твоего и всеѫ дшеѫ твоѭ и ѿ всеѫ крѣпостиѫ твоеѫ 15; ѡт моѫ, твоѫ Okt. Mihan. Arch. III, 351; дшѫ моѫ, матере моѫ Jefrem Syrin. 405; славы твоѫ Jan Bogosł. 188; оть своѭ волѭ rkp. Odes. 146; вьсѣкоѫ ob. вьсѣкыѫ Apost. Mac. Pol. 128; вьсакое rkp. Filip. Nr. 15 z XVII w. Zamiast jeję, używa się z nagłosowem *n*: ѿ нѥа rkp. Lublan. 333; нѥѭ ob. enklitycznego ѭ, rkp. Odes. 149; тои zam. тоѭ, lub тоѥ rkp. Tow. PN. Nr. 1.

Formy z zakończeniem - *e*, mogą opierać się na deklinacyi zaimkowej, w której ę przeszło w *e*, zob. §. 63, ale też mogły pójść za analogiją deklinacyi imiennej: прподобнїѥ мтре наше rkp. Handž. 230; негове дарбе ради, дѡбрѡте негове ради Abag. 520. Podług imiennej deklinacyi utworzone zostało: сѣкакви кротости rkp. Odes. 147.

**201.** Celownik l. poj.

*a*) Rodzaj m. i n. Obok pełnej formy od zaimka *ji*, używa się od najdawniejszych czasów także enklityczna *mu*. Z nagłosowem *n*: нѥмѹ rkp. Lublan. 331; нему ob. му rkp. Odes. 149; немѹ rkp. Tow. PN. Nr. 1. Celownik *mu*, może zastępować także zaimek dzierżawczy, który dodaje się

niekiedy do niego: баща мѫ неговь Sborn. Belgr. 38. Od kъto, formuje się przypadek ten na zakładzie tematu kto-: ктомоу rkp. Filip. Nr. 2 z XIII w., Sof. Nr. 2 z XVIII w.; катомѫ rkp. Tow. PN. Nr. 1. Pochodne utwory od kъj, mają nierozszerzony temat: вьсѣкомѫ Apost. Mac. Pol. 128; нѣкомѫ rkp. Tow. PN. Nr. 1; дрогоумоу błąd, zam. дроугомоу Okt. Strum. 175; ономѭзи, ономѭва rkp. Lublan. 333, 334. Od дроугъ, używa się forma: дрѫгымѫ rkp. Lublan. 332; другиму rkp. Odes. 147.

*b*) Rodzaj ż. Zamiast zaimkowej, używa się deklinacyja imienna: ваши, мои Okt. Mihan. Arch. III, 351; к дши мои (reg.) Jefrem Syrin. 148; и ob. неи zam. jej rkp. Odes. 149, Sborn. Berlin. 41; тои rkp. Odes. 149. Zaimek używa się jako przypadek ogólny, w formie nieodmiennej z przyimkiem: на тъзи душа rkp. Odes. 147.

**202.** Biernik l. poj.

*a*) Rodzaj m. Przy żywotnych używa się dopełniacz z funkcyją biernika. Zamiast jego, zachódzi od najdawniejszych czasów enklityczna forma -go, obok której zachodzi także га Sborn. Belgr. 35. Z nagłosowem *n*: него Sborn. Belgr. 38. Do biernika tematu imiennego, dodaje się biernik zaimka: да ни (nobis) го ѵчѵва нашего сина Sborn. Belgr. 36. Forma biernika нь, używana z przyimkami, użytą została w połączeniu z rzeczownikiem, zamiast zaimka wskazującego: вь нь часъ Jefrem Syrin. 402. Od kъj, używa się ściągnięta forma: когождо ob. косгождо rkp. Handž. 299; никога rkp. Tow. PN. Nr. 1; тогози Sborn. Belgr. 41.

*b*) Rodzaj ż. Zamiast krótkiej formy, używa się od *ji*, pod wpływem innych przypadków, długa już w najdawniejszych czasach: еѫже Okt. Strum. 175; еѧ, твоеѧ Okt. Mihan. Arch. III, 351; за нѭ ob. ѭ rkp. Lublan. 330, 333; нѭ rkp. Odes. 149; сговѫ Troj. 174. Od kъj, tworzy się biernik, obok prawidłowej formy кѭю rkp. Filip. Nr. 13 z r.

1698, także na zakładzie tematu k o j a: за коꙗ работа rkp. Odes. 145; онъꙗ, таквъва rkp. Filip. Nr. 13. W połączeniu z artykułem: се-те воискѫ Latop. Petr. 10.

**203.** M i e j s c o w n i k l. p o j.

*a*) R o d z a j m. i n. Zamiast -*em*, używa się zakończenie -*im*: моимъ, своим' Psłt. Bolon.; ѡ коимь Apost. Mac. Pol. 127. Od č ь t o, używa się jako temat forma č e s o -: ни на чесомъ Okt. Strum. 176, чесомь Psłt. Pogod. Laman. 50, о чесомже Apost. Mac. Pol. 127. Od ѥдинъ къждо, odmieniają się obydwie części, lub tylko pierwsza: на единомь комѹждѹ Apost. Mac. Pol. 127, на единомъ кожде Apost. Ochrid. 276.

Zamiast miejscownika, występuje biernik (dopełniacz), w połączeniu z przyimkiem *vъ*, w czem tkwi przypadek ogólny, użyty pod wpływem deklinacyi imiennej, posługującej się biernikiem ku temu celowi, jako podkład deklinacyi: в нѥго (in eo) rkp. Lublan. 330. Zaimek w formie nieodmiennej, jako przypadek ogólny, służy z przyimkiem na wyrażenie miejscownika: на тоа свѣть rkp. Tow. PN. Nr. 1; на оныꙗ свѣть ibd.

**204.** N a r z ę d n i k l. p o j.

*a)* R o d z a j m. i n. Podług deklinacyi zaimkewej odmieniają się: еднѣмъ Evang. Trn. 179; ѥдинѣмъ Jan Bogosł. 186; иединем ob. иединием (srb.) Abag. 520; которѣмь Sborn. Berlin. 54; мноѕѣмъ rkp. Dečan. 275, 276. Formy zaś takie, jak: никим zapis Prochor. *Per. Sp.* 3, 135; съ сым rkp. Filip. Nr. 14 z XVII w., przedstawiają proces zamiany dźwięków ъи w и, lub naodwrót и w ъı, zob. §. 24.

Przypadek ogólny zaimka, w formie nieodmiennej, służy w połączeniu z przyimkiem na wyrażenie narzędnika: надь сички свѣть rkp. Odes. 147; съсь нѥговь баща, със' неговът' си ножь rkp. Tow. PN. Nr. 1.

*b*) Rodzaj ż. W najdawniejszych czasach pełne formy stanowią regułę: твоѣѭ Psłt. słck. 157. Jednakże obok tych zachodzą, chociaż rzadziej, także krótkie formy, które od XIII wieku stają się coraz częstszemi. ꙗростиѭ твоѭ, десницѭ твоѭ Psłt. Bolon. 135.

**205.** Mianownik l. mn.

*a*) Rodzaj m.: егови Okt. Strum. 176; тѣхни rkp. Odes. 149; мнозѣи rkp. Sof. Nr. 8 z XVI w.; такви rkp. Odes. 149.

Zaimek przyjmuje formę przymiotnika złożonego: тии [illegible] XVI w. Zamiast w mianowniku, stoją zaimki w dopełniku w formie zaimkowej, lub też przymiotników złożonych. Właściwość ta poczyna się od XVII wieku i stanowi odtąd prawie regułę w języku bulg.: вѣнце мнѡгыи rkp. Handž. 296; сѣкыи rkp. Lublan. 330; тїе ob. тїа rkp. Lublan. 232, 330; ніе, віе, тіе ob. тіа, тензи rkp. Odes. 148; тие rkp. Sof. Nr. 14; тїе rkp. Tow. PN. Nr. 1; ѡнна rkp. Sof. Nr. 14; ѡныа rkp. Tow. PN. Nr. 1; онии Sborn. Belgr. 37; кїе rkp. Tow. PN. Nr. 1; други, другіе, другіа rkp. Odes. 148; дрвгїе rkp. Tow. PN. Nr. 1; такіе, таквіа rkp. Odes. 148; сички rkp. Odes. 144; сичкы rkp. Tow. PN. Nr. 1; дни-те свое rkp. Odes. 144.

Zaimki łączą się z artykułem: сички-те езыци, сичките пьтіѣве, дрвгы-те прѣстоле rkp. Lublan. 232, 330, 351; свои-те си мужи rkp. Odes. 144; сичкы-те rkp. Tow. PN. Nr. 1.

Zaimek przyjmuje formę przypadku ogólnego, który w połączeniu z przyimkiem, wyraża przypadek deklinacyjny: съсъ дрвги-те чловци, ѿ дрвги-те звери rkp. Sof. Nr. 14.

*b*) Rodzaj n. Zaimek сь, przyjął formę przymiotnika złożonego: сии всѣ, t. j. вси Evang. Dečan. 390;

вса, z miękkiem zakończeniem zam. twardego: въса, rkp. Sof. Nr. 14.

W XVII wieku zastępuje się rodzaj n. przez żeński, wskutek czego wszystkie rodzaje zlały się w jeden: мѣста-та ваши, сички дрьвїа rkp. Lublan. 329, 345; имена техни, тензи хора obok врѣмена-та ваше, gdzie *e* może jednakże zastępować *i*, zob. §. 25; на тіа мѣста rkp. Odes. 145; тїе заръчанїа rkp. Tow. PN. Nr. 1 obok: чедца моа rkp. Filip. Nr. 13 z XVII w.

Zaimek w połączeniu z artykułem: негови-те заръчанїа rkp. Tow. PN. Nr. 1.

*c*) Rodzaj ż. Zaimek przyjmuje formę przymiotnika złożonego już w XIII wieku i występuje w niej aż do najnowszego czasu: многыѫ Apost. Mac. Pol. 128; тыѫ Okt. Mihan. Arch. III, 351; тїа ob. тѣнзы дѣмы rkp. Lublan. 329; тїа заповѣди, тїа мои-те дѣмы rkp. Tow. PN. Nr. 1; тензи рѣки rkp. Odes. 145; такьвись години Latop. Petr. 10; души-те наши rkp. Tow. PN. Nr. 1; речи-те мои, то-зи и тси-зи твои дѣми Sborn. Belgr. 41, 45.

Zaimek w połączeniu z artykułem: тѣхны-те дѣмы rkp. Lublan. 329; мои-те дѣмы rkp. Tow. PN. Nr. 1.

### 206. Dopełniacz-Miejscownik l. mn.

Zaimek s ь, przyjmuje zakończenie przymiotników złożonych: сиихь Apost. Mac. 464; сиих rkp. Filip. Nr. 28 z XVIII w.; вьсачьскыхь rkp. Sof. Nr. 1 z XVII w.

Konstrukcyja zaimka, w połączeniu z przyimkiem, zo stała zwichniętą: надь намыи вѣсѣхь rkp. Handžar. 290.

тѣхь ob. тіахь rkp. Odes. 149, w czem oznaczoną jest wartość znaku piśmiennego ѣ jako ѧ, zob. §. 18, 19.

### 207. Celownik l. mn.

Pod wpływem przypadków, utworzonych na podstawie pełnych tematów, powstała także forma pełna celownika:

своемь Sborn. Bukar. 84; вьсачьскымь rkp. Sof. Nr. 1 z XVII w.

W przykładzie тіамь ob. тѣмь rkp. Odes. 149, zawartą jest fonetyczna własność znaku ѣ, zob. §. 19. Od *ji*, używa się forma z nagłosowem *n*: нимь Sborn. Belgr. 58.

**208.** Biernik l. mn.

Zamiast ichъ, lub jѧ, używa się forma gi, która poczyna się w XVII w. i służy na wszystkie rodzaje: ги (eos) Latop. Petr. 9; rkp. Odes. 149; (ea) rkp. Sof. Nr. 14.

**209.** Narzędnik l. mn.

инѣми Sinaks belgr. 25; мнозѣми ob. мнозими Alex. 26, w czem może zawarty być proces przemiany dźwięku *ê* w *i*, zob. §. 22; колицѣми крати rkp. Handžar. 295.

Niekiedy dodaje się do końcowego *i* pogłos *j*: вьсѣмыи rkp. Handžar. 292.

W liczbie podw. zachodzi niekiedy forma deklinacyi imiennej: ѡбама rkp. Sof. 26 z XVII w. obok: има, ѡнаже i t. p. rkp. Filip. Nr. 7 z XVII w.

*b)* **Zaimki osobiste.**

Deklinacyja zaimków osobistych zachowała się dotychczas w bułg. języku w pierwotnej postaci, która uległa tylko różnym przeobrażeniom, stosownie do prawideł bułg. języka i właściwości narzeczowych.

**210.** Mianownik l. poj.

1 os. as, książkowe az, we wschodnich narzeczach; azъ Tetev., Kot.; z nagłosowem *j*: jas Kalof., ja Jeni Mahale, Sakъrdži, jazъ Šumen. W narzeczach rodop. używa się nagłosowe *j*: jas Pavlov. i w formie ja Fojna,

Široka łъka, Čepino. Zachodnie narzecza, mianowicie północno-zachod. i środkowo-maced., używają formy j a, zachodnio-maced. zaś j a s, j a s k a.

W stbułg. zabytkach przeważa forma a z ъ, a z ь; niekiedy stoi zamiast tego азе rkp. Lublan. 332, rkp. Odes. 148; ази rkp. Odes. 148.

2 o s. t i wsch., zach., t i z e k a Dupn., t y okręg Solun.

W stbułg. zabytkach używa się forma тъı, lub тı, zob. §. 32; z zamianą dźwięku *y* w *i*, pisze się także często ти, zob. §. 30.

**211.** D o p e ł n i a c z l. p o j.

1 o s. m e ń e Kot., Šum. i zach., zob. §. 13 *d*), zamiast czego, używa się w języku książkowym m e n e, lub częściej z przyimkami n a-, o t m e n e. W niektórych gramatykach przytacza się także forma меня, co jest utworem analogicznym, zam. biernika m e n j a, prwn. ros. m e n j a, zam. m e n ę. Często w Maced. dodaje się przyrostek -k a: o t m e n e k a.

W stbułg. zabytkach zachodzi tylko forma мене, lub też waryjacyje jej na oznaczenie miękkości dźwięku *e*: ѡ менѣ rkp. Sof. Nr. 13 z XVII w.; rkp. Odes. 140.

2 o s. t e b e, z miękkiem końcowem *e*: t e b ' e, w niektórych narzeczach wsch. n. p. Jeni Mahale. Z przyrostkiem -k a: t e b e k a.

W stbułg. zabytkach używa się wyłącznie тебе.

Zaimek zwrotny s e b e, który jednakże rzadko się używa.

**212.** C e l o w n i k l. p o j.

1 o s. m e ń e zach. i w niektórych narzeczach wschodnich obok regularnego wsch. m e n e. Zamiast m e ń e, używa się także m e n i Pirot, Sêres, w czem może być pro-

ces fonetyczny przemiany dźwięku *e* w *i*, zob. §. 14, lub też zabytek pierwotnej formy z zakończeniem *é*, które w wymowie zrównało się z *i*, zob. §. 22. Ale i analogija enklitycznej formy mi, w całym obrębie języka bułg. używanej, mogła oddziałać na dłuższą formę mene, która przyjęła zakończenie -*i*. Oprócz tego, używa się także bez zakończenia men, lub menъ, co jest formą wziętą z biernika. Enklityczna forma mi zachodzi, jak rzeczono, na całym obszarze języka bułg., zamiast której, z powodu braku akcentu, zachodzi me, zob. §. 25. Z przyrostkiem -ka: meneka Mac.

W książkowym języku pisze się zwyczajnie менѣ, zamiast czego używa się najczęściej z przyimkiem na mene, i enklityczne mi.

Często łączy się dłuższa forma z enklityczną w zachodnich, mianowicie maced. narzeczach, co zachodzi także niekiedy we wschodnich: meńe mi kazacha ženi-te rodop. Marica 1884, Nr. 597, str. 4; mene mi se čini Kratovo, Köstend., meńe mi še voda spilo Struga, Mil. 6; na mene mi reče Mil. 259.

Celownik mi, używa się często w połączeniu z rzeczownikiem, po którym następuje, w znaczeniu zaimka dzierżawczego: bašta mi = moj bašta.

W stbułg. zabytkach zachodzi forma мънѣ ob. мьнѣ; менѣ rkp. Odes. 148; ми przez cały czas piśmiennictwa bułg.

2 os. tebe ogólno-bułg., zamiast czego wymawia się w niektórych narzeczach zach. teb'e Struga, Mac.; tebi rodop., o czem służy ta sama uwaga, jak o meni. Często, mianowicie w połączeniach nieakcentowanych w zdaniu, używa się krótsza forma teb', lub teb obok tebъ, która (tebъ) równego jest pochodzenia jak menъ. Z przyrostkiem -ka: tebeka Mac.

W książkowym języku pisze się tebê, zamiast czego używa się zwyczajnie na tebe.

Enklityczna forma t i, zachodzi wśród obrębu całego języka bułg., tak żywego, jako też książkowego. Forma ta zastępuje, podobnie jak m i, w tych samych warunkach także zaimek dzierżawczy t v o j. Często łączą się obydwie formy ze sobą: k a k o t i t e b' e narъča Struga, Mil. 296, ja t i t e b e voda prinosich Radom., Kačan. 312.

W stbułg. zabytkach, używa się тебѣ ob. ти, z waryjacyjami na oznaczenie miękkiego *e*, zob. §. 13, 86; тебь, ти rkp. Odes. 148; ѿпоущаютъ ти се тебѣ грѣси rkp. Sof. Nr. 5 z XVII w.; да ти продꙋмамь речите мои тебѣ Sborn. Belgr. 45; еже есть царствоу ти на потрѣбѫ Sborn. Bukar. 97.

3 o s. Zaimek zwrotny, używa się tylko w połączeniu krótkiej formy s i z dłuższą s e b e i przyimkiem: n a s e b e s i, zamiast czego może się używać także enklityczna forma s i. Sposób ten mówienia jest ogólno-bułg., podobnie i enklityczna forma s i, która może także zastępować zaimek dzierżawczy s v o j.

W książkowym języku pisze się s e b ê, które też podane jest w niektórych gramatykach, jako używane samo przez siebie w języku, obok krótkiego s i.

W stbułg. języku używa się себѣ ob. си. Połączone obydwie formy, zachodzą pierwszy raz w XVII w.: в себѣ си, да си остави сръдце-то баща-та сно си rkp. Lublan. 329, 331; да любиш баща си и майка си rkp. Tow. PN. Nr. 1; сасъ себѣ си Sborn. Belgr. 47.

213. B i e r n i k l. p o j.

1 o s. m e n e wsch.-zach., m e ń rodop., m e n j ъ Aitos jest formą biernika, opartą na temacie m e n - wziętym z innych przypadków, podobnie jak rus. m e n j a. Z przyrostkiem: m e n i k a Sakъrdži zam. m e n e k a. Forma enklityczna brzmi, odpowiednio do przemiany dźwięku nosowego ę w *a* lub *e*: m a, lub m e, zob. §. 63, 66. Forma m a, za-

chodzi przeważnie we wschodnich narzeczach i w rodop., w którem, mianowicie w Široka lъka, zachowało jeszcze miękką naturę: m'a. W zachodnich narzeczach panuje m e, chociaż w niektórych, jak Zajčar, wymawia się także m a. Również i w niektórych narzeczach maced., jak n. p. Prilep, używa się także forma m'a.

W książkowym języku pisze się m e n e ob. m e, a w niektórych gramatykach także m a.

W stbułg. zabytkach zachodzi менє, мѧ, a wskutek przemiany dźwięku ѧ w ѫ także мѫ. Wskutek zatraty rynezmu, zachodzi ма lub ме: ма Jan Bogosł. 185; менє, менѣ i ма rkp. Odes. 148.

2 o s. t e b e ob. t e b wsch. i zach., t e b'e Jeni Mahale; enklityczna forma t e, lub t a we wschodnich i rodop. narzeczach, a pierwsza z nich w zach. W zachodnich narzeczach łączą się niekiedy obydwie formy, dłuższa i krótsza: požali t e pak t e b e Sêres, Verk. 156; t e b e mi t e čekat Kukuš, Mil. 8; kako t e t e b e puštila Struga, Mil. 296; da t e vъržem t e b e Trъn, *Per. Sp.* 11, 137.

W książkowym języku używa się t e b e, t e, a niekiedy także t a.

W stbułg. zabytkach używa się тебє ob. тѧ lub тѫ, a po zatracie rynezmu та, lub те: та rkp. Odes. 148; те Sborn. Belgr. 45.

3 o s. Zaimek zwrotny jest s e b e s i i enklityczna forma s e, która w maced. narzeczach wymawia się niekiedy miękko ś e, lub s a wsch.

W książkowym języku używa się s e b e s i, ale też samo s e b e i enklityczna forma s e, zamiast której niekiedy stoi s a.

W stbułg. zabytkach używa się себє i сѧ, lub сѫ a niekiedy z dźwiękiem miękkim сѣ Apost. Mac. 489. Po zatracie rynezmu używa się се, niekiedy z miękkiem *e*: сѥ Je-

frem Syrin. 399; ce ob. ca rkp. Lublan. 329; ca rkp. Odes. 141; Sborn. Belgr. 55.

Inne przypadki nie używają się w sposób pierwotny, tylko na oznaczenie ich służy biernik w połączeniu z przyimkami: sъs mene, po mene, na tebe, u teb Trъn, sos meneka Sêres i t. p.

214. Mianownik l. mn.

1 os. Pierwotna formą mi zam. stsł. my, używa się niekiedy w zach. narzeczach n. p. Pirot, zob. *Per. Sp.* 19–20, str. 208. Obok tego używa się w zachodnich narzeczach mije, które powstało pod wpływem zaimków rodzajowych i jest biernikiem utworzonym na sposób przymiotników złożonych. Na miejsce powyższych form występuje ni, które odpowiada stsłow. biernikowi ny i zachodzi tak w zachodnich jako też wschodnich narzeczach. Obok tego służy jako przeważnie używana forma nije, będąca na podstawie tematu ni, podobnie jak mije, analogicznym utworem podług przymiotników złożonych. Forma nije zachodzi na całym obszarze bułg. języka, której skróconym wytworem jest nij, używane przeważnie w języku książkowym i w rodop. narzeczu. Zamiast nije zachodzi także neje ob. nee rodop., w czem zwykła jest wymiana głosowa *i* w *e*, zob. §. 25, a w Soluńsk. nyj, gdzie zachował się dźwięk *y*.

W książkowym języku używa się nije ob. nij; forma zaś mi, podawana przez niektóre gramatyki, ma na celu oprzeć bułg. język jak najwięcej na tej podstawie, jaką przedstawia stsłow. język.

W stbułg. zabytkach używa się forma мъı, мы, lub wskutek wymiany dźwięków *y i* także ми, zob. §. 24. 30. Niekiedy dodaje się pogłos j; мъıи Evang. Dečan. 388. Forma biernika w funkcyi mianownika, występuje pierwszy raz w 14-ym wieku: ны ob. мы, które oznacza 1. os. l. podw.:

мы есвѣ створила, Troj. 162. 172. ные rkp. Lublan. 331. ные rkp. Tow. PN. Nr. 1. ие Sborn. Belgr. 41.

2 os. v i, odpowiada stsłow. v y, i używa się tak w wschodnich jako też zachodnich narzeczach. Obok tego zachodzi v i j e, które powstało w ten sam sposób, jak m i j e, i zachodzi w obrębie całego języka bułg. Forma książkowa v i j zachodzi z narzeczy ludowych w postaci v y j tylko w okręgu Soluńsk., zamiast której wymawia się w języku ludowym v i. Z przyrostkiem: v i e k a Radom., Dupn.

W książkowym języku panuje forma v i j e ob. v i j.

W stbułg. zabytkach używa się въı, lub вы, a z powodu przemiany dźwięku *y* w *i* także ви, zob. §. 30. Do zakończenia ы dodaje się niekiedy pogłos *j*: выи Sborn. Berlin. 55.

### 215. D o p e ł n i a c z l. m n.

1 os. n a s, w obrębie całego języka bułg. tak żywego jako też książkowego, w którym dodaje się jeszcze przyimek n a. Ta sama forma służy także na wyrażenie biernika.

Ten sam stan rzeczy, co w dzisiejszym języku bułg., panuje także w nim przez cały czas jego piśmiennictwa.

2 os. v a s, dzieli te same losy, jak n a s, przez całą historyją piśmiennictwa bułg.

### 216. C e l o w n i k l. m n.

1 os. Z wyjątkiem formy n a m o, która zachodzi w Trъn, zob. *Per. Sp.* 11, 133, używa się we wszystkich narzeczach wyłącznie n i, a w książkowym języku także n a m. Forma n i odpowiada stsłow. n y, która oznacza także celownik, i jest przejętą z biernika. Również w połączeniu z rzeczownikiem może ona zastępować zaimek dzierżawczy n a š: b r a t n i Prilep i t. d.

W książkowym języku służy jeszcze biernik n a s, z przyimkiem: n a n a s, na wyrażenie celownika.

W stbułg. języku zachodzą formy намъ ob. нъı: ны Apost. Mac. Pol. 127, ни rkp. Lublan. 329; rkp. Odes. ob. намь 148, rkp. Tow. PN. nr. 1; Sborn. Belgr. 36. Zamiast tych form zachodzi на Troj. 162, które przejęte zostało z biernika liczby podw., jak z drugiej strony liczba mn. służy niekiedy dla liczby podw.

2 os. v i, dzieli te same koleje, jak n i 1 os. W książkowym języku używa się oprócz niego jeszcze v a m ob. n a v a s.

W stbułg. języku: вамъ ob. вы Troj. 162; rkp. Lublan. 329. Celownik pomięszany został z narzędnikiem: вами Abag. 519.

### 217. B i e r n i k l. m n.

1 o s. n a, używane we wschod. i rodop. narzeczach, zamiast czego w Tъrnow. wymawia się n ъ, a niekiedy z pogłosem *j*: n a j Sakъrdž. W zachodnich narzeczach, mianowicie maced., forma ta występuje w postaci n e, w czem może zawarty być pierwotny akusat. v y, z wymianą dźwięku *i* zam. *y* na *e*, zob. §. 25, ale forma ta mogła powstać także na inny sposób. Tymczasem forma n a, jest stsłow. biernikiem liczby podw., który objął na siebie funkcyją liczby mn.

W książkowym języku używa się n a s ob. n i, które w tej postaci: насъ, нъı, wyrażały ten przypadek przez całą historyją piśmiennictwa bułg.: ни rkp. Lublan. 229; rkp. Odes. 148.

2 o s. v a ob. v ъ i v e, stosują się zupełnie do odpowiednich im form na 1 os.

W języku książkowym używa się na miejsce ich v a s, v i, które także stanowią wyłączną własność stbułg. zabytków: вы rkp. Lublan. 329, ви rkp. Odes. 148; Sborn. Belgr. 41.

Inne przypadki nie mają w dzisiejszym języku bułg. osobnej formy, lecz wyrażają się za pomocą biernika n a s, v a s i przyimka: s n a z i Tat.-Pazar. s o v a s Mac.

W stbułg. zabytkach oznaczał się narzędnik, podobnie jak miejscownik, na sposób stsłow. języka: над нами rkp. Handž. 290. вами Abag. 519.

218. Liczba podw. zachowała tylko formy dawne biernika, które w postaci na, va, lub z przyrostkami: na-zika Sakъr., va-ze Panag., sna-zi Tat.-Pazar., służą jako przypadek ogólny na oznaczenie biernika l. mn., lub też w połączeniu z przyimkami, wyrażają zatracone w dzisiejszym języku przypadki.

Pomięszanie liczby mn. i podw. nastąpiło w języku bułg. już w najdawniejszych czasach; ono znane jest już w stsłow. języku, zob. Miklosich III², str. 46. Tak zam. liczby podw., używa się zaimek l. mn.: нъı подобна вамъ есвѣ Apost. slepč. 116; мѣ есвѣ створила Troj. 162; ны acc. dual ob. наю, вама rkp. Filip. Nr. 7 z 17 w.

219. Uwagi nad deklinacyją.

Przy badaniu języka bułg., jakim się przedstawia w najdawniejszym czasie w piśmiennych zabytkach, i historycznego rozwoju jego, trzeba wziąć za punkt wyjścia język stsłow., z którym porównując bułg. język, poznamy ich różnice i podobieństwa. Wychodząc więc od tego założenia, które stanowi stsłow. język, widzimy, że w najstarszych zabytkach bułg., sięgających jedenastego stulecia, panuje zupełna zgoda pomiędzy obydwoma w zakresie deklinacyi. To dotyczy nietylko form deklinacyjnych, ale także i natury tematów samych, które w obydwu językach w równej występują szacie, tak w deklinacyi rzeczowników, jako też przymiotników prostych i złożonych, oraz i zaimków. Te same kategoryje tematów, które zachodzą w stsłow. języku, zachodzą w stbułg., jak n. p. zakończone na -ъ dla tematów -*o* i -*u*, potem zakończone na -ь dla tematów -*i*. Kategoryja tematów spółgłoskowych przedstawia w mianowniku zakończenia tematów samogłoskowych, w innych przypadkach zaś wystę-

puje jeszcze pierwotny stan deklinacyi spółgłoskowej, ale zarazem i formy analogiczne, podobnie jak w stsłow. języku, utworzone podług wzorów samogłoskowej deklinacyi.

Tematy przymiotników mają w obydwu językach formę rzeczowną, lub złożoną z zaimkiem, która w obydwu językach w równy tworzy się sposób, na r. m. z zakończeniem *-ij*, r. ż. *-aja*, r. n. *-oje*. Podobnie i zaimki rodzajowe przedstawiają w stbułg. języku ten sam obraz, jak w języku stsłowiań.

Ten stosunek pomiędzy obiema językami, który w XI wieku jest zupełny, uległ naturalnym przebiegiem rzeczy, w miarę postępu czasu, rozmaitym przemianom. Przemiany te mogą odbywać się tylko w języku bułg., ponieważ język stsłow. miał zaginąć i jako martwy, przerwał nić swojego rozwoju. W języku bułg. zaś uległy jedne formy zmianom, inne przetrwały przez wszystkie czasy do obecnej chwili. Do zachowanych form należy deklinacyja przymiotników złożonych, która w r. ż. l. poj. brzmi po dziś dzień w niektórych narzeczach maced. na *-aja*, *aa*, a w liczbie mn. zaś, stała się wzorem dla zaimków rodzajowych, które w dzisiejszym języku żywym okazują zakończenie *-ije*, *ija* zam. stsł. i stbułg. *-yję*.

Jako odrębna własność bułg. języka, okazują się natomiast w deklinacyi imiennej rozmaite przejścia, jakie zachodziły z jednej kategoryi deklinacyi do drugiej. Podczas gdy bowiem w stsłow. języku tematy *-u*, po większej części przeszły do tematów *-o*, skutkiem czego zaginęła ich deklinacyja aż do słabych resztek, zachowanych w deklinacyi tematów *-o*: w języku bułg. przeciwny występuje kierunek, gdyż już w XI wieku poczynają tematy *-o* przechodzić do deklinacyi *-u*. To zaszło w celowniku poj., zob. §. 169 *a*), w miejscowniku poj., zob. §. 171 *a*), w mianowniku, dopełn., celown. liczby mn., zob. §. 174 *a*), 175 *a*), 176 *a*). Wobec tego ogólnego prądu przechodzenia tematów *-o* r. m., do

deklinacyi -*u*, trzeba uznać zachodzące przykłady z zakończeniem -*emъ* w narzęeniku poj., zob. §. 172 *a*), potem z zakończeniem -*ochъ* w miejscowniku l. mn., zob. §. 178 *a*), z zakończeniem -*ъmi* (-*ьmi*) w narzędniku l. mn., zob §. 179 *a*), za analogiczne formy podług deklinacyi -*u*, w których zakończenia z pełną samogłoską -*emь*, -*ochъ*, powstały skutkiem zatraty wartości fonetycznej końcowych ь, ъ, a natomiast z pełnem końcowem *i* w -*ъmi* (-*ьmi*), zachowały krótką stopę dźwięku *u* w postaci ъ lub ь. Ten kierunek formowania deklinacyi -*o*, na zakładzie tematów -*u*, postępował w bułg. języku coraz bardziej i osiągnął w XIII w. takie rozmiary, że przyrostek -*ov* w liczbie mn., uważany był za równoznaczący innym przyrostkom tematowym i stanowił nierozdzielną całość tematu. W ten sposób powstały formy w celown. l. mn. z zakonczeniem -*ovomъ*, zob. §. 176 *a*), w miejscowniku l. mn. z zakończeniem -*ovéchъ*, zob. §. 178 *a*), które są tak utworzone na zakładzie tematu deklinacyjnego z zakończeniem -*ov*, podług deklinacyi -*o*, jak wszystkie inne tematy z jakimkolwiek przyrostkiem. Jako rezultat tego kierunku zamiany deklinacyi -*o* przez -*u*, pozostała do dziś dnia ta właściwość bułg. języka, że zakończenie -*ove* l. mn. stało się bardzo używanem, które otrzymują tematy r. m. nie tylko żywotne, ale także nieżywotne na wysoką skalę, zob. §. 164, str. 348.

Przejście tematów -*i* r. m. do deklinacyi -*o*, które zapuściło korzenie już w stsłow. języku, nastąpiło dość wcześnie w bułg. języku, gdyż już w XII wieku używa się forma иѫто-съ Psłt. Bolon. 132, utworzona według wzoru tematów -*o*, zob. §. 167 *a*). Proces ten stoi w ścisłym związku z przemianą głosową dźwięku ь w ъ i co za tem idzie, zatraty miękkich zgłosek, na miejsce których nastąpiły twarde, zob. §. 48, który w XI wieku był w bułg. języku na wielką rozszerzony stopę, a w XII, lub następnym XIII, osiągnął pod względem zamiany dźwięku ь w ъ swoje zakończenie.

Skutkiem tej przemiany miękkiego ь w twarde ъ, zrównał się mianownik tematów -*i*, kończący się na ь, z mianownikiem tematów -*o*, zakończonym na ъ, i w następstwie tego, zaginęła deklinacyja -*i* w tych przypadkach, w których procesa głosowe rozstrzygały o jej istnieniu. Zamiana ta, postąpiła do końca XIII wieku tak dalece, że w XIV w. nie miał już język zrozumienia natury deklinacyi -*i* r. m. i uważał ją za współrzędną z deklinacyją tematów -*i* r. ż., która ostała się w języku. Dla tego też powstała forma днїѫ od дьнь, która pod wpływem połączonej z nią stale formy r. ż. ночїѫ, ostała się wprawdzie, ale zatraciła całkiem pierwotne swe pochodzenie, nie tylko pod względem formalnym, ale także i rodzajowym, zob. §. 172 *a*).

Jednakże deklinacyja -*i* r. m. ocalała, ale tylko pozornie, dzięki procesom głosowym, które zaszły w zakresie miękkich zgłosek *jo, je, jě* i t. p. Tematy bowiem zakończone na -*ijo*:-*iji* r. m., ściągały zakończenie swe w prosty dźwięk -*i* już w XI wieku, co w XIII stało się regułą języka. Otóż na podstawie tej formy nominativu z zakończeniem -*i* i pod wpływem procesów głosowych, tworzyły się niektóre przypadki od tematów -*jo*, -*ijo* na sposób deklinacyi -*i*, jak celown. l. poj., zob. §. 169 *a*), miejscown. l. poj. §. 171 *a*), dopełn. l. mn. 175 *a*). Wobec tego, trzeba zaliczyć do tej kategoryi także i te przypadki, w których zakończenia mogły powstać także na inny sposób, jak mian. l. mn. §. 174 *a*), miejscown. l. mn. 178 *a*), których końcówki -*je*, -*ech*, są pochodzenia obcego, przejętego z deklinacyi -*i*. Ponieważ skutkiem procesów głosowych, otrzymał mianown. l. poj. od tematów -*ijo*, zakończenie -*i*, które występuje także w celown. l. poj. przy tematach -*jo*, potem w miejsc. l. poj. obok -*ij*, w dopełn. l. mn. obok -*ej* zam. *ij*—zakończenie, wchodzące w życie języka już w XI wieku i ciągnie się aż do XIV, stąd nic dziwnego, że język, mając w liczbie poj. trzy przypadki, albo z biernikiem cztery, zakończone

na -*i*, w liczbie mn. również trzy z mianownikiem i biernikiem, nie mógł się ostać temu wpływowi, jaki wywierały na tę kategoryją przymiotniki i zaimki rodzajowe, kończące się przeważnie na -*i*. Dlatego też poczęły już w XIII wieku przechodzić tematy imienne do deklinacyi zaimkowej i tworzyły na ich sposób dopełn. l. mn., zob. §. 175, miejscown. l. mn. 178 *a*), narzędn. l. m.n. 179 *a*), *c*). W ten sposób został rzucony pomost do wytworzenia z jednej strony ogólnego przypadku, który wywinął się skutkiem działania procesów głosowych, tworzących w jednej kategoryi tematów w obydwu liczbach ośm przypadków w równy sposób (mian., cel., biern., miejsc. l. poj., mian., biern., dopełn., woł. l. mn.), z drugiej strony, do zaopatrzenia tego przypadku ogólnego, za przykładem przymiotników złożonych z zaimkiem -*ji*, w takiż element zaimkowy *тъ*, *сь*. Pierwsze przykłady tego, pojawiają się w języku bułg. w XII wieku i sądząc z liczby użycia artykułu, który w tym czasie w różnych równocześnie występuje czterech zabytkach, podobnie jak w następnych wiekach, trzeba nabrać przekonania, że początki jego sięgają starszych czasów. Otóż zawiązki tego stanu, odnośnie artykułu, znachodzimy już w stsłow. języku, zob. Scholvin o. m. str. 485 n., który w bułg. musiał być także w użyciu w XI wieku, skoro w XII jest już tak rozszerzonym. Artykuł ten występuje odtąd stale w stbułg. zabytkach i to coraz szersze przybiera granice, gdyż w XIV wieku zachodzi w pięciu zabytkach a odtąd przetrwał aż do dzisiaj jako własność językowa.

Do tego przystępują jeszcze tematy r. n., które skutkiem tychże procesów głosowych, przyjęły w miejscowniku l. poj. zakończone na przyrostek -*ije*, -*je*, zakończenie -*i* w XII w., zob. §. 171 *b*), potem to samo zakończenie -*i*, lub -*ej* zam. -*ij*, w dopełn. l. mn., zob. §. 175 *b*), a pod wpływem deklinacyi przymiotników złożonych, zakończenia

zaimkowe w dopełniaczu l. mn. 175 *b*) i miejscown. l. mn. 178 *b*).

Również i tematy r. ż. zakończone na -*ija*, -*ja*, wyrównały się w niektórych przypadkach i przyjęły w zakończeniu *i*, jak w mian. l. poj. z przyrostkiem -*yni*, -*iji*, i zakończone na -ū, zob. §. 167 *c*), w celown. l. poj. 169 *c*) w XII w., w miejscown. l. poj. w XII w. 171 *c*), w mian. l. mn. z przyrostkiem -*ca*, -*za* w XIII w., 174 *c*), dopełn. l. mn. z przyrostkiem -*ija*, 175 *c*), obok którego występuje także zakończenie -*ej* zam. -*ij*, na przejściu od XII do XIII wieku. Liczbę tę równych przypadków tematów r. ż., pomnaża jeszcze proces fonetyczny, według którego nastała przemiana dźwięku *y* w *i*, której początki przypadają na przejście od XI do XII wieku, zob. §. 30. W ten sposób otrzymały zakończenie -*i* u tematów -*a* dopełn. l. poj., mian., biern., woł. l. mn. Również na podstawie tego samego procesu, wyrównały się u tematów -*o* r. m. biern. i narzędn. l. mn., których zakończenie -*y* przeszło w *i*. W ten sposób na podstawie tych dwu prawideł głosowych, otrzymały zakończenie -*i*, przy tematach -*o* r. m., cztery przypadki l. mn.: mian., biern., narzędn. woł.; przy tematach -*ijo*, -*jo*, trzy przypadki l. poj.: mian., cel., miejsc.; cztery przypadki l. mn.: mian., dopełn., biern. (warunkowo) i woł.; przy tematach -*jo* r. n.: miejsc. l. poj. i dopełn. l. mn.; przy tematach -*a* r. ż.: dopełn. l. poj., mian., biern. i woł. l. mn.; przy tematach -*ija*, -*ja* r. ż.: mian., celown., miejsc. l. poj., dopełn. l. mn. Zatem liczba przypadków, która otrzymała już w najdawniejszym czasie istnienia bułg. języka, jedno i to samo zakończenie -*i*, wynosiła w deklinacyi samogłoskowej wszystkich trzech rodzajów pokaźną sumę 21, t. j. w rodzaju m. 11 przypadków: 3 l. poj. przy tematach -*jo*, 4 l. mn. tematów -*o*, 4 l. mn. tematów -*jo*; w rodzaju n. 2 przypadki, po jednym w każdej liczbie; w rodzaju ż. 8 przypadków, z tych 1 przypadek liczby poj. tematów -*a*,

a 3 tematów *-ija*, *-ja*, 3 przypadki l. mn. tematów *-a*, 1 tematów *-ija*, *-ja*.

Jeżeli powyższy obraz deklinacyi stbułg. języka, oparty na faktycznym stanie, t. j. na pisanych jego zabytkach i na procesach zaszłych w jego ustroju, a które oddziaływały rozkładowo na organizm deklinacyjny, przedstawia się już w wysokim stopniu w wąskich ramach, to ramy jego musiały się o wiele więcej jeszcze zwężyć, kiedy nastała zatrata rynezmu w języku bułg. Proces ten sięga do XI wieku, ale w XIII dopiero został stanowczo załatwiony, skutkiem czego, pierwotne zakończenia deklinacyjne z zakończeniem nosowem przyjęły nową formę z czystą samogłoską, której natura zależną była od narzecza. Jeżeli więc dźwięk nosowy *ą* przeszedł w *a*, wówczas zrównały się mian., biern. i narzędn. l. poj. tematów *-a* r. ż., podobnie także tematów *-ja*, a oprócz tego jeszcze, skutkiem przemiany *ę* w *e*, zrównały się dopełn. l. poj., mian. i biern. l. mn. tematów *-ja* r. ż., do których przystępuje jeszcze biern. l. mn. tematów *-jo* r. m. Na ten sposób przeważały w deklinacyi tematów r. ż. w liczbie poj. dwa zakończenia: *a*, *i* a w liczbie mn. *i*, *e*, które były także licznie zastąpione przy tematach *-o* r. m., n. p. *a* w dopełn. i biern. l. poj., a *i* w liczbie poj. tematów *-jo* i w liczbie mn. tak jednej jako też drugiej kategoryi. To samo zakończenie *a*, powtarzało się również często u tematów r. n., tak w liczbie poj. jako też mn. To zrównanie różnych przypadków w różnych deklinacyjach, które było koniecznem następstwem zaszłych procesów głosowych w języku bułg., było powodem, że i w reszcie przypadków, których nie dotknął cios tej przemiany, nastąpił ścisły związek pomiędzy różnemi kategoryjami deklinacyj. Tak poszły tematy r. n. za analogiją tematów r. ż. w celown. l. mn., przyjmując na przejściu od XII do XIII wieku ich zakończenie *-am*, zob. §. 176 *b*), potem w miejscown. l. mn. zakończenie *-ach* w XIII w. Przeciwnie tematy r. ż.

poszły za tematami r. m. w celown. l. mn., od których przyjęły zakończenie - *om* w XII w., w miejscown. l. mn. zakończenie - *ěch* XII w., które może być także przy tematach - *i* prawidłowem na miejscu ь, z oznaczoną miękką wymową dźwięku *e*, zob. §. 13 *aa—ff*), podług których analogii utworzone zostało zakończenie - *ěch* tematów - *a*, w narzędn. l. mn. zakończenie - *ьmi* XII w. To samo zakończenie r. m. - *ьmi* w narzędniku l. mn. przyjęły także tematy rodzaju n. w XII w.

Oprócz tej analogii, którą wywierały na siebie tematy w obrębie deklinacyi jednej kategoryi t. j. rzeczowników, działała jeszcze analogija przymiotników. Powodem tego było zakończenie - *i*, które w obydwu kategoryjach tak licznie było zastąpione. Temu wpływowi deklinacyi przymiotników uległy tematy r. m., jak wyżej rzeczono, w dopełn., miejsc., narzędn. l. mn.; temu samemu wpływowi zawdzięczają tematy r. ż. w dopełn. l. mn. zakończenie - *ich* (*ech*) w XIII w., w narzędn. l. mn. - *imi* XIII w.

Taki stan przedstawia nam stbułg. deklinacyja w najdawniejszym czasie od XI do XIII stulecia. Widzimy w niej wyrównanie różnych przypadków, które, skutkiem procesów głosowych, przyjęły równe zakończenia, co dało powód do zredukowania pierwotnej ich liczby do znacznie mniejszej. To zbliżenie pomiędzy pojedyńczemi przypadkami różnych deklinacyj, pociągnęło za sobą rozmaite przejścia tematów w różnych przypadkach z jednej deklinacyi do drugiej. Zmiana taka pierwotnego stanu deklinacyi wywołała pewien zamęt w niej, który był nieunikniony, ponieważ pojedyńcze przypadki i połączone z niemi pojęcia straciły właściwe znamiona formalne. Zabytki stbułg. okazują wyraźne ślady tego przejściowego procesu, który z jednej strony stoi jeszcze na gruncie starszym językowym, z drugiej przedstawia już fazę nowszego rozwoju. Do tych należy użycie mianownika l. mn. zamiast dopełniacza w Okt. Mihan., zob. §. 175 *a*),

w przykładach: множество грѣхы, покрываемъ злѣ тѫжестиѫ грѣхы, имѣѫ грѣхы множество, потокы слъзы; narzędnika zam. dopeln.: чьдеси, дѣлесы злыхь Okt. Mihan.; mianownika zam. biern.: вѣньчѣваѫ всѧ побѣдителие, стражие поставивше Okt. Mihan., zob. §. 175 *a*), *b*), *c*), 177. Taki sam przewrót napotykamy w poruszeniu właściwej konstrukcyi w takich przykładach jak: вь бръждахь жень zam. женахь Sborn. Berlin. 54; при исходиштихъ водамъ Pslt. Bolon. 354; тѣлесны поóѣжденьь есмь сласти Okt. Mihan. Że to pomięszanie starszych form językowych z nowszemi zachodzi także, i to o wiele częściej, w nowszych zabytkach bulg., jest naturalnem; ono dowodzi tylko tego, że pisarz, przepisując wiernie starszy oryginał, poszedł niekiedy za wpływem żywego języka i pokazuje zarazem, iż obok języka literackiego, będącego wierną kopiją dawnych wzorów, żył równocześnie w ustach narodu język, różniący się od niego pod względem formy i składniowego połączenia wyrazów.

To pomięszanie w języku bulg., nie tylko pod względem deklinacyjnym, ale także i składniowym, pojawia się w wieku XII i XIII, t. j. tym samym, na który przypada zakończenie procesów głosowych, odnoszących się do zatraty rynezmu, przemiany dźwięku *y* w *i* i odwrotnie *i* w *y*, zob. §. 24, ściągania pełnych zakończeń *-ii* w krótkie *-i* i t. p. innych objawów językowych. Wiek trzynasty stanowi zatem nowy okres w przemianie języka bułg., który skutkiem procesów głosowych zagubił dawniejszy charakter, a wszedł na nową drogę, na której doszedł do obecnego stanu. W tym czasie pojawia się też artykuł stosunkowo dość często przy tematach r. m., a w XIV wieku przy tematach r. n. i ż.; w tym czasie mięszają się przypadki, a skutkiem tego, deklinacyja podpada powolnej zatracie, która przez powstanie przypadku ogólnego w XIV wieku została pogrzebaną w bułg. języku, zob. §. 163.

Śledzić za pojedyńczemi fazami tej zatraty deklinacyi bułg., nie pozwalają nam zabytki tego języka, które posiadamy z XV wieku w niewielkiej ilości, a do tego sporządzone podług starszych kopij, których język wiernie zachowały. Jednakże w XVI wieku, proces zagłady deklinacyi w żywym języku musiał już być skończony, co odbiło się także na tych zabytkach, które najwięcej zbliżały się z powodu swej treści świeckiej do języka żywego. Zabytki zaś te, które przedstawiają język książkowy w nieporuszonej postaci w wieku XV i następnych, aż do XVII, nie mają nic wspólnego z językiem żywym, podobnie jak dzisiaj, język używany w kościele bułgarskim nic nie ma wspólnego z tymże językiem.

**220.** W deklinacyi przymiotników złożonych, powtarza się ten sam stan rzeczy, który poznaliśmy w deklinacyi rzeczownej. Na miejsce form, które równają się całkiem pod względem zakończenia formom stsłow. języka, występują nowe, które stanowią własność bułg. języka. Do tych należy skrócenie pełnych zakończeń, polegających na kombinacyjach głosowych *-ij*, *-aja* w mian. l. poj., *-ajego*, *-aago*, *uimu* i t. p. w proste *-i*, *-a*, *-ago*, *-umu* i t. p. Proces ten sięga do XI wieku i ciągnie się przez XII do XIII, w którym biorą górę formy krótkie.

Oprócz tego zachodzi także wymiana pomiędzy deklinacyją złożoną przymiotników i zaimków, która w celown. l. poj. poczyna się dla tematów r. m. i n. w XI wieku, w innych przypadkach zaś w XII i XIII i ciągnie się przez następne wieki. W tej mierze język bułg. nie szedł jednakową drogą, lecz odpowiednio do narzeczy, obierał jedno z tych zakończeń. To pokazuje się w dopełn. l. poj., w którym zakończenie *-ago*, ciągnie się przez wszystkie wieki, obok którego rzadziej występuje *-ogo*, podobnie w celown. l. poj. *-umu* obok *-omu*; w rodzaju ż. celown.-miejsc. *-êj* (*-ej*) obok *-oj*, które sporadycznie występuje w XIV wieku.

Również zaszła i tutaj zamiana przypadków, mianowicie pomiędzy miejscownikiem i narzędnikiem l. poj., z których miejscownik zastępuje się przez narzędnik w formie zaimkowej już w XI wieku, a w formie złożonej w XII i pozostaje w tej formie aż do XIV wieku i dalej jeszcze.

Również i w deklinacyi przymiotników, procesy głosowe zrządziły wielkie spustoszenie i położyły podwaliny do zatraty deklinacyi. Początek wyszedł od kontrakcyi form tematowych pełnych w krótkie i zatraty rynezmu, oraz przemiany dźwięków *i*, *y*. Skutkiem pierwszego, zrównał się w rodzaju m. mian. l. poj. i biernik z mianownikiem l. mn., podobnie, jak zrównany już był narzędn. l. poj. z celownikiem l. mn., albo w formie analogicznej miejscown. l. poj. z celownikiem l. mn., pomijając dopełn. i miejsc. l. mn. Przez zatratę rynezmu, otrzymały tematy r. ż. jedno zakończenie w mian., biern., narzędn. l. poj., podobnie w dopełn. l. poj. i mian. (biern.) l. mn. Procesy te działały w pierwszych trzech stuleciach od XI—XIII i w połączeniu z tematami rzeczowników, deklinacyja przymiotników chyliła się w wieku XIII ku upadkowi. W XIV wieku występuje już przymiotnik z artykułem, przez co zaczęła się nowa faza deklinacyjna przymiotników na sposób dzisiejszego języka.

**221.** W deklinacyi zaimków rodzajowych, napotykamy w XIII wieku ogólny wpływ przymiotników złożonych na ich formowanie się, jak n. p. w mian. l. poj. z zakończeniem -ѣ, zob. §. 199 *a*), w dopełn. l. poj. -*aago*, -*ago*, w mian. l. mn. -*ii*, w dopełn. l. mn. -*iich*. Z drugiej strony, zaimki rodzajowe pociągnęły za sobą zaimki osobiste, udzielając im w mian. l. mn. zakończenie -*ij*, co dało później powód do zrównania ich z przymiotnikami w formie złożonej -*ija*, -*ije*.

Tematy r. ż. opierając się na krótkiej formie już od XI wieku, zrównały się w wielu przypadkach z powodu zatraty rynezmu, jak w mian., dopełn., biern., narzędn. l. poj.

i mian., biern. l. mn. Jak takie przemiany strony formalnej języka wpływały w wysokim stopniu na jego zrozumienie, znajdujemy pouczający przykład w zdaniu: ѡ всего срдца твоего и всеѫ дшеѫ твоиѫ и ѡ всеѫ крѣпостиѫ твоеѫ Evang. Belgr. 15, w którem niezrozumiałą już była dla przepisującego dłuższa forma dopełniacza всеѫ zam. всеѧ.

Ścisły związek, jaki począwszy od XIII wieku panował pomiędzy zaimkami i przymiotnikami złożonemi, był powodem, że podobnie jak u przymiotników, tak też u zaimków, pojawia się artykuł w tym samym czasie, t. j. w XIV wieku. Fakt ten zaznacza tem samem, że w żywym języku bułg. musiał w tym czasie nastąpić przewrót w jego deklinacyi, która opierała się już całkiem na nowych zasadach.

## II. KONJUGACYJA.

### 1. *Zakończenia osobowe.*

**222.** 1 os. poj. Zakończenie *-m*, które pierwotnie dodawało się do słów pierwiastkowych w stsłow. konjugacyi, przeszło od niej, w nowszych językach słow., na inne słowa, odmieniające się według innych wzorów konjugacyjnych.

Język bułg. bierze w tem również udział i to taki, ktory rozdziela jego narzecza pod względem doboru tego zakończenia na pewne grupy. Zakończenie *-m*, przyjmują wszystkie narzecza bez wyjątku tylko w I. klasie, t. j. w pierwiastkowej konjugacyi [1]) pierwszego działu, podczas gdy dział drugi uległ zwyczajnie przemianie, przechodząc do konjugacyi tematycznej. Również i słowa pochodne tak od słów, jako też od imion (kl. IV *b*), przyjmują prawie we wszystkich narzeczach toż samo zakończenie *-m*. Natomiast rozchodzą się narzecza w innych klasach, w których narzecza zachodnie posługują się prawie zawsze tem zakończeniem, gdy tymczasem narzecza wschodnie bardzo rzadko. Jednakże

---

[1]) Co się tyczy podziału czasowników bułg. na pojedyńcze klasy, trzymać się będę w tej pracy tego systemu, który podałem w swej pracy: „Przyczynek do historyi konjugacyi słow.“ Warszawa, 1889.

tak po jednej, jako też drugiej stronie, zachodzą w pewnych klasach uchylenia od tej reguły, które opierają się na następujących momentach. Najszersze granice zajęło zakończenie -*m* w narzeczach zachodnio-macedońskich, t. j. tych, które poczynając od Skopje leżą na prawym brzegu Vardaru. W narzeczach tych bowiem zakończenie to przyjęły wszystkie słowa, należące do wszystkich klas konjugacyjnych. Po tym dziale, następują narzecza północno-zachodnie, w których przyjmują *m*, słowa wszystkich klas z wyjątkiem drugiej, a tylko narzecza, leżące na przejściu od północno-zachodnich do macedońskich, nie mają tego zakończenia jeszcze w klasie IV *a*), a niekiedy także IV *b*). Narzecza zaś południowo- i wschodnio-maced. należą do tej grupy, w której, jak w narzeczach wschodnich, zakończenie -*m* porusza się w nader ciasnych granicach, gdyż często bywa ono wyciskane nawet z klasy I. *a*), przeważnie także z klasy IV. *b*). Narzecza rodopskie przechylają się na stronę narzeczy wschodnich, chociaż w niektórych z nich zakończenie -*m* nie ogranicza się, jak we wschodnich, na klasę I. i IV. *b*), ale przechodzi chętnie do klasy V. nawet i II.

Język stbułg. stoi na tem samem stanowisku, odnośnie użycia zakończenia -*m*, jak stsłow. Również co się tyczy samej formy tego zakończenia, nie rozchodzą się obydwa języki, gdyż tak, jak w języku stsłow., pisze się także w języku bułg. zakończenie to przeważnie z końcowym dźwiękiem ъ : мъ, zob. §. 46, 53; Wiedemann: *Beiträge zur altbulgarischen Conjugation*. St. Petersburg, 1886, str. 6. W XIV wieku poczyna się proces analogii, która rozszerza granice użycia zakończenia -*m* także na inne klasy oprócz pierwiastkowej. Początek robią słowa klasy IV *b*), które przyjmują *m*, zamiast pierwotnego -*ą*: -*ają*: оставлѣмъ, проливамъ Troj. 151. W XVII wieku opanowało ono już słowa klasy IV. *a*) i V.: сѣдимь, живимь, съгрѣшим, пазим, казвам, кажем, щем ob. моля се i t. d. rkp. Lublan. 329, 331;

пішемь азь Latop. Petr. *Per. Sp.* 3, 8; дамь, думамь, радвамь rkp. Odes. 149; поѹчимь, поемь, стаꙗмь, излазамь, знаемь Sborn. Belgr. 32, 35, 37, 52.

Niekiedy zaimek osobisty zastępuje zakończenie słowa, które się opuszcza: азь есь (ego sum) rkp. Sof. Nr. 31 z XVII w.

Drugiem zakończeniem w stsłow. języku jest -*ą*, które występuje u słów tematycznych i odgrywa analogiczną rolę w językach słow., jak zakończenie -ō w innych językach indopejskich. Na miejsce tego zakończenia, występuje w języku bułg., podobnie jak w innych językach słow., czysta samogłoska, która stosuje się do narzecza, w jaki czysty dźwięk zamienia ono pierwotną nosówkę *ą*. W tej mierze rozpadają się narzecza bułg. na te same grupy, które przy zamianie nosowego *ą* na czyste samogłoski wyżej poznaliśmy, zob. §. 55—60. Tak dźwięk ъ występuje we wschodnim dziale, mianowicie w narzeczach bardziej na wschód położonych, jak Svist., Tъrn., Gabrovo, Kъzanl., St.-Zagora, MTъrn. i tych, które leżą od nich ku wschodowi. Narzecza zaś, które ciągną się ku zachodowi od Jantry, używają dźwięku *a* w zakończeniu. Podobnie w Rodopach zachodzi przeważnie *a*, a z narzeczy zachodnich, należy do tego działu Zajčar w tych razach, w których zakończenie *a*, używa się w niektórych klasach konjugacyjnych. Z macedońskich narzeczy, zachodzi zakończenie *a* w Solun. i Sêres, wogóle na wschód od Vardaru, a na zachód używają go okoliczne wsi Velesa u słów klasy II., IV. *a*), V. *a*), podczas gdy w samym Velesie używa się zakończenie -*m*, a u słów klasy IV. *b*) także i po wsiach. Zakończenie -*a*, używa się w narzeczach tych, tak w twardych, jak w miękkich zakończeniach tematowych, w czem język dzisiejszy bułg. okazuje analogiczny stosunek, jak stsłowiański, w którem zakończenie *ą*, stało się również ogólnem. Jednakże w niektórych narzeczach występuje u tematów z przyrostkiem -*jo*, na

miejsce *a* dźwięk *e*, który może zastępować pierwotne *ę*, zam. *ą* języka stsłow., ale też być przemianą dźwięku *a*, który w miękkiej zgłosce przechodzi w *e*, zob. §. 4. Właściwość ta językowa zachodzi w Svistov, Šumen, Jeni Mahale, Sakъrdži i w słowie šte, lub še, zam. stsł. choštą, które używa się w narzeczach rodop. na wschód od Mesty położonych, zob. Jireček w *Per. Sp.* 8, 84 n., potem w MTъrn., zob. *Per. Sp.* 15, 436, że St.-Zagora, a z maced. narzeczy w Bitol: jas piše, z rodop. zaś tylko u słów z przyrostkiem *jo* : *i* (kl. V), zob. §. 60.

Wreszcie w narzeczach, przytykających do srbsk. języka, jak Trъn, Pirot i oprócz tego jeszcze w Krat., używa się tak w twardych, jako też miękkich zgłoskach, zakończenie -*u*; ono zachodzi także niekiedy obok *a*, w narzeczu węg.

Zakończenie to zapanowało w jednej z przytoczonej postaci we wschodnich narzeczach we wszystkich klasach konjugacyjnych, z wyjątkiem I. i IV. *b*), w których zwyczajnie używa się -*m*. Jednakże wpływ analogii oddziałał także i na te klasy, w których, za przykładem innych, używa się zakończenie z czystą samogłoską, n. p. tkajъ MTъrn., znaja rodop., gledaju Trъn., dadu utworzone na zakładzie tematu, jakim występuje w 3 mn. Trъn; jada, dada Sêres, rabotъ St. Zagora. Przeciwnie słowa z zakończeniem -*m*, oddziaływają na inne klasy, które przyjmują to zakończenie, chociaż zwyczajnie jego miejsce zastępuje czysta samogłoska: jam zam. ida Konopč., pijem Tat.-Pazar., govjam, ljam, sjam zam. goveja, leja, seja Šumen, zob. *Per. Sp.* VII—VIII, 111 uw. 5; pišim, vidim, stoim rodop. Čepelare; videm, pišem, sedem, mijem Čukurköi, Široka łъka.

W stbulg. zabytkach używa się regularnie u słów tematycznych zakończenie -ѫ, które dzieli równe losy z dźwię-

kiem nosowym ѫ. Dla tego też obok niego występuje jako zakończenie, dźwięk ѧ, który używa się, począwszy od XII wieku w miękkich zgłoskach tematu, zob. §. 61, Jagić w Arch. III, 349, i ciągnie odtąd przez następne wieki, aż nie został zastąpiony przez czysty dźwięk *e*, stanowiący zakończenie po dziś dzień w niektórych narzeczach bułg.

Zamiast miękkiego zakończenia -ѩ (-ѧ), używa się począwszy od XIV wieku, bardzo często twarde, które przedstawia proces zatraty miękkich zgłosek w języku bułg., zob. §. 124. Zjawisko to, które po dziś dzień szerokie zajęło pole w języku bułg., rozszerza się stopniowo coraz bardziej w stbułg. języku, chociaż w wielu razach stan ortografii uniemożebnia oznaczenie natury fizyjologicznej odnośnego znaku. Zatem tylko w tych razach można na pewno sądzić o twardej naturze dźwięku w tem zakończeniu, jeżeli przemawiają za tem inne względy, stojące w ścisłym związku z tym procesem: живѧ азъ Jefrem Syrin. 401; съвтѧ rkp. Curz. 37; любѧ, оставѧ, видѧ, говорѧ, молѧ ob. погоубѧ Troj. 162, 164, 166, 172, 178, 180; любѧ Evang. Zograph. 348; кадѧ Sborn. Sevast. 222; погоубѫ Alex. Drin. 611. Z czystą samogłoską: ѹдара rkp. Lublan. 342; завида rkp. Odes. 149; сторъ rkp. Tow. PN. Nr. 1; хода, наспта Sborn. Belgr. 35, 37. Ale oprócz twardego, zachodzi często miękkie zakończenie, co przemawia za tem, że zabytek odnośny należy do grupy tych narzeczy, w których miękkie zgłoski były podówczas jeszcze w użyciu, lub przepisany jest z takiego oryginału, którego pisarz mówił takiem narzeczem: погоубѧ Troj. 180; азъ шьлю rkp. Tow. PN. Nr. 17 z XV w.; молѧ се rkp. Lublan. 329; молѧ, издавѧ, трьпѧ rkp. Odes. 149; благодарю Sborn. Belgr. 36; послю rkp. Filip. Nr. 9 z XVIII w.

Zamiast nosowego dźwięku, lub znaku dla tegoż dźwięku, używa się jako zakończenie czysta samogłoska *a*, zob. §. 55, lub ъ, zob. §. 58, albo *u*, zob. §. 57, z których

*u* pojawia się najwcześniej, gdyż w XII wieku, ъ w XIV, *a* dopiero w XVII wieku. Oprócz tego używa się także dźwięk *e* w tej funkcyi, przeważnie u słów z przyrostkiem *-jo*, od których przeszedł także na słowa z twardem zakończeniem, zob. §. 60: пише zapis Prochor. 134; каже, да виде Sborn. Belgr. 42, 45.

Pod wpływem słów tematycznych przechodziło zakończenie *ą*, lub odpowiednie jemu w postaci czystej samogłoski, także na słowa pierwiastkowe: вѣдѫ Apost. Mac. Pol. 128, gdzie zakończenie ѫ, nie jest błędem pisarskim, jak utrzymuje tamże Polívka, na miejsce ѣ, ale formą analogiczną, podobnie jak вѣдѧ rkp. Curz. 210, rkp. Dečan. 281, 283; вѣдꙋ rkp. Handžar. 303; исповѣда са ща rkp. Tow. PN. Nr. 1.

**223**. 2 os. poj. U słów pierwiastkowych kl. I. *a)*, używa się na całym obszarze bułg. języka jako zakończenie *-si*, podobnie jak u słów tematycznych wszystkich klas konjugacyjnych *š*.

W stbułg. zabytkach zakończenie -си, stanowi regułę przez wszystkie czasy, podobnie jak -ши w najdawniejszym czasie. W XIII wieku poczyna się krótsza forma šь: чюдишь Sborn. Berlin. 55, która używa się jednak sporadycznie jeszcze w XIV w., podobnie i w następnych zabytkach, które pisane są cerkiewnym językiem, zachodzi tylko *-ši*. Jednakże sądząc ze sporadycznych tych przykładów XIII wieku i częstszych w XIV, Troj. 151, trzeba nabrać przekonania, że w żywym języku formą panującą było šь, które też występuje w tych zabytkach, które pisane są językiem zbliżonym do narodowego.

**224**. 3 os. poj. Zakończenie *-t*, odpada w całym dziale wschodnich narzeczy, a z zachodnich w północnej ich grupie i z macedońskich w tych, które na wschód od Vardaru leżą i ciągną się aż ku morzu egejskiemu z jednej strony, z drugiej strony na zachodnim brzegu Vardaru w gór-

nej jego części aż po za Veles. W reszcie narzeczy zachodnio macedońskich używa się zakończenie -*t*, mianowicie u słów kl. V, ale i u innych, chociaż w każdem narzeczu zachodzą formy bez *t*, mianowicie u słów kl. II. i IV. *a*). Formy bez *t*, są jednakże rzadsze i znachodzą się one w takich połączeniach zdaniowych, w których następny wyraz zaczyna się od spółgłoski mianowicie zębowej.

W stbulg. zabytkach używa się zakończenie -*t* w formie -ть, obok którego już w XI wieku zachodzi -тъ. Co się tyczy użycia jednej z obu form, powtarza się pomiędzy niemi ten sam stosunek jak pomiędzy dźwiękami ь, ъ, a który polega na procesie czysto fonetycznym bułg. języka, a nie jest wypływem żadnych zmian morfologicznych, zob. §. 46, 53.

Jednakowoż już w XI wieku poczyna zanikać zakończenie -*t*: Evang. Undol. 44; w XII wieku proces zatraty jego powtarza się częściej: Pslt. Bolon., Pslt. Pogod. (*e* est), Apost. slepč., Triod Grig.; w XIII w. bierze w nim udział każdy zabytek, z których niejeden, jak Sborn. Berl., używa zwyczajnie form bez zakończenia, co także powtarza się w następnych wiekach. Jednakże trzeba dodać, że obok form bez zakończenia, zachodzą także w tych samych zabytkach, aż do późniejszego czasu, formy z zakończeniem -*t*, co z jednej strony może polegać na starszych wzorach, ale też być narzeczową właściwością żywego języka.

Niekiedy zachodzi zam. głuchego dźwięku ь (ъ), pełny *i*, w zakończeniu *t*: -ти, zob. Polívka Apost. Mac. 129.

**225.** 1 os. mn. Na całym obszarze bułg. języka używa się zakończenie -*me*, zamiast którego zachodzi także -*m* u słów z przyrostkiem -*o* : *e*, lub -*jo* : *je*; u słów zaś kl. IV *b*) i V, nie używa się krótka forma -*m*, tylko -*me*, w celu odróżnienia 1 os. mn. od 1 os. poj. w tych narzeczach, które tworzą 1 os. poj. z zakończeniem -*m*. W narzeczach zaś północno-zachodnich, jak Trъn, Vranja, Köstend.,

Kratovo, niemniej i w narzeczu węg. zachodzi na miejsce poprzednich obydwuch form zakończenie - *mo*.

W stbułg. zabytkach zachodzi w najdawniejszym czasie zakończenie - *mъ*. Zakończenie to przetrwało aż do obecnej chwili w formie *m*, które w tej postaci i w tych samych warunkach występuje już w XVII wieku: да кажем, щем rkp. Lublan. 331; слышахом Abag. 520. W rkp. Odes. używa się - *m* u słów, które w 1 os. poj. nie mają zakończenia - *m*, str. 149, 150. Ten sam stosunek powtarza się także w rkp. Sof. Nr. 14 i Filip. Nr. 13 z XVII w. To, co w tych zabytkach i po dziś dzień zachodzi, jest tylko wypływem zatraty głuchego dźwięku ъ na końcu wyrazu, co zaszło już w XII wieku, zob. §. 45. We wszystkich więc słowach tematycznych zakończenie - *mъ*, (- *mь*), wymawiało się od XII wieku jak proste *m*, które miało oparcie na poprzedniej samogłosce *e*, (*o*), należącej do zakończenia tematu słownego: b e r e mъ = b e r e - m Proces ten, dotyczący zatraty głuchych dźwięków w zakończeniu, był powodem, że u słów pierwiastkowych, których temat kończył się na spółgłoskę, otrzymało zakończenie - *m*, na końcu pełną samogłoskę, ażeby umożebnić wymowę schodzących się dwu spółgłosek: *s* - *m* w j e s -, *d* - *m* w v ê d -, ê d -, d a d -. Tak też znajdujemy rzeczywiście w XII wieku zakończenie to w postaci - *me*, występujące u słów pierwiastkowych: свѣме (vêd -), podobnie także: имаме Okt. Strum. 175; есме i ѣмхоме Psłt. Bolon. 131; podobnie w Apost. Mac.: есме, имаме 488, zob. Polívka 128; есмь, имаме Okt. Mihan. 138, 148; Apost. Ochrid. 98; a według ich analogii także u słów innych klas: вѣруемe, имe Apost. Ochrid. 98. W następnych wiekach nie zachodzi - *me*, dopiero w XVII w rkp. Lublan.: послъшаме, вѣрѣваме 329; tak samo w rkp. Odes.: сме, гледаме, помил'ваме str. 149, 150; празнуеме, да се радуваме rkp. Sof. Nr. 14; чюваме obok: кажеме, щеме i речемь, можем' rkp. Tow. PN. Nr. 1; питаме Sborn. Belgr. 41. Na podstawie

tych przykładów, możemy wysnuć ten wniosek, że słowa kl. IV. *b*) musiały w tych zabytkach brzmieć w 1 os. poj. z zakończeniem *-m* już wcześniej, aniżeli w XIV wieku (Troj.), przynajmniej w XIII i dla odróżnienia jej od 1 os. l. mn., używano w l. mn. pełnej formy *-me*.

Obok *-me*, występuje zakończenie to w pełnej również formie w postaci *-my*, równocześnie z poprzedniem *-me*, t. j. w XII wieku. Warunki jego użycia są te same, jak poprzedniego *-me*, t. j. najpierw względy fonetyczne, a następnie dążność do rozróżnienia równych form konjugacyjnych. Tak też jest rzeczywiście, jak się przekonywamy z następnych przykładów: имамы Okt. Strum. 175; есмъı ale бѫдемъ Psłt. Pogod. 257; есмыи (z pogłosem *j*), w҃поущамы Evang. Belgr. 5, 14; есмы, свѣмыи (vêd-) Sborn. Berlin. 55; есмъı, любимъı Apost. Ochrid. 98; дамы Evang. 198; имамы Apost. Mac., zob. Polívka, str. 128; есмы, бѫдемы Jefrem Syrin. 148; ымъı ob. пиемъ Evang. Dečan. 390; вѣмы, имамы rkp. Curz. 205 n.; обрѣтохмы, прочьтохмы i t. d. ob. можемъ Troj. 151; вѣмыи rkp. Handžar. 288; вѣмы rkp. Filip. Nr. 13 z XVII w. Wskutek przejścia dźwięku *y* w *i*, zachodzi także *-mi*: есми, вѣроуеми Sborn. Berlin. 55; видими Apost. Manujł. 48; имами, оставими, смислими rkp. Odes. 150; хощеми rkp. Sof. Nr. 14 z XVII w.

Wreszcie i zakończenie *-mo* używa się w stbułg. zabytkach, chociaż użycie jego jest znacznie ograniczone: можемо Apost. Mac. 488; придемо Apost. Ochrid. 97; ми ѥсмо rkp. Tow. PN. Nr. 17 z XV w.; слышахмо Abag. 520.

**226.** 2 o s. m n. Przez cały ciąg piśmiennictwa bułg., od najdawniejszych czasów aż do obecnej chwili, używa się we wszystkich zabytkach, podobnie, jak dziś na całym obszarze języka bułg., zakończenie *-te*. W narzeczach, w których wymawia się dźwięk *e* miękko, używa się na to miejsce *t'e*, co zachodzi także w niektórych stbułg. zabytkach:

видитѣ Psłt. słck. 23; подвижастѣсѧ, похвалистѣ, ищезостѣ Psłt. Bolon. 132; меритѣ rkp. Sof. Nr. 11 z XVI w., zob. § 13.

Z powodu przemiany w nieakcentowanych zgłoskach dźwięku *e* w *i*, zob. §. 14, używa się w tych warunkach w odpowiednich narzeczach zakończenie *-ti*, które zachodzi także w stbułg. zabytkach: въпиасти Okt. Mihan. 350; творити Evang. Stamav. 201; пѹстети Sborn. Belgr. 42.

**227.** 3 o s. m n. W stsłow. języku używa się zakończenie *-ątь*, u wszystkich słów z wyjątkiem zakończonych na przyrostek *-jo : i*, u których używa się *-ętь*. Te formy stanowią podstawę dla zakończeń dzisiejszego języka bułg., które odpowiednio do przemiany nosówek *ą ę* w czyste samogłoski, w różnych narzeczach są różne. Narzecza zatem, w których nosowy dźwięk *ą*, przechodzi w czyste *a*, mają zakończenie *-at*. To zachodzi w całym dziale południowo-zachodnim czyli w macedoń. narzeczach, z wyjątkiem soluńskiego okręgu, w którym używa się *-ъt*. Oprócz tego, zakończenie *-at*, stanowi także zwykłą formę rodopskich narzeczy, a ze wschodnich w tych, w których w zgłosce nieakcentowanej używa się *a* zam. ъ. Natomiast zaś narzecza wschodniego działu, w których dźwięk *ą* regularnie przechodzi w ъ, bez względu na akcent, mają zakończenie *-ъt*. Do tych należą te narzecza, które położone są najbardziej na wschód, począwszy od rzeki Jantry i dalej na południe w przedłużonym jej kierunku. Zakończenie *-at*, zapanowało także nad pierwotnem *-ętь*, którego dźwięk nosowy *ę*, zwyczajnie zamieniony został w dzisiejszym języku bułg. przez *e*, zob. §. 63. Zamiast zakończenia *-et*, jakby podług tego procesu forma jego brzmieć powinna, używa się u słów z przyrostkiem *-jo : i* w narzeczach maced. zwyczajnie zakończenie *-at*. W tem może być zawarty, jak wyżej rzeczono, wpływ zakończenia *-at* zam. *-ątь*, ale może ono też być prawidłowem, którego *a* opiera się na zamianie noso-

wego *ę*, zob. §. 66. Przypuszczenie pierwsze jest prawdopodobniejszem, a to dla tego, że w narzeczach maced. znanem jest także zakończenie *-et*, Veles, Prilep, Struga, Deber, które używa się wprawdzie nie u słów na *jo : i*, jakby podług reguły stsłow. języka być powinno, ale u tych, które mają przyrostek *-o : -e*, lub *-jo : -je*. Zaszło więc tu faktycznie „pomięszanie“ zakończeń *-at* i *-et*, podobnie jak w stbułg. temuż losowi uległy dźwięki *ą* i *ę*. Zakończenie *-et*, zachodzi także we wschodnich narzeczach, mianowicie w Šumen, Kotel, Gabrovo, St.-Zagora i w rodop. u słów z przyrostkiem *-jo : -i*, a rzadziej pod ich wpływem u innych.

We wszystkich powyżej przytoczonych zakończeniach używa się na końcu dźwięk *t*, który odpada w narzeczach, ciągnących się na zachód od Sofii, potem także w Dupnick. To samo powtarza się w narzeczach tych, które używają dźwięku *u* zam. *ą*, w których formą zakończenia tego jest więc zwyczajne *-u*: Pirot, Trъn, Vranja, a z dźwiękiem *t* : *ut* w Skopje. Zakończenie *-u*, *-ut*, łączy się ze słowami wszystkich klas z wyjątkiem *-jo : i*, które zwyczajnie przyjmują zakończenie *-e*, *-et*, a niekiedy tylko analogiczne *-u*, *-ut*.

Z pomiędzy różnych form tego zakończenia, wyróżnia się zakończenie, które się używa w Kratovo w postaci *-av*, lub *-ev*: i g r a v, p i š e v, obok którego rzadko zachodzi *-ъt*, *-at*, zob. *Per. Sp.* 5, 122. Również zasługuje na uwagę wymowa dźwięku, zastępującego stsł. *ą*, który w Teteven się używa w postaci szerokiego *-ä : -ät*, zob. §. 59.

W stbułg. zabytkach, panuje odnośnie do użycia jednego z obu zakończeń *-ǫtь (-ǫtъ)*, *-ętь (-ętъ)* ten sam stosunek, co w stsłow. języku. Przemiany, jakie zaszły w przebiegu czasu w tych zakończeniach, odnoszą się nie tylko do głuchych dźwięków ь, ъ, lecz także do nosowych *ą*, *ę*. Jedne i drugie uległy temu samemu procesowi, który zaszedł w historycznym rozwoju bułg. języka, zob. §. 44, 48, 68, 69.

Z zatratą rynezmu w języku bulg., używają się czyste samogłoski na miejsce nosowych dawniejszej epoki. Najwcześniej występuje zakończenie -*ct*: движеть сѧ, ob. прѣдаеть, радоует сѧ Okt. Mihan. Arch. III, 349; приеметь, снидеть, свѧжеть, непослышаеть Apost. Mac. Pol. 121; приѭмлеть rkp. Curz. 53. W rkp. Lublan. zakończenie -*ct*, zachodzi tylko u słów na -*jo* : *i*: видеть ob. видѧть 351 i t. d., podobnie rkp. Handžar., rkp. Odes. 150, w którym pisze się -ѣть. Oprócz tego zachodzi zakończenie -*et* w tym ostatnim zabytku u słów z przyrostkiem -*ajo*, -*éjo*, a rzadziej -*jo* : -*je*. W Latop. Petr. zakończenie -*et* występuje obok słów na -*jo* : *i*, także i u tych na *o* : *e*, co się powtarza także w Sborn. Berlin. To samo znaczenie może mieć także -*ĉt*, które zachodzi u tych samych słów z przyrostkiem -*jo* : -*i*: мразѣть rkp. Lublan. 331, ale też i tych, które mają inne zakończenie w temacie, a wówczas może oznaczać -*jat*: наричѣт rkp. Lublan. 336; видѣть ob. наговарѣть ca Sborn. Belgr. 40, 44.

Drugiem co do wieku, jest zakończenie w formie -*ѣt*, które pojawia się pierwszy raz w XIV wieku: вьсплачьть Jan Bogosł. 185, 414; сьть Alex. Drin. 611; ѣдьть, щьть rkp. Odes. 150; зовѣть, проклиѣт, рекьть, сединъть rkp. Tow. PN. Nr. 1. Młodszem od niego jest -*at*, które używa się u słów na -*ajo*: казѵвать rkp. Lublan. 331, ale też na -*o*, i *jo* : *i*: издать, хвалить rkp. Odes. 150; можат, грабатъ rkp. Sof. Nr. 14; гладѵвать, истеглать rkp. Tow. PN. Nr. 1; приплѵвать, чинать, клеветать Sborn. Belgr. 39, 40.

Jednakże najczęstszem jest zakończenie -*ut*, które występuje najprzód w XIV wieku i ciągnie się bardzo często przez wielką część zabytków do najnowszego czasu: имоутсѧ Jan Bogosł. 188; наричють rkp. Tow. PN. Nr. 2 z XIV w. i t. d., zob. §. 57. Zakończenie to używa się u słów na -*o* : *e*, lub -*jo* : *je*, rkp. Sof. Nr. 21 z XVI w., rkp. Han-

dżar., rkp. Sof. Nr. 14 ob. творѧтъ rkp. Filip. Nr. 10 z XVII w.; верѧтъ Sborn. Belgr. 41.

Końcowy dźwięk ginie już w XII w. Pslt. Pogod., Apost. slepč., Triod Grig.; w XIII w. właściwość ta jest już zwyczajnem zjawiskiem w niektórych zabytkach, jak Sborn. Berlin., która powtarza się także w zakończeniu tem z czystą samogłoską: coy, ecoy Sborn. Berlin. 54; ecѣ rkp. Sof. Nr. 14; сѣ rkp. Lublan. 341; ca rkp. Tow. PN. Nr. 1; ope Sborn. Belgr. 49.

**228.** Zakończenia w liczbie podw., która w konjugacyi w dzisiejszym języku bułg. zaginęła, ale w dawniejszym czasie używała się w całej pełni, były na:

1 o s. - *va* Sborn. Berlin. ob *vê* Sborn. Berlin., rkp. Curz.

2 o s. - *te* Pslt. Pogod., Evang. Norov.; - *ta* Apost. Mac., rkp. Curz.; - *tê* (r. ż.) rkp. Curz.

3 o s. - *te* Evang. Novogrd., Pslt. slck. (r. ż. i n.), Apost. Mac., Evang. Norov., Pslt. Dečan. (r. n.), Jan Bogosł.; - *ta* Sborn. Berlin., Apost. Mac., Jan Bogosł., rkp. Curz. (r. m.), Troj., rkp. Filip. Nr. 7 z XVII w.; - *tê* Apost. Mac. (rzadko), rkp. Curz. (r. ż.), rkp. Sof. Nr. 9 z XVI w. (r. ż.).

Co się tyczy formy zakończeń, to zachodzi zupełna zgoda pomiędzy stbułg. i stsłow. językiem w 1 os., w których równocześnie używa się *va* ob. *vê*. To samo powtarza się w 3 os., w której w najstarszych zabytkach bułg. od XI—XIV wieku używa się, podobnie jak w stsłow. języku, zakończenie - *te*, bez oznaczenia rodzajów. Zakończenie - *ta*, które pojawia się także w stsłow. języku, występuje najpierw w stbułg. w XIII wieku bez różnicy rodzaju; następnie od XIV wieku używa się na r. m. zakończenie - *ta*, a na r. ż. i n. - *tê*. Ten stan przetrwał aż do XVII wieku. Różnica zachodzi tylko, odnośnie zakończenia 2 os., pomiędzy językiem stsłow. i stbułg., z których pierwszy, w najstarszych zabytkach używa formy - *ta* bez różnicy rodzajów,

zob. Miklosich, *Vrgl. Gr.* III², str. 64 n., stbułgarski zaś przeciwnie, w zabytkach XI wieku *-te*, a w późniejszych od XIII wieku począwszy *-ta*, które następnie za przykładem innych osób rozróżniało rodzaje i to *-ta* r. m., *-tě* r. ż. i n.

### 2. *System form słownych teraźniejszości.*

#### *a)* Formy czasu teraźniejszego.

**229.** Klasa I. Słowa pierwiastkowe.

Ze słów, tworzących na sposób pierwiastkowy formy konjugacyjne w czasie teraźn., zachodzą w języku bułg. tylko te, które opierają się na pierwiastkach *es*, słow. *jes*, *êd* i *dō*, w formie zdwojonej *dōd*, słow. *dād*. Słowa te jednakże uległy w dzisiejszym języku bułg. rozmaitym przemianom, nie tylko co do formy tematowej, ale i samej konjugacyi. Z tych zachodzi *es* tylko na stopie słabej *-s*, tak w liczbie poj. jako też mn., z wyjątkiem liczby poj., która zatrzymała ze stopy pełnej *-es*, tylko dźwięk samogłoskowy *e*, a pierwiastkowe *s* zaginęło. Na tej podstawie powstały formy, które się używają w całym obrębie języka bułg.: *s-i* 2 os. poj., *s-me* lub *s-mo* 1 os. l. mn., *s-te* 2 os. mn. W 3 os. l. mn., odpowiednio do zamiany nosowego *ą*, używa się forma tematyczna na miejsce stsłow. *sątь* z *so-nti*, albo to *sъ* wsch., *sa* wsch. i rod., *su* półn.-zach., *sjo* Veles, zob. *Per. Sp.* 3, 181; *se* ob. *set* Mac. W 3 os. l. poj. *je* i złożone z negacyją *neje* lub *nee* ogólno-bułg., *jet* Prilep i niektórych miejscowości mac., *njaj* (non est) Soluń. W 1 os. l. poj. występuje jako temat *s*, który łączy się we wszystkich

narzeczach z zakończeniem -*m* za pomocą samogłoskowego dźwięku, który brzmi we wsch. narzeczach ъ: *sъm*, w rodop. *a*: *sam*, tak samo w maced., lub *u*: *sum* Prilep, Veles. Z tego wynika, że 1 os. l. poj. i 3 l. mn. przeszły do konjugacyi tematycznej, a inne pozostały jeszcze w pierwiastkowej.

W stbulg. zabytkach używa się konjugacyja pierwiastkowa we wszystkich osobach z wyjątkiem 3 l. mn., utworzona na zakładzie pełnej stopy -*jes*, -*es* we wszystkich osobach oprócz 3 l. mn., w której w najdawniejszym czasie używa się stopa krótka *s*-: ѥсте Evang. Novogr. 168 (3 os. podw. r. ż.); есме Pslt. Bolon. 131; есмы Pslt. Pogod. 257; есмьи Evang. Belgr. 14; ми ѥсмо rkp. Tow. PN. Nr. 17 z XV w. W połączeniu z negacyją *ne*, brzmi forma ta: нѣсмь, нѣсте rkp. Sof. Nr. 8 z XVI w.; нисмь rkp. Odes. 149; несмь rkp. Filip. Nr. 9 z XVIII w.

W 3 os. l. poj. używa się w najdawniejszym czasie regularnie ѥсть ob. ѥстъ, ale już w XII wieku używa się *je*: є Pslt. Pogod. Lamansk. 52; Apost. Ochrid. 277 (2 r.); ѐ Evang. Zograph. 123; є Alex. Drin. 611; нѣе rkp. Lublan. 232.

3 os. l. mn. сѫть ob. сѫтъ w najdawniejszym czasie, z negacyją: нѣсѫть rkp. Curz. 210; po zatracie końcowego *t*: сѫ Sborn. Berlin. 54. Na miejsce nosówki, występuje jako zakończenie czysta samogłoska: coy Sborn. Berlin.; са rkp. Tow. PN. Nr. 1; сь rkp. Lublan. 341. Pod wpływem innych osób, przeszła pełna forma tematu także do 3 os. l. mn.: ecoy Sborn. Berlin. 54; есѫ rkp. Sof. Nr. 8 z XVII w. Przeciwnie, z 3 os. l. mn. dostała się krótka stopa tematowa innym osobom, przez co powstały formy enklityczne, ale także pełniące funkcyją dawniejszych pełnych. Proces ten pojawia się najpierw w XIV w. i trwa odtąd w bulg. języku aż do najnowszego czasu: сво смь азъ сама, азъ смь сама, си (es), поустала мѫ ста оба царѣ Troj.

151, 178; смь, сме rkp. Odes. 149. Pod wpływem zakończenia słów tematycznych, przyjęła 1 os. l. poj. na stopie krótkiej lub pełnej formę tematu z samogłoską w zakończeniu, co od XV wieku stanowi wyłączną własność języka bułg. aż do dzisiaj: есѫмъ, нѣсѫмъ Apost. Norov., Vostokov, Филол. набл. 180; азе сьм rkp. Lublan. 340; самь rkp. Odes. 149; съмь rkp. Tow. PN. Nr. 1; ѥсьмь rkp. Sof. Nr. 1 z XVII w.

Z innych słów pierwiastkowych zachowały się w 1 os. l. poj. tylko j a m i d a m, które w tej formie używają się we wsch. narzeczu i po części w północno-zachodniem; natomiast we wszystkich innych osobach słowa te przeszły do tematycznej konjugacyi na zakładzie 3 os. l. mn. j a d-, d a d-, która w maced. a często także w północno-zachod. tworzy podkład także dla l. poj.: d a d e m, lub d a d a m, j a d a m, j e d e m, e d e m, lub z zakończeniem *a* zam. *ą* we wschodnio-maced.: j a d a, d a d a Sêres; d a d e m Dupn.

2 os. l. poj. brzmi regularnie we wszystkich narzeczach, d a d e š, j a d e š, j e d e š, podobnie 3 l. poj. d a d e, j a d e, j e d e, lub z końcowem *t*: j a d e t, zamiast czego w Struga mówi się j a d e e t pod wpływem słów na *-ajo, -ejo.* W tych narzeczach, w których akcent stoi na rdzennej zgłosce, przemienia się końcowy dźwięk *e* w *i*: j á d i rodop. Ved. I, 164, j á d i t Mil. 425.

1 os. l. mn. reg. d a d e m e, j a d e m e, p r o d a d é m o Trъn. Częściej używają się formy z krótkiem zakończeniem: d a d e m, j a d e m, j e d e m. W północno-zachod. zachodzi jeszcze krótka stopa tematowa d a, która może być analogiczną według l. poj. utworzoną, ale też może odpowiadać stsł. d a m ъ zam. *d a d m ъ: d a m o Trъn. W maced. wypada zwyczajnie dźwięk *d* w temacie d a d, zob. §. 145, co zachodzi także w innych osobach: d a a m e Struga, d a i t 3 poj. Prilep.

2 i 3 os. l. mn. tworzą się prawidłowo, przyczem zasługuje na uwagę 3 l. mn. d a d e v, i z e d e v Krat.

W stbułg. zabytkach do tej liczby słów pierwiastkowych przystępuje jeszcze v ê d -: свѣме Okt. Strum. 175; свѣмыи Sborn. Berlin. 55; ѣме Apost. Ochrid. 98; дамы Evang. 198; вѣмы rkp. Curz. 205, rkp. Filip. Nr. 13 z XVII w.; вимь (l. poj.) rkp. Lublan. 46.

Obok вѣмь, zachodzi w najdawniejszych zabytkach вѣдѣ, co jest zabytkiem jedynym w słow. języku medyjalnej formy, zob. „Przyczynek“, str. 294 n. Forma ta używa się sporadycznie w stbułg. zabytkach aż do XV wieku: вѣдѣ ob. вѣмь rkp. Tow. PN. Nr. 17 z XV w. i w połączeniu z 3 os. l. mn. вѣдѧть, dała powód do przejścia słowa tego już w XIII wieku do konjugacyi tematycznej: вѣдѫ Apost. Mac., zob. §. 222. Za przykładem tym, poszły inne słowa pierwiastkowe, które na zakładzie 3 os. l. mn. tworzą inne osoby podług tematycznej konjugacyi: даде Latop. Petr. 9; rkp. Odes.; ѣдать ob. ѣдьть rkp. Odes. раздадетъ rkp. Sof. 14, co może odpowiadać także pierwotnemu d a d ę t ь, *e* = *ę*, zob. §. 63. Przeciwnie pod wpływem 1 os. l. poj. v ê m ь, powstały inne osoby jakby na zakładzie tematu v ê - utworzone: сьвѣть 3 os. l. poj. rkp. Odes. 149.

Jeszcze do kategoryi utworów słownych pierwiastkowych należy słowo, zachodzące w 3 os. l. poj. w stsłow. języku w postaci сѧти, zob. „Przyczynek“ str. 60, które używa się także niekiedy w stbułg. zabytkach, n. p. сѧть Apost. Mac. 489.

**230.** K l a s a II. S ł o w a t e m a t y c z n e z a k o ń c z o n e n a p r z y r o s t e k *-o : -e*.

Narzecza zachodniego działu, które przyjmują w 1 os. l. poj. zwyczajnie zakończenie *-m*, rozpadają się na dwie grupy, według tego, w jakiej formie temat przyjmuje to zakończenie. Narzecza maced. mają w zakończeniu tematu

dźwięk *a*, do którego dodaje się *m*, na miejsce którego narzecza północno-zachodnie aż poza Köstend., okazują *e*: b e r a - m Maced., b e r e - m półn.-zach. We wschodnim zaś dziale, jak rzeczono wyżej, §. 222, używa się jako zakończenie dźwięk *a*, lub ъ.

Tematy z dźwiękami pełnemi *a*, *o* w temacie, pozostają niezmienione, podobnie i z *e*, jeżeli stoi w zgłosce akcentowanej, w nieakcentowanej zaś przechodzi w tych narzeczach, które temu ulegają procesowi, w *i*, zob. §. 14: m é t a m Mac., l i t ѣ l. poj. Sakъrdži i wsch. Zamiast przemiany następuje przy tematach z płynnem *r* całkowita zatrata dźwięku *e*, w czem mamy zawarty słaby stopień samogłoskowy na miejsce stsłow. ь: u d r a m: d e r, u m r a m: m e r, stsł. d ь r ą - t i ob. d e r - ą, m ь r - ą, zob. „Przyczynek“ str. 84 n., ale: b e r a m, i s p e r a m i t. p.

Zamiast tego sposobu formowania na stópie słabej czasu teraźn., używa się od niektórych forma analogiczna, na podstawie tematu bezokolicznika utworzona, przez co słowa te przechodzą do konjugacyi tematów *-jo*: z r e - j o, - j e, prwn. srb. 3 os. mn. z r - u. Na tej zasadzie powstała forma m r i e m Köst. zam. m r e - j e m od bezokol. m r ê - t i, podobnie także m i r i - m Sof., tylko na stopie pełnej m e r e - oparta, u - m r e Šumen.

Do rzędu samogłoskowego *a*, przeszły także tematy, które w środku miały pierwotnie samogłoskę nosową i należały do kl. III *b)*, jak n. p. s e d a m, stsł. s ę d ą i t. p.

W rzędzie *i*, przechodzi w temacie *id* - dźwięk *i* w złożeniu z przyimkami, na samogłoskę zakończonemi, zwyczajnie w *j*: i d a: d o j d a, n a j d a i t. p. Niekiedy wypada on całkiem w tych połączeniach: d o d ъ Šumen, p o d i 3 poj. Solun., a w narzeczach maced. jeszcze dźwięk *d*: p o ' i š Kuk., k ' e i ' e Sêres, s j a n a ' e Struga, p o ' e m e Solun., u e k a d o j węg., podobnie i we wsch. j a m 1 os. Konopčii.

Od pierwiastku *ęm*, słow. *ьm*, w połączeniu z przyimkami stsł. vъzъ, bułg. *vz*, *z* i t. p, używa się albo to pełna stopa *im*, z przemianą dźwięku *i* na *e*: zema Tat.-Pazar., Köstend., vzemam Veles, uzeme Čepino, albo też słaba, na której dźwięk *i* przez pośrednictwo *j* ginie: ot-m-eš Radom. W narzeczach maced. ginie zwyczajnie dźwięk *m*: ze'am Prilep, ze'ime Struga. Zamiast *m*, używa się w niektórych narzeczach *n*: uzne Pirot. Do tematu *ze*, dodaje się często w narzeczach zachodnio-macedońskich dźwięk *d*: zede Prilep, Ochrid, Struga, Deber, w czem analogiczny mamy objaw, jak w serbsk. imade, stade i t. p., bułg. stade Vranja.

W rzędzie *u* samogłoskowym używa się stopa tematyczna pełna *ov* w zakończeniu: kovem Köstend., Radom., Pijan., Džumal., Sêres; otrova rodop. ob. pljuvam Kukuš.

Na miejsce bъdъ wsch. narzecza, używa się w Mac. forma bida-, która opiera się na średniej stopie tematu *by*- z przyrostkiem *do*, obok którego zachodzi także stopa pełna z *u*: budo: budit Struga.

Tematy zakończone na gardłowe spółgłoski, tworzą tak we wschodnich, jako też zachodnich narzeczach 1 os. l. poj. i 3 l. mn. pod wpływem innych osób, jakby podług analogii tematów *-jo:* možjam zam. moga-, strižjam, tečjam, pečjam i t. p. Maced., moža Teteven, rodop. možat węg. (3 mn.), vlič'ь, dъ sъubličъ, pič'ь, sič'ь Konopčii; strižъ wsch.; može (3 pl.) Trъn., mojš zam. možeš Filipop.

Tematy, które w stsłow. języku występują na stopie słabej z dźwiękami ь, ъ, przyjęły w bułg. języku stopę mocną, z wyjątkiem tych, które mają w środku spółgłoski płynne, n. p. kъlna-, u-mra i t. p. Tak na miejsce stsł. čьto, występuje četo- Mac., čato- Köstend.; na miejsce cvьto: bułg. cevto- Tat.-Pazar., Vranja, cavto-

Köstend. Natomiast przy temacie stsł. ž ъ n -: ž ъ n j o - nastąpił albo ten sam stosunek, co u poprzednich: ž e n o -, tylko podług konjugacyi - *o* : *e*, lub też stopa słaba z dźwiękiem ъ pozostała w postaci dźwięku ъ, lub też odpowiedniego jeszcze innego pełnego: z ъ n - e m Zajčar. *z* zam. *ž*. zob. §. 114. ž a n a Pirdop. Oprócz tego, stopa tematowa obniżyła się do zera samogłoskowego dźwięku, wskutek wypadnięcia głuchego ь (ъ): ž n -: ž n - e t Tat.-Pazar. W narzeczach maced. została wprawdzie zachowaną stopa słaba tematu ž n -, ale formy czasu teraźn. tworzą się na zakładzie tematu infinit, ž e - t i zam. stsłow. ž ę - t i, który oparł się znów o czas teraźn. i z spółgłoskowego stał się samogłoskowym, odmieniającym się podług konjugacyi - *jo*: ž n i - j o: j e, Vel., Pril., Sêres. Na temacie zaś pierwotnym infinit, w postaci samogłoskowej, bez ponownego przejścia do czasu teraźn., utworzoną została forma ž i - j o, która używa się w niektórych narzeczach maced.: ž i j a m Prilep. W tym utworze mamy podobne zjawisko jak przy m r e - j o, z r e - j o tylko, że zam. *e* (= *ê*) występuje *i*: ž n i - j o.

3 os. l. mn. w Kratovo kończy się na - *ev*: d o j d e v, w niektórych zaś narzeczach maced., jak Prilep, Struga, na wzór słów s przyrostkiem - *ajo*, - *ejo*, pod wpływem innych osób z zakończeniem tematowem - *e*, na - *ejet*, - *eet*: ž n i j e - e t Prilep, ob. ž n i a e t Ml. 448; i d e e t Struga.

W stbułg. zabytkach używa się zakończenie analogiczne - *m*, na pierwszą osobę l. poj, które dodaje się do tematu zakończonego na - *e*: можемъ Troj. 151. Jednakże formy takie są sporadyczne, zamiast których zachodzą z czystą samogłoską na miejsce nosowej. W l. mn. używa się, z powodu przejścia *e* w *i* w zgłosce nieakcentowanej: можимъ. идимь, бѣдимь zam. мóжемь i t. d., rkp. Odes. 150, a pod wpływem innych osób, także w 1 os. l. poj. i 3 l. mn. forma analogiczna podług konjugacyi - *jo*: бѣжеть (pl.) rkp. Handž. 295; можат-ли rkp. Sof. 14; можа (l. poj.) ob. мога Sborn.

Belgr. 36. 2 os. l. poj. (ipt.?) мошь zam. можешь, Sborn Belgr.: 32: не мошь да досегнешь. Również na zakładzie tematu, wziętego z innych osób, i to w tym przypadku 3 os. l. mn., opiera się forma 3 os. l. poj. бѫть zam. бѫдеть Evang. Belgr. 5. Od pierwiastku *bhû*, używa się średnia stopa samogłoskowa *by* z przyrostkiem *do*: b y d o -, zamiast nosowej samogłoski b ą d o -, począwszy od XIII stulecia: избыдемъ Okt. Mihan., Arch. III, 352. Ta sama stopa zawartą jest w бꙑмъ, które przejęło z czasu teraźn. zakończenie - мъ, podobnie jak w 3 l. poj. бꙑстъ Pslt. Bolon. 359 i t. d., i służy razem z aorystem бꙑхъ, na wyrażenie trybu warunkowego od XI wieku: погꙑблъ бꙑмъ Pslt. słck. 24. Obok бꙑмъ, zachodzi także бимъ, które ze względu na przemianę dźwięku *y* w *i*, zob. § 30, może być także identycznem pierwszem, ale też pierwotnem, i w tym razie jest zawarty w niem pierwotny optativ, zob. „Przyczynek“, str. 253 n.: бимъ Pslt. Bolon. 134; дальбимъ Pslt. Pogod. Laman. 69; Apost. Ochrid. 100.

Od ѩти : им-ѫ, brzmi 3 os. l. mn. имѫть i pisze się przez znak ѫ, przeciwnie od имѣти, brzmi ta sama osoba имѧть ze znakiem ѧ, zob. Scholvin rkp. Curz. 44, 204; имоуть rkp. Handž. 284; rkp. Sof. Nr. 14.

Z powodu istnienia głuchych dźwięków ь, ъ w s:bulg. języku, zachodzą tematy w nim na słabej stopie samogłoskowej: отцвьтеть Sborn. Berlin. 75; ѿврьгѫ сѧ (3 pl.) Sinaks. belgr. 26, lub z zatratą głuchego dźwięku: започна rkp. Lublan. 329; прѣвьзметь (pl.) Lat'op. Piotr. 11. Jednakże na miejsce słabej stopy, występuje pełna już od XIII wieku i pozostała nią przy niektórych słowach aż do dzisiaj. Wskutek tego, wyrównały się obydwa działy tej konjugacyi ze słabą i mocną stopą tematową, tworząc utwory słowne przeważnie na podstawie tematu mocnego, a tylko w tych razach, w których natura dźwięku spółgłoskowego, jak płynnych i nosowych na to pozwala, także słabego: вьземе, жеже Sborn. Berlin. 49, 54; азь да зема rkp. Lublan. 344; зе-

мешь rkp. Tow. PN. Nr. 1; чете Latop. Piotr. 9; цете zam. чете Abag. 519.

231. Klasa III. Słowa z przyrostkiem *-no : -ne.*

Słowa tej klasy tworzą się w prawidłowy sposób, przyjmując za zakończenie 1 os. l. poj. w zwykły sposób czyste samogłoski ъ, *a*, lub też *-am*, *-em*: stanъ, stana wsch., rodop., wsch.-mac.; stanem półn.-zach.; stanam Mac.

Charakterystycznem jest języka bulg., że konjugacyja ta zapu-zcza w niem szerokie korzenie, podług której tworzą się tematy, należące do innych klas konjugacyjnych, w sposób obfitszy, aniżeli to w innych językach słow. ma miejsce. Tylko serbski język zbliża się pod tym względem najbardziej ze wszystkich innych słow. do bułgarskiego. Ta właściwość zachodzi także w pewnej mierze w polsk. języku, w którym wiele słów z kl. II przechodzi do III, zob. Historyja języka polsk. str. 349, 395, 403, 410 i t. d.: but- : butno-; bêgo- : begno-; dê-, dêti : deno- Pirdop; dą-ti, dъmo : du-no, na zakładzie tematu infinit.; chvat-, chyt- : fano- zam. chvat-no, gledo- zam. ględo-: gledno, glъta- : gъltno-, gre-jo : grejno- rodop.; imo- : imno-, otemna rod., zemne Šumen, jemni Trъn., najemna sa rod., uznemo Trъn, prejuznu (3 l. mn.) tamże; kid- zam. kyd- : kino-, lego- zam. lęgo- : legno, lezo- zam. lêzo- : lezno, mogo- : mogno; mьn-, mьnê- : meno- ob. mjano-, stsł. mêno-, mijo- : mino-, nika- : nikno-, pad- : padno, pyta- : pitno- Sof.; plju- : plivno-, pljuno- Mac.; pust- : pustno; ryg- : rъgno-, sed- zam. sędo- : sedno, svьt- : svano- zam. svatno- Trъn.; -vor, otvor- : vorno-, jotvorna Čepino, povrъna sa Pleven; ved- zam. vęd-

vedno-; zi-, žê-jo : zino-, zro-, zrê-jo : zrejno rod.; žьgo- : žno-, zam. žьgno, zežna Pril.

W połączeniu z dźwiękiem *n*, z przyrostka *no*, wyrzucają się w niektórych narzeczach spółgłoski zębowe, zob. §. 145, gardłowe, zob. §. 146, syczące §. 147. W narzeczach wschodnich używa się niekiedy w l. poj. miękki dźwięk *n*, zamiast twardego zachodnich narzeczy. W tem występuje analogiczne zjawisko do tego, które przy dźwiękach *k*, *g* poznaliśmy: kisnjъ wsch., kisnam Mac., kъlnjъ wsch., kъlnam Mac.

Proces przejścia do tej klasy z innych, zachodzi już w dawniejszych zabytkach: прїемните rkp. Lublan. 357; седнъть rkp. Tow. PN. Nr. 1; разина са землꙗ-та Sborn. Belgr. 43. Przeciwny temu przykład mamy w rkp. Dečan. 277: ꙋвѧдѫт, zam. zwyczajnego оувѧнѫти, prwn. неоувѧдоущий вѣньць w Miklosicha lex.

232. Klasa IV. Słowa z przyrostkiem *-jo* : *-je*.

Osobną grupę tego działu konjugacyi, stanowią słowa pierwotne z przyrostkiem *-jo* : *-je*, które kończą się tak na spółgłoskę, jako też na samogłoskę, zob. „Przyczynek“, str. 159 n. Zakończenie l. poj. jest to samo jak u przeszłych kategoryj słownych: kaža ob. kažъ wsch., rod., wsch.-mac., kažem półn.-zach., kažam Mac. Wskutek przemiany dźwięku *a* w miękkiej zgłosce w *e*, zob. §. 4, wymawia się niekiedy, zamiast zakończenia *-a*, dźwięk *e*: kaže Jeni Mahale, Sakъrdži. Mianowicie w 3 os. l. mn. u tematów samogłoskowych proces ten ma częste zastósowanie, szczególnie w narzeczach rodop. i zachodnio-maced., w których (maced.) używa się oprócz tego jeszcze w postaci analogicznej *-ejet*, *-eet*: biet, seet, kolet rod., pijeet Struga, pišeet Deber. W północno-zachodnich narzeczach używa się w 3 os. l. mn. zakończenie *-u*, które w l. poj. tylko bardzo rzadko zachodzi.

Przemiana końcowych spółgłosek tematu z następnem *j*, odbywa się w odpowiedni językowi bułg. sposób. Zasługuje na uwagę słowo stsł. c h ъ t j o -, które w narzeczach dzisiejszych bułg. przedstawia prawdziwą mozaikę formacyi. We wschodnich narzeczach przechodzi kombinacyja głosowa *tj* w *št*, przez co słowo to brzmi *štъ* i *šta*, odpowiednio do narzeczy bardziej na wschód położonych, lub przytykających do zachodnich, zob. § 222. Ta sama przemiana używa się w niektórych narzeczach rodop., mianowicie północno-wschodniego krańca, jak n. p. w Čepino, gdzie się mówi š t e m. Na wyrażenie czasu przyszłego (futur.), używa się we wschodniej części Rumelji *ša* lub *sa*, podobnie u Pomaków służy na ten cel *ša*, a na wschód od Mesty *še*. W powiecie Filipopolskim mówi się *žja*, co także używa się w północno-rodop. narzeczach, jak w Široka lъka, w sposób twardszy, wymawiane jako *ža*, w St. Zagora zaś *že*. Zamiast *ž* w *ža*, *žja*, wymawia się *z* : *za*, w niektórych wschodnich miejscowościach obrębu Filipopolskiego, jak w Jeni Mahale, Sakъrdži. W północno-zachodnich narzeczach przemienia się kombinacyja *tj* w *č* i tak mówi się c h o č e m, n e č e m od Dunaju ku południowi do Orechowskiego powiatu. Ta sama forma panuje także w zachodniej stronie Sofijskiego powiatu, ponad górnym biegiem Strumy w Dupnick., Köstend., Radomir., aż do granicy języka serbsk. Natomiast okolice ponad brzegami Iskru, od Vracy począwszy, przez pewną część Orechowskiego powiatu idąc do Samakova, używają dźwięku *k'* na miejsce *tj*: k ' e m, k e m, które ciągnie się przez Ril i Razlog, obejmując narzecze mъrwackie do Macedonii, którą opanowuje w całej rozciągłości. Również i w narzeczu węg. zachodzi ta sama przemiana, wymawiana tylko w sposób zbliżony do języka serbsk., co także jest właściwością tych narzeczy maced., które leżą na obydwu brzegach górnego Vardaru.

Od k a z j o - używa się 2 os. l. poj. w Filip. k a j š, 3 k a j zam. k a ž e š, k a ž e.

Tematy od pierwiastków z dźwiękami samogłoskowemi *i u* w zakończeniu, mają stopę tematową mocną: p i j o -, t r u j o -, k u j o -, ob. k o a m, k o i t Mil. 82, 243, zamiast k o v - a m, k o v - e t podług klasy II. Słowa te opierają się na temacie infinit., podobnie jak i te, które kończą się na długą samogłoskę *â ê*: l a j o -, d a j o -, l ê j o -, s ê j o -, p ê j o -, u m ê j o - i t. p. Jednakże obok tych regularnych utworów, zachodzą także i takie, których stopa tematowa przedstawia inny okaz. Do tych należy t r i j o - zam. t r y j o - (t r u j o -) Čepino, które opiera się na średniej stopie samogłoskowego rzędu *u*, równającego się przed spółgłoskami dźwiękowi *y*. Ten sam stopień przedstawia forma l i j o -, s m i j o -, używana w maced. i zachod. narzeczach obok i na miejsce l ê j o -, s m ê j o - wschod. narzecza. Przeciwnie zaś w formie p o j o -, która używa się przeważnie we wschod. i północno-zachod. narzeczach, mamy wyższy stopień, aniżeli w p ê j o -, będącej w używaniu przeważnie w narzeczach maced. Jednakże dźwięki *oj* i *ê*, są tylko przemianami różnemi j e d n e g o stopnia, które zależne są od następnego dźwięku, czy jest on samogłoskowy, czy też spółgłoskowy. Dla tego obie formy nie mogą być utworzone według jednego typu, gdyż wówczas byłaby możebną tylko jedna z nich albo p o j o -, albo p ê j o. Forma p o j o - należy zatem do konjugacyi tematów *- o* i równa się k o v o - w rzędzie *u*, podczas gdy forma p ê j o - należy, podobnie jak k u j o -, do konjugacyi *- jo* i opiera się na temacie infinit., zob. Przyczynek, str. 82, 315.

Słowa z zakończeniem *- ê* w tematach, używają się w pełnej formie *- êjo* : *- êje* - na całym obszarze języka bułg. Wyjątki od tego zachodzą tylko w niektórych narzeczach i to w ograniczonej mierze, w których następuje kontrakcyja. Tak w Šumen. mówi się w l. poj. l j a m, s j a m zamiast

zwykłego lêjъ, sêjъ, podobnie w 3 l. mn. čut zam. čujъt Gabrovo; w 3 l. poj. sm'e zam. smêje Trъn.

W stbułg. zabytkach używa się od czasu pomięszania nosowych dźwięków *ą*, *ę*, jako zakończenie l. poj. przeważnie ѧ, zob. Jagić Arch. III. 349. Takowe zachodzi także przeważnie i w tych czasach, kiedy zakończenie l. poj. uległo, podobnie jak język bułg., procesowi zatraty miękkich zgłosek, zob. §. 222. Na podstawie dźwięku ѧ, powstało po zatracie rynezmu, zakończenie odpowiednio do narzeczy z czystą samogłoską *e*, lub *a*, zob. §. 63, 66, 222. Ten sam stosunek powtarza się także w 3 os. l. mn., zob. §. 227.

Od słowa chotjo-, używa się już w XIII w. forma skrócona ще na wyrażenie czasu przyszłego: то како се ще ѹтаити вражебникь Sborn. Berlin. 55. Tak samo w Troj. щѫ ob. хощѫ, ще ob. хощетъ, хощешь 151, 152; щь l. poj. rkp. Lublan. 329; щать ob. щьть rkp. Odes. 150; ща l. poj., щешь rkp. Tow. PN. Nr. 1; ази шта, штеш, штꙗ (3 poj.), штать 3 l. mn. Sborn. Berlin. 35, 37. 42, 47. Pod wpływem 1, 2 os. l. poj. i mn., powstała także 3 l. mn. хощѹть ob. хотеть rkp. Handžar. 284, 291; хощѹтъ rkp. Sof. Nr. 14.

Drugi dział tej klasy stanowią słowa pochodne tak od słów (*verba deverbativa*), jako też od imion (*denominativa*). Formacyja tychże odbywa się w podobny jak w innych językach słow. sposób, zob. Przyczynek, str. 183—209, 228-244. Przytem trzeba mieć na uwadze przy formowaniu czasowników od słów, czy formacyja odbywa się w warstwie pierwszej, czy też drugiej. W pierwszej formują się czasowniki pochodne w prawidłowy sposób, przez przedłużenie dźwięków samogłoskowych w temacie pierwotnika i końcowego zakończenia *o* w *a*: bêgo-: bêga-jo, imo-: ima-jo, pado-: pada-jo i t. p. U słów, których temat równa się pierwiastkowi, zakończonemu na długą samogłoskę, n. p. *dâ-*, *dê-*, zamienia się dźwięk *j* z przyrostka *jo*: da-jo, w pochodniku w *v*: da

v a - j o, d ê v a - j o i t. p.; podobnie także u tych, które kończą się na *i* lub *u*: p i - j o : p i v a - j o, o b u - j o : o b u v a - j o, č u - j o : č u v a - j o, b l j u - j o : b l j u v a - j o i t. p. Zamiast tego sposobu formowania, używa się od czasowników, których temat kończy się na *u*, także formacyja na zakładzie konjugacyi *-o*: z o v o - : z o v a - j o, k o v o - : k o v a - j o, a od p l u na stopie średniej w zachodnich narzeczach: p l i v a - j o zam. p l y v a - j o, zamiast czego we wschodnich używa się stopa mocna: p l a v a - j o, w Koprišt. p l u v a j o -. W formie k l e v a - j o : z a k l e v a m rodop. od k l u -, jest temat infinit. k l a -, lub też forma ta stoi zam. k l a v -, t. j. stopa mocna. Taka sama odmienna stopa tematowa zachodzi w pochodniku n i s a j o -, d o n i s a Široka łżka, od n e s o, która stoi na miejscu n ê s a j o za zwyczajnie używane n a š a j o. To samo powtarza się w zachodn. v l i z a j o - od l ê z o, zamiast czego we wsch. narzeczach używa się v l a z a j o -, v l a z j a m; potem w o b l i č a j o od o b l e k o (v l e k o) zach., zamiast czego używa się wsch. o b l a č a j o, o b l a č a m.

Pochodniki od tematów *-jo* : *je*, lub *jo* : *i*, tworzą się na zakładzie tematu z temże zakończeniem *-jo*, przyczem poprzedzające spółgłoski ulegają zwykłym przemianom: v i d j o : v i ž d a - j o, v i ž d a m, r e d j o : r e ž d a - j o, n a r e ž d a m, t v o r j o : t v a r j a - j o, z a t v a r j a m, lub też przy spółgłoskach, które ulegają tylko zwykłemu zmiękczeniu, występuje temat z powodu zatraty miękkich zgłosek z twardem zakończeniem: g r o d j o - : z a g r a d a m, t u r j o : t u r a m, c h o d j o : d o c h o d a m, č i n j o - : č i n a m i t. p. Proces ten przeważa szczególnie w zachodnich narzeczach: u d a v a m zach., u d a v j a m wsch.

Pochodniki od tematów imiennych otrzymują zakończenie *ê jo*: ž ъ l t - : ž ъ l t ê - j o, b l' e d n ê - j o i t. p., lub też *-ajo*: v' e n č a - j o, v e n č a m, v e č e r a m, r a b o t a m i t. p, *-ujo*: s l u g a : s l u g u j o -, s l u g u' a m ob.

sluguvam, poturčujam Veles, razladujam od chlad zach.

Kombinacyja głosowa *ajo : aje* ulega zwyczajnie ściągnięciu w *a*, które stanowi zwyczajną formę tych czasowników, tak we wschodnich, jako też w rodopskich narzeczach: duma-m, vika-m it. p., igraš, pitaš, igra, vikat południ. i zach.-maced., igramo (Krat.), vikame, igrat 3 l. mn. lub vikъt. Właściwość ta posuniętą została w niektórych wschod. narzeczach nawet na te słowa, które zwyczajnie używają się w formie nieściągniętej n. p. Šumen, ljuljam, ljulješ, znaš zam. ljuljejъ, ljuljeješ, znaješ, podobnie w Sêres ljulja ob. ljuljae; govjam Šumen zam. gov'ejъ, rabotъ l. poj., pod wpływem takich słów jak nesъ, St.-Zagora, dumъ 3 poj. Kot. Natomiast w zachodnich narzeczach, szczególnie w zachodnio-maced. po prawej stronie Vardaru, zwyczajnie używa się forma nieściągnięta, co zachodzi szczególnie w 3 os. l. poj., a jako reguła w 3 os. l. mn. Tak się mówi w 1 os. l. poj. nabizaja, neznaja Sêres, znajam Kukuš, znaam Struga, igrajъ Zajčar, igraem Vidin, tkaješ, tkaje Veles, kušajet, puščajet Samak., dotkae Sof., Pijan., oraet zach.-maced.; w 3 l. mn. igrajat, częściej igrat Krat., igrajat, večerajat, imajat ob. venčaat, fъrlaat Veles, idajat, vikajat, pišajat Prilep, vikaat, valjaat Rjesen., pukaat Ochr. Zamiast ajat, -aat, używa się zakończenie 3 l. mn. ajet, aet w Ljerin.: vikaet, valjaet, Struga: zobaet, davaet, kopaet, Deber: davaet, vikeet. W północno-zachodniej części używa się, z powodu zamiany nosówki w *u*, jako zakończenie -*aju*: davaju Pirot, gledaju, zimaju Trъn, p'evau Vranja. W narzeczach zaś tego działu, w których używa się dźwięk *a* zam. *ą*, występuje jako zakończenie -*aja*, -*aa*: pukaja, treskaja, Sof. i na południe; slušaa, večeraa Dupnica.

Pełna forma zachodzi także we wschodnich narzeczach, mianowicie więcej południowo-wschod., jak n. p. t k a j ъ, t k a e š MTьrn., potem w rodop.: v i k a j e, i m ' a j e Pavlovsk., z n a j a š Široka lъka.

Przy czasownikach, których tematy opierają się na pierwiastkach zakończonych na samogłoskę, przez co przyrostek ich pierwotnika brzmi *-jo*: d a j o, zachodzi w 1 os. l. poj. w maced. narzeczach zrównanie słów tych ze słowami pochodnemi z powodu użycia zakończenia *-am*: d a j a m, z n a j a m od d a - j o, z n a j o i d a j a - j o, d a v a - j o. Dwuznaczność ta usuwa się w ten sposób, że słowa pochodne tworzą osobę tę przez wyrzucenie dźwięku *v*: d a a m, z n a a m zam. d a v a m, z n a v a m, zob. §. 144, ob. z n a j - a m i t. p. W innych osobach dwuznaczność ta nie zachodzi: d a j e - š ob. d a ' a - š, z n a j e - š ob. z n a j a - š i t. p., z wyjątkiem 3 os. l. poj. i mn., które w narzeczach, używających w 3 os. l. mn. zakończenia *-ajet*, schodzą się formalnie: k o p a j e - t 3 poj. i k o p a j - e t zam. *-ąt*, *-ęt*, 3 os. l. mn. W tych razach zwyczajnie 3 os. l. poj. odrzuca zakończenie *t*: k o p a j e, ale k o p a j e t l. mn. Jednakże środek ten rozróżniania równych form jest za mechanicznym, ażeby mógł wniknąć w naturę języka, którego życie zawarte jest w użyciu składniowem wyrazów, gdzie takie pomięszanie równobrzmiących wyrazów jest niemożebne. W 3 os. l. mn. wyrzuca się dźwięk *j*, częściej w narzeczach zachodnich, mianowicie maced., aniżeli wschodnich, w których w tych razach pozostaje on nietkniętym: l a a t maced., l a j a t wsch. i t. p.

Pochodniki od słów i imion, utworzone na powyższy sposób, przedstawiają pierwszą warstwę słów pochodnych, w których przyrostek *-jo* dodaje się do tematów słownych na stopie mocnej, zakończonych na *-a*, *-ja* z *-o*, *-jo*, wskutek czego powstaje zakończenie *-ajo*, *-jajo*, z tego *-vajo*, podobnie *-ivajo* zam. *-ijajo*, *-uvajo* zam. *-ujajo* i t. p.

Słowa w ten sposób utworzone, mogą powtórnie rozszerzyć swój temat przez przyrostek *-jo*, przez co powstaje druga warstwa formacyi słów pochodnych. Tak od rozszerzonego tematu s t a j o, przez przyrostek *-jo*, bywa s t a j a - j o, z tego s t a v a - j o, od v e n č a - j o: v e n č a j a - j o, v e n č a v a j o i t. p.

W tej warstwie drugiej, zachodzą jednakże tylko pewne przyrostki, jako zakończenia słów pochodnych, które nie we wszystkich zarówno używają się narzeczach. Jako zakończenia używane w tej warstwie, występują *-avajo*, *-uvajo*, z których *-avajo* używa się w narzeczach wschod. i rodop., a *-uvajo* w obydwu działach. Zamiast *-uvajo* (*uvam*), używa się zakończenie *-ujo* w narzeczach północno-maced., począwszy od Velesu, przez Skopje, Kratovo, a z północno-zachodnich te, które na wschód od Sofii ciągną się ku granicom języka serbsk., jak Dupn., Radom., Trъn., Pirot i Berkov.: k u p u v a m wsch. rodop., n a c h r a n j a v a m wsch., p i š u e m, z b o r u e m, k a ž u e m Vel., r a z d u u j u, i z b e g u j u, i z g o r u j u Kratov., p r a š u e m Dupn., p r o s j a v u j e m Radom., p o v e r u e m Trъn. Zamiast pełnego zakończenia *-avajo*, *-uvajo*, używa się we wschodniem narzeczu zwyczajnie krótka jego forma *-vajo*, lub proste *-vo* : *ve*: p i s v a m, k a z v a m i t. p., a w zgłoskach miękkich przechodzi dźwięk *a* w *-avajo* (*-javajo*) w *e* : *evam*: p r i s v o j e v a m, *-e v a m*, p o k a š l e v a m i t. p. Wskutek wypadnięcia dźwięku *v*, w zachodniem narzeczu, zastępuje formę zakończenia *-uvam* często *-u'am*: p o m i n u ' a m, co może uważać się także za równoznaczące z *-ujam*, *-ujem*. Zakończenie to używa się szczególnie w Veles i Prilep: p r e n o č u a m Pril., z b o r u a m Vel.

Od tematu v ъ z ь m o -, bułg. z e m o -, używa się pochodna forma od tematu infinit. *ze-* zam. *zę-*: z e v a m ob. o t e m n u v a m rod.

Zakończenia *-yvajo*, *-ovajo* zachodzą sporadycznie wśród narzeczy obydwu działów: o g l e d o v a -, p r e m e n o v a -, p o g o v o r o v a - Sêres, c e l i v a m ob. c e l u v a m Pirot.

W stbułg. zabytkach najdawniejszych czasów zachodzą jako zakończenia *-ajo*, *-êjo*, *-ujo*: *-aje*, *-êje*, *-uje* i t. d.: съвѣтоуѫ Psłt. Pogod. 53; скончае Apost. Mac. 489; вьзбранѣет Apost. Mac. Pol. 129; вѣроуеми Sborn. Berlin. 55; назнаменоуѧ, оуказоуѫ Evang. Norov. 176; чрьнѣат, срамлѣетсе 3 poj. rkp. Lublan. 329, 358; поциваиѹ Abag. 519; прелагаеть, прогнѣваеть, помилуать, разумѣет' rkp. Odes. 150; празнѹеме, ѡбогатают'се rkp. Sof. Nr. 14; затриꙗть 3 mn., стаꙗмь ob. знаѥмь 1 l. poj. Sborn Belgr. 37, 52; извѣствѹеть rkp. Sof. Nr. 2 z XVIII w.; въжигаеть rkp. Filip. Nr. 28 z XVIII w.

Jednakże już od XI wieku zachodzą formy z zakończeniem w 2 i 3 os. l. poj. *-aa*, które przedstawia proces morfologiczny a nie fonetyczny, jak się powszechnie utrzymuje, t. j. formy te są pochodnemi i odpowiadają takim samym dzisiejszego języka bułg.: подобаать (3 poj.) Okt. Strum. 176; въстааши Hiland. frgm. 189; оумѣтъ 3 poj., оставлѣмъ, проливамъ Troj. 151, 184; дать, прѣбывать (2 r.) Evang. Zograph. 123. W XVII w. krótkie formy stanowią regułę: срамѣ се, почита, прїема, послѹшаме, казѹвам (l. poj.), дѹмаме, казѹвать l. mn. rkp. Lublan. 329, 331; думамь, знамь, вика, излꙗза, гледаме rkp. Odes. 149; викатъ 3 poj. rkp. Sof. Nr. 14; дѹма rkp. Tow. PN. Nr. 1; излазамь l. poj., клеветать l. mn., питаме Sborn. Belgr. 37, 39, 41. Słowo zaś имамь, które w tej formie zachodzi przez wszystkie czasy piśmiennictwa bułg., opiera się na temacie preteryt. i jest zabytkiem pierwiastkowej konjugacyi, podobnie jak b y - m ь, a nie powstało ze ściągnięcia z имаѭ, zob. Przyczynek, str. 247.

Pochodne słowa, utworzone na sposób drugiej warstwy, zachodzą w zabytkach bułg., począwszy od XVII wieku: ѹкротѣва се, обѣсова се, милѹвашь, вѣрѹваме, помилѹва, казѹвам l. poj., казѹвать 3 l mn., вѣрова 3 poj., сыповать od сыпати, отровювать 3 mn., опивать се 3 mn., ненасытювать се rkp. Lublan., гѡспѡдст(в)ѹва, васкаршнѹнеш Abag. 520, 521; радвамь, радва са, помилува, помил'ваме, метнувать 3 os. l. mn. rkp. Odes. 149, 150; радѹваме се rkp. Sof. 14; гладѹвать, жьдѹвать 3 mn. rkp. Tow. PN. Nr. 1; изькоренева, милѹва, казѹвашь, наѹчва, обесѹва са, приплѹвать l. mn. Sborn. Belgr. 31, 32, 40.

**233.** Klasa V. Słowa z przyrostkiem *jo* : *i*.

Pierwotna różnica, jaka zachodziła pomiędzy słowami tej klasy, odnośnie do znaczenia i stopy tematowej, która u słów przyczynowych była mocna, a u nijakich słaba, zatarła się z biegiem czasu, a została się tylko pod względem znaczenia, które u jednych jest przechodnie, u drugich nieprzechodnie, zob. Przyczynek, str. 209—228. Zakończenia rozkładają się we wschodnich narzeczach w 1 os. l. poj. pomiędzy *e* i ъ, lub *a*, z których pierwsze zastępuje pierwotne *ę*, drugie zaś jest analogiczne, przejęte od tematów -*o*. Co się tyczy rozkładu ich na pojedyncze narzecza, to nie ma ścisłego rozgraniczenia w tej mierze pomiędzy niemi, ale w jednem i tem samem narzeczu zachodzi *e*, obok ъ, lub *a*. W Šumen jednakże, przeważnie używa się *e*, przeciwnie w Kъzanl. znów wyłącznie ъ. W narzeczach rodop. przeważa *e*, a tylko w niektórych z nich, jak w Šr. lъk., Čepino -*a*. W północno-zachodnich narzeczach zachodzi prawie wyłącznie -*im*, tylko w Zajčar przeważa znów *a*, co zdaje się być raczej winą przepisywacza. W narzeczach maced. rywalizują również zakończenia obydwu kategoryj tematów, tak -*jo*, jako też -*o*, w postaci *em* i *am*. Pierwsze może zastępować formę zakończenia -*im*, które przeszło w zgłosce nieakcento-

wanej w *-em*, lub też stać na miejsce *e* z *ę*, podobnie jak *-am* zastępuje *a* z *ą*. W narzeczach północno-maced., jak Krat., Vel., Skop., przeważa *-em*, w zachodnio-maced. znów *-am*; we wschodnio-maced. zaś jak Sêres, używa się *em* obok *a*, a w Krat. *u*, które zastępuje *a* wschodnio-maced. narzecza.

Zakończenie 3 os. l. mn. rozkłada się w wschodnich narzeczach pomiędzy *-et*, *-ъt*, *-at*, z których *-et* zachodzi w tych narzeczach, w których używa się *-e* w 1 os. l. poj., jak Šum., Gabrovo, *-ъt* zaś, lub *-at*, odpowiada *-ъ*, lub *-a*, l. poj. W narzeczach rodop., również i w tej osobie stanowi regułę zakończenie *-et*, a *-at* jest bardzo ograniczonem. W północno-zachodnich narzeczach przeważa *-at*, lub *-a*, jak np. w Vladaja na południe i zachód od Sofii, w narzeczach zaś, przytykających do granicy języka serbskiego, używa się obok *-e*, także *-u* (Pirot, Vranja, Trъn). W narzeczach macedońskich, panuje prawie wyłącznie *-at*, z wyjątkiem tych, które zajmują krańce, wysunięte tak na najdalszy zachód (Deber), jako też wschód (Sêres), w których, przynajmniej w Deber, wyłączną własnością jest *-et*, *-eet* (Deber), Kratovo zaś wyłącza się i w tym względzie, w którym używa się *-ev*: u d a v e v.

Jeszcze zasługuje na uwagę natura tych zakończeń pod względem miękkości lub twardości. Zakończenie miękkie, czy to w postaci *'e*, *'et (je)*, czy też *'ъ (jъ)*, *'a (ja)*, *'ъt*, *'at*, używa się we wschodnich narzeczach, np. n ъ k ъ r m j e, z a l í b j e, p o m o l j e ] s ъ Šum., c h o d j ъ, m o l j ъ, n o s j ъ Kъzanl.; l u b j ъ t Gabrov., o t v o r j e t Šum., c h v a l j ъ t MTъrn.; to samo powtarza się w narzeczach rodop., w których jednakże miękkie zakończenie przywiązane jest przeważnie do poprzedzających płynnych, lub nosowych spółgłosek. W zachodnich zaś narzeczach, nie mniej i maced., twarde zakończenia stanowią regułę, od której uchylenia są bardzo nieznaczne.

Z poszczególnych słow, zasługuje na uwzględnienie słowo, odpowiadające stsłow. sъpati, które w 1 os. l. poj. brzmi: spjъ, puspjъ Šum., zaspim Sof., oprócz tego także od samogłoskowego tematu spi-: spija, Sêres. Drugie osoby tworzą się na zakładzie samogłoskowego tematu spi-, podług konjugacyi *jo* : *je* w narzeczach maced., a niekiedy także rodop. : spieš Kratovo, Veles i t. d., spiet, 3 os. l. mn. rod.

W stbułg. zabytkach konjugacyja słów tych odpowiada zupełnie stsł. językowi. W 1 os. l. mn. używa się zakończenie -мы już w XII wieku: любимы Apost. Ochrid. 98; запрѣтимы Apost. Mac. Pol. 128; podobnie krótkie zakończenie 2 os. l. poj. -шь w XIII w.: чюдишь Sborn. Berlin. 55; 3 os. l. poj. bez *t*: пости се Sborn. Berlin. 54: съвтѧ, съвтит, просъвтѧт rkp. Curz. 37. W 1 os. l. poj. występuje z powodu przemiany dźwięków *ą*, *ę*, przeważnie zakończenie ѧ, które następnie przeszło w czysty dźwięk *e* lub *a*, a w 3 l. mn. -*et*, -*at*: просвьтет сѧ, вьзвеселет сѧ 3 mn. Sborn. Berlin. 78; оучеть rkp. Tow. PN. Nr. 2 z XIV w.; поклонѥтсе rkp. Handžar. 289; сѣдимь, живимь (l. poj.), съгрѣшим, пазим (l. mn.), поробеть, ходеть, водеть, сѣдеть, видеть ob. видѧть, ѕдара l. poj. rkp. Lublan., пустеть Latop. Piotr. 11; молиѫ l. poj. ob. повеленем, молет се l. mn. Abagar. 519, 520; молѧ, издавѧ, предстоѧ, трьпѧ, азь видѣ (2 r.), сторѣ l. poj., дрьжи, види, трьпимь ob. оставими; 3 mn.: водѣть, сторѣть, носѣть, славѣть, видѣть ob. хвалѧть, приносѧть, молѧтса, оулазѧть rkp. Odes. 149, 150; погѣбитъ, приносимъ l. mn., грабатъ 3 mn. ob. творѧтъ rkp. Sof. 14; сторъ l. poj., хороти rkp. Tow. PN. Nr. 1; повчимь l. poj. ob. хода, благословимь ob. благодарю, насита, виде l. poj., носеть 3 mn. ob. верѧть, видѣть Sborn. Belgr., прославеть, видеть l. mn. rkp. Filip. Nr. 28 z XVIII w.

*b)* **Formy czasu przeszłego.**

234. Aoryst pierwiastkowy zaginął w języku bułg. w historycznym jego stanie, zamiast którego używa się aoryst sygmatyczny. Jednakże formy te istniały niegdyś w języku bułg. i to nie tylko aoryst tematyczny, jak niebawem zobaczymy, ale także pierwiastkowy. Na zakładzie aorystu pierwiastkowego, opiera się forma бумь, która istnieje w języku bułg. od XI wieku obok бѣхъ, na wyrażenie trybu warunkowego aż do XIII wieku, w którym ginie, a miejsce jego zajęło бѣхъ, które ostało się w języku aż do obecnej chwili. Podobnym utworem, opartym na tej samej podstawie, jest имамь, które pojawia się w stbułg. języku już w najdawniejszym czasie i pozostało jego własnością aż dotychczas. Liczba ta rosła powoli w tego rodzaju utwory, do których już wcześnie przyszło знамь, i dała powód następnie do powstania analogicznego typu konjugacyi, zakończonej na *-am*, od tematów słownych na *-ajo* : *aje*. Formacyja ta, której wzorem był właśnie aoryst pierwiastkowy słów, zakończonych na długą samogłoskę, pociągnęła za sobą inne i to najpierw te, które opierają się na temacie preterytalnym, jak *-é*, *-í*, a następnie w narzeczach zachodnich, zwłaszcza macedońskich, słowa innych kategoryj. Słowa pierwiastkowe, tworzące czas teraźn. z zakończeniem *-m*, odgrywały w tym akcie podrzędną rolę, bo w przeciwnym razie byłyby słowa tematyczne na *o* : *e* przyjęły najpierw zakończenie *m*, ponieważ słowa pierwiastkowe, przeszedłszy do tego działu, powinny konsekwentnie oddziałać także na tę kategoryję.

235. Aoryst tematyczny.

Na tym samym temacie, jak czas teraźn., opiera się aoryst na wyrażenie czynności dokonanej, która jako fakt skończony, wyrażoną została formalnie w odpowiedni sposób,

różniący się pierwotnie od czasu teraźn. tylko nierówną pozycyją akcentu i krótszemi zakończeniami osobowemi, zob. Przyczynek str. 250 n. Czas ten był w pełnem użyciu w języku stbułg., jak się pokazuje z jego użycia w następujących zabytkach: Psłt słck., Okt. Strum., Psłt. Bolon., Apost. slepč., Evang. Belgr., Triod Grig., rkp. Sof. 47 z XIII w., Apost. Mac., Evang. Trn., Apost. Ochrid., Evang. Norov., Apost. Manujł., Evang., Jefrem Syrin., Evang. Dečan., Psłt. Dečan., Sborn. Sevast. Zabytki te ciągną się od XI wieku aż do XIV, z których od XI do XII częściej używają tego czasu, podczas gdy należące do XIII i XIV o wiele rzadziej.

Formacyja czasu tego równa się zupełnie tejże stsłow. języka, nie tylko co się tyczy zakończeń, ale także i tematów, które w jednym i drugim języku kończą się na spółgłoski.

1 os. l. poj. ѡбрѣть Okt. Strum. 176; въздигъ Psłt. słck. 24; придь Apost. slepč. 116; придъ Evang. Belgr. 4; обрѣтъ Triod Grig. 120, Apost. Mac. Pol. 129; вьзнесь Jefrem Syrin. 148; приидъ Evang. Dečan. 385, Evang. Norov.; изыдъ Evang. Norov. 176; вьзнесь, прибѣгь, стрѫсь сѧ Psłt. Dečan. 146.

2 i 3 os. l. poj. brzmią, po odrzuceniu zakończenia krótkiego -*s*, -*t*, od v e d o : v e d e zam. v e d e - s, v e d e - t, które w tej formie zachowały się aż dotychczas.

2 os. l. podw. изыдете, идете Evang. Norov. 176.

3 os. l. podw. изыдете Psłt. Norov. 176.

1 os. l. mn.: ѡбрѣтомъ Okt. Strum. 176; вьсѣдомь, обрѣтомь Apost. Mac. 489; обрѣтомъ Evang. Norov. 175; внесомь Apost. Manujł. 48.

2 l. mn. równa się zupełnie czasowi teraźn.

3 l. mn.: сѣдѫ Psłt. słck. 24; прѣидѫ Okt. Strum. 176; ѿпадѫ, идѫ Apost. slepč. 116; ѡтидѫ, вьз"могѫ Evang. Belgr. 4; приидѫ Triod Grig. 120; нападѧ, поврьгѧ rkp. Filip. Nr. 1 z XIII w.; вьведѫ, идѫ, вьзмогѫ Apost. Mac.

489; придѫ, ѡбрѣтѫ Evang. Trn. 180; въвръгѫ, оужасѫ сѧ, вънидѫ, придѫ, възмогѫ i t. d. Apost. Ochrid. 99 n.; вьнидѫ Jefrem Syrin. 405; вьнидѫ, приидѫ Evang. Dečan. 143; идѫ, нападѫ, несѫ Evang. Norov. 176; изнемогѫ, ѡбрѣтѫ, падѫ, ѿвръгѫ сѧ, обыдѫ Pslt. Dečan. 146; ѡбрѣтѫ, сѣдѫ Sborn. Sevast. 73.

Niekiedy przyjmuje 3 os. l. mn., na wzór 3 os. l. mn. czasu teraźn., zakończenie -*tь*: падѫтъ, придѫтъ Pslt. Bolon. 134; ѿвръзѫтъ сѧ Apost. slepč. 116; могѫть Apost. Manujł. 48; допадѫт, прѣидѫть, приидѫть Pslt. Dečan. 146.

Również i *bą*, co jest prawidłowym aorystem tematycznym, zob. Przyczynek, 254 n., przyjmuje także to samo zakończenie: бѫть Evang. Belgr. 5.

### *c)* Tryby.

**236.** Tryb rozkazujący. Z wyjątkiem jedynego bimь, które jest pierwotnym optativem z zakończeniem, przyjętem z indikativu, zob. Przyczynek str. 252 n., zaginął ten tryb w języku stbułg. w swojej pierwotnej funkcyi, a przyjął na miejsce tego znaczenie rozkaźnika (imperativu). Przyrostkiem trybowym jest *jē*, w zgłosce akcentowanej, a *i* w zgłosce nieakcentowanej. Przy słowach tematycznych używa się we wszystkich językach słow., podobnie i w bułg., jako przyrostek dźwięk *i*, z tego względu, że akcent padał u nich na inną zgłoskę a nie na przyrostek. Przez połączenie jego z zakończeniem *o* tematu, powstaje *ê* z *oi*, które pozostaje w tej postaci przed zakończeniami osobowemi pełnemi (l. mn.), a przechodzi w *i*, na końcu tematu w 2 os. l. poj. Wskutek wpływów analogicznych, przechodzi zakończenie -*i* często do liczby mn., a po tematach samogłoskowych przemienia się w *j*. Przy tematach z przyrostkiem *jo*, przemienia się dźwięk *ê* z *jo-i*, *jê*, po podniebiennem *j* w *i*,

przez co słowa tej kategoryi okazują w całym imperativie jako przyrostek dźwięk *i*. Dalszy rozwój polegał na tem, że dźwięk *i* w zakończeniu 2 l. poj., zwłaszcza, jeżeli stał w zgłosce nieakcentowanej, skrócił się w ь, a następnie zaginął.

Ten stan trybu rozk. został w języku bułg. w niejednej mierze poruszony. Dźwięk *i* pozostał nietkniętym w 2 os. l. poj. tylko w tych razach, w których akcent stoi na zakończeniu, np. пъгутví ipt., ale пъгóтvi 3 l. poj. indik. Šum.; fnisí ob. fnes, zam. vnes, liží, obok leš, miží, ob. miš, Konopč. Mianowicie, jeżeli w zakończeniu tematu stoją dwie spółgłoski, jak w kl. III, używa się również regularnie zakończenie *-i*: vikni, zborvi, cavti, vezmi, Solun i t. p. Zakończenie to używa się częściej w macedońskich narzeczach, aniżeli w innych, mianowicie we wschodnich, w których zwyczajnie ginie: izljaz, Pan., fles-vlez, Konopč.

Tematy z przyrostkiem *-no*, (kl. III), z poprzedzającą spółgłoską przed tymże, odrzucają niekiedy przyrostek *-no* w rozkaźniku, a jako podkład formacyi używają tematu bez tego przyrostka: dig se, zam. dvigni, Pirot, Vranj., Trъn i t. d.

Przy tematach, zakończonych na samogłoskę, przechodzi końcowy dźwięk *i* w *j* i pozostaje przez wszystkie osoby: ostaj, ostajte; pij, pijte; vikaj, vikajte i t. p., kazuj, naredovaj, zemaj, povej : *vê*- i t. p. Tematy na *i* ściągają zwykle zakończenie trybowe *i* z końcówką tematu: napi se, omi se, nali; podobnie także pokri, zam. pokry-j i t. p., bite, Krat. Pod wpływem form tematów samogłoskowych, przyjmują także tematy spółgłoskowe dźwięk *j* w 2 os. l. mn. w niektórych narzeczach rodop.: plačejte zam. plačete, potem z macedońskich w Sêres: idejte zam. idete, pobodejte, ogradejte, rasedejte, pustnejte, rečejte, pasejte, także

činejte, w Kukuš.: donesejte, w Voden i Moglen.: pišejte, (ch)odejte i t. p.

Znamię trybowe w liczbie mn. jest *ê*, które zastępuje się w bułg. języku przez *e*: donesete, ostanete i t. p. W połączeniu z przyrostkiem *-jo* stoi *i*: izgorite, molite se, falite zam. chvalite i t. p. Jednakże pod wpływem zakończenia trybowego *ê*, używa się zwyczajnie dźwięk *e* we wszystkich kategoryjach słownych: ležete, kolete, kažete, činete, žalete, zasvirete, Trъn i t. d., pratete, Tat.-Pazar. Zamiast tego używają się także formy krótkie bez trybowego zakończenia: stańte, neste, Jeni Mahale i t. d.

W tematach, w których mieści się dźwięk *d*, jak ido-, chod-, vedo-, gledo- i t. p., wypada dźwięk ten w liczbie mn., wskutek czego tematy te stają się ze spółgłoskowych samogłoskowemi: pojte zam. pojdete, (ch)ojte zam. chodete, zob. §. 145.

Przed zakończeniem trybowem *i*, przechodzą gardłowe spółgłoski w zębowe *c*, *z*, *dz*: seci, pomozi wsch., pomodzi Trъn, Mac., zob. §. 106. Zamiast *c*, *z*, (*dz*), używa się w niektórych narzeczach, szczególnie zachodniego działu, podniebiennych *č*, *ž*, (*dž*): preseči, pomoži, pomož, zob. §. 108.

W konjugacyi pierwiastkowej używa się jako znamię trybowe przyrostek *iē*, słow. *je*, przed którym poprzedzające dźwięki spółgłoskowe muszą uledz zwyczajnej przemianie. W dzisiejszym języku bułg., tworzy rozkaźnik na ten sposób temat *êd-*, którego *d* ulega zwykłej przemianie w *žd*, zamiast czego wymawia się zwyczajnie *ž*, tak w wschodnich, jako też zachodnich narzeczach: jež, eš, Konopč., ešte rodop., jašte, półn.-zach. W ten sam sposób tworzą także tematy z przyrostkiem *-jo* : *i* i poprzedzającem *d* ten tryb jak: vidjo- : viž zam. vižd i t. p. Temat zas *dad-* od prw. *dō*, formuje rozkaźnik na zakładzie samogłoskowego tematu

*da*: d a j, d a j t e. Zamiast tego bierze się także temat d a d-, podobnie jak w czasie teraźn. indik. i tworzy tryb ten w zwykły innym tematom spółgłoskowym sposób: d a d i Mil. 440, d a d e j t e, Sêres.

Dla wyrażenia rozkaźnika na 3 os. l. poj. i 1 l. mn., używa się zwykle odpowiednich form indikat. z partykułą *da*: d a č e t e, d a č e t e m; dla 3 os. l. mn. służy zwyczajnie n e k a, od n e c h a - t i: n e c h a j: n e k a č e t ъ t ob. d a č e t ъ t, n e k a d o j zam. d o j d e węg. Dla wyrażenia przeczenia (prohibitiv), używa się obok *ne*, także imperativ od m o g o -: n e m o j zam. m o ž, m o z i, z którym odnośne słowo łączy się w imperativie: n e m o j v r e v i *noli dicere*, n i m o j v r e v e j t e Sêres, zamiast czego używa się także rozkaźnik od c h o t j o -, w połączeniu z indikativem słowa i partykułą *da*: n e j k ѣ t e d a p i j e t e Mil. 274.

W stbułg. zabytkach używają się formy imperativu odpowiednie tym, jakie zachodzą w języku stsłow., a które po dziś dzień są w głównych zarysach także w używaniu: кльнѣте сѧ Apost. Mac. Pol. 130; ѥмете rkp. Curz. 37; идѣмъ Sborn. Sevast. 222; на'ми (*im-*) rkp. Sof. Nr. 11 z XVI w.; помози rkp. Sof. Nr. 13 z XVII w.; оучи се, прѣтечи, сѣди rkp. Tow. PN. Nr. 1; вземи Sborn. Belgr. 35. Przy tematach z przyrostkiem *jo* : *i*, używa się jako znamię trybowe dźwięk *i* w l. mn., a w l. poj. końcowe dźwięki spółgłoskowe ulegają odpowiednim przemianom. W ten sam sposób tworzą także słowa pierwiastkowe liczbę poj. impt., podczas gdy w liczbie mn., występuje jako przyrostek, dźwięk *i*: виждъ, повѣждъ Evang. Belgr. 8; tak samo w rkp. Curz., w którym słowa pierwiastkowe kończą się na -*ždь* 37 r., a na *ždъ* 3 r., zob. Scholvin o. m. 44. To samo zakończenie -*ždь* dostało się także słowu k a z a -: скаждь 1 r., obok скажи, a to na zasadzie asocyjacyi, jaka zachodzi pomiędzy dźwiękiem *ž* i *žd* = *dj* w niektórych narzeczach, zob. §. 98; вѣдите rkp. Filip. Nr. 10 z XVII w.; мните rkp.

Filip. Nr. 28 z XVIII w.; творите rkp. Filip. Nr. 9 z XVIII wieku.

Za przykładem tematów *-jo : i* i słów pierwiastkowych, przyjmują niekiedy także tematy *-o : e* zakończenie *i* w liczbie mn. zam. *ê*: кльните сѧ Apost. Mac. Pol. 130; имите rkp. Curz. 37, prwn. str. 210 n.; да прїемните rkp. Lublan. 357. Przeciwnie tematy *-jo : i* przyjmują za przykładem tematów *-o : e* ich zakończenie *ê*, zam. właściwego sobie *i*. Proces ten poczyna się już na przejściu od XII do XIII stulecia i stał się w wieku XVII już ogólną własnością języka: любѣте Evang. Belgr. 13; вьзвратѣвѣсѧ Apost. Mac. Pol. 130; украсете, прекадете, оставети Sborn. Belgr. 38, 46.

Tematy z przyrostkiem *-jo : je* mają w niektórych zabytkach w liczbie mn., jako znamię trybowe, dźwięk ꙗ (*a*), w czem wyrażony jest stosunek, jaki okazuje się pomiędzy *ê* i *ja* w dzisiejszych narzeczach bułg., a nie żaden proces morfologiczny: биѧте rkp. Curz., zob. str. 210 n.; ищате, оусрѧщамь Sinaks. belgr. 25, 33; пиѧмъ Sborn. Sevast. 222; избіате, ищате Test. Vet. z r. 1537, Vostokov, Фил. набл. 98.

Przy tematach samogłoskowych, zamienia się znamię trybowe *i* w *j*, które pozostaje przez wszystkie osoby. Niekiedy przyjmują tematy spółgłoskowe, za analogiją samogłoskowych, tenże dźwięk *j* do zakończenia *-i*: слышыи Jan Bogosł. 407; измїи rkp. Sof. 11 z XVI w.; да сьдїи rkp. Lublan. 332, zob. §. 138. Kombinacyja *-ij* przechodzi niekiedy w *-ej*: оставеи, прѣтичеи rkp. Tow. PN. Nr. 1, zob. §. 25. Przeciwnie zamiast *-ij*, używa się przy tematach samogłoskowych na *i*, niekiedy ściągnięta forma z jednem *i*: оумн се (m y - t i) rkp. Tow. PN. Nr. 17 z XV w.; пи rkp. Sof. Nr. 12 z XVI w.

Na oznaczenie rozkaźnika, używają się formy opisowe z *dê-*: не дѣите събыра zam. inf. събирати, любы не дѣите,

не дѣите прави и кры rkp. Lublan. 339; z *mogo* : не мошь да досегнешь Sborn. Belgr. 32.

### *d)* Imiesłów.

**237.** Imiesłów czynny zaginął po większej części w dzisiejszym języku bułg., do czego dała powód niezawodnie zmiana szyku zdania, które zatraciło dawniejszy układ, zamieniając go na nowy. Jednakże utwór ten nie wyszedł całkiem z użycia w języku bułg., ale zachował się w niektórych narzeczach w postaci przysłówka, który formalnie opiera się na tym imiesłowie. Z narzeczy, które używają tej formacyi, wyszczególnia się we wschodnim dziale Šumeńskie, a z zachodniego działu narzecza północno-zachodnie, jak Sof., Trъn, a z macedońskich te, które leżą po prawym brzegu Vardaru, a na lewym niektóre tylko, jak Köstend., Strumick. i Kukuš. Formacyja jego zasadza się na formie złożonej imiesłowu w tej postaci, jaką przedstawia język stsłow., przyczem zachodzą przemiany kombinacyi *tj* w *št* i odpowiednie jej w narzeczach zachodnich č lub *k'*, zob. §. 96. Co się tyczy dźwięku samogłoskowego na miejsce stsłowiańskiej nosówki *ą*, lub *ę*, w przypadkach zależnych, występuje on jako *e*, które odpowiada pierwotnemu nosowemu *ę*. Zaszedł więc w dzisiejszym języku bułg. przeciwny proces, jak w stsłow., w którym tematy *-o* wywarły wpływ na tematy *jo* : *je*, udzielając im swego zakończenia *ą* : berąšta-glagoljąšta, gdy tymczasem w języku dzisiejszym bułg. dźwięk *ę* zapanował nad *ą*, a w następstwie tego także *e* stało się ogólnem: berešti Šum. z berętj-i zam. beront-ji; plakaječi, pevaeči Trъn zam. plakajęšti, pêvajęšti; čekaeki, Kukuš, Deber.

Na tym typie opierają się utwory te, używane w przytoczonych narzeczach, które pod względem formacyi odpowiadają całkiem tymże języka stsłow. Jednakże obok nich za-

chodzą in.e, które polegają na zatracie dźwięku *e* przy tematach -*ajo*: dajki zam. dajek'i, zdajęšti, rabotajki, otivajki Skop., Vel. Inna właściwość tego imiesłowu polega na tem, że tematy -*o* lub -*jo*, pod wpływem słów pochodnych na -*ajo*, przyjmują ich przyrostek, który dodają do tematu słownego w tej formie, jaką okazuje pierwotnik: pečeeki Strum., zam. pečeki; bideik'i, misleik'i zam. bideješti, bideešti, Pril., pišeješi Ochr., plačejki zam. plačejeki Vel. Na tym typie opierają się następujące formacyje: meteešti, vъrzeešti, gotveešti, plačeešti, pišteešti, Mil. 126, 128, meteeki, plačeeki, Mil. 242, 243.

Oprócz form, zakończonych na *i*, używają się także i takie, które mają w zakończeniu *m*. Jest to niezawodnie narzędnik l. poj., który odpowiada gerundium łać. języka, zob. Miklosich IV, str. 157. Formacyja jest ta sama, jak u poprzednich na -*i*: odeik'um zam. -*om*. Pril.; otivaješčem Solun.; daješčem, pišeješčem, Ochrid. Podobnie utworzone zostały także następujące przykłady: sedeek'um, pijeek'um Mil. 148, svireeštem Mil. 337, odeeštem, plačeeštem, kъlneeštem Mil. 345, skokaeštem, igraeštem, letaeštem Mil. 368.

Wreszcie od imiesłowu tego tworzy się za pomocą przyrostka -*ko* nowy utwór, który stoi w narzędniku i zastępuje gerundium języka łać. Podobne formacyje, za pomocą tego samego przyrostka i w tym samym przypadku, znachodzą się w niektórych narzeczach słowieńsk. języka, zob. Miklosich III², str. 162. W ten sposób powstały bułg. formy: stoješkom, videškom, sedeškom it. p. zam. stoječkom i t. d., z stoječ-ki. Formy te używają się w zachodnio-maced. narzeczach, jak n. p. w Struga.

W stbułg. zabytkach używa się imiesłów ten w podobny jak w stsłow. języku sposób. Imiesłów zakończony na ę (*ą*), u tematów -*o*, zachodzi również w tychże od najda-

wniejszych czasów: чьтѧи Maced. frgm. 192; сѫи, бѫдѫи, грѫдѫи, изънемогѫи, пасѫи, живѫи Pslt. Bolon. 51, 132; всемогѫи Pslt. Pogod. 56; сѫден, прѣходе Apost. Ochrid. 98; орѫи, врѣхѫи, могѫи, сѫи Apost. slepč. 115; живѫи Pslt. Dečan. 145; пльзѫи Jan Bogosł. 188. Oprócz tego zwyczajnem jest także zakończenie -*y*, które otrzymuje, podobnie jak przymiotniki złożone, zaimek и: грѫды, грѫдыи, съи Apost. Zagreb. 187. Koleje zakończenia -ыи przy imiesłowie tym są te same, jak u przymiotników złożonych, zob. §. 184. To dotyczy także zamiany dźwięku ы przez и, zob. §. 30: искии od tematu i s k o-, prwn. искѫщемь Apost. Mac. Pol. 131. Zamiast *i*, zachodzi jako zakończenie na r. ż. l. poj. niekiedy dźwięk *e*, w czem zwyczajna jest przemiana dźwięku *i* w *e*, zob. §. 25: срѣдѫще сѧ Sborn. Bukar. 93.

**238.** I m i e s ł ó w b i e r n y zaginął obecnie całkiem w języku bułg., podobnie jak w innych słow. W stbułg. języku natomiast był on jeszcze w użyciu, jako żywa forma językowa, podobnie jak to zachodzi także w stsłow. języku: поимъ Evang. Novogrd. 166; ѡбаваѥма Pslt. Pogod. Laman. 59; обоуреваеми есте Alex. 26, rkp. serbski ma: оборена; неотемлѥмъ (acc. od o t - j ę t i) Zapis Prochor. 135; соудими боудете rkp. Sof. Nr. 11 z XVI w.; мѣчимь боудеть obok formy złożonej: влачимыи боудѧть rkp. Handžar. 297, 300; егоже зре слнце распынаема. крѣпость непобѣдимѣю, оумрьщвлѣема зрещи ха, rkp. Sof. Nr. 4 z XVII w.; ѡдрьжимь ѥсмь, слнце незаходимое, ѿ страстеи безмѣрнихь сьдрьжимь есьмь rkp. Sof. Nr. 1 z XVII w.; ба не въмѣстимаго, ѡбыдимымь (dat. pl.), ѡбѣреваемым, побѣждаемым rkp. Filip. Nr. 15 z XVII w.

### 3. *System form słownych przeszłości (preterytalnych).*

#### *a)* Aoryst sygmatyczny.

**239**. Aoryst utworzony za pomocą przyrostka *s*, skąd jego nazwa sygmatycznego, istnieje w dzisiejszym języku w pełnej mierze. Formacyja jego opiera się na aoryście tematycznym u słów, których temat kończy się na spółgłoski, zob. Przyczynek, str. 280 n. Temat pozostaje w postaci v e d o -, t. j. z zakończeniem *-o*, przez wszystkie osoby, z wyjątkiem 2 i 3 l. poj., w których kończy się na *e*: v e d e -. Natomiast tematy samogłoskowe i rozszerzone przez przyrostki *a*, *ê*, *i* (*ejo*), przyjmują znamię aorystu *s* w pierwotny sposób, t. j. nie za pośrednictwem aorystu tematycznego, ale bezpośrednio do zakończenia: b i - s -, v i k a - s -, b ê l ê - s -, c h o d i - s -. Dźwięk *s* przeszedł pomiędzy samogłoskami w *ch* i w tej postaci występuje nie tylko w języku bułg., ale także we wszystkich słow.: v e d o - c h -, b i - c h -, v i k a - c h -, b ê l ê - c h -, c h o d i - c h -.

Zakończenia osobowe są krótkie, ale tylko w liczbie poj., z których dla l. poj., w postaci stbułg. ъ, w dzisiejszym języku zaginęło. To samo służy o 2 os. *-s* i 3 os. *-t*, które również zaginęły już w najdawniejszym czasie języków słow. Natomiast w liczbie mn. występują te same zakończenia, jak w czasie teraźn. dla 1 l. mn. *-me*, lub *-mo*, dla 2 *-te*, dla 3 krótkie *-nt*. Zakończenie *-nt*, dodane do tematu aorystycznego, zakończonego na spółgłoskę *ch*: v e d o c h -, przeszło w *-ęt*, którego dźwięk nosowy *n*, pomiędzy dwiema spółgłoskami, przechodzi w samogłoskę nosową (*nasalis sonans*). W ten sposób służy jako zakończenie w języku stsłow. dla 3 os. l. mn. *-ę*, którego końcowe *t* odpadło. To samo zakończenie zachowało się w postaci czystej samogłoski *e* z dzisiejszych narzeczy bułg. tylko w północno-

zachodniej grupie: padoše, zavedoše, biše, usipaše, prežaleše, ostaviše Trьn.; imaše Radom. We wszystkich innych narzeczach zaś używa się jako zakończenie -*ą*, które przejęte zostało z imperfektu, a przed którem poprzedzające *ch* nie przemienia się w *š*. Na miejsce dźwięku *ą*, występuje, odpowiednio do narzeczy, czysta samogłoska w postaci ъ, lub *a*: vedochъ wsch. od Jantry począwszy, vedocha zach., rodop.

Zamiast *a*, używa się w zakończeniu *e* w narzeczach maced., które wysunięte są najbardziej ku zachodowi, jak Struga i Deber. Zakończenie to powstało z *a*, które przeszło, z powodu wypadnięcia dźwięku *ch* i zastąpienia go przez *j* w zgłosce miękkiej (*ja*), w *e*, zob. §. 4: dojdoje, storije, zedoje Struga; oblekoe, pojdoe Deber.

Oprócz zakończenia, ulega także przyrostek czasowy *ch* różnym przemianom. Tak przechodzi on w niektórych ze wschodnich narzeczy, i we wszystkich zachodnio-maced. w *f*, które w środku wyrazu, szczególnie między samogłoskami, wymawia się w rzeczonych maced. narzeczach jak *v*, zob. §. 103: rekof Svistov; dovedof, dumafъ pl. Šumen; fodif zam. chodich St.-Zagora; dadova zam. dadocha Köstend.; dojdof Skopje; dadof, dadova Veles; gledaf, zedof, venčavne zam. venčachme Prilep i t. d.

Wreszcie dźwięk *ch* ginie nie tylko w zakończeniu, lecz także w środku wyrazów, co szczególnie zachodzi w całym dziale zachodnim, zob. §. 146: dojdo, dado, mogo Trьn.; pojdo Pirot; vido Voden i t. d.; otidome, namerime zam. otidochme, namerichme Dupnica i t. d. W 3 os. l. mn. proces ten jest zwyczajnym w zachodnio-maced. narzeczach, które na miejsce jego używają dźwięku *j*, lub też na miejscu tem zachodzi rozziew: dovedoja Ochr.; stanaa Prilep i t. d.; rodie Struga.

Jeszcze zasługuje na uwagę połączenie tematu aorystycznego z zakończeniami osobowemi liczby mn., które łączą się z nim bezpośrednio w tej formie, jaką okazuje w 1 osobie l. poj.: otidoch, otidoch-me, otidoch-te, otidoch-a, (otidoš-e). Typ ten zachodzi z wyż przytoczonemi przemianami, tak zakończeń, jako też tematu samego, we wszystkich narzeczach, z wyjątkiem północno-zachodnich, w których w 2 os. l. mn. zamiast *ch* stoi *s*: ulezos-te, uzóste, vidóste Trъn.

Z pojedyńczych słów, zasługują tylko niektóre na bliższą uwagę. Tak słowa z nosowym dźwiękiem w temacie okazują obecnie czystą samogłoskę, na miejsce nosowej stsłow. języka: zech zam. stsł. vъzęchъ. Oprócz tego, przyjmuje temat *im*- przyrostek *do* w tym czasie: zede, podobnie także stade: sta, stano-. Podobnie jak zede, stade, tworzy czas ten także słowo od prw. *dō*, na podstawie zdwojonego tematu *dad*-: dado-ch, dade. Tematy z płynną spółgłoską przyjmują przyrostek *a*: der-: odra-ch, per-: pra-, por-, porjo-: pra, raspra-ch Sof.; podobnie także kol-: kla-. Tematy zakończone na długą samogłoskę *ê*, równające się pierwiastkowi, tworzą w Ljerinsk. czas ten na podstawie rozszerzonego tematu przez przyrostek *a*: -*êja*: pê-: pêja-v, vê-: vêja-v, smê-: smêja-v it. p. ob. lija Sêres. W temacie *id*-, wypada w maced. narzeczach niekiedy dźwięk *d*: doje zam. dojde Vel. Tematy z przyrostkiem -*no* : *ne* (kl. III) tworzą aoryst we wszystkich narzeczach na podstawie pełnego tematu z tymże przyrostkiem: mrъznъach, tylko w narzeczach północno-zachodnich (Trъn), może tworzyć się także i bez niego: uja(ch)nu, obъrnu ob. digoše, zamъrkoše i t. p. Trъn.

W stbułg. języku używa się aoryst sygmatyczny pierwotny, utworzony w ten sposób, że znamię czasowe *s* dodaje się bezpośrednio do tematu słownego, którego stopa

samogłoskowa jest mocną: v ê s ъ z v ē d - s - m̨, zob. Przyczynek, str. 274 n. Przy tematach zakończonych na spółgłoskę, nie przechodzi dźwięk *s* w *ch*, z powodu zetknięcia się bezpośredniego z temiż zakończeniami spółgłoskowemi tematu, które go chronią przed takową przemianą. Wyjątek stanowią tematy zakończone na *k*, *g*, które mają w l. poj. *ch* zam. *s* i w 3 l. mn. *š*: тѣхъ - t e k -, Psłt. słck. 24; рѣхь, рѣшѫ Evang. 47; вьвлѣхь, извлѣшѧ: v l e k -, въжѣшѧ - *žьg* -, налѧшѧ - l ę k -, рѣхь - r e k -, расѣшѧ - s ê k -, тѣшѧ - t e k -, Psłt. Pogod. 59; рѣшѫ Triod Grig. 120; рѣхь Psłt. Dečan. 77 i t. d.; рѣше rkp. Sof. Nr. 8 z XVI w. To samo zakończenie *ch*, przyjmują tematy samogłoskowe, w których dźwięk *s*, przeszedł pomiędzy samogłoskami w *ch*: бꙑхъ = gr. ἔ - φυ - σ - α.

2 i 3 os. l. poj. tworzą się u tematów spółgłoskowych na zakładzie aorystu tematycznego: v e d e. Wyjątek stanowią tematy samogłoskowe, które formują te osoby prawidłowo: b y zam. b y - s - s, b y - s - t. W ten sam sposób tworzą się także osoby te od tematów, zakończonych na nosowe i płynne spółgłoski, które przyjmują bardzo często, podobnie jak i od tematów samogłoskowych, zakończenie - *tъ*: приѧтъ Pslt. słck. 24; питъ Apost. Ochrid. 270; бѫть Evang. Belgr. 5; прострѣтъ, оумрѣтъ, пожитъ Pslt. Pogod. Laman. 58; обрѣтъ Triod Grig. 120; прострѣть, ѧть rkp. Filip. Nr. 2 z XIII w.; ѹмрѣти, пити, - ти zam. ть, Apost. Mac. Pol. 129; rkp. Curz., prwn. Scholvin, str. 208 n.; вьзѧтъ Sborn. Sevast. 221; прѣеть Alex. Drin. 610; поѭть rkp. Sof. Nr. 24 z XVI w.; прииѭть rkp. Filip. Nr. 25 z XVII w.

To samo zakończenie, oprócz tego jeszcze znamię aorystyczne *s*, przyjmują słowa b y, d a, j a d i b i: дастъ, бꙑстъ Pslt. Bolon. 134, 359; ѣсти, ѹбѣсть Apost. Mac. Pol. 129; ѣстъ Apost. Ochrid. 270; ѣстъ, бысть, дасть rkp. Curz. 209;

оубист Troj. 172; прѣдасть Psłt. Dečan. 146; бꙑст Prochor. 135; бистъ rkp. Sof. Nr. 14 z XVII w.; Sborn. Belgr. 50.

2 i 3 os. l. mn. i podw. tworzą się prawidłowo, przyjmując zakończenia *-ta*, *-te*, *-nt*: посластѣ 3 podw. r. ż. Evang. Novgrd. 168; сътвористе, създасте, с'конъчастѣ 3 podw. Psłt. słck. 160; рѣсте, ѧтврьдистѣ сѧ Apost. Mac. Pol. 129; привѣсте Evang. 47; извѣсте -v e d, вьзнѣстѣ -n e s, Psłt. Dečan. 146; въсплакасте сѧ и възъписта 3 podw. Jan Bogosł. 185; въпїаста, позрѣста 3 podw., идоста rkp. Filip. Nr. 7 z XVII w.

3 os. l. mn. *-nt* przechodzi w *ę*, którego końcowe *t* odpada. Poprzedzające zaś *ch* przechodzi przed dźwiękiem *ę* w *š* pomiędzy samogłoskami, przy tematach zaś spółgłoskowych pozostaje niezmienione w postaci *s*: прияѧсѧ Okt. Strum. 176; вѣсѧ Apost. slepč. 115; привѣсѧ Evang. Belgr. 4; рѣшѧ Triod Grig. 120; вѣсѧ, прияѧсѧ Apost. Mac. Pol. 129, 130; прияѧсѧ, възѧсѧ, распѧсѧ, вѣсѧ -v e d, рѣшѧ Apost. Ochrid. 99 n.; рѣшѧ Evang. 47; притѣшѧ, привѣсѧ, рѣшѧ Evang. Norov. 176; рѣшѧ, ѩсѧ Evang. Dečan. 143; rkp. Curz. ma -шѧ, prwn. Scholvin, str. 205; рѣшѧ, ѩсѧ, поѩсѧ Psłt. Dečan. 146. Zamiast ѧ występuje czysta samogłoska *a* lub *e*: жьдаше Psłt. słck. 23; олекьчише Apost. Mac. Pol. 122; изыꙗвишѣ rkp. Dečan. 263; рѣше rkp. Sof. Nr. 8 z XVI w.; ѿслаше rkp. Handž. 230; имаше rkp. Lublan. 332. Z dźwiękiem *a* zam. ѧ: видѣша, събраша сѧ Psłt. Bolon. 242, 355; задѣша Triod Grig. 342; быша rkp. Dečan. 225; оуготоваша, ѡскврьниша, сътвориша Jan Bogosł. 185, 413, 414; поклониша сѧ Alex. Drin. 610; сътвориша сѧ Sborn. Bukar. 87, zob. §. 63, 66.

1 os. l. podw. i mn. odstępują od tego sposobu tworzenia aorystu, w których zakończenia osobowe dodają się do tematu aorystycznego za pomocą dźwięku *o*: *-ovê*, *-omъ*: прияѧсомъ, с'мѧсом сѧ Psłt. Pogod. 57, 58; ѣсомъ Apost. Ochrid. 99. Dźwięk ten dostał się z aorystu tema-

tycznego: v e d o - mъ, przyczem temat aorystu z przyrostkiem czasowym *s* był wzięty jako jednolita całość: vêso- z vêd-s-o. To zaszło najpierw w l. mn. z tej przyczyny, ponieważ zakończenie -*m*ъ musiało się wymawiać jako proste *m*, przez co schodziły się dwie spółgłoski: vês-mъ, dla których wymówienia wsunięto pomiędzy temat i zakończenie osobowe dźwięk *o*, do czego aoryst tematyczny był wzorem. Od 1 osoby l. mn. przeszło *o* do 1 podw., chociaż tam zakończenie w pełnej formie nie potrzebowało tego pomocniczego środka, podobnie jak nie potrzebowały 2 i 3 l. mn. Jeżeli mimo to tak się stało, to wpłynęła na to asocyacyja psychologiczna, która obydwie te osoby w równy traktowała sposób. Zresztą osoba ta l. podw. jest tylko odtworzoną przez Miklosicha III ², 80; w rzeczywistości zdaje się ona nie zachodzić.

Wpływ aorystu tematycznego poszedł jeszcze dalej, gdyż na jego zakładzie powstał nowy rodzaj aorystu sygmatycznego, który ma za podstawę temat taki, jaki w aoryście tym faktycznie się znachodzi: v e d o -. Do tego tematu dodaje się znamię czasowe *s* i zakończenia osobowe w sposób podobny jak w pierwotnym aoryście sygmatycznym: v e d o - s - t a, v e d o - s - t e, v e d o - š - ę z *v e d o - s - ų t. Wyjątek stanowią tutaj również 1 os. l. podw. i mn., które, jak w poprzednim pierwotnym aoryście sygmatycznym, przyjmują pomiędzy temat i zakończenie osobowe dźwięk *o*: v e d o - c h - o - mъ. Powodem była również tutaj zatrata końcowego ъ w *m*ъ, przez co schodzące się dwie spółgłoski *s*-*m*, zostały połączone przez pełny dźwięk *o*. Jednakże już w XI wieku występuje l. mn. w stbulg. zabytkach bez tego łączącego *o*, na miejsce którego używa się głuchy dźwięk ъ (ь): (д)ьвизахьмь, быхьмь, положихьмь Maced. frgm. 42 ob. бꙑхоме Psłt. Bolon. 131; быховѣ Sborn. Berlin. 57; обрѣтохмы, прочьтохмы, дондохмы Troj. 151; слышахмѡ ob. слышахѡм Abag. 520; познахомь rkp. Filip. Nr. 13 z XVII w.

Zamiast pierwotnego zakończenia 3 os. l. mn. *ę* z *-nt*, występuje w XII wieku w tym charakterze *ą*, które z imperfektu dostało się do aorystu. To dowodzi, że nastąpiło pomięszanie obydwu czasów, które ciągnie się odtąd przez język bułg. i po dziś dzień powtarza się we wszystkich narzeczach na szeroką skalę. Brak ścisłego zrozumienia różnicy pomiędzy aorystem i imperfektem, który w XIII w. musiał postąpić jeszcze dalej, pokazuje się także z tego, że w Apost. Mac. oddaje się grecki aoryst i futur przez imperfekt, a grecki czas teraźn. a z nim i futur przez aoryst, zob. o. m. Polívka, str. 433 n., 448: лишихѫ сѧ, сѣгрѣшихѫ. жхѫ, положихѫ i t. d. Psłt. Bolon. 134; неразлѫчихѫ, призвахѫ Okt. Mihan. Arch. III, 345, uw. 1; бихѫ, повезохѫ, позвахѫ Troj. 151; вкротиха се rkp. Lublan. 329; рекоха, могоха rkp. Tow. PN. Nr. 1. Zamiast *a*, używa się niekiedy *e* w zakończeniu *che*, które może być przypomnieniem pierwotnego zakończenia *ę*, ale też przemianą głosową dźwięku *a* w *e*: истровихе се, затворихе, додохе, презехе Latop. Piotr. 11.

Pod wpływem 3 os. l. mn. *chą* (*cha*), nie mniej l. poj. *chъ*, l. mn. *cho-mъ*, przeszedł dźwięk *ch* także do 2 os. l. mn.: *chte*. Przykłady tego procesu pojawiają się dopiero w XVIII w.: гледахте, сторихте Sborn. Belgr. 40, 41.

Co się tyczy użycia aorystu w rozmaitych formach, to zachodzi w stbułg. zabytkach następujący pomiędzy niemi stosunek. Jako najstarsza formacyja, występują obok siebie aoryst tematyczny i sygmatyczny pierwotny, które w równy używają się sposób. W XII wieku stosunek ten nie zmienia się, dopiero w XIII poczyna sygmatyczny brać przewagę nad tematycznym. W XIV wieku ginie tematyczny a sygmatyczny w dwojakiej swojej postaci przeszedł do następnych wieków. W wieku XI i XII używa się aoryst sygmatyczny analogiczny rzadziej, aniżeli aoryst sygmatyczny pierwotny, dopiero w miarę ustępowania aorystu tematycznego, przy-

biera także aoryst analogiczny na rozmiarach. Od XIV w. panowanie jego w języku staje się przeważającem a w następnym wieku wyłącznem.

### *b)* Imperfectum.

**240**. Słowiańskie imperfektum nie jest żadnym utworem wyłącznie słowiańskim, ale odpowiada aorystowi *sa-*, który nie jest znów niczem innem, jak aorystem sygmatycznym, który przeszedł do analogii tematów *-o : e*, zob. Przyczynek, str. 299 n. Ten analogiczny utwór aorystu sygmatycznego zachował się wiernie w słow. języku w 1 os. l. mn. i podw. *-cho-mъ* = skr. *sā-ma*, który pociągnął za sobą dalsze przemiany pierwotnej formacyi tego czasu. Przemiany te odbyły się na zasadzie istniejącej formy w języku aorystu sygmatycznego, który uległ już wpływowi aorystu tematycznego, wytwarzając nowy typ: v e d o - s - m. Jednakże formacyja imperfektu, biorąc za punkt wyjścia tęż samą analogiczną formę aorystu sygmatycznego, musiała się oprzeć na takim utworze, który wyrażał podobną funkcyją, jaka miała być w tym nowym czasie zawarta. Do tego użył język aorystu na *-achъ* i *-échъ*, z których pierwszy opiera się prawdopodobnie na temacie trybu łączącego (conjunct.), a drugi jest medyjalnym utworem, który formalnie schodzi się z optativem. Obydwa te podkłady aorystu w formie *aso-*, *éso-*, przedstawiają pierwotny typ imperfektu słow., na którym powstała nowsza warstwa przez połączenie obydwóch: *a-êch-* = *a-ach-*, *ê-ach-* = *êch-*.

W dzisiejszym języku bułg. występuje jako znamię imperfektu przyrostek *-ê* : *-éch-* obok *-a* : *-ach-*, który w połączeniu z tematem słownym tworzy podkład dla tego czasu na stopie pełnej *-écho-*, *-acho-*, na stopie słabej *-éše-*, *-aše-* zam. *-êche-*, *-ache-*. Z tych stopa pełna używa się w 1 os. l. poj. i 3 l. mn., słaba zaś w 2 i 3 os. l. poj.,

natomiast w 1 i 2 os. l. mn. używa się temat analogiczny, przejęty z aorystu sygmatycznego. Zakończenia są te same jak w aoryście, t. j. w liczbie poj. krótkie, które w 2 i 3 os. odpadły, a w pierwszej występuje w stsłow. i stbułg. języku w postaci ъ, które obecnie zaginęło; w liczbie mn. zaś używają się zakończenia pełne: 1 os. *-me*, *-mo*, 2 os. *-te*, 3 os. *-nt*, które z poprzedniem *cho-* zlało się w *chą*, zamiast czego używa się dzisiaj czysta samogłoska, odpowiednio do narzeczy w postaci ъ lub *a*. W 3 os. l. mn. powtarzają się tutaj te same przemiany jak w aoryście, które polegają na tem, że dźwięk *ch* ginie, a schodzące się samogłoski *a-a*, *e-a* łączą się za pomocą *j*: s t r o j a j a Ochr., albo że końcowe *a* w miękkiej zgłosce (*ja*) przechodzi w *e*: p a s e e, z o b e e, z n a e e, d a v a e, k o p a e zam. p a s e j e z pasêcha i t. d. Struga; o d e e, p o o d e e zam. c h o d e j e, s e d e e Deber. To samo powtarza się także w samym temacie u słów pochodnych, w których jako znamię imperfektu występuje *a-ja*, *ê-jé*, *ê-ja*, gdzie dźwięk *a* w przyrostku *ja* przechodzi również w *e*: n e j t e j e l. poj., i m a j e l. poj. Trьn., zam. n e c h t ê - j a c h, i m a j a c h; podobnie z n a j e f Mil. 64, s t o j e f 449 i t. p. Przemiana dźwięku *ch* w *f*, zamiast czego wymawia się w środku wyrazów *v*, powtarza się w tych samych narzeczach, jak w aoryście sygmatycznym, zob. §. 239: d o n e s e f, n a j d e f Šumen; b e v n e zam. b e c h m e Prilep i t. p.; podobnie ma się rzecz z zatratą jego: j a b e Čepino; b e m e Vel.

Z powodu wymowy dźwięku *ê* jak *ja*, *a* w niektórych narzeczach, zob. §. 18, występuje w nich czas ten w postaci *-jach*, *-ach*, który zrównał się w ten sposób z pierwotnym typem *-ach*. Różnica ich pochodzenia uwydatnia się jednakże w nierównym wpływie na poprzedzające spółgłoski, z których te, które ulegają przemianie, jak n. p. gardłowe, występują w zmienionej postaci przed *-ach* zam. *-jach* = *éch*, podczas gdy przed *-ach* pierwotnem, pozostają nie-

zmienione: m o ž a c h, l e ž a c h wsch.; m o ž e c h, l e ž e c h zach., w 2 i 3 os. l. poj. występuje zawsze jako zakończenie - *eše* zam. - *êše*.

Słowa z przyrostkiem - *jo* : *i* mają również w imperfektum to samo znamię czasowe - *ěch*, podczas gdy w aoryście występują w formie - *ich*: č i n e c h ob. č i n i c h. Z powodu przemiany dźwięku *i* w *e* i naodwrót dźwięku *e* w *i*, zlewają się niekiedy te czasy ze sobą. Równość ta formalna niektórych kategoryj słownych była powodem, że we wszystkich narzeczach zachodzi bardzo często pomięszanie obydwu czasów, z których jeden kładzie się za drugi: m o ž i c h Mil. 146, zam. m o ž e c h; r o n i š e Sêres, Verk. 263, zam. r o n e š e i t. p.

W stbułg. zabytkach najstarszych formacyja imperfektu odpowiada zupełnie tejże stsłow. języka, nie tylko co się tyczy sposobu tworzenia jego od różnych kategoryj słownych, ale także co się tyczy użycia pełnych lub krótkich form (*aa*, *êê*) samego tematu. Dłuższe formy tematu zachodzą w zabytkach bułg. aż do XVI wieku, co się tem tłómaczy, że zabytki te są kopijami wiernemi starszych oryginałów. Jednakże już w najdawniejszym czasie używają się także krótsze formy tematu i ciągną się przez cały ciąg piśmiennictwa bułg. Stosunek odnośnie ich użycia jest nierówny w zabytkach bułg.; jedne z nich, jak n. p. Psłt. słck., przenoszą krótsze formy, przeciwnie późniejsze, n. p. rkp. Curz., używają przeważnie dłuższych, zob. Scholvin, o. m. str. 211.

Co się tyczy zakończenia 1 i 2 os. l. podw. i mn., to zachodzi w języku odnośnie 1 os. *cho* - *mъ* (*cho* - *vê*), ten sam stosunek jak w aoryście sygmatycznym. Natomiast 2 os. l. podw. i mn. ma zakończenie - *šeta*, - *šete*, ale tylko w zabytkach pochodzących z XI i XII wieku; w XIII w. używa się już zakończenie analogiczne, przejęte z aorystu - *sta*, - *ste*, które w XIV wieku jest już wyłącznie używanem.

Inne zakończenia są te same, jak języka stsłow., w których zachodzą tylko niektóre przemiany, wywołane procesami, właściwemi językowi bułg.

Zamiast zakończenia -*eše* 2 i 3 os. l. poj., używa się wskutek przemiany dźwięku *e* w *i* forma jego -*eši*: пиеши, стоеши ob. слазѣше, свѣтѣше rkp. Odes. 150.

3 os. l. mn. -*chą* przyjmuje niekiedy *tь*, lub pełne *ti*, pod wpływem aorystu tematycznego: молѧхѫтъı Evang. Dečan. 143; мнѣхѫть Sborn. Sevast. 221.

Zamiast czystej samogłoski *a* na miejsce nosówki *ą*, używa się sporadycznie *e*: дрьжехе, изгинехе, седехе, опрехе Latop. Piotr. 8, 10, 11, lub *u*: възлежаахѫ rkp. Sof. Nr. 8 z XVI w.

Pomięszanie imperfektu z aorystem zachodzi tylko w słowie b ê c h ъ, które tworzy 2 i 3 os. l. poj. obok бѣше także бѣ, 3 os. l. mn. obok бѣхѫ rkp. Filip. Nr. 1 z XIII w., także бѣшѧ, бѣста Evang. Trn. 180; бѣ быль Jefrem Syrin. 402; бѣ, rzadziej бѣше, 3 mn. бѣхѫ, rzadziej бѣшѧ rkp. Curz. 211; бѣше Troj. 158; бѣа Sinaks. belgr. 33; бѣ 2 os. Evang. Zograph. 348; беше Latop. Piotr. 9; бѣ rkp. Filip. Nr. 13 z XVII w.; бѣха, бѣше rkp. Tow. PN. Nr. 1; бе, беше ob. бисть Sborn. Belgr. 35, 40, 50; бѣше rkp. Filip. Nr. 9 z XVIII w.

### c/ Imiona słowne.

**241.** B e z o k o l i c z n i k nie używa się obecnie w języku bułg. jako samodzielny utwór konjugacyjny z odpowiedniem znaczeniem, podobnie jak to w innych językach słow. ma miejsce. Resztki jego zachowały się tylko w niektórych stałych zwrotach mowy, potem w połączeniu ze słowem c h o t j o - : š t ъ, š t e š i t. d. na wyrażenie czasu przyszłego, w którym to razie używa się bez przyrostka -*ti*. Jednakże bezokolicznik używa się tylko wówczas w połą-

czeniu ze słowem štъ, jeżeli słowo to następuje po nim: proda štъ, proda šteš i t. d. W ten sposób mówi się w całem wschodniem i rodop. narzeczu i węgiersk.: časti tu Czirb., a z zachodnich w Zajčar; podobnie także w książkowym języku, w którym to razie nazywa się przez gramatyków bułg. czasem przyszłym nieokreślonym. Z macedońskich narzeczy należą do tej grupy narzecza północne, jak Kratovo: zema k'eš. Rzadziej używa się bezokolicznik w połączeniu z temże słowem, jeżeli słowo posiłkowe poprzedza bezokolicznik: stъ pita, šteš pita. Ten sposób mówienia jest rzadszy i zachodzi w niektórych narzeczach maced. n. p. Deber. Formy zaś takie jak k'em biti, k'em primirati Kratovo, *Per. Sp.* XI—XII, 177; če se nasmejati, stade b'egat Vranja, Kačan. 316, zdają się polegać na mylnem źródle.

W stbułg. języku używa się bezokolicznik w sposób odpowiedni innym językom słow.: помилоувати Okt. Strum. 175; нарещи, сѫдитї Psłt. Pogod. Laman. 72; погрести Evang. Belgr. 16 i t. p. Oprócz bezokolicznika używa się także supinum, które jednakże od najdawniejszych czasów nieprzerwanie mięsza się z bezokolicznikiem, już to zastępując go, lub też nawzajem przez niego będąc zastępowanym: изъıде спсти Psłt. Bolon. 134; потъщитсѧ избавитъ люди, како можетъ любитъ Apost. slepč. 116; что вьзбранѣт ми крстит сѧ Apost. Mac. Pol. 129. W XIV wieku bezokolicznik zapanował już całkiem nad supinum, jak n. p. w Evang. Norov., rkp. Curz., Evang. Dečan.

Podobnie jak w dzisiejszym języku, używa się bezokolicznik w połączeniu ze słowem chotjo-, na wyrażenie czasu przyszłego: како се ще ѹтаити вражебникь Sborn. Berlin. 55; хощѫ тѧ створитъ, колика сѫ ще кръвь пролиати i t. d. obok: понест щѫ Troj. 152, 178; w połączeniu ze słowem posiłkowem by-: бѹдетъ полѹчити rkp. Sof. Nr. 14 z XVII w. W XVII wieku poczyna używać się w połą-

czeniu ze słowem щѫ i t. d. bezokolicznik bez przyrostka -ти: помилѣва ни ще и прости ни ще, щем каза, азе щь довѣ zam. довести, podobnie w połączeniu z недѣи: не дѣите събыра, не дѣите прави и кры rkp. Lublan. 329, 331, 339; бѡие ште се Abag. 519; азь ща до zam. доити, щать пріе, не щать са згреш; podobnie przy могѫ: не могать влѣ (intrare), не мож помогна non potest succurrere, не можемь трьпе rkp. Odes. 151;ази шта повеле, раскопа штешь, штеш стоп Sborn. Belgr. 42, 47.

**242.** Imiesłów przezły II formy czynnej ma za przyrostek *l*, który brzmi na r. m. *l*, r. n. *lo*, r. ż. *la* i dodaje się do tematów słownych w tej formie, jaką mają w przeszłości. Zamiast *l* na r. m., używa się dźwięk *o* w niektórych narzeczach północno-zachodnich jak Vranja, Dupnica i Köstend., zamiast czego w Kratovo wymawia się krótkie *ŭ*. Obok tego zachodzi jeszcze w Kratovo na r. m. obok zwyczajnego zakończenia *l* także *ja*: mogal, vikal, cicaů, rekaů ob. cicaja, rekaja, zob. *Per. Sp.* 5, 122, uw. 10 i §. 74.

Przy tematach rozszerzonych przez przyrostek *a, ê, i*, używa się przyrostek ten w sposób zwyczajny, łącząc się z tematem rozszerzonym bezpośrednio. Natomiast u tematów -*o*, które w przeszłości występują bez tego zakończenia, a więc są zakończone na spółgłoskę, wsuwa się pomiędzy zakończenie tematu i przyrostek *l* dźwięk samogłoskowy, który we wschodnich narzeczach jest ъ, a w innych odpowiedni mu dźwięk pełny: izlezъl, rekъl wsch.; posekal, slezal rod.; digol Radom; vezel Sof.; rekol Prilep i t. p. Temat *mog*- używa się w niektórych narzeczach rodop., a z zachodnich w Dupn. i Berkov., jakby podług konjugacyi -*jo*: možel rod., Dupn., Berkov., podobnie od *sêk*- utworzonem zostało na r. ż. posečela Mil. 259.

Od tematu *id-* nie używa się imiesłów ten, tylko na miejsce jego występuje inny temat: *šьd*, którego *d* wypada przed *l*: d o š e l wsch. i zach., d o š o l Prilep, o t i š a l Mac. Jednakże wpływ analogii teraźniejszości sprawił, że temat *id-* przeszedł do przeszłości i utworzył imiesłów ten w sposób jak inne tematy *-o*: o t i d e l Kratovo, Kukuš, z a j d e l rod., o d e l Pril.

Tematy zakończone na spółgłoski zębowe i syczące, wyrzucają takowe zwyczajnie przed przyrostkiem *l*, zob. §. 145, 147. Dźwięki te jednakże pozostają niewyrzucone, mianowicie jeżeli pomiędzy nie a przyrostek został wsunięty dźwięk samogłoskowy: s l e z a l rod., z a j d e l rod. i t. d., r a s m e t e l Sêres, r a s p l e t e l a Mil. 250, v e z e l Sof.

Tematy z płynną spółgłoską przyjmują w przeszłości przyrostek *a*, a temat otrzymuje najsłabszy stopień samogłoskowy: d e r- : d r a-, s ъ d r a l Trъn, p e r- : p r a l i t. p. Na miejsce tego używa się także temat teraźniejszości, który tworzy formę tę słowną w sposób jak inne tematy spółgłoskowe: k o l e l rod. ob. z a k l a l, z a k o l e l Berkov. Podobnie tworzą formę tę od tematu teraźn. słowa następujące: z a ž n a l rod., ž n a l a Vel., Pril., d a d e l Sêres, z e m a l Radom., z a p o j a l Trъn.

Tematy z przyrostkiem *-no* (kl. III), tworzą imiesłów ten na podstawie pełnej formy z tymże przyrostkiem: p o b e g n ъ l, m ъ r z n ъ l i t. p., u s t a n a l rod., g r e j n a l o rod., p o v e n a l a Sof., i z l e z n ъ l Trъn. Tylko w północno-zachodnich narzeczach, mianowicie w Trъn, tworzy się imiesłów II także od krótszego tematu bez przyrostka *no*: i s t ъ r g a l, d i g a l, z a m ъ r k a l Trъn.

Tematy zakończone na samogłoskę niemniej i te, które otrzymują w przeszłości przyrostek, tworzą formę tę w sposób prawidłowy, przyjmując bezpośrednio zakończenie *l*: p i l, z n a l, z a č u l, v i k a l, b u d i l, v i d e l i t. p. Jednakże za przykładem tematów spółgłoskowych, przyjmują

one także często przed zakończeniem *l* dźwięk samogłoskowy: p i e l zam. p i l, p e e l : p ê -, z n a e l : z n a -, č u e l : č u - rod., z n a j e l Pril. Mianowicie tematy zakończone na - *ê*, przyjmują w narzeczach zachodnich przeważnie taki przyrostek w postaci *a*, przez co zakończenie ich otrzymuje formę - *êja*. To samo zachodzi niekiedy także u tematów, równających się pierwiastkom na *a*: - *aja*: s m e j a l Trъn, Sof., Mac.; p o p e j a l, ž e l e j a l Sof., z a p e j a l Prilep, Veles; n a l e a l Kukuš, s e j a l Sêres, i z g r e j a l Pirot; n e š t e j a l o Etropol; ž i v e a l o Köstend.; r a z b l e j a l o Sêres; ze wschodnich w Kotel: l j u l j e a l a; g r e j a l Panag.; p o p e j a l i Jeni Mahale. Przy tematach na *a* zakończonych, przechodzi dźwięk *a* w *aja* zwyczajnie w *e*: z n a j e l Prilep; z a s t o e l o Struga; t r a e l rod. ob. z n a j a l a Široka lъka; s t o j a l o Panag.

Tematy z płynnem *r* i średnią stopą w czasie teraźn.: *mer*, mają w stsłow. języku słabą stopę samogłoskową: u m r ъ l ъ, zamiast której używa się w bułg. temat z przyrostkiem *ê*: u m r e l Vel.; z a p r e l Trъn; i z v r e l Köst.

Od tematu *spjo* - *i*, który w przeszłości otrzymuje rozszerzenie w postaci *a* : *spa*, tworzy się imiesłów ten na zakładzie *spi* : *spiel* rod.

Rodzaj n. i ż. tworzy się, przyjmując zakończenia - *o*, - *a*, przyczem dźwięk wsuwny pomiędzy zakończeniem spółgłoskowem tematu a przyrostkiem *l* wypada: r e k ъ l : r e k l - o, r e k l - a. Jednakże bardzo często pozostaje on niewyrzucony, mianowicie w narzeczach rodop. i w całej grupie zachodniej: z a j d e l o, o t i d e l a rod., Kuk.; d a d e l o Sêres; r a z m e t e l a Sêres; o š e l a Berkov.; podobnie w liczbie mn.: m o ž e l i rod.

W liczbie mn. dodaje się jako zakończenie na wszystkie rodzaje dźwięk *i*, który szczególnie w narzeczach macedońsk., ale także i we wschodnich, w zgłoskach nieakcentowanych przechodzi w *e*, zob. §. 25: v i k a l e, m o g a l e

Kratovo; postanale Veles i t. d. Tylko w narzeczu Trъn. zachowała się różnica rodzajowa w liczbie mn., w której imiesłów ten otrzymuje zakończenia rzeczowne, t. j. na r. m. dźwięk *i*, na r. n. *a*, na r. ż. *e*: padli, ošli, stanuli; rekla; plele, prale, uletele i t. p.

W języku stbułg. zachodzi zupełnie ten sam stosunek odnośnie do formacyi i użycia tego imiesłowu jak w stsłow.; погыблъ Psłt. słck. 24; въсхотѣлъ Psłt. Pogod. Laman. 69; оугаждалъ Apost. Ochrid. 100; быль Jefrem Syrin. 402; поустила l. podw. Troj. 151; боꙗле са rkp. Lublan. 331; почетль ob. ꙗль (*êd*-) rkp. Sof. Nr. 32 z XVII w.; ѹзелъ, ѹмрелъ rkp. Sof. Nr. 14; прїишель rkp. Sof. Nr. 4 z XVII wieku; зель, начель, стоелѣ l. mn. r. m. Sborn. Belgr. 32, 40, 43.

**243**. Imiesłów czasu przeszł. czyn. zakończony na przyrostek -*vъs*, -*ъs*, zob. Przyczynek, str. 309 n., nie istnieje dzisiaj w języku bułg. jako samodzielny utwór słowny, lecz zrównał się przymiotnikom pod względem formy i znaczenia: бившии. W stbułg. języku atoli imiesłów ten był w całej pełni w użyciu, którego formacyja polegała na tem, że tematy spółgłoskowe otrzymały słabą stopę przyrostka w postaci -*us*, z czego pozostało ъ, a samogłoskowe stopę mocną -*vъs*, z czego pozostało -*vъ*: pek-ъ z *pek-us, pivъ z *pi-vъs.

Tematy z przyrostkiem *jo* : *i* występują na obu stopniach, t. j. jako mocny w postaci chvali-vъ z *chval-eje-vъs i jako słaby chvaljь z *chval-eje-us, zob. Przyczynek, str. 310. Podczas gdy stopa mocna ciągnie się przez cały czas piśmiennictwa bułg., stopa słaba natomiast zaginęła w języku. Jednakże istniała ona w języku stbułg. w całej pełni, jak się z użycia jej pokazuje w następujących zabytkach: Okt. Strum. często, zob. str. 173;

пристѫплъше, ѡбращъсѧ, сътворъшѫѫ Evang. Undol. 195, 196; възложъша ob. съвѣсивъше, (свѣшъше), обращъса Apost. slepč 307, 308, 310; настѫпльше, ѡставльше rkp. Filip. Nr. 1 z XIII w.; помольше сѧ i t. d. Apost. Mac. Pol. 130, 131; вьпльщеи сѧ, прѣклоншаго, троуждьша сѧ, размишл', ѡставль, сьтворь Sborn. Berlin. 54; ѡставль, издавлъше сѧ, въплъщьша сѧ Okt. Mihan. 139, 141; прѣклонь Jefrem Syrin. 400; w rkp. Curz. krótsza forma przeważa nad dłuższą, zob. Scholvin, str. 217; обращь, вращь сѧ Troj. 176, 178; ѡбращь, ѡбогащь Sinaks. belgr. 26; ѿстѫпль, ѡставль Sborn. Bułg. 49; раздрѣшь Sborn. Sevast. 220; пристоупльши rkp. Sof. Nr. 24 z XVI w.; съмотрь rkp. Sof. Nr. 16 z XVI w.; просвѣщь rkp. Sof. Nr. 12; оукрашь се rkp. Sof. Nr. 9; пристоупль, оставль rkp Sof. Nr. 8, wszystkie z XVI wieku; рождьшїа (r. ż.), ѫвльши rkp. Sof. Nr. 1 z XVII w.; въмѣщ'шїа rkp. Filip. Nr. 15 z XVII w.; поклон се rkp. Filip. Nr. 9 z XVIII w. Z tego pokazuje się, że forma krótsza tego imiesłowu ciągnie się aż do XVIII wieku, w którym, chociaż z dawniejszych rękopisów przejęta, przecież musiała być rozumianą.

Forma imiesłowu tego od innych kategoryj tematów słownych, używa się prawidłowo w sposób, odpowiedni językowi stsłow.: отьръши r. ż. Evang. Novogrd. 167; отъврѣзъ, начьнъ, отъвѣщавъ, падъ Apost. slepč. 305, 306; простерь Evang. Belgr 8; видѣавъ Triod Grig. 332; ѡблькь rkp. Sof. Nr. 47 z XIII w.; въздвигнѫвше Apost. Mac. Pol. 130; вьземь, наченьшоу Sborn. Berlin. 49; заченши Okt. Mihan. 134; рекъ, вьземь Sborn. Sevast. 220; расправь Alex. 26; падь, шьствовавши rkp. Sof. Nr. 24 z XVI w.; оумерше, прнемъ rkp. Sof. Nr. 26 z XVII w.; распеншаго, имрьтвывшаго rkp. Sof. Nr. 4 z XVII w.; слышавша, ставь rkp. Filip. Nr. 7 z XVII w.

244. Imiesłów przeszły bierny ma za przyrostek *-to*, *-no*, zob. Przyczynek, str. 311 n., z których pierwszy używa się w stsłow. języku u tematów z dźwiękiem nosowym i płynnym *r*, a z samogłoskowych tylko u tematu *vi*: po-vi-tъ, drugi zaś u wszystkich innych słów. W dzisiejszym języku książkowym został przyrostek *-to* rozszerzony prawie na wszystkie tematy samogłoskowe, równające się pierwiastkom, które kończą się na *i*, *u*, *a*, a z innych przyjmują go te, które łączą się z przyrostkiem *-no* (kl. III): bit, vit, mit, is-pit, šit, pljut, poznat i t. p.; mignьt, ugasnьt i t. p. Przyrostek *-no* stał się własnością wszystkich innych tematów, z których zakończone na *-o*, przyjmują go na stopie pełnej *-en*, wszystkie inne zaś z przyrostkiem *a*, *ě*, *jo* : *i*, na stopie słabej *-n*. Język ludowy odstąpił od tej reguły, nie tylko co się tyczy częstszego użycia przyrostka *-no*, aniżeli *-to*, lecz także i samego użycia tego imiesłowu od tematów ze znaczeniem nieprzechodniem. Przyrostek *-to* został ograniczony prawie wyłącznie na tematy z dźwiękiem nosowym w zakończeniu, lub z przyrostkiem *-no*, a wszystkie inne przyjmują przyrostek drugi *-no*. Stopa jego jest mocną *-en* tak u tematów spółgłoskowych, jako też samogłoskowych, które łączą się z nim za pomocą dźwięku *j*: prodadeno Kotel; zaklan, pokrijen, ušijen rodop.; srebren, pozlak'en, lejan Veles; tkajan, sobojen : obu-ti, uboden, umren, rascavten, zavijen, poklonjen Sêres; sug'en, pišan Prilep; kovan Köstend, Radom.; nepoznajen, dotkaen, šien, udren : udari-, doskuben, dovran : vari-, izmijen, najaden : jad-, napien, otruen, zavien, blen : blê-, potpren : pьro- Mil.; učinet, oplenet, ženet : ženi- Sêres, Radom.

W stbułgarsk. zabytkach zachodzi ten sam stan rzeczy jak w stsłowiańsk. języku: нóса отъвръста, оувѣдѣно Apost.

slepč. 303, 310; ѡткривеномь Apost. Mac. Pol. 130; ѡтврьсто небо Sborn. Berlin. 74; Jan Bogosł. 406; кроѥнь : крашти Sinaks. belgr. 33; слишаньно rkp. Tow. PN. Nr. 17 z XV wieku; реченна Prochor. 135; писанїа кнїгы rkp. Lublan. 349; об'градень, засрамени rkp. Odes. 151; запрѣнь rkp. Tow. PN. Nr. 1; почстень Sborn. Belgr. 35.

# ZAKOŃCZENIE.

Praca niniejsza obejmuje język bułg. w historycznym rozwoju od XI wieku aż do obecnej chwili. Pokazało się, że te właściwości głosowe, które po dziś dzień zachodzą wśród jego narzeczy, występują na jaw już w najdawniejszych czasach i tworzą jedno pasmo ściśle związanych procesów językowych, które podległe są pewnym prawidłom.

Również i morfologiczna strona języka bułg., która uległa największemu zniszczeniu w obrębie deklinacyi, ma w historycznym rozwoju swoje uzasadnienie i wytłomaczenie. Zatrata deklinacyi bowiem jest koniecznym rezultatem procesów językowych, jakie zaszły wśród jego głosowni. Język bułg. w dzisiejszym ustroju przedstawia najnowszą warstwę przeobrażeń, która pokrywa starsze warstwy, przedstawiające różne epoki jego rozwoju. Epoki te sięgają tak daleko, jak daleko sięgają jego pisane zabytki, które mieszczą w sobie nie tylko materyjał językowy, ale ujęte w pewną całość, umożebniają zrozumienie jego rozwoju i przedstawiają obraz jego historyi.

Jednakże życie języka bułg. sięga dalszych czasów, aniżeli wieku XI, gdyż jego losy związane są ściśle z życiem politycznem narodu bułg. Ten zaś występuje na widownią polityczną o wiele wcześniej; nawet wcześniej, aniżeli w XI wieku, poczynają się pierwsze płody literatury bułg.,

zob. Jos. Šafařík: *Rozkvět slovanské literatury v Bulharsku* w *Sebrané spisy, III, Praha 1865*, str. 163 n. Pod koniec IX i na początku X stulecia, rozwinęli uczniowie ŚŚ. Cyryla i Metodego w liczbie siedmiu (*Sedmipočatnici*), po wydaleniu ich z Morawii, w Bułgaryi wielką działalność nie tylko na polu kościelnem, lecz także i literackiem. Praca ich misyjna i literacka doznawała wielkiego poparcia ze strony panujących bułg., którzy w tem dziele apostolskiem widzieli silne podwaliny państwa. Nawet jeden z nich, Symeon Wielki, wystąpił w tym rzędzie jako godny pracownik na polu literatury, która za jego panowania osiągnęła wysoki stopień rozwoju, zasłużywszy sobie tem samem na miano złotego okresu.

Nasuwa się pytanie, w jakim języku pisane były te płody literatury bułg.? Pytanie to może wydawać się zbytecznem dla tego, kto szuka ścisłego związku pomiędzy narodem a jego literaturą, będącą lub mającą być zwierciadłem ducha narodowego i objawem na zewnątrz jego życia. Jednakże historyja nas poucza, że związek ten nie potrzebuje odbywać się w języku narodu, lecz może jako środek użyty być język obcy, którym nie mówi naród, ale którego się uczy. Literatura taka będzie naukową, przystępną dla pewnej tylko klasy narodu, t. j. oświeconej. Jednakże mimo tej szaty obcej, może literatura taka odzwierciedlać ducha narodu, jak to czyniła n. p. literatura w Polsce, chociaż pisana była w języku łacińskim. Takie przypuszczenie może mieć nawet pewien pozór słuszności i prawdy ze względu na literaturę bułg., której zawiązki przypadają na ziemię nie bułgarską, gdyż morawską, lub panońską. Z tamtąd mogła się przenieść literatura do Bułgaryi z uczniami ŚŚ. Cyryla i Metodego, szukającymi na ziemi tej schronienia, gdzie je też znaleźli i gdzie odtąd stale pracowali. Przypuszczenie zatem o nie bułgarskim charakterze języka w pierwszych płodach literatury bułg., pochodzących od uczniów pierwszych

apostołów słow., pracujących na ziemi bułg., może mieć swoje uzasadnienie w analogicznych stosunkach, znanych w historyi. Ale nauka stara się przekroczyć granice prawdopodobieństwa i zbliżyć się przez krainę przypuszczeń choćby najprawdopodobniejszych do — prawdy.

Kwestyja ta, odnosząca się do języka pierwszych płodów literatury słow., której podwaliny założyli w Panonii ŚŚ. Cyryl i Metody, a uczniowie ich dalej ją uprawiali na ziemi bułgarskiej i do wysokiego rozwoju podnieśli, należy, jak wiadomo, do nierozwiązanych jeszcze w filologii słow. Ponieważ kwestyja ta jest ściśle filologiczną, dla tego może być rozwiązaną tylko za pomocą filologii. Historyja, na którą dotychczas zbyt wielki kładziono przycisk, nie tylko nie jest w stanie rozwiązać tego pytania, ale przeciwnie ona utrudnia w wysokim stopniu naukowe badanie, podejmowane nad tym przedmiotem.

Ze wstępu, poprzedzającego niniejszą pracę, wynika, zdaniem mojem, że język panoński, który według zdania Miklosicha miał być użyty do literatury przez Cyryla i Metodego i który zachował się w najdawniejszych zabytkach piśmiennych stsłow., jak Zograph., Assem., Cloz. i t. p., był innym, aniżeli jest ten, który znamy z tych zabytków, zob. Rozprawy, T. XIV, str. 236 — 253, osobnej odbitki str. 74 — 91. Nasuwa się więc pytanie, jakim jest język w tych zabytkach i jakiemu z dziś żyjących narodów słow. przypisać go można? Ponieważ język tych zabytków, nazwany przez Miklosicha „panońskim“, stanowi podstawę, na której opiera się blisko półwiekowa praca tego zasłużonego nestora słow. filologii i który w jego dziełach został gruntownie opracowany, dla tego nie wchodząc w szczegółowy rozbiór tego języka „panońskiego“ wystarczy, jeżeli porównamy jego najważniejsze właściwości z temi, jakie wykazuje język bułg. w swoim historycznym rozwoju. Jeżeli charakterystyczne znamiona języka „panońskiego“ powtarzą

się w języku bułg. i co najważniejsza, jeżeli okażą się jako konieczne założenie, z którego wywinęły się wszystkie te przemiany, jakie począwszy od XI wieku w języku bułg. poznaliśmy, a które w dzisiejszym jego stanie mają swoje uzasadnienie: wówczas naturalnie język bułg. będzie dalszym ciągiem tego języka „panońskiego“. Język „panoński“ będzie więc przedstawiał starszą warstwę, na której opiera się język bułg. XI i następnych wieków, w istocie swej będzie zatem jeden i ten sam język bułg.

Jako charakterystyczne znamiona, właściwe wyłącznie temu językowi „panońskiemu“, które go wyróżniają z pomiędzy innych słow. języków, a tem samem nadają mu charakter samodzielnego języka, podaje Miklosich w *Altslovenische Formenlehre in Paradigmen, Wien 1874,* str. XV n., XXXII n. następujące momenta; prwn. Jagić w Arch. I, str. 5 n.

*a*) Użycie prawidłowe nosowych samogłosek *ą*, *ę*, które stanowiły jego wyłączną własność. Punkt ten, jako najważniejszy, upada całkowicie ze względu na ten fakt, że w dzisiejszym języku bułg. zachodzą dźwięki te w całej pełni jako *ą*, *ę*. Przeciwko ich egzystencyi w języku bułg. nie zaprotestowałby dziś z pewnością sam Miklosich, nazywając podanie o tem „mistyfikacyją patryjotyczną“, ponieważ fakt ten należy do rzędu takich pewników, o których powątpiewać nie wolno. Dodać należy, że dźwięki nosowe żyją po dziś dzień właśnie w tem z narzeczy bułg., które graniczy z miejscem urodzenia ŚŚ. Cyryla i Metodego i one istnieją także w tych miejscowościach, na które przypadała działalność apostolska uczniów tychże apostołów, t. j. na południową Macedoniją. Na tych miejscach, przez założenie podwalin do bułg. kościoła chrześcijańskiego, powstała także i rozwijała się pierwotna literatura bułg., której język pod względem użycia nosowych dźwięków był językiem miejscowym, który właściwość tę zachował do tego czasu.

Jeżeli zatem fakt, dotyczący istnienia nosówek w języku „panońsk.“, ma swój równoważnik w takimże fakcie, który podaje język bułg. w postaci tych narzeczy, które posiadają te same nosowe dźwięki, i co za tem idzie, że w tym względzie nie zachodzi żadna różnica pomiędzy temi językami: to z drugiej strony prawidłowe, według przepisów gramatyki wymagane użycie nosówek w języku „panońsk.“, ma swoje zastósowanie również w języku bułg. Użycie bowiem prawidłowe dźwięków *ą*, *ę*, było zależne od każdorazowego stanu języka i panujących w nim prawideł głosowych. W miarę jak język z biegiem czasu się zmieniał, musiał się zmieniać także jego ustrój głosowy. Co więc w dawniejszej epoce języka uważa się za prawidłowe, to w następnej epoce, młodszej, wskutek zaszłych zmian głosowych, może okazać się nieprawidłowem, naturalnie o ile to ściąga się do starszej epoki, gdyż w nowszej będzie w nim również panowała prawidłowość. W wieku, z którego pochodzą najstarsze zabytki stsłow., jak Zograph. i t. p., panował we względzie nosowych dźwięków taki stosunek, że dźwięki *ę ą, ję ją* rozróżniają się według wymagań etymologii i prawideł ówczesnej gramatyki słow. Następnie zaszła w użyciu tych dźwięków taka zmiana, że dźwięk *ą* w zgłoskach miękkich przeszedł w *ę*, co stoi w ścisłym związku z procesem podobnym, który odbył się wśród ustroju całego języka bułg., zob. § 69. Jeżeli mimo tej przemiany zachodzą jeszcze niekiedy przykłady, pokazujące dawniejszy stan rzeczy, to w tem trzeba upatrywać wpływ przepisywanych starszych wzorów, podobnie jak w zabytkach z XV i XVI wieku mogą zachodzić, jak też zachodzą w istocie, wiernie przepisane kopije, które przedstawiają język n. p. z XI wieku. Początki przemiany dźwięków nosowych przypadają na XI wiek, nawet pierwociny jego można odnaleść jeszcze w starszych zabytkach, gdyż przypadających na wiek X. Tak Zograph. pokazuje już przykłady, wprawdzie

rzadkie jeszcze, takiej przemiany, zob. Jagić, str. XX, to samo powtarza się w Asseman., zob. Jagić we wstępie do wydania Evang. Assem. przez Račkiego, str. XX n. i Černčić Asseman. str. LIV, podobnie w Glagolit. Cloz., zob. Miklosich: *Zum Glagolita Clozianus* w *Denkschrift. d. k. Akad. d. Wiss. phil. hist. Cl. Wien 1860*, t. X, str. 197, co nie potrzebuje być błędem pisarskim, lub drukarskim, jak sądzi tamże Miklosich, zob. także *Formenlehre in Paradigm.* str. XV n., lecz w tem są zawarte właśnie okazy tej przemiany, które zastąpione również są sporadycznie w Cod. Marian., zob. Jagić, str. 424; Evang. Sav., zob. Sreznevskij Древн. пам. юсов. письма str. 17; Cod. supr., zob. Lamanskij: О нѣкот. слав. рукоп. str. 36; w Euchol. sinait., zob. Jarosiewicz: *Ueber das Euchologium Sinaiticum* str. 24 n. Jeżeli w zabytkach przytoczonych przemiana nosówek *ą ę* nie jest tak częstą, jak w zabytkach z XI i XII wieku, to przyczyna tego jest naturalna, gdyż leży ona w tem, że zabytki te są starsze, aniżeli wiek XI, w którym to czasie proces ten począł zapuszczać dopiero w języku korzenie. Jednakowoż, fakt ten, że w zabytkach proces ten już się rozpoczął, a w następnych dalej rozwinął, dowodzi ich ścisłego pokrewieństwa z późniejszemi zabytkami stbułg., a tem samem przedstawia język ich jako jeden i ten sam.

Nosowe dźwięki poczęły już w XI wieku przechodzić w języku stbułg. w czyste samogłoski i to *ą* w *a, o, u, ę* zaś w *e, o, a*, zob. §. 55 n. i 63 n., a na podstawie czystych samogłosek zamiast nosowych, wywinęły się procesy drugorzędne, jak n. p. przejście *a* (*o u*) w ъ, lub *e* w *i*, zob. §. 58, 64. Ten sam proces zachodzi już, naturalnie rzadziej tylko, w zabytkach „panońskich“, jak w Zograph., zob. Jagić str. XX, Glag. Cloz., zob. Miklosich Vrgl. Gr. I², str. 89 n., Asseman., zob. Černčić LIV i Jagić uvod str. XXI n.; w Cod. Marian., zob. Jagić, str. 423, w czem nie ujawnia się wpływ serbsko-chorwackiego języka, jak sądzi Jagić,

który każe wnosić o pochodzeniu tegoż zabytku z ojczyzny serbsko-chorwackiej, zob. str. 410, lecz to są właściwości, które wiążą jednym węzłem przynależności wszystkie zabytki począwszy od Zograph. aż do najpóźniejszych, które mają w dzisiejszym języku bułg. żywe zastósowanie. Ta przemiana nosowych dźwięków w czyste, zachodzi we wszystkich zabytkach „panońsk.“, przez co pokazuje się ich związek ścisły z zabytkami bułg., w których ten proces dalej się rozwija, aż w wieku XIII nie został całkowicie zakończony. Że w tych zabytkach najstarszych proces zatraty nosowych dźwięków począł już się rozwijać, chociaż z drugiej strony nosowe dźwięki używają się prawidłowo w tychże, okoliczność ta ma analogiczne przykłady w polsk. języku, w którym mimo istnienia nosowych samogłosek aż do dziś dnia, przecie już w najstarszych zabytkach występują przykłady całkowitej zatraty tychże, lub oznaczenia ich przez znaki dla czystych samogłosek, zob. *Ueber die Schreibung der Nasalvocale* w Arch. IV, str. 56 n. Okoliczność zaś ta, że na miejsce jednego dźwięku *ą*, lub *ę*, występuje kilka czystych samogłosek, jest dowodem, że w czasie tym istniały w języku bułg. narzeczowe różnice, które mają w dzisiejszych narzeczach swoich reprezentantów. Zatem i ten proces, dotyczący zatraty nosowych dźwięków, który pojawia się w najstarszych zabytkach „panońsk.“, jest tylko jednem pasmem procesu językowego, którego początki przypadają tem samem co najmniej na wiek X.

*b*) Drugiem charakterystycznem znamieniem języka „panońsk.“, jest użycie głuchych dźwięków ъ ь, w systemie jego wokalizacyi. Z dźwiękami temi wiąże się druga właściwość językowa, odnosząca się do miękkich i twardych zgłosek w tymże języku. Co się tyczy prawidłowego użycia dźwięków ъ, ь w najstarszych zabytkach „panońsk.“, to wiadomem jest, że w tej mierze odchylają się i najstarsze z nich od reguły, jaką podaje gramatyka w połączeniu z ety-

mologiją, kładąc tam ъ, gdzie staćby powinno ь, lub naodwrót, niemniej używając pełnych dźwięków *o*, *e*, na miejsce głuchych, które wreszcie giną, gdzieby według reguły zachodzić miały, zob. Leskien: *Die Vocale* ъ *und* ь *in den sog. altsloven. Denkmaelern des Kirchenslavischen* w *Berichte d. saechs. Gesellsch. d. Wiss.* 1875, str. 43. Właściwość ta polega na zatracie z jednej strony głuchych dźwięków na końcu wyrazów, wskutek czego poprzedzająca zgłoska przybierała pomiędzy dwiema spółgłoskami pełną samogłoskę, z drugiej strony na pomięszanie głuchych dźwięków wpływała zatrata miękkich zgłosek w językach słow. Że w językach słow. istniały miękkie i twarde zgłoski nie tylko w przedhistorycznej dobie, ale jeszcze w historycznej nawet w XIII wieku, to dowodzi n. p. język czeski, który po dziś dzień w wielu względach zatracił miękkie dźwięki, które posiadał jeszcze w czasie historycznym, zob. Gebauer: *Ueber die weichen* e- *Silben im Altboehmischen* w *Sitzungsber. d. k. Akad. d. Wiss. phil. hist. Cl. t. 89* i *Zur Phonetik der altboehm. weichen* e- *Silben* w Arch. IV, str. 128 n. Nawet język polski, w którym zachowały się do dziś dnia w całej pełni miękkie zgłoski, posiadał dawniej większe bogactwo w tej mierze, i choć nieznacznie, postępuje on także w tym ogólno-słowiańskim kierunku do zatraty tychże, zob. rozprawę moją: „O miękkich zgłoskach w języku stpolsk.“, „Przegląd powszechny“, Kraków 1884, zesz. maj str. 210 n. i czerwiec str. 870 n. Język stbułg. posiadał także, podobnie jak po dziś dzień w niektórych narzeczach, miękkie zgłoski i to nie tylko w tych razach, gdzie zachodziły jotowane samogłoski, ale także i tam, gdzie język polski okazuje miękkie *e i ę* w połączeniu z dowolnemi spółgłoskami, zob. §. 123. Ten sam stosunek powtarza się także w zabytkach „panońsk.“, w których z jednej strony używa się *a*, *e*, z drugiej ѣ lub ѧ, albo ѧ ѧ, obok ѩ ѩ, оу obok ю i to nie tylko w połączeniu z pewną kategoryją dźwięków

spółgłoskowych, n. p. nosowych lub płynnych, ale ze wszystkiemi bez wyjątku, n. p.: оцю, слѣньцю, слѣпьцю; нѣмѧю, десѧте, гѣ = господѣ, гю = господю Zograph., zob. Jagić str. XXVI. Ten stosunek zachodzi we wszystkich zabytkach „panońskich“, w których również zwyczajną jest ta właściwość, że po podniebiennych używają się jotowane samogłoski: шюмъ, мѫжю i t. p. Zograph. Otóż w tem mamy wyrażoną naturę miękkich zgłosek, które w tych zabytkach nie były przywiązane tylko do jotowanych samogłosek, ani też ograniczone na połączenie tylko z płynnemi i nosowemi spółgłoskami, jak sądzi Miklosich, ale zachodziły wszędy, gdzie się używały miękkie samogłoski *e ę i* ь, lub jotowane. Że miękkie samogłoski *e ę*, często nie oznaczały się wyraźnie przez pismo, to leżało w systemie ortografii stsłow., w której jeden i ten sam znak є ѧ oznaczał tak miękkie jako też twarde *e ę*, podobnie jak n. p. w najstarszym zabytku polsk., t. j. w Psłt. Flor. w pierwszej części, miękkie samogłoski tak często oznaczone są przez znaki twarde, zob. Nehring, *Iter Florianense*, str. 44 n. Ale mimo tego systemu ortograficznego, w którym nie rozróżniały się miękkie *e ę* od twardych, zaprowadzono przecie znaki dyjakrytyczne dla miękkich samogłosek, podobnie jak dla *ę*, dla którego zaprowadzono nawet kombinowany znak ѩ, tak samo dla ѭ. Fakt ten w połączeniu z wymianą tak częstą znaku *a e* przez ѣ ѧ, przedstawia proces językowy, obejmujący cały organizm języka, t. j. istnienie miękkich zgłosek w tymże. Te były w pełnem użyciu w języku „panońsk.“, podobnie jak w stbulg. od najdawniejszych czasów aż do dzisiaj, przez co zjawisko to językowe uważać się musi jako jedno, które zachodziło w najdawniejszym czasie w tym języku i przetrwało w wysokim stopniu aż do najnowszych czasów.

Jednakże zaprzeczyć się nie da, że już w najdawniejszych zabytkach „panońsk.“, począł proces zatraty miękkich

zgłosek rozwijać się na szeroką skalę. Początek wyszedł od zakończenia wyrazu, gdzie dźwięk ь przeszedł w twarde ъ, następnie udzielił on się także zgłoskom środkowym. To zaszło w nierówny sposób w języku, gdyż procesem tym dotknięte zostały pewne tylko kategoryje gramatyczne. Tak pozostał dźwięk ь w narzędniku l. poj. nietknięty a w celowniku l. mn. występuje w postaci ъ, tak samo w 1 osobie l. poj. u słów używa się ь, a w 3 l. poj. i mn. ъ. Ale ponieważ życie języka nie polega na pojedyńczych wyrazach i odróżnianiu pojedyńczych w nich dźwięków, ale na użyciu wyrazów w zdaniu, w którem rozróżnianie znaczenia wyrazów za pomocą pojedyńczych dźwięków jest zbyteczne, dla tego zrównał język także te formy gramatyczne i już w najdawniejszych zabytkach „panońsk.“ używa się tak w narzędniku, jako też miejscowniku l. poj. dźwięk ъ, zob. Leskien *Handbuch d. altbulg. Gram.*, 2 wyd., §. 17, podobnie jak w 1 os. l. poj. w konjugacyi przeważa także ъ, zob. Wiedemann: *Beiträge zur altbulg. Conjugation* Petersb. 1886, str. 6, prwn. Przyczynek, str. 314. Jeżeli mimo to niektóre zabytki używają wyłącznie albo to znaku ъ, albo też ь, to w tem mamy system ortograficzny, w którym dźwięk twardy głuchy pisał się konsekwentnie przez jeden z obu znaków, podobnie jak w stserbsk. zabytkach używał się znak ь, chociaż odpowiedni dźwięk miał już znaczenie pełnego *a*. Cały ten proces jednakże przedstawia się w swojej ciągłości jako jednolity, którego początki przypadają na najstarsze zabytki „panońsk.“ i przechodzą w równy sposób na najstarsze bułg., przez co mamy w nim łączność, która spaja zabytki te w jedno ogniwo ścisłej wzajemności.

Te same znaki ъ ь, używają się także przy płynnych spółgłoskach *r*, *l*, tworząc w połączeniu z niemi twarde i miękkie zgłoski. Cały historyczny rozwój języka bułg. oraz jego stan dzisiejszy, świadczą jak najmocniej za tem, że dźwięki *r l* miały w tej kombinacyi znaczenie spółgło-

skowe, a podstawę zgłoski tworzyły dźwięki głuche ъ ь. To samo trzeba przyjąć także o języku zabytków „panońsk.“, w których podobny zachodzi stosunek. Za tem przemawia sam alfabet stsłow., który swoją dokładność okazał także i w tym względzie, używając tylko kombinacyi ъ ь z płynnemi dźwiękami; to potwierdzają prawa głosowe samego języka, według których forma ćrъto- jest niemożebną, tylko ćьrto- z ćertó-. Pomiędzy ćьrto- a ćъrto- jest ścisła łączność, która w podobny sposób występuje na jaw w całym języku, — w jego procesie twardnienia miękkich zgłosek. Forma zaś ćrъto- jest trzeciorzędną formacyją, która w równy sposób powtórzyła się w języku bułg. w pewnych tylko warunkach i w niektórych narzeczach została konsekwentnie przeprowadzona, zob. § 120. Ten sam stosunek przedstawiają zabytki „panońskie“, w których formuła trъt nie jest ściśle zastósowaną, jakby to zdawać się mogło n. p. z Miklosicha Lex., ale wśród nich powtarzają się różne waryjacyje pierwotnego typu ćьrto i późniejszego ćrъto-. Pozycyja ćrъto zasadza się na prawidle głosowem, według którego przed spółgłoskami używa się l + voc., która reprezentuje w zabytkach „panońsk.“ tylko narzeczową właściwość a nie jest ogólną, ani też konsekwentnie przeprowadzoną w tych zabytkach. Tem samem i ta własność zabytków „panońsk.“ przedstawia rzeczywisty stan językowy, który w równy sposób powtarza się w zabytkach stbułg. i w dzisiejszym języku bułg. ma odpowiednie zastósowanie.

*c)* Inne właściwości języka „panońskiego“ dotyczą morfologicznej strony. Tak według Miklosicha str. XXXII narzędnik l. poj. i celownik l. mn. tematów *-o* r. m. i n., kończą się na *-ъmь, -ъmъ* a nie *-omь, -omъ*. Jednakże w Vrgl. Gr. III², str. 9, 20, wprowadził do paradigmatu w celowniku l. mn. już zakończenie *-omъ*, które także na podstawie tradycyi zabytków „panońsk.“ trzeba wprowadzić do narzędnika l. poj. w formie *-omь*, zob. Scholvin w Arch. II,

str. 486 n.; Leskien, *Handb.* §. 63. To samo zakończenie - *omь* stanowi regułę w języku stbułg., zob. §. 172, podobnie jak w całej południowej grupie języków słow. i należy tem samem jako wspólna własność do czasu, w którym narody te tworzyły jednę całość.

Podobny zachodzi stosunek przy zakończeniu - *ą* w narzędniku l. poj. tematów - *ā* r. ż., które uważa Miklosich za charakterystyczną właściwość języka „panońsk.“ Zakończenie - *ą* tym czasem nie zachodzi w najstarszych zabytkach „panońsk.“ albo całkowicie, jak Cod. Marian., Euchol., albo w nader ograniczonej mierze, natomiast w późniejszych poczyna częściej wchodzić w użycie. Na podstawie tego faktu, trzeba przyjąć za pierwotną formę zakończenie - *ją*, z którego powstało *ą* przez zwykłą kontrakcyją. Podobnie w zabytkach stbułg. używa się *ą* obok *ją*, jednakże z użycia ich i kierunku, w jakim postępują, jest widocznem, że forma *ą* opiera się na starszej *ją*. W tem mamy proces językowy, który rozciąga się nie tylko na ten przypadek, ale wogóle na wszystkie jemu podobne zjawiska, jak n. p. użycie form pełnych w deklinacyi zaimkowej przymiotników i w imperfektum. Odpowiednio do powstania tych kategoryj gramatycznych, formy pełne są pierwotniejsze i dla tego używają się w starszych zabytkach. Kiedy nastąpił proces kontrakcyi form pełnych, rozciągnął on się w równej mierze na wszystkie a nie na poszczególne tylko przypadki. Naturalną jest rzeczą, że w zabytkach z X stulecia będzie on mniej rozwiniętym, jak w zabytkach z wieku XI i późniejszych, w których musiał postąpić o wiele dalej. Ale z istnienia jego w zabytkach tak „panońskich“, jako też bułg. z XI wieku i późniejszych, pokazuje się, że jest to jeden i ten sam proces, który czynnym był w równy sposób w jednym i tym samym języku. Dla tego też użycie zakończenia *ą* zam. *ją* w narzędniku l. poj. tematów *ā* r. ż., stoi na równi z użyciem form krótkich zamiast pełnych w deklinacyi zaimkowej przymiotników i w imperfektum. Formy pełne są podstawą,

na której wywinęły się krótsze ściągnięte, a natura form krótkich powinna wykazać, czy opierają się one w prostym kierunku na pełnych jako swym źródle. To zachodzi przy zakończeniu *ą* w narzędniku, które powstawszy wskutek ściągnięcia z *-ojǫ*, zachowało w języku czesk. i polsk. ślady swego powstania jako długi dźwięk (czesk. *ou*, polsk. *ą*) w przeciwieństwie do biernika l. poj., w którym w tychże językach występuje dźwięk krótki (czesk. *u*, polsk. *ę*). Również forma dopełniacza *-ago*, która po dziś dzień używa się w języku bułg., a która zachodzi już w najdawniejszych zabytkach bułg. i, chociaż rzadko, także w „panońsk.“, zob. Leskien: *Handb.* §. 82, jest tylko zastósowaniem prawidła o kontrakcyi do dawniejszej *-aago* z *-ajego*. Użycie tej formy deklinacyjnej przedstawia język bułg. z formą *-ago* jako jeden nierozerwalny węzeł, łączący go za pośrednictwem poszczególnych stopni rozwoju tej formacyi z pierwotnemi okazami tejże w postaci *-ajego* najdawniejszych zabytków „panońsk.“.

Co się tyczy zakończenia *-tъ* w 3 os. l. poj. i *-ntъ* 3 l. mn., to służy o niem ta sama uwaga, jak o przemianie dźwięku ь w ъ. W tem nie jest zawarta żadna odrębna forma językowa, przynależna jakiemuś językowi, ani też tkwi w tem proces morfologiczny, jak to niektórzy uczeni przyjmują za Brugmannem, zob. Przyczynek, str. 19 n., 314, ale ten sam proces twardnienia miękkich zgłosek, który występuje nie tylko w tych osobach i w 1 os. l. poj., ale także w całym języku.

Co się tyczy użycia zakończenia *-te* zam. *-ta* w 3 os. l. podw. w zabytkach „panońsk.“, to jest ono także własnością języka stbułg. aż do XIV stulecia, zob. §. 228.

Forma imperativu b i j a t e, p i š a t e zamiast i obok b i j t e, p i š i t e, przedstawia ten stosunek, jaki zachodzi pomiędzy dźwiękiem *ê* : *ja* z jednej strony, z drugiej pomiędzy *ê* : *e*. Jestto zatem proces czysto fonetyczny, który w nierówny sposób rozwinął się w pojedyńczych narzeczach

bulg. i który znalazł swój wyraz w użyciu jednej z tych dwóch form w zabytkach „panońsk.“

Formy imperfektu p l e t ê a š e t a, p l e t ê a š e t e opierają się również na sposobie formacyi tego czasu, który jest aorystem sygmatycznym, tylko według analogii tematycznej przemienionym. W tych osobach nie jest więc zawarta inna formacyja, jak w 2 i 3 os. l. poj. - *aše*, lub w 1 os. l. mn. i podw. - *acho - mъ*, - *acho - vê*, i 3 l. mn. - *achą* z - *acho - nt*, lecz wszystkie opierają się na jednym i tym samym typie. Natomiast formy typu p l e t ê a s t a, p l e t ê a s t e, są zwrotem do pierwotnego aorystu sygmatycznego, który wszczął się później i dlatego w późniejszych przeważa zabytkach. Jedna i druga forma nie stoi więc w żadnym bezpośrednim gienetycznym związku i dla tego różnica ta odbija się także w zabytkach. Język stbułg. ma jednę i drugą formacyją, ale oprócz tego także nowszy zwrot do pierwotnego aorystu sygmatycznego. Pomiędzy temi formami pierwotnemi typu p l e t ê a š e t e a późniejszemi typu p l e t ê a s t e. jest całe pasmo form identycznych jak p l e t ê a š e, p l e t ê a c h o v ê, p l e t ê a c h o m ъ, p l e t ê a c h ъ, które łączy język zabytków „panońsk.“ z językiem stbułg., używającym obok typu starszego także nowszego p l e t ê a s t e.

Wreszcie imiesłów czasu teraźn. zakończony na *ę* ob. *y*, nie jest żadnym „panonizmem“, ale własnością języka stbułg., zob. §. 237; to samo powtarza się z formą imiesłowu przeszłego typu c h v a l ' ъ, który zachodzi w języku bułg. aż do XVIII wieku, zob. §. 243. Jeżeli dodamy jeszcze optativ b i m ъ, który zachodzi również w zabytkach stbułg., widzimy, że w s z y s t k i e w ł a s n o ś c i t a k z w a n e g o j ę z y k a „p a n o ń s k i e g o“ z a c h o d z ą w j ę z y k u b u ł g. Właściwości te nabierają tem większego prawa do języka bułg. przez to, że nie tylko stanowią jego własność jako fakt, przekazany przez tradycyją pisanych zabytków jego, ale, co jest ważniejszem, o n e s ą z w i ą z a n e ś c i-

śle z jego ustrojem przez prawa głosowe. Przez to, że one przedstawiają rezultat zachodzących procesów, podległych pewnym prawom, postępującym w historycznym rozwoju, stają się nierozerwalną cząsteczką, tworzącą razem z innemi objawami językowemi organiczną całość języka bułg.

Jeżeli przytoczone fakta wystarczają do przyznania zabytkom „panońsk.“ charakteru bułg., to przemiana kombinacyi głosowej *tj* i *dj* w *št*, *žd*, która tylko w obydwu zachodzi językach, fakt ten uzupełnia w sposób, czyniący wszelkie inne przypuszczenia wręcz niemożliwemi. Żeby zaś gwoli pewnej teoryi proces ten sprowadzać na pole nowych problematów, szukając dla niego źródła w języku zaginionym, to znaczy dowodzić prawdziwości jednej hypotezy przez hypotezę drugą.

Dodać można jeszcze do tych dowodów i tę uwagę, że w obydwu językach, t. j. bułgarskim i tak zwanym „panońskim“, pomiędzy językami południowo-słow. zachodzi przemiana dźwięku *g* przed *ê* i długiem *i* w *dz*, zob. §. 106, zamiast czego w innych językach używa się *z*. Dla uzupełnienia tego obrazu języka stbułg. w szacie „panońsk.“, zasługują także na uwzględnienie te przemiany, które pojawiają się już w najdawniejszych zabytkach „panońsk.“ w sposób sporadyczny, a które rozwinęły się dalej w języku bułg. jako jego charakterystyczna właściwość. Do tych należą przemiany dźwięku *o* w *u*, *i* w *e* i naodwrót *e* w *i*, które zachodzą już w najstarszym zabytku „panońskim“ Zograph., zob. Jagić, str. XX, a które w języku bułg. rozwinęły się na szeroką skalę, dzieląc jego organiczną całość na dwie narzeczowe części. To samo powtarza się w większej lub mniejszej mierze we wszystkich zabytkach „panońsk.“, przez co zabytki te okazują się jako przynależne do tego języka, w którym proces ten w owym czasie się począł a następnie dalej rozszerzył. Również wymiana znaków ѣ i ѫ, która

na każdej stronie powtarza się w zabytkach „panońsk.“, ma tylko w języku bułg. swoje uzasadnienie, w którym w jednej części przez znak ѣ może wyrażać się dźwięk *ja*, w drugiej zaś dźwięk *je* (*e*). Czy jest inny jeszcze język słow., któryby zawierał wszystkie te własności języka tak zwanego „panońskiego“ oprócz bułgarskiego?

W ten sposób znajomość historyczna języka bułg. postąpiła o jeden wiek dalej wstecz, t. j. do X stulecia. Nasuwa się znowu pytanie, jaki związek zachodzi pomiędzy tym językiem bułg. z X wieku a tym słowiańskim, który zachował się w postaci nazw miejscowych na ziemi greckiej? Z rozbioru nazw tych okazało się, że język ten posiadał dwa różne dźwięki nosowe, z których każdy był twardy, lub miękki, zob. Rozprawy, T. XIV, str. 185 n., osobnej odbitki str. 23. To samo powtarza się w języku stbułg. w X wieku, w którym używają się nosowe dźwięki ѫ ѧ, obok ѭ ѩ. Drugiem znamieniem były dźwięki *št žd*, które tak w tym języku jako też w bułg. wyłącznie się używają. Podobnie własnością języka bułg. jest typ t r a t zam. t o r t, który dzieli z innemi językami południowo-słow., a który zachodzi także w tym języku słow. najstarszej doby. Oznaczenie zaś typu tъrt, tьrt przez tart, t'ert w tymże języku, dowodzi, że podobnie jak w bułg. istniały w nim twarde i miękkie zgłoski, które w historycznym czasie znalazły swój wyraz w dźwiękach ъ ь. Wreszcie zamiana dźwięku *ê* przez *ia ie*, stanowi własność tylko języka bułg., która już w X wieku występuje na jaw. Z tego widocznem jest, że te charakterystyczne znamiona, które posiadał język bułg. w X wieku, stanowiły już jego własność w czasie, kiedy Bułgarzy po przejściu przez Dunaj zajęli miejscowości dotychczas przez nich posiadane i które sięgały nawet do Peloponezu. Czas ten można przyjąć za VII - VIII wiek, w którym kolonizacya bułg. na prawym brzegu Dunaju osiągnęła ostateczny koniec.

Również pokazało się z rozbioru słowiańskich elementów, które dostały się do języka rumuńskiego i węgierskiego, że to był ten sam język bułg., używany przez Słowian na lewym brzegu dolnego Dunaju, który wyłonił się z szat języka greck., zob. Rozpr., T. XIV, str. 210 n., os. odb. str. 48 n.; Rozpr., T. XIV, str. 255 n., os. odb. str. 93 n. To samo potwierdziły także resztki językowe Słowian, zamieszkujących Siedmiogród, zob. Rozpr., T. XIV, str. 221 n., os. odb. str. 59 n., które dzieliły te same charakterystyczne właściwości, jakie stanowią organizm języka bułg. Na podstawie tego faktu można przypuszczać, że język Słowian siedmiogrodzkich, który dochował się do przeszłego stulecia, był potomkiem owych Słowian dakijskich, którzy pozostali na lewym brzegu Dunaju a z Słowianami w Bułgaryi stanowili jedno plemię narodowe. Za takich uważał ich także początkowo Miklosich, wydając jedyny zabytek ich języka p. t. *Die Sprache der Bulgaren in Siebenbürgen* w *Denkschriften d. k. Akad. d. Wiss. phil. hist. Cl. Wien 1856*, t. VII, str. 105 n.; później zmienił swoje zdanie, stawiając ich na równi z Bułgarami i Słowianami w Panonii i Karyntyi, zob. *Formenlehre in Paradigm.* str. X n., XXV i *Geschichte der Lautbezeichnung im Bulgarischen* w *Denkschrift. d. k. Akad. d. Wiss. Wien 1884*, t. 34, str. 100. Język ich miał się różnić w wysokim stopniu od języka bułg., a pod względem pokrewieństwa zajmuje współrzędne stanowisko z językiem Słowian panońsk., koruntańskich i bułgarskich, zob. *Vrgl. Gr.* III $^2$, str. 201. Twierdzenie to sprzeciwia się faktycznemu stanowi języka, który pod względem charakterystycznych znamion łączy jednym węzłem pokrewieństwa Słowian dakijskich z bułgarskimi, zob. Rozpr., T. XIV, str. 221 n., osobnej odb. str. 59 n. To samo trzeba powiedzieć o języku, który zachował się w wydanym przez Miklosicha zabytku, a który w najdrobniejszych szczegółach równa się językowi bułg.

Tak w języku dakijskim występują nosowe dźwięki, które oznaczone są przez *an*, rzadziej przez *on*, na miejsce stsł. ѧ, zob. str. 129, a przez *en*, rzadziej *in*, na miejsce stsł. ѧ, zob. str. 146. Obydwa dźwięki stanowiły również własność bułg. języka od samego początku pojawienia się jego w nazwach miejscowych i w stbułg. zabytkach występują w tej samej postaci, którą zachowały w niektórych narzeczach jego aż do obecnej chwili.

Dźwięk *a* przechodzi niekiedy przed *j* w języku dakijsk. w *e*, zob. Miklosich *d. Spr. d. Bulg.*, str. 140, co także zachodzi w języku bułg., zob. §. 4, 5.

Dźwięk *e* zastępuje się często w dak. przez *i*, Miklosich str. 140, co również w tej samej mierze powtarza się w języku bułg., zob. §. 14. Również i ta właściwość dak. języka, że dźwięk *e* odpada na końcu wyrazu, należy w języku bułg. do zwykłych zjawisk, zob. §. 141.

Dźwięk *i* przechodzi w dak. często w *e*, podobnie jak w bułg., zob. Miklosich, str. 141 i §. 25. Oznaczenie zaś dźwięku *i* w dak. przez *ie*, nie przedstawia procesu językowego, ale jest w tem zawarty wpływ ortografii niemieckiej. To samo trzeba powtórzyć o wypadniętem *i* w dak., które w bułg. ma odpowiednie zastósowanie, zob. §. 141.

Dźwięk *o* przechodzi w zgłosce nieakcentowanej tak w dak. jako też w bułg. języku w *u*, zob. §. 8; Miklosich str. 141.

Dźwięk *u* przechodzi w miękkiej zgłosce, mianowicie po *l* w dak. w *i*, podobnie jak w bułg., zob. §. 36.

Dźwięk głuchy ъ wyraża się w dak. przez *a*, podobnie jak w języku bułg. we wschodniem narzeczu, a ь przez *e*, jak w języku bułg., zob. §. 39, 49. To samo powtarza się przy połączeniu z dźwiękami płynnemi *r l*.

Dźwięk *ê* wyraża się w zgłoskach akcentowanych w dak. przez *ea* (*ia*, *a*), a w nieakcentowanych przez *e* (*i*),

podobnie jak we wschodniem narzeczu języka bułg., zob. §. 18, 19, 20.

W obrębie dźwięków spółgłoskowych powtarza się ten sam stosunek pomiędzy obydwoma językami, jak samogłoskowych, który świadczy o ich zupełnej równości.

W obydwóch językach zachodzą miękkie i twarde dźwięki płynne i nosowe, w obydwóch wypada dźwięk *l*, zob. §. 142, w obydwóch używa się m l o g o zam. m n o g o, zob. §. 82.

Przemianę dźwięku *d* w *g'* dzieli język dak. z bułg., zob. §. 98, tak samo zamianę dźwięku *ch* w *f*, zob. §. 103, dźwięku *v* w *f*, zob. §. 90. Proces, odnoszący się do zatraty dźwięków spółgłoskowych w pewnych połączeniach, powtarza się w równy sposób w obydwu językach, zob. §. 142—149.

W zakresie morfologii dzielą obydwa języki formacyją słów od tematów słownych z przyrostkiem *-jo : i*, które przyjmują zakończenie *-iva*.

Co się tyczy deklinacyi, to zachowały się w języku dak. dla tematów r. m. osobowych genit. l. poj. na *a*, dat. na *u* i voc. na *e*; w liczbie mn. dat. na *-em*, r. ż. *-ien*. Podług deklinacyi imiennej odmieniają się także tematy przymiotników a nawet zaimków rodzajowych, które oprócz tego przyjmują także zakończenia deklinacyi złożonej gen. *ago*, dat. *umu*. To samo zachodzi także w dzisiejszym języku bułg., który w liczbie poj. zachował te same przypadki, podczas gdy w liczbie mn. celownik w nim zaginął. Z tego można wnosić, że jeszcze w przeszłem stuleciu deklinacyja bułg. była zupełniejszą, aniżeli w dzisiejszym języku to ma miejsce, co także stoi w zgodzie z zabytkami bułg., pochodzącemi z XVIII wieku. W konjugacyi dzielą obydwa języki zakończenie *-me* dla 1 os. l. mn.

Do tych wspólnych własności, które w najdrobniejszych szczegółach dzielą obydwa języki, przychodzi jeszcze arty-

kuł, który w postaci *t* używa się w języku dak. podobnie jak w bułg. Właściwość ta ma z tego względu wielkie znaczenie dla języka bułg., ponieważ pokazuje, że w tem mamy proces jego własny a nie żaden wpływ obcy. Również z tej zupełnej zgody pomiędzy obydwoma językami możemy jeszcze wysnuć i tę naukę, że deklinacyja bułg. w dzisiejszym stanie jest dziełem języka bułg., które stopniowo postępowało odpowiednio do procesów językowych, wpływających na jej zatratę.

Porównanie obydwóch języków pokazuje, że mamy w nich jeden język t. j. bułgarski, który nie tylko na prawym brzegu Dunaju, ale także na lewym w przebiegu czasu uległ tym samym przemianom. Jest to ważny fakt, który rzuca odpowiednie światło na dzisiejszy język bułg. i każe nam upatrywać we wszelkich przemianach jego strony morfologicznej jego własny proces a nie wpływ obcy. Język ten przedstawia się przez cały przeciąg historyi jako jeden, tak na lewym jako też prawym brzegu Dunaju, niemniej na ostatnich krańcach w Peloponezie zaraz po wystąpieniu Bułgarów na widownią historyczną. Język ten został wprowadzony przez ŚŚ. Cyryla i Metodego najprzód z pomiędzy wszystkich języków słow. do literatury i przechodząc przez różne koleje, wywołane procesami jego własnemi, przyjął taką postać, jaką przedstawia dzisiejszy język bułgarski.

# TREŚĆ.

Liczby umieszczone w nawiasie, oznaczają strony osobnej odbitki. Przez liczby rzymskie I lub II, rozumieć należy część I i II pracy, której część I pomieszczona jest w Rozprawach i Sprawozdaniach Wydziału filolog. T. XIV, str. 163 – 547, część II w tomie XV, str. 396—592.

I. **Spis alfabetyczny skróceń źródeł**, I, str. 163 — 170, (1—8).

II. **Wstęp**, I, str. 171—285, (9—123).

Pierwotna ojczyzna Słowian w Europie 171 (9). Wędrówki różnych plemion germańskich sąsiadujących z Słowianami 171 n. (9 n.). Bułgarowie, ich napady na państwo byzantyjskie 172 n. (10 n.). Pierwsze wystąpienie Słowian w historyi za Justynijana 173 (11). Przeprawy Słowian przez Dunaj i osiedlenie się na półwyspie bałkańskim 174 (12). Stosunek Słowian do Bułgarów 176 (14). Wędrówki dalsze Słowian w kierunku zachodnim poza Wisłę 177 (15), i ponad Dunajem na południe ku Konstantynopolowi, a na zachód ku Italii 178 (16). Stosunek polityczny Słowian do Gepidów i Awarów 179 n. (17 n.). Przybycie Serbów i Chorwatów po za Danaj do Dalmacyi 180 (18). Państwo Słowiańskie Sama 180 n. (18 n.). Trzy oddzielne działy etnograficzne Słowian w zawiązkach ich historycznego życia 181 (19). Pierwotne trojakie nazwy Słowian 182 (20). Gałęź południowo-słowiańska i stosunek jej pod względem językowym 183 (21). Główne cechy języka południowych Słowian w czasie ich osiedlenia się na południu 183 n. (21 n.). Dwojakie dźwięki nosowe *ą ę* w języku południowosłow. 185—189 (23—27). Przemiana kombinacyi *tj* w *st.* na zakładzie *c* w tymże języku 189—192 (27—30). Użycie form językowych typu t o r t, t o l t 193 n. (31 n.), typu tъrt, tьrt 194 n. (32 n.). Pozycyja samogł. + *l* 198 (36).

Dźwięk ь w języku południowo-słow. 199 n. (37 n.). Dźwięk *é* w postaci *ia, ie* w tym języku 200—204 (38—42). Wpływ języka słowiańskiego na albański 205—209 (43—47). Pochodzenie Rumunów 209 n. (47 n.). Wpływ języka słowiańsk. na rumuński 210—215 (48—53). Pierwotne granice etnograficzne Bułgaryi 215—218 (53—56). Słowianie na lewym brzegu dolnego Dunaju 218 n. (56 n.). Ich pokrewieństwo z Słowianami bułgarskimi 221—227 (59—65). Serbowie i Chorwaci 228 n. (66 n.). Panonija i stosunek jej do państwa Frankońskiego 229 n. (67 n.). Pribina 230 (68). Kocel 231 (69). Morawia i stosunek jej do państwa niemieckiego 232 (70). ŚŚ. Cyryl i Metody, ich misya apostolska w Morawii i znaczenie tejże 233 n. (71 n.). Znamiona charakterystyczne języka panońskiego pod względem użycia samogłosek nosowych 236—240 (74—78), przemiany kombinacyi głosowej *tj* w *č* (*šč*) 240 n. (78 n.), użycia kombinacyj typu trъt, trьt 241 n. (79 n.), egzystencyi dźwięków ъ ь 244 n. (82 n.), użycia dźwięku *ê* 245 n. (83 n.). Te same znamiona powtarzają się w dzisiejszych nazwach miejscowych, przypadających na dawną Panonią 246—251 (84—89). Język panoński równy jest dzisiejszemu narzeczu Kajkawskiemu 252 (90). Teoryja o pochodzeniu panońskim języka ŚŚ. Cyryla i Metodego nie ma żadnej podstawy 253 n. (91 n.). Magjarzy i wpływ języków słowiańskich na magjarski 255—263 (93—101). Wpływ języka greckiego na bułgarski 265 n. (103 n.). Zmiany granic języka bułgarskiego od wieku XI 267 n. (105 n.). Dzisiejsze granice etnograficzne Bułgaryi 269 n. (107 n.). Różne narodowości w Bułgaryi 272 n. (110 n.). Statystyczne liczby Bułgarów 274 n. (112 n.). Pomacy 276 n. (114 n.). Sopi 278 n. (116 n.). Narzecza języka bułgarskiego 279 n. (117 n.).

A) GŁOSOWNIA I, str. 286—547 (124—385).

I. Samogłoski, I, str. 286—430 (124—268).

*Samogłoska a* I, str. 286—303 (124—141). Dźwięk *a* 286 (124). Przemiana dźwięku *a* w ъ 286 n. (124 n.). Przemiana *a* w *ä* 293 n. (131 n.). Przemiana *a* w *e* 294 n. (132 n.). Przemiana *a* w *ê* 296 n. (134 n.). Oznaczenie dźwięku *a* przez pismo 302 n. (140 n.).

*Samogłoska o*, I, str. 303—309 (141—147). Dźwięk *o* 303 n. (141 n.). Przemiana dźwięku *o* w *u* 304 n. (142 n.). Przemiana *o* w *a* 307 (145). Przemiana *o* w ъ 307 n. (145 n.). Przemiana *o* w *e* 308 (146). Oznaczenie dźwięku *o* przez pismo 309 n. (147 n.).

*Samogłoska e*, I, str. 310—323 (148—161). Dźwięk *e* 310 n. (148 n.). Przemiana dźwięku *e* w *i* 316 n. (154 n.). Przemiana *e* w *o* 319 n. (157 n.). Przemiana *e* w ъ 321 n. (159 n.). Oznaczenie dźwięku *e* przez pismo 322 n. (160 n.).

*Samogłoska ê*, I, str. 323—330 (161—168). Wymowa dźwięku *ê* jak *ja* 323 n. (161 n.). Wymowa dźwięku *ê* jak *e a* 324 n. (162 n.). Wymowa dźwięku *ê* jak *e* 326 n. (164 n.). Przemiana dźwięku *ê* w ъ 329 (167). Przemiana *ê* w *i* 329 n. (167 n.). Oznaczenie dźwięku *ê* przez pismo 330 (168).

*Samogłoska i*, I, str. 330—340 (168—178). Dźwięk *i* 330 n. (168 n.). Przemiana dźwięku *i* w *y* 331 n. (169 n.). Przemiana *i* w *e* 332 n. (170 n.). Przemiana *i* w ъ 335 n. (173 n.). Przemiana *i* w *u* 336 n. (174 n.). Przemiana *i* w *j* 337 n. (175 n.). Oznaczenie dźwięku *i* przez pismo 339 n. (177 n.).

*Samogłoska y*, I, str. 340—345 (178—183). Przemiana dźwięku *y* w *i* 341 n. (179 n.). Użycie w stbułg. zabytkach znaku ѫ zam. ы 343 n. (181 n.). Oznaczenie dźwięku *y* przez pismo 344 n. (182 n.).

*Samogłoska u*, I, str. 346—350 (184—188). Dźwięk *u* 346 (184). Przemiana dźwięku *u* w *o* 347 n. (185 n.). Przemiana *u* w ъ 348 (186). Przemiana *u* w *i* 349 (187). Oznaczenie dźwięku *u* przez pismo 349 (187).

*Samogłoska* ъ, I, str. 350—361 (188—199). Dźwięk ъ 350 n. (188 n.). Przemiana dźwięku ъ w *a* 353 (191). Przemiana dźwięku ъ w *o* 353 n. (191 n.). Przemiana dźwięku ъ w *ä* 354 (192). Przemiana ъ w *e* 355 (193). Przemiana ъ w *u* 355 n. (193 n.). Zastąpienie dźwięku ъ przez pełne samogłoski w stbułg. zabytkach 356 n. (194 n.). Zanikanie dźwięku ъ w stbułg zabytkach 358 n. (196 n.). Oznaczenie dźwięku ъ przez pismo 360 n. (198 n.).

*Samogłoska* ь, I, str. 361—371 (199—209). Dźwięk ь 361 n. (199 n.). Przemiana dźwięku ь w ъ 362 n. (200 n.). Przemiana dźwięku ь w *e* 366 n. (204 n.). Przemiana ь w *a* 368 n. (206 n.). Przemiana ь w *o* 369 n. (207 n.). Przemiana ь w *i* 370 (208). Oznaczenie dźwięku ь przez pismo 370 n. (208 n.).

*Samogłoska ą*, I, str. 371—405 (209—243). Dźwięk *ą* 371 n. (209 n.). Przemiana dźwięku *ą* w *a* 380 n. (218 n.). Przemiana *ą* w *o* 384 n. (222 n.). Przemiana *ą* w *u* 385 n. (223 n.). Przemiana *ą* w ъ 387 n. (225 n.). Przemiana *ą* w *ä* 393 (231). Przemiana *ą* w *e* 393 n. (231 n.). Stosunek zastępczych dźwięków czystych na miejsce *ą* w pojedyńczych na-

rzeczach bułg. 396 n. (234 n.), w dawniejszych zabytkach bułg. 400 n. (238 n.).

*Samogłoska ę*, I, str. 405—427 (243—265). Dźwięk *ę* 405 n. (243 n.). Przemiana dźwięku *ę* w *e* 408 n. (246 n.). Przemiana *ę* w *i* 412 (250). Przemiana *ę* w *o* 412 n. (250 n.). Przemiana *ę* w *a* 413 n. (251 n.). Przemiana *ę* w *ъ* 414 n. (252 n.). Stosunek zastępczych dźwięków czystych na miejsce *ę* w dzisiejszych narzeczach bułg. 415 n. (253 n.), w dawniejszych zabytkach bułg. 416 n. (254 n.). Oznaczenie dźwięków *ą ę* przez pismo 422 n. (260 n.). Tablica oznaczenia przez pismo nosowych dźwięków, lub zastępczych czystych w stbułg. zabytkach 427 n. (265 n.).

## II. Spółgłoski, I, str. 430—470 (268—308).

*Spółgłoski płynne l, r*, I, 430—437. Dźwięk *l* 430 n. (268 n.). Dźwięk *l'* 432 (270 n.). Twardy i miękki dźwięk *l* w stbułg. zabytkach 433 n. (271 n.). Przemiana dźwięku *l* w *u* 434 (272). Przemiana *l* w *o* 435 (273). Przemiana *l* w *ъ* 435 (273). Przemiana *l* w *j* 435 (273). Dźwięk *r* 435 n. (273 n.). Dźwięk *r'* 436 n. (274 n.). Przemiana dźwięku *r* w *l* 437 (275).

*Spółgłoski nosowe n, m*, I, 438—442 (276—280). Dźwięk *n* 438 (276). Dźwięk *ń* 439 n. (277 n.). Użycie dźwięku *l* zam. *n* 441 (279). Użycie dźwięku *m* zam. *n* 441 (279). Dźwięk *m'* 441 n. (279 n.). Użycie dźwięku *n* zam. *m* 442 (280).

*Spółgłoski wargowe p, b, f, v*, I, str. 443—447 (281—285). Miękkie i twarde dźwięki wargowe 443 n. (281 n.). Przemiana dźwięku *p* w *b* i *b* w *p* 444 (282). Przemiana dźwięków *p, b* w *v* 444 (282). Użycie dźwięku *m* zam. *p, b* 444 n. (282 n.). Przemiana dźwięku *v* w *f* 445 (283). Przemiana dźwięku *f* w *v* 445 n. (283 n.). Użycie dźwięku *l* zam. *v* 446 (284). Użycie dźwięku *ch* zam. *v* 446 (284). Przemiana dźwięku *v* w *u* 446 n. (284 n.).

*Spółgłoski zębowe t, d*, I, str. 447—454 (285—292). Przemiana dźwięku *t* w *d* i *d* w *t* 447 n. (285 n.). Przemiana dźwięku *t'* w *k'*, *št* 448 n. (286 n.). Użycie dźwięku *f* zam. *t* 452 n. (290 n.). Przemiana dźwięku *d'* w *g'*, *žd* 453 n. (291 n.).

*Spółgłoski gardłowe k, g, ch*, I, str. 454—460 (292—298). Przemiana dźwięku *k* w *g* i *g* w *k* 454 n. (292 n.). Przemiana dźwięku *k* w *t* i *g* w *d* 455 n. (293 n.). Dźwięk *ch* 457 (295). Przemiana dźwięku *ch* w *k* i *k* w *ch* 457 n.

(295 n.). Przemiana dźwięku *ch* w *f*, *v* 458 n. (296 n.). Użycie dźwięku *j* zam. *ch* 459 (297) i *ch* zam. *j* 460 (298).

*Spółgłoski syczące c, dz, s, z*, I, str. 460—466 (298—304). Przemiana dźwięku *s* w *c* 460 (298). Użycie dźwięku *z* zam. *dz* 460 n. (298 n.). Przemiana dźwięku *s* w *z* i *z* w *s* 463 n. (301 n.). Użycie dźwięków *č š ž* zam. *c s z* 464 n. (302 n.). Użycie dźwięku *ch*, lub *f* zam. *s* 465 n. (303 n.).

*Spółgłoski podniebienne č, dž, š, ž*, I, str. 466 — 470 (304—308). Miękkie dźwięki *č, dž, š, ž* 466 n. (304 n.). Przemiana dźwięków *ž, č* w *š* 467 (305). Przemiana dźwięku *š* w *č* 467 n. (305 n.). Przemiana dźwięku *č* w *dž* i użycie dźwięku *dž* zam. *ž* 468 n. (306 n.). Użycie dźwięków *c (dz), s, z* zam. *č (dž), š, ž* 469 n. (307 n.). Użycie dźwięku *r* zam. *ž* 470 (308).

III. **Dźwięki w zgłoskach i wyrazach** I, str. 471—547 (309—385).

1. *Skrócenie dźwięków samogłoskowych* 471 n. (309 n.).
2. *Przedłużenie dźwięków samogłoskowych* 472 (310).
3. *Połączenie samogłosek ze samogłoskami* I, str. 473—482 (311—320).
   *a*) Dwugłoski 473—476 (311—314). *b*) Półsamogłoski *i̯, u̯* 476—482 (314—320).
4. *Połączenie samogłosek z dźwiękami spółgłoskowemi* I, str. 482—504 (320—342).
   *a*) Samogłoski ze spółgłoskami płynnemi 482 — 493 (320—331). *b*) Samogłoski ze spółgłoskami nosowemi 493—495 (331—333). *c*) Samogłoski ze spółgłoskami zamkniętemi (miękkie zgłoski) 495—504 (333—342).
5. *Połączenie spółgłosek ze spółgłoskami* I, str. 504—509 (342—347).
6. *Przemiany dźwięków w zgłoskach i wyrazach* I, str. 509—547 (347—385).
   *a)* Asymilacyja 509—511 (347—349). *b*) Przestawka 512 n. (350 n.). *c)* Dodawanie samogłosek i spółgłosek do zgłosek i wyrazów 513—525 (351—363). *d*) Wyrzucanie samogłosek (elizyja) 525—530 (363—368). *e*) Wyrzucanie spółgłosek 530—545 (368—383). *f*) Ściąganie samogłosek w zgłoskach i wyrazach (kontrakcyja) 545—547 (383—385).

B) TWORZENIE WYRAZÓW II, str. 396—572 (1—177).

I. **Deklinacyja.** II, str. 396—509 (1—114).

1. *Deklinacyja imienna* II, str. 396—475 (1—80).

*a*) Rzeczowniki II, 396—453 (1—58). Czy można przyjąć wpływy obce na zatratę deklinacyi bułg.? 396 n. (1 n.). Resztki pierwotnej deklinacyi 399—405 (4—10). Narzędnik l. poj. 399 n. (4 n.). Miejscownik l. poj. 400 n. (5 n.). Celownik l. poj. 401 n. (6 n.). Wołacz l. poj. 402 n. (7 n.). Dopełniacz l. poj. 404 n. (9 n.). Procesy zewnętrzne i wewnętrzne (prawa głosowe i analogija) wpływające na zatratę pierwotnej deklinacyi bułg. 405 n. (10 n.). Przypadek ogólny (casus generalis) w formie nieokreślonej 410—416 (15—21). Przypadek ogólny w formie określonej 416—418 (21—23). Artykuł 418 n. (23 n.). Tworzenie deklinacyi od tematów w formie określonej 419—423 (24—28). Liczba mnoga 423—427 (28—32). Liczba podwójna 427—428 (32—33). Artykuł liczby mnogiej 429 (34). Deklinacyja starobułgarska rzeczowników 429—453 (34—58). Mianownik l. poj. 430 n. (35 n.). Dopełniacz l. pój. 433 n. (38 n.). Celownik l. poj. 436 n. (41 n.). Biernik l. poj. 437 n. (42 n.). Miejscownik l. poj. 439 n. (44 n.). Narzędnik l. poj. 441 n. (46 n.). Wołacz l. poj. 443 n. (48 n.). Mianownik l. mn. 444 n. (49 n.). Dopełniacz l. mn. 446 n. (51 n.). Celownik l. mn. 449 (54). Biernik l. mn. 449 n. (54 n.). Miejscownik l. mn. 450 n. (55 n.). Narzędnik l. mn. 451 n. (56 n.). Liczba podwójna 453 (58).

*b*) Przymiotniki II, str. 453—475 (58—80). Przymiotniki w formie niezłożonej 453—457 (58—62). Przymiotniki w formie złożonej 458—461 (63—66). Deklinacyja przymiotników w stbułg. języku 461—471 (66—76). Mianownik l. poj. 461 n. (66 n.). Dopełniacz l. poj. 463 n. (68 n.). Celownik l. poj. 466 n. (71 n.). Biernik l. poj. 467 n. (72 n.). Miejscownik l. poj. 468 n. (73 n.). Narzędnik l. poj. 469 n. (74 n.). Liczba mnoga 470 n. (75 n.). Przymiotniki złożone z artykułem 472 n. (77 n.).

2. *Deklinacyja zaimkowa* II, str. 475—498 (80—103).

*a*) Zaimki rodzajowe II, str. 475—490 (80—95). Mianownik l. poj. 475 n. (80 n.). Biernik l. poj. 478 n. (83 n.). Celownik l. poj. 480 (85). Mianownik l. mn. 480 n. (85 n.). Biernik l. mn. 481 n. (86 n.). Celownik l. mn. 482 (87). Liczba podwójna 482 (87). Deklinacyja zaimków rodzajowych w stbułg. języku 482—490 (87—95). Mianownik l. poj. 483 n.

(88 n.). Dopełniacz l. poj. 484 n. (89 n.). Celownik l. poj. 485 n. (90 n.). Biernik l. poj. 486 n. (91 n.). Miejscownik l. poj. 487 (92). Narzędnik l. poj. 487 n. (92 n.). Mianownik l. mn. 488 n. (93 n.). Dopełniacz-Miejscownik l. mn. 489 (94). Celownik l. mn. 489 n. (94 n.). Biernik l. mn. 490 (95). Narzędnik l. mn. 490 (95).

*b*) Zaimki osobiste II, str. 490—498 (95—103). Mianownik l. poj. 490 n. (95 n.). Dopełniacz l. poj. 491 (96). Celownik l. poj. 491 n. (96 n.). Biernik l. poj. 493 n. (98 n.). Mianownik l. mn. 495 n. (100 n.). Dopełniacz l. mn. 496 (101). Celownik l. mn. 496 n. (101 n.). Biernik l. mn. 497 n. (102 n.). Liczba podwójna 498 (103).

Uwagi nad deklinacyją II, str. 498—509 (103—114) rzeczowników 498 n. (103 n.), przymiotników 507 n. (112 n.), zaimków rodzajowych 508 n. (113 n.).

II. **Konjugacyja**, II, str. 510—572 (115—177).

1. *Zakończenia osobowe*, II, str. 510—523 (115—128). 1 os. l. poj. 510 n. (115 n.). 2 os. l. poj. 515 (120). 3 os. l. poj. 515 n. (120 n.). 1 os. l. mn. 516 n. (121 n.). 2 os. l. mn. 518 n. (123 n.). 3 os. l. mn. 519 n. (124 n.). Zakończenia l. podw. 522 n. (127 n.).

2. *System form słownych teraźniejszości*, II, str. 523—553 (128—158).

*a*) Formy czasu teraźniejszego, II, str. 523—543 (128—148). Klasa I. Słowa pierwiastkowe 523—526 (128—131). Klasa II. Słowa tematyczne zakończone na przyrostek *-o : -e* 526—531 (131—136). Klasa III. Słowa z przyrostkiem *-no : -ne* 531—532 (136—137). Klasa IV. Słowa z przyrostkiem *-jo : -je* 532—541 (137—146). Klasa V. Słowa z przyrostkiem *-jo : -i* 541—543 (146—149).

*b*) Formy czasu przeszłego, II, str. 544—546 (149—151). Aoryst pierwiastkowy 544 (149). Aoryst tematyczny 544 n. (149 n.).

*c*) Tryby, II, str. 546—551 (151—156). Tryb rozkazujący 546 n. (151 n.).

*d*) Imiesłów, II, str. 551—553 (156—158). Imiesłów czynny 551 n. (156 n.). Imiesłów bierny 553 (158).

3. *System form słownych przeszłości (preterytalnych)*, II, str. 554—572 (159—177).

*a*) Aoryst sygmatyczny, II, str. 554—561 (159—166).

*b*) Imperfektum, II, str. 561—564 (166—169).

*c*) Imiona słowne, II, str. 564—572 (169—177). Bezokolicznik 564 n. (169 n.). Imiesłów przeszły II formy czynnej

566 n. (171 n.). Imiesłów czasu przeszł. czynny 569 n. (174 n.). Imiesłów przeszły bierny 571 n. (176 n.).

**Zakończenie**, II, str. 573—592 (178—197).

Język „panoński“ i stosunek jego do bułgarskiego pod względem głosowym 576 n. (181 n.), pod względem morfologicznym 583 n. (188 n.). Tożsamość języka „panońskiego“ i starobułgarskiego 586 n. (191 n.). Tożsamość języka dakijskiego z bułgarskim 589 n. (194 n.).

885

SEP 15 1983

P
Ła
P
v.15

Polska Akademija Umejetnosci
(1891)

PLEASE DO NOT REMOVE
CARDS OR SLIPS FROM THIS POCKET

UNIVERSITY OF TORONTO LIBRARY